



barbara
weźgowiec

pisarz
i
miasto

gdańsk
w prozie
stefana
chwina

Pisarz i miasto
Gdańsk w prozie Stefana Chwina



seria pod redakcją
Moniki Banaś

2

Rada naukowa:

Prof. dr hab. Ewa Bujwid-Kurek, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz, Uniwersytet w Białymstoku

Dr hab. Adam Nobis, prof. UWr, Uniwersytet Wrocławski

Prof. dr hab. Tadeusz Paleczny, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Prof. dr hab. Halina Rusek, Uniwersytet Śląski

Barbara Weźgowiec

Pisarz i miasto

Gdańsk w prozie Stefana Chwina



Kraków

© Copyright by Barbara Weźgowiec, 2019

Recenzja

prof. dr hab. Eugenia Prokop-Janiec, Uniwersytet Jagielloński

Redakcja

Tomasz Pasteczka

Projekt okładki

Marta Jaszczuk

Publikacja sfinansowana w ramach umowy DUN nr K/ZDS/008374: działania na rzecz upowszechniania nauki finansowane ze środków MNiSW oraz przez Instytut Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego

ISBN: 978-83-8138-153-6 (druk)

ISBN: 978-83-8138-254-0 (on-line, pdf)

<https://doi.org/10.12797/9788381382540>

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel./faks: 12 431-27-43, 12 421-13-87

e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa: <https://akademicka.pl>

Spis treści

Wstęp	9
Podziękowania.....	22
Wykaz skrótów stosowanych w tekście odnoszących się do poszczególnych utworów Stefana Chwina	25
PISARZ	27
1. Stefan Chwin: twórczość – recepcja – kontekst	29
1.1. Źródła twórczości: gdańskie dzieciństwo i związki z Uniwersyte- tem	30
1.2. Chwin – (powieścio)pisarz	36
1.3. Chwin – kontekst: Gdańsk jako miejsce autobiograficzne.....	56
MIASTO	61
1. Dlaczego Gdańsk?	63
Rys historyczny.....	63
Nazwa	72
2. Gdańsk – między mitami.....	75
2.1. W stronę niemieckości.....	79
2.2. W stronę polskości.....	81
2.3. W stronę wielokulturowości.....	86
2.4. Gdańsk literacki / „gdańskopisanie”	92
GDAŃSK (WEDŁUG) CHWINA	
MIEJSCA	97
1. Przestrzeń i miejsce	99
2. Miasto – tekst kultury / polifonia miejsc / palimpsest.....	105
2.1. Cechy miasta.....	110
Genius loci.....	114
2.2. Miasto w historii / historia miasta.....	116

Spis treści

2.3. Miasto jako przedmiot zainteresowania humanistyki – między socjologią a antropologią miasta, czyli w stronę geopoetyki.....	123
Miasto palimpsest.....	133
2.4. Miasto i literatura.....	135
2.5. Miasto – podsumowanie.....	140
3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina.....	143
3.1. Gdańsk jako miasto-palimpsest.....	143
3.2. Miasto-bohater.....	144
3.3. Gdańsk jako miasto dzieciństwa.....	154
3.3.1. Dolina Radości.....	158
3.3.2. Centrum vs. peryferie.....	160
3.3.3. W stronę Oliwy.....	162
Katedra.....	166
3.4. Między Danzig a Gdańskiem: miasto, które „się dzieje”.....	171
3.4.1. (Po)niemieckie ślady (dom, cmentarze, ogrody).....	172
Dom.....	173
Cmentarze.....	174
Ogrody.....	179
3.4.2. Miasto podnoszące się z ruin: w stronę historycznego centrum.....	182
3.4.3. W stronę polskości („nowa” Oliwa, nazwy).....	188
„Nowa” Oliwa.....	189
Nazwy.....	193
3.4.4. Ślady Wilna.....	197
3.5. Między realnym a wyobrażonym.....	200
3.6. Miasto-tło/symbol.....	207
3.6.1. Mit miasta nowoczesnego.....	210
3.6.2. Między „siedliskiem zła” a miastem-universum.....	216
3.6.3. Mit miasta szczęśliwego.....	228
4. Miejsca – podsumowanie.....	231
RZECZY.....	239
1. Rzeczy w kulturze.....	241
Relacja człowiek–rzecz.....	245
Rzeczy we współczesnej humanistyce (w stronę antropologii rzeczy).....	249
2. Rzeczy w literaturze.....	255
3. Rzeczy w prozie Chwina.....	261
Archeologia rzeczy.....	266
3.1. Znaki czasu / rzeczy historyczne (palimpsest).....	268
3.1.1. W stronę biografii rzeczy.....	269
3.1.2. Ślady: rzeczy (po)niemieckie.....	272
3.1.3. Rozpoznawanie rzeczy(wistości): rzeczy przechodnie.....	278
3.1.4. Piękno rzeczy: w stronę dylematów ducha.....	289

Spis treści

3.1.5. W stronę nostalgii.....	294
3.2. Rzeczy ludzkie.....	301
3.2.1. Rzecz i słowo.....	303
3.2.2. W stronę antropomorfizacji i (poczucia) obcości rzeczy.....	304
3.2.3. Dar przeczuwania.....	309
3.2.4. Ślad człowieka.....	312
3.2.5. Ludzkie znaki czasu.....	315
3.2.6. Rzeczy (nie)ludzkie.....	321
4. Gdańsk z perspektywy rzeczy/podsumowanie.....	325
LUDZIE.....	331
1. Miesz(k)añcy.....	333
2. Migracje.....	337
2.1. Migracja dobrowolna i przymusowa.....	342
2.2. Literatura (z) migracji.....	344
3. Kilka uwag na temat tożsamości.....	349
4. Miesz(k)añcy Gdańska po 1945 roku – kształtowanie nowej społeczności.....	361
Wysiedlenia Niemców.....	362
Sprawa autochtonów: weryfikacja i rehabilitacja.....	366
Osiedleńcy.....	370
5. Miesz(k)añcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami.....	379
5.1. Gdańsk w perspektywie przedwojennych gdańszczan: w stronę obcości – opowieść o dwóch miastach.....	384
Niemcy.....	384
Polacy.....	395
5.2. Gdańsk dla przesiedleńców: życie „pomiędzy”.....	398
5.3. Gdańsk z perspektywy dzieci: (roz)poznawanie.....	403
5.4. W świecie (gdańskich) kobiet.....	411
5.5. (Nowe) zakorzenienie / tytułem podsumowania.....	413
Zakończenie.....	421
Bibliografia.....	431
Literatura podmiotowa.....	431
Stefan Chwin – wybrane utwory, eseje, artykuły.....	431
Literatura przedmiotowa.....	432
Druki zwarte.....	432
Artykuły w czasopiśmie.....	452
Źródła internetowe.....	462
Indeks nazwisk.....	465

Wstęp

Gdańsk jest wspomnieniem. Indywidualne i zbiorowe obrazy miasta, jego budowli i ludzi, wspomnienia zdarzeń i przeżyć, kolorów, zapachów i myśli nakładają się na siebie od stuleci, tworząc złożoną mozaikę, w której miasto na przestrzeni kolejnych pokoleń niczym w kalejdoskopie wciąż konstruowane jest na nowo przez każdego z mieszkańców i zwiedzających. Gdańsk ze wspomnień jest amorficzny. Gdańsk ze wspomnień to miliony razy łamany tekst, który wciąż jest odczytywany i pisany od nowa.

P. O. Loew

Gdańsk z jego zmiennymi losami i burzliwą historią od wieków stanowi inspirację dla artystów. Jego obraz niejednokrotnie znajdował odbicie w sztuce, szczególnie zaś w literaturze¹. Gdańsk tym samym wpisuje się w europejską mapę miast literackich, takich jak Paryż Balzaka, Dublin Joyce'a czy Praga Kafki. Jednocześnie, jak zauważyła Małgorzata Czermińska, gdański duch miejsca „narzuca (...) tematy, nie podejmowane gdzie indziej, każe (...) czerpać z doświadczeń biograficznych nieco podobnych, ale jednakże nie tożsamy z tymi, które mają za sobą mieszkańcy Warszawy, Poznania czy Krakowa”². Głęboka zmiana, która się dokonała w Gdańsku po II wojnie światowej, związana zarówno ze znacznym zniszczeniem miasta, jak i niemal całkowitą wymianą ludności, doprowadziła w konsekwencji (i paradoksalnie) w stronę tradycji tego miejsca, „w którym ruch, wielokształt-

¹ Zob. seria *Gdańsk w literaturze. Bibliografia od roku 997 do dzisiaj* – t. 1: około 998–1600, red. Z. Tylewska-Ostrowska, oprac. zespół: D. Binkowska et al., Gdańsk 2009; t. 5: 1945–1979, oprac. L. Rybicki, A. Fac, M. Smył, Gdańsk 2007; t. 6: 1980–1989, oprac. A. Fac, L. Rybicki, M. Smył, Gdańsk 2010; por. też P. O. Loew, *Gdańsk literacki (1793–1945)*, Gdańsk 2005.

² M. Czermińska, *Literatura w Gdańsku po II wojnie światowej*, „Tytuł” 1997, 3–4, s. 48.

ność i zmiana od wieków stanowiły zasadę życia”³. Ów fenomen stał się inspiracją dla twórczości Stefana Chwina, która – w takim właśnie kontekście – jest tematem niniejszej książki, będącej rozszerzoną wersją rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Piotra Bilińskiego, obronionej przeze mnie w 2014 roku na Uniwersytecie Warszawskim.

Gdańsk jest miastem, z którego pisarz się wywodzi i które można uznać za jednego z bohaterów jego prozy. Wychodząc od wyłaniającego się z kolejnych powieści obrazu tego miasta, zmierzam do próby zarysowania relacji między pisarzem (szerzej – również literaturą) a miejscem. Koncentruję się na odzwierciedleniu w twórczości Chwina związków i konfrontacji międzykulturowych zachodzących w tym mieście, problematyce tożsamościowej i swoistych znakach kultury, poprzez które „przemawia” jego historia. W szerszym ujęciu tematem są tutaj związki tekstów literackich z przestrzenią. Interesują mnie topografie, a zatem różne sposoby zapisywania miejsc w kulturze. W kolejnych rozdziałach przedstawione są poszczególne elementy Gdańska – miejsca, przedmioty i mieszkańcy – składające się na literacki portret miasta uobecnionego (na różne sposoby) w prozie autora *Hanemanna*. Praca ta stanowi próbę (subiektywnego) odczytania i nakreślenia wyłaniającego się z powieści portretu Gdańska oraz ukazania roli i funkcji, jakie pełni on w utworach Chwina.

Interesują mnie zagadnienia związane z tworzeniem opowieści o miejscach, które często wyrastają z tęsknoty za utraconym miejscem bądź wynikają z potrzeby oswojenia i tworzenia swojego „nowego” miejsca w przestrzeni. Istotnym elementem literatury, którą wpisuje się do kręgu tzw. małych ojczyzn czy też „ojczyzn narracyjnych”⁴, jest wyraźna obecność miasta, jego opisywanie, rozpoznawanie i – wreszcie – mityzacja. Jednocześnie przestrzeń ta funkcjonuje i jest opisywana w różnych wymiarach: z jednej strony jest bowiem ukazywany świat, który przeminął i do którego nie ma już powrotu; z drugiej – istotna jest perspektywa spojrzenia autora na opisywane miejsca oraz jego stosunek do nich i powód takiego,

³ *Ibidem*.

⁴ Termin Przemysława Czaplńskiego; zob. idem, *Literatura małych ojczyzn wobec problemu tożsamości*, [w:] *Kultura wobec kręgów tożsamości*, red. T. Kostyrko, T. Zgółka, Poznań–Wrocław 2000, s. 33. Warto nadmienić, że coraz częściej pojawia się termin narracji postzależnościowych (zob. publikacje z serii *Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych*, wyd. Universitas) bądź też „pojałtańskich narracji migracyjnych”, by posłużyć się tytułem najnowszej książki Kingi Siewior; zob. eadem, *Wielkie poruszenie. Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*, Warszawa 2018.

a nie innego ich przedstawiania. W powieściach Chwina dostrzec można owe „nowe” sposoby myślenia i ukazywania miasta po 1989 roku. Wydaje się przy tym, że jego pisarską twórczość, przypadającą przede wszystkim na lata dziewięćdziesiąte XX wieku, można wpisać w proces wytwarzania nowego mitu założycielskiego miasta⁵. Dlaczego taka analiza jest potrzebna? Jak słusznie zauważyła Barbara Bossak-Herbst, „waga krajobrazu miejskiego, rozumianego jako zespół symboli, różni się w zależności od kultury danego społeczeństwa, od miasta oraz pozycji społecznej osoby go postrzegającej”⁶. Procesy symbolizacji, jakim poddane zostają miasta, m.in. na kartach książek, pozwalają wnikać w znaczenia i wartości, jakie ludzie przypisują swojemu otoczeniu. I w prozie Chwina mamy do czynienia z literackim rozpoznawaniem śladów znikającego Danzig – miasta obcego dla nowych osiedleńców, które zarazem staje się „nie-swoim” dla dotychczasowych mieszkańców. Literatura w tym ujęciu stanowi sposób na poznanie tego miejsca i jego oswojenie, a jednocześnie na przywrócenie zapomnianej i znikającej przeszłości. W dalszej perspektywie (roz)poznanie miasta pozwala uczynić z Gdańska miejsce mityczne, symboliczne, którego przestrzeń (a z nią i miejsca, ludzie oraz wypełniające ją przedmioty) może stać się przyczynkiem do stawiania ważnych pytań na temat ludzkiego bytowania na ziemi, w danym miejscu, do prowadzenia rozważań nad problemami współczesnego świata i człowieka.

Utworami stanowiącymi podstawę rozważań są przede wszystkim powieści Stefana Chwina: *Dolina Radości*, *Esther*, *Hanemann*, *Krótką historia pewnego żartu (Sceny z Europy Środkowowschodniej)*, *Panna Ferbelin*, *Srebrzysko* i *Złoty pelikan*. Ich uzupełnieniem (a także istotnym kontekstem) są literackie dzienniki: *Dziennik dla dorosłych* i *Kartki z dziennika* oraz eseje: *Ratusz* i *Katedra*, *Powieść i doświadczenie środkowoeuropejskie*, *Miasto*⁷.

⁵ Mityzacji dziejów Gdańska w różnych okresach historycznych jest poświęcona książka P. O. Loewa, *Gdańsk. Między mitami*, Olsztyn 2006. Problematyka ta zostanie szerzej poruszona w dalszych rozdziałach.

⁶ B. Bossak-Herbst, *Antropolis. Współczesny Gdańsk w wymiarze symbolicznym*, Warszawa 2009, s. 10. Podobnie uważa Sławomir Kaprański, wskazujący na poznawczą użyteczność kategorii „krajobrazu pamięci” (*memoryscape*) jako realnego lub symbolicznego obszaru, w którym dochodzi do uprzestrzennienia pamięci zbiorowej, organizującej człowiecze doświadczenie przeszłości i samego/samych siebie; zob. idem, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Proba refleksji teoretycznej*, [w:] *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kaprański, Warszawa 2010, s. 9–46.

⁷ Zob. kolejno: S. Chwin, *Ratusz i katedra*, [w:] *Po(st)mosty. Polacy i Niemcy w Nowej Europie. Tom poświęcony pamięci Henryka Bereski*, red. G. Matuszek, Kraków 2006; *Powieść i doświadczenie środkowoeuropejskie*, „Tytuł” 2000, 1–2; *Miasto*, „Kresy” 1998, 2.

Wskazane teksty prozatorskie wykazują wiele podobieństw w obrębie konstrukcji świata przedstawionego, choć każdy z nich kształtuje przestrzeń literacką na swój sposób. Są one heterogeniczne⁸, otwarte w swojej formie, a także bogate w detale historyczne (bądź w ich przekonującą imitację), co stanowi specyficzny rys tychże książek. Podstawową metodą opisu ustanowiłam rozszyfrowanie kodu znaczeń, jakie niosą ze sobą trzy elementy wyraźnie obecne w prozie Chwina – wspomniane już przedmioty, ludzie i miejsca.

(Za)istnienie Gdańska w prozie Chwina jest efektem pracy wyobraźni pisarza połączonej z umiejętnością snucia narracji. Te dwie kategorie, narracja i wyobraźnia, są pojęciami pojawiającymi się w rozmaitych dyscyplinach, m.in. w interesujących mnie szczególnie studiach kulturo- i literaturoznawczych⁹. Ewa Rewers wiąże tę „popularność” z uznaniem ich za swego rodzaju „strategie scalające”, scharakteryzowane przez nią w *Więźniach transkulturowej wyobraźni*. Według badaczki „pierwsza z nich pozwala zbudować spójną opowieść z tego, co doświadczone i doświadczone, wykorzystując w tym celu fragmenty rzeczywistości, w których jesteśmy zanurzeni. Druga, zarówno w metaforycznym, jak i dosłownym znaczeniu tego słowa, «buduje» nowe przestrzenie oraz sposoby naszego poruszania się w nich”¹⁰. Dodać trzeba, że we współczesnych badaniach humanistycznych coraz wyraźniej podkreśla się wszechobecność narracji w kulturze: człowiek zanurzony jest w narracjach stanowiących znak jego kulturowego bycia w świecie¹¹. Opowieści zdają się podstawową metodą tworzenia sensu w myśleniu o celowości ludzkiego życia oraz w mówieniu o tym, co

⁸ Oprócz waloru powieściowego niejednokrotnie zawierają też elementy bądź właściwości autobiografii, dokumentu osobistego.

⁹ Zob. np. w literaturoznawstwie: A. Burzyńska, *Kariera narracji. O zwrocie narratystycznym w humanistyce*, „Teksty Drugie” 2004, 1–2; w naukach historycznych: F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Kraków 2004; H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, tłum. zbiorowe, Kraków 2000; w psychologii: *Polifonia osobowości. Aktualne problemy psychologii narracji*, red. E. Chmielnicka-Kuter, M. Puchalska-Wasył, Lublin 2005 czy *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Sopot 2001. Na gruncie filozofii pojęcie narracji towarzyszy rozważaniom nad kondycją człowieka i specyfiką współczesnej kultury; zob. prace Anthony’ego Giddensa i Charlesa Taylora.

¹⁰ E. Rewers, *Więźniowie transkulturowej wyobraźni*, [w:] *Narracja i tożsamość. Narracje w kulturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2004, s. 41.

¹¹ A. Łebkowska, *Narracja*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 181. Więcej na temat relacji między

dzieje się w świecie¹². Badacze podkreślają, że człowiek nie tylko wytwarza narracje w postaci tekstów kultury, ale właściwości narracyjne przysługują również procesom mentalnym, w których człowiek zarówno przepracowuje i interpretuje minione momenty swojego życia, jak i projektuje przyszłe działania. Narracje odgrywają zatem istotną rolę w codziennym życiu (zarówno na jawie, jak i we śnie)¹³.

Także wyobraźnia pełni ważną funkcję w życiu człowieka. Ma ona zarazem wiele znaczeń. Potocznie rozumie się ją jako „zdolność kreowania obrazów i wyobrażeń niemających bezpośredniego odpowiednika w rzeczywistym doświadczeniu twórcy lub zdolność przedstawiania przyszłości czy komponowania od nowa wizji przeszłości na podstawie dostępnej wiedzy”¹⁴. Szersze ujęcie w pojmowaniu wyobraźni zaproponował Jean Starobinski, wskazując, że „wyobraźnia – przenikająca samo spostrzeżenie, uczestnicząca w operacjach pamięci, otwierająca wokół nas horyzonty tego, co możliwe (...) – jest czymś znacznie więcej niż zdolnością ewokowania obrazów, które pomnażałyby świat naszych bezpośrednich postrzeżeń”¹⁵. Według Starobinskiego wyobraźnia jest umiejętnością oddalania się, pozwalającą człowiekowi przedstawić sobie rzeczy odległe, wyprzedzając zarazem rzeczywistość otaczającą człowieka. Małgorzata Nieszczorzewska dodaje, że wyobraźnia pozwala człowiekowi wprowadzać sens do rzeczywistości, uspołnić ją w pewien sposób, łączyć wydarzenia¹⁶. Wyobrażenie jest także elementem narracji.

W ujęciu literaturoznawczym narrację wiąże się z pojęciem świata przedstawionego. Jest ona wówczas rozumiana jako monologowa wypowiedź prezentująca ciąg zdarzeń uszeregowanych w pewnym porządku czasowym, powiązanych z uczestniczącymi w nich postaciami oraz ze środowiskiem, w którym się rozgrywają¹⁷. Główny udział w budowaniu owej

narracją a literaturą zob. P. Jakubowski, *Pułapki tożsamości. Między narracją a literaturą*, Kraków 2016.

¹² Por. J. Culler, *Teoria literatury*, tłum. M. Bassaj, Warszawa 1998, s. 97.

¹³ Por. K. Rosner, *Narracja, tożsamość, czas*, Kraków 2003, s. 7.

¹⁴ M. Nieszczorzewska, *Narracje miejskiej wyobraźni*, Poznań 2009, s. 8.

¹⁵ J. Starobinski, *Wskazówki do historii pojęcia wyobraźnia*, tłum. W. Kwiatkowski, „Pamiętnik Literacki” 1972, 4, s. 217–218.

¹⁶ M. Nieszczorzewska, *op. cit.*, s. 9.

¹⁷ *Ibidem*. Więcej zob. *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński et al., Kraków 1998, s. 331.

narracji ma wyobraźnia poetycka¹⁸, która w przypadku Stefana Chwina w dużym stopniu połączona jest z Gdańskiem.

Nie można oczywiście zapominać, że autorem, który przyczynił się do zainteresowania czytelników historią Gdańska, był Günter Grass. Wizja tego miasta, jaką zawarł w tzw. gdańskiej trylogii, jest „tak totalna, wielowymiarowa, że tworzy jego późniejszą tożsamość”¹⁹. Stała się ona również punktem odniesienia dla kolejnych utworów pisanych o tym mieście²⁰. Oprócz dzieł Stefana Chwina w latach dziewięćdziesiątych (kiedy można było wreszcie swobodnie zacząć opowiadać o Gdańsku i jego historii) pojawiły się „gdańskie utwory” m.in. Pawła Huellego, Bolesława Faca, Zbigniewa Żakiewicza, a dalej Jerzego Limona, Stanisława Esden-Tempskiego, Wojtki Hrynkiewiczza czy Waldemara Nocnego. W czym można upatrywać tajemnicy gdańskiego pisarstwa?

Jarosław Jakubowski wskazuje, że może się ona objawiać w „mistycznym spotkaniu się miejsca, czasu i człowieka, który miejsce i czas przez siebie «przepuścił»”²¹. Przede wszystkim za pisarzy wręcz kanonicznych uznaje się wspomnianego już Pawła Huellego i – interesującego mnie szczególnie – Stefana Chwina²², których twórczość Przemysław Czapliński zaliczył do nurtu tzw. metafikcji²³. W ujęciu badacza pozwala ona wyposażyć tekst w nazwy należące do metajęzyka danej fikcji (tj. powieść, opowiadanie, księga) oraz – posługując się aktem deziluzji – pogłębia fikcję poprzez jej ujawnienie. Postawa ta prowadzi do powstania prozy samoświadomej, eksponującej swoją literackość. Cechą tej prozy, która zdaje się uznawać świat za tekst, jest także semiotyzacja/uznakowanie ludzkiej rzeczywistości, przekształcenie wytworów człowieka w zbiór komunikatów. W swych

¹⁸ M.in. w pismach romantyków wyobraźnia została uznana za jeden z czynników sprawczych i wyróżników literatury pięknej (zwłaszcza poezji), utożsamiana była z kreacją, zob. *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1997, s. 834.

¹⁹ A. Nowaczewski, *Trzy miasta, trzy pokolenia*, Gdańsk 2006, s. 72.

²⁰ Katarzyna Szalewska stwierdza wręcz, że owa literatura jest w znacznej mierze „utrzymana w postgrassowskim idiomie”; zob. *Gdańsk nie istnieje – studium (miejskiego) przypadku*, [w:] eadem, *Urbanalia – miasto i jego teksty. Humanistyczne studia miejskie*, Gdańsk 2017, s. 323.

²¹ J. Jakubowski, *Duch Grassa, duch miejsca*, „Topos” 2006, 5, s. 195.

²² Zob. np. M. Kube, *Gdańskie inicjacje literackie*, <https://regiony.rp.pl/archiwum/12641-gdanskie-inicjacje-literackie> (30.06.2019); A. Szwarz, *Gdańsk – miasto palimpsest. O nurcie małych ojczyzn i modzie na gdańskość w literaturze*, „Polonistyka” 2015, 4, s. 6–8.

²³ P. Czapliński, *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*, Kraków 1997, s. 208.

utworach Chwina skupia się niejako na odczytywaniu znaków zawartych w Gdańsku, które prowadzą go m.in. do zdiagnozowania stanu współczesnej kultury, zdemaskowania fałszerstw historii itp.²⁴ Z jednej strony jego utwory (podobnie jak chociażby Huellego) wpisują się w intertekstualną dyskusję z utworami Grassa, z drugiej – na gruncie lokalnej literatury pisarz zdobywa się na indywidualne odczytanie gdańskiego palimpsestu²⁵.

Twórczość Stefana Chwina, którego *Hanemann* należał do najgłośniejszych powieści lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a wydawane później utwory ugruntowały uznanie zarówno krytyki literackiej, jak i „zwykłych” czytelników – stała się przedmiotem analizy w wielu artykułach. Gdy rozpoczynałam pracę nad niniejszą publikacją, nie było jeszcze żadnego opracowania monograficznego. Dziś można sięgnąć po książkę Katarzyny Wakuły *Korespondencja sztuk – literatura i sztuki plastyczne: na przykładach tekstów Stefana Chwina* (2016). W Internecie jest dostępna dysertacja Pauliny Wojtowicz-Maryjki *Figury wzniosłości w twórczości Stefana Chwina* (2015). Warto wspomnieć także wydawnictwa stanowiące swego rodzaju przewodniki śladami powieściowych bohaterów²⁶ (nie tylko) Chwina po Gdańsku, w tym Krystyny Lars *Gdańsk według Steana Chwina* (2008) oraz – utrzymany w podobnym duchu – *Gdańsk: przewodnik literacki: osiem spacerów po Gdańsku* Petera Olivera Loewa (2013). W ostatnich latach pojawiło się wiele opracowań krytyczno- i historycznoliterackich, poświęconych zarówno poszczególnym utworom czy motywom twórczości pisarza²⁷, jak i – w szerszej perspektywie – twórcom podejmującym tematykę polskich Ziem Zachodnich i Północnych, zwanych po II wojnie światowej Odzyskanymi²⁸. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje tom *O Gdańsku literac-*

²⁴ Zob. *ibidem*, s. 208–209; A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 73–74.

²⁵ Por. *ibidem*, s. 74.

²⁶ K. Lars, *Gdańsk według Stefana Chwina*, Gdańsk 2008.

²⁷ Zob. np. M. Brzóstowicz, *Rzeczy mówią o człowieku. O prozie Stefana Chwina*, [w:] *Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce*, red. S. Wystouch, B. Kaniewska, Poznań 1999; J. Szydłowska, *Obcowanie z Tajemnicą. Topos Gdańska w prozie Stefana Chwina i Pawła Huellego jako literacki dyskurs z przeszłością i twórcza refleksja nad przyszłością*, [w:] *Literackie strategie lat dziewięćdziesiątych. Przełomy, kontynuacje, powroty*, red. L. Hul, A. Staniszewski, Olsztyn 2002; B. Bossak-Herbst, *Gdańsk w powieściach Pawła Huellego i Stefana Chwina – próba rekonstrukcji*, „Konteksty” 2008, 3/4; P. Wojtowicz-Maryjka, *Co widzi wędrowiec przed morzem mgieł. Malarstwo Caspara Davida Friedricha na twórczości Stefana Chwina*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2014, 12.

²⁸ W tym gronie oprócz Huellego i Chwina wymienia się m.in. Włodzimierza Kowalewskiego, Aleksandra Jurewicza, Artura Daniela Liskowackiego, Olę Tokarczuk, Andrzeja Zawadę i innych.

kim 1945-2015. *Archeologie miejsca, palimpsesty historii*, pod redakcją Janusza Mosakowskiego, Bartosza Dąbrowskiego, Radosława Młynarczyka i Artura Nowaczewskiego (2017).

Niniejsza publikacja łączy w sobie elementy swoistego przewodnika, przytaczam w niej bowiem i opisuję gdańskie miejsca z powieści Chwina, z tekstem analityczno-interpretacyjnym – analizuję wizję Gdańska (według) Chwina, próbując odczytać ją jako autorską kreację, literacki (i osobisty) portret miasta²⁹.

O podjęciu próby odtworzenia obrazu, czy też portretu Gdańska w prozie Stefana Chwina zdecydowało kilka argumentów. Po pierwsze, pisarz – szczególnie za sprawą *Hanemanna* – mocno przyczynił się do rozpropagowania literackiego portretu miasta, do zainteresowania się jego (szczególnie tuż powojenną) historią, zachęcając zarazem czytelników (w tym i mnie) do podjęcia refleksji na temat losów miast i ich mieszkańców na tzw. Ziemiach Zachodnich. Chwin jako jeden z pierwszych twórców po 1989 roku podjął trudną tematykę spotkania ze „swoim-obcym” miastem, mierzenia się z jego historią, odkrywania śladów dawnego przedwojennego Danzigu. Po wtóre, autor, którego rodzice przybyli tam ze zburzonej Warszawy (matka) czy dawnych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej (ojciec) w poszukiwaniu domu, miejsca do życia i pracy, sam należy do pierwszego pokolenia osób urodzonych już w polskim Gdańsku. Jednym z zadań, przed jakim stanęli przedstawiciele generacji Chwina, było poznawanie niby swojego (ale nie rodzinnego) miasta, odkrywanie śladów dawnej, niemieckiej rzeczywistości i obserwacja swoistej zmiany tożsamościowej – rozbudowywania powojennego, już polskiego Gdańska w trudnej peerelowskiej rzeczywistości, nasyconej propagandowym podejściem do tego miejsca. Po trzecie, sam Gdańsk jest bardzo wyraźnie obecny w prozie Chwina. Mnogość wątków, postaci, wydarzeń, kreślenie panoramy miasta czy opis jego fragmentów, a zwłaszcza Oliwy, w której pisarz spędził dzieciństwo, pozwalają nie tylko na uznanie tego miasta za ważne dla samego twórcy, ale także na scharakteryzowanie i odtworzenie jego literackiego obrazu. Dodać należy, że Gdańsk w takiej czy innej formie obecny jest

²⁹ Warto zauważyć, że coraz częściej, także za sprawą samego autora, uważa się Chwina za pisarza, dla którego nie miejsce (Gdańsk) jest kategorią nadrzędną, ale stawianie pytań i refleksja nad duchowymi dylematami współczesnego człowieka. Jego opowieściom często towarzyszą bowiem rozważania dotyczące takich kategorii jak wiara, nihilizm, piękno, moralność, dobro, zło itd.

w każdej niemalże powieści Chwina, co pozwala na prześledzenie swoistej ewolucji w pisaniu o tym mieście, w kreśleniu i dopełnianiu jego portretu.

Ponadto wiek XX i – szerzej – współczesność określa się wiekiem przestrzeni. Wskazywał na to chociażby (proroczno) Michel Foucault³⁰ w 1967 roku, potwierdziła to także wspomniana wcześniej Ewa Rewers³¹. Relacje między przestrzenią a różnymi dziedzinami wiedzy wpisują się we współczesne dyskursy naukowe, stanowiąc jedno z bardziej interesujących zagadnień³². Szczególną rolę odgrywa tu przestrzeń miejska, w której – ze względu na szczególne uwikłanie w problemy cywilizacyjne – formuje się dzisiaj „przestrzenny porządek ludzkiej egzystencji”; „*czytając miasto (...), odczytujemy i analizujemy zatem równocześnie świat, w którym żyjemy*”³³. W mieście – jego tkance materialnej, tworzonych mitach – znaleźć można opowieść o tym, co w danym momencie było i jest ważne dla jego mieszkańców, jak postrzegają oni świat i swoje w nim miejsce. Przestrzeń miejska jest jednocześnie opowieścią o czasie minionym (dzięki swojemu niekwestionowalnemu historyzmowi) i lustrem teraźniejszości. Daje także możliwość ciągłego odkrywania nowego. Kolejne warstwy i nowe elementy powstawiane między te dawniejsze pozwalają na nową interpretację owej przestrzeni, na jej nieustanne poznawanie oraz poszukiwanie w niej kolejnych znaków do odczytania. Odczytywanie przestrzeni jest natomiast szczególnie interesujące w „narracjach miejskich”, a właściwie w „narracjach gdańskich” zapisanych na kartach prozy Stefana Chwina.

³⁰ Stwierdził wówczas, że „epoka współczesna będzie być może nade wszystko epoką przestrzeni. Żyjemy w czasach symultaniczności, epoce przemieszczenia i zestawienia, epoce (...) przybliżenia i rozproszenia. Uważam, iż znajdujemy się w momencie, w którym doświadczamy świata w mniejszym stopniu jako życiowego rozwoju w czasie, a w większym jako sieci łączącej punkty i przecinającej swoje własne pasma”, [w:] *idem, O innych przestrzeniach. Heterotopie*, tłum. M. Żakowski, „Kultura Popularna” 2006, 2, s. 7.

³¹ ...podobnie jak Foucault wskazując, że wiek XX jest czasem przestrzeni w odróżnieniu od XIX wieku, „tropiącego konteksty historyczne”. Zob. E. Rewers, *Miasto (Gdańsk) jako narracja. Nawarstwianie czy modyfikacja*, „Ars Educandi” 2000, 2, s. 108. Por. też D. Czaja, *Nie-miejsca. Przybliżenia, rewizje*, [w:] *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria*, red. *idem*, Wołowiec 2013, s. 7–12.

³² Ewa Rewers wymienia dziedziny wiedzy, które dzięki badaczom należą dziś do najlepiej poznanych. Są wśród nich relacje: 1. przestrzeń i władza (którą zajmowali się głównie G. Simmel, H. Lefebvre, M. Foucault, M. de Certeau, H. Bech); 2. moment historyczny (wraz z jego kulturową charakterystyką) i region, w którym żyjemy; 3. zdarzenie i jego okolica (filozofia J. Derridy oraz różnorodne praktyki artystyczne). Zob. *idem*, *Miasto (Gdańsk)...*, s. 107–108.

³³ *Ibidem*, s. 108.

Narracje te wskazują, że fenomen Gdańska stanowi nie tylko interesujący problem badawczy, ale jest także inspiracją do kolejnych poszukiwań, zadawania rozmaitych pytań i... tworzenia. Co jakiś czas pojawiają się zatem publikacje odwołujące się do wielowiekowej tradycji miasta, przypominające jego korzenie oraz to, że miejsce to tworzyły różne zamieszkujące je społeczności (Niemcy, Polacy, Kaszubi, Żydzi). Wśród tych prac warto wymienić: Józefa Borzyszkowskiego *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku: studia z dziejów i kultury regionu* (1999); *Rozmyślania gdańskie. Materiały z sesji: Miejsce Gdańska w procesie powstawania narodowego państwa polskiego*, pod red. Renaty Korewo i Małgorzaty Makowskiej, *Gdański fenomen. Próba naukowej interpretacji*, pod red. Lesława Michałowskiego (2011), a także nowsze spojrzenie na okres Wolnego Miasta Gdańska w książce Normana Daviesa *Zaginione królestwa* (2010). Gdańsk ujęty w szerszej perspektywie historycznej pojawił się w tekście Thomasa Urbana *Od Krakowa po Gdańsk. Wędrówka przez dzieje polsko-niemieckie* (2002) oraz pracy Petera Oliviera Loewa *Gdańsk i jego przeszłość. Kultura historyczna miasta od końca XVIII wieku do dzisiaj* (2012). Jeśli idzie o ujęcie Gdańska w perspektywie (nie tylko) literackiej, warto zwrócić uwagę na serię bibliograficzną *Gdańsk w literaturze: bibliografia od roku 997 do dzisiaj*, w opracowaniu Andrzeja Faca, Leszka Rybickiego i Małgorzaty Smyl, a także na Haliny Tumolskiej *Mitologię kresów zachodnich w pamiętnikarstwie i beletrystyce polskiej (1945–2000)*. *Szkice do dziejów kultury pogranicza* (2007), Artura Nowaczewskiego *Trzy miasta, trzy pokolenia* (2006), Barbary Bossak-Herbst *Antropolis. Współczesny Gdańsk w wymiarze symbolicznym* (2009) oraz Katarzyny Szalewskiej *Urbanalia – miasto i jego teksty. Humanistyczne studia miejskie* (2017).

Analizowane w niniejszej publikacji utwory prozatorskie Stefana Chwina pozwalają prześledzić sposób funkcjonowania miasta, jego obecność na kartach powieści. Głównym celem jest opisanie, w jaki sposób pisarz postrzega Gdańsk (jakie znaczenie czy znaczenia nadaje on temu miastu) i jaki portret Gdańska (wraz z jego historią, miejscami oraz mieszkańcami i przedmiotami) wyłania się z jego powieści. Kontekstem, w jakim podjęte zostały refleksje, jest dychotomia pisarz i miasto – jak miasto wpływa na twórcę, jak go inspiruje i jak pisarz wykorzystuje tę inspirację, fascynację miejscem.

Pierwszy rozdział książki jest poświęcony osobie pisarza. W rysie biograficznym wskazuję elementy, które ukształtowały jego sposób widzenia/odbioru świata, a także pokrótce przedstawiam omawiane utwo-

ry. Zasygnalizowano tu również kontekst/perspektywę badawczą, w której analizowana jest twórczość Chwina i która znajduje swoje odzwierciedlenie w jego sposobie widzenia i portretowania miasta (pojęcie *miejsca autobiograficznego*).

W drugim rozdziale została zarysowana – w krótkim szkicu – historia Gdańska jako miejsca, o którym mówi się, że jest historycznym i współczesnym symbolem krzyżowania się kultur, paradygmatem międzykulturowych powiązań i zależności.

Zwracam tu również uwagę na sposoby mówienia o Gdańsku, z czym wiąże się refleksja nad funkcjonowaniem miasta między mitem a rzeczywistością³⁴, poświęcona przede wszystkim gdańskim mitom o polskości, niemieckości i wielokulturowości miasta oraz o „Gdańsku literackim”. Te refleksje stanowią istotny punkt wyjścia do rozważań na temat sposobu przedstawienia Gdańska w prozie Stefana Chwina, której to problematyce poświęcone są trzy kolejne rozdziały opatrzone wspólnym tytułem *Gdańsk (według) Chwina*, stanowiące zasadniczą część pracy. Poddano w nich analizie trzy kategorie: przestrzeni (miejsca), wypełniających ją przedmiotów oraz zamieszkujących ją ludzi.

Miejsce, przestrzeń jest istotnym elementem świata przedstawionego w literaturze tzw. ojczyzn narracyjnych. Wydaje się, że Chwin traktuje Gdańsk jako swoisty palimpsest, w którym zapisane są różne, nakładające się na siebie warstwy przeszłości. Gdańsk w tym sensie występuje jako krajobraz kulturowy. A jak zaznacza Robert Traba: „Krajobraz kulturowy żyje. Można go świadomie zmieniać i interpretować. Można go wreszcie czytać, jak żywą księgę historii”³⁵. Istotnym punktem wyjścia do rozważań o miejscu jest zarysowanie problematyki przestrzeni jako jednej z najważniejszych kategorii w kulturze. Przestrzeń czysto fizyczna jest przestrzenią nieludzką. Dopiero wejście w nią człowieka – z jego wytworami, myślą, pamięcią i wyobraźnią – nadaje jej sens symboliczny. Przestrzeń symboliczną zaś, traktowaną jako jeden z podstawowych typów aktywności człowieka w kulturze, rozpoznajemy także jako dziedzictwo kulturowe danego obszaru, nieustannie wzbogacane przez kolejne pokolenia. Wydarzenia II wojny światowej i związane z nią wielkie migracje ludzi pozwalają stwierdzić, że

³⁴ Inspirację stanowiła książka: P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*

³⁵ R. Traba, *Krajobraz kulturowy jako palimpsest*, [w:] *Dziedzictwo kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, red. J. Purchla, Kraków 2006, s. 273.

ten rodzaj przestrzeni jest silnie powiązany z procesem historycznym i dziejami, których oddziaływaniu są poddawani mieszkańcy poszczególnych rejonów, bez ich woli i możliwości wpływu. Wojny, rewolucje, wielkie ruchy społeczne i cywilizacyjne grożą gwałtownymi zmianami, niekiedy zupełnie odmieniając charakter danego miejsca, co też jest zauważalne w Gdańsku.

W prozie Chwina uwidacznia się tropienie i (roz)poznawanie przedwojennego, niemieckiego dziedzictwa w Gdańsku. Co więcej, na kartach „gdańskiej” prozy zetknięcie z przestrzenią miasta następuje w różnych wymiarach. Można tu mówić o mieście jako o swoistej polifonii miejsc. Jednocześnie między miejsca rzeczywiste pisarz wstawia także te nieistniejące. Gdańsk w jego prozie jest zatem autorską kreacją, w której przeplatają się miejsca rzeczywiste i fikcyjne, czas dawnego Danzig i dzisiejszego Gdańska, a nawet wizja miasta z przyszłości. Warto dodać, że tworząc obraz miasta, Chwin wykonał ogromną pracę, którą sam nazwał „archeologią pamięci”, by przywołać obraz Gdańska z czasów swego dzieciństwa. Sięgnięcie do źródeł historycznych pozwoliło mu także „ożywić”, odtworzyć z topograficzną precyzją niemieckie nazwy ulic i miejsc dawnego Danzig oraz zestawzić je z nazwami i miejscami powojennego, polskiego Gdańska. Ukazaniu tego, jak wyglądają owe miejsca w prozie Chwina, poświęcony jest właśnie omawiany rozdział.

Problematyka czwartego rozdziału oscyluje wokół łączników między ludźmi a przestrzenią, wokół rzeczy. Ten fragment rozpoczynają rozważania na temat roli rzeczy w literaturze. Następnie ukazano ich obecność i rolę w prozie Chwina, który ma ogromne wyczulenie na symboliczną wartość przedmiotów. Z ich perspektywy pokazuje nieustanne balansowanie człowieka pomiędzy „obcością i bliskością”. Przedmioty skłaniają go do refleksji na temat zarówno tego, co minione, jak i sposobu osvajania przestrzeni, „nowego zakorzenienia”. Pozwalają także zwrócić uwagę na problemy związane z określaniem tego, co dobre i złe, piękne i moralne. Można im zatem przypisać różne funkcje (np. rzeczy historyczne, nostalgiczne, „same w sobie”/ludzkie). Bywają odczytywane jako znaki czasu: przeszłości czy teraźniejszości, innym razem spotykamy je jako przekaźniki pomiędzy ludźmi, bywają formą mediacji między miastem a jego mieszkańcami, są informacją o historii, elementem tożsamości miasta. Czasem są jedynym elementem/pamiątką świata, który odszedł lub który przyszło bohaterom opuścić na zawsze. Raz jawią się jako przedmioty magiczne, bliskie, po-

mocne w oswojaniu przestrzeni, innym razem bije z nich chłód obcości. Fascynują i przerażają, są przedmiotem niezgody albo łącznikiem, są ważne.

Ostatni, piąty rozdział dotyczy ludzi – bohaterów gdańskiej prozy, mieszkańców miasta. Otwiera go refleksja na temat migracji i (społecznej) tożsamości człowieka, której uzupełnieniem jest historyczny rys przedstawiający wymianę mieszkańców, jaka dokonała się w Gdańsku w wyniku II wojny światowej. Pokazana tu została sytuacja wysiedlanych Niemców i przyjeżdżających na ich miejsce Polaków. Te rozważania prowadzą do naszkicowania portretu „miesz(k)añców” literackiego Gdańska Chwina.

Z jednej strony można tu odnaleźć bohaterów, którzy w Gdańsku się urodzili, tu są ich korzenie, jednakże w wyniku wojny zostają zmuszeni do opuszczenia tego miejsca. Ze „swoich” stają się obcymi, nietutejszymi. Z drugiej strony miejsca po uciekających zajmują przybysze, w wielu przypadkach także wyrzuceni z miejsca dotychczasowego zamieszkania. Jak wygląda ich spotkanie? Jak czują się ci, co pozostali, a jak nowi osiedleńcy oraz ich dzieci? Dla wygnańców zetknięcie z przestrzenią Gdańska to spotkanie ze starym i jednocześnie nowym miejscem. Dla tych, co przyjechali „skądinąd”, to trudne spotkanie z gdańską tradycją, zapachami, nazwami i aurą obcości unoszącą się nad tym, co ocalało. Dawnych mieszkańców i przybyszów łączy jedno: swoiste życie „pomiędzy” *swoim* i *obcym*, tęsknotą i potrzebą budowania nowego domu. Z kolei dla dzieci urodzonych w Gdańsku tuż po wojnie miasto jawi się jako zagadka, miejsce, które poddane zostaje (roz)poznawaniu. (Roz)poznawanie to wiąże się z próbą zrozumienia wielowiekowej historii miasta i budowaniem w oparciu o nią historii własnej. Dla wszystkich tych miesz(k)añców spotkanie z Gdańskiem to wielka praca i nauka nowego zakorzenienia.

Ważny element powieści Chwina stanowi także historia łącząca wszystkie wątki oraz powieściowe kategorie. Wydarzenia historyczne są tutaj często tłem dla przedstawionych zdarzeń, dla opisywanej historii prywatnej. Stąd w różnych miejscach pracy pojawiają się rozważania o tym, jak wygląda przenikanie się tych nurtów historii na kartach gdańskiej prozy oraz jaki wywiera wpływ na sposób narracji.

Niniejszą monografię kończy podsumowanie wcześniejszych analiz i rozważań, prowadzące do stwierdzenia, że w twórczości Chwina Gdańsk odgrywa rolę szczególną. Jest inspiracją dla pisarza, pisanie o nim jest sposobem na (roz)poznanie i oswojenie miasta oraz przywracanie pamięci o jego przeszłości. Sposób przedstawiania zmierza w stronę autorskiej

kreacji oraz tworzenia „nowego mitu” Gdańska, który jako miasto (roz)poznane staje się przestrzenią symboliczną, w którą wpisane zostają wydarzenia stanowiące „ilustrację” rozważań na temat dylematów (duchowych, światopoglądowych, teologicznych itp.) współczesnego człowieka, składających się na tzw. *autobiografię duchową* autora.

Można powiedzieć, że spotkanie z Gdańskiem na kartach utworów prozatorskich Chwina wiąże się z próbą zrozumienia wielowiekowej historii tego miasta i budowaniem, w oparciu o nią, historii własnej. Dla pierwszego pokolenia ludzi urodzonych na „obcej ziemi”, niebędącej elementem historii i tożsamości wcześniejszych pokoleń, to wielka praca i swoista nauka nowego zakorzenienia. Pisanie o Gdańsku i dawnym Danzigu – dziś już nieistniejącym, ale obecnym w materialnej tkance miasta – to sposób na osvajanie miejsca. Jednocześnie konfrontacja z dawnym i współczesnym miastem to dla artysty także konfrontacja z samym sobą, próba odkrycia i scharakteryzowania własnej tożsamości, możliwość zadawania pytań i refleksja nad duchowymi dylematami człowieka XX i XXI wieku, a w konsekwencji stworzenie swoistej duchowej auto/bio/geo/grafii.

*

Podziękowania

Praca ta w swym ostatecznym kształcie nie powstałaby, gdyby nie życzliwość i wsparcie kilku bliskich mi osób ze świata nauki, przyjaciół i rodziny. Przede wszystkim dziękuję Profesorowi Piotrowi Bilińskiemu – mojemu opiekunowi naukowemu – za pomoc merytoryczną oraz motywowanie do dalszej pracy i ciągłych poszukiwań naukowych. Dziękuję również Profesor Eugenii Prokop-Janiec za wnikliwą lekturę, cenne komentarze recenzyjne i literaturoznawcze inspiracje. Swoje dobre myśli kieruję także do śp. Profesora Andrzeja Pankowicza, który jako pierwszy uwierzył w mój pomysł i zachęcił do zajęcia się problematyką Gdańska literackiego.

Na szczególne podziękowania zasługują moi przyjaciele, przede wszystkim Doktor Paweł Plichta (za motywowanie i nieocenioną pomoc redakcyjną) oraz Nina Pakuła i Barbara Woźniak (za aktywne słuchanie, lekturę i dodawanie otuchy).

Wstęp

Na koniec (ale i przede wszystkim) dziękuję mojej rodzinie, rodzicom, a zwłaszcza mojemu mężowi Markowi, który cierpliwie towarzyszył mi przy tworzeniu niniejszego tekstu. I choć jego zainteresowania naukowe sięgają daleko wyżej niż Gdańsk, słuchał i pomagał układać myśli, by odpowiednie dać rzeczy słowo.

Mam nadzieję, że efekt finalny kilku długich lat pracy badawczej zainteresuje również Państwa – Czytelników niniejszej książki, których zapraszam na wspólną „wyprawę” do (nie tylko) literackiego Gdańska według Stefana Chwina.

Wykaz skrótów stosowanych w tekście odnoszących się do poszczególnych utworów Stefana Chwina

- DDD – *Dziennik dla dorosłych*
- DR – *Dolina Radości*
- E – *Esther*
- KzD – *Kartki z dziennika*
- KH – *Krótką historia pewnego żartu* (wydanie zmienione, 2007)
- KH 91 – *Krótką historia pewnego żartu* (wydanie z 1991)
- H – *Hanemann*
- PF – *Panna Ferbelin*
- ZP – *Złoty pelikan*
- Sr – *Srebrzysko*

Pisarz

1.

Stefan Chwin:

twórczość – recepcja – kontekst

Stefan Chwin³⁶ urodził się 11 kwietnia 1949 roku w Gdańsku. Tam mieszka i pracuje. Mówi o sobie, że jest „mieszanką temperamentów swoich rodziców³⁷: ojca, mrukliwego Litwina z Wilna i energicznej, utalentowanej artystycznie matki, żywej jak iskra warszawianki”³⁸. Jest mężem Krystyny z Turkowskich (ślub w 1971 roku) oraz ojcem dwóch synów, Marcina Rafała i Adama Juliusza. Jest prozaikiem³⁹, eseistą, historykiem literatury, krytykiem literackim i grafikiem. Kolekcjonuje minerały, stare mapy, ryciny i fotografie (w tym szczególne miejsce zajmują zdjęcia chmur).

³⁶ Informacje biograficzne podaję na podstawie: *Stefan Chwin*, biogram zamieszczony na stronie Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego, http://www.polo-nistyka.fil.ug.edu.pl/?id_cat=320&id_art=929 (30.06.2019); hasło *Chwin Stefan*, [w:] *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1: A–O, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000, s. 92–93; B. Tyszkiewicz, *Stefan Chwin*, [w:] *Nowa Panorama Literatury Polskiej*, <http://nplp.pl/artukul/stefan-chwin/> (9.07.2019).

³⁷ Stefan Chwin jest synem Józefa (wilnianina) i Aleksandry z Celińskich (warszawianki).

³⁸ Zob. „...każdą powieść pisze się przez całe życie”. Wywiad ze Stefanem Chwinem, http://merlin.pl/browse/xcso/stefan_chwin.html (30.06.2019).

³⁹ Za swoją działalność pisarską otrzymał liczne nagrody, m.in. Nagrodę Kościel-skich (1983), Nagrodę im. Andreea Gryphiusa (1999), Nagrodę Literacką „Gdynia” (2011). Został także uhonorowany Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2008) oraz Nagrodą Marszałka Województwa Pomorskiego za całokształt twórczości (2009). Jego teksty publikowane były m.in. we Francji, Niemczech, Austrii, Anglii, Danii, Szwecji, Słowenii, Serbii, na Ukrainie, Litwie, Węgrzech, w Rumunii, Hiszpanii, Japonii, Szwajcarii, Rosji i USA.

Wskazówek odnośnie do tego, gdzie należy upatrywać początków artystycznej drogi Chwina, udziela on sam w wywiadach⁴⁰ oraz – przede wszystkim – w autobiograficznych *Kartkach z dziennika*. Mając na uwadze świadomość swego rodzaju autokreacyjności w tego typu zapisach, można w nich jednak odnaleźć kluczowe czynniki, które ukształtowały światopogląd oraz literacką wrażliwość pisarza. Próba nakreślenia podstaw tożsamości tego autora stanowi niezbędne wprowadzenie do omówienia jego literackich dokonań, a w dalszym ciągu do ukazania obrazu Gdańska w jego prozie.

1.1. Źródła twórczości: gdańskie dzieciństwo i związki z Uniwersytetem

Stefan Chwin wskazuje, że zasadniczą rolę w jego życiu odegrały dwa momenty: dzieciństwo spędzone w Starej Oliwie oraz studia filologiczne na Uniwersytecie Gdańskim.

Okres dzieciństwa w Gdańsku, do którego rodzice pisarza trafili tuż po zakończeniu wojny, upłynął autorowi *Hanemanna* pod znakiem sprzeczności i paradoksów⁴¹. Sprzeczność ta objawiała się przede wszystkim w kontraście między niemal idyllicznym dzieciństwem a skomplikowaną sytuacją otaczającej (sorealistycznej) rzeczywistości. Dom rodzinny pisarza przepełniony był ciepłem i miłością, o czym wspomina Chwin pisząc:

w kuchni było gorąco. Mama piekła sernik na Trzech Króli. Jednym uderzeniem noża rozbijała jajka i przelewając ze skorupki w skorupkę, zręcznie oddzielała białka od żółtek, które z cichym kłaśnięciem spadały do glinianej miseczki na ciepłą mąkę. Potem dosypywała cukru, który ciemniał miodową barwą. Tłukliśmy z Ojcem orzechy na dębowej miseczce i powiadaliśmy sobie o zamrzniętym morzu, mewach, wraku szwabskiej barki po Orłowie i ludziach ze skrzydłami ze srebrnej cynfolii, którzy szli po morzu,

⁴⁰ Zob. np. *Niebezpieczne sprawy. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Mirela Łaska*, „Czas Kultury” 2004, 2–3, s. 105.

⁴¹ Por. J. Panek, *Wizyta dwóch duchów, czyli Stefan Chwin w Krakowie*, <http://niedoczytania.pl/wizyta-dwoch-duchow-czyli-stefan-chwin-w-krakowie/> (30.06.2019).

aż hen, na sam Hel. W pokoju „Mazowsze” śpiewało kolędę „Cicha noc” (KzD, s. 15).

Tę sielankowość dzieciństwa, akcentowaną przede wszystkim rodziną afirmacją chwili, zakłócały różne czynniki. Problematiczne było m.in. określenie własnej tożsamości, które podsyciała świadomość naznaczonej piętnem wygnania biografii rodziców⁴². Pisze Chwin:

to, że wziąłem się znikąd, długo napawało mnie lękiem. Wstydyłem się, że nie mam przodków. Znałem tylko mojego ojca i matkę oraz babcię Celińską, z domu Danowską, żonę Czesława, warszawskiego kupca, który handlował zbożem z Rosjanami i Żydami. Rodziców ojca, moich dziadków z Wilna, Hipolita i Teofili, nie widziałem na oczy. Urodziłem się za późno. Sam Ojciec mówił o nich niewiele, a właściwie nic, tak jak niewiele mówił o mieście swojej młodości, Wilnie. Były lata pięćdziesiąte. Dziecko należało trzymać z daleka od pewnych spraw (KzD, s. 52).

Wielki wpływ na pisarza, jego sposób pojmowania świata, dobra i zła oraz traktowania drugiego człowieka, wywarła historia z życia jego matki, która jako sanitariuszka w czasie powstania warszawskiego pomogła rannemu niemieckiemu żołnierzowi w bombardowanym mieście. Jak sam mówi:

to, co zdarzyło się na Woli [zamordowanie przez hitlerowców personelu i chorych ze szpitala na Połockiej – B.W.] i później w śródmieściu, ukształtowało mnie jako pisarza, (...) gdyby nie Wola i to, co się tam stało, nie napisałbym *Krótkiej historii pewnego żartu*, ani *Hanemanna*, ani powieści *Esther*⁴³.

Wspomniano już, że matka pisarza pochodziła z Warszawy, ojciec z kolei urodził się w Wilnie, skąd uciekł wraz z bratem pod koniec wojny. Był on pierwowzorem dla postaci ojca narratora *Krótkiej historii i Hanemanna*, gdzie, jako szczególnie ważną, Chwin podkreśla scenę obrony

⁴² Wspomina o tym m.in. w wywiadzie udzielonym Annie Dziewit: *Groty, brokaty, ornamenty*, [w:] A. Drotkiewicz, A. Dziewit, *Teoria trutnia i inne*, Wołowiec 2009, s. 208–210.

⁴³ S. Chwin, *Powieść i doświadczenie...*, s. 19. Pisarz dodaje, że pytanie o to, dlaczego jego matka w 1944 roku zachowała się tak, a nie inaczej, jest jednym z kluczowych pytań, które sam stawia również (choć nie wprost) w swojej twórczości.

tytułowego bohatera (nie wiedząc nawet, czy jest to Polak, czy Niemiec) przed szabrownikami. Ojciec był gruntownie wykształcony i miał (w przeciwieństwie do matki) praktyczne podejście do życia. Był też bardzo religijny⁴⁴, cechowała go wrażliwość względem świata⁴⁵. Pisarz podkreśla, że wpływ jego rodziców i odziedziczone po nich rozmaite cechy „powodują w jego wnętrzu nieustający konflikt temperamentu oraz filozoficzno-polityczny”⁴⁶. Sprzeczności te ujawniają się także w jego pisarstwie, możliwości „podwójnej interpretacji jego utworów”, w których odsłania się to, co kłębi się skrycie w jego duszy⁴⁷.

Także miasto, w którym osiedli rodzice pisarza, przepełnione było sprzecznościami. Gdańsk, określany mianem „miasta wielokulturowego”, „miasta pogranicza” czy „miasta na styku dwóch kultur”, w latach pięćdziesiątych nie tylko wzbudzał w młodym Chwinie fascynację wynikającą z odkrywania śladów przedwojennej przeszłości oraz zauważania (nieustających) napięć między pierwiastkiem polskim a niemieckim, ale też rodził niepewność i konsternację. Pisarz podkreśla, że powojenne zanikanie „niemieckości”, wypieranie (nierzadko brutalnie) jednego pierwiastka przez drugi, zakłócało przekonanie o jednorodnym wymiarze rzeczywistości, przyczyniając się istotnie do podjęcia rozmyślań o złożoności historii i świata⁴⁸. Na tę świadomość heterogeniczności świata czy – szerzej – rolę autonomii jako istotnego elementu konstytuującego światopogląd Chwina wskazywał (choć nie bezpośrednio) m.in. Przemysław Czapliński. W szkicu poświęconym *Hanemannowi*⁴⁹ poznański badacz wymienił trzy wątki przenikające dorobek gdańskiego pisarza. Są nimi: dziecięce spojrzenie na świat, literackość poznania i heterotelia, którą Czapliński definiuje jako „sprzeczność między zamiarami a spełnieniami, między celem, któremu podporządkowujemy nasze działania, a osiąganym rezultatem, między in-

⁴⁴ W *Kartkach z dziennika* pisze Chwin: „cóż to była za piorunująca mieszanka! Ciepły wileńsko-kresowy katolicyzm mojego Ojca. Pogłębiona, filozofująca religijność Mamy...” (s. 231). Zob. też *Groty, brokaty, ornamenty...*, s. 195.

⁴⁵ Znalazło to swoje odbicie w *Krótkiej historii pewnego żartu*, w scenie opisującej jak czule ratował on pszczołę, która wpadłszy do pokoju zaplątała się w firanek, „ten drobny fakt mówił o nim wszystko” (*Powieść i doświadczenie...*, s. 23).

⁴⁶ J. Panek, *op. cit.*

⁴⁷ *Ibidem.*

⁴⁸ Zob. S. Chwin, *Kartki...*, s. 19–22.

⁴⁹ Zob. P. Czapliński, „*Hanemann*” Stefana Chwina albo o kruchości istnienia, [w:] *Lektury polonistyczne. Literatura współczesna*, t. 2, red. R. Nycz, Kraków 1999, s. 500–533.

tencją i skutkiem. Heterotelia to inne imię dla ironii losu, dla «złośliwego Ducha dziejów», nieprzewidywalności historii»⁵⁰.

W przywoływanym szkicu badacz sporo miejsca poświęcił opisaniu związków Stefana Chwina z Uniwersytetem, który także według samego autora *Hanemanna* był (i jest!) ważnym miejscem dla ukształtowania go jako pisarza⁵¹. Jako student gdańskiej polonistyki, Chwin współpracował z pismem Uniwersytetu Gdańskiego „Bakałarz”, publikując tam wiersze i tworząc szatę graficzną. Przede wszystkim jednak uczęszczał na seminarium prowadzone przez profesor Marię Janion⁵². Wówczas to ukształtowała się jego fascynacja romantyzmem, zauważalna w sposobie kreowania literackich bohaterów⁵³. Sam Chwin wskazuje, że czas studiów i – przede wszystkim – spotkanie z Janion to (podobnie jak oliwskie dzieciństwo) moment naznaczony poczuciem swoistego rozdarcia:

szedłem ulicami z wykładu Marii J. do domu pijany Duchem alkoholika romantyzmu, który spadł z księżycy. To, o czym Maria J. mówiła, było mocne, twarde, realne – ale wiedziałem, że (...) całe miasto skrzyłoby się ze śmiechu gdyby usłyszało to, co nam na wykładzie Maria J. mówiła o Prometeuszu w Krainie Byrona. Więc, gdy tak wieczorami wracałem z uniwersytetu do domu, przetaczało się we mnie z powagi w niepowagę, jakbym jechał na diabelskim młynie (KzD, s. 204)⁵⁴.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 503. Chwin sam podkreślał ten pierwiastek w swojej twórczości, mówiąc, że „mnie pasjonuje przede wszystkim zagadka heterotelia, zagadka nieuchronnego rozmijania się w naszym życiu intencji z celami”; *Uroki wykorzenia. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Wojciech Werochowski*, „Tytuł” 1996, 3, s. 76.

⁵¹ Zob. P. Czaplinski, „*Hanemann*” *Stefana Chwina...*, s. 502–503; por. J. Jarzębski, *Hanemann i samobójcy*, [w:] *idem*, *Apetyt na przemianę*, Kraków 1997, s. 109–110.

⁵² W jednym z wywiadów Chwin, podkreślając znaczenie owych spotkań z Janion, stwierdza: „cóż to był za marksistowsko-romantyczno-nietzscheański spektakl mądrości, wspaniałej, olśniewającej inteligencji i talentu uwodzenia młodych dusz! (...) Każda rozmowa była «przemaganiem się duchów» (...) jakież to było mobilizujące, jak zaostrowane wyobrażenie, jak podsycające ruch myśli”; *O Hanemannie, tauromachii i trzech samobójstwach. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Arkadiusz Bałajewski*, „Kresy” 1995, 2, s. 120.

⁵³ Zob. np. rozmowę pisarza z Jackiem Cieślakiem na temat związku głównego bohatera *Złotego pelikana* z Faustem: *Na własne oczy. Rozmowa ze Stefanem Chwinem*, „Rzeczpospolita”, 29.03.2003, dodatek „Plus-Minus”, s. A14.

⁵⁴ Zob. też artykuł Chwina poświęcony Marii Janion: *Artystka uniwersytetu*, „Tygodnik Powszechny” 2016, 51/52, dodatek „Książki w Tygodniku”, 10/12, s. 10–12 oraz tekst *Groty, brokaty, ornamenty...*, s. 201–203.

Dodać trzeba, że Stefan Chwin jest nie tylko pisarzem⁵⁵ – swoje życie związał również z pracą naukową. Po ukończeniu studiów polonistycznych w 1972 roku pozostał na Uniwersytecie Gdańskim, gdzie doktoryzował się w 1982 roku, a następnie habilitował w 1994 roku⁵⁶. Dziś jest profesorem polonistyki tej właśnie uczelni⁵⁷. Jego zainteresowania naukowe oscylują wokół romantyzmu⁵⁸ i romantycznych inspiracji w literaturze nowoczesnej (m.in. u Witolda Gombrowicza). Wśród literaturoznawczych osiągnięć Chwina warto wymienić współredagowanie z Marią Janion ostatniego tomu z serii *Transgresje* pt. *Dzieci* (1988), opracowanie historycznoliterackie/wstęp do wydanego w serii Biblioteki Narodowej Mickiewiczowskiego *Konrada Wallenroda* (1993) oraz eseje literaturoznawcze: *Romantyczna przestrzeń wyobraźni* (1989), *Literatura i zdrada: od Konrada Wallenroda do Małej Apokalipsy* (1993), *Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni* (2010)⁵⁹ i (stanowiące swego rodzaju kontynuację) *Samobójstwo i „grzech istnienia”* (2013), a także opracowane wspólnie z żoną Krystyną Lars tomy: *Miłosz. Interpretacje i świadectwa* oraz *Miłosz. Gdańsk i okolice. Relacje – Dokumenty – Głosy* (2012)⁶⁰. W książkach tych Chwin odnosi się przede wszystkim do sposobu funkcjo-

⁵⁵ Sam wspomina, że w młodości myślał raczej o zostaniu malarzem, co także znalazło odbicie w jego literaturze, nie tylko w postaci ilustracji, ale przede wszystkim w umiejętności plastycznego operowania słowami. Zob. J. Panek, *op. cit.*

⁵⁶ Jego praca habilitacyjna została wyróżniona nagrodą Ministra Edukacji Narodowej; zob. http://www.polonistyka.fil.ug.edu.pl/?id_cat=320&id_art=929 (30.06.2019).

⁵⁷ Prowadził także gościnnie warsztaty prozatorskie w Studium Literacko-Artystycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; zob. <http://www.sla.polonistyka.uj.edu.pl/wykladowcy2> (30.06.2019).

⁵⁸ Zob. np. Słowo i kryształ ametystu. *Ze Stefanem Chwinem rozmawiają Łukasz Grodziński i Michał Larek*, „Kresy” 2003, 4, s. 119–120; por. O Hanemannie, tauromachii..., s. 120; Z. Wasilewska-Lipke, *Obecność i ślady – rzecz o „Hanemannie” Stefana Chwina*, [w:] *Czytane na nowo. Polska proza XX wieku a współczesne orientacje w badaniach literackich*, red. M. Dąbrowski, Izabelin 2004, s. 78.

⁵⁹ Publikacja ta, będąca pierwszym tomem książki profesorskiej, stanowi plon dotychczasowej pracy naukowej i dydaktycznej Chwina w Instytucie Filologii Polskiej UG. Twórca został za nią uhonorowany Literacką Nagrodą „Gdynia” 2011 (w kategorii esejistyka); http://www.fil.ug.edu.pl/pl/o_wydziale--laury--laury_2011/ (30.06.2018); *Stefan Chwin, „Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni”*, culture.pl (30.06.2018); <http://nagrodaliterackagdynia.pl/index.php/gdynia-oglosila-laureatow-po-raz-szesty#more-1449> (30.06.2018); zob. też *Kiedy życia nie da się znieść. Ze Stefanem Chwinem o jego książce „Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni”* rozmawia Jarosław Zalesiński, <http://www.dziennikbałtycki.pl/artukul/234487,stepan-chwin-kiedy-zycia-nie-da-sie-zniesc,id,t.html> (30.06.2018).

⁶⁰ Za obydwie tomy tworzące spójną całość Krystyna i Stefan Chwinowie zostali uhonorowani nagrodą Miasta Gdańska w Dziedzinie Kultury Splendor Gedanensis; zob.

nowania myśli romantycznej w literaturze kolejnych pokoleń, zwracając przy tym szczególną uwagę na wątek wallenrodyczny⁶¹ oraz dostrzeżenie w dorosłym obecności dziecka, którego wrażliwość można wykorzystać „do ukazywania wielkich, nawet najbardziej złożonych problemów w duchowości człowieka, takich jak Bóg, historia, sumienie, piękno”⁶², co znajduje odzwierciedlenie w późniejszej twórczości prozatorskiej Chwina. Dwa zbiory poświęcone motywowi samobójstwa, będące publikacjami o „intelektualnym doświadczeniu śmierci”⁶³ lub traktatami o (literackich) samobójstwach, których bohaterami są m.in. Jerzy Kosiński, Rafał Wojaczek, Stanisław Ignacy Witkiewicz czy Sylwia Plath, można traktować jako swoisty rodzaj komentarza do wszystkich napisanych przez niego powieści⁶⁴.

Dużą popularnością cieszył się opublikowany w 1981 roku wspólnie ze Stanisławem Rośkiem tom *Bez autorytetu*⁶⁵. Ten zbiór esejów poświęconych literaturze, określany przez pisarza mianem „duchowej autobiografii”⁶⁶, stanowił krytyczną odpowiedź na twórczość Nowej Fali. Nie chodziło tutaj o zdeprecjonowanie dokonań literackich tzw. pokolenia '68 – autorzy postulowali raczej rozszerzenie problematyki poruszanej przez twórców takich jak Adam Zagajewski czy Stanisław Barańczak⁶⁷, wskazując konieczność poszerzenia idei wolności narodu o kwestie różnorodnych przeżyć egzystencjalnych, a także potrzebę wyjścia poza sferę polityki oraz wyeksponowanie zagadnienia podmiotowości. Jak wspomina Chwin:

uwazałem, że błędem pisarzy nowofalowych jest nadmierny związek z sytuacją „walki z komunizmem”, że oni nie potrafili przekroczyć narzuconej sobie perspektywy, że zatrzasnęli się w duchowej formie człowieka walczącego i że ta forma zaczęła ograniczać ich

Oni otrzymali nagrodę *Splendor Gedanensis*, <http://www.gdansk.pl/nasze-miasto,512,24778.html> (5.04.2018).

⁶¹ Por. P. Czaplinski, „Hanemann” Stefana Chwina..., s. 503. Zob. też *O Hanemannie, tauromachii...*, s. 130.

⁶² *Ibidem*, s. 503.

⁶³ W. Gierdys, *Stefan Chwin w Toruniu. Praca nad tekstem to poważna, a czasem mozolna sprawa*, <http://www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20101015/TORUN01/945656540> (30.06.2019).

⁶⁴ Por. *Kiedy życia nie da się zmieścić...*

⁶⁵ Za ten tom obydwaj autorzy zostali uhonorowani Nagrodą Fundacji im. Kościelskich (1983).

⁶⁶ Zob. *O Hanemannie, tauromachii...*, s. 121.

⁶⁷ Szerzej na ten temat zob. P. Czaplinski, „Hanemann” Stefana Chwina..., s. 501–502.

swobodę ruchu. (...) chcieliśmy przeciwstawić szarości autorytaryzmu nie tyle (czy nie tylko) osobowość w stylu Pan Cogito (choć postawa pana Cogito była nam bliska), ile osobowość „otwartą”, swobodnie przekraczającą granice, poszukującą „bogatyń” – i co tu dużo mówić „ostrych” smaków życia wewnętrznego⁶⁸.

Bez *autorytetu* można zatem określić mianem swoistego manifestu, w którym domagano się poszerzenia literackich horyzontów. Było ono apelem o zmianę postrzegania literatury. Stanowiło rozwinięcie powtarzanej w późniejszych wywiadach tezy, że literatura powinna stanowić niebezpieczne zajęcie⁶⁹. Niebezpieczeństwo to z kolei musi wyrażać się niezgodą na cały świat, przy czym nie ma się skupiać na jednym elemencie owej rzeczywistości, ale być rodzajem kontestacji przeciwko całościowemu istnieniu⁷⁰. Uzupełnić należy, że także w utworach prozatorskich Chwin stawia „niewygodne pytania”, podkreślając, że w sztuce pisarskiej najbardziej interesuje go „ryzyko naszego spotkania z Bogiem”, w którym (choć jest opatrzone ryzykowną dysproporcją) odsłania się głębia jaźni człowieka⁷¹. Warto dodać, że *Bez autorytetu*, stanowiąc swoiste podsumowanie działalności pokolenia tzw. Nowej Prywatności⁷², na stałe zapisało się w historii polskiej literatury współczesnej.

1.2. Chwin – (powieścio)pisarz

W latach osiemdziesiątych XX wieku Stefan Chwin zadebiutował w roli powieściopisarza. W 1989 roku ukazały się opublikowane pod pseudonimem Max Lars (autor posłużył się nazwiskiem żony) dwie powieści przygodowo-podróżnicze: *Człowiek-Litera* oraz *Ludzie-Skorpiony*. Książki te, ilustrowane przez samego autora, przedstawiały barwne przygody bohaterów na

⁶⁸ O *Hanemannie, tauromachii...*, s. 122–123.

⁶⁹ Zob. np. *ibidem*, s. 122.

⁷⁰ Zob. *ibidem*, s. 122–123; *Niebezpieczne sprawy...*, s. 106–107.

⁷¹ Zob. S. Chwin, *Pisarz i pokusy teologii. Czy sztuka powinna grzebać się w „niedobrych sprawach” natury ogólnej i „posuwać się za daleko”*, „Rzeczpospolita”, 9.03.2002, dodatek „Plus-Minus”, s. 2; por. Z. Wasilewska-Lipke, *op. cit.*, s. 78–79.

⁷² Zob. A. Nasiłowska, *Literatura okresu przejściowego*, Warszawa 2006, s. 118–120; por. P. Czaplński, „*Hanemann*” Stefana Chwina..., s. 501.

tle egzotycznych plenerów i zaliczane są do nurtu powieści postmodernistycznej⁷³. Sam Chwin, chociaż przystaje na tę klasyfikację, stwierdza, że przy ich pisaniu kierował się raczej chęcią stworzenia swego rodzaju powieści fantazmatycznej⁷⁴. Już w nich pojawia się motyw samobójstwa, przenikający także późniejsze powieści i „podsumowany” we wspomnianych traktatach z 2010 i 2013 roku⁷⁵. Wypowiadając się na temat debiutancich utworów, Chwin podkreśla przede wszystkim znaczenie, jakie mają dla jego literackiej wyobraźni dwa (symboliczne) typy osobowości: tytułowy „człowiek-litera” i „człowiek-skorpion”. Pierwszy z nich stanowi swoisty archetyp człowieka całkowicie utożsamiającego się ze społeczeństwem, narodem, z którego się wywodzi; drugi z kolei, będący jego przeciwieństwem, to symbol radykalnego egzystencjalnego indywidualizmu, człowiek gotowy na świadome samobójstwo⁷⁶.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że pisarza fascynuje również miasto jego urodzenia, Gdańsk (dawny i współczesny), do którego chętnie powraca w swych utworach, niejednokrotnie czyniąc go miejscem akcji

⁷³ Chwin Stefan..., s. 92; por. *Słowo i kryształ ametystu...*, s. 121–122.

⁷⁴ Zob. *Wytrwać w wielkim przeczeniu. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Jarosław Klejnocki*, „Odra” 1996, 12, s. 67.

⁷⁵ W wywiadzie udzielonym Arkadiuszowi Bałajewskiemu Stefan Chwin wskazuje, że w *Ludziach-skorpionach* zawarł to, „co interesowało mnie zawsze: jak ludzie zachowują się w sytuacji bez wyjścia, gdy tracą poczucie sensu życia”; O *Hanemannie, tauromachii...*, s. 124; por. Z. Wasilewska-Lipke, *op. cit.*, s. 79.

⁷⁶ Jak stwierdza sam Chwin: „«Człowiek skorpion» to jeden z ważniejszych toposów mojej wyobraźni. (...) Kim byśmy byli, gdybyśmy potrafili bezboleśnie, niemal bez żadnego wysiłku odebrać sobie życie, tak jak skorpiony (...)? Bo przecież samobójstwo rzeczywiście jest ciężką, krwawą robotą i właśnie fizyczna trudność czynu sprawia, że większość z nas go nie popełnia. Ale gdyby samobójstwo było tak łatwe jak zamknięcie powieki? (...) ilu z nas skorzystałoby z takiej okazji? Bo co nas właściwie przy życiu trzyma? (...) Do jakiego momentu znoszenie cierpienia ma sens? Wszystkie te pytania zostały wpisane w symboliczną materię «Ludzi-skorpionów». (...) człowiek-skorpion (...) to symbol radykalnego egzystencjalnego indywidualizmu. Ale obok tego symbolu pojawiło się jego przeciwieństwo «człowiek-litera» (...) symbol całkowitego utożsamienia jednostki z narodem, człowiek, którego ciało zostało pokryte rytualnym tatuażem – zapisem tradycji ginącego plemienia. (...) historia człowieka będącego żywą Księgą Narodowej Tradycji krąży wokół nader niebezpiecznych pytań: Czy warto umierać za Słowo? Czym właściwie jest tekst Tradycji, jeśli jednostka jest jego «nosicielem» i «narzędziem»? Czym są symbole, które domagają się byśmy oddali za nie życie?»; O *Hanemannie, tauromachii...*, s. 124–125.

powieściowych wydarzeń⁷⁷. Jak sam stwierdza, ma dobrze opanowaną „mapę wewnętrzną wielu miejsc w Gdańsku”, które są dla niego swoistą „trampoliną dla wyobraźni”⁷⁸. Kolejne utwory, będące zarazem przedmiotem analizy niniejszej pracy, są mniej lub bardziej związane z tym właśnie miastem. Różnią się między sobą tematycznie i gatunkowo. O ile przy tym pierwsze książki są mocno nasycone pierwiastkiem autobiograficznym (*Krótką historia pewnego żartu*, *Hanemann*, a także w pewnym stopniu *Esther* i *Złoty pelikan*), o tyle kolejne się od niego uwalniają, stając się „tradycyjnymi” powieściami czy teksami apokryficznymi (*Dolina radości*, *Panna Ferberlin*, *Srebrzysko*).

Krótką historia pewnego żartu ukazała się w 1991 roku i była sygnowana własnym nazwiskiem autora⁷⁹. To eseistyczna (o)powieść o czasie dzieciństwa i dojrzewaniu chłopca w tużpowojennym, pełnym sprzeczności Gdańsku, będącym wówczas miastem ścierania się wpływów oraz interesów ludności i kultury autochtonicznej (polskiej, niemieckiej) z tą, która po wojnie pojawiła się wraz z przesiedleńcami zza Buga, czy z osadnikami z centralnej Polski⁸⁰. Książka ta wywołała spore poruszenie wśród krytyków, a głosy komentatorów w przeważającej części były przychylnie⁸¹. Jak zauważa Czapliński, występują tutaj wszystkie wątki (literackość poznania, heterotelia i dziecięce spojrzenie na świat) przenikające dotychczasowy (a zatem głównie literaturoznawczy) dorobek gdańskiego pisarza⁸². Krytycy i badacze wskazywali ważne tematy podjęte przez pisarza, takie jak historia, pamięć, sytuacja wydziedziczenia oraz metafizyka przedmiotów. Pojawiały się także głosy o jej palimpsestowym charakterze. Choć snuta przez Chwina (o)powieść w gruncie rzeczy była przemyślana i (dobrze) zaplanowana, podkreślano wytworzone przez pisarza wrażenie pew-

⁷⁷ W 2010 roku za „wysokie walory dzieł literackich mocno osadzonych w klimacie Gdańska” Stefan Chwin otrzymał Medal ks. Mściwoja II, przyznawany przez Radę Miasta Gdańska. Zob. *Człowiek Roku i Medal Mściwoja II*, http://www.fil.ug.edu.pl/pl/o_wydziale--laury--laury_2010/ (30.06.2019).

⁷⁸ Obydwa cytaty w: W. Gierdys, *op. cit.*

⁷⁹ W nieco zmienionej formie *Krótką historia pewnego żartu* ukazała się w Gdańsku w 2007 roku.

⁸⁰ Por. S. Stabro, *Literatura polska 1944–2000 w zarysie*, Kraków 2002, s. 150; P. Czapliński, *Ślady przełomu...*, s. 176.

⁸¹ Pojawiły się także głosy mniej przychylnie, np. w recenzji Jerzego Gondorowicza; *idem*, *Epoka złapana za ogon*, „Gazeta Wyborcza”, 24.09.1991, s. 16.

⁸² Zob. P. Czapliński, „*Hanemann*” Stefana Chwina..., s. 504.

nej nonszalancji gatunkowej i kompozycyjnej. Między innymi Jan Błoński w przedmowie do pierwszego wydania *Krótkiej historii* zauważył, że nosi ona znamiona wspomnienia, eseju i tradycyjnej powieści⁸³. Również Małgorzata Czermińska sytuuje ten utwór na styku eseistyki i autobiografii⁸⁴. Szczególną uwagę zwracano także na narracyjną strategię powieści, w której współistniały i nieustająco się przeplatały dwie perspektywy narracyjne: dorosłego i dziecka⁸⁵. Jak zauważył Przemysław Czapliński, uznając za bohatera powieści dziecko, *Krótką historię* można odczytywać jako „opowieść o dochodzeniu do własnego spojrzenia na świat i nieświadomym oporze stawianym ideologiom”⁸⁶. Jeśli uznać, że jest to opowieść snuta przez dorosłego wspominającego czas dzieciństwa, okaże się, że „narracja posłużyła mu za narzędzie archeologiczne – do stopniowego zdejmowania warstw biograficznego doświadczenia, do odsłonięcia czynników, które go ukształtowały”⁸⁷. Przede wszystkim jednak *Krótką historię* umieszczano i odczytywano w kontekście literatury małych ojczyzn, zestawiając i porównując ją z dokonaniem innych gdańskich pisarzy: Güntera Grassa i Pawła Huellego⁸⁸.

Pozycję Chwina wśród uznanych pisarzy ugruntowała kolejna powieść, *Hanemann*, która ukazała się w 1995 roku. Książkę tę prezentowano

⁸³ Zob. J. Błoński, *Słów parę...*, [wstęp do:] S. Chwin, *Krótką historia pewnego żartu (sceny z Europy Środkowowschodniej)*, Kraków 1991, s. 5–6.

⁸⁴ Zob. M. Czermińska, *Centrum i kresy w prozie pisarzy urodzonych po wojnie*, [w:] *Pogranicza, granice, ograniczenia. Konferencje Kodeńskie*, red. E. Rzewuska, Lublin 1996, s. 126; por. też P. Czapliński, „*Hanemann*” *Stefana Chwina...*, s. 504.

⁸⁵ Zob. np. recenzje: A. Bağajewski, *Żart, historia i wieczne ogrody*, „*Odra*” 1992, 7–8, s. 98–99; T. Komendant, *Sny na jawie*, „*Twórczość*” 1992, 1, s. 102–104; A. Niewiadomski, *Krótką historia na czas przeprowadzki*, „*Kresy*” 1992, 9–10, s. 172–174 i artykuły: E. Nawrocka, *Atut pokoleniowej zmiany warty*, „*Topos*” 2007, 1–2, s. 196; P. Czapliński, „*Hanemann*” *Stefana Chwina...*, s. 504.

⁸⁶ P. Czapliński, „*Hanemann*” *Stefana Chwina...*, s. 504.

⁸⁷ *Ibidem*.

⁸⁸ Zob. np. S. Burkot, *Literatura polska 1939–2009*, Warszawa 2010, s. 369–370; A. Ubertowska, *Literatura i miasto*, „*Przegląd Polityczny*” 1997, 33–34, s. 106–110. Sam pisarz w wywiadach nie zgadzał się na takie „zaszufladkowanie” jego powieści i odżegnywał się zarówno od nurtu prozy korzennej, jak i porównań z Günterem Grassem i Pawłem Huellem, konsekwentnie wskazując przy tym różnice między jego twórczością a dokonaniem tych autorów. Zob. np. O *rzeczach i sztuce. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Maria Malatyńska*, „*Dekada Literacka*” 2001, 12, s. 12–21; *Wściekły. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Sebastian Łupak*, „*Gazeta Wyborcza*”, 25.07.2005, dodatek „*Duży Format*”, nr 28, s. 11; S. Chwin, *Mobilny duch. Pochwała człowieka niezakorzonego*, „*Polityka*” 2000, 42, s. 52; S. Chwin, K. Uniłowski, *Wymiana listów*, „*FA-art*” 2000, 3–4, s. 86; O *Hanemannie, tauromachii...*, s. 118.

jako nostalgiczną opowieść o stracie, śmierci i odrodzeniu, mocno osadzoną w kontekście skomplikowanych stosunków polsko-niemieckich⁸⁹. Historia niemieckiego i zarazem gdańskiego anatoma, który po wojnie pozostał w przejętym przez Polaków mieście⁹⁰, wywarła ogromne wrażenie na czytelnikach i krytykach⁹¹. Ukazanie się *Hanemanna* stało się jednym z najważniejszych wydarzeń literackich w Polsce lat dziewięćdziesiątych. Wśród entuzjastów *Hanemanna* znaleźli się wybitni komentatorzy i znawcy literatury, tacy jak Jerzy Jarzębski⁹², Mieczysław Orski⁹³, Dariusz Nowacki⁹⁴ czy Przemysław Czapliński⁹⁵. Sukces powieści i jej uznanie (także na arenie międzynarodowej) przypieczętowały kolejne wydania⁹⁶ oraz liczne nagrody⁹⁷, jak chociażby Paszport „Polityki”⁹⁸ czy polsko-niemiecka Nagroda Ericha Brosta⁹⁹. Powieść doczekała się także dwóch adaptacji teatralnych¹⁰⁰.

⁸⁹ Por. S. Stabro, *op. cit.*, s. 150.

⁹⁰ Swoistej „autorecenzji” *Hanemanna* dokonał Chwin ustami innego bohatera swojej powieści: „Czasami widywał w tunelu pisarza, którego książkę kiedyś czytał. Była to nostalgiczna opowieść o niemieckim profesorze anatomii, który stracił ukochaną w katastrofie małego statku «Stern» i po tej stracie długo nie mógł dojść do siebie”; *Złoty pelikan*, Gdańsk 2003, s. 184.

⁹¹ Krzysztof Uniłowski zauważa wręcz, że *Hanemann* odniósł sukces i stał się popularny przy współudziale recenzentów; zob. *idem*, *Proza polska i wyczerpanie modernizmu*, Katowice 2006, s. 171.

⁹² „Powieść Chwina to jedna z lepszych książek ostatnich lat”; J. Jarzębski, *Hanemann i samobójcy...*, s. 115.

⁹³ „*Hanemann* jest literacką, zgrabnie, krwiście sfabularyzowaną próbą spożytkowania wiedzy o przeszłości i doświadczeń narratora (za którym murem stoi autor)”; M. Orski, *W tonacji trenu*, „*Odra*” 1996, 3, s. 113–114.

⁹⁴ „Nie ma wątpliwości, że *Hanemann* jest jedną z najważniejszych książek prozatorskich kilku ostatnich sezonów”; D. Nowacki, *Zawód czytelnik*, Kraków 1999, s. 48.

⁹⁵ P. Czapliński, „*Hanemann*” *Stefana Chwina...*, s. 506.

⁹⁶ Zob. w kolejności wydawnictwa: „*Marabut*” (Gdańsk 1995), „słowo/obraz terytoria” (Gdańsk 1997), „*Świat Książki*” (Warszawa 1998), „*Tytuł*” (Gdańsk 2001 i 2008).

⁹⁷ Pełną listę nagród zamieścił Przemysław Czapliński w: *idem*, „*Hanemann*” *Stefana Chwina...*, s. 506.

⁹⁸ Zob. <http://www.polityka.pl/paszportypolityki/literatura/164470,1,stepan-chwin.read> (30.06.2019).

⁹⁹ Zob. M. Abramowicz, *Nagroda im. Ericha Brosta dla Stefana Chwina, sprawozdanie z wręczenia nagrody*, „*Dialog*” [Hamburg] 1997, 3/4, s.107; A. Ubertowska, *Pisarstwo pojednania*, „*Gazeta Wyborcza*”, 18.09.1997, s. 11.

¹⁰⁰ Pierwszej adaptacji *Hanemanna* dokonał Sebastian Majewski, wystawiając go w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym im. J. Słowackiego w Koszalinie (premiera 17 stycznia 1998 roku), drugiej natomiast Izabela Cywińska w Teatrze Wyrbrzeże w Gdańsku (scena główna, premiera 27 stycznia 2002 roku).

Na pytanie o to, co zdecydowało o tak wielkim sukcesie *Hanemanna*, wyczerpującą odpowiedź daje Jerzy Jarzębski, pisząc, że rozumieć i opowiadać tę książkę można na różne sposoby: „jako historię przedmiotów; jako dzieje Wielkiej Przemiany, która jedną kulturę zastąpiła inną; jako opowieść o uleczeniu duszy tytułowego bohatera i jego wrośnięciu w obcą z początku społeczność; jako opis – na odwrót – wrastania Polaków w środowisko stworzone niemieckimi rękami; jako walkę życia ze śmiercią, a prywatnych ludzi z «historią spuszczoną z łańcucha». Ma więc ten tom strukturę wielowarstwowego palimpsestu...”¹⁰¹. W podobnym tonie wyrażał się Przemysław Czapliński, upatrując przyczyn fenomenu *Hanemanna* w twórczym poszerzeniu w nim cech oraz wątków istotnych i charakterystycznych dla całej prozy polskiej lat dziewięćdziesiątych¹⁰², a także w niezwykłej produktywności sensów tego tekstu otwartego na nieskończoną liczbę interpretacji¹⁰³. Możliwość rozmaitych sposobów czytania *Hanemanna* potwierdzał także sam pisarz¹⁰⁴. Przy okazji tej powieści, której akcja, podobnie jak *Krótkiej historii*, rozgrywa się w Gdańsku, ponownie powróciło pytanie o możliwość jej umieszczania w nurcie prozy „małych ojczyzn”.

¹⁰¹ J. Jarzębski, *Hanemann i samobójcy...*, s. 114–115.

¹⁰² W tym, jak pisze Czapliński, „odwołanie do nurtu «małych ojczyzn», nastrój nostalgiczny, posłużenie się konwencją powieści kryminalnej w jej odmianie detektywistycznej i wybór nieepickiego modelu prozy”; zob. idem, „*Hanemann*” Stefana Chwina..., s. 508.

¹⁰³ Zob. *ibidem*, s. 506–508. Czapliński interpretował *Hanemanna* jako utwór przetwarzający nostalgiczne „w poszukiwaniu teraźniejszości”; zob. idem, *O kruchości istnienia*, [w:] idem, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001, s. 192–219. Dariusz Nowacki z kolei wskazywał, że „*Hanemanna* wolno jednocześnie wzięć za powieść popularną i tekst prowokujący rozliczne zaciekawienia z zakresu epistemologii powieściowej, za rzecz dla pozeraczy fabuły i dla koneserów”; zob. idem, *Obok i ponad*, „*Twórczość*” 1996, 3, s. 109–110. Podobną opinię wyrażał Mieczysław Orski, pisząc, że „rekonstruując niszę rzeczywistości przedwojennych gdańskich Niemców (...) narrator (...) uprawia iście detektywistyczne dochodzenie, próbując wnikać w strefy nieosiągalne nawet dla wyobraźni”; zob. idem, *Stefan Chwin. Tren gdański*, [w:] idem, *Autokreacje i mitologie*, Wrocław 1997, s. 27. Według Arkadiusza Bałajewskiego *Hanemann* jest (także) książką o tym, „w jaki sposób wielkie tematy egzystencjalne – na przykład temat samobójstwa – są ujmowane przez różne kultury”; *O Hanemannie, tauromachii...*, s. 129.

¹⁰⁴ „...Są tacy, którzy odnajdują w niej romans, inni sięgają do głębszych znaczeń. (...) zdarzały się też przypadki lektury autobiograficznej. (...) Jeszcze inni czytają *Hanemanna* jako opowieść o przemijaniu, o rozpadzie symbolicznej materii życia, o tajemnicy samobójstwa...”; *Uroki wykorzenienia...*, s. 78. Zob. też Z. Wasilewska-Lipke, *op. cit.*, s. 108.

Pojawiały się opinie twierdzące¹⁰⁵, zaprzeczające¹⁰⁶, a także akcentujące przekroczenie konwencji, jak ta autorstwa Pawła Huellego, podkreślającego możliwość wielorakich odczytań *Hanemanna*, który

przekracza w sposób wyraźny i zdecydowany – tak typowy dla literatury Małych Ojczyzn – horyzont stylistyczny i gatunkowy. (...) jest *Hanemann* powieścią – i przypowieścią – o śmierci, (...) jest filozoficznym traktatem na temat odwiecznego dla naszej kondycji pytania: Co jest lepsze: istnieć (...) czy też (...) odejść w niebyt, rzucając tym samym wyzwanie: samemu sobie, Bogu, społeczeństwu, Historii¹⁰⁷.

W 1999 roku ukazała się kolejna książka gdańskiego prozaika – *Esther*. Zasadnicza część tej powieści rozgrywa się w tym przypadku nie w Gdańsku (choć i ten się tutaj pojawia), ale w Warszawie z przełomu XIX i XX wieku. Jej zbiorowym bohaterem jest mieszczańska rodzina Celińskich, w których życiu pojawia się tytułowa guwernantka¹⁰⁸. Powieść spotkała się z ambiwalentnym przyjęciem ze strony krytyki¹⁰⁹. Autorzy pozytywnych opinii kładli nacisk na umiejętne kontynuowanie przez pisarza charakterystycznych dla niego wątków (mieszczańskiego, rzeczy, nostalgii, pamięci) oraz podkreślali (po raz kolejny) mistrzostwo stylu uwidaczniające się w narracji pełnej niedomówień¹¹⁰. Jednocześnie ów apokryf o upadku

¹⁰⁵ Zob. np. W. Bonowicz, *Z czułością przedrzeźniając świat. O nowej powieści Stefana Chwina*, „Tygodnik Powszechny” 1995, 38, s. 12; J. Kornhauser, *Majka Kawczak i Hanemann*, „Tygodnik Powszechny” 1995, 40, s. 12; T. Drewnowski, *Na powierzchni literatury i w głębi*, [w:] idem, *Porachunki z XX wiekiem. Szkice i rozprawy literackie*, Kraków 2006, s. 251.

¹⁰⁶ Zob. M. Orski, *Stefan Chwin. Tren...*, s. 29; D. Nowacki, *Obok i ponad...*, s. 110; K. Uniłowski, *Odpominanie*, „Śląsk” 1995, 2, s. 70; A. Bağlajewski, *Gdańskie miejsca*, „Kresy” 1995, 2, s. 45–52.

¹⁰⁷ P. Huelle, *Laudacja, czyli słowo pochwalne*, „Tytuł” 1995, 3–4b, s. 380. Zob. też M. Wilczyński, *Opowieść o dwóch miastach*, „Czas Kultury” 1995, 4, s. 80–82; J. Jarzębski, *Hanemann i samobójcy...*, s. 109–116 (pierwotnie ukazał się wcześniej w miesięczniku „Znak” 1995, 12, s. 197–203).

¹⁰⁸ Por. S. Stabro, *op. cit.*, s. 150–151.

¹⁰⁹ Odtąd taki właśnie odbiór będzie właściwie rzeczą charakterystyczną przy okazji kolejnych literackich dokonań Stefana Chwina.

¹¹⁰ Zob. np. J. Drzewucki, *Rzecz o rzeczach*, „Twórczość” 2008, 8, s. 121–125; A. Legeżyńska, *Czas Esther*, „Polonistyka” 2000, 4, s. 244–246; M. Zaleski, *Tożsamość Esther*, „Gazeta Wyborcza”, 18.01.2000, dodatek „Gazeta Książki”, s. 1.

mieszkańskiego świata¹¹¹ spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem ze strony krytyków takich jak Magda Miziuro¹¹² czy Krzysztof Uniłowski¹¹³. Szkic tego ostatniego, zwracający m.in. uwagę na narracyjne dłużyzny w *Esther* oraz idealizację mieszczańskiego świata, doczekał się odpowiedzi ze strony jej autora¹¹⁴. Wydanie tej powieści zakończyło pewien etap w twórczości gdańskiego prozaika, którego swoiste podsumowanie tworzą ukazujące się niemal równolegle literaturoznawcze szkice komentujące dorobek Chwina. Oprócz tych wcześniej przywołanych warto wymienić jeszcze teksty Artura Bagłajewskiego („Fanatyk” *detalu i miejsca*¹¹⁵), Marty Cuber (*Łaźnia gdańska. Kobiety w „Krótkiej historii pewnego żartu” Stefana Chwina*¹¹⁶), czy Andrzeja Franaszka (*Kamień i wino. Wokół pisarstwa Stefana Chwina*¹¹⁷).

Kolejny analizowany utwór Stefana Chwina ukazał się w 2003 roku. Był to *Złoty pelikan*, którego akcję po raz pierwszy autor umieścił w rzeczywistości współczesnej¹¹⁸. Głównym bohaterem powieści jest Jakub, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, który poprzez wpisanie niedostatecznej oceny z egzaminu przyczynia się do dramatu młodej dziewczyny, a sądząc, że popełniła ona samobójstwo, przechodzi powolny proces reinterpretacji pod-

¹¹¹ Zob. m.in. M. Medeka, *Dziewiętnastowieczny romans w formule narracji seryjnej. Esther Stefana Chwina – 1999*, [w:] eadem, *Apokryf rodzinny jako odmiana dwudziestowiecznej powieści historycznej*, Lublin 2007, s. 64–76; E. Czerwińska, *Księga według Estery*, „Zeszyty Literackie” 2000, 3, s. 145–149. Por. też E. Paczoska, *Odkrytka z XIX wieku*, [w:] eadem, *Dojrzwianie, dojrzałość, niedojrzałość. Od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*, Warszawa 2004, s. 329–346.

¹¹² Zob. M. Miziuro, *Nietzsche od kuchni*, „Odra” 2000, 1, s. 118–120.

¹¹³ Zob. K. Uniłowski, *Konstruowanie pamięci. Wokół nowych powieści Jerzego Limona i Stefana Chwina*, „FA-art” 2000, 1–2, s. 33–43 (przedruk w: idem, *Koloniści i koczownicy. O najnowszej prozie i krytyce literackiej*, Kraków 2002, s. 29–54).

¹¹⁴ Zob. S. Chwin, K. Uniłowski, *op. cit.*, s. 86–89.

¹¹⁵ Zob. A. Bagłajewski, „Fanatyk” *detalu i miejsca*, „FA-art” 1997, 4, s. 6–14.

¹¹⁶ Zob. M. Cuber, *Łaźnia gdańska. Kobiety w „Krótkiej historii pewnego żartu” Stefana Chwina*, „FA-art” 2002, 2, s. 74–82.

¹¹⁷ Zob. A. Franaszek, *Kamień i wino. Wokół pisarstwa Stefana Chwina*, „Twórczość” 2000, 12, s. 58–82.

¹¹⁸ Według Artura Nowaczewskiego „Chwin od dawna przygotowywał się do powrotu we współczesność, a jego książki poczynając od *Krótkiej historii...* po *Esther* przygotowywały grunt pod ten powrót. Były one potrzebne, aby zrozumieć siebie, zakreślić granice wewnętrznego świata, które trzeba za wszelką cenę obronić. Miały stworzyć bohatera, nadać mu tożsamość zdolną do konfrontacji z arsenałem zagrożeń, które niesie ze sobą codzienność”; idem, *Powrót autorytetu?*, „Topos” 2003, 4–5, s. 242–243. Sam pisarz dodawał, że w powieści tej opisał także „współczesne «ponowoczesne» doświadczenie języka”; *Słowo i kryształ ametystu...*, s. 122.

staw swojej egzystencji. *Złoty pelikan* bywa odczytywany jako (przy)powieść o człowieku, który nagle staje się bezdomnym i z tej perspektywy spogląda na swoje dotychczasowe życie oraz... miasto, w którym mieszka¹¹⁹.

Dzieje upadku profesora są jednocześnie (fabularnym) pretekstem do rozważań nad kondycją moralną współczesnego człowieka¹²⁰. *Złoty pelikan*, uznany za powieść współczesną, był zarazem odczytywany jako swoista przypowieść. Z jednej strony recenzenci podkreślali celowość sięgnięcia przez twórcę po moralitetową konwencję¹²¹, z drugiej – sam autor przychylił się w stronę takiego właśnie sposobu odbioru/odczytywania jego dzieła¹²². Pojawiały się przy tym opinie krytyczne, w których m.in. zarzucono Chwinowi powielanie stereotypów oraz konstruowanie (powieściowego) obrazu świata ze zbitek informacji (newsów) pojawiających się w mediach¹²³, wytykano lapsusy występujące przy kreowaniu owego obrazu¹²⁴ czy „niespójność realiów”¹²⁵. Marek Zaleski, którego recenzja spotkała się z odpowiedzią ze strony pisarza¹²⁶, argumentował ponadto, że mimo wielu (szczególnie konstrukcyjnych) podobieństw w uznaniu powieści za swoisty (współczesny) moralitet przeszkadza postać Jakuba, zdaniem krytyka odbiegająca od paradygmatu *Everymana*¹²⁷. Niezależnie od odbioru tej powieści, jej wydanie (wraz z niewiele późniejszymi *Kartkami z dziennika* i *Żoną*

¹¹⁹ W jednym z wywiadów pisarz wspominał, że inspirację dla tej powieści stanowiły autentyczne wydarzenia: „W pewnym mieście uniwersyteckim nazajutrz po egzaminie wstępnym członkowie komisji egzaminacyjnej dowiedzieli się, że jedna z osób, które u nich egzamin oblała, popełniła samobójstwo. Część z nich od razu powiedziała sobie: „Przecież, do diabła, my nie mamy z tym nic wspólnego, ot, po prostu przypadek, musiały być jakieś powody zupełnie niezależne od nas!”. Część jednak poczuła delikatne ukłucie w sercu”. *Kłopoty z duszą. Rozmowa Sebastiana Łupaka ze Stefanem Chwinem o jego nowej powieści „Złoty pelikan”, „Gazeta Wyborcza”, 13.01.2003, s. 14.*

¹²⁰ Por. Stefan Chwin, „Samobójstwo...”.

¹²¹ Zob. M. Zaleski, *Pozłacany pelikan*, „Res Publica” 2003, 3, s. 92–97; E. Sawicka, *Przypowieść o spadaniu w dół*, „Rzeczpospolita”, 4.01.2003, dodatek „Rzecz o Książkach”, s. D3; P. Łyżbińska, *Apetyt na życie*, „Polonistyka” 2003, 10, s. 23–26.

¹²² Według Chwina „*Złoty pelikan* ma charakter przypowieści, bo chodzi nie tylko o moment historyczny początku XXI wieku, ale o ogólniejszą sytuację ludzką”; *Kłopoty z duszą...*, s. 14.

¹²³ Zob. D. Nowacki, *Św. Aleksy z Gdańska*, „Nowe Książki” 2003, 4, s. 40.

¹²⁴ Zob. M. Cuber, *Zbrodnia i kara?*, „Opcje” 2003, 1, s. 15–17.

¹²⁵ M. Zaleski, *Pozłacany pelikan...*

¹²⁶ Zob. S. Chwin, M. Zaleski, *Wymiana listów*, „Res Publica Nowa” 2003, 6, s. 107–110.

¹²⁷ Zob. M. Zaleski, *Pozłacany pelikan...*

prezydenta) pozwoliło pisarzowi pozbyć się, jak sam wskazuje, przyprawianej mu „gęby grzecznego pana”, ładnie piszącego o gdańskich uliczkach i z czułością pochylającego się nad przedmiotami¹²⁸.

Następna powieść Stefana Chwina ukazała się w 2006 roku. *Dolina Radości*, bo taki tytuł nosi opowieść o genialnym makijażyście Eryku Stamelmannie, będącym uczestnikiem najważniejszych wydarzeń XX wieku, wzbudziła wiele kontrowersji. Dodać trzeba, że (po raz kolejny) fabuła okazała się tu pretekstem do rozważań m.in. o roli i kondycji artysty we współczesnym świecie, dwoistości ludzkiej natury – jej powierzchni, głębi itd. Podobnie jak poprzednie utwory, jest ona napisana w konwencji pastiszu. Autor wykorzystał w niej przede wszystkim elementy romanisu pikarejskiego, a także moralitetu, powieści historycznej, baśni, eseju filozoficznego i innych gatunków¹²⁹. Krytycy, podkreślając uwidaczniające się tutaj zespolenie konwencji powieści popularnej (awanturniczej/łotrzykowskiej) z zagadnieniami natury moralno-filozoficznej, różnie interpretowali zastosowanie tego właśnie zabiegu. Z jednej strony podkreślano atrakcyjność fabuły nakreślonej przez prozaika¹³⁰ czy wręcz uznano ją za „najlepszą z dotychczasowych książek gdańskiego autora”¹³¹. Z drugiej jednak wskazywano na dysonans wyłaniający się w trakcie lektury tej powieści, zdaniem Dariusza Nowackiego związany z etycznie wątpliwym wpleceniem w komiksową, choć zarazem atrakcyjną dla odbiorcy fabułę fragmentów mówiących o Auschwitz czy Łubiance¹³². Dysonans w odbiorze powieści dostrzegł także Andrzej Skrendo¹³³, według którego wynika on ze sprzeczności tkwiących w historii Eryka¹³⁴. One też decydują o możli-

¹²⁸ Zob. *Wściekły...*, s. 11.

¹²⁹ Por. A. Węgrzyniak, *Syn kamienia z „Doliny Radości” Stefana Chwina*, [w:] *Kamień w literaturze, języku i kulturze*, t. 1, red. M. Roszczyńska, K. Wądołny-Tatar, Kraków 2013, s. 322.

¹³⁰ Zob. M. Cuber, *Eryk wieczny tułacz*, „Nowe Książki” 2007, 1, s. 62–63.

¹³¹ J. Cembrowska, *Literatura! I coś jeszcze*, „Opcje” 2007, 1, s. 98–99; por. A. Węgrzyniak, *op. cit.*, s. 330: „*Dolina Radości* to opus magnum pisarza”.

¹³² Zob. D. Nowacki, *Rzykowana gra*, „Gazeta Wyborcza”, 31.10.2006, s. 15.

¹³³ Zob. A. Skrendo, *Dolina smutku*, „FA-art” 2006, 4, s. 58–60.

¹³⁴ Warto nadmienić, że Eryk nie tylko obserwuje najważniejsze wydarzenia XX wieku, ale też bierze w nich czynny udział, używając przy tym swych nadzwyczajnych zdolności w służbie dobra, a nieraz zła, np. z Żydów robi podręcznikowych Aryjczyków, dostępuje też „zaszczytu” poprawienia urody najpierw Hitlera, a później martwego już Lenina.

wości różnorodnego odczytywania *Doliny Radości*, choć w przeciwieństwie do *Hanemanna* zakłócają odbiór i siłę przekazu książki. Zdaniem krytyka jest to wynikiem swoistej niespójności estetycznej, jaka pojawia się między przyjętą przez twórcę konwencją powieści popularnej a wpisaną w jej treść problematyką natury filozoficznej¹³⁵. Nieco inną perspektywę odczytania książki Chwina zaproponował Tomasz Mizerkiewicz¹³⁶, nazywając *Dolinę Radości* powieścią o modernizmie, będącą zarazem powieścią modernistyczną¹³⁷. Z jednej strony taka wykładnia i wybór estetyczny autora prowadzą do (nieuniknionego) powtórzenia schematów. Zdaniem recenzenta losy Eryka można bowiem postrzegać jako definicję modernizmu, swoistą, ale zarazem nieco zbanalizowaną¹³⁸. Z drugiej strony udało się Chwinowi (przynajmniej w jednym aspekcie) ową schematyczność przekroczyć. Krytyk zwraca uwagę, że w losach Eryka pisarz akcentuje modernistyczną dążność do radości, objawiającą się w zachwycie iluzją. W epoce tej starano się „bawić z rzeczywistością”, którą to zabawę brutalnie przerwały i zastopowały totalitaryzmy: hitleryzm i stalinizm¹³⁹.

Z kolei przy okazji powieści *Panna Ferbelin* (2011) warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną istotną kwestię w twórczości Chwina, a mianowicie odniesienia religijne. Choć wątek ten był rzadziej przywoływany przez komentatorów, sam pisarz niejednokrotnie zwracał na niego uwagę¹⁴⁰. Związki z teologią, które według jego słów „sprzyjają dobremu pisaniu”¹⁴¹, zapoczątkowane zostały we wspomnianym już dzieciństwie autora. W *Kartkach z dziennika* Chwin przywołuje sylwetki duszpasterzy, którzy wywarli spory wpływ na jego życie. Niezależnie od tego, czy wszyscy wymienieni księża

¹³⁵ A. Skrendo, *op. cit.*

¹³⁶ T. Mizerkiewicz, *Apokryf o modernistycznej radości*, „FA-art” 2006, 4, s. 54–58. Por. także „modernistyczne” odczytanie *Esther*: E. Paczońska, *Odkrytka z XIX wieku...*

¹³⁷ Zob. *ibidem*, s. 56.

¹³⁸ Według Mizerkiewicza „Chwin nie proponuje (...) żadnej nowej analityki modernizmu, lecz nieco już staromodnie ujmuje tę epokę jako czas błędu nietzscheańsko-marksistowskiego, gdzie wszelką dawną powagę, esencjonalność, «ludzkość» zastąpiły relatywnie kodeksy oraz zgubna pasja do urabiania człowieka wedle czyichś upodobań. Była to więc (o czym wszyscy wiemy) epoka marzeń o lepszym człowieku, które to marzenia wyrodziły się w zbrodnie nazizmu i stalinizmu”; *idem*, *Apokryf...*, s. 55.

¹³⁹ *Ibidem*.

¹⁴⁰ Oprócz wspomnianych *Kartek z dziennika* zob. np. *Wściekły...*, s. 8–11; *Prześwity w kamiennych tablicach. Ze Stefanem Chwinem, pisarzem, rozmawia Andrzej Franaszek*, „Tygodnik Powszechny” 2006, 52, s. 12–13.

¹⁴¹ S. Chwin, *Kartki z dziennika*, Gdańsk 2004, s. 303.

są postaciami realnymi, czy fikcyjnymi, poprzez ich osoby pisarz ukazuje różne wizje duchowości. Na jednym jej biegunie znajdują się, jak zauważa Chwin, konserwatyzm i prostota myślenia, na drugim zaś wrażliwość i rozterki duchowe. Twórca nie deprecjonuje żadnej z owych postaw, wskazując, że nie chodzi przecież o wartościowanie, ale o zwrócenie uwagi (nie po raz pierwszy) na sprzeczności zakłócające porządek świata i w tym świecie tkwiące. Istnienie bowiem tych różnorodnych, a niejednokrotnie również antynomicznych sposobów przeżywania wiary potraktować można jako kolejny bodziec do zastanowienia się nad heterogenicznością i paradokсами świata. Istota tego bodźca tkwi również w tym, że kieruje on w stronę wątpliwości natury teologicznej – które swój szczególny wyraz znajdują w *Srebrzysku*:

czy to możliwe – zastanawia się Chwin na stronach *Kartek z dziennika* – by święte Przykazania z góry Synaj były... po prostu instrukcją szkoły przetrwania dla jednego z gatunków żyjących na Ziemi? dla ludzkości były zdecydowanie korzystne. Jeżeli wszyscy będą wierzyć w jednego Boga, spadnie liczba konfliktów, szanse ludzkości na przetrwanie wzrosną. Jeżeli będą czcić ojca swego i matkę swoją, umocni się rodzina, zatem i ludzkość będzie silniejsza. Jeżeli nie będą się zabijać, liczba ludzkości wzrośnie, inne gatunki zatem będą miały większe trudności z unicestwieniem nas. Więc dekalog służy utwierdzeniu spistości ciała społecznego, a utwierdzenie spistości ciała społecznego służy przetrwaniu gatunku? Więc to jest główny cel, jaki Bóg miał na uwadze dając ludziom Kamienne Tablice na górze Synaj? Poprzez hurtowe przetrwanie gatunku na Ziemi do hurtowego Zbawienia gatunku w Niebie (KzD, s. 42–43).

W *Kartkach z dziennika* jest wiele podobnych przykładów, ukazujących jedną z zasadniczych cech światopoglądu Chwina – ujawniającego się również w jego prozie. Mowa tu o świadomości heterogeniczności świata (utkanego z paradoksów i sprzeczności), która jest wynikiem osobistych doświadczeń pisarza. Kategoria antynomii odpowiada, jak się wydaje, zarówno różnicy między „szczęśliwym i radosnym domem rodzinnym” a „niebezpieczną rzeczywistością”, jak i niejasnościom tkwiącym w religii oraz powtarzającej się w prozie gdańskiego autora dialektyce piękna i brzydoty, życia i śmierci, a wreszcie problematyce Gdańska. Jak przyznaje sam autor, poczucie sprzeczności targających światem zmusza go do nieustającego poszukiwania harmonii i (przede wszystkim) zadawania pytań oraz

poszukiwania odpowiedzi na dręczące go wątpliwości. W jednym z wywiadów Chwin wyznał: „wystarczy zajrzeć do moich książek, by się przekonać, jakim to niepokojem, niepewnością, rozmaitymi rozdarciem i zranieniami jest naładowane moje życie”¹⁴².

Akcję *Panny Ferbelin* pisarz umieścił (przynajmniej pozornie) w Gdańsku z przełomu XIX i XX wieku. Czytelnik poznaje historię splecionych losów kilkorga ludzi: prokuratora Hammelsa, jego syna Helmuta, Kurta Niemanda (zwanego Nauczycielem z Neustadt) oraz tytułowej panny Marii Ferbelin i jej ojca. Powieść spotkała się z różnym przyjęciem, opinie krytyków były spolaryzowane¹⁴³. Krytycy zarzucali Chwinowi powielanie wątków, które już gdzieś (u samego pisarza zresztą) się pojawiły. Także bohaterów, choć postrzegano ich jako niejednoznacznych, uznano za powtórzonych¹⁴⁴. Nawet wprowadzenia do powieści postaci Mistrza (wzorowanej na Jezusie) nie uznano za nowatorskie, a raczej za wpisanie się przez autora w swoistą „koniunkturę”, jako że w niedługim czasie postać Chrystusa stała się bohaterem innych współczesnych powieści¹⁴⁵. Według Anny Nasiłowskiej *Panna Ferbelin* jest jednakże – owszem – „jawną kreacją, złożoną z elementów wyobraźni pisarza, które niczego nie udają, i z literackich motywów, które wykorzystane zostały wielokrotnie”¹⁴⁶, co zdaniem recenzentki nie świadczy jednak o „twórczym impasie”, ale o tym, że to powtórzenie wątków

¹⁴² *Słowo i kryształ ametystu...*, s. 121. Zob. też *Groty, brokaty, ornamenty...*, s. 191–218.

¹⁴³ Od Anny Nasiłowskiej: „to dobra powieść, bo straszna, poważna i na swój sposób dostojna” (*Panna F.*, „Kwartalnik Artystyczny” 2011, 2, s. 141) po Dariusza Nowackiego: „książka jest dowodem twórczego impasu” (*Panna Ferbelin*, http://wyborcza.pl/1,75475,9174447,Panna_Ferbelin_Chwin_Stefan.html, [30.06.2019]).

¹⁴⁴ Według Dariusza Nowackiego „tytułowa bohaterka to skrzyżowanie panny Simmel (*Esther*) i Krystyny (*Żona prezydenta*). W Nauczycielu z Neustadt bez trudu odnajdujemy cechy Mistrza (*Żona*) i Eryka Stamelmanna (*Dolina Radości*). Prokurator Hammels to komisarz Kluge (*Dolina*) z rysami Hanemanna”; idem, *Panna Ferbelin...*; por. P. Żak, *Panna Ferbelin*, [rec.], <http://www.charaktery.eu/ksiaznica/3805/Panna-Ferbelin/> (30.06.2019). Sam pisarz potwierdza zresztą owo podobieństwo powieściowych bohaterek (*Esther*, *Panna Ferbelin*), dodając jednocześnie, że inspiracją do ich kreowania pozostaje jego żona; zob. B. Szczepuła, *Stefan Chwin. Moją muzą jest żona Krystyna*, <http://www.dziennikbałtycki.pl/artukul/392706,stepan-chwin-moja-muza-jest-zona-krystyna,id,t.html> (30.06.2019).

¹⁴⁵ M.in. *Jezus na prezydenta* Zbigniewa Masternaka, *Balladyny i romanse* Ignacego Karpowicza; zob. D. Nowacki, *Panna Ferbelin...*; por. J. Sobolewska, *Mistrz i Maria*, „*Polityka*” 2011, 10, s. 72. Cechy Chrystusa odnajdywał już zresztą w głównym bohaterze poprzedniej powieści Chwina, *Dolinie Radości*, Tomasz Mizerkiewicz; zob. idem, *Apokryf...*, s. 55.

¹⁴⁶ A. Nasiłowska, *Panna F...*, s. 138.

oraz podobieństwo bohaterów jest zamierzone („jest to element postmodernistycznej strategii”)¹⁴⁷. Postać Mistrza i tematyka powieści wiążą się z zainteresowaniami pisarza i stanowią potwierdzenie wyznania, iż jest on pisarzem teologicznym¹⁴⁸. Dodać trzeba, że *Panna Ferbelin* bywa odczytywana jako historia Kurta Niemanda, Mistrza/Nauczyciela z Neustadt, który przybywa do Gdańska¹⁴⁹. Kim jest ów Mistrz? Jedni dostrzegają w nim podobieństwo do Chrystusa, kierując swe tropy w stronę historii biblijnej¹⁵⁰; inni takiemu jednoznaczному porównaniu zaprzeczają, wskazując, że jest on (po prostu) robotnikiem walczącym o wolność i sprawiedliwość, przypominającym zarazem o gdańskim wybuchu Solidarności¹⁵¹. Choć akcja powieści dotyczy losów Mistrza, jej główną bohaterką jest tytułowa Maria Ferbelin, zakochana w Mistrzu córka stolarza i guwernantka, opiekunka i nauczycielka syna prokuratora Hammelsa¹⁵².

W powieści tej autor umieszcza w kostiumie z epoki historię, która mogła zdarzyć się zarówno przed dwoma tysiącami lat, jak i dzisiaj¹⁵³. Czas powieści to zatem swego rodzaju „wieczne teraz”, a rzeczywistość Gdańska tworzą swoiste „światy równoległe”¹⁵⁴. Przywołane zostają tu bowiem zarówno wydarzenia z 1970 i 1980 roku, jak i przedwojenna nazwa stoczni Schichaua czy pochodząca z lat trzydziestych XX wieku gazeta „Danziger Beobachter”. Na okładce książki czytamy, iż „ta pozornie historyczna opowieść dotyka rzeczy współczesnych dużo bardziej niż niejedna «powieść współczesna»”. W tym samym miejscu autor dodaje, że: „prawda historii łączy się tu z legendą, a losy bohaterów opróżniają światło mitu, dając wizję poruszającą i wieloznaczną. Ta pozornie historyczna opowieść dotyka

¹⁴⁷ *Ibidem*.

¹⁴⁸ W jednym z wywiadów Chwin przyznał: „Od dziecka mam duszę teologiczną”; zob. B. Szczepuła, *op. cit.*; por. J. Zalesiński, *Nowa gdańska powieść Stefana Chwina, „Panna Ferbelin”*, <http://www.dziennikbałtycki.pl/arttykul/342927,nowa-gdanska-powiesc-stefana-chwina-panna-ferbelin,id,t.html>, (30.06.2019); zob. też *Słowo i kryształ ametystu...*, s. 115–120.

¹⁴⁹ W takim sensie jawi się jako swoiste intelektualne ćwiczenie z wyobraźni na temat tego, co byłoby, gdyby Chrystus pojawił się na ziemi po raz wtóry właśnie w Gdańsku z przełomu epok. Por. J. Zalesiński, *Nowa gdańska powieść...*; B. Szczepuła, *op. cit.*

¹⁵⁰ Zob. D. Nowacki, *Panna Ferbelin...*

¹⁵¹ Zob. A. Nasiłowska, *Panna F...*, s. 138–140.

¹⁵² Zob. P. Żak, *op. cit.*

¹⁵³ Zob. J. Zalesiński, *Nowa gdańska powieść...*

¹⁵⁴ Por. *ibidem*; P. Żak, *op. cit.*; D. Nowacki, *Panna Ferbelin...*; B. Szczepuła, *op. cit.*

rzeczy współczesnych dużo bardziej niż niejedna opowieść współczesna". Choć słowa te są elementem powieściowej fikcji, można z nich odczytywać zamysł pisarza. Po raz kolejny zatem w twórczości Chwina fabuła powieści jest pretekstem do refleksji nad dobrem i złem, na temat władzy i religii, kondycji współczesnego Kościoła (katolickiego) i w ogóle człowieka¹⁵⁵. Po- przez nawiązanie do biblijnych wydarzeń, według niektórych wręcz zbyt wyraźne¹⁵⁶, *Panna Ferbelin* bywa także odczytywana jako rodzaj mrocznego apokryfu¹⁵⁷. Justyna Sobolewska określiła ją natomiast mianem „powieści idei”¹⁵⁸. Te możliwości interpretacyjne uznawane są za walor powieści. Chwin bowiem zdaje się tutaj stawiać więcej pytań niż odpowiedzi, skłaniając tym samym odbiorcę do zastanowienia chociażby nad fenomenem polskiego roku 1980 i wybuchu ruchu „solidarnościowego”¹⁵⁹.

Kolejną (i ostatnią jak dotąd) powieścią Chwina, której akcja (podobnie jak w *Esther*) częściowo rozgrywa się w Gdańsku, a częściowo w Warszawie, jest *Srebrzysko. Powieść dla dorosłych* (2016). Autor już na obwolicie zadeklarował: „Jest to najbardziej ryzykowna książka, jaką napisałem w życiu. Chociaż raz taką książkę trzeba napisać. Dlaczego? Dla spokoju serca”. Akcja powieści (i to ją różni od wspomnianej *Esther*) rozgrywa się współcześnie. Jej kanwą jest splot niefortunnych wydarzeń, które dotyczą Piotra Semena – mieszkającego w stolicy, choć mającego gdańskie korzenie uznanego adwokata i nagradzanego (choćby Oscarem) autora scenariuszy, zaś narzędziami budującymi fabułę są religijne odniesienia i alegorie. Postać głównego bohatera w oczywisty i czytelny sposób nawiązuje do wybitnego polskiego scenarzysty, znanego prawnika i polityka Krzysztofa Piesiewicza, a książka rozpoczyna się od opisu zdarzeń, które swego czasu stały się tematem pierwszych stron tabloidów i zakończyły polityczną karierę artysty, adwokata i – przede wszystkim wówczas – senatora. Jednak ani zaaranżowany przez przestępców szantaż powieściowego bohatera, ani stanowiący dlań tło współczesny (i bardzo brutalny) obraz Polski nie są głównym tematem powieści. *Srebrzysko* – na co zwracają uwagę

¹⁵⁵ Por. P. Żak, *op. cit.*

¹⁵⁶ J. Zalesiński, *Nowa gdańska powieść...*

¹⁵⁷ Zob. B. Szczepuła, *op. cit.* Motyw ten wyróżnia również Anna Grodecka w recenzji *Panny Ferbelin*, zatytułowanej *Gdańska wersja biblijnej historii*, „Przegląd Powszechny” 2011, 11, s. 158–160.

¹⁵⁸ Zob. J. Sobolewska, *op. cit.*

¹⁵⁹ Zob. *ibidem*.

krytycy¹⁶⁰ – to przede wszystkim powieść o fundamentalnych wyborach moralnych, o odpowiedzialności i osamotnieniu człowieka w chwili załamania i (społecznego) upadku¹⁶¹ – w czym można dopatrzeć się przypowieści o tragizmie kondycji ludzkiej. Jest to również historia o złu, zadająca pytania o (nie)obecność Boga w świecie, a także narracja o miłości i śmierci, której zwieńczeniem jest scena dobrowolnie wybranej (przedwczesnej?) śmierci Piotra i poznanej w toku akcji Emmy pod murami jasnogórskiego klasztoru. W osobie i zachowaniu Piotra upatruje się podobieństw do biblijnego Hioba¹⁶², zaś tytułowe Srebrzysko – w rzeczywistości miejsce w Gdańsku, znane przede wszystkim za sprawą ogromnego cmentarza, kościoła i znajdującego się nieopodal szpitala psychiatrycznego – to zdaniem autora miejsce symboliczne, „obszar, w którym poruszamy się wszyscy”¹⁶³. Jak zatem konkluduje Renata Gorczyńska, w powieści tej „proporcje między akcją a medytacją przeważają na rzecz tej ostatniej. Ta proza wymaga skupienia i intelektualnego namysłu”¹⁶⁴. Jest to jednocześnie chyba najbardziej intertekstualna o/powieść gdańskiego prozaika¹⁶⁵, znajdziemy w niej bowiem zarówno odniesienia do wcześniejszych utworów (np. do *Złotego pelikana*), Piotr będzie czytał – zacytowane – fragmenty *Kartek z dziennika*, po raz kolejny powrócą tu chociażby motyw Oliwy z czasów dzieciństwa, „dyskusja” z duchowymi mistrzami autora; wreszcie Chwin – puszczając poniekąd oko do czytelnika, czy też zapraszając go do owej intertekstualnej gry – nawiąże do siebie samego jako pisarza z Gdańska.

Z utworów prozatorskich Chwina, niebędących jednakże przedmiotem zainteresowania niniejszej pracy, wspomnieć trzeba jeszcze napisaną razem z żoną Krystyną Lars w 2001 roku *Wspólną kąpiel* (zbiór wariacji

¹⁶⁰ Zob. i por. m.in. P. Müldner-Nieckowski, *Stefan Chwin. Srebrzysko*, „Podgląd” 2017, 1, s. 54–55; J. Zalesiński, *Hiob z kałachem*, „Przegląd Polityczny” 2016, 134/140, s. 190–194; P.M. Wiśniewski, *Proszek do prania marki Bryza*, „Twórczość” 2017, 4/73, s. 120–122; M. Fox, „Srebrzysko”, czyli o ludzieńkach bez świata i Boga, „Śląsk” 2017, 1, s. 60–61; R. Gorczyńska, *Metafizyczny thriller Stefana Chwina*, „Kwartalnik Artystyczny” 2016, 4, s. 169–176.

¹⁶¹ Pod tym względem przypomina Jakuba ze *Złotego pelikana*.

¹⁶² Na co naprowadza zresztą sam pisarz, gdyż jeden z rozdziałów książki nosi tytuł *Jahwe i Hiob*.

¹⁶³ J. Zalesiński, *Hiob z kałachem...*, s. 191.

¹⁶⁴ R. Gorczyńska, *op. cit.*, s. 170.

¹⁶⁵ I może dlatego też jest opatrzona adnotacją „dla dorosłych” – w rozumieniu dojrzałych czytelników, chcących nie tylko zmierzyć się z nietłatwą tematyką *Srebrzyska*, ale też potrafiących podjąć intelektualną i intertekstualną grę z autorem.

na temat polskiej historii), pochodząca z 2005 roku *Żonę prezydenta* (napisaną w konwencji *political fiction*)¹⁶⁶ oraz wydany w 2018 roku zbiór *Opowiadania dla Krystyny* (po części zrodzony ze wspólnych rozmów i zamyśleń¹⁶⁷). Rodzajem autokomentarza dla całej twórczości Chwina (a zatem także dla poruszanej tu problematyki Gdańska w jego prozie) są wydane przez niego dzienniki: przede wszystkim *Kartki z dziennika* (2004) oraz – w mniejszym stopniu – *Dziennik dla dorosłych* (2008)¹⁶⁸. Trudno te książki traktować jako dziennik rzeczywisty. Tworzą je zapiski z wielu lat, które nie są ułożone chronologicznie. Stanowią one raczej (podobnie jak dzienniki Gombrowicza) rodzaj autoportretu pisarza, w którym przewijają się również wątki znane z powieści, wywiadów i artykułów. Przywołując elementy istotne dla niniejszej pracy, warto zaznaczyć, że po raz kolejny wracamy tu do czasów dzieciństwa Chwina spędzonego w gdańskiej Oliwie, do mierzenia się z (po)niemieckim dziedzictwem nadbałtyckiego grodu, choć nieco zmienia się perspektywa, przesunięte zostają akcenty. Na kartach dzienników pisarz odnosi się bowiem również do swojego wizerunku statecznego autora lokalnych, gdańskich mitologii. Kładzie przy tym nacisk na to, co w jego osobowości niestałe, buntownicze, ciemne. Zarówno *Kartki z dziennika*, jak i *Dziennik dla dorosłych* można uznać zatem za swoiste uzupełnienie albo kolejną (kolejne?) wersję pisarskiego autoportretu. Jednocześnie w *Kartkach* pisarz umieszcza urywki ze swojego codziennie-

¹⁶⁶ Genezę pomysłu na tę powieść wyjaśniał Chwin w jednym z wywiadów, stwierdzając, że przyszedł mu on do głowy w hotelu w Norymberdze, podczas oglądania wiadomości CNN: „nagle usłyszałem, że komendantem więzienia była niejaka generał Janis Karpinski, Amerykanka polskiego pochodzenia. Taki «nasz człowiek» w Iraku. Od razu pomyślałem, że warto by napisać powieść o synu pani generał Karpinski, amerykańskim żołnierzu, Polaku z pochodzenia, który pracuje pod komendą swojej matki w sławnym irackim więzieniu i jako tłumacz uczestniczy w «przesłuchaniach» arabskich więźniów”; *Wściekły...*, s. 8. Interesujące odczytania i omówienia tej powieści znaleźć można m.in. w: M. Cuber, *Apelacja-sequel*, „Twórczość” 2005, 12, s. 113–115; K. Masłoń, *Ultracona cześć Anny Kosack*, „Rzeczpospolita”, 2.07.2005, dodatek „PLUS MINUS”, s. A15; D. Nowacki, *Świat zwariował*, „Gazeta Wyborcza”, 28.06.2005, s. 15.

¹⁶⁷ Zob. np. notka umieszczona na stronie wydawnictwa Znak: <https://www.znak.com.pl/ksiazka/opowiadania-dla-krystyny-stefan-chwin-131278> (2.07.2019).

¹⁶⁸ *Dziennik dla dorosłych* był nominowany do Nagrody Literackiej Mediów Publicznych COGITO 2009. Wcześniej otrzymał tytuł Książki Jesieni 2008 Poznańskiego Przeglądu Nowości Wydawniczych („za rozdrapywanie polskich mitów zbiorowych i metafizycznych nadziei własnych”), a także nagrodę PRO LIBRO LEGENDO za rok 2009; zob. *Profesor Stefan Chwin odznaczony za zasługi dla Pomorza*, http://www.fil.ug.edu.pl/pl/o_wydziale--laury--laury_2009/ (30.06.2019).

go życia na gdańskiej Morenie. Jego „dom na Amundsena”, mieszkanie na dziesiątym piętrze bloku, pozwala na zdystansowane spojrzenie zarówno na miasto, jak i na literaturę, historię czy samego siebie. Jest to także miejsce, w którym powstały wszystkie jego książki. Chwin wskazuje, że mimo zawartego w powieściach przywiązania do Oliwy, sam wybrał mieszkanie w wieżowcu („jakby cenił sobie właśnie ten brak ukorzenia, to mieszkanie w betonowym osiedlu”¹⁶⁹). Zdaje się przy tym stawiać na przekorę i przeciwstawiając się niejako dążeniu Polaków do zakorzenia, wskazuje, że ruch myśli, dokonywanie prawdziwych odkryć i odczucie własnej osobności, możliwe jest tylko wtedy, gdy wyzbędziemy się owej chęci zakorzenia. Pisarz twierdzi nawet, że być może pojęcia takie jak „mała ojczyzna” czy „duch miejsca” nie są wcale potrzebą naszego czasu, dodając, że to raczej mobilność i umiejętność zmiany miejsca przyczyniły się do wzrostu potęgi zachodniej cywilizacji i nie oznaczają one utraty tożsamości. Tym stwierdzeniem autor zachęca czytelników do ponownego sięgnięcia po jego powieści i podjęcia próby innego ich odczytania. Warto dodać, że w krytycznym odbiorze obydwu pozycji szeroko komentowano zagadnienie autobiograficzności. Opinie były rozmaite. Jakub Winiarski na przykład wytykał ich autorowi (w ironiczny sposób), że chowa się on za wygodnym i bezpiecznym mieszczańskim wizerunkiem¹⁷⁰. Z kolei Michał Larek wskazywał, że toczy się tutaj swoista walka dwóch pierwiastków określających pełną napięcia tożsamość pisarza, którymi są przywiązanie do mieszczańskiej tradycji i fascynacja romantyczną wyobraźnią¹⁷¹. Mimo że sprzeczności te nie pozwalają na trafne zdefiniowanie osobowości gdańskiego pisarza, nie świadczą one o słabości zapisków ich autora. Zdaniem Larka to przenikanie się różnych osobowości i teatralizacja życiorysu są swoistym elementem podjętej z odbiorcą (można dodać, że i z samym sobą) gry o tożsamość, dzięki czemu czytelnik może śledzić „historię nadawania

¹⁶⁹ A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 115.

¹⁷⁰ „Skończyłem *Kartki z dziennika*. Wrażenie? że mimo podejmowanych wysiłków w żadnym miejscu (...) Stefan Chwin nie pokazał się rozebrany z fraka, wysokiego tonu i katolickiej kindersztuby, że w żadnym miejscu nie zrzucił z siebie literackich fatałasz-ków, nie pokazał, jak myśl jego bankrutowała, „na widok tego, jak jest” (a raczej wie Stefan Chwin, „jak jest”). Brak temu tomowi wątku – jak bym go nazwał – autokopromitacji, obnażenia. Dlatego autor wydaje się być wyfraczony, zapięty i pod muchą cały czas, dlatego – w moim odbiorze – taki wybrakowany ten jego kilkusetstronicowy tom”; J. Winiarski, *Dusza we fraku*, „*Studium*” 2004, 2–3, s. 194.

¹⁷¹ Zob. M. Larek, *Mieszczanin romantykiem?*, „*Czas Kultury*” 2004, 4, s. 142–144.

formy własnemu Ja”, która z założenia musi zawierać w sobie zarówno elementy prawdy, jak i fikcji¹⁷².

Podsumowując rozważania na temat pisarstwa Stefana Chwina, warto przywołać słowa samego autora, który w jednym z esejów wskazał motywy, wokół których krąży jego wyobrażenia i które tym samym znalazły odzwierciedlenie w jego powieściach:

piszę swoje książki o Gdańsku, o samobójstwie, o Bogu, o Rosji, a nawet o Ameryce, osobie Fryderyka Nietzschego, o pracowniku uczelni wyższej, który wylądował na dworcu, o niemieckim doktorze Hanemannie, którego trochę lubię, a trochę nie lubię, o Synu Bożym, który stał się makijażystą, czy o pewnej pannie, która uratowała „Jezusa” od ukrzyżowania¹⁷³.

Trzeba zaznaczyć, że pisarstwo Chwina zalicza się do szerszej kategorii dzieł koncentrujących się wokół zagadnienia tożsamości współczesnego człowieka. Wyróżnikiem tego typu utworów jest inicjacyjna fabuła, rozwijająca się albo według modelu autobiograficznego¹⁷⁴ (i to jest przypadek Chwina), albo według modelu fikcjonalnego¹⁷⁵. Według badaczy realizatorzy pierwszego modelu zwracają się w stronę tradycji powieści edukacyjnej, akcentującej nieustanny proces dojrzewania człowieka, którego warunkiem jest umiejętność wielokrotnego powracania do minionych wydarzeń¹⁷⁶. W swojej twórczości Chwin sięga m.in. po strategię prozy poetyckiej, która w jego ujęciu realizuje się poprzez stosowanie długich i rozbudowanych opisów. Jak wskazuje Agata Zawiszewska, w ten sposób autor uzyskuje spowolnienie narracji, „aby dać odbiorcy nie tylko przyjemność

¹⁷² *Ibidem*.

¹⁷³ S. Chwin, *Kryzys powieści szaleje nad Polską*, „Znak” 2012, 10, s. 56.

¹⁷⁴ Oprócz Stefana Chwina w tym nurcie wymienia się również Pawła Huellego, Aleksandra Jurewicza, Juliana Kornhausera, Antoniego Libereę, Kazimierza Orłosia; zob. A. Zawiszewska, *Literatura współczesna 1956–2006*, [w:] *Historia literatury i kultury polskiej*, t. 4: *Literatura współczesna*, red. M. Brzóstowicz-Klajn et al., Warszawa 2008, s. 665; M. Świśtowska, *Obecność tekstów prozy polskiej po 1989 roku i strategie ich czytania w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2009, 9, s. 86.

¹⁷⁵ Do tego nurtu zalicza się twórczość Izabeli Filipiak, Tomka Tryzny, Olgi Tokarczuk, Andrzeja Stasiuka, Manueli Gretkowskiej; zob. A. Zawiszewska, *op. cit.*, s. 665.

¹⁷⁶ W odróżnieniu od drugiego modelu, który ostatecznie zyskuje postać prozy antyedukacyjnej. Zob. A. Zawiszewska, *op. cit.*, s. 665.

estetyczną, lecz również udowodnić, że świat posiada naturę tekstową i można go zrozumieć tylko wówczas, gdy zostanie potraktowany jak literatura oraz, że literatura jest najskuteczniejszym narzędziem poznawania rzeczywistości¹⁷⁷.

Przemysław Czapliński, wskazując zasadnicze elementy światopoglądu (nie tylko pisarskiego) Stefana Chwina, wymienił kolejno: ideę podmiotowości, której najważniejszym wykładnikiem jest autobiografizm, a podstawowym medium poznania i rozumienia (siebie oraz świata) – dziecko; sztukę pojmowaną jako ogół przekształceń języków, w których wyraża się podmiotowość, a poprzez które – dążność człowieka do porozumienia z innymi; nieufność wobec historii oraz „egzystencjalistyczny domysł niekonieczności istnienia”¹⁷⁸. Według badacza „z idei podmiotowości wynika u Chwina postawa silnie biograficzna; z estetyzmu – skłonność do literackiego ujmowania własnych doświadczeń; z przekonania o wrogości historii – umieszczanie tejże historii na odległym planie powieściowego świata przedstawionego; z egzystencjalistycznego lęku przed nicością – zainteresowania znikomością ludzkiego istnienia i oporem, który człowiek stawia własnej niekonieczności”¹⁷⁹. Wszystkie te elementy w różnym stopniu i w rozmaitych konfiguracjach przenikają i splatają się w prozie Chwina, w której uwagę odbiorcy przyciąga także miejsce powieściowych wydarzeń i zarazem interesujący mnie szczególnie Gdańsk.

¹⁷⁷ *Ibidem*.

¹⁷⁸ P. Czapliński, „Hanemann” Stefana Chwina..., s. 505.

¹⁷⁹ *Ibidem*, s. 505–506.

1.3. Chwin – kontekst: Gdańsk jako miejsce autobiograficzne

Sposobowi ujmowania przestrzeni i pisania o Gdańsku przez Stefana Chwina bliska jest, jak się zdaje, zaproponowana przez Małgorzatę Czermińską koncepcja miejsc autobiograficznych¹⁸⁰. Proza ta w szczególnie sposób łączy bowiem dwie perspektywy: autobiograficzną i przestrzenną¹⁸¹. Perspektywa pierwsza wiąże się z obecnością odniesień do własnej biografii, widoczną na kartach poszczególnych utworów pisarza. Małgorzata Czermińska określa ją mianem postawy autobiograficznej¹⁸², w której istotne są „dwie kategorie dotyczące podmiotu literackiego, mianowicie hipoteza całości dzieł wszystkich danego autora oraz istnienia śladów podmiotu autorskiego, rozproszonych w jego dziełach”¹⁸³. Elementy składające się na miejsce autobiograficzne Stefana Chwina, rozproszone w różnych tekstach pisarza, w niniejszej pracy są rekonstruowane, przypomnę, przede wszystkim na podstawie jego utworów prozatorskich. Informacje o nim są jednakże uzupełniane fragmentami z jego dzienników, esejów i udzielanych wywiadów, stanowiących kontekst nie tylko pozwalający odtworzyć przestrzenną lokalizację biograficznych zdarzeń, ale też ułatwiający zrozumienie owych

¹⁸⁰ Zob. M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, 5, s. 183–200; eadem, *Kategoria miejsca autobiograficznego w literaturze doby migracji*, [w:] *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, Kraków 2012, s. 41–56 oraz *Słowo wstępne. Miejsca autobiograficzne Czesława Miłosza*, [w:] *Czesław Miłosza – „północna strona”*, red. M. Czermińska, K. Szalewska, Gdańsk 2012.

¹⁸¹ Zwraca na to uwagę M. Medecką, *Przestrzeń historyczna, przestrzeń metaforyczna w gdańskich powieściach Izabeli Żukowskiej i Stefana Chwina*, [w:] *O Gdańsku literackim 1945–2015. Archeologie miejsca, palimpsesty historii*, red. J. Mosakowski, B. Dąbrowski et al., Gdańsk 2017, s. 197–198.

¹⁸² Wątek ten jest szerzej opisany w artykule M. Czermińskiej, *Autor – podmiot – osoba. Fikcjonalność i niefikcjonalność*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów, Kraków 22–25 września 2004*, red. M. Czermińska et al., Kraków 2005. Dodać należy, że przekonanie o potrzebie sięgnięcia do aspektu autobiograficznego w analizie prozy Stefana Chwina wynika z wyraźnego rysu, jaki własne doświadczenia pisarza i jego bliskich nadają jego (zwłaszcza wcześniejszym) utworom. Pisarz wpisuje się tym samym w nurt narracji przywołujących zjawiska wojennych i powojennych migracji: polskich i niemieckich wygnań, deportacji, ucieczek, przesiedleń i związaną z nimi konieczność poszukiwania oraz budowania swojego nowego miejsca na ziemi. Ujawnia tutaj jednocześnie tło swoich własnych oraz dotyczących jego najbliższej rodziny doświadczeń.

¹⁸³ M. Czermińska, *Kategoria miejsca autobiograficznego...*, s. 44.

elementów i będący rodzajem swoistego autokomentarza. Istotne uzupełnienie dla rekonstruowania portretu Gdańska wyłaniającego się z prozy Stefana Chwina stanowią najważniejsze informacje z historii miasta oraz odwołanie się do koncepcji *ducha miejsca*, a także świadomość rozmaitych mitów gdańskich obecnych w świadomości społecznej i w dyskursie kulturowym. Poprzez zastosowanie w tej prozie perspektywy przestrzennej, omawiane utwory wpisują się w dynamicznie rozwijającą się współcześnie refleksję nad literaturoznawczym wykorzystaniem tzw. zwrotu topograficznego (przestrzennego)¹⁸⁴ w humanistyce, przede wszystkim w ramach geopoetyki¹⁸⁵. Inaczej mówiąc, postawa autobiograficzna wpisana w prozę Chwina wiąże się z odniesieniami do rzeczywistej przestrzeni geograficznej, tj. do Gdańska. Mnie interesuje właśnie owa literacka kreacja gdańskiej przestrzeni, którą Chwin powołał do życia w swoich powieściach.

Dodać trzeba, że rozróżnienie przestrzeni i miejsca w niniejszej pracy bliskie jest ujęciu zaproponowanemu przez Yi-Fu Tuana¹⁸⁶, który nawiązując poniekąd do Bergsonowskiego rozumienia czasu (fizykalnego i ludzkiego), wskazuje na różnicę w pojmowaniu przestrzeni, traktowanej zgodnie z kategoriami geograficzno-fizycznymi, i miejsca, które jest wypełnione i nacechowane śladami działalności człowieka, będąc zatem tworem humanistycznym, z którym wiąże się określona symbolika kulturowa¹⁸⁷.

¹⁸⁴ E. Rybicka, wprowadzając pojęcie zwrotu topograficznego zamiast przestrzennego, wskazuje, że pojęcie to ma „znacznie większy i atrakcyjniejszy potencjał semantyczny dla badań literackich”; eadem, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2013, s. 482. Jak z kolei zauważa Małgorzata Czermińska, „badanie związków biografii i twórczości to chleb powszedni historyka literatury, natomiast pomysł wprowadzenia odniesienia trzeciego, do rzeczywistego terytorium, za wdzięczamy «zwrotowi przestrzennemu w humanistyce»”; *Słowo wstępne...*, s. 5. Wśród polskich opracowań odwołujących się do tzw. zwrotu topograficznego warto zwrócić uwagę na: B. Tarnowska, *Geografia poetycka w powojennej twórczości Czesława Miłosza*, Olsztyn 1996; E. Rybicka, *Miejsce, pamięć i literatura (w perspektywie geopoetyki)*, „Teksty Drugie” 2008, 1–2; eadem, *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie” 2008, 4; E. Konończuk, *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*, „Teksty Drugie” 2011, 5.

¹⁸⁵ Wątek geopoetyki zostanie jeszcze rozwinięty w rozdziale poświęconym miastu.

¹⁸⁶ Zob. Y-F Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, Warszawa 1987.

¹⁸⁷ Zob. *ibidem*. Por. M. Czermińska, *Kategoria miejsca autobiograficznego...*, s. 43.

Warto zaznaczyć, że ujmowanie przestrzeni w kategoriach znaczeniowych i aksjologicznych nie jest czymś nowym. Wcześniej pojawiło się ono chociażby w definicjach odnoszących się do sfery *sacrum* i *profanum* w badaniach nad mitami.

O ile jednak Tuana interesują miejsca nacechowane kulturowo i zarazem usytuowane w określonej przestrzeni geograficznej, o tyle w porządku literatury, a to jest przecież udziałem Chwina, inny jest charakter miejsc. I takie właśnie literackie reprezentacje miejsc określa Czermińska mianem miejsc autobiograficznych, dodając, że chodzi jej o miejsca „koniecznie odnoszące się do owego topograficznego konkretności, z którym związane są również elementy faktycznego, pozasłownego doświadczenia życiowego danego autora”¹⁸⁸. Miejsce to nie sprowadza się wyłącznie do fizycznego wymiaru i charakteru przestrzeni oraz znajdujących się w nim przedmiotów, ale „wzięte jest wraz z odnoszącą się do niego kulturową symboliką znaczeń i metaforycznych obrazów, nakładanych na to miejsce w świadomości i wyobraźni zbiorowej ludzi zamieszkujących je i odwiedzających”¹⁸⁹. Według badaczki „miejsce autobiograficzne może powstać dopiero wówczas, gdy pisarz stworzy jakiś obraz ważnego dla siebie wycinka fizycznej przestrzeni, jakiś jego opis, zbiór nawiązań i aluzji, jeśli zbuduje literacką konstrukcję, która stanie się kulturowym odpowiednikiem, słownym usymbolizowaniem danego wycinka przestrzeni, istniejącego uprzednio niezależnie od tekstów pisarza, jako obraz z jego naturą, klimatem, zabudowaniami i zamieszkującymi go ludźmi”¹⁹⁰.

Takie ujęcie wydaje się odpowiadać literackiej wizji gdańskiej przestrzeni, którą odnajdujemy w prozie Chwina. Czermińska dodaje, że mając możliwość ujrzenia na własne oczy i osobistego doświadczenia owego wycinka przestrzeni w jego topograficznej konkretności, czytelnik może swoje własne spostrzeżenia skonfrontować z tak ujętą (literacką) konstrukcją, literackim miejscem autobiograficznym. Może też porównywać to samo miejsce, jego odmienne kreacje, na gruncie samej tylko literatury, w dziełach różnych twórców. Jednocześnie, przywołując słowa Czesława Miłosza, który pisał, że „wyobraźnia, zawsze przestrzenna, wskazuje na północ, południe, wschód i zachód od pewnego centralnego, uprzywilejowanego miejsca, którym jest przypuszczalnie wioska naszego dzieciństwa czy nasz powiat”¹⁹¹, badaczka podkreśla, iż „stworzone przez danego autora miejsce autobiograficzne jest przestrzennym centrum orientacji właściwym temu

¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 43.

¹⁸⁹ *Ibidem*.

¹⁹⁰ *Ibidem*.

¹⁹¹ Cz. Miłosz, *Noty o wygnaniu*, [w:] idem, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990, s. 49.

i tylko temu podmiotowi literackiemu”¹⁹². Według Czermińskiej miejsca autobiograficzne mają „charakter antropologiczny, są tożsamościowe, znajome i historyczne”¹⁹³. Można też takie miejsca literackie nazwać – przywołując z kolei koncepcję „miejsc pamięci”, której autorem jest Pierre Nora¹⁹⁴ – swoistym „indywidualnym miejscem pamięci”¹⁹⁵. Pisarz bowiem, kreując autobiograficzne miejsca w swej twórczości, tworzy świat (między) ludzki i społeczny, będący jednocześnie jego indywidualnym światem, jego osobistą wizją, perspektywą.

Warunkiem niezbędnym do stworzenia przez pisarza miejsca autobiograficznego – oprócz wspomnianej wcześniej postawy autobiograficznej – jest swoisty typ wyobraźni topograficznej. Jak zauważa Czermińska, „dzieła takich twórców cechują się bogactwem wrażeń zmysłowych, związanych z postrzeganiem otaczającego świata, także w jego przestrzennym wymiarze”¹⁹⁶. Szczególną rolę odgrywają przy tym uważność obserwacji i wyczulenie na konkret, zamiłowanie do różnorodności i wielości szczegółów, zwłaszcza tych chwytanych zmysłem wzroku. Cechami tego typu pisarstwa są uwrażliwienie na materialne bodźce widzialnego świata oraz zwrócenie uwagi na zmysłową wyrazistość geograficznego i topograficznego konkrety, które nie muszą przysłaniać zainteresowania tym, co kryje się pod powłoką świata, co ukrywa się w ludzkim (także własnym) duchowym wnętrzu.

Pisząc o literackiej wizji miasta jako miejsca autobiograficznego i mając przy tym na uwadze skłonność twórcy do przyjmowania postawy autobiograficznej oraz jego uwrażliwienie na topograficzny szczegół (topograficzną wyobraźnię), warto w tym miejscu przywołać jeszcze jedno rozróżnienie, istotne z punktu widzenia zarówno teorii literatury, jak i antropologii, a mianowicie rozróżnienie przestrzeni otwartej i zamkniętej (oraz sposób ustosunkowywania się człowieka wobec nich)¹⁹⁷.

¹⁹² M. Czermińska, *Kategoria miejsca autobiograficznego...*, s. 44.

¹⁹³ *Ibidem*, s. 47.

¹⁹⁴ Zob. P. Nora, *Czas pamięci*, tłum. W. Dłuski, „Res Publica Nowa” 2001, 7, s. 37–43; A. Szpociński, *Miejsca pamięci (Lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, 4, s. 11–20.

¹⁹⁵ Por. M. Czermińska, *Kategoria miejsca autobiograficznego...*, s. 47. Badaczka wskazuje tu na różnicę między miejscem pamięci a miejscem autobiograficznym, które „nie ma wymiaru społecznego, nie odnosi się do rzeczywistości zbiorowej (choć może być do niej włączane)”, stąd nabiera bardziej wymiaru indywidualnego.

¹⁹⁶ *Ibidem*, s. 44.

¹⁹⁷ Związana jest z nim również literacka topika przestrzenna domu i drogi.

Podstawowymi sposobami odniesienia się człowieka wobec przestrzeni są życie w ruchu lub życie osiadłe. Obydwie te możliwości odnotowuje literatura. Są one również istotnym elementem w opisywaniu stosunku mieszkańców do gdańskiej przestrzeni w prozie Chwina. Szczególną rolę odgrywa tutaj ruch¹⁹⁸, który – jak zauważa Małgorzata Czermińska – zasadniczo może przybierać trzy formy: „albo polega na opuszczaniu (nawet wielokrotnym) punktu stałego osiedlenia i powrotach do niego (podróż), albo na przeniesieniu się do innego punktu (przesiedlenie), bądź wreszcie na ciągłym ponawianiu przemieszczeń (nomadyzm)”¹⁹⁹. W rekonstrukcji literackiego miejsca autobiograficznego, jakim jest Gdańsk w prozie Chwina, w sposobie odniesienia bohaterów do gdańskiej przestrzeni, a także wypełniających tę przestrzeń przedmiotów ów ruch i jego konsekwencje odgrywać będą istotną rolę.

Przyglądając się kreowanemu w prozie Chwina miejscu autobiograficznemu, jakim jest Gdańsk, jego zmieniającemu się obrazowi, można zauważyć jeszcze jedno rozróżnienie miejsca stałego i miejsca poruszonego. Małgorzata Czermińska określiła je następująco: miejsce „stałe ma charakter miejsca danego, w jakimś sensie odziedziczonego, zaś z poruszonym wiąże się wyjście w świat, ruch w drodze i ewentualne dojście do jakiegoś innego punktu, w którym następuje zatrzymanie”²⁰⁰. Badaczka wskazuje, że miejsce poruszone wiąże się z sytuacją tego, co nabyte, wybrane lub narzucone, odmienne jednakże zupełnie od miejsca pierwotnego, w którym się po prostu jest, które się po prostu ma²⁰¹. Wśród miejsc autobiograficznych wykreowanych w polskiej literaturze powojennej Czermińska wyróżnia miejsca obserwowane, wspomniane, wyobrażone, przesunięte, wybrane, dotknięte. Elementy tych typów odnaleźć można również na kartach prozy Chwina.

¹⁹⁸ Por. A. Lemańska, *O przestrzeni*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 2004, 2, s. 341.

¹⁹⁹ M. Czermińska, *Kategoria miejsca autobiograficznego...*, s. 48.

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 49.

²⁰¹ Zob. *ibidem*.

Miasto

1.

Dlaczego Gdańsk?

Rys historyczny

Najpierw przyszli Rugiowie, potem Goci i Gepidowie, następnie Kaszubi, (...) wkrótce później Polacy wysłali Wojciecha z Pragi. Ten przyszedł z krzyżem i padł od topora Kaszubów albo Prusów. Stało się to w wiosce rybackiej, a wioska nazywała się Gyddanyzc. Z Gyddanyzc zrobiono Danczik, z Dancziku powstał Dantzig, który później zamienił się w Danzig; a dzisiaj Danzig nazywa się Gdańsk.

G. Grass, *Błaszany bębenek*

Gdańsk i Pomorze zajmują szczególne miejsce w dziejach Polski oraz w stosunkach polsko-niemieckich czy – szerzej – nadbałtyckiego regionu środkowo-wschodniej Europy. Dzisiejszy Gdańsk, główne polskie miasto portowe, znany jest w świecie – jak sugeruje Norman Davies – zwłaszcza z trzech powodów: „jako kolebka ruchu Solidarność, jako rodzinne miasto Güntera Grassa i wreszcie jako miejsce, gdzie padły pierwsze strzały II wojny światowej”²⁰². Angielski historyk zauważa jednocześnie, że „ci, którym znane są te nagie fakty, niekoniecznie jednak rozumieją ich historyczne tło”²⁰³. Gdańsk był areną wielu wydarzeń historycznych, przestrzenią ścierania się rozmaitych wpływów, szczególnie niemieckich i polskich. Specyficzna aura Gdańska wydaje się wywierać znamieny wpływ na tych, którzy się z tym miastem zetknęli, czy też związali swoje życie. Od wieków pozostaje także miejscem inspirującym artystów²⁰⁴. Aby lepiej zrozumieć fenomen Gdańska

²⁰² N. Davies, *Gedanum. Wolne Miasto, dwukrotnie*, [w:] idem, *Zaginione królestwa*, Kraków 2010, s. 335.

²⁰³ *Ibidem*.

²⁰⁴ Przykładowe powieści: W. Nocny, *Reguła trzech*, Gdańsk 1999; G. Grass, *Kot i mysz*, tłum. I. i E. Naganowscy, Gdańsk 1999; W. Woźniczko, *Gdańska miłość*, Warszawa

i to, dlaczego stał się tak ważnym elementem prozy Stefana Chwina, warto najpierw sięgnąć do korzeni, a zatem do historii miasta oraz kształtowania się jego tożsamości.

Andrzej Zawada napisał kiedyś, że „miasta rozwijają się lub giną, rosną albo zastygają w pół epoki jak rozmowa w pół zdania. Na ogół zmienia się ich obszar i architektura. W ekstremalnych przypadkach miasta zmieniają także nazwy, język, a nawet mieszkańców. Wtedy można już liczyć tylko na ich tyleż nieuchwytną, co niezniszczalną aurę”²⁰⁵. Tak też było z Gdańskiem: przez wieki gdańszczanie uczestniczyli we wszystkich najważniejszych konfliktach dotyczących tego regionu. Za każdym razem jednak Gdańsk podnosił się ze zniszczeń.

Złożone dzieje miasta, okresy jego rozkwitu, wzlotów i upadków, różnorodne wpływy narodowościowe czy kulturowe oraz znaczenie miasta dla regionu, Polski czy na arenie międzynarodowej doczekały się wielu publikacji opracowanych przez wybitnych specjalistów²⁰⁶. W tym miejscu nakreślony zostanie jedynie krótki zarys dziejów, który pozwoli ukazać,

1999; K. Radowicz, *A jutro cały świat...*, Gdańsk 2001; M. Idczak, *Opowiadania z Ogrodowej*, Gdańsk 2004; M. Abramowicz, *Każdy przyniósł, co miał najlepszego*, Gdańsk 2005; M. Jankowski, *Żelazna orchidea*, Koszalin 2008. Zob. też opracowania: *Gdańsk w literaturze pięknej*. W zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Josepha Conrada-Korzeniowskiego w Gdańsku, oprac. J. Grzybowski, Gdańsk 1997; M. Abramowicz, *Gdańsk według Günтера Grassa*, Gdańsk 2007; E. Koterski, *Gdańsk literacki (do końca XVIII wieku)*, Gdańsk 1997; P. O. Loew, *Gdańsk literacki...*; *Gdańsk w literaturze. Bibliografia...*, t. 6; *O Gdańsku literackim...*

²⁰⁵ A. Zawada, *Dolny Śląsk. Ziemia Spotkania*, Wrocław 1998, s. 176.

²⁰⁶ Najobszerniejsza jak dotąd synteza dziejów Gdańska znalazła się w opublikowanej pod redakcją Edmunda Cieślaka pięciotomowej *Historii Gdańska* (Gdańsk–Sopot 1978–[1999]). Obszerną bibliografię zawiera jej ostatni tom – *Bibliografia Gdańska* (Sopot 1997). Warte uwagi są także inne publikacje o tym mieście, np. E. Cieślak, Cz. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1969; M. Gliński, J. Kukliński, *Kronika Gdańska 997–1997*, t. 1–2, Gdańsk 1998 i 2006; T. Grzybkowska, *Gdańsk*, Wrocław 2000; *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. 1–3, Poznań 1972–2003; *Historia Pomorza*, t. 4, red. S. Salmonowicz, Toruń 2000–2003; M. Kałuski, *Polskie dzieje Gdańska do 1945 roku (zbiór szkiców)*, Pelplin 2004; S. Kemlein, S. Münchenbach, A. Ohgke, F. Biewendt et al., *Danzig=Gdańsk. Deutsch-polnische Geschichte, Politik und Literatur*, Dillingen 1996; P. O. Loew, *Gdańsk. Biografia miasta*, Gdańsk 2013; T. Urban, *Od Krakowa po Gdańsk. Wędrówka przez dzieje polsko-niemieckie*, tłum. M. Podlasek-Ziegler, Warszawa 2002, szczególnie rozdz. Gdańsk, s. 259–300. Opracowania ogólne (przekrojowe) zob. np. *Gdański fenomen. Próba naukowej interpretacji*, red. L. Michałowski, Warszawa 2011; P. O. Loew, *Danzig und Seine Vergangenheit, 1793–1997. Die Geschichte einer Stadt zwischen Deutschland und Polen*, Osnabrück 2003; *Wydarzyło się w Gdańsku 1901–2000. Jeden wiek w jednym mieście*, pomysł i red. G. Fortuna, D. Tusk, teksty M. Abramowicz et al., Gdańsk 1999.

1. Dlaczego Gdańsk? Rys historyczny

jak w swych dziełach do historycznych wydarzeń odnosi się Stefan Chwin, jak zostają one wplecione w fikcyjny świat jego powieści i wreszcie jakie relacje i powiązania odnaleźć można między autentycznymi zdarzeniami z historii miasta, jego miejscami i mieszkańcami a światem gdańskim wykreowanym przez pisarza.

Gdańsk jest miastem fascynującym, zajmującym szczególne miejsce w dziejach zarówno kultury polskiej, jak i niemieckiej²⁰⁷. Jak pisze Andrzej Chodubski: „od lat zwraca na siebie uwagę, jako miasto: 1. bogate, 2. otwarte na świat, 3. tolerancyjne, 4. wielokulturowe, 5. aktywne społeczno-politycznie. O nim powiedział Napoleon Bonaparte, że jest «kluczem do wszystkiego»”²⁰⁸. Norman Davies podkreśla z kolei, że najważniejszym znakiem miasta i cechą jego dziejów jest ścieranie się i przemieszanie wpływów niemieckich, promieniujących na wschód wzdłuż wybrzeża Bałtyku, z pochodzącymi z głębi lądu wpływami polskimi²⁰⁹.

Jednym z czynników wyznaczających szczególne miejsce Gdańska jest jego położenie geograficzne. Leży on u ujścia Wisły do Bałtyku, na skrzyżowaniu szlaków handlowych łączących północ Europy z południem i wschód z zachodem²¹⁰. Pierwsze wzmianki na temat *urbs Gyddanyze* pochodzą sprzed tysiąca lat i wiążą się z przybyciem na te tereny w 997 roku zdążającej do Prus misji chrystianizacyjnej św. Wojciecha²¹¹.

Będąc miastem portowym, nadbałtycki gród przez wieki kształtował się jako znaczący ośrodek życia gospodarczego²¹². Rozwinęły się w nim różne gałęzie rzemiosła, a potem przemysłu (w tym zwłaszcza zbroje-

²⁰⁷ Por. A. Piskożub, *Gdańsk w cywilizacji europejskiej. Wykład inauguracyjny na rozpoczęcie roku akademickiego 1997/1998 na Uniwersytecie Gdańskim, „Cywilizacje w Czasie i Przestrzeni” 1998, 4, s. 11–17.*

²⁰⁸ A. Chodubski, *Gdańsk w dziejach polskiej cywilizacji, „Cywilizacje w Czasie i Przestrzeni” 1996, 2, s. 19.*

²⁰⁹ Zob. N. Davies, *op. cit.*, s. 345.

²¹⁰ Por. A. Piskożub, *Rola Wisły w dziejach Gdańska, „Athenaeum” 1999, 3, s. 115–132; A. Chodubski, A. Żubrys, Tysiąclecie Gdańska. Miasto na skrzyżowaniu ważnych szlaków, „Athenaeum” 1997, 1, s. 209–224.*

²¹¹ Por. *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, tłum. K. Abgarowicz, oprac. J. Karwasińska, Warszawa 1966, s. 23–153; S. Mielczarski, *Misja pruska św. Wojciecha, Gdańsk 1966; Historia Gdańska...*, t. 1, s. 263–264. Zob. też G. Labuda, *Święty Wojciech. Biskup-męczennik. Patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000.

²¹² Szerzej zob. A. Zbierski, *Ośrodek handlowy i portowy*, [w:] *Historia Gdańska...*, t. 1, s. 194–219.

niowego i stoczniowego)²¹³. Od początków istnienia ważnym czynnikiem rozwoju miasta był handel, który osiągnął tutaj wysoki poziom. Gdańsk był swego rodzaju pośrednikiem w handlu pomiędzy Polską a Europą Zachodnią. I choć przez wieki był miastem niemieckojęzycznym, w którym dominowała kultura niemiecka²¹⁴, krzyżowały się tutaj drogi wielu narodowości, m.in. wspomnianych już Niemców, Polaków, Holendrów, Anglików, Szkotów, Szwedów, Duńczyków i Francuzów. Warto nadmienić, że pierwsza lokacja miasta nastąpiła około połowy XIII wieku, kiedy to książę Świętopełk nadał Gdańskowi prawa miejskie (lubeckie)²¹⁵. W 1294 roku Gdańsk wszedł w skład jednoczącego się Królestwa Polskiego²¹⁶, jednak już w 1308 roku miasto wraz z większością Pomorza Gdańskiego zostało przejęte przez Krzyżaków²¹⁷. Pod ich panowaniem pozostawało do roku 1454,

²¹³ Więcej na temat początków Gdańska zob. np. *Archeologia Gdańska*, t. 1, red. Z. Borcowski, L. Kajzer, H. Paner, Gdańsk 2009; B. Śliwiński, *Początki Gdańska. Dzieje ziem nad zachodnim brzegiem Zatoki Gdańskiej w I połowie X wieku*, Gdańsk 2009; H. Paner, *Z badań archeologicznych Gdańska. Historia i aktualności*, „Rocznik Gdański” 1997, 1, s. 7–36; W. Łosiński, *Początki wczesnośredniowiecznego Gdańska – problem widziany z oddalenia*, „Slavia Antiqua” 2001, 42, s. 51–62. Zob. także J. Samp, *Miasto magicznych przestrzeni. Glosariusza gdańskiego część trzecia. Ulice*, Gdańsk 2003; P. O. Loew, *Zielen i błękit. Rybacy, handlarze i książęta (997–1308)*, [w:] idem, *Gdańsk. Biografia miasta...*, s. 19–26. Szerzej zob. A. Zbierski, *op. cit.*

²¹⁴ Wspomina o tym m.in. Paweł Huelle: „jeżeli ktoś przyjechał tu (...) i szuka elementów tradycji, które mogłyby rozwijać i kontynuować, a jest człowiekiem wychowanym w obrębie polskiej kultury i polskiego języka, to automatycznie trafia na ten problem. Cokolwiek bowiem powiedzielibyśmy o przynależności Gdańska do Korony, o jego związkach z Polską, pozostaje faktem, że przez ostatnich kilkaset lat w Gdańsku dominującą rolę odgrywał język niemiecki”; idem, *Dialog z Gdańskiem*, „Przegląd Polityczny” 1997, 33–34, s. 4.

²¹⁵ Szerzej zob. K. Jasiński, *Lokacja miasta na prawie lubeckim*, [w:] *Historia Gdańska...*, t. 1, s. 276–279.

²¹⁶ Więcej na temat średniowiecznych dziejów miasta zob. *Historia Gdańska...*, t. 1, szczególnie część druga, rozdziały VII–IX, s. 260–311. Por. też A. Zbierski, K. Jasiński, *Gdańsk w okresie panowania królów polskich i książąt pomorskich – od IX w. do XIII w.*, [w:] *Historia Gdańska...*, t. 1, s. 71–336; Z. Smółko, *Dwa polskie spotkania z morzem (wyprawa pod Kołobrzeg – 1103 r. i zdobycie Gdańska w 1433 r.)*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 2001, 3–4, s. 53–58; „Rzeź gdańska” z 1308 roku w świetle najnowszych badań. *Materiały z sesji naukowej 12–13 listopada 2008 roku*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2009; *Księgi młodego miasta Gdańska 1400–1455 (1458–1459)*, red. K. Kopiński, P. Oliński, Toruń 2008; F. Krzysiak, *Refleksje o dwóch miastach Gdańska (na prawie lubeckim / Stare Miasto i Nowe / Praw(n)e / Główne Miasto)*, „Rocznik Gdański” 2003, 1–2, s. 103–120; P. O. Loew, *Zielen i błękit...*, s. 27–34.

²¹⁷ Zob. M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim (od 1308 r. do 1454 r.)*, [w:] *Historia Gdańska...*, cz. 3, s. 338–604; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*.

1. Dlaczego Gdańsk? Rys historyczny

kiedy to rozpoczęła się tzw. wojna trzynastoletnia między Zakonem a Królestwem Polskim. Gdańsk opowiedział się w niej po stronie króla Kazimierza Jagiellończyka, który zwyciężył m.in. dzięki gdańskim pieniądząm i przy pomocy gdańskich wojsk i floty. W podziękowaniu za to zaangażowanie Gdańsk zyskał przywileje²¹⁸, które stanowiły podstawę prawną jego autonomii. Stał się tym samym – mimo zwierzchności króla polskiego – nie tylko znaczącym, ale też w dużej mierze samodzielnym podmiotem polityki europejskiej. Warto nadmienić, że jeszcze za panowania krzyżackiego Gdańsk przyłączył się do międzynarodowej Ligi Hanzeatyckiej, stając się w połowie XV w. jej największym miastem²¹⁹. Gdy w drugiej połowie XV wieku Hanza zaczęła tracić na znaczeniu, Gdańsk, dzięki połączeniu z polskim zapleczem gospodarczym, wyrastał na największy port na Bałtyku. Wieki XVI i XVII uchodzą za złoty czas w dziejach Gdańska²²⁰, który

Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia, Gdańsk 1986; H. Boockmann, *Zakon Krzyżacki. Dwanaście rozdziałów jego historii*, Warszawa 1998; M. Kaleciński, *Mity Gdańska. Antyk w publicznej sztuce protestanckiej res publiki*, Gdańsk 2011, s. 23–27; P. O. Loew, *Ceglata czerwień. Gdańsk jako część Państwa Zakonnego (1308–1454)*, [w:] idem, *Gdańsk. Biografia miasta...*, s. 35–60; U. Arnold, *Zakon Niemiecki a rozwój urbanistyczny Gdańska*, [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. M. Dymnicka, Z. Opacki, Warszawa 2003, s. 51–64.

²¹⁸ Były to tzw. *Privilegia Casimiriana*. Zob. A. Chodubski, *op. cit.*, s. 21.

²¹⁹ Gdańsk liczył wówczas około 26 tys. mieszkańców, podczas gdy np. Lubeka 25 tys., a Hamburg 16 tys. Hanza odgrywała istotną rolę na rynkach północnoeuropejskich, a także w Niderlandach, Anglii i północnowschodniej Rusi. Oprócz Gdańska należały do niej takie miasta, jak m.in. Elbląg, Toruń i Kraków. Związek przestał istnieć w XVIII wieku, choć zaczął stopniowo podupadać już w wieku XV, wraz ze wzrostem dążeń państw do prowadzenia samodzielnej polityki handlowej i narastającymi konfliktami interesów między zrzeszonymi miastami. Więcej zob. P. Dollinger, *Dzieje Hanzy (XII–XVII wiek)*, Gdańsk 1975.

²²⁰ Symbolem tej złotej epoki jest zbudowana wówczas przez gdańskiego architekta Piotra Ringeringa tzw. Złota Brama, z wyrzeźbionymi na niej alegoriami podkreślającymi symbolicznie siłę i wspaniałość miasta. Są to przedstawienia Wolności, Bogactwa, Sławy, Pokoju, a także Mądrości, Pobożności, Sprawiedliwości i Zgody. Do dziś alegorie te są ważnym elementem wizerunku miasta. Zob. A. Chodubski, *op. cit.*, s. 19; por. A. Gosieniecka, *Sztuka w Gdańsku. Malarstwo, rzeźba, grafika*, [w:] *Gdańsk, jego dzieje i kultura*, red. T. Bieniecki, B. Chranicka et al., Warszawa 1969, s. 327–330; J. Samp, *Bedeker gdański*, Gdańsk 1994, s. 43; M. Kaleciński, *Programy alegoryczne bram gdańskich*, [w:] idem, *Mity Gdańska...*, s. 214–223. Więcej na temat złotej epoki w Gdańsku zob. np. J. M. Małecki, *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Kraków–Wrocław 1968; *Polska i Niderlandy. Kontakty w okresie Złotego Wieku Gdańska*, studia i teksty L. Thyssen, M. Bakker, tłum. K. Jakimowicz, Gdańsk 1997; P. O. Loew, *Złoto pszenicy i brąz żyta*, [w:] idem, *Gdańsk. Biografia miasta...*, s. 61–106.

był wtedy największym i najbogatszym miastem Polski i jednym z największych w Europie²²¹. Na ten czas przypada także apogeum rozkwitu gdańskiej kultury materialnej²²². Z całej Europy ściągali tam bowiem marynarze, kupcy, ludzie nauki i sztuki, a fortyfikacje, którymi otoczono wówczas miasto, należały do najpotężniejszych na Starym Kontynencie. W związku z tym kształtowała się tu szczególna atmosfera społeczno-polityczna, będąca wynikiem spotkania się i wzajemnego przenikania odmiennych zwyczajów, religii, języków.

Pod panowaniem polskim²²³ (choć z dużą autonomią, co niejednokrotnie prowadziło do zatargów z królem²²⁴) Gdańsk pozostawał do 1734 roku, kiedy to, po opowiedzeniu się po stronie Stanisława Leszczyńskiego, došlo do oblężenia miasta przez wojska rosyjsko-saskie. Podupadły już nieco Gdańsk – po wyniszczających Koronę wojnach – skapitulował i musiał płacić wysokie kontrybucje²²⁵.

W dobie rozbiorów Polski (1772–1795) pozostające w granicach Królestwa miasto nadal uchodziło za klejnot w koronie, którego ocalenie było uznawane za priorytet polityczny najwyższej rangi. Znaczenie strategiczne Gdańska docenił także Napoleon, tworząc z niego wolne miasto²²⁶.

²²¹ W 1620 roku liczył 70 tys. mieszkańców (dla porównania Kolonia tylko 40 tys.).

²²² Więcej zob. Z. Nowak, *Lata rozkwitu kultury, nauki i sztuki*, [w:] *Historia Gdańska...*, t. 2, rozdz. IX; P. O. Loew, *Złoto pszenicy...*, s. 96–106.

²²³ Gdańsk połączył się z Koroną po podpisaniu pokoju toruńskiego w 1466 roku. Więcej na temat tej przynależności zob. np. *Historia Gdańska...*, t. 2; M. Bogucka, *Gdańscy ludzie morza w XVI–XVIII w.*, Gdańsk 1984; J. Zdrenka, *Główne, Stare i Młode Miasto Gdańsk i ich patrycjat w latach 1342–1525*, Toruń 1992; M. Bogucka, *Życie w dawnym Gdańsku. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 1997; M. Ptaszyński, *Kto tu rządzi? Spór między Gdańskiem a Stefanem Batorym o charakter władzy w szesnastowiecznej Rzeczypospolitej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2003, 47, s. 89–103; *Strefa bałtycka w XVI–XVIII w. Ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z okazji 70-lecia urodzin profesora Edmunda Cieślaka*, Gdańsk 1993.

²²⁴ Zob. I. Troć, *Bałtyk. Gdańsk i królowie Polski*, „*Studia Europejskie*” 1999, 4, s. 183–206.

²²⁵ Zastój gospodarczy rozpoczął się w Gdańsku około drugiej połowy XVII wieku, w związku z tzw. potopem szwedzkim. Zob. P. O. Loew, *Blaknące barwy (1655–1793)*, [w:] *idem, Gdańsk. Biografia miasta...*, s. 107–127. Zob. też T. Urban, *op. cit.*, s. 275–276.

²²⁶ Zob. *Napoleon i Gdańsk. Pierwsze Wolne Miasto Gdańsk 1807–1813/14*. Materiały z sympozjum i wystawy Muzeum Historycznego Miasta Gdańska w 200. rocznicę utworzenia Wolnego Miasta Gdańska, Gdańsk 20 lipca–30 grudnia 2007, red. T. Stegner, Gdańsk 2008; E. Rozenkranz, *Napoleońskie Wolne Miasto Gdańsk. Ustrój, prawo, administracja*, Wrocław–Gdańsk 1980; W. Zajewski, *W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830–1831*, Warszawa

1. Dlaczego Gdańsk? Rys historyczny

W latach 1793–1919 Gdańsk znalazł się pod panowaniem Prus²²⁷. Jako ważna twierdza bałtycka, był dwukrotnie oblegany w czasie wojen napoleońskich (w 1807 i 1813 roku), wtedy też rozwój miasta, w tym szczególnie portu, został przyhamowany, m.in. przez ograniczenia budowlane związane z rozbudową twierdzy, rozciągającej się wzdłuż obu brzegów Wisły aż po jej ujście. Koniunktura poprawiła się w drugiej połowie XIX wieku, kiedy to uruchomiono pierwsze połączenia kolejowe (z Bydgoszczy), gazownię, wodociąg miejski, konny tramwaj, wybudowano Muzeum Miejskie. Wybrukowano również większość ulic oraz chodników, zaś pod koniec XIX wieku, po częściowej rozbiórce fortyfikacji, nastąpił szybki rozwój portu i przemysłu stoczniowego (stocznie Cesarska i Schichaua) oraz rozpoczęła się dynamiczna rozbudowa miasta i okolicznych osiedli – głównie Wrzeszcza.

W 1919 roku w wyniku postanowień traktatu wersalskiego Gdańsk stał się Wolnym Miastem²²⁸. Za datę jego ustanowienia uznaje się 15 listopada 1920 roku. W maju 1922 roku uchwalona została konstytucja, zgodnie z którą Wolne Miasto Gdańsk było republiką. Jego obszar wynosił 1952 km² i był zamieszkiwany przez ponad 350 tys. mieszkańców. W okresie międzywojennym Wolne Miasto Gdańsk, podobnie jak inne państwa, posiadało własne terytorium z granicami ustalonymi przez traktat wersalski i międzynarodowe porozumienia, miało rząd (Senat) i parlament (Volkstag), hymn, policję, walutę i pocztę. Mieszkańcy Wolnego Miasta posiadali obywatelstwo gdańskie i także paszporty. Na arenie międzynarodowej interesy Wolnego Miasta Gdańskiego reprezentowała Polska, w samym Gdańsku

1984. Zob. także P. O. Loew, *Blaknące barwy...*, s. 139–142; W. Zajewski, *Europejskie konflikty dyplomatyczne o Gdańsk w dobie napoleońskiej*, „Universitas Gedanensis” 2003, 1, s. 109–118.

²²⁷ Więcej na temat tego czasu zob. m.in. E. Cieślak, *Pruska agresja ekonomiczna i polityczna wobec Gdańska w okresie rozbiorowym*, [w:] *Historia Gdańska...*, t. 3, s. 579–595; idem, *Wybrane problemy handlu Gdańska w okresie rozbiorów Polski*, „Rocznik Gdański” 1973, 33, s. 1, 9–19; J. Borzyszkowski, *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku. Studia z dziejów i kultury regionu*, Gdańsk 1999; P. O. Loew, *Pruski błękit. Upadek i rozwój w XIX wieku (1793–1918)*, [w:] idem, *Gdańsk. Biografia miasta...*, s. 143–18.

²²⁸ Zob. opracowania ogólne: *Na rozstajach dróg. Gdańsk między Niemcami a Polską (1920–1939). Zbiór studiów*, red. M. Mroczo, Gdańsk 1998; P. O. Loew, *Na czerwonym tle. Gdańsk jako Wolne Miasto i druga wojna światowa (1918–1945)*, [w:] idem, *Gdańsk. Biografia miasta...*, s. 181–221; A. Tarkowska, *Gdańsk między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Łódź–Gdańsk 2010; P. O. Loew, *Konstrukcja i rekonstrukcja gdańskiej codzienności minionych czasów w XIX i XX wieku*, „Morze Zjawisk” 2003, 2–3, s. 91–102; K. Weiss, „Swojskość i obcość” w polsko-niemieckich relacjach kulturowych Wolnego Miasta Gdańskiego 1920–1939, „Rocznik Gdański” 1999, 1, s. 33–46.

istniały tylko placówki konsularne obcych państw. Zgodnie z deklaracją gdańskiego rządu Wolne Miasto było państwem neutralnym i nie posiadało armii. Zgodnie z ustaleniami traktatu wersalskiego i umów paryskich oraz warszawskich (1919–1921) Polska otrzymała na jego terytorium przywileje ekonomiczne i polityczne, m.in. swobodny dostęp do portu w Gdańsku czy własną pocztę. Poprzez centralną dyrekcję PKP w Toruniu Polska administrowała także gdańskimi kolejami, była też połączona z Gdańskiem unią celną. Przez cały ten czas między Polską a Niemcami trwał jednak spór o miasto, który przybrał na sile wraz z dojściem do władzy Hitlera i szerzącą się propagandą nazistowską.

1 września 1939 roku III Rzesza napadła na Polskę i Wolne Miasto Gdańsk (bezprawnie) zostało włączone do Niemiec. Wojna przyniosła zagładę miastu, a w szczególności historycznemu centrum²²⁹. Rozpoczęły ją naloty alianckie w czerwcu 1942 roku, pogłębiły walki uliczne w marcu 1945 roku i zniszczenia, podpalenia oraz grabieże dokonane przez zwycięską Armię Czerwoną²³⁰, zakończyły natomiast sztormy jesienno-zimowe na przełomie 1945 i 1946 roku²³¹. W 1945 roku na mocy decyzji Stalina i PKWN

²²⁹ Więcej na temat okresu II wojny w Gdańsku zob. np. T. Janicki, *Niemiecka polityka gospodarcza na ziemiach wcielonych do Rzeszy w latach 1939–1945*, „Przegląd Zachodni” 2009, 2, s. 33–57; P. O. Loew, *Na czerwonym tle...*, s. 222–228; C. Łuczak, *Arthur Greiser. Hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i w Kraju Warty*, Poznań 1997; *Gdańsk 1939. Wspomnienia Polaków-Gdańszczan, wybór i oprac. B. Zwarra, teksty niem. tłum. B. Zwarra*, Gdańsk 1984; F. Dwertmann et al., *Gdańsk 1944. Rozmowy 50 lat później*, Gdańsk 1994; P. Semków, *Polityka Trzeciej Rzeszy wobec ludności polskiej na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska w latach 1939–1945*, Toruń 2001; A. Drzycimski, *Westerplatte 1939. Historia i legenda. Przed szturmem*, Gdańsk 2009; B. Chrzanowski, *Początki Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu Gdańskim (1939–1941)*, „Zapiski Historyczne” 2002, 3–4, s. 145–161; J. Serczyk, *Nowy wizerunek gdańskiego gauleitera Alberta Forstera*, „Zapiski Historyczne” 2002, 1, s. 145–168.

²³⁰ Zob. np. G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947*, Warszawa 2003.

²³¹ Symboliczną śmierć miasta i szalejące pożary, które w 1945 roku strawiły Gdańsk, opisał Günter Grass: „Główne Miasto, Stare Miasto, Korzenne Miasto, Stare Przedmieście, Młode Miasto, Nowe Miasto i Dolne Miasto, budowane łącznie ponad siedemset lat, spłonęły w trzy dni. Nie był to pierwszy pożar Gdańska. Pomorzanie, Brandenburczycy, Krzyżacy, Polacy, Szwedzi i znów Szwedzi, Francuzi, Prusacy i Rosjanie, także Sasi już przedtem, (...) co parę dziesiątków lat uznawali, że trzeba to miasto spalić – a teraz Rosjanie, Polacy, Niemcy i Anglicy wspólnie wypalali po raz setny cegły gotyckich budowli (...). Płonęła Straganiarska, Długa, Szeroka, Tkacka i Wełniarska, płonęła Ogarna, Tobiasza, Podwałe Staromiejskie, Podwałe Przedmiejskie, płonęły Wały i Długie Pobrzeże. Żuraw (...) płonął szczególnie pięknie. (...) Kościół Najświętszej Marii Panny płonął od środka (...) dzwony Świętej Katarzyny, Świętego Jana, Świętej Brygidy, Barbary, Elżbiety, Piotra

1. Dlaczego Gdańsk? Rys historyczny

całe terytorium Wolnego Miasta zostało przyłączone do Polski²³², która „przejęła niemiecki łup”²³³. Duża część mieszkańców Gdańska uciekła przed zbliżającym się frontem. Pozostali – głównie starcy, kobiety i dzieci – w ciągu kilku najbliższych lat zostali wypędzeni do Niemiec. Nastąpiła prawie całkowita wymiana ludności: na miejsce Niemców przyjeżdżali Polacy wypędzeni ze Wschodu oraz osiedleńcy z Pomorza i centralnej Polski.

Miasto szybko się rozrastało, w 1950 roku osiągnęło około 195 tys. mieszkańców, a w 1980 roku około 457 tys. Szybko podjęto decyzję o odbudowie zabytkowego centrum w historycznym kształcie²³⁴. W kolejnych latach rozbudowywały się stocznie Gdańska, Północna i Remontowa, zaś w latach siedemdziesiątych wybudowano Rafinerię Gdańską oraz Port Północny. Gdańsk ponownie stał się największym portem na Bałtyku. Co istotne, po krwawo stłumionych wypadkach grudniowych w 1970 roku, w sierpniu 1980 roku strajki w Stoczni Gdańskiej i innych zakładach Trójmiasta doprowadziły do utworzenia pierwszego w strefie sowieckich wpływów wolnego związku zawodowego NSZZ „Solidarność”, co w dalszej konsekwencji doprowadziło w 1989 roku do obalenia komunizmu i odzyskania niezależności przez Polskę, a następnie przez pozostałe kraje satelickie Związku Radzieckiego. Rozbicie systemu komunistycznego nie było oczywiście wyłączną zasługą gdańszczan, jednak to tutejsi robotnicy i intelek-

i Pawła, Świętej Trójcy i Bożego Ciała stapały się w dzwonnicach (...). W Teatrze Miejskim dawano prapremierę «Snów podpalacza» dwuznaczonej jednoaktówki. (...) Ulica Świętego Ducha płonęła w imię Świętego Ducha, (...). Ulica Mariacka płonęła równocześnie (...). Że spłonął Targ Drzewny, Targ Węglowy, Targ Sienny, to samo przez się rozumiało. Na Chlebnickiej chlebki już nie wyszły z pieca. Na Stągiewnej kipiało w stągwiach. Tylko budynek Zachodniopruskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia z czysto symbolicznych względów nie chciał spłonąć”; i dem, *Błaszany bębenek*, tłum. S. Błaut, Gdańsk 1994, s. 330.

²³² Zob. np. Gdańsk 1945. *Materiały z sesji naukowej odbytej w dniu 30 marca 1995 r.*, red. M. Mroczo, Gdańsk 1995; G. Berendt et al., *Danziger Gespräche. Danzig 1945 – Ende des Krieges – Danzig 2005 – Stadt der Verständigung*, deutsch A. Dächterska, A. Fuks, H. Ulrich, Warszawa 2005; P. O. Loew, *Wariacje w bieli i czerwieni. Gdańsk „piękny jak nigdy dotąd” (1945–1980)*, [w:] i dem, *Gdańsk. Biografia miasta...*, s. 229–243.

²³³ Zob. np. G. Berendt, *Gdańsk '45. Koniec wojny, „Przegląd Polityczny” 2005, 70*, s. 70; por. też M. Hejger, *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*, Słupsk 1998.

²³⁴ Decyzja ta nie była przesądzona. Podobnie jak w Rotterdamie rozważano nadanie miastu charakteru nowoczesnego. Zwyciężyła jednak koncepcja odtworzenia go w jego historycznej formie, choć nie obyło się bez poważnych błędów (nie zrealizowano m.in. w dostatecznym stopniu możliwości wykorzystania do odbudowy zachowanych elementów zabudowy miejskiej).

tuałiści skupieni w Stoczni Gdańskiej latem 1980 roku znaleźli sposób na bezkrwawe rozpoczęcie demontażu owego systemu.

Obecnie Gdańsk liczy 466 tys. mieszkańców. Jest siedzibą siedmiu wyższych uczelni, w tym uniwersytetu i politechniki, szesnastu instytutów naukowych, teatrów, muzeów i galerii sztuki. Od listopada 1945 roku działa tu Filharmonia Bałtycka. Gdańsk jest także znacznym ośrodkiem gospodarczym oraz atrakcją turystyczną w skali europejskiej. To również ważny ośrodek biznesu z licznymi bankami, portem morskim i lotniskiem im. Lecha Wałęsy – utrzymujący kontakty gospodarcze z wieloma miastami Europy. W 1994 roku na mocy zarządzenia Prezydenta RP Gdańsk został uznany za pomnik historii. Dzisiaj jest to miasto, które łączy w sobie historię z teraźniejszością²³⁵, gdzie wciąż żywe jest średniowieczne motto Gdańska: *Nec temere nec timide* (Bez zuchwałości, ale i bez lęku)²³⁶.

Nazwa

Nie ma jednoznacznej opinii co do pochodzenia nazwy miasta²³⁷. Jedyna dziś funkcjonująca jest współczesną formą dawnej słowiańskiej nazwy, którą w zapisach średniowiecznych spotkać można w różnych wariantach: Gyddanyzc (*Vita Prior* z 997 roku), Kdanzc (1148), a w innych miejscach Gdanzc (1188)²³⁸. Polscy etymologowie wywodzą ją od starosłowiańskiego rdzenia o znaczeniu „wilgotny”, „mokry”, „bagnisty”²³⁹. Zważywszy na po-

²³⁵ Więcej na temat Gdańska współczesnego zob. np. *Gdańsk według Lecha Wałęsy*, red. P. Adamowicz, A. Drzycimski, A. Kinaszewski, Gdańsk 2008; S. Cenckiewicz, *Gdański grudzień '70. Rekonstrukcja, dokumentacja, walka z pamięcią*, Gdańsk–Warszawa 2009. Zob. też *Gdańsk i Pomorze w XX wieku. Księga ofiarowana Profesorowi Stanisławowi Mikosowi z okazji 70. rocznicy jego urodzin*, red. M. Andrzejewski, Gdańsk 1997; P. O. Loew, *Gdańsk. Historia szuka pamięci*, tłum. Z. Choderny-Loew, „Przegląd Polityczny” 2004, 65, s. 126–131; idem, *Gdańsk. Biografia miasta...*, s. 244–296; *Gdańskie tożsamości. Eseje o mieście*, red. B. Kerski, Gdańsk 2015.

²³⁶ Zob. N. Davies, *op. cit.*, s. 342.

²³⁷ Więcej na temat nazwy Gdańska zob. np. E. Breza, *Postscriptum do nazwy Gdańsk*, „Rocznik Gdański” 1998, 2, s. 199–201; H. Górniewicz, *Nazwy Gdańska i jego dzielnic*, [w:] *Historia Gdańska...*, t. 1, s. 15–23; P. O. Loew, *Gdańsk. Biografia miasta...*, s. 16–18. Por. też A. Piskozub, *Gdańsk w cywilizacji europejskiej...*, s. 17; F. Krzysiak, *op. cit.*, s. 103, 108, 111–113.

²³⁸ Zob. H. Górniewicz, *op. cit.*, s. 16; F. Krzysiak, *op. cit.*, s. 103; A. Piskozub, *Gdańsk w cywilizacji europejskiej...*, s. 17.

²³⁹ Zob. H. Górniewicz, *op. cit.*, s. 16.

1. Dlaczego Gdańsk? Rys historyczny

łożenie miasta w delcie Wisły, mogłoby to rzeczywiście znaczyć „miasto na bagnach”. W związku z licznie przybywającymi tutaj mieszkańcami niemieckimi nazwa miasta bardzo szybko uległa niemczeniu. Do 1945 roku w powszechnym użyciu przyjęło się określenie Danzig. Istniały także (wcześniej) jego pośrednie formy, tj. Danzk (1263), Danczk (1311) czy Danczik (1399)²⁴⁰. Znaleźć także można pochodzące z czasów średniowiecza łacińskie odmiany nazwy miasta: Gedanum (złatinizowana forma Gdańsk) oraz Dantiscum (złatinizowana forma Danzig). Można także spotkać nazwę Gedania²⁴¹.

To nagromadzenie nazw, mnogość form oddaje w pewnym sensie zamieszkaną historię oraz przemiany, które były i są pełne sprzeczności, zróżnicowane i zarazem interesujące²⁴², jest też intelektualnym bodźcem. Gdańsk pozostaje inspirujący – nie tylko dla historyków, ale też artystów, pisarzy, w gronie których znalazł się Stefan Chwin.

²⁴⁰ Zob. *ibidem*.

²⁴¹ N. Davies, *op. cit.*, s. 371; por. H. Górniewicz, *op. cit.*, s. 18.

²⁴² Tożsamość Gdańska jest przedmiotem zainteresowania wielu badaczy, czego odzwierciedleniem była m.in. konferencja zorganizowana w Gdańsku w 2002 roku z okazji I Światowego Zjazdu Gdańszczan. Jej pokłosiem stała się książka *Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. M. Dymnicka, Z. Opacki, Warszawa 2003. Refleksje na temat złożonej przeszłości Gdańska znalazły także swoje odbicie we wspomnianych już książkach P. O. Loewa: *Gdańsk. Między mitami* (2006) oraz *Gdańsk. Biografia miasta* (2013), a także w tomie *Gdańskie tożsamości...*

2.

Gdańsk – między mitami

Historie miejsc, społeczności, a nawet pojedynczych jednostek są opowiadane i konstruowane ciągle na nowo, w zależności od miejsca i czasu. Dotyczy to również Gdańska. Powiedzieć można: Gdańsk – Danzig – Gedanum – Dantisco – Gyddanzc... wiele nazw, a jedno miasto. Ale czy rzeczywiście? Czy można mówić o jednym Gdańsku na przestrzeni dziejów? Zarysowany został już rys historyczny miasta, swoisty spis faktów, jakie wydarzyły się w nim w ciągu jego dziejów. A jak mówi się i myśli o Gdańsku, jaka jest jego wizja, jak jawi się to miasto między rzeczywistością a... mitem?

Mit potraktować można jako swego rodzaju opowieść. Karen Armstrong, znana badaczka religii, stwierdziła kiedyś, że „Jesteśmy istotami poszukującymi sensu (...), toteż od samego początku wymyślamy historie, dzięki którym mogliśmy własne życie umieszczać w szerszym kontekście, odkrywać jego głębszą strukturę i mieć poczucie, że wbrew całej jego oczywistej nędzy i chaosowi ma ono sens i wartość”²⁴³. W ten sposób rodziły się mity, „opowieści święte”, które przynosiły człowiekowi odpowiedzi na pytanie o sens jego egzystencji. Także Mircea Eliade wskazywał, że w wyobraźni mitycznej istotną rolę odgrywa czynnik sakralny, rozumiany jako swoisty punkt oparcia – miejsce święte. Zdaniem badacza obrzęd konstruowania takiej świętej przestrzeni równy jest dziełu stwarzania²⁴⁴. Mity są także związane z myśleniem symbolicznym, w którym dominują archetypiczne obrazy przeszłości wywołane tęsknotą za „pięknym życiem”.

W toku dziejów mity wyszły poza sferę *sacrum*. W szerszym znaczeniu, jak zauważa Lesław Michałowski, „mitem są [dzisiaj – B.W.] określane

²⁴³ K. Armstrong, *Krótką historia mitu*, tłum. I. Kania, Kraków 2005, s. 6.

²⁴⁴ M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, oprac. M. Czerwiński, Warszawa 1974, s. 51–60.

wszelkie konstrukcje myślowe odnoszące się z reguły do przeszłości, a mające na celu «retuszowanie» rzeczywistości, by ta stała się bardziej znośna²⁴⁵. Dodać można, że celem mitu stało się „tworzenie intelektualnej i symbolicznej płaszczyzny wyjaśniającej teraźniejszość”²⁴⁶. Mit korzysta z wiedzy historycznej, ale jego główną funkcją nie jest przekazywanie rzetelnej prawdy historycznej. Jak zauważa Michałowski, „prawdziwość i wiarygodność mitu nie jest zależna od ilości zawartych w nim faktów, lecz przede wszystkim od jego skuteczności”²⁴⁷, a zatem od tego, czy spotka się z odpowiednim rezonansem społecznym. W micie istotna jest narracyjna struktura, połączona z historyczną konstrukcją. Mit ma przy tym charakter wybiórczy albo, jak ujął to Roland Barthes, mit zniekształca²⁴⁸. Zniekształcenie to polega z jednej strony na poddaniu świadomemu zestawieniu ze sobą zdarzeń czy tzw. faktów historycznych, z drugiej – na sakralizacji pewnych okresów, momentów historycznych, do których obecna społeczność bezpośrednio nawiązuje. Jak pisze Marcin Kula, „na przeszłość bardzo często patrzymy z dzisiejszego punktu widzenia. (...) Spoglądamy na nią przez pryzmat naszego światopoglądu (...). Sam wybór minionych spraw, którymi się interesujemy, wynika z naszych dzisiejszych uwarunkowań. W tworzonym przez nas obrazie historii można wykryć, co my dziś uznajemy za ważne, za pozytywne i za negatywne”²⁴⁹. Ogólnie można rozumieć mit jako „wyobrażenie o czymś, co zwykle przynależy do świata przeszłego, co minęło, ale nadal posiada swoistą siłę oddziaływania. Jednocześnie jest to wyobrażenie, które (...) jest przez ludzi akceptowane, wpływając na ich zachowania, poglądy, wartości”²⁵⁰.

²⁴⁵ L. Michałowski, *Trójmiasto. Jedna przestrzeń, trzy mity*, [w:] *Pamięć, przestrzeń, tożsamość...*, s. 257.

²⁴⁶ P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 14.

²⁴⁷ L. Michałowski, *Trójmiasto...*, s. 257; por. też J. Serczyk, *Mity historyczne w polskim myśleniu politycznym. Szkicowy przegląd zagadnień*, [w:] *Historia. Poznanie i przekaz*, red. B. Jakubowska, Rzeszów 2000, s. 145.

²⁴⁸ R. Barthes, *Mitologie*, tłum. A. Dziadek, Warszawa 2000, s. 261; więcej na temat deformującego działania mitu zob. idem, *Mit i znak*, tłum. W. Błońska, Warszawa 1970.

²⁴⁹ M. Kula, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004, s. 79; por. B. Szacka, *Pamięć zbiorowa*, [w:] *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, red. A. Szpociński, Warszawa 2005, s. 28.

²⁵⁰ L. Michałowski, *Trójmiasto...*, s. 258; por. *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, red. A. Szpociński, P.T. Kwiatkowski, Warszawa 2006; P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008; B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.

2. Gdańsk – między mitami

Jak dodaje Lech M. Nijakowski, mit „nie jest po prostu fałszywym obrazem świata, ale angażuje znaczne emocje, służy konstrukcji tożsamości etnicznej i stanowi element kodu kultury narodowej”²⁵¹. Podobne konstatacje zawarł Jerzy Szacki w rozważaniach na temat społecznych użytków historii²⁵². Zwrócił on uwagę, że tak pojmowana swoista „historia praktyczna” ułatwia członkom różnych zbiorowości porozumiewanie się, wzmacnia więzi między nimi i daje poczucie własnego bezpieczeństwa. Według badacza ludzie – oprócz historii jako nauki – potrzebują właśnie „mitologii, która nada ich światu sens lub – ściślej – utwierdzi wiarę, że ten sens jest taki, jak im się do tej pory zdawało dzięki życiu w takim, a nie innym świecie społecznym i zawierzeniu takim, a nie innym autorytetom”²⁵³. W kontekście interesującej mnie pamięci miasta można stwierdzić, że tak ujmowany mit wspiera proces „kojarzenia” przeszłości zastygłej w jego przestrzeni (z jego miejscami, zabytkami, pomnikami) z terażniejszością. Jak podsumowuje Michałowski, „to mit właściwie sugeruje, że coś jest odwieczne, coś jest oczywiste, coś jest nasze”²⁵⁴.

Mity są wytwarzane, a potem przekazywane i wzmacniane poprzez budowanie form narracyjnych (np. powieści lub historiografia), ikonografię, a także obchody świąt czy rocznic²⁵⁵. Z czasem mity zaczynają żyć swoim własnym życiem. Nieraz bywają zapomniane, na ich miejsce powstają nowe. Niekiedy równolegle funkcjonują starsze i nowsze mity. Jednocześnie warto zaznaczyć, że są one naturalną podstawą ludzkiego istnienia, ludzkiej tożsamości. „Mityczna organizacja świata (...) jest w kulturze trwale obecna”²⁵⁶, pisał Leszek Kołakowski, dodając równocześnie, że „mitologia może być społecznie płodna tylko wtedy, gdy jest nieustannie podejrzana”²⁵⁷. Trzeba zatem pamiętać o trwałej obecności mitów, by móc je dostrzec, poddać krytyce, podważyć czy nawet zburzyć.

Gdańsk, miasto o długiej historii, będące przez wieki miejscem znaczącym, ulegał i ulega przeróżnym interpretacjom i mityzacji²⁵⁸. Współcześnie akcentowane są opinie, że jest to miasto wielobarwnego pogranicza

²⁵¹ L. M. Nijakowski, *Ziemie Odzyskane*, „Przegląd Polityczny” 2004, 66, s. 97.

²⁵² Zob. J. Szacki, *Historia i mitologia*, „Res Publica Nowa” 2001, 7, s. 53–57.

²⁵³ *Ibidem*, s. 55.

²⁵⁴ L. Michałowski, *Trójmiasto...*, s. 258.

²⁵⁵ Por. P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 15.

²⁵⁶ L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Warszawa 2005, s. 15.

²⁵⁷ *Ibidem*, s. 104.

²⁵⁸ Por. L. Michałowski, *Trójmiasto...*, s. 259.

kulturowego i styku świata słowiańsko-germańskiego; Schopenhauera i Heweliusza; noblistów – Güntera Grassa i Lecha Wałęsy; dialogu różnorodnych postaw, wartości i inspiracji. Gdańsk bywa określany mianem Wenecji Bałtyku i perły w koronie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, miasta wysiedleń i zasiedleń, a zarazem miejsca spotkań wielu narodów, tradycji (np. niemieckich, polskich, kaszubskich, skandynawskich, niderlandzkich, szkockich), języków i religii. Jest także miejscem Trzech Krzyży, Westerplatte, narodzin Solidarności itp.²⁵⁹ Mityzowanie miasta stało się szczególnie zauważalne od połowy XIX wieku, kiedy to ugruntowało się i nabrało ogromnego znaczenia pojęcie narodu. Wówczas, w zależności od celu i tego, kto dokonywał interpretacji, opisu miasta, najważniejszymi mitami, jakie przeważały w jego opisie i którym podporządkowywano historię miasta, były te o niemieckości lub polskości Gdańska²⁶⁰. Z końcem XX wieku w narracji historycznej dotyczącej grodu nad Motławą dużego znaczenia nabrał także mit o jego wielonarodowości czy wielokulturowości²⁶¹.

Proponuję przyrzeć się tym trzem kategoriom czy też sposobom opowiadania o Gdańsku, gdyż ich echa odnajdziemy także w literaturze dotyczącej tego miasta, a zatem i w analizowanej prozie Stefana Chwina. Szczególnie cenną pozycją podejmującą tę problematykę jest Petera Oliveira Loewa *Gdańsk. Między mitami* (2006), z której zaczerpnęłam tytuł podrozdziału i w której autor w zajmujący i dociekliwy sposób rozprawia się z różnymi mitami gdańskimi, wśród których są także narracje literackie²⁶².

²⁵⁹ Por. B. Synak, *Wprowadzenie do sesji socjologicznej*, [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi...*, s. 134; zob. także J. Borzyszkowski, *Miasto zmartwychwstałe*, „Pomerania” 2002, 4–5, s. 4–10; S. Janke, *Na ziemi Kaszubów*, „Pomerania” 2002, 4–5, s. 19–22; P. Huelle, *Miasto Gdańsk, niegdys nasze...*, „Pomerania” 1991, 6, s. 7–10; C. Obracht-Prondzyński, *Millenium a tożsamość Gdańska*, „Acta Cassubiana” 2000, 2, s. 121–132; *To właśnie Gdańsk – dyskusja redakcyjna*, „Pomerania” 1991, 6, s. 1–7; P. Zbierski, *Gdańsk ponad wszystko*, „Pomerania” 2002, 4–5, s. 19–22; W. Turek, *Być gdańszczaninem*, „Pomerania” 1991, 6, s. 13–15.

²⁶⁰ Por. A. Piskożub, *Gdańsk w cywilizacji europejskiej...*, s. 15.

²⁶¹ Por. J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy a obraz Niemca w świadomości gdańszczan*, *Gdańsk* 2008, s. 66; P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 57 oraz idem, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość? Gdańsk i jego mity*, [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi...*, s. 107; B. Świderski, *Gdańsk i Ateny*, „Przegląd Polityczny” 1996, 30, s. 13–16; J. Friedrich, *Polskość? Niemieckość? Gdańskość? O tożsamości sztuki i architektury Gdańska w XIX i XX wieku*, [w:] *Gdańskie tożsamości...*, s. 159–197.

²⁶² Zob. P. O. Loew, *Literadroga*, [w:] idem, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 18–20. Inne mity, które wymienia Loew, to m.in. mit Gdańska morskiego, otwartego, wiecznej „opozycyjności” i krnąbrności czy też mit gdańskiego *genius loci* oraz niepowtarzalności starego

2.1. W stronę niemieckości²⁶³

Według Loewa opowieść o niemieckości Gdańska rozpoczyna się we wczesnym średniowieczu, w momencie gdy zaczęli się tu osiedlać niemieccy kupcy, a wraz z ich przyjazdem rozkwitła wspólnota, która przez następne wieki w znacznym stopniu przyczyniła się do rozwoju miasta. W hymnie Wolnego Miasta Gdańska sprzed II wojny światowej zawarte są słowa o Gdańsku jako o mieście, w którym „niemiecki duch / Trwa pełen siły, dzielny, tęgi zuch”²⁶⁴. Gdańsk już w średniowieczu stał się miastem bogatym, a osiągnięty dobrobyt w kolejnych wiekach „nie dzięki, lecz pomimo związku z Polską”²⁶⁵ przyczynił się do jego rozkwitu. Choć wraz z upadkiem Polski blask miasta nieco przygasł, kiedy pod koniec XIX wieku znalazło się ono pod opiekuńczymi skrzydłami Prus, ponownie rozkwitło, stając się jednocześnie stolicą prowincji²⁶⁶. Gdy po I wojnie światowej utworzono Wolne Miasto, Gdańskowi udało się zachować swoją niemieckość, której historycznymi świadectwami były niemieckie budowle, uczelnie, a wreszcie – przeważający liczebnie – niemieccy mieszkańcy.

Mit o niemieckości Gdańska ma swoją genezę w dziewiętnastowiecznych przemianach mentalnych i społecznych miejskiej elity, którym towarzyszyła powolna zmiana historyczno-kulturowej płaszczyzny odniesienia. Jako swoista historyczna perspektywa przeszłości niemieckość miasta ujawniła się około 1848 roku. Była reakcją na polskie nadzieje odbudowy własnego państwa wraz z Prusami Zachodnimi (a zatem i Gdańskiem) w wyniku Wiosny Ludów²⁶⁷, kiedy to coraz jaśniej rysowała się możliwość stworzenia jednej Rzeszy dla wszystkich Niemców. Niemieccy gdańszczanie szukali argumentu przeciwko ponownemu zwierzchnictwu Polski, mając nadzieję na przyłączenie do Rzeszy Niemieckiej, w której Gdańsk

Gdańska itp.; zob. idem, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 14–15. O micie „wolnego miasta” zob. też S. Chwin, *Miasto, „Kresy”* 1998, 2, s. 208–211.

²⁶³ Szczegółowo na ten temat zob. P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 57–61. O stosunku współczesnych gdańszczan do niemieckości Gdańska zob. S. Chwin, *Miasto...*, s. 214–217; J. Friedrich, *Polskość? Niemieckość?...*

²⁶⁴ P. Enderling, *Kennst du die Stadt* (hymn Wolnego Miasta), tłum. I. Selmer, [za:] P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 57.

²⁶⁵ P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 58.

²⁶⁶ Por. *ibidem*, s. 58.

²⁶⁷ Por. *ibidem*.

nigdy wcześniej nie był. Podkreślano zatem „niemiecką mowę, niemieckie prawo, konstytucję i obyczaje”²⁶⁸. Takie spojrzenie na lokalną historię zdominowało drugą połowę XIX wieku. Narracja opierająca się na niemieckości miasta wiązała się z jednoczesnym deprecjonowaniem czy pomniejszaniem elementów polskich, tkwiących w lokalnej historii i terażniejszości. Taka sytuacja trwała właściwie do końca II wojny światowej: „historię miasta coraz bardziej oczyszczano i mitologizowano”²⁶⁹.

Zjawisko to nasiliło się szczególnie zaraz po zakończeniu I wojny światowej, kiedy ważyły się losy Gdańska i jego sprawa została postawiona na forum międzynarodowym. Jednakże już wcześniej, bo pod koniec XIX wieku, za sprawą przedstawicieli inteligencji, z których wielu wykształciło się na pruskich uniwersytetach, pojawiła się opinia, że misją historyczną Gdańska jest obrona przed Słowianami i Polakami²⁷⁰. Starano się wzmocnić niemiecką tożsamość kulturalną miasta przy jednoczesnym przemilczaniu czy oczyszczaniu jej z elementów polskich. Zdarzało się nawet, że „na średniowiecznych bramach przemaalowywano herby z polskimi białymi orłami na czarne orły pruskie”²⁷¹. W czasach nasilonego nacjonalizmu, przed wybuchem II wojny światowej, narracja o niemieckości Gdańska została rozszerzona o elementy volksistowskie. Także po wojnie podkreślano niemieckość Gdańska z nadzieją na odtworzenie Wolnego Miasta. Historia potoczyła się jednak inaczej.

Narracja o niemieckości Gdańska jest mitem. Rzeczywiście do połowy XIX wieku miasto postrzegane było jako niemieckojęzyczne i tej językowej tożsamości broniło. Jak zauważa Hans-Jürgen Bömelburg, „najpóźniej w połowie XVII w. powstała tu niemiecka «wspólnota wyobrażona», oparta na wyznaniu, języku i wspólnych tradycjach, zrozumiała dla mieszkańców miasta”²⁷². Jednakże kultura Gdańska była równocześnie częścią większej

²⁶⁸ Das Jahr 1848 in Danzig, „Danziger Neueste Nachrichten”, 28.03.1989, [za:] P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 58–59.

²⁶⁹ *Ibidem*, s. 59.

²⁷⁰ Zob. P. O. Loew, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość?...*, s. 109.

²⁷¹ *Ibidem*, s. 60; por. P. O. Loew, *Städtische Identität und nationales Bewusstsein. König August III und sein Denkmal in der Danziger Erinnerung*, [w:] *Nacjonalizm a tożsamość naroduwa w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w. / Nationalismus und nationale Identität in Ostmitteleuropa im 19. und 20. Jahrhundert*, red. B. Linek, K. Struve, Marburg–Opole 2000, s. 13–36.

²⁷² H.-J. Bömelburg, *Gdańsk miastem wielokulturowym? Z perspektywy badacza dziejów wczesnonowożytnych*, [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi...*, s. 102.

kultury ponadregionalnej, która została stworzona w wyniku przemieszania się różnych wpływów ponadnarodowych. Gdańsk, jako miasto hanzeatyckie, był bowiem miejscem styku kultury niemieckiej, niderlandzkiej, polskiej oraz skandynawskiej i przez wieki pozostawał ośrodkiem (podobnie jak Toruń czy Elbląg) swoistej kultury miejsko-protestanckiej²⁷³.

Na zakończenie warto dodać, że przez lata ową narrację o niemieckości miasta podkreślały i propagowały głównie miejskie elity, niższe warstwy gdańskiego społeczeństwa poddały się bowiem nacjonalizacji właściwie dopiero po doświadczeniach I wojny światowej.

2.2. W stronę polskości²⁷⁴

Narracja o polskości Gdańska sięga z kolei momentu jego powstania, kiedy to „Słowiańscy książęta pomorscy wspierali rozwój niegdysiejszej osady rybackiej i rozbudowali ją jako własny ośrodek władzy”²⁷⁵. Miasto rosło i rozwijało się, było otwarte dla osiedlających się w nim m.in. niemieckich kupców. Po tym, jak miastem przez ponad sto lat rządził Zakon Krzyżacki, który doprowadził do zahamowania jego rozwoju, a także był sprawcą śmierci wielu polskich mieszkańców, mieszczanie zdecydowali o przyłączeniu Gdańska do Polski. Przez ponad trzy wieki polskiego panowania miasto stało się istotnym ośrodkiem handlu, stanowiąc najważniejszy port Rzeczypospolitej, dzięki czemu osiągnęło dobrobyt, cieszyło się uznaniem, licznymi przywilejami i sporą autonomią. Obydwie strony czerpały nie małe korzyści z relacji opartej na wzajemnej sympatii i otwartości²⁷⁶. Kres tej zażyłości położył upadek Rzeczypospolitej i pod koniec XVIII wieku Gdańsk, mimo oporu ludności, został zajęty przez Prusy. Od tego czasu mieszkającą tu od wieków mniejszość polską zaczęto poddawać germanizacji, która nasiliła się szczególnie w XIX wieku i tuż przed wybuchem

²⁷³ Por. *ibidem*, s. 103–104.

²⁷⁴ Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, s. 61–67; por. L. Michałowski, *Trójmiasto...*, s. 259–265.

²⁷⁵ P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 61–62.

²⁷⁶ Por. P. O. Loew, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość?...*, s. 110; zob. też J. M. Małecki, *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

II wojny światowej. Z końcem XIX stulecia zaczęła ożywać świadomość narodowa polskiej mniejszości. Po ustaleniach pokojowych w Paryżu, gdy Gdańsk ustanowiono Wolnym Miastem, Polakom pozostało jedynie bronienie swoich praw. Przekazanie Gdańska Polsce po 1945 roku potraktowano jako zadośćuczynienie za ofiary poniesione w 1939 roku.

Tak można opowiedzieć mit polskiego Gdańska, którego genezę P. O. Loew wiąże (podobnie jak mitu o niemieckości) z dziewiętnastowiecznymi narodzinami świadomości narodowej oraz towarzyszącym jej odkrywaniem historii Gdańska jako obszaru historycznie należącego do państwa polskiego. Zarazem trzeba zauważyć, że właściwie przez cały wiek XIX i do końca I wojny światowej „z historycznego punktu widzenia (...) Gdańsk był dla Polaków częścią byłego państwa, jednak w gruncie rzeczy miastem zasadniczo nieznanym”²⁷⁷. W mieście żyło wówczas stosunkowo niewielu mieszkańców polskojęzycznych, a osiedleńcy z bliższej i dalszej okolicy szybko się asymilowali z niemiecką większością²⁷⁸. Dlatego też, jak zauważa Loew, „do przełomu wieków nie rozwinęła się niemalże polska lokalna kultura historyczna”²⁷⁹. Polskie organizacje, które za cel obrały sobie, by „ślady dawnej Gdańska polskości zatartymi nie zostały”²⁸⁰, zaczęły powstawać w Gdańsku dopiero z końcem XIX wieku²⁸¹. Wraz z nimi pojawiły się postulaty spisania historii polskości Gdańska. Na to zapotrzebowanie odpowiedział m.in. lwowski historyk Szymon Askenazy, który w artykule *Sprawy gdańskie* (1904) po raz pierwszy podjął próbę opisu historii Gdańska z polskiej perspektywy. Ukazał Gdańsk jako miasto, które w swojej długoletniej historii dostarczyło wielu świadectw przywiązania do Rzeczypospolitej, natomiast od Niemców doznało wyłącznie krzywd. Historyk dowodził, że to właśnie za panowania Polski miasto wzbogaciło się, rozrosło i rozkwitło, podczas gdy władza niemiecka wiązała się z jego upadkiem,

²⁷⁷ P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 62; por. też W. Wrzesiński, *Prusy Zachodnie w polskiej myśli politycznej*, „Zapiski Historyczne” 1975, 3/4, s. 45–81; M. Mroczo, *Ziemia dzielnicy pruskiej w polskich koncepcjach i działalności politycznej 1864–1939*, Gdańsk 1994.

²⁷⁸ Por. A. Romanow, *Sytuacja demograficzna Gdańska w latach 1871–1920*, [w:] *Historia Gdańska...*, t. 4, s. 282; E. Włodarczyk, *Sytuacja Gdańska w Cesarstwie Niemieckim*, [w:] *Historia Gdańska...*, t. 4, s. 292.

²⁷⁹ P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 63.

²⁸⁰ Odezwa, „Gazeta Toruńska” 1876, 287, [za:] S. Kroczakowa, *Towarzystwo „Ogniw” w Gdańsku*, „Rocznik Gdański” 1968, 27, s. 72.

²⁸¹ Zob. np. S. Wierchosławski, *Polski ruch narodowy w Prusach Zachodnich w latach 1860–1914*, Wrocław 1980.

2. Gdańsk – między mitami

zbiednieniem²⁸². Jeszcze bardziej emocjonalny ton, przy uwypuklaniu związków miasta z Rzeczpospolitą Polską, pojawił się w rozważaniach Antoniego Chołoniewskiego²⁸³, który pisząc o gdańskiej przestrzeni dowodził, że „stare pałace i gmachy, dzieła holenderskich budowniczych noszą na sobie niezliczone ślady wdzięczności i wzruszającego przywiązania (...) do szczodrej i wspaniałomyślnej polskiej ojczyzny”²⁸⁴. Autor w każdym niemal budynku publicznym dostrzegał polskie ślady, których symbolem stały się białe orły obecne chociażby we wnętrzach ratusza „z jakąś manifestacyjną obfitością rozrzucone na drzwiach, stropach, ścianach, kominkach. W całej Polsce nie ma nigdzie drugiego, tak polskiego ratusza”²⁸⁵. Tezy o nieprzerwanej obecności polskości w Gdańsku nabrały szczególnego znaczenia tuż po zakończeniu I wojny światowej, kiedy to ważyły się losy Wolnego Miasta. Powtarzano je w nadziei, że uda się przekonać zarówno gdańszczan, jak i opinię światową do wyrażenia zgody na ściślejszą integrację z Polską.

Jeszcze wyraźniejsze stało się podkreślanie (odwiecznej) polskości Gdańska po II wojnie światowej. Z jednej strony zrealizowany został wówczas postulat włączenia miasta do Polski. Z drugiej strony nowa władza za najważniejsze uznała wykazanie historycznej ciągłości Polski na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Aby dodatkowo usprawiedliwić niemal całkowitą wymianę ludności, nakazem chwili stało się „umiejscowienie w przeszłości narodowych antagonizmów”²⁸⁶. Ważnym elementem mitu o polskości Gdańska było podkreślanie nieprzerwanej od wieków obecności żywiołu polskiego w tym mieście, co stało się istotne dla budowania tożsamości powojennej, zupełnie nowej ludności. Odpowiadając na to zapotrzebowanie, Marian Pelczar pisał w książce *Polski Gdańsk* (1947): „Nie jesteśmy tu,

²⁸² Zob. Sz. Askenazy, *Sprawy polskie*, [w:] idem, *Wczasy historyczne*, t. 2, Warszawa 1904, s. 205–240; por. S. Zalewski, *Abecadło gdańskie*, Warszawa 1937.

²⁸³ Zob. A. Chołoniewski, *Gdańsk i Pomorze Gdańskie. Uzasadnienie naszych praw do Bałtyku*, Kraków 1920.

²⁸⁴ *Ibidem*, s. 19.

²⁸⁵ *Ibidem*, s. 19–20.

²⁸⁶ P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 63. Świadectwem tego są słowa Kazimierza Piwarskiego, który zaraz po zakończeniu wojny wskazywał, że Gdańsk od zawsze stał na drodze gospodarczego rozwoju Polski, szkodził także rozwojowi polityki morskiej, co mogło przyczynić się do odcięcia żywotnej gałęzi w rozwoju państwa; zob. idem, *Dzieje Gdańska w zarysie* (1946), Toruń 1997, s. 11; por. także M. Biskup, *Stosunek Gdańska do Kazimierza Jagiellończyka w okresie wojny trzynastoletniej 1454–1466*, Toruń 1952, zwłaszcza s. 206–209.

w Gdańsku, nowi, obcy, dzisiejsi, jesteśmy tu jako dawni gospodarze tej ziemi, wiekami historii z nią złączeni. I tą tradycją musimy czuć się z Gdańskiem związani”²⁸⁷.

W powojennej narracji o Gdańsku władze nieustannie podkreślały jego polski charakter, traktując jednocześnie Niemców jako kolonizatorów, którzy wraz z końcem wojny zniknęli. Celem formułowania takich deklaracji było uświadomienie „nowym” gdańszczanom, że zamieszkali w mieście (od zawsze i na zawsze) polskim i dlatego warto podjąć trud jego odbudowy dla przyszłych pokoleń²⁸⁸. Przyłączenie (czy też powrót) Gdańska do Polski potraktowano jako sposobność dla miasta i gnębionych przez lata niższych warstw społeczności do okazania swojego „organicznego przywiązania do macierzy”²⁸⁹.

Twierdzenie, że Gdańsk od zawsze był polskim miastem i to przywiązanie do polskości nieustannie kultywował – jak pokazuje Loew – jest mitem²⁹⁰. Choć kontakty jego obywateli z Polską były liczne, odsetek ludności polskiej już pod koniec średniowiecza był niewielki²⁹¹. Mieszkańcom kwestia polska była bliska (choćaby przez liczne kontakty handlowe). Pozostawali oni jednak członkami wspólnoty, która na co dzień utożsamiała się raczej z kulturą Prus Królewskich. Nie sposób przy tym podać dokładnie, ilu Polaków zamieszkiwało Gdańsk. Jest to tym trudniejsze, że osiedlenie się w niemieckojęzycznym mieście „wymagało asymilacji z ludnością sta-

²⁸⁷ M. Pelczar, *Polski Gdańsk*, Gdańsk 1947, s. 180–182. W podobnym tonie wypowiedział się wspomniany już Kazimierz Piwarski. Choć akcentował on dominujące przez lata znaczenie Niemców w przeszłości miasta i krytycznie oceniał dawniejszą i niedawną politykę Gdańska wobec Polski, to jednoznacznie wypowiedział się na temat przyszłości miasta, które „w nowej Polsce (...) jako jej własność na wieki, nie może być miastem z imienia jedynie polskim, ale musi być z ducha i krwi polski, słowiański – jaki nim był ongiś, przed potworną rzezią krzyżacką w roku 1308”; zob. *idem*, *op. cit.*, s. 12.

²⁸⁸ Por. L. Michałowski, *Trójmiasto...*, s. 262.

²⁸⁹ Za: P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 65. Szerzej na temat stosunku władzy do tzw. Ziem Odzyskanych zob. M. Tomczak, *Polska myśl zachodnia*, [w:] *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej polski 1945–1989*, red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993, s. 167–169.

²⁹⁰ Zob. P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 65.

²⁹¹ Por. *ibidem*. Liczba ludności polskiej zamieszkującej Gdańsk jest trudna do oszacowania, nie ma właściwie dokładniejszych opracowań. Badania oparte na nazwiskach, które mogą jedynie stanowić wskazówkę do stwierdzenia narodowości, zob. m.in. *Historia Gdańska...*, t. 2, s. 213 oraz J. Baszanowski, *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1946 w świetle tabel ruchu naturalnego*, Gdańsk 1995.

2. Gdańsk – między mitami

nowiącą większość, z jej kulturą i tożsamością, które nie były polskie”²⁹². Jak już wspomniano, językiem dominującym w ówczesnym Gdańsku był niemiecki. Bömelburg wskazuje, że „język polski był użyteczny (...) w pertraktacjach i w misjach handlowych, jak i na szczeblu politycznym, język niemiecki zaś dominował w życiu potocznym i prywatnym”²⁹³. Także kontakty z Polską, początkowo liczne ze względu na znaczenie Gdańska jako portu i miejsca wymiany towarów, zmalały wraz z upadkiem Rzeczypospolitej. W XIX wieku, kiedy po tych kontaktach nie było prawie śladu, rozpoczęła się migracja zarobkowa do miasta, która przyciągnęła lokalną społeczność pochodzenia słowiańskiego. Według danych urzędowych liczba polskich obywateli Wolnego Miasta Gdańska w 1923 roku wynosiła około 3,5%. Językiem obowiązującym wówczas w życiu publicznym był niemiecki, dlatego używali go też polscy mieszkańcy, podczas gdy niemieccy gdańszczanie „nie mieli wielu punktów styczności z Polakami, polskim językiem i kulturą”²⁹⁴.

Dodać należy, że gdańska przestrzeń jest silnie przesiąknięta polskim mitem narodowym. Jak zauważył Roman Wapiński, chociaż Gdańsk był obecny w historii Polski od średniowiecza, dopiero po wydarzeniach II wojny światowej – dzięki bohaterskiej obronie Westerplatte (traktowanej symbolicznie jako walka w obronie polskich interesów w regionie ogarniętym niemieckimi wpływami) – zaczął stawać się elementem narodowej mitologii²⁹⁵. Za sprawą wydarzeń z Grudnia '70 i Sierpnia '80, mit ten zaczął łączyć się i przechodzić w kolejne mity: Gdańska jako miasta niepokornego, miasta oporu (także) w walce z komunizmem²⁹⁶.

²⁹² P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 66.

²⁹³ H.-J. Bömelburg, *op. cit.*, s. 100; por. też E. Kizik, *Nauczanie języka polskiego w Gdańsku u schyłku XVI i w XVII wieku. Nicolausa Volckmara Viertzig und Nützliche Gespräch (1612)*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w XVI–XVIII wieku. Materiały z konferencji naukowej, Kielce–Szydłowiec, 19–21 października 2000 r.*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002, s. 37–64.

²⁹⁴ P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 67.

²⁹⁵ Zob. R. Wapiński, *Gdańsk w polskiej mitologii politycznej. Kształtowanie świadomości politycznej*, [w:] *Gdańsk. Z historii stosunków polsko-niemieckich*, red. M. Andrzejewski, Warszawa 1998, s. 13–20.

²⁹⁶ Por. L. Michałowski, *Trójmiasto...*, s. 264; P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 14–15; R. Wapiński, *Gdańsk w polskiej mitologii politycznej...*; I. Krzemiński, *Świat zakorzeniony*, „Przegląd Polityczny” 1986, 7, s. 52–71.

2.3. W stronę wielokulturowości²⁹⁷

Skomplikowana historia miasta jest do dziś przedmiotem gorących dyskusji. Po wielu latach peerelowskiej propagandy na nowo konstruowane są interpretacje dotyczące przeszłości Gdańska. O ile przy tym, jak wskazuje P. O. Loew, gdańska kultura historyczna na początku XIX wieku miała prawie wyłącznie charakter niemiecki, o tyle po 1945 roku stała się ona niemal całkowicie polską, zaś u progu XXI stulecia wzbogaciła ją „świadomość końca historii narodowej i początku historii w kontekście europejskim”²⁹⁸. Europeizacja historii miasta²⁹⁹, czy też narracja o wielokulturowości, w której Gdańsk jawi się jako „środowisko wielu grup etnicznych i wyznaniowych kształtujące specyficzną kulturę z tak ważnymi priorytetami jak tolerancja, samorządność, autonomia”³⁰⁰, jest stosunkowo nowym mitem gdańskim. Wiąże się on po części z podejmowaną współcześnie (po raz kolejny) próbą zrozumienia tożsamości Gdańska, która wydaje się niemożliwa bez uwzględnienia jego złożoności etniczno-narodowej. Ta złożoność znajduje swoje odbicie zarówno w analizowanych powieściach Stefana Chwina, jak i w publikacjach promocyjnych Urzędu Miasta, gdzie można znaleźć potwierdzenie tego mitu i przeczytać, że „Gdańsk w długich okresach historii utrzymywał status mniejszej lub większej autonomii. Swoisty *melting pot* – tygiel narodów i kultur był siłą napędową przedsiębiorczości i twórczości gdańszczyzn”³⁰¹. Podobnie o kulturowym dziedzictwie grodu

²⁹⁷ Szerzej na ten temat zob. P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 67–71; J. Załęcki, *Wielokulturowość Gdańska – mit czy rzeczywistość?*, [w:] idem, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 66–71; H.-J. Bömelburg, *op. cit.*, s. 98–106; L. Michałowski, *Trójmiasto...*, s. 259; S. Chwin, *Gdańsk. Nowa tożsamość*, „*Tytuł*” 2002, 1–2, s. 33–53; K. Gieba, *Od antygermańskiego przedmurza do pomostu ku Europie. O przemianach postaw wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego w dyskursie regionów pogranicza (na wybranych przykładach)*, [w:] *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonosans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków 2012, s. 241–243; K. Szalewska, *Gdańsk nie istnieje...*, s. 313–315.

²⁹⁸ P. O. Loew, *Gdańsk i jego przeszłość. Kultura historyczna miasta od końca XVIII wieku do dzisiaj*, Gdańsk 2012, s. 377.

²⁹⁹ Por. H.-J. Bömelburg, *op. cit.*, s. 98; A. Piskozub, *Gdańsk w cywilizacji europejskiej...*, s. 11–17; zob. też C.J. Burckhardt, *O europejskości Gdańska*, tłum. A. Kühnemann, „*Zeszyty Edukacji Kulturalnej*” („*Joseph von Eichendorff Konversatorium*”) 2006, 52, s. 5–19.

³⁰⁰ L. Michałowski, *Gdańsk w świadomości jego młodych mieszkańców*, Warszawa 2000, s. 60.

³⁰¹ Folder Urzędu Miasta w Gdańsku, 1998.

2. Gdańsk – między mitami

nad Motławą wypowiedział się w swej książce prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, pisząc, że „Gdańsk ma prawdziwy wymiar mikrokosmosu, który wyraża się w wielowiekowym tygłu narodów i wspólnot religijnych, jakie zamieszkiwały miasto: Polaków, Kaszubów i Niemców, a także Żydów, Holendrów, Szkotów, Anglików, hugenotów, mennonitów i wielu innych”³⁰². Według Adamowicza „Gdańsk jest miejscem (...) pełnym różnorodnych dziedzictw (...). Jest to miasto niesłychane – zarówno w zakresie dziedzictwa materialnego, jak i dokonań kultury materialnej, może pochwalić się swoją wyjątkowością i oryginalnością”³⁰³. Warto w tym miejscu zastanowić się nad fenomenem Gdańska jako swoistego tygla, w dziejach którego swoją obecność mocno zaznaczyły nie tylko społeczność niemiecka czy polska, ale także kaszubska, żydowska i kilka pomniejszych grup etnicznych.

Pojęcie wielokulturowości można rozumieć rozmaicie. Wiąże się ono z egzystencją (nacechowaną pokojowo, czy też konfliktami) obok siebie kilku kultur w obrębie jednej społeczności. W odniesieniu do Gdańska pojęcie to odnosi się „do pewnej koncepcji duchowej, modelu ideowego lub konstrukcji”³⁰⁴.

O ile w latach PRL promowano przede wszystkim wizję polskiego Gdańska, doszukiwano się i podkreślano jego związki z Polską, starając się jednocześnie zatrzeć lub też umniejszyć rolę niemieckiej kultury w tworzeniu miasta, o tyle dziś bardzo często podkreśla się jego wielokulturową naturę – to, że Gdańsk nie jest i nie był głównie ani polski, ani niemiecki, ale właśnie wielokulturowy³⁰⁵. Jest to podejście kształtujące się od lat dwięćdziesiątych XX wieku, kiedy to możliwe stało się odejście od komunistycznej propagandy i zaczęto przywracać pamięć o *genius loci* (nomen omen kolejnym micie) miasta. Jak dodaje Stefan Chwin, mit ten miał „charakter kompensacyjno-socjotechniczny”³⁰⁶.

³⁰² P. Adamowicz, *Gdańsk jako wyzwanie*, Gdańsk 2008, s. 82; por. A. Chodubski, *op. cit.*, s. 19.

³⁰³ P. Adamowicz, *Gdańsk jako wyzwanie...*, s. 82.

³⁰⁴ Por. P. O. Loew, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość...*, s. 117; J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 67; A. Mintzel, *Multikulturelle Gesellschaften in Europa und Nordamerika. Konzepte, Streitfragen, Analysen, Befunde*, Passau 1997, rozdz. III.

³⁰⁵ Zob. J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 66.

³⁰⁶ Chwin dodaje przy tym, że „na fali nastrojów antykomunistycznych i propagandy pronijnej przedstawiano dawny Gdańsk jako Unię Europejską w miniaturze”; idem, *Tożsamość miasta. Czytanie Pomorza. Rozmawia Grzegorz Nurek*, „Tygodnik Powszechny” 2015, 20, dodatek „Książki w Tygodniku”, s. 40.

Początek przypisywanej Gdańskowi mitologii wielokulturowości Bömelburg widzi w jego architektonicznym kształcie, stworzonym w okresie największego rozkwitu i sławy miasta w skali europejskiej, który przypadł na okres od XVI do XVIII wieku³⁰⁷. P. O. Loew wskazuje z kolei, że opowieść o wielokulturowym Gdańsku mogłaby rozpocząć się od słów o istniejącej niegdyś metropolii, w której „spotykali się ludzie i towary ze wszech stron świata – Polacy przywozili tutaj swoje zboże, Rosjanie skóry, Szwedzi kruszec, Niemcy uprawiali handel z Holendrami i zatrudniali holenderskich artystów; przybywali tu Francuzi i Włosi, zaglądali także Anglicy, licznie osiedlali się Szkoci”³⁰⁸ itp. Ten zatem wczesnonowożytny Gdańsk szybko stał się miastem bogatym i otwartym, łączącym tolerancję z dążeniami wolnościowymi, swoistym konglomeratem społeczeństwa obywatelskiego. Loew potwierdza, że geneza owego mitu sięga końca XX wieku, kiedy to „dawniejsze narodowe narracje zaczęły tracić swą moc i gdy rysowały się wspólnoty ponadnarodowe”³⁰⁹. Niemiecki historyk zauważa jednocześnie, że jednym z istotnych elementów owego mitu jest przeniesione z narracji o polskości Gdańska pomniejszanie udziału żywiołu niemieckiego w historii nadbałtyckiego miasta³¹⁰. Na pewne przemilczenia prowadzące – paradoksalnie – do degermanizacji jego historii w narracji podkreślającej wielokulturowość zwrócił również uwagę Stefan Chwin, wskazując, że

z jednej strony przez historyków i pisarzy jest przywracana dotąd zakazana, pamięć o niemieckiej przeszłości Gdańska (...), z drugiej – pominięcie sprawy liczebności rozmaitych grup narodowościowych i religijnych pozwala zatrzeć fakt, że w wiekach poprzednich i w okresie przedwojennym ludność niemieckojęzyczna stanowiła trzon gdańskiej populacji i jej zdecydowaną większość³¹¹.

³⁰⁷ Zob. H.-J. Bömelburg, *op. cit.*, s. 98.

³⁰⁸ P. O. Loew, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość?...*, s. 114.

³⁰⁹ *Ibidem*, s. 115.

³¹⁰ Zob. *ibidem*.

³¹¹ S. Chwin, *Prawdy i mity gdańskiej pamięci*, [w:] *Tożsamość gdańszczan. Budowanie na niepamięci*, red. M. Mendel, A. Zbierchowska, Gdańsk 2010, s. 30. Podobne słowa znaleźć można w jego *Dzienniku dla dorosłych*, gdzie pisze, że „w obecnym Gdańsku nie ma żadnej «fascynacji niemieckością». (...) teraz wszyscy trąbią «Gdańsk zawsze wielokulturowy», właśnie po to, żeby nie powiedzieć «Gdańsk niemiecki». Wielokulturowość jest dzisiaj w Gdańsku sto razy ważniejsza niż wola poznania rzeczywistej historii Gdańska z XIX i XX wieku” (DDD, s. 445).

2. Gdańsk – między mitami

Warto nadmienić, że narracja o wielokulturowości miasta zarysowała się wyraźniej przy okazji organizowanego w 1997 roku I Międzynarodowego Zjazdu Gdańszczan. W materiałach towarzyszących temu wydarzeniu można przeczytać, że „dawny, bardzo bogaty i liczący się w Europie Gdańsk – miasto wielu narodowości, odmiennych kultur, religii i języków, najbardziej międzynarodowe ze wszystkich miast Rzeczypospolitej, stanowił jedyną w swoim rodzaju wspólnotę odmienności. (...) dawni gdańszczanie cieszyli się opinią ludzi niepokornych, nie pozwalających się łatwo zniewolić. Mówiono, że są twardzi i hardzi w stosunku do każdego ciemieżyciela”³¹².

Nie ulega jednak wątpliwości, że współcześnie Gdańsk jest miastem stosunkowo jednolitym pod względem narodowo-wyznaniowym³¹³. Wciąż otwarte pozostaje przy tym pytanie, czy istnieje ciągłość kulturowa pomiędzy Gdańskiem sprzed i po 1945 roku, które zdaje się także stanowić inspirację zarówno dla badaczy, jak i artystów, pisarzy, wśród których znajduje się Stefan Chwin. Jego powieści można bowiem uznać za swego rodzaju próbę zmierzenia się z zagmatwanymi dziejami miasta. Pokazują one moment, w którym historia została przerwana, i to, jak w dalszym ciągu jest ona odkrywana, jak gdański „duch miasta” ujawnia się chociażby w jego materialnej tkance. Zwolennicy ciągłości wskazują, że „historia miasta, którego początki sięgają z górą tysiąca lat, daje poczucie trwania. Ślady pamięci mają swoje niezależne miejsce w umysłach i sercach kolejnych pokoleń gdańszczan. Przekute w pamiątki widnieją na każdej ulicy, miejskiej bramie i budynku. Wielka to zasługa samych mieszkańców miasta przejawiająca się w fanatycznej wręcz dbałości o pamiątki”³¹⁴. Także Stefan Chwin stwierdził, że „prawdziwa tożsamość rodzi się z ducha miejsca. Kiedy istnieje duch miejsca, istnieje też tożsamość”³¹⁵. Według niektórych ciągłość kulturowa między dawnym i współczesnym Gdańskiem utrzymywana jest poprzez architekturę. Przyjmuje się przy tym, że istnieje gdański *genius loci* – wspólna cecha dawnych i współczesnych gdańszczan, choć dziś etnicznie już zupełnie różnych³¹⁶. Według Józefa

³¹² Historia miasta Gdańska, <http://www.gdansk.pl/turystyka,89,684.html> (21.01.2019).

³¹³ Zob. S. Chwin, *Tożsamość miasta...*

³¹⁴ Zob. M. Dymnicka, Z. Opacki, *Tożsamość – Historia – Trwanie. Kilka słów o konferencji*, [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi...*, s. 33.

³¹⁵ S. Chwin, *Na Pomorzu czyli Nigdzie*, „Dziennik Bałtycki”, 26.05.2006, s. 18.

³¹⁶ Zob. J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*; idem, *Przestrzeń społeczna Gdańska w świadomości jego mieszkańców. Studium socjologiczne*, Gdańsk 2003.

Borzyszkowskiego gdański duch miasta świadczy o wielokulturowości tego miejsca: „przez wieki ogół gdańszczan, podobnie jak ogół Kaszubów, żył w świecie dwóch kultur – niemieckiej i polskiej, a po części także w innych: skandynawskiej, niderlandzkiej, przede wszystkim zaś w tej najbardziej rodzimej – kaszubsko-pomorskiej”³¹⁷.

Są jednak tacy, którzy uważają, że współczesny i przedwojenny Gdańsk to dwa odmienne miasta. To stwierdzenie, w odróżnieniu od przekonania o ciągłości kulturowej, której potwierdzeniem jest obecność architektury (materialnej tkanki miasta), bierze pod uwagę przede wszystkim czynnik ludzki. Według badaczy z tego kręgu to nie architektura, ale mieszkańcy są decydującym czynnikiem dla tożsamości i ciągłości kulturowej miasta, a ci – jak zaznacza Jarosław Załęcki – „po II wojnie światowej na skutek procesów migracyjnych ulegli niemal całkowitej wymianie”³¹⁸.

Podsumowując wątek wielokulturowości, trzeba jeszcze raz przywołać P. O. Loewa, który postawił retoryczne pytanie: „dlaczegoż to ów *genius loci* pozwolił gdańszczanom zgodzić się na pruskie jarzmo lub na narodowy socjalizm?”³¹⁹. Zdaniem historyka w okresie wczesnonowoczesnym ukształtowała się w Gdańsku kultura tworzona przez dosyć jednolite mieszczaństwo, które definiowało się poprzez język niemiecki, będący jego podstawowym środkiem komunikacji, a otwartość mieszkańców na migracje i ponadregionalne wpływy kulturowe nie jest równoznaczna z faktyczną wielokulturowością³²⁰. Pewne jej elementy odnaleźć można w międzywojennym Wolnym Mieście Gdańsku, gdzie „rodziła się dopiero namiastka kulturowego i społecznego współobcowania ze sobą Polaków i Niemców”³²¹. Jednakże akceptacja dla owego współistnienia była bardzo

³¹⁷ J. Borzyszkowski, *Kaszubi a Gdańsk na przestrzeni dziejów*, [w:] *Rozmyślenia gdańskie. Materiały z sesji „Miejsce Gdańskie w procesie powstawania narodowego państwa polskiego”*, red. R. Korewo, M. Makowska, Gdańsk 1998, s. 169.

³¹⁸ J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 70.

³¹⁹ P. O. Loew, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość?...*, s. 116.

³²⁰ Dotyczy to także koegzystencji różnych wyznań obecnych w Gdańsku od początków reformacji aż do końca XVIII wieku. Bo choć istniały tutaj obok siebie trzy największe: luteranizm, kalwinizm i katolicyzm, trudno jednakże mówić o wielokulturowości, zważywszy na to, że komunikacja między ich wyznawcami była mocno ograniczona, dominowały wzajemna niechęć i nietolerancja, które, jak zauważa Bömelburg, najprawdopodobniej wynikały z niewiedzy; zob. idem, *op. cit.*, s. 101–102; zob. też K. Cieślak, *Między Rzymem, Wittenbergą a Genewą. Sztuka Gdańska jako miasta podzielonego wyznaniowo*, Wrocław 2000.

³²¹ P. O. Loew, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość?...*, s. 117.

2. Gdańsk – między mitami

niewielka. Loew zaznacza, że zarówno Niemcy, jak i Polacy gdańszczanie dążyli do przyłączenia Wolnego Miasta do Niemiec lub do Polski³²².

Także współczesny Gdańsk, mimo prób „niewielkiej korekty poprzez konstrukcję narracji o kaszubskiej tożsamości i iluzji historycznej wielokulturowości”³²³, jest tworem w znacznym stopniu monolitycznym pod względem narodowym i kulturowym. Są jednak głosy wskazujące, że „regionalnie powojenny Gdańsk to z pewnością tygiel, w którym ścierają się: przybysze z całego kraju, repatrianci ze Wschodu, rdzenna ludność tej ziemi – Kaszubi, Kociewiaczy, bardzo nieliczni już potomkowie gdańszczan Wolnego Miasta i inni. Żadna z tych grup nie stała się dominująca, nie zdołała narzucić swojego stylu życia ani myślenia”³²⁴. Ta opinia wskazuje, że kwestia wielokulturowości Gdańska to wciąż temat otwarty. Problem ten jest nadal żywy także dlatego, że coraz częściej rozszerza się go o „relacje pomiędzy tożsamością europejską, narodową i regionalną w jednoczącej się Europie”³²⁵. Ważne jest przy tym, by mieć świadomość istnienia owych mitów i poddawać je krytycznej analizie. Podniesienie bowiem mitu do rangi swoistego *sacrum* czy też jego upolitycznienie sprawiają, że zarówno krytyczna analiza, jak i pewien dystans poznawczy stają się niemożliwe. Zarazem warto zaznaczyć, że mity, których podstawa (jak mono- czy wielokulturowość) nie została naukowo zbadana, mogą stać się źródłem swoistego zafałszowania historii tego miejsca. Loew zwraca uwagę, że zagrożenia tego nie uniknięto w Gdańsku, gdy mówi się o historii Gdańska dziewiętnastowiecznego i późniejszego Wolnego Miasta. Dominujące obecnie w Gdańsku wyobrażenia na temat tego czasu stanowią „źródło idealizacji lokalnej «gdańskości», której wielki potencjał fikcyjny bierze się stąd, że brakuje naukowych opracowań dużej części lokalnej historii”³²⁶.

³²² *Ibidem*, s. 117.

³²³ *Ibidem*.

³²⁴ *Gdańska dusza. Z prof. Markiem Latoszkciem rozmawia R. Krzyżaniak*, „Rejsy”, 18.04.1997, s. 3.

³²⁵ Zob. E. Rewers, *Niepewny urok tożsamości*, [w:] *Kultura wobec kręgów tożsamości. Kongres Kultury Polskiej. Materiały konferencji przedkongresowej*, Poznań, 19–21 października 2000, red. T. Kostyrko, T. Zgółka, Poznań 2000.

³²⁶ P. O. Loew, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość?...*, s. 118. Warto jednak zauważyć, że wraz z obchodami milenijnymi w Gdańsku pojawiło się wiele publikacji przypominających i opisujących dzieje miasta. Zob. m.in. *Gdańsk 1945*, red. M. Mroczo, Gdańsk 1996; *Mieszczanństwo gdańskie: sesja naukowa*, 21–23.11.1996, red. S. Salmonowicz, Gdańsk 1996; *Na rozstajach dróg. Gdańsk między Niemcami a Polską (1920–1939). Zbiór studiów*,

Powstanie mitu o europeizacji/wielokulturowości bywa również odczytywane jako odejście od poprzednich mitów (niemieckości czy polskości) i odpowiedź na wrażliwość dzisiejszych Polaków i Niemców odnośnie historii miasta³²⁷.

2.4. Gdańsk literacki / „gdańskopisanie”

Oprócz scharakteryzowanych wyżej trzech mitów historycznych warto w kontekście przedmiotu zainteresowania niniejszej pracy poruszyć kwestię mitu Gdańska literackiego. Gdańsk bowiem uchodzi za miasto wyjątkowe, co znajduje swój wyraz w twórczości artystycznej, w tym literackiej. Jednocześnie po upadku Rzeczypospolitej i utracie świetności, do roku 1945 pozostawał raczej miastem muzeów i teatrów niż literatów. Odgrywał rolę prowincji, a nie promieniującego ośrodka, choć równocześnie między Szczecinem a Królewcem i między Warszawą a Bałtykiem uchodził za swoiste centrum literackie. Jak pisze P. O. Loew, ten właśnie dualizm nazaczył życie literackie miasta: „bycie centrum w oczach prowincji, a zarazem głęboką prowincją dla prawdziwych centrów”³²⁸, którymi w obszarze niemieckojęzycznym były wówczas Berlin, Wiedeń i Monachium.

Wracając jednak do samego pojęcia Gdańska literackiego, należy zauważyć, że określenie to nie jest równoznaczne z pojęciem gdańskiej literatury, której – jak zauważa Loew – właściwie nie ma³²⁹. Termin „Gdańsk literacki” dotyczy raczej dzieł, których punktem wspólnym jest tematyczne odniesienie się do Gdańska. Zdaniem niemieckiego historyka „cała beletrystyka gdańska układa się (...) w duży, wyimaginowany pejzaż miejski na wiele głosów”³³⁰. Za sprawą Güntera Grassa, ale także Stefana Chwina, Pa-

red. M. Mroczko, Gdańsk 1998; C. Obracht-Prondzyński, *Milenium a tożsamość Gdańska...*; *Gdański fenomen...*

³²⁷ H.-J. Bömelburg, *op. cit.*, s. 98–99; por. P. O. Loew, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość?...*, s. 115–116; J. Kurski, *Gdańsk odnaleziony*, „Gazeta Wyborcza” / „Magazyn”, 16.05.1997, s. 6–12.

³²⁸ P. O. Loew, *Gdańsk literacki...*, s. 7.

³²⁹ Por. *ibidem*, s. 7–8.

³³⁰ P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 18.

2. Gdańsk – między mitami

wła Huellego, Brunona Zwarry oraz (w poezji) Kazimierza Nowosielskiego i innych Gdańsk stał się wielkim mitem literackim³³¹.

Dodać należy, że – jak pisze Ewa Nawrocka – opisując realne miasto, literatura „w istocie je stwarza i mitologizuje, nawet wtedy, gdy pisarz sięga po poetykę realistyczną, gdy sugeruje autobiograficzny charakter opowieści, gdy odwołuje się do konwencji zwanej bałamutnie «literaturą faktu» czy konwencji paradokumentu”³³². W literackich narracjach słowo, „rozmaicie nacechowane i wielorako używane, stwarza rzeczywistość, o której mówi, a przy tym wszelkie mówienie jest odwoływaniem się do jakichś innych tekstów – wzorców przywoływanych świadomie i celowo (...), ale i nieświadomie, przez uleganie społecznie ugruntowanym schematom opowieści, zarówno potocznej, jak i uczonej, nie wspominając już o przymusach ideologicznych i wszelkich zasadach poprawności politycznej”³³³.

Jeśli chodzi o literacki mit Gdańska, warto przypomnieć, iż pierwsze lata po 1945 roku były dla nadbałtyckiego grodu okresem głębokich przemian. Był to czas wielkiego „przemeblowania” i (od)budowy zarówno dla miasta, jak i dla jego mieszkańców oraz lokalnej kultury. Na kształtowanie się gdańskiej społeczności po II wojnie światowej w znacznej mierze wpłynęły wojenna trauma i będące jej skutkiem migracje oraz przymusowe przesiedlenia. Dodać trzeba, że w Gdańsku wciąż pozostawała garstka przedwojennych mieszkańców, którzy całkiem inaczej postrzegali swoje miasto. Społeczność ta w przeważającej mierze czuła się zagrożona i chciała bronić (jak już wspomniano) tego, co było – małej ojczyzny, niemieckiego Gdańska, niemieckiej kultury, „owej mglistej «niemieckości», którą podniesiono niemal do rangi *sacrum*”³³⁴.

Warto zwrócić uwagę, że dzisiaj Gdańsk często jawi się jako miasto „mityczne”. Ze swoją przerwana tradycją, mający ciągłość materialną, lecz pozbawiony właściwie ciągłości ludzkiej, stawia przed dzisiejszymi mieszkańcami wiele pytań, na które trudno lub wręcz nie można znaleźć odpowiedzi. Nie istnieje bowiem w Gdańsku lokalna pamięć międzypokoleniowa, sięgająca czasów sprzed 1945 roku (kto tu budował, dlaczego ta ulica

³³¹ Te i inne nazwiska pojawiają się w wypowiedzi Stefana Chwina na temat dzieł literackich, po które warto sięgnąć, by zrozumieć tożsamość kulturową Pomorza; zob. *idem, Tożsamość miasta...*

³³² E. Nawrocka, *Atut pokoleniowej zmiany...* s. 197.

³³³ *Ibidem*, s. 197.

³³⁴ Za: P. O. Loew, *Gdańsk literacki...*, s. 56; por. *idem, Gdańsk. Między mitami...*, s. 59.

nazywa się tak itp.). Wielu współczesnych mieszkańców miasta poszukuje jednak wiadomości o dawnym Gdańsku, potrzebuje ich, by móc zbudować własną relację z tym miastem, poczuć się u siebie, zakorzenić. Jak wiadomo, w latach dziewięćdziesiątych XX wieku próbowano niejako na nowo włączać niemieckość, a dalej i wielokulturowość w obręb własnego dziedzictwa³³⁵. Rozpoczął się czas tzw. pracy nad pamięcią Gdańska i gdańszczyzny³³⁶. W rezultacie pojawiło się wówczas sporo utworów literackich, wspomnień, reportaży³³⁷. Dlatego też współczesna pamięć gdańska jest, jak zauważył Stefan Chwin, „bardziej materialna niż duchowa, bardziej wizualna niż językowa, bardziej pisana niż mówiona”³³⁸. Literatura, a z nią publicystyka i refleksja polityczna stawały się jednocześnie współtwórcą i nośnikiem tej odradzającej się świadomości dotyczącej przeszłości miasta i nowej gdańskiej tożsamości. Powieści, opowiadania i wiersze zarówno świadczyły o tej świadomościowej przemianie, jak i ją projektowały („pod propagandowymi stereotypami czarnobiałego obrazu przeszłości ukrywał się znacznie bardziej tajemniczy, złożony świat”³³⁹). Głównym tematem literatury stał się wówczas Gdańsk mało znany, osobisty, nieutralny jeszcze w zbiorowej wyobraźni, często przy tym (zarówno w sensie dosłownym, jak i metaforycznym) peryferyjny³⁴⁰. Ów „Gdańsk literacki” szybko zakorzenił się w świadomości gdańszczyzny. W rezultacie na paru ulicach umiejscowiono tablice z fragmentami utworów literackich o mieście. Wydana została również seria literackich przewodników po Gdańsku, które nie tylko dają możliwość podążania śladami Oskara Mazeratha, Weisera Dawidka czy Hanemanna³⁴¹, ale też pozwalają na konfrontowanie wyglądu dawnych

³³⁵ Por. L. Michałowski, *Trójmiasto...*, s. 260; por. I. Krzemiński, *Polska tożsamość niemieckiego Gdańska*, [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi...*, s. 177.

³³⁶ Zob. P. Śpiewak, *Trzeci patriotyzm albo pamięć i patriotyzm*, [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi...*, s. 167; por. też I. Krzemiński, *Gdańszczyzna: tożsamość i pamięć*, „Przegląd Polityczny” 2002, 56, s. 28–32.

³³⁷ Zob. m.in. seria wydawnictwa Marpress *Z Gdańskiej kolekcji 1000-lecia*; por. też K. Nowosielski, *Twarze, ludzie, miejsca*, „Przegląd Polityczny” 1997, 33–34, s. 103–105; P. Huelle, *Dialog z Gdańskiem...*, s. 104; J. Hloušek, *Było sobie miasto*, „Przegląd Polityczny” 1996, 31, s. 117–119.

³³⁸ S. Chwin, *Gdańsk. Nowa tożsamość...*, s. 45.

³³⁹ I. Krzemiński, *Gdańszczyzna...*, s. 177.

³⁴⁰ Por. L. Michałowski, *Trójmiasto...*, s. 260.

³⁴¹ Zob. M. Abramowicz, *Gdańsk według...*; E. Pękała, *Gdańsk według Pawła Huelle*, *Gdańsk 2007*; K. Lars, *op. cit.* Zob. też *Gdańsk według Lecha Wałęsy...*, *Gdańsk 2008*.

2. Gdańsk – między mitami

i współczesnych miejsc, o których opowiadają³⁴². Warto podkreślić, że tworzeniu się nowej gdańskiej tożsamości towarzyszył sprzeciw wobec komunistycznej propagandy. Jak zauważa Ireneusz Krzeziński, „konstruowanie nowej gdańskiej tożsamości omijało wrogosć i [podkreślane przez propagandę – B.W.] negatywne doświadczenia z Niemcami, poszukując nade wszystko uniwersalnego znaczenia osiągnięć dawnych gdańszczan”³⁴³.

Dodać trzeba, że w literaturze Gdańsk zyskał status miasta „podwojonego”³⁴⁴ – zarazem realnego i mitycznego, „utkanego z archeologicznej pracy pamięci i wyobraźni” twórców takich jak Günter Grass, Paweł Huelle, Wojciech Hryniewicz czy wreszcie Stefan Chwin. Literackie wizje składają się na obraz miejsca magicznego, takiego jak chociażby Praga Kafki czy Dublin Joyce’a. Ten tekstualny Gdańsk, owo miasto, mówiąc słowami Miłosa: „podniesione (...) do drugiej potęgi”³⁴⁵, to miasto-palimpsest, na który składają się przemieszane i poukrywane warstwy kulturowe, cywilizacyjno-materialne, „swoisty stop wielokulturowy przezierających śladów, fragmentów, «wygrzebywany» zza odsłaniających się nawarstwień elementów, które «czytane» są różnymi językami, a owa lektura śladów miasta oddawana jest przez równie zróżnicowane dyskursy – w systemie powracających ech, tekstualnych i tematycznych nawiązań, powtórzeń”³⁴⁶.

Można stwierdzić, że pisanie o Gdańsku (w tym i twórczość Chwina) jest jednym ze sposobów przywracania pamięci o przeszłości miasta. Łączy niejako na nowo dawną historię ze współczesnością, niewidzialnymi nićmi „fastryguje” pamięć o mieście. Gdańsk w literaturze to jedna z dróg poszukiwania i przywoływania historycznej tożsamości miasta i jego mieszkańców³⁴⁷. Oswajanie, czy też przyswajanie miejsca jest procesem długotrwałym i właściwie nigdy nieukończonym. Dlatego też Gdańsk nieustannie fascynuje i wciąż jest obecny na kartach kolejnych dzieł³⁴⁸. Dzięki

³⁴² Por. S. Chwin, *Gdańsk. Nowa tożsamość...*, s. 45.

³⁴³ I. Krzeziński, *Gdańszczanie...*, s. 177.

³⁴⁴ Za: A. Bałajewski, *Miasto-palimpsest. Spojrzenie Grassa*, [w:] *Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*, red. M. Kitowska-Łysiak, E. Wolicka, Lublin 1999, s. 317.

³⁴⁵ Cz. Miłosz, *O wygnaniu*, [w:] idem, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992, s. 184.

³⁴⁶ A. Bałajewski, *Miasto-palimpsest...*, s. 317.

³⁴⁷ P. O. Loew pisze, że właściwie już w czasach romantyzmu podobne motywy inspirowały twórców do pisania o Gdańsku, do tworzenia nowych legend o mieście, aby jego historię utrwalić dla potomnych; zob. idem, *Gdańsk literacki...*, rozdz. IV, s. 87–95.

³⁴⁸ Zob. m.in. M. Czermińska, *Literatura w Gdańsku po drugiej wojnie światowej*, „Tytuł” 1997, 3/4, s. 47–62; *Gdańsk w literaturze. Bibliografia...*, t. 6; zob. też B. Taraszkiewicz,

temu współczesny, polski Gdańsk próbuje się wpisać w *continuum* historii miasta³⁴⁹. Poprzez dzieła literackie podejmowane są próby odpowiedzi na pytania dotyczące lokalnej tożsamości i tradycji.

Podsumowując rozważania na temat gdańskich mitów, warto nadmienić, że Gdańsk jest miastem, na które patrzeć można z różnych perspektyw. Jego przestrzeń wypełniają symbole – np. pomniki: na Westerplatte, ten sprzed bramy stoczni, krzyż na Grodzisku; wieże: kościoła Mariackiego czy Ratuszowa. Wśród budowli uwagę przykuwają Dwór Artusa, liczne mieszczańskie kamienice, bramy, stary Żuraw. To miejsca, które nabierają znaczenia dzięki ludziom i opowieściom, narracjom o nich. Gdańsk jawi się zatem jako swoiste miasto-palimpsest i polifonia miejsc. Jak napisał P. O. Loew: „Gdańsk kaszubski. Katolicki, protestancki (w wydaniu luteranckim lub kalwińskim). Żydowski. Międzynarodowy. Polski. Niemiecki. Dolnoniemiecki. Pruski. Mieszczański. Kupiecki. Hanzeatycki. Solidarnościowy. Proletariacki. Intelktualny. Męski. Kobięcy. Dziecięcy. Architektoniczny. Zapachowy. Światło. Szum morza. Las. Grass. Chwin”³⁵⁰.

Dzisiaj uznaje się te wszystkie narracje, wskazując zarazem, że nie ma jednej właściwej opowieści ani definicji Gdańska. Także Loew potwierdza, że „nie ma tylko jednej perspektywy, jednej tożsamości, a nawet nie ma jednej prawdziwej interpretacji ciągu zdarzeniowego”³⁵¹. Słowami hinduskiego mędrca ze wstępu do tomu opowiadań Rudyarda Kiplinga dodać można, że te rozmaite literackie przetworzenia i „historie są prawdziwe, dopóki trwa ich opowiadanie”³⁵². Dobór faktów, symboli, a także różnorodne doświadczenia pozwalają na konstruowanie rozmaitych narracji. I dzięki temu możemy poznawać Gdańsk z jego różnymi odcieniami, poprzez wielogłos (dotyczący) miejsc, jako miasto-palimpsest.

„Gedaniana” w dorobku wydawniczym Polski 1945–1989, Toruń 1997; S. Chwin, *Tożsamość miasta...*; M. Kube, *op. cit.*

³⁴⁹ Choć jednocześnie warto zauważyć, że także sam współczesny Gdańsk może być przedmiotem opisu czy inspiracji; zob. np. B. Piórkowska, *Szklanka na pająki*, Warszawa 2010 (opowieść o kulturze mieszkańców blokowisk).

³⁵⁰ P. O. Loew, *Nowy początek starego miasta*, „Przegląd Polityczny” 2005, 70, s. 74.

³⁵¹ *Ibidem*, s. 74.

³⁵² R. Kipling, *In Black and White* (1888), [za:] P. O. Loew, *Gdańsk. Między mitami...*, s. 20.

GDAŃSK
(WEDŁUG) CHWINA

Miejsca

W nakreślonym w prozie Stefana Chwina portrecie Gdańska wyróżnić można trzy zasadnicze elementy, stanowiące zarazem podstawowe wyróżniki tożsamości literackiego obrazu miasta nad Motławą. Są to konstrukcje i rekonstrukcje o charakterze lokatywnym (miejsca, topograficzne detale zarówno gdańskie, jak i litewsko-wileńskie), reistycznym (rzeczy będące przede wszystkim elementami tzw. estetyki życia codziennego) oraz genealogicznym (ludzie, bohaterowie, a także szczegóły mające na celu odtworzenie prywatnej przeszłości rodzinnej i elementy wskazujące na znaczenie zarówno niemieckich, jak i polskich mieszkańców w tworzeniu miasta i jego tożsamości). Kolejne trzy rozdziały poświęcone są ich analizie.

1.

Przestrzeń i miejsce

Wiara w genius loci nie jest przesądem. Jest to symbol owej tajemniczej siły, którą posiadają pewne miejsca, wciąż odradzające się, nieśmiertelne. Gdy (...) rozważano, gdzie założyć stolicę (...) Grecji, król Otton wskazał Ateny. Wydawało się to absurdem. Ateny to była garść lepianek (...) pod ruinami Akropolu. Lecz król się uparł i zwyciężył. Ateny bowiem, w swej pustce, były czymś więcej niż przestrzenią, na której można rozplanować ulice i wystawić domy. Były hasłem, zaklęciem magicznym, powołującym do życia geniusza tego skrawka piękłej ziemi.

Jan Parandowski

Wydaje się, że doświadczenie różnorodnych kultur, miejsc i ludzi pozwala na dokonywanie redefinicji własnej tożsamości i zmienianie obrazu samego siebie. Każdy człowiek integruje napływające do niego informacje i doświadczenia na swój własny sposób, poniekąd niezależnie od istnienia kultury, rozumianej jako swego rodzaju świadomość społeczna. Jak pisze Hanna Mamzer: „w zakresie budowania własnej tożsamości proces ten powinien przyjąć formę modyfikowania wzorców tożsamości, podawanych przez świadomość społeczną”³⁵³. Źródła inspiracji dla takiej zmiany mogą być różne, a jednym z efektywniejszych wydają się doświadczenia związane z miejscami.

Mówiąc o obszarach włączanych w tożsamość człowieka, badacze często wymieniają terytorium, pamięć i relacje z innymi³⁵⁴. „Dla bycia sobą i samopoznania człowiek potrzebuje miejsca – w sensie dosłownym

³⁵³ H. Mamzer, *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań 2002, s. 142.

³⁵⁴ Por. E. Wolicka, *Osobowa tożsamość i odrębność w perspektywie hermeneutyki dialogicznej*, [w:] *Tożsamość, odmiennność, tolerancja a kultura pokoju*, red. J. Kłoczowski, S. Łuka-

i symbolicznym – gdzie czułby się u siebie, które mógłby traktować jako przestrzenne potwierdzenie i umocnienie swojej tożsamości³⁵⁵. Za Heideggerem można powiedzieć, że „człowiek jest o ile mieszka”. Dom to swoiste opowiadanie pisane przez mieszkańca i mówiące o autorze właśnie. Miejsce traktowane jako przestrzeń fizyczna staje się nie tylko punktem zakorzenienia tożsamości, ale jednocześnie pozwala na jej ekspresję. Zagospodarowanie przestrzeni, a zwłaszcza architektoniczne formy stają się sposobem wyrażania tożsamości – nie tylko jej twórcy, ale także tożsamości społecznej i kulturowej. Andrzej Stoff twierdzi z kolei, że człowiek właściwie nigdy i nigdzie nie jest „u siebie”, choć zawsze istnieje „coś”, „gdzieś”, z czym chciałby się identyfikować, w czym mógłby się odnaleźć jako ktoś bardziej będący sobą. Według Stoffa człowiek jest wielorako wyobcowany: „wyobcowany bywa i wyobcowywuje się wielokrotnie”³⁵⁶. W przestrzeni jesteśmy zatem u siebie albo wręcz przeciwnie: mimo wielu prób zakorzenienia nieprzerwanie towarzyszy nam poczucie wyobcowania, „bycia nie u siebie”. Jednocześnie, jak twierdzi Mieczysław Porębski, kiedy „humaniści używają pojęcia «przestrzeń», nigdy właściwie nie wiadomo, o czym jest mowa”³⁵⁷. Niepodważalne jest jednak stwierdzenie, iż przestrzeń należy do podstawowych kategorii poznawania świata, stanowiąc zarazem część ludzkiego bytu: w niej przejawia się świat wartości i ona sama jest używana do wyrażania i wyjaśniania. Jedyną zaś dostępną nam przestrzenią jest świat empiryczny, a zatem przestrzeń fizyczna, „która pełna jest charakteryzujących ją osobliwości: «zakrzywiających» ją mas, pokonujących jej dystanse wibracji i oddziaływań, przebiegów dzielących ją wciąż i wszędzie na nowo na przeciwstawne obszary przeszłości, przyszłości i aktualnie nam niedostępnej współczesności”³⁵⁸. Jak pisał Michał Bachtin: „w świecie zewnętrznym, jedynym, który widzę, słyszę i uzmysławiam sobie, nie napotykam na swe zeksterioryzowanie jako na zewnętrzny, jednolity przedmiot, sąsiadujący z innymi przedmiotami. Znajduję się niejako na granicy postrzeganego uniwersum (...) niezespolony z nim. To moja myśl zanurza moje

siewicz, Lublin 1998, s. 45–47; A. Wierzbicka, *Moje podwójne życie. Dwa języki, dwie kultury, dwa światy*, „Teksty Drugie” 1997, 3, s. 73–93.

³⁵⁵ E. Wolicka, *op. cit.*, s. 46.

³⁵⁶ A. Stoff, *Wyobcowanie. Egzystencja i poetyka*, [w:] *Literatura a wyobcowanie*, red. J. Święch, Lublin 1990, s. 17.

³⁵⁷ M. Porębski, *O wielości przestrzeni*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 23.

³⁵⁸ M. Porębski, *O wielości przestrzeni...*, s. 24.

1. Przestrzeń i miejsce

ciało w otaczającą przestrzeń jak przedmiot pośród innych rzeczy, nie zaś moja rzeczywista percepcja, która nie może nawet wspomóc myślenia, dostarczając mu, na przykład stosownego obrazu”³⁵⁹.

W tym miejscu dochodzimy do pierwszego podstawowego rozróżnienia – takiego mianowicie, że istnieje człowiek (wraz z czasem swej biografii) oraz zewnętrzna wobec niego przestrzeń jego egzystencji. Instrumentem do poznawania i pokonywania owej „zewnętrzności” jest ciało, które jednocześnie przestrzeń tę tworzy i wypełnia. Dlatego tak ważne jest określenie relacji człowieka względem otoczenia. Jak stwierdza Porębski, w tej zewnętrzności jesteśmy zawieszeni między nieistniejącą przeszłością a jeszcze nieistniejącą przyszłością, otoczeni czymś, o czym nie wiemy nic, bo żadna informacja stamtąd do nas jeszcze nie dotarła, reagujemy jednak na dochodzące do nas z opóźnieniem informacje, wypełniamy ją i my również, nie tylko naszą obecnością, ale i świadczącymi o tej przemijającej obecności trochę tylko od niej trwalszymi naszymi wytworami – śladami, komunikatami. W ten sposób przestrzeń fizyczna staje się przedmiotem naszych kreacji, również artystycznych³⁶⁰.

W tym miejscu rodzi się refleksja o naturze przestrzeni jako bytu kulturowego. Kultura, istniejąc w przestrzeni, używa jej także jako formy, by sama siebie wyrazić. Podstawowym zaś zbiorem w naszej kulturze są miejsca. Identyfikują ludzką tożsamość, relacje międzyludzkie i determinują zachowania. Wnikanie w sens świata i naszego istnienia łączy się właśnie z poznawaniem miejsca, ze zdobywaniem wiedzy o odnajdywanych tam rzeczach i spotykanych osobach. Sposoby zagospodarowywania przestrzeni komunikują o kulturze, są informacją o jej specyfice. Zajmowanie przestrzeni sprawia, że zmienia ona swój wymiar czysto fizyczny (ale też obcy) na kategorię „swojskości”. Z jednej strony pozwala to na utożsamienie się z ową przestrzenią, z drugiej – na budowanie w oparciu o nią tożsamości własnej. Przestrzeń czysto fizyczna jest przestrzenią nieludzką. Dopiero wejście w nią człowieka i jej wypełnianie nie tylko wytworami ludzkich rąk, ale także (a może przede wszystkim) ludzką myślą, pamięcią, wyobraźnią nadaje jej sens symboliczny³⁶¹.

³⁵⁹ M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, tłum. D. Ulicka, Warszawa 1986, s. 62–63.

³⁶⁰ M. Porębski, *O wielości przestrzeni...*, s. 24.

³⁶¹ Por. E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, tłum. A. Staniewska, Warszawa 1971.

W przestrzeni symbolicznej z kolei – co podkreślał cytowany przez Porębskiego André Breton – „trzeba uwzględnić nie tylko to, co już widziałem nieraz i to, co inni, jak mówią widzieli, a co, jak wierzę, mógłbym rozpoznać, czy mi na tym zależy, czy nie”; nie tylko to, „co widywałem bardzo tylko rzadko, zapominając lub nie zapominając”. Jest jeszcze to, „co widzę inaczej, niż widzą inni”, i „co zacznym widzieć, choć jest niewidzialne”³⁶². Istnieje zatem symboliczna przestrzeń zewnętrzna, wspólna i dostępna wszystkim, i ta wewnętrzna, prywatna, niedostępna nikomu innemu, przestrzeń naszych przymysłów, urojeń.

Proponuję przyrzeć się bliżej przestrzeni symbolicznej, gdyż to właśnie ona zdaje się odgrywać najważniejszą rolę w powieściowym Gdańsku Chwina, szczególnie w momencie powojennego rozpoznawania, zagospodarowywania i osvajania dawnego Danzig. Podążając tropem Porębskiego, można stwierdzić, że przestrzeń ta jest koncentryczna, odpowiednio orientowana i kwalifikowana. Odślaniają się w niej kolejne fragmenty: od charakterystycznego centrum poprzez obszar powszechnej, wolnej krzątaniny i dalej *ager peregrinus* – sferę, przez którą prowadzą szlaki sąsiednich wędrówek, *ager hosticus* – obszar obcy i z założenia wrogi, a wreszcie *ager incertus* – miejsce, w którym rządzą moce zewnętrzne, dalekie i nieznanne. Wszystkie te kręgi są powiązane drogami, ścieżkami i granicami, „które służą odśrodkowaniu, dośrodkowaniu i okrążającej komunikacji”³⁶³.

W odróżnieniu od przestrzeni fizycznej, która jest zmienna i niepowtarzalna, przestrzeń symboliczna ma ludzki wymiar. O ile przy tym w przestrzeń fizyczną człowiek jest „wrzucony” odgórnie, o tyle w przestrzeni symbolicznej sytuuje się sam. Przestrzeń fizyczną można poznawać, można nad nią w pewnej mierze panować, ale nie można do niej powrócić. Dlatego przeciwko światu fizycznemu (choć i przy jego mediacji) tworzona jest przestrzeń symboliczna, po której wędrują ludzkie myśli i wyobrażenia. Według Porębskiego kreowanie przestrzeni symbolicznej polega na nałożeniu jej (czytelnego dla odbiorcy) obrazu na przestrzeń fizyczną – w taki sposób, by sugerowało ono obecność przestrzeni innej, by nas w nią przeniosło. Może się to odbywać różnie: „przez kształtowanie wprost naszego otoczenia architektonicznego, domykanie, obudowywanie. Przez otwieranie w tym otoczeniu okien na przestrzenie inne. Przez

³⁶² Za: M. Porębski, *O wielości przestrzeni...*, s. 25.

³⁶³ *Ibidem*.

1. Przestrzeń i miejsce

umieszczanie w nim samym trójwymiarowych wizerunków mieszkańców tamtych innych przestrzeni. Przez wypełnianie go dźwiękami stanowiącymi głosy innego świata, innych niż codzienne obecności. Przez opis wreszcie środkami sugestii literackiej, zdolnej uobecnić nam to, co nieobecne, bez pomocy przedstawień wzrokowych lub dźwiękowych³⁶⁴.

Z tej kreacji rodzi się przestrzeń symboliczna, która jest trwała: jest to przede wszystkim określony pejzaż wraz z charakterystycznymi dlań sylwetkami domów, architekturą ulic, być może rynkiem, cmentarzem, kościołem, parkiem itp. Jak dodaje Mieczysław Dąbrowski, trwałość tej przestrzeni nie oznacza, że jest ona niezmienna, „ale zmiany te dostrzegalne są dopiero w dłuższej perspektywie czasowej, w oglądzie kolejnych pokoleń”³⁶⁵. Jest to bowiem jednocześnie przestrzeń zmienna, jej charakter i sens wyrażają przychodzący i odchodzący mieszkańcy danego rejonu, okolicy czy domu. Wydarzenia II wojny światowej i związane z nią migracje ludzi pozwalają stwierdzić, że ten rodzaj przestrzeni jest niezwykle silnie powiązany z procesem historycznym i dziejami, których oddziaływaniu są poddawani mieszkańcy poszczególnych rejonów, bez ich woli i możliwości wpływu. Wojny, rewolucje, wielkie ruchy społeczne i cywilizacyjne zagrażają gwałtownymi zmianami, niekiedy nawet zupełnie odmieniając charakter danego miejsca.

Przestrzeń symboliczną – traktowaną jako jeden z podstawowych typów aktywności człowieka w kulturze – rozpoznajemy jako dziedzictwo kulturowe danego obszaru, jako jego tradycję nieustannie wzbogacaną przez (nawet zupełnie nieświadome) działania i pracę kolejnych pokoleń. Każda grupa ludzi czy mieszkańców odciska swoje piętno na tradycji i kulturze danego środowiska. Dzieje się to stale, w sposób automatyczny i bezrefleksyjny, na zasadzie wypełniania poszczególnych miejsc ludzką egzystencją i staraniem. Człowiecze działania – budowlę, nazywanie (czy zmiana nazw) miejsc, ulic i przedmiotów przynależących do danej obyczajowości, a także język, którym mieszkańcy posługują się w życiu prywatnym i publicznym – tę przestrzeń kulturową tworzą i umacniają. Specyficznym rodzajem przestrzeni symbolicznej jest miejsce zamieszkania, w którym człowiek decyduje się osiąść i które zamieszkują kolejne pokolenia jego bliskich.

³⁶⁴ *Ibidem*, s. 28.

³⁶⁵ M. Dąbrowski, *Swój/Obcy/Inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej*, Izabelin 2001, s. 63.

Jak już zasygnalizowano, miejsce stanowi integralną część tożsamości każdego człowieka. Badacze, a przede wszystkim Yi-Fu Tuan³⁶⁶, pisali o „topofilii” jako swoistej skłonności człowieka do przywiązywania się do miejsca. Adresatem największego przywiązania jest miejsce najbliższe człowiekowi, o „lokalnej” skali, wobec którego nigdy nie pozostajemy obojętni³⁶⁷. Najlepiej, jak się wydaje, o znaczeniu miejsca w życiu człowieka zdają się wiedzieć ci, którzy albo go nie mają, albo je stracili. Tak też było w przypadku mieszkańców Gdańska, wcześniej przez wieki zwanego także Danzig. Przesiedleni stąd po wojnie ludzie nosili w sobie swoje miejsce urodzenia i młodości, przemianowane później na Gdańsk (podobnie było w przypadku innych miast, takich jak Szczecin czy Wrocław). Na ich miejscu, w ich mieszkaniach osiedli nowi lokatorzy, często także wyrzuceni ze swojego Lwowa czy Wilna. Większość jednych i drugich nigdy już nie odwiedziła dawnych miejsc – nie tylko dlatego, że przez długi czas nie mogła, ale także w obawie, iż wspomnienie „tamtego” miejsca ulegnie zniszczeniu. Jednocześnie, jak zauważają badacze³⁶⁸, stosunek ludzi do miejsca, które zamieszkują, jest wypadkową wielu czynników. Najlepszymi zaś predyktorami owej siły przywiązania są m.in. siatka stosunków społecznych w miejscu zamieszkania, długość zamieszkiwania w danym miejscu oraz sama przestrzeń, samo miasto. Można zatem mówić o miejscu jako swoistym fenomenie społecznym, którego aspekt fizyczny – niewątpliwie niebagatelny – ma na przywiązanie do miejsca wpływ o tyle, o ile generuje społecznie ważne dla ludzi znaczenia³⁶⁹.

³⁶⁶ Y-F. Tuan, *op. cit.*

³⁶⁷ Grecki poeta Konstandinos Kawafis pisał: „Powiedziałeś, pojedę do innej ziemi, nad morze inne. Jakieś inne znajdzie się miasto, jakieś lepsze miejsce. Tu już wydany jest wyrok na wszystkie moje dążenia...”. I dalej: „Nowych nie znajdziesz krain ani innego morza. To miasto pójdzie za tobą. Zawsze w tych samych dzielnicach będziesz krążył. W tych samych domach włosy Ci posiwieją. Zawsze trafisz do tego miasta. Będziesz chodził po tych samych ulicach. Nie ma dla ciebie okrętu – nie ufaj próżnym nadziejom – nie ma drogi w inną stronę”; *idem, Miasto*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1995.

³⁶⁸ Zob. M. Lewicka, *Identyfikacja z miejscem zamieszkania. Raport z badania*, Warszawa 2002.

³⁶⁹ Prawdę tę wydają się rozumieć m.in. humanizujący architekci, projektujący przestrzenie, których celem jest integrowanie zamieszkującej je społeczności i wytworzenie w nich społecznie podzielanych znaczeń.

2.

Miasto – tekst kultury / polifonia miejsc / palimpsest

Szczególnym typem przestrzeni i rodzajem miejsca jest miasto. To specyficzne terytorium często przedstawiane bywa jako podlegający ewolucji skomplikowany organizm społeczny i gospodarczy, którego pamięć i tożsamość odcisnięte zostały w strukturze urbanistycznej i krajobrazie kulturowym. Miasta związane są z historią ludzkości od wieków, są wręcz tak stare, jak sama ludzkość. Jednocześnie w ciągu dziejów zmieniały się struktura i znaczenie miast, rozrastały się one i „narastały” wciąż nowymi budowlami. Dla współczesnych miasta jawią się jako struktura niemal „naturalna”, w nich bowiem mieszka i żyje większość dzisiejszych społeczeństw. Miasta przez lata stały się również przedmiotem zainteresowania naukowców spoglądających na nie z różnych perspektyw. Podejmowane są dyskusje na temat „kariery” miast, będących ośrodkami handlu, przemysłu, polityki, kultu. Rola miasta bywa analizowana z uwzględnieniem uwarunkowań geograficznych, wielkie znaczenie dla niej mają również względy semiotyczne (o czym będzie jeszcze mowa). Bardzo bogata jest metaforyka odnosząca się do miasta. Mówi się o nim jako o „języku”, „piśmie”, „dyskursie”, „palimpseście”, „kompleksowej tkaninie tekstu”, a o ludziach, którzy je zamieszkują, jako o swego rodzaju „telnikach”³⁷⁰.

Powstawaniu miast od zarania dziejów towarzyszyły mity założycielskie. Starożytne ośrodki miały być na przykład odbiciem kosmosu,

³⁷⁰ Zob. T. Sławek, *Akro/Nekro/Polis*, [w:] *Pisanie miasta – czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań 1997, s. 11 i nast.

odzwierciedlać jego strukturę³⁷¹. Przez kolejne stulecia podejmowano także próby zbudowania miasta idealnego, które byłoby realizacją wyobrażenia o jak najlepiej urządzonej przestrzeni³⁷². Współcześnie miasto (coraz częściej przyjmujące wygląd i wielkość metropolii) z jednej strony bywa uznawane za specyficzną odmianę miejsca, z drugiej – sytuuje się pomiędzy kategoriami *miejsca* i *przestrzeni*. Etymologicznie termin „miasto” związany jest z pojęciem „miejsce” – nie tylko w języku polskim, ale także w innych językach kręgu indoeuropejskiego³⁷³. Swoje zakorzenie miasto wiąże zatem z obszarem ograniczonym, obrysowanym i otoczonym, a przez to oddzielonym od innych „miejszc”³⁷⁴. Jawi się przy tym jako miejsce prototypowe, kwintesencja osiadłego stylu życia człowieka. Odpowiednie i umiejętne kształtowanie wybranego miejsca daje bowiem jego użytkownikom poczucie spokoju, bezpieczeństwa i oswojenia³⁷⁵. Miasto ma także własną tożsamość, którą nadaje (czy też narzuca) również swoim mieszkańcom.

Badacze podejmujący problematykę miejską wielokrotnie zwracali uwagę na fakt, że ludzie, tworząc struktury przestrzenne, kierują się nie tylko względami pragmatycznymi, ale też chcą nadać przestrzeni swoistą logikę wewnętrzną³⁷⁶, próbują obdarzyć ją walorami estetycznymi, zarówno (łatwo) rozpoznawalnymi, jak i wyróżniającymi dane miejsce. Kevin Lynch zaznaczył, że dzięki takiemu podejściu człowiek zyskuje poczucie emocjonalnego bezpieczeństwa i harmonijnej relacji ze światem zewnętr-

³⁷¹ Por. B. Żyłko, *Czytanie miasta*, „Tytuł” 1997, 3–4, s. 24–25.

³⁷² Więcej na ten temat zob. B. Żyłko, *Czytanie miasta...*, s. 26–28; Z. Paszkowski, *Miasto idealne w perspektywie europejskiej i jego związki z urbanistyką współczesną*, Kraków 2011; por. też J. Łotman, B. Uspienski, *Pogłoty koncepcji „Moskwa – trzeci Rzym” w ideologii Piotra I*, [w:] *Semiotyka dziejów Rosji*, wybór i tłum. B. Żyłko, Łódź 1993.

³⁷³ Por. H. Freino, *Miejsca w przestrzeni miejskiej*, „Przestrzeń i Forma” 2009, 12, s. 295; L. Mumford, *The City in History*, New York 1961.

³⁷⁴ Por. B. Duda, *Tekstowe wizualizacje miasta – obrazowanie i wizualizacja*, „Tekst i Dyskurs” 2011, 4, s. 118; M. Kubiszyn, *Miejsce, Obecność, Pamięć – edukacja środowiskowa*, „Kultura i Historia” 2003, 4, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/971#8> (31.06.2013).

³⁷⁵ Por. Z. Bauman, *O ładzie, co niszczy, i chaosie, który tworzy*, „Kultura i Społeczeństwo” 1996, 4, s. 6: „same przez się «przejrzystość» i «czytelność» społecznej przestrzeni (...) były wszak w każdych czasach i w każdej zbiorowości ludzkiej warunkiem «bycia u siebie» i związanego z tym poczucia pewności siebie i braku zagrożenia”.

³⁷⁶ Por. Z. Mazur, *Między ratuszem, kościołem i cmentarzem*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 301.

nym, lokalna społeczność natomiast otrzymuje wyrazisty obraz miasta spełniającego funkcję integracyjną³⁷⁷. Wydaje się zatem, że w tworzeniu miast realizuje się jedna z najważniejszych potrzeb człowieka, jaką jest przywiązanie do miejsca potęgowane przez materialne nośniki pamięci, takie jak pomniki, cmentarze czy świątynie, będące potwierdzeniem poczucia tożsamości danej społeczności³⁷⁸.

W strukturze miasta, jego tkance, mocno i wyraźnie uwidacznia się czas: „budowle, zabytki i drogi publiczne, bardziej dostępne niż zapisany przekaz i stanowiące przedmiot oglądu wielu ludzi (...) pozostawiają swoje piętno na umysłach ludzi nawet tego nieświadomych lub na to obojętnych”³⁷⁹. Kształt miasta, wraz z jego budynkami i zabytkami, jest jednocześnie odzwierciedleniem społecznego porządku, sposobu bycia i życia jego budowniczych/mieszkańców³⁸⁰. Struktura i tkanka urbanistyczna miasta, a w szczególności śródmieścia, niesie wiele informacji objaśniających dawne stosunki społeczne i przekazujących lokalną tradycję³⁸¹. Ważne miejsce w postrzeganiu miasta zajmuje architektura, będąca według Umberta Eco komunikatem nakłaniającym i utwierdzającym. „Architektura konotuje pewną ideologię zamieszkiwania; (...) poddaje się równocześnie (...) odbiorowi interpretującemu”³⁸².

³⁷⁷ K. Lynch, *The Image of the City*, Cambridge 1960, s. 4.

³⁷⁸ Zygmunt Piórko pisał, że w strukturach przestrzennych umieszcza się „symbole wartości narodowych i religijnych, wizualne przekazy historycznych, kulturalnych, militarnych i politycznych wydarzeń. (...) Człowiek spostrzegający te elementy struktur przestrzennych doznaje różnych pozytywnych lub negatywnych, przyjemnych lub przykrych odczuć, wzbogaca swoją wiedzę i rozwija osobowość, wykształca postawę wobec lokalnych i szerszych grup społecznych”; zob. idem, *Ekologia społeczna – nauka o strukturach i zachowaniach przestrzennych*, [w:] *Przestrzeń i społeczeństwo. Z badań ekologii społecznej*, red. Z. Piórko, Warszawa 1982, s. 117; por. też I. Main, *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004.

³⁷⁹ L. Mumford, *The Culture of Cities*, New York 1938, s. 4, [za:] Z. Mazur, *op. cit.*, s. 302.

³⁸⁰ Ludzie decydują także o zachowaniu lub załamaniu owego miejskiego porządku: „kolejne pokolenia mieszkańców, ciągłość zasiedlania i tradycji kulturowej stanowi, jeśli nie absolutną gwarancję, to co najmniej podstawowy warunek harmonijnego rozwoju struktur miejskich”; Z. Mazur, *op. cit.*, s. 302.

³⁸¹ Y.-F. Tuan, *op. cit.*, s. 216; por. też T. Sławek, *Akro/nekro/polis...*, s. 19.

³⁸² U. Eco, *Funkcja i znak; semiologia architektury*, [w:] *Nieobecna struktura*, tłum. A. Weinsberg, P. Bravo, Warszawa 1996, s. 235; zob. też idem, *Pejzaż semiotyczny*, tłum. A. Weinsberg, Warszawa 1972.

Charakter przestrzeni ma niezaprzeczalny wpływ na identyfikowanie się z miejscem zamieszkania, przy czym nie można go rozpatrywać wyłącznie w kategoriach realnej przestrzeni fizycznej. O specyfice miejskiej przestrzeni decydują bowiem czynniki zarówno materialne (obiekty architektoniczne, przestrzenie publiczne itp.), jak i niematerialne, związane z wzorami zachowania, pamięcią o przeszłości czy formą aktywności w miejscach publicznych. Ewa Rewers wyróżniła dwie perspektywy postrzegania miasta: płaszczyznę czysto fizyczną (zwaną polis) oraz płaszczyznę ludzkiego (subiektywnego i intersubiektywnego) doświadczenia miasta (tzw. metapolis)³⁸³. Ta pierwsza wynika z „różnych ideologii planowania oraz nakładających się na siebie lub koegzystujących stylów architektonicznych”³⁸⁴. Jeśli idzie o tę drugą, zdaniem badaczki „kulturowe podstawy tego doświadczenia stanowią fragment myślowego klimatu danego miejsca i czasu i nie zawsze dają się w pełni odtworzyć. (...) Duch krajobrazu, doświadczenie geometrii form przestrzennych miasta oraz przeżycia przebywających w nim ludzi stanowią na tej płaszczyźnie nierozdzielną całość”³⁸⁵. Według Rewers między obiema płaszczyznami (polis i metapolis) istnieje „stały, aczkolwiek dla wielu ukryty lub paradoksalny związek, związek między miastem projektowanym, budowanym, zarządzanym i zamieszkiwanym oraz miastem doświadczanym, przeżywanym, myślanym, interpretowanym”³⁸⁶. Prawdziwa więź z miejscem tworzy się poprzez nawarstwienie emocji związanych zarówno z materialną, jak i metafizyczną sferą jego doświadczania, a także z wydarzeniami niezapisanymi w tkance miasta, które jednak odcisnęły swoje piętno na jej wyglądzie i funkcjonowaniu³⁸⁷.

Poznawanie, czy też – jak mówią zwolennicy traktowania miasta jako tekstu – „czytanie” miasta niezmiennie prowadzi do zadawania pytań o powstanie, rozwój, kształtowanie czy rolę, jaką miejskie aglomeracje od-

³⁸³ E. Rewers, *Post-polis. Wstęp do filozofii miasta*, Kraków 2005, s. 297–298.

³⁸⁴ *Ibidem*, s. 297.

³⁸⁵ *Ibidem*, s. 298.

³⁸⁶ *Ibidem*. Rewers dodaje, że jednym z najważniejszych tworzyw służących „tkaniu” miejskiej tożsamości jest pamięć. Jeśli bowiem pełni ona w strukturze miejskiej funkcję świadomości miasta, to stosując ją, czyli „ustalając granice między treściami tej pamięci oraz fragmentami przestrzeni miejskiej, docieramy do tego, co w mieście indywidualne, do jego architektury, która jest formą miejskiej indywidualności” (*ibidem*, s. 212).

³⁸⁷ Por. H. Freino, *op. cit.*, s. 296.

grywają w społeczeństwie, oraz o ich udział w przemianach społecznych, kulturowych czy politycznych. O takim właśnie mieście, będącym zarazem „zaczynek” cywilizacji w historii, pisał Lewis Mumford, według którego miasto jest „formą i symbolem zintegrowanych relacji społecznych: siedzibą świątyni, rynku, pałacu sprawiedliwości i akademii nauk. To tutaj ludzkie doświadczenie zmienia się w realne znaki, symbole, wzory zachowań, systemy porządkowe”³⁸⁸. Mumford wskazuje na twórczą wartość wspólnoty wiedzy i idei. Miasto zatem, tak w życiu, jak i sztuce, odgrywa rolę niebagatelną. W obydwu przypadkach (w sztuce i w rzeczywistości) krajobraz naturalny ustępuje współcześnie miejsca krajobrazom miejskim. Dzieje się tak od początków XIX wieku, ale dziś proces ten nabral ogromnego przyspieszenia³⁸⁹. Od wieków zresztą miasta wydawały się ludziom synonimem nobilitacji, awansu społecznego, lepszego i łatwiejszego życia³⁹⁰, poruszały też wyobraźnię.

Co istotne, miasta od początku tworzone w miejscach o dogodnym położeniu, gdzie były dostępne woda i żywność, a także panował sprzyjający osadnictwu klimat. Nie bez znaczenia był także wewnętrzny układ³⁹¹ – każdemu fragmentowi miasta przypisywano określoną rolę i funkcję. Oprócz czynników praktycznych o wyborze miejsca decydowały wzglę-

³⁸⁸ L. Mumford, *What is a City*, [w:] *The Lewis Mumford Reader*, ed. D.L. Miller, New York 1984, s. 104.

³⁸⁹ Jak zauważa Roberto Salvadori, w 1953 roku na świecie istniały 83 miasta liczące ponad milion mieszkańców, zaś „w 2000 już 411”; zob. idem, *Pejzaże miasta*, Warszawa 2006, s. 5.

³⁹⁰ Elżbieta Rybicka wskazuje, że miejski styl życia początkowo wywoływał niechęć i obawy oraz utożsamiany był z negatywnie wartościowanym kosmopolityzmem i moralnym zubożeniem, zaś fascynacja miastem na dobre zaistniała dopiero w kulturze XX wieku. Na gruncie polskim po II wojnie światowej miasto stało się celem ludzi dążących do społecznego awansu, stanowiąc zarazem ważny element doktryny socrealistycznej, chcącej zanegować wzorce kulturowe i szlachecką przeszłość polskiego społeczeństwa. Zob. eadem, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003.

³⁹¹ Miasto przyrównuje się czasem do „kryształu przestrzeni”, w której to metaforze ujawnia się potrzeba uporządkowania przestrzeni, a zatem tworzenia miasta z miejscem centralnym i stopniowo się rozrastającego, co zauważalne jest m.in. w planach dawnych miast europejskich – z rynkiem i rozchodzącymi się od niego ulicami, stanowiącymi wyznaczniki uporządkowanej i określonej siatki przestrzennej, która w dzisiejszych miastach coraz częściej ulega zaburzeniu. Więcej na temat sposobu tworzenia i architektury ponowoczesnych miast zob. A. Ciastoń, *Miejskie przestrzenie – modernizm i postmodernizm*, „Kultura Miasta” 2009, 2/3, s. 5–17; B. Duda, *op. cit.*, s. 118; T. Sławek, *Akro/nekro/polis...*, s. 19.

dy symboliczne, a szczególnie mit i rytuał, które – jak zauważa Bogusław Żyłko – „nasycają przestrzeń (najpierw przedmiejską, a potem już miejską) wielorakimi sensami i wiążą ją ze sferą *sacrum*”³⁹². To one wyznaczały strukturę (plan przyszłej aglomeracji) oraz inicjowały rozwój semiotyzacji miasta, zgodnie z którą przestrzeń zaczyna funkcjonować jako tekst kultury³⁹³. W tkance miasta, w jego strukturze i kształcie podlegającym nieustannym zmianom kryje się zatem jego znaczenie, zmieniające miasto w tekst kultury. I właśnie jako takie miasto semiotyczne można poznawać i odczytywać.

2.1. Cechy miasta

Każde miasto ma swoje cechy indywidualne oraz znaczenia nadawane mu m.in. przez jego twórców i mieszkańców. Jednym z elementów świadczących o indywidualności i tożsamości miasta jest jego nazwa. Ona wyposaża dane miejsce/miasto w osobowość. Jak pisze Hanna Buczyńska-Garewicz: „miejsce jest jak człowiek, ma swe imię, w którym zawiera się cała jego indywidualność, czyli swoista treść duchowa. (...) W imieniu ucieleśnia się niepowtarzalna indywidualność miejsca, jest ona zawarta w nim potencjalnie do odczytania”³⁹⁴. Bogusław Żyłko twierdzi, że „w nazwach miast, których mitologia sięga w głąb wieków, nieraz zaszyfrowana jest bardzo złożona semantyka”³⁹⁵, która łączy je ze wspomnianym mitem założycielskim, okolicznościami jego powstania, a także przyszłymi losami (prze-

³⁹² Zob. B. Żyłko, *Czytanie miasta...*, s. 23–24; szerzej zob. też idem, *Wstęp tłumacza. Miasto jako przedmiot badań semiotyki kultury*, [w:] W.N. Toporow, *Miasto i mit*, tłum. B. Żyłko, Gdańsk 2000, s. 8.

³⁹³ Podobnie uważa Albert K. Bajburin, według którego to właśnie mit i „rytuał obdarza obiekt sensem, wiążąc go z polem znaczeń istotnych dla danej zbiorowości i w ostatecznym rachunku gwarantuje włączenie go do sfery tego, co oswojone”; idem, *W sprawie opisu słowiańskiego rytuału budowniczego*, tłum. B. Żyłko, „Polska Sztuka Ludowa” 1990, 3, s. 62.

³⁹⁴ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 28–29.

³⁹⁵ B. Żyłko, *Wstęp tłumacza...*, s. 13. Por. idem, *Czytanie miasta...*, s. 31, A. Kuczyńska, *Antropologia miasta – obszar koncentracji problemów antropologicznych*, „Konteksty” 2008, 3–4, s. 262.

znaczeniem). W nazwie miasta, jej znaczeniu, „zapisana” być może również wielość różnorodnych doznań i przeżyć – od intelektualnych i wzniosłych po najprostsze przyjemności, jakie niesie ze sobą miasto i jakie wywołuje w swoim „czytelniku”. Imię „rozpoznanego” miasta przestaje być zwykłym, bezosobowym punktem na mapie, lecz podlega „przeniesieniu z topografii fizycznej do topografii duchowej”³⁹⁶. Nazwa miasta, a nawet jej rodzaj gramatyczny, podobnie jak będący symbolem miasta herb³⁹⁷ czy patron(i), w pewnym sensie upodabniają je do człowieka. Poprzez konotacje, jakie niosą, i wymowną treść sprawiają, że „nabiera” ono duszy.

Równocześnie miasto jest przedmiotem doświadczenia człowieka. Aby stało się miejscem znaczącym, człowiek musi je bowiem poznać, przeżyć, doświadczyć. Wyznacznikami topografii miejsc w takim ujęciu stają się „wpisane” w miejską przestrzeń budynki czy kształt ulic. Nie chodzi jednak jedynie o ich wymiar fizyczny, bycie elementem krajobrazu, umiejętność ich poznanie i odczytanie prowadzi bowiem do dostrzeżenia w nich pewnej funkcji kulturowej, duchowej. W tym też przejawia się sens miejsca. Jednocześnie miasta mogą poruszyć swym pięknem, zainteresować historią czy – ogólniej – emanować duchową treścią tylko pod warunkiem znalezienia odpowiedniego odbiorcy. Hanna Buczyńska-Garewicz wskazuje, że „duchowa treść miejsca musi być odebrana przez uczynienie jej elementem czyjejs duszy. Interioryzacja miejsc i ich sens duchowy stanowią konieczne dwie strony tego samego procesu”³⁹⁸. Co więcej, według tej autorki „zasadniczym doświadczeniem przestrzeni jest uczucie swojskości miejsca w odróżnieniu od doznania jego obcości”³⁹⁹. O przynależności człowieka do danej przestrzeni decyduje wiele czynników: to, w jaki sposób postrzega dane miasto, czy czuje się w nim bezpiecznie, czy wręcz odwrotnie, odczuwa odrazę i niepokój, a wreszcie dlaczego przybywając tu, jest takim, a nie innym człowiekiem. Człowiek przyzwyczaja się bowiem do konkretnych miejsc, co pozwala mu na uznanie danej przestrzeni za swoją i zadomowienie się w niej. Należy przy tym pamiętać, że każdy inaczej doświadcza danego miejsca. Relacje człowiek–przestrzeń mają charakter subiektywny. Ponadczasowa i intersubiektywna jest z kolei istota tych przeżyć, bo – jak

³⁹⁶ H. Buczyńska-Garewicz, *op. cit.*, s. 275.

³⁹⁷ Zob. B. Żyłko, *Czytanie miasta...*, s. 31.

³⁹⁸ *Ibidem*, s. 278.

³⁹⁹ *Ibidem*, s. 255.

zauważa Buczyńska-Garewicz – jesteśmy zniewoleni „wiecznotrwałą treścią rzeczywistości”⁴⁰⁰. Miejsca stają się zindywidualizowane, jeśli rozumiemy je poprzez ich treść. Doświadczenie miasta w pamięci i wyobraźni jest natomiast powszechne i powtarzalne, tak jak powszechne jest symbolizowanie go w nazwach.

Kolejnym ważnym elementem miasta, wpływającym na jego specyfikę, są zamieszkujący je ludzie. Od początków istnienia miasta przyciągały „obcych”, którzy znajdowali w nich swoje „miejsce na ziemi”. Usytuowane na ważnych szlakach handlowych, w pobliżu życiodajnych rzek, miasta stanowiły miejsca postoju, odpoczynku i handlu, a z czasem stałego pobytu dla różnorodnych wędrujących grup ludzi. Wiele z miast leżących na styku kultur, cywilizacji padało łupem najeźdźców, przechodziło z rąk do rąk, zmieniało władców. Wraz z nowymi rządami przybywali do miast nowi mieszkańcy. Kolejne dzielnice były zamieszkiwane przez rozmaite grupy narodowościowe, które z czasem mieszały się z dominującą ludnością i asymilowały. Ta wieloetniczność⁴⁰¹ (czy też polifoniczność) jest „wpisana” m.in. w istotę miasta środkowoeuropejskiego, którego przykładem jest interesujący mnie szczególnie Gdańsk. Miasto nastawione jest na różnorodność i bywa ono (a szczególnie jego architektura) traktowane jako wizualizacja tożsamości – złożonej, łączącej różnorodne elementy, a tym samym odzwierciedlającej wielokulturowość miejsca: „przestrzeń miejska konstruowana przez nawarstwiający się w drodze przewycięzania konfliktów realizacje urbanistyczne i architektoniczne, poprzez kumulację w jednym miejscu problemów politycznych i ekonomicznych, estetycznych i etycznych, epistemologicznych i metafizycznych wreszcie, ujmowana być może jako odpowiednik świata w ogóle”⁴⁰². Taki sposób patrzenia na architekturę miasta bardzo wymownie ukazuje wszystkie wpływy, jakie się w niej odzwierciedlają. „Architektura – hybrydyczna sztuka – buduje niełatwe połą-

⁴⁰⁰ *Ibidem*.

⁴⁰¹ W literaturze przedmiotu wielokulturowość miasta bywa przeciwstawiana homogeniczności wsi: „warunki funkcjonowania pracy i życia na wsi sprzyjały jednorodności społecznej, zawodowej, kulturowej, we wszystkich wymiarach. (...) Tymczasem w istnienie i rozwój miast od samego początku wpisana była tendencja do różnorodności we wszystkich możliwych przekrojach: społecznym, majątkowym, zawodowym, etnicznym, stylu życia itd.”; M. Gółka, *Wielokulturowość miasta*, [w:] *Pisanie miasta...*, s. 172.

⁴⁰² E. Rewers, *Architektura miejska jako wizualizacja nowych tożsamości*. Gdańsk, Berlin, Ljubljana, „Europa Wschodu i Zachodu” 1998, 2, s. 64.

czenie tego, co praktyczne, z tym, co estetyczne, tego, co naturalne, z tym, co sztucznie wytworzone. A także, co szczególnie ważne – łączy fakty komunikatywne z funkcjonalnością. A zatem nie tylko wizualizuje koncepcje tożsamości, lecz sprawdza ich zastosowanie, zasięg i społeczną akceptację dla sposobu «bycia sobą» danego miejsca, podpowiadanego przez ideologie społeczne⁴⁰³. Miasto jest zatem manifestacją tożsamości, która może dyktować takie, a nie inne warunki zachowania.

Różnorodność stanowiła z jednej strony czynnik rozwoju rodzącego się ze styku kultur miasta, choć z drugiej strony była także źródłem konfliktów, przesłanką powstawania stereotypów i narodowych nienawiści. Często mieszkające w danym mieście społeczności żyły niejako obok siebie. Każde miasto, układające się w swoistą polifonię miejsc, „skonstruowane” było na różne sposoby, w zależności od tego, czyimi oczami się je odbierało i jak odczuwało. Dlatego też, jak wskazuje Michał Kaczmarek, „istnieje nieograniczona wręcz liczba możliwości zainicjowania i budowania opowieści o danym miejscu, podobnie jak nie do ogarnięcia pozostaje liczba perspektyw i punktów widzenia mogących posłużyć za ośrodki obserwacji danego miejsca⁴⁰⁴. Ta swoista „mozaikowość” miasta-miejsca sprawiała, że jego mieszkańcy, nawet przemieszczając się po tych samych ulicach, spotykając się na nich, żyli jakby w równoległych światach wypełnionych innymi ludźmi, inaczej zapisaną pamięcią. Idiosynkratyczna konstrukcja miasta przekazywana była następnie kolejnym zamieszkującym je pokoleniom, tworząc bogatą pajęczynę wspomnień i treści, przeradzając się następnie w narodowy czy społeczny „mit miasta”, którego „obcość” mogła być jednocześnie szokiem dla kogoś, kto wyrósł w tradycji innego mitu tego samego miejsca. Jednocześnie nad tą równoległą konstrukcją światów unosił się duch miasta, spajający przestrzeń, sprawiający, że mimo różnic wszyscy mogli czuć się poniekąd mieszkańcami/obywatelami wspólnego terytorium. *Duch miejsca* stanowił siłę zespalającą elementy układanki tego tygla.

⁴⁰³ *Ibidem*.

⁴⁰⁴ M. Kaczmarek, „Dukla jako memento”. *Zmienne oblicza „Dukli” Andrzeja Stasiuka jako egzemplifikacja prozy pamięci*, [w:] *Miasto. Przestrzeń, topos, człowiek*, red. A. Gleń, J. Guttorow, I. Jokić, Opole 2005, s. 73.

Genius loci

Warto zwrócić uwagę, że znaczące fragmenty przestrzeni miejskiej, identyfikowane powszechnie jako istotne i magiczne zarazem, stanowią o specyfice danego miasta, o jego *genius loci*. Ta właśnie kategoria, mimo że trudna do jednoznacznego zdefiniowania, często towarzyszy rozważaniom na temat wyjątkowości, charakteru czy znaczenia danego miasta⁴⁰⁵. Pojęcie *ducha miasta* pozostaje jedną z ważniejszych kategorii, szczególnie bliską interesującemu mnie ujęciu literackiemu⁴⁰⁶. Przyjmuje się, że ów *duch miejsca* najpełniej uzewnętrznia się w sferze symbolicznej, uwidaczniającej się z kolei w ukształtowaniu miasta⁴⁰⁷.

Christian Norberg-Schulz, definiując pojęcie *genius loci*, stwierdza, iż „od niepamiętnych czasów człowiek uznawał, że różne miejsca mają różny charakter. Czasami jest on tak silny, że w gruncie rzeczy determinuje podstawowe cechy obrazu otoczenia u większości obecnych tam ludzi. Dzięki temu czują oni, że przynależą do tego samego miejsca”⁴⁰⁸. Ponadto badacz zwraca uwagę na oddziaływanie przestrzeni na człowieka tworzącego sobie jej mentalne obrazy. Takie ujęcie bliskie jest psycho-socjo-urbanistycznym rozważaniom nad postrzeganiem przestrzeni, w tym szczególnie zawartemu w *The Image of the City* (1960) myśleniu Kevina Lyncha. Według niego „umiejętność rozpoznawania miejsca jest niezwykle istotna, stanowi bowiem główny element decydujący o poczuciu jakości życia w przestrzeni”⁴⁰⁹.

⁴⁰⁵ Więcej na temat pojęcia *genius loci* zob. np. Z. Charytanowicz, *Genius loci*, „Scriptores Scholarum” 1998, 18, s. 98–101; *Genius Loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym*, red. B. Gutowski, Warszawa 2009; *Genius loci. Studia o człowieku w przestrzeni*, red. Z. Kadłubek, Katowice 2007; E. Rewers, *Od miejskiego genius loci do miejskich „oligopticonów”*, „Konteksty” 2008, 3–4, s. 21–30.

⁴⁰⁶ Między innymi Czesław Miłosz przyznawał, mówiąc o Wilnie, że „jest w tym mieście jakaś szczególna magia”, której racjonalnie nie daje się jednak do końca wytłumaczyć; zob. idem, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992, s. 169.

⁴⁰⁷ Za: B. Żyłko, *Czytanie miasta...*, s. 31.

⁴⁰⁸ Za: A. Majer, *Lektura miasta*, [w:] *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, red. P. Starosta, Łódź 1995, s. 27.

⁴⁰⁹ Za: A. Bańka, *Społeczna psychologia środowiskowa*, Warszawa 2002, s. 121. Szersze omówienie koncepcji Lyncha zob. np. K. Bierwiaczonek, T. Nawrocki, *W cieniu Wojaczka: przestrzeń miejska Mikołowa w oczach jego mieszkańców*, [w:] *Wokół socjologii przestrzeni*, red. A. Majer, P. Starosta, Łódź 2004, s. 120–144.

Niektóre jej elementy cechuje ponadto wysoka wyobraźalność wzmacniająca poczucie identyfikacji z miejscem⁴¹⁰.

Istotną rolę w analizowaniu przestrzeni odgrywa również sfera zapisanych w niej wartości. Zwracał na nią uwagę Florian Znaniecki, który akcentował jednocześnie fakt nadawania przestrzeni znaczenia przez jednostki⁴¹¹. Myślenie o *genius loci* danego miejsca wiąże się tutaj z trzema podstawowymi aspektami: silnym charakterem wizualnym przestrzeni fizycznej (najczęściej urbanistycznej), nadawaniem jej znaczenia i społeczną z nią identyfikacją⁴¹². Krzysztof Lenartowicz, wskazując na aspekty miejsca ważne dla architekta i odwołując się do teorii zaproponowanej przez Davida Cantera, pisze, że: „miejsce jest (...) rezultatem zależności pomiędzy: (1) aktywnościami, (2) koncepcjami i (3) atrybutami fizycznymi przestrzeni. Dla pełnej identyfikacji miejsca nie wystarcza więc znajomość jego fizycznych parametrów, ale jest konieczna znajomość ludzkich działań, które są z tym miejscem związane (...) oraz opisów lub pojęć, które ludzie mają o tych zachowaniach się w danym fizycznym otoczeniu”⁴¹³. Badacz dodaje przy tym kategorię *genius loci* jako swoisty czwarty komponent miejsca, atrybut jego tożsamości⁴¹⁴.

Podsumowując dotychczasowe rozważania nad przestrzeniami znaczącymi, można stwierdzić, że miejsce nie istnieje bez nadawanych mu społecznie wartości. Jeżeli jednocześnie sens istnienia miejsca jest głęboko zakorzeniony w społecznej świadomości, wówczas można mówić „o wyrażonej tożsamości miejsca i związanym z nim *genius loci*”⁴¹⁵. Pytanie o *genius loci* wiąże się bowiem z pytaniem o to, co jest istotne w przestrzeni miejskiej danego ośrodka i co to konkretne miasto spośród innych wyróżnia.

⁴¹⁰ Por. K. Bierwiazzonek, *Przestrzenie znaczące i puste. Percepcja przestrzeni miejskiej Będzina, Cieszyna, Mikołowa i Żywca*, [w:] *Socjologia miasta. Nowe dziedziny badań*, red. A. Majer, Łódź 2007, s. 125.

⁴¹¹ Zob. F. Znaniecki, *Socjologiczne postawy ekologii ludzkiej*, [w:] *Spółczesność i przestrzeń zurbanizowana. Teksty źródłowe*, red. M. Malinkowski, S. Solecki, Rzeszów 1999.

⁴¹² Por. K. Bierwiazzonek, *op. cit.*, s. 125. Idea *genius loci* w takim ujęciu bliska jest teorii miejsca używanej przez przedstawicieli humanistycznego nurtu oglądu przestrzeni.

⁴¹³ K. Lenartowicz, *O psychologii architektury. Próba inwentaryzacji badań, zakres przedmiotowy i wpływ na architekturę*, Kraków 1992, s. 72.

⁴¹⁴ *Ibidem*, s. 72.

⁴¹⁵ K. Bierwiazzonek, *op. cit.*, s. 125.

2.2. Miasto w historii / historia miasta

Przez wieki zmieniały się koncepcje miast. Istotną rolę w ich budowie odgrywał podział na przestrzeń publiczną i prywatną⁴¹⁶. Jak wskazuje Małgorzata Dymnicka, „prawidłowo ukształtowana przestrzeń publiczna nadawała miastu wyrazistość i czytelność”⁴¹⁷. Dlatego też w centrum starożytnych miast Grecji i Rzymu sytuowano plac miejski – agorę i forum. Grecka cywilizacja kształtowała bowiem miasto będące wspólnotą ludzką – ze wszystkim, co mieszkańcom potrzebne jest do życia, oraz architekturą nadającą mu uporządkowaną i harmonijną formę⁴¹⁸. Także w miastach średniowiecznych⁴¹⁹ i w późniejszych, renesansowych koncepcjach miasta idealnego⁴²⁰ oznaczano przestrzeń publiczną i prywatną. Ogólniej można powiedzieć, że miasta „aż do przełomu XVIII i XIX wieku były na ogół organizmami niewielkimi, skończonymi, o określonych granicach i o dużym stopniu integracji przestrzennej i społecznej. Mieszkańcy z łatwością identyfikowali się z miastem jako całością. Dopiero rewolucja przemysłowa i gwałtowny rozrost miast w XIX wieku zmieniły ten obraz”⁴²¹.

Na drugą połowę XVIII wieku przypada początek kariery miasta uznawanego za kolebkę cywilizacji i dającego szansę rozwoju twórczej myśli⁴²². Epoka „oświeconych umysłów” z jednej strony uważała miasto za

⁴¹⁶ Więcej na temat owego odróżniania przestrzeni publicznej od prywatnej zob. m.in. *Public Places – Urban Spaces: The Dimensions of Urban Design*, eds. M. Carmona, T. Heath, T. Oc, S. Tiesdell, Oxford 2003; A. Madanipour, *Public and Private Space of the City*, London–New York 2003; C. Norberg-Schulz, *Bycie, przestrzeń i architektura*, tłum. B. Gadońska, Warszawa 1971.

⁴¹⁷ M. Dymnicka, *Wymiar społeczny współczesnej przestrzeni publicznej*, [w:] *Socjologia miasta, wybór tekstów*, red. M. Malikowski, S. Solecki, Rzeszów 2001, s. 143.

⁴¹⁸ Por. *ibidem*; L. Benevolo, *Miasto w dziejach Europy*, tłum. H. Cieśla, Warszawa 1995, s. 17–18.

⁴¹⁹ Więcej na temat sfery publicznej miast średniowiecznych, stykającej się zrazem ze sferą polityczną zob. np. P. Manent, *Intelektualna historia liberalizmu*, tłum. M. Miszański, Kraków 1994, s. 8; K. Dziubka, *Teoria demokratycznej obywatelskości – zarys problemu*, [w:] *Społeczeństwo obywatelskie*, red. W. Bokajło, K. Dziubka, Wrocław 2001, s. 85–128.

⁴²⁰ Zob. A. Wallis, *Koncepcja miasta i kryzys miasta*, [w:] *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger, J. Lalewicz, Wrocław 1986, s. 148–154.

⁴²¹ Z. Pomaz, *Związki przestrzeni publicznej i prywatnej we współczesnych miejskich strukturach mieszkaniowych*, Gdańsk 1983, s. 35–36.

⁴²² Carl Emil Schorske, począwszy od XVIII wieku właśnie, wyodrębnił trzy główne koncepcje miasta: oświeceniowe miasto Cnoty, na różne sposoby ucieleśniające dynamikę

zwiastun wspaniałej przyszłości, z drugiej – zaczęto przeczuwać związane z nim zagrożenia: bano się zagubienia jednostki w wielkiej masie, utraty indywidualizmu, skoncentrowania się na materialnym aspekcie życia⁴²³. Obawy te doprowadziły do pojawienia się opozycji cywilizacja–natura⁴²⁴. Warto przy tym zauważyć, że do XIX wieku przez większość socjologów miasto uważane było nie tyle za obraz pewnej wyjątkowej formy życia społecznego, ile za wizerunek społeczeństwa jako takiego, społeczeństwa w ogóle⁴²⁵. Idea ta została odrzucona wraz z nadejściem rewolucji przemysłowej, kiedy to miasto zaczęło się przeobrażać na niespotykaną dotąd skalę. Jak zauważa Desmond Harding, nowożytne miasto stawało się „bytem amorficznym, odłączonym od swej kulturowej przeszłości, często nieuchwytnym w przedstawieniu”⁴²⁶.

Szczególny czas dla miast przypadł na wspomniany już XIX wiek. Wówczas to w Europie zaczął się rozwijać (nowy) model cywilizacji, oparty właśnie na kulturze miejskiej. Rozpoczął się jednocześnie rozwój industrialny i urbanistyczny. Wraz z nim narodziły się nieznane dotąd struktury urbanistyczne, jak *company towns* (skupione wokół fabryk i dzielnic robotniczych), miasta uzdrowiskowe, miasta-ogrody czy kąpieliska⁴²⁷. Miasta zaczęły się rozrastać, a z tych największych (Londyn, Paryż) rozchodziły się „mody i modele, tendencje kulturalne i wzorce zachowań, idee i gusty”⁴²⁸. Dawne miasto, znajdujące się w obrębie murów obronnych, zaczęto określać mianem „historycznego centrum”, wokół którego rozrastało się „nowe miasto”, dzielone na dzielnice różniące się swym przeznaczeniem

cywilizacji; przemysłowe, antyracjonalne, wiktoriańskie miasto Występku, które zdemaskowali William Blake i William Wordsworth oraz Karol Marks i Fryderyk Engels; wreszcie nowoczesne miasto Oswalda Spenglera, „poza dobrem i złem”; zob. idem, *The Idea of the City in European Thought: Voltaire to Spengler*, Cambridge 1963, s. 96, [za:] D. Harding, *Wyobrażenie miasta i jego przestrzeni*, tłum. E. Godlewska, „Konteksty” 2008, 3–4, s. 10. Więcej o różnych koncepcjach czy też formach miasta zob. R. Salvadori, *Pejzaże miasta...*; Z. Paszkowski, *op. cit.*

⁴²³ Por. T. Sławek, *Akro/nekro/polis...*, s. 26–32.

⁴²⁴ Znakomitą ilustracją tego zagadnienia jest twórczość Jana Jakuba Rousseau, który za przyczynę większości nieszczęść ludzkości uznał właśnie cywilizację, postulując, że najlepszym lekarstwem jest powrót do natury. Więcej na temat opozycji miasto–wieś zob. E. Rybicka, *Modernizowanie miasta...*, s. 41–48.

⁴²⁵ Por. D. Harding, *op. cit.*, s. 12.

⁴²⁶ *Ibidem*, s. 12.

⁴²⁷ Por. R. Salvadori, *Pejzaże miasta...*, s. 9.

⁴²⁸ *Ibidem*, s. 10.

i funkcjami⁴²⁹. W dziewiętnastowiecznym mieście życie mieszkańców stało się coraz znośniejsze dzięki rozwojowi nowego budownictwa mieszkaniowego, brukowaniu i oświetlaniu ulic, tworzeniu i rozbudowie sieci kanalizacyjnych, wodociągowych itp. Jak pisze Salvadori, mieszczańskie miasto kształtowane w XIX wieku stało się „kuźnią, w której zachodni *homo faber* wykuwał sztuczny świat nowoczesności”⁴³⁰.

Równocześnie owa „przestrzeń znacząca” dziewiętnastowiecznego miasta budziła kontrowersje. Ówcześni badacze i artyści często przyznawali, że miejska cywilizacja podważa wartości moralne i osłabia społeczne więzi⁴³¹. Początek XX wieku przyniósł dodatkowo postrzeganie miasta jako groźnej siły wymykającej się ludzkiej kontroli, a czasem także rozumieniu⁴³². Odmienne spojrzenie na miasto znalazło się w *Pierwszym manifestie futurystycznym* (1909), który ukazywał fascynację „gorączkowym życiem wielkich metropolii”⁴³³ i w radosnym tonie głosił: „będziemy opiewali wielobarwne i wielogłosowe falowania rewolucji w nowoczesnych stolicach; (...) rozedrganą gorączkę nocną arsenałów i fabryk w pożodze gwałtownych księżyców elektrycznych”⁴³⁴. Z kolei ekspresjonistom miasto jawiło się jako nowe i ekscytujące zjawisko, choć zauważali również zagrożenie z jego strony w postaci siły proteuszowej⁴³⁵.

⁴²⁹ Por. A. Wallis, *Koncepcja miasta...*, s. 155–156. Jak zauważa Roberto Salvadori, „w XIX wieku rozwinęły się przede wszystkim architektura publiczna i budownictwo prywatne, kształtujące krajobraz miejski, który jest dziś nam tak dobrze znany”. W ciągu XIX wieku i z początkiem XX wieku w miastach zaczęły pojawiać się stacje i sieci kolejowe, handlowe pasáže i pawilony wystawowe, koleje podziemne i wielkie domy towarowe, a także kryte targowiska i budynki użyteczności publicznej, a wreszcie publiczne lokale i środki transportu; idem, *Pejzaże miasta...*, s. 10.

⁴³⁰ R. Salvadori, *Pejzaże miasta...*, s. 11.

⁴³¹ Zob. D. Harding, *op. cit.*, s. 16.

⁴³² Por. A. Ciastoń, *op. cit.*, s. 5; Z. Bauman, *Globalizacja i co dalej?*, Warszawa 2000, s. 51–52. Takie ujęcie najdobitniej wyraził (z perspektywy literackiej) Thomas Stearns Eliot w *Ziemi jałowej* (1922), uznawanej za demaskację duchowego i kulturowego toposu Londynu, będącego symbolem nowoczesnego „nierealnego miasta”; zob. idem, *Poezje wybrane*, tłum. A. Piotrowski, Warszawa 1960; por. Z. Benedyktowicz, *Od doświadczenia prowincji do doświadczenia miasta. Antropologia miasta*, „Konteksty” 2008, 3–4, s. 3.

⁴³³ Zob. M. Głowiński, J. Sławiński, *Wstęp*, [w:] *Poezja polska okresu międzywojennego. Antologia*, wybór i wstęp M. Głowiński, J. Sławiński, Wrocław 1997, s. XLV.

⁴³⁴ Za: M. Żurowski, *Teoretycy futuryzmu*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, 5, s. 169–170; zob. też *Manifest futuryzmu*, [w:] Ch. Baumgarth, *Futuryzm*, tłum. J. Tasarski, Warszawa 1987, s. 35.

⁴³⁵ Ludwigo Meidner zaproponował nowy język formalny, pozwalający na uchwycenie znaczenia i wyglądu miasta, które rozumiał i traktował jako swoisty *Weltstadt* (Miasto-

Skutkiem postępującego rozwoju miasta w XX wieku stało się jego wzbogacenie o kolejne „elementy”: szybkość (autostrady, lotniska, ale też windy), czas wolny (kina, obiekty sportowe) oraz wertykalizację („coraz liczniejsze drapacze chmur w coraz liczniejszych metropoliach”⁴³⁶). Dwudziestowieczne miasto porzuciło pojęcie historycznej ciągłości na rzecz ahistorycznej różnorodności⁴³⁷. Nowoczesne miasta jawiły się jako niemożliwe do ostatecznego poznania, co znalazło odzwierciedlenie w ich literackich obrazach, gdzie bywają ukazywane jako pokawałkowane, fragmentaryczne. Jednocześnie przedstawiano je jako „dynamiczne i kalejdoskopowe środowiska, radykalnie nowe i zmienne znaki nieciągłości, które powodowały rozpad wewnątrz wspólnoty”⁴³⁸.

Z kolei XXI wiek już u swego progu przyniósł swoisty triumf *homo urbanus*, ponieważ liczba mieszkańców miast przekroczyła na świecie liczbę mieszkańców wsi⁴³⁹. W globalnym rozwoju miasto zajmuje zatem miejsce centralne, pociągając za sobą „bezsportny prymat urbanistyki i architektury w geografii epoki i panoramie kulturalnej”⁴⁴⁰. Ponowoczesne miasta przełomu XX i XXI wieku coraz wyraźniej oddzielają się jednakże od swego rdzenia -*polis*. Związane jest to z zatracaniem ich pierwotnych funkcji. Obecnie trudno ustalić, kto ma prawo do miasta, tracą one także charakter narodowy. Coraz częściej mieszkańcy wielkich aglomeracji uciekają z nich, wybierając na miejsce do życia okolice podmiejskie. O ile miasto historyczne było gwarantem bezpieczeństwa dla wspólnoty obywateli jednoczącej się w czasie zagrożeń, o tyle w mieście ponowoczesnym coraz trudniej ustalić dokładne granice terenów rozpluwających się w metropolitarnym regionie: zanikają granice pomiędzy „wnętrzem miasta i tym, co na zewnątrz, miejskim i submiejskim, metropolitarnym i regionalnym, centrum

-Świat). Zob. idem, *An Introduction to Painting Big Cities*, [w:] *Voices of German Expressionism*, ed. V.H. Miesel, New York 1970. Warto również zwrócić uwagę na fascynację i obecność miasta jako ekscytującego zjawiska w przedwojennym filmie niemieckim – m.in. *Metropolis* (1926) F. Langa czy *Berlin: Symfonia wielkiego miasta* (1927) W. Ruttmanna.

⁴³⁶ R. Salvadori, *Pejzaże miasta...*, s. 11; por. J. Wujek, *Mity i utopie architektury XX wieku*, Warszawa 1986, s. 162; Ch. Jencks, *Architektura postmodernistyczna*, tłum. B. Gądomska, Warszawa 1987, s. 15; W. Szolginia, *Estetyka miasta*, Warszawa 1984, s. 58.

⁴³⁷ D. Harding, *op. cit.*, s. 13.

⁴³⁸ *Ibidem*. Jako taki jawił się zarówno tajemniczy Petersburg Andrieja Bielego, jak i transhistoryczny Dublin Jamesa Joyce’a.

⁴³⁹ Zob. R. Salvadori, *Pejzaże miasta...*, s. 5; por. H. Freino, *op. cit.*, s. 294.

⁴⁴⁰ R. Salvadori, *Pejzaże miasta...*, s. 5.

i peryferiami”⁴⁴¹. O ile przez stulecia miejskie społeczności – poprzez swoje zwyczaje, kulturę, sztukę i tradycję – nadawały przestrzeni miasta indywidualny charakter, tworząc jednocześnie spektrum takich środowisk, o tyle współcześnie urbanizacja stref podmiejskich odbywa się żywiołowo, a nieraz niejako bezplanowo, zacierając równocześnie wspomniane fizyczne i mentalne granice miast. Dzisiejsze wielkie miasto zdaje się oferować zatem jedynie konkretne, wybrane miejsca, a tym samym nie może już być miejscem „samym w sobie”.

Według Arystotelesa miasto należy do obywateli⁴⁴². Tymczasem współcześnie istotnym elementem miejskiej czy raczej metropolitarnej przestrzeni jest „obcy”, a zatem ktoś, kto w swoim własnym mieście czuje się nieswojo. Miasto przestało być gwarantem bezpieczeństwa⁴⁴³. Wpływ na poczucie osamotnienia, wyizolowania, anonimowości i obcości mają zarówno napływający do miasta emigranci, turyści, okresowi pracownicy czy studenci, jak i międzynarodowe korporacje oraz zagraniczni inwestorzy, mający zarazem znaczny wpływ na zmianę wyglądu, a nawet charakteru miast i poszczególnych miejsc⁴⁴⁴. Zjawiska gwałtownej urbanizacji i kulturowej multiplikacji budzą niepokój i obawy.

Przestrzeń ponowoczesnego miasta poszerzyła się także o świat medialny i wirtualny, przy czym ten drugi powoli zaczął przejmować funkcję ateńskiej agory. Coraz większą rolę w kształtowaniu przestrzeni zaczyna odgrywać światło. Nie chodzi jednak o oświetlanie przestrzeni, ale o to, by oddziaływać na zmysły⁴⁴⁵. Fasady budynków zamieniają się często w ekrany – medialne lub interaktywne, służące potęgowaniu wrażeń i mocno oddziałujące na zmysły oraz angażujące uwagę przechodnia. W krajobrazie współczesnego miasta dominują zatem ruch, energia, swoista „płynność”. O ile cechą nowoczesnego miasta było wytwarzanie, o tyle w post-polis

⁴⁴¹ E. Rewers, *Post-polis...*, s. 204–205; por. H. Freino, *op. cit.*, s. 295; por. też. Z. Bedyktowicz, *op. cit.*, s. 3.

⁴⁴² Zresztą nawet etymologicznie angielskie miasto (*city*) odwołuje się do łacińskiego *civis* – obywatel. Zob. D. Harding, *op. cit.*, s. 9.

⁴⁴³ Por. m.in. Z. Bauman, *Przedstawienie na pustyni*, [w:] *Drobne rysy w ciągłej katastrofie. Obecność Benjamina w kulturze współczesnej*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa 1993, s. 71–84; idem, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Warszawa 2007; R. Sennett, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, tłum. J. Dzierzgowski, Ł. Mikołajewski, Warszawa 2006.

⁴⁴⁴ Zob. E. Rewers, *Post-polis...*, s. 6; por. H. Freino, *op. cit.*, s. 294.

⁴⁴⁵ Por. A. Ciastoń, *op. cit.*, s. 9; E. Rewers, *Post-polis...*, s. 124.

mamy do czynienia z namnażaniem, które – jak zauważyła Ewa Rewers – „kładzie nacisk na prędkość i niekontrolowany przebieg procesu, którego efektami są raczej obrazy świetlne niż rzeczy”⁴⁴⁶. Doznawanie miasta odbywa się w sferze poznawczej, która łączy się z konkretną sytuacją myślową i egzystencjonalną. Dlatego współczesne doświadczanie miejskości najpełniej według badaczki wyrażają pojęcia ekstazy i ironii⁴⁴⁷. Ta pierwsza objawia się poprzez zlikwidowanie dystansu (głównie komunikacyjnego), a tym samym zbudowanie bliskości. Ironia natomiast uzewnętrzniana jest przez dystans właśnie, tyle że do nadprodukcji rzeczywistości medialnych, przerostu kultury miejskiej i jej własnych autokreacji⁴⁴⁸. Miasto poprzez swoją architekturę wyraża mieszaninę różnych emocji (strach, euforię, agresję, melancholię). W ten sposób ponowoczesne miasto wychodzi z *polis*, wkracza w *city*, by za chwilę stać się *ecstacity*⁴⁴⁹.

Jedną z kluczowych kategorii w rozważaniach o ponowoczesnym mieście jest przestrzeń publiczna. Przestrzeń ta, która stanowiła centrum (kościół)⁴⁵⁰ miast przednowoczesnych, a w miastach industrialnych zyskiwała formę parków i ogrodów miejskich, została zanegowana w ideologii miast modernizmu. W przestrzeni publicznej miasta nowoczesnego zaczęły bowiem dominować budynki, rolę ulic sprowadzano do wielopasmowych ciągów komunikacyjnych, a place zamieniono na skrzyżowania wypełnione samochodami. Jak zauważa Helena Freino, zmiana ta sprawiła, że „ulice i place przestały odgrywać jakąkolwiek rolę w komunikowaniu się ludzi między sobą”⁴⁵¹. Równocześnie atrybuty przypisywane przestrzeni publicznej modernistycznego miasta, a zatem „anonimowość”, „przelotność relacji”, „tłum obcych” itp., stały się wyznacznikami „miejskości” życia w mieście⁴⁵². Dzisiaj w wielu miastach Europy i świata zauważalna jest zmiana

⁴⁴⁶ *Ibidem*, s. 76.

⁴⁴⁷ Zob. E. Rewers, *Post-polis...*, s. 321–342. Rozważając problem doświadczania (przestrzeni) ponowoczesnych miast, badaczka stwierdziła, że: „miasto jest zarazem za mną i przede mną, w moim doświadczeniu, intersubiektywnych strukturach mentalnych, przy pomocy których nadaję temu doświadczeniu sens, ale i w nagłej oczywistości spostrzeżenia, że oto stoję na granicy niepoznanego i nienazwanego jako obcy”; *ibidem*, s. 13.

⁴⁴⁸ *Ibidem*, s. 13.

⁴⁴⁹ Zob. *ibidem*.

⁴⁵⁰ Zob. H. Freino, *op. cit.*, s. 295.

⁴⁵¹ *Ibidem*; por. też W. Szolginia, *op. cit.*, s. 9.

⁴⁵² Por. A. Kuczyńska, *op. cit.*, s. 259. Zob. też R. Sennett, *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, tłum. M. Konikowska, Gdańsk 1996.

w podejściu do miejsc i placów należących do sfery publicznej. Szczególnie w miastach historycznych wykazywana jest ogromna dbałość o wykreowanie w takiej przestrzeni miejsc będących miejscem spotkania dla ludzi, „kanalizujących” życiową energię mieszkańców, sprzyjających integracji i organizowaniu rozmaitych wydarzeń⁴⁵³. Zygmunt Bauman określił tak rozumianą przestrzeń publiczną jako tę, w której „życie miejskie i to, co odróżnia je od innych form bytowania, osiąga swój najpełniejszy wymiar”⁴⁵⁴. Refleksja nad pojęciem przestrzeni publicznej wiąże się z określaniem przestrzeni prywatnej⁴⁵⁵ i – w dalszej perspektywie – odsyła do rozróżnienia pomiędzy „swoim” a „obcym”⁴⁵⁶. Przywołuje także zagadnienie rewitalizacji dawnych fragmentów miast oraz łączące się z nią pojęcie autentyzmu miejskich rekonstrukcji⁴⁵⁷. Te z kolei są elementem swoistego „zwrotu do przeszłości”, łączącego się z szeroko pojętym poszukiwaniem tożsamości czy też odkrywaniem (na nowo) lokalnej historii danego miasta, jako że „głównie w przeszłości tkwi tożsamość każdego miasta”⁴⁵⁸. Zagadnienie to powiązane jest również z kategorią pamięci, bliską ujęciu miasta w perspektywie „miejsca pamięci” – by posłużyć się terminem Pierre’a Nory⁴⁵⁹. Według Andrzeja Szpocińskiego o miejscach pamięci mówimy wtedy, gdy „po pierwsze, pewne zdarzenia, osoby, wytwory kulturowe postrzegane są w potocznej świadomości jako własność określonych grup lub zbiorowo-

⁴⁵³ Zob. *Historyczne wnętrze urbanistyczne. Materiały z Seminarium, Toruń 19–20 września 2001*, red. M. Smoktunowicz, Warszawa 2001, s. 12. Por. M. Kochanowski, *Wstęp*, [w:] *Przestrzeń publiczna miasta postindustrialnego*, red. idem, Gdańsk 2005; S. Magierska, *Piękno Polis. Polis i Piękno. Pierwsze Nałęczowskie Dni Filozoficzne (23–24 kwietnia 1992)*, „Edukacja Filozoficzna” 1992, 14, s. 143–148.

⁴⁵⁴ Zob. Z. Bauman, *Płynne życie*, tłum. T. Kunz, Kraków 2007.

⁴⁵⁵ Zob. np. W. Rybczyński, *Dom. Krótka historia idei*, Gdańsk–Warszawa 1996; *Prywatnie o publicznym, publicznie o prywatnym*, red. R. Drozdowski, M. Krajewski, Poznań 2007.

⁴⁵⁶ Zob. A. Kuczyńska, *op. cit.*, s. 258–259.

⁴⁵⁷ Zob. np. *O przyszłości miast historycznych – zapis debaty*, red. E. Pękała, Gdańsk 2000; J. Majewski, J. Markiewicz, *Warszawa nie odbudowana*, Warszawa 1996; D. Kłosek-Kozłowska, *Ochrona wartości kulturowych miast a urbanistyka*, Warszawa 2007; *Miasto historyczne. Potencjał dziedzictwa*, red. K. Broński, J. Purchla, Z.K. Zuziak, Kraków 1997; *Miasto historyczne w dialogu ze współczesnością*, red. J. Bogdanowski, Gdańsk 2002; *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000.

⁴⁵⁸ A. Kuczyńska, *op. cit.*, s. 260.

⁴⁵⁹ Zob. P. Nora, *Między pamięcią a historią. Les Lieux de Mémoire*, tłum. M. Mościński, „Tytuł roboczy: Archiwum” 2009, 2, s. 4–12.

ści, a po drugie, gdy postrzegane są jako depozyt (symbol) nie tylko jednej konkretnej wartości, lecz rzeczy ważnych (w ogóle) dla wspólnoty, jako rodzaj «miejsca», w którym znajdują się i mogą być odnajdywane coraz to inne cenne wartości⁴⁶⁰. Przestrzeń miejsca sama w sobie jest śladem przeszłości, żywą historią. Poprzez uhistorycznienie owej przestrzeni miasto nabiera nowych wartości. „Kawałki starych murów, bruki ulic, napisy stają się depozytariuszami przeszłości, pełnią jeszcze inne ważne kulturowe i społeczne funkcje”⁴⁶¹. Dzięki nim widoczne jest działanie zarówno czasu, jak i ludzkiej pamięci. Fragmenty miejskiej przestrzeni pozwalają człowiekowi odczuwać dawność, trwanie i przemijanie. Wpływają też na emocje, potęgując poczucie wspólnoty i więzi z innymi ludźmi zamieszkującymi tę przestrzeń. W takich też rozmaitych odsłonach i ujęciach pojawia się miasto – Gdańsk – w prozie Stefana Chwina.

2.3. Miasto jako przedmiot zainteresowania humanistyki – między socjologią a antropologią miasta, czyli w stronę geopoetyki

Refleksje nad miastem oraz jego specyficzną strukturą społeczną i urbanizacyjną pojawiały się już w starożytności, chociażby u Platona, Arystotelesa czy Witruwiusza. Obecnie, kiedy ponad połowa populacji ludzkiej żyje na obszarach miejskich⁴⁶², znalazło się ono w polu zainteresowania badaczy z różnych dziedzin⁴⁶³. W tym inter- albo transdyscyplinarnym dyskursie miasta bywają badane zarówno jako „odrębne przestrzenie spo-

⁴⁶⁰ A. Szpociński, *op. cit.*, s. 15. Zob. też B. Korzeniewski, *Teoria kultury a badania nad pamięcią społeczną*, „Kultura Współczesna” 2007, 2, s. 6–15.

⁴⁶¹ A. Szpociński, *op. cit.*, s. 15.

⁴⁶² Zob. np. raport Centrum Narodów Zjednoczonych ds. Osiedli Ludzkich z 2001 roku, w którym czytamy, że „na ziemi jest 19 miast, których liczebność wynosi 10 milionów lub więcej mieszkańców; 370 miast od 1 do 5 milionów mieszkańców; oraz 433 miasta od 0,5 do 1 miliona mieszkańców, do 2030 roku ponad 60% światowej populacji (...) będzie mieszkało w miastach”; *The State of the World's Cities Report 2001. The United Nations Centre for Human Settlements (Habitat)*. 6–8 June 2001. 31 July 2008, <http://www.un.org/ga/Istanbul+5/statereport1.htm> (30.06.2013).

⁴⁶³ Nie sposób opisać tutaj wszystkich orientacji badawczych dotyczących studiów nad miastem. Nie jest to zresztą celem niniejszej pracy. Ukazuję tu wybrane kierunki, prowadzące w stronę relacji literatury i miasta.

łeczno-kulturowe, jak i jako części składowe większych, regionalnych czy wreszcie globalnych sieci systemowych⁴⁶⁴. Jednocześnie owe miasta „to nie tylko materialne albo zamieszkane przestrzenie, ale także przestrzenie wyobraźni oraz przestrzenie reprezentacji”⁴⁶⁵, w których istotną rolę odgrywają „pamięć i wyobrażenie jako interpretacyjny schemat, poprzez który różne grupy społeczne doświadczają miasta”⁴⁶⁶. Zarazem w świadomości człowieka miasto figuruje w wielu różnych wariantach, ponieważ „jako realna przestrzeń naszego bycia w świecie, znak naszego zakorzenienia w rzeczywistości intersubiektywnej (...) podlega nieustannej rewaloryzacji i kontekstualizacji w naszej świadomości”⁴⁶⁷. Czasem zainteresowanie wzbudzają jego peryferie, kiedy indziej centrum. Jawi się ono jako przestrzeń wielowymiarowa. I jako takie właśnie miasto znajduje się w polu zainteresowania różnych dyscyplin naukowych, podlegając jednocześnie różnym sposobom interpretacji.

Trop hermeneutyczny sugeruje czytanie miasta w porządku „miejsz wyróżnionych”, przy czym „otwarty sens takiej konstrukcji – jak zauważa Adrian Gleń – umożliwia, przynajmniej częściowe, ujęcie obrazu miasta jako znaczącego-dla-mnie”⁴⁶⁸. Trzeba jednakże pamiętać – na co zwraca uwagę Norbert Leśniewski – że „nasze miejsca są naszymi na chwilę i to właśnie rodzi konieczność ciągłego ruchu rozumienia i stałej aktywności

⁴⁶⁴ D. Harding, *op. cit.*, s. 5. Szerzej na temat miasta we współczesnych badaniach interdyscyplinarnych zob. m.in. *Cities and Society*, ed. N. Kleniewski, Oxford 2005, E. W. Soja, *Postmodern Geographies: The Reassertion of Space in Critical Social Theory*, New York 1989 oraz idem, *Postmetropolis: Critical Studies of Cities and Regions*, Oxford 2000. Z polskich opracowań: T. Sławek, *Miasto. Próba zrozumienia*, [w:] *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, red. E. Rewers, Kraków 2010, s. 17–70; *Percepcja współczesnej przestrzeni miejskiej*, red. M. Madurowicz, Warszawa 2009; A. Wallis, *Miasto i przestrzeń*, Warszawa 1977, *Miasto. Między przestrzenią a koncepcją przestrzeni*, red. M. Banaszkiewicz, F. Czech, P. Winskowski, Kraków 2010; *Miasto nie-miasto. Refleksje o mieście jako społeczno-kulturowej hybrydzie*, red. L. Michałowski, D. Rancew-Sikora, A. Bachórz, Gdańsk 2010; *Miasto. Przestrzeń, topos...*; *Miasto – przestrzeń kontaktu kulturowego i społecznego*, red. I. Bukowska-Floreńska, Katowice 2004. Refleksji nad miastem z perspektywy badań kulturoznawczych poświęcony jest tom *Kulturowe studia miejskie. Wprowadzenie*, red. E. Rewers, Warszawa 2014.

⁴⁶⁵ D. Harding, *op. cit.*, s. 5.

⁴⁶⁶ J. Eade, Ch. Mele, *Understanding the City: Contemporary and Future Perspectives*, Oxford 2002, s. 4.

⁴⁶⁷ A. Gleń, *Objazd granic, czyli wstęp do Miasta*, [w:] *Miasto. Przestrzeń, topos...*, s. 7.

⁴⁶⁸ *Ibidem*, s. 8. Zob. też. R. Koschany, *Trakt hermeneutyczny*, [w:] *Kulturowe studia miejskie...*, s. 284–295.

interpretacji⁴⁶⁹. Z kolei według geografa-humanisty Jerzego Lisowskiego „miasto jak soczewka skupia wszystkie problemy współczesnego świata”⁴⁷⁰. Zdaniem Ewy Rewers „przestrzeń miejska jest wizualizacją podstawowych problemów związanych z (...) porządkiem ludzkiej egzystencji”⁴⁷¹. W mieście zatem najlepiej można ukazać, jak te podstawowe problemy, w tym przestrzeń, czas, komunikacja, natura i wspólnota, łączą się z podstawowymi kategoriami kultury i jak tworzą różnorodne i wzajemne związki. Zbigniew Benedyktowicz zaznacza, że temat miasta, wraz z jego znaczeniem symbolicznym, mitologią miejsca oraz *genius loci*, jest naturalnym tematem antropologii⁴⁷². Potencjał teoretyczny antropologii miasta jest ogromny, przez co znalazł swoje odbicie w wielu opracowaniach koncentrujących się na badaniu i opisie wybranych obszarów kultury, będących fragmentami miejskiej rzeczywistości bądź też obejmujących miasto jako całość⁴⁷³. Na problematyce wspólnoty miejskiej społeczności skupiała się tzw. wczesna socjologia miasta, która tworzyła m.in. dychotomiczne modele, mające w znacznej mierze podłoże symboliczno-mitologiczne⁴⁷⁴. Niedługo później w socjologii wyodrębniły się jednak kierunki „urbanistyczne”, zogniskowane na problematyce miejskiej, zapoczątkowane przez Maxa Webera i rozwijane przez szkołę chicagowską z jej koncepcją ekologii społecznej, zaś na gruncie polskim przez tzw. socjologię humanistyczną Floriana Znanieckiego⁴⁷⁵.

⁴⁶⁹ N. Leśniewski, *Miasto i jego miejsca. Próba ujęcia radykalno-hermeneutycznego*, [w:] *Pisanie miasta...*, s. 61.

⁴⁷⁰ J. Lisowski, *Kilka uwag geografa w sprawie problemów współczesnego miasta*, [w:] *Dynamika przestrzeni miejskiej*, red. T. Duda, Poznań 2004, s. 23–26.

⁴⁷¹ Zob. E. Rybicka, *Modernizowanie miasta...*

⁴⁷² Zob. Z. Benedyktowicz, *op. cit.*, s. 3.

⁴⁷³ Zob. U. Hannerz, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, tłum. E. Klekot, Kraków 2006, s. 13–14.

⁴⁷⁴ Por. G. Simmel, *Socjologia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2005; W. Burzta, *Miasto i wieś – opozycja mitycznych nostalgii*, [w:] *Pisanie miasta...*, s. 95–105; U. Hannerz, *op. cit.*

⁴⁷⁵ Zob. F. Znaniecki, *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, Poznań 1938. Szerzej na ten temat zob. K. Czekał, *Aleksander Wallis. O szkole chicagowskiej i socjologii poznańskiej, czyli krótka rozprawa o Parku, Burgessie i Znanieckim*, [w:] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, red. B. Jałowiecki, A. Majer, M. S. Szczepański, Warszawa 2005, s. 134–149; W. Mirowski, *Koncepcja szkoły chicagowskiej a koncepcja ekologii F. Znanieckiego*, [w:] *Socjologia miasta...*, s. 459–461. Zob. też B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002.

Miasto, które pojawiło się w orbicie zainteresowania socjologów i antropologów, to miasto dziewiętnastowieczne – wielkie miasto przemysłowe lub rozrastająca się metropolia, będące symbolem tej epoki. W opisach tego miasta łączyły się (w różnych proporcjach) dążenia do uchwycenia istoty miasta i miejskości oraz antymodernizacyjne czy też antyurbanistyczne nastroje tego czasu⁴⁷⁶. Takie miasto coraz częściej stawało się bezpośrednim doświadczeniem twórców tych tekstów – naukowych czy literackich⁴⁷⁷.

Miasto, a właściwie całe spektrum miejskiej egzystencji, od życia codziennego po społeczeństwo masowe i rozległe systemy ekonomiczne, stanowiło ważny przedmiot teoretycznych rozważań Geорга Simmla⁴⁷⁸, który był wyczulony na dialektyczną relację między miejskim środowiskiem a świadomością człowieka⁴⁷⁹. Według niego warunki życia w mieście są źródłem silnych bodźców dla jego mieszkańców, które w równym stopniu ożywiają i przytępiają zmysły człowieka. Podobnie do Maxa Webera, który w eseju *Miasto* (1921) nakreślił rozwój zachodniego urbanizmu, Simmel wskazywał, że w przeciwieństwie do społeczności wiejskich miasta są ze swej natury przytłaczające. Co więcej, życie człowieka w mieście charakteryzuje przede wszystkim anonimowość, za którą stoją m.in. bezosobowa natura biurokracji i wpływ mechanizmów racjonalnego rynku. O ile jednak Weber odwoływał się do (historii) europejskich miast epoki wczesnonowożytnej, o tyle Simmel za wzorzec zagrożeń i możliwości cywilizacyjnych uznawał miasto nowoczesne. Miasto Simmla – czy raczej nowoczesna metropolia – nie zmierza w stronę (Spenglerowskiego) przemysłowego miasta „poza dobrem i złem”, ale odpowiada współczesnemu miastu rynkowej konsumpcji. Prototypowym mieszkańcem takiego miasta jest spacerowicz, który niczym Baudelairowski *flâneur* przemierza miasto w poszukiwaniu „przygodnych momentów konstytuujących nieustający nurt nowoczesnego doświadczenia”⁴⁸⁰.

⁴⁷⁶ Szerzej zob. J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały*, Warszawa 2000.

⁴⁷⁷ Jeśli idzie o literaturę o mieście z tego czasu, wyczerpująco omawia ją E. Rybicka, *Modernizowanie miasta...* Autorka zauważa, że o ile wcześniejsze utwory opisywały miasto niejako „z zewnątrz”, z pozycji obserwatora, o tyle późniejsze opowieści stanowiły z reguły zapis codziennych doświadczeń „zanurzonych w mieście” autorów.

⁴⁷⁸ Zob. G. Simmel, *Mentalność mieszkańców wielkich miast*, [w:] i d e m, *Socjologia...*

⁴⁷⁹ Wskazuje na to już sam tytuł eseju poświęconego problematyce miejskiej, zob. G. Simmel, *Mentalność...*

⁴⁸⁰ *Ibidem*, s. 16.

Kolejne redefinicje i rewizje w myśleniu i badaniach dotyczących miasta przyniosły lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX wieku, kiedy to pojawił się wątek „kryzysu przedmiotu”⁴⁸¹. Kryzys ten doprowadził do ostatecznego ugruntowania się dyscypliny podejmującej problematykę miejską w całej jej złożoności i wielowymiarowości, określonej mianem antropologii miasta⁴⁸², która przede wszystkim pozwala na poznanie świata codziennych doświadczeń⁴⁸³. Zadaniem owej dyscypliny miało być poznanie polegające na „interpretacji humanistycznej”, a zatem na odczytywaniu sensów, w tym także tych należących do „mitycznego oglądu świata”⁴⁸⁴. Zwornikiem spajającym różne spojrzenia na miasto miało być ogólne pojęcie życia miejskiego. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku nabrało znaczenia socjo-przestrzenne podejście do środowiska miejskiego, sięgające korzeniami prac Henriego Lefebvre’a⁴⁸⁵. W wyniku tego zwrotu większą uwagę zaczęto koncentrować na relacji między tym, co fizyczne, a tym, co wyobrażone, kierując się również w stronę subiektywnego doświadczenia miasta. Ujęcie to bliskie jest także tzw. geografii humanistycznej, dla której miasto stało się równoprawnym przedmiotem badania (tak jak świat

⁴⁸¹ Zob. W. Burszta, *Wymiary antropologicznego poznania kultury*, Poznań 1990 oraz idem, *Asterix w Disneylandzie*, Poznań 2001.

⁴⁸² Jako swoista „nazwana” dziedzina, nie ma ona długiej historii. Na temat debaty nad ukonstytuowaniem się antropologii miasta jako dziedziny właśnie zob. B. Kopczyńska-Jaworska, *Antropologia miasta*, „Etnografia Polska” 1987, 2, s. 127–138; J. Friedl, N. Chrisman, *Continuity and Adaptation as Themes in Urban Anthropology*, [w:] idem, *City Ways*, New York 1975. Por. też M. Kempny, E. Nowicka, *Wprowadzenie*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa 2004; B. Kopczyńska-Jaworska, *Tożsamość społeczno-kulturowa miasta jako przedmiot badań*, [w:] *Tożsamość społeczno-kulturowa współczesnego miasta w Polsce*, red. A. Kosecki, A. Stawarz, Warszawa–Pułtusk 2002; U. Hannerz, *op. cit.*

⁴⁸³ Współczesny świat życia człowieka w znacznej mierze sprzęgnięty jest bowiem z przestrzenią miejską. Stwierdzenie to odnosi się do sfery związanej nie tylko z pracą czy życiem społecznym człowieka, ale także wszystkimi wydarzeniami, które składają się na tzw. antropologię codzienności. Zob. R. Sulima, *Antropologia codzienności*, Kraków 1999. Więcej na ten temat zob. *Życie codzienne Polaków na przełomie XX i XXI w.*, red. R. Sulima, Łomża 2003; *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, red. M. Bogunia-Borowska, Warszawa 2009; *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Warszawa 2008.

⁴⁸⁴ Por. M. Buchowski, W. Burszta, *O założeniach interpretacji antropologicznej*, Warszawa 1992; R. Barthes, *Mitologie...*; Z. Sokolewicz, *Wstęp*, [w:] *Between Tradition and Postmodernity*, red. L. Mróz, Warszawa 2003.

⁴⁸⁵ Zob. H. Lefebvre, *Everyday Life in the Modern World*, New York 1971 oraz idem, *The Production of Space*, Oxford 1991.

przyrodniczy i środowisko naturalne)⁴⁸⁶. Zainteresowanie miastem związane jest tutaj z potrzebą odpowiedzi na pytania o „ludzką miarę przestrzeni”, wraz z którą pojawiła się propozycja badania przestrzeni w relacji do człowieka⁴⁸⁷.

Punktem wspólnym badań nad przestrzenią miejską, czy to na gruncie antropologii, socjologii, czy geografii, są w dużym stopniu pojęcia służące wyjaśnieniu społecznych praktyk kreowania, zawłaszczania, klasyfikacji i wartościowania przestrzeni oraz pojęcie tożsamości⁴⁸⁸. Jak bowiem zauważa Jacek Kaczmarek, „tożsamość przestrzeni miejskiej stanowi końcowy efekt oddziaływań (...) powstających w relacji między człowiekiem i przestrzenią”⁴⁸⁹. Według Ewy Rewers „przestrzenność, wraz z terminami i pojęciami wiążącymi ją ze społeczeństwem, władzą, ekonomią, organizacją, poznaniem, doświadczeniem, przeżyciem, stała się jednym z kluczy służących do otwierania jednostkowych biografii i społecznych struktur”⁴⁹⁰. Takie ujęcie prowadzi w stronę (inter- czy wręcz transdyscyplinarnych) kulturowych studiów miejskich, którymi zajmuje się m.in. wspomniana już Rewers. Podstawowym pojęciem w tej orientacji są kultury miejskie, a wyjściowym założeniem przekonanie, że miasto jest przestrzenią kulturową. Studia te nie tyle dążą do systemowego ujęcia miasta jako przedmiotu badań kulturoznawczych, ile pokazują rozmaite sposoby/ścieżki prowadzące do zauważenia, że (coraz bardziej złożone) współczesne przestrzenie miejskie są wytworami kultury⁴⁹¹.

⁴⁸⁶ Zob. M. Madurowicz, *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*, Warszawa 2007. Podobną drogę przeszła socjologia zajmująca się mieszkaniem człowieka w przestrzeni (głównie miejskiej) i układami przestrzennymi. Zob. A. Wallis, *Znanieckiego socjologiczne podstawy...*

⁴⁸⁷ W takim ujęciu geografia zwróciła się w stronę filozofii, czerpiąc m.in. z hermeneutyki i fenomenologii określających stosunek człowieka do przestrzeni; zob. H. Libura, *Percepcja przestrzeni miejskiej*, Warszawa 1990.

⁴⁸⁸ Por. A. Kuczyńska, *op. cit.*, s. 258. Warto dodać tutaj jeszcze filozofię, która także „zainteresowała” się miastem, a za prekursora tego podejścia uważa się powszechnie Waltera Benjamina.

⁴⁸⁹ J. Kaczmarek, *Przedmowa*, [w:] M. Madurowicz, *op. cit.*, s. 9–15.

⁴⁹⁰ E. Rewers, *Wstęp*, [w:] *Przestrzeń, filozofia, architektura*, red. eadem, Poznań 1999, s. 21.

⁴⁹¹ E. Rewers, *Wstęp*, [w:] *Kulturowe studia miejskie...*, s. 12. Zob. też cały tom *Kulturowe studia miejskie...*; A. Skórzyńska, *Kulturowe studia miejskie. Transdyscyplina i fach*, [w:] eadem, *Praxis i miasto. Ćwiczenie z kulturowych badań angażujących*, Warszawa 2017, s. 145–161.

Jak już wspomniano, jedną z kluczowych kategorii dla rozumienia miejskich wyobrażeń jest przestrzeń, przy czym współczesny, interdyscyplinarny dyskurs o mieście nadał jej nowe znaczenie jako kategorii analitycznej i krytycznej⁴⁹². Badacze zestawiają fenomen miejskiej przestrzeni z różnorodnymi teoriami nowoczesnego miasta, by – jak zauważył Desmond Harding – „zrekonstruować mentalne mapy materialnych, kulturowych, politycznych i symbolicznych kodów stanowiących społeczną architekturę metropolii”⁴⁹³. Z uwagi na to, że przestrzeń narracji łączy się z domeną czasową, przechowywaną w pamięci oraz współistniejącą z tym, co określone i zmienne, idealne i uniwersalne, stanowi ona wyzwanie zarówno dla twórców, jak i czytelników. Stuart Hall stwierdza, że akty czytania i pisania są nierozdzielnie powiązane z miejscem, gdyż „wszyscy piszemy i mówimy z określonego miejsca i czasu, z historii i kultury, która jest szczególna (...). To, co mówimy, zawsze osadzone jest w kontekście, umiejscowione”⁴⁹⁴. Rozpoznawanie natury kreowanych światów nieodwołalnie prowadzi więc do pojęcia przestrzenności łączącej obiekty z miejscami.

W grupie badaczy zainteresowanych tematyką miejską ważne miejsce zajmują semiotycy⁴⁹⁵, traktujący miasto jako swoisty tekst kultury⁴⁹⁶. Problem semiotycznych badań przestrzeni miejskiej został podjęty m.in. przez Bohdana Jałowieckiego, który dokonał teoretycznej próby zastosowania metod semiologicznych w socjologii miasta⁴⁹⁷. Według semiotyków istotną cechą miasta jest różnorodność semiotyczna, której wyrazem jest wielość „języków kultury” obecnych w mieście. Uznają oni miasto za kwintesencję kultury: z jego budowlami, mieszkańcami posługującymi się różny-

⁴⁹² Por. D. Harding, *op. cit.*, s. 8.

⁴⁹³ *Ibidem*.

⁴⁹⁴ S. Hall, *The Global, the Local, and the Return of Ethnicity*, [w:] *Social Theory: the Multicultural and Classic Readings*, ed. Ch. Lemert, Boulder 1996, s. 110.

⁴⁹⁵ Rekapitulację tego podejścia badawczego znaleźć można m.in. w tomie *Kulturowe studia miejskie...*, tu zwłaszcza teksty M. Michałowska, *Od semiotyki miasta do sieci komunikatów*, s. 82–83 oraz R. Koschany, *Interpretacje*, s. 263–297 (szczególnie *Dwie tradycje*, s. 265–267 i *Trakt semiotyczny*, s. 267–284).

⁴⁹⁶ Szczegółowo na temat takiego ujęcia pisze m.in. P. Juszkowiak, *Mit granicy i nierozstrzygalność miejskiego tekstu oraz Przekraczając miejski tekst*, [w:] *Kulturowe studia miejskie...*, s. 303–316.

⁴⁹⁷ Zob. B. Jałowiecki, *Miasto jako przedmiot badań semiologii*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 1982, 15. Por. M. Bartnicka, *Wyobrażenia przestrzeni i ich badanie*, „Etnografia Polska” 1985, 2, s. 25–30.

mi językami i zarazem tworzącymi miasto wraz z jego miejscami, ulicami itp. Miasto jawi się tutaj jako przestrzeń, która w sposób mniej lub bardziej świadomy wypełniona została znakami i symbolami⁴⁹⁸. Przestrzeń semiotyczna miasta to swoista „struktura przeżywana”, na którą składają się – jak wskazuje Ewa Przystaszewska-Porębska – elementy myślenia o charakterze poznawczym i orientacyjnym, wiążące się ze wspomnianą już strukturą symboliczną miasta, odnoszącą się do funkcjonujących w danej kulturze symboli i modeli świata⁴⁹⁹. Przestrzeń semiotyczna miasta nie jest tożsama z pojęciem przestrzeni miejskiej w ogóle, ale jest z nią w sposób istotny powiązana. Jak zauważa Grzegorz Błahut, przestrzeń semiotyczna „stanowi z jednej strony zbiór zobiektywizowanych wytworów działań symbolicznych, z drugiej natomiast – środek ustalania relacji społecznych i artykułowania określonych zjawisk kulturowych. (...) Partycypacja w tej przestrzeni oparta jest na poczuciu sensu i może odbywać się na poziomie zmysłowym bądź wyobraźniowym. Badanie przestrzeni semiotycznej wymaga zastosowania różnych metod”⁵⁰⁰.

O semiotycznej stronie miasta pisał Jurij Łotman, określając je mianem semiotycznego mechanizmu, generatora kultury, który swą funkcję może spełniać dzięki stanowiению swoistej mozaiki tekstów i kodów „rozmaicie zbudowanych i heterogenicznych, należących do różnych języków i poziomów. (...) Umożliwiając zetknięcie się rozmaitych narodowych, społecznych, stylowych kodów i tekstów, miasto urzeczywistnia różnorodne hybrydyzacje, przekodowania, przekłady semiotyczne, które przekształcają go w potężny generator nowej informacji”⁵⁰¹. Według Łotmana miasto jest „mechanizmem stale odradzającym swoją przeszłość, która zyskuje możliwość wejścia w bezpośredni, jak gdyby synchroniczny kontakt ze współczesnością. Pod tym względem miasto, tak jak i kultura, jest mechanizmem przeciwstawiającym się czasowi”⁵⁰². Badacz zaznacza przy tym, że

⁴⁹⁸ Zob. G. Błahut, *Przestrzeń semiotyczna miasta. Problemy i propozycje badawcze*, [w:] *Etnologia na granicy. Studia Etnologiczne i Antropologiczne*, red. I. Bukowska-Floreńska, G. Odoj, Katowice 2011, s. 115–139.

⁴⁹⁹ E. Przystaszewska-Porębska, *Struktura przestrzeni miejskiej*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej*, red. H. Imbs, Wrocław 1988, s. 63.

⁵⁰⁰ G. Błahut, *op. cit.*, s. 139.

⁵⁰¹ J. Łotman, *Simwolika Pietierburga i problemy semiotiki goroda*, [za:] B. Żyłko, *Wstęp tłumacza...*, s. 24; zob. też B. Żyłko, *Czytanie miasta...*, s. 35–36.

⁵⁰² Za: B. Żyłko, *Wstęp tłumacza...*, s. 24.

w miejskiej topografii, budowlach, układzie przestrzennym, a także w żywej pamięci mieszkańców i opowieściach przekazywanych przez pokolenia zapisane są pamięć i historia miasta. Pamięć ta jest szczególnie ważna w przypadku Gdańska, gdzie po 1945 roku dokonana się rewolucja znakowa: wraz z „wymianą” mieszkańców zmieniano nazwy ulic, likwidowano cmentarze i pomniki przypominające (szczególnie) o niemieckości miasta. Dla kolejnych pokoleń powojennych osiedleńców zmieniające się miasto stało się swoistą zagadką – zadaniem, którym było nie tylko rozpoznawanie i odczytywanie miasta na podstawie pozostałych i ocalałych znaków, ale także dopisanie kolejnej historii i wreszcie uznanie go za swoje.

Semiotycy „czytają” miasto, skupiając się na znakowym, symbolicznym charakterze jego istnienia. Władimir Toporow, dokonując analizy tekstu petersburskiego, zauważył, że nie jest on „zwyczajnym – wzmacniającym efekt – zwierciadłem miasta, ale (...) konstrukcją, za pomocą której dokonuje się przejście *a realibus ad realiora*, przemiana rzeczywistości materialnej w wartości duchowe”⁵⁰³. W analogiczny sposób wyabstrahować albo „czytać” można teksty innych miast, równie intensywnie naznaczonych znaczeniami kulturowymi – takich jak wspomniany już Gdańsk.

Mówiąc o zainteresowaniu miastem we współczesnej humanistyce, nie sposób pominąć orientacji najbliższej (jak mi się zdaje) miastu literackiemu, a zatem geopoetyki. Wiąże się ona ze zwrotem przestrzennym/topograficznym i performatywnym⁵⁰⁴, a jednocześnie stoi niejako „na przecięciu”, spaja teorie pojawiające się w rozmaitych nurtach i dyscyplinach oraz doprecyzowuje, nazywa i określa, a przede wszystkim proponuje literaturoznawczą ścieżkę w badaniu relacji między tekstem/pisarzem a miejscem. Jak zauważyła Elżbieta Rybicka – prekursorka tego nurtu na gruncie polskim – „przedmiotem geopoetyki (...) najogólniej rzecz ujmując, byłyby (...) topografie – zapisy miejsc w tekstach kultury”⁵⁰⁵. Takie zapisy mogą

⁵⁰³ W.N. Toporow, *Miasto i mit...*, s. 49–50.

⁵⁰⁴ Jak zauważyła Elżbieta Konończuk, „Zwrot topograficzny rozbudził zainteresowanie pisarzy i czytelników konkretnym miejscem w tej przestrzeni, w ramach zwrotu performatywnego natomiast wypracowana została teoria i praktyka przekształcania, a nawet wytwarzania miejsca oraz związanego z nim poczucia lokalności”; eadem, *Geobiograficzne doświadczenie lektury*, [w:] *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2015, s. 63.

⁵⁰⁵ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 93. Zob. też inne prace w tym nurcie, np. M. Czermińska,

dotyczyć zarówno kontaktu człowieka z przyrodą (na którym w swym ujęciu geopoetyki skupia się autor tego pojęcia, Kenneth White)⁵⁰⁶, jak i relacji między ludźmi a przestrzeniami miejskimi (eksponowanych przez Rybicką). Badaczka wskazuje m.in. uwikłanie przestrzeni w rozmaite znaki kodujące treści mitologiczne, ideologiczne, polityczne, prowadzące w kierunku innych metod i koncepcji związanych (nie tylko) z miejscami, takich jak np. nowy regionalizm⁵⁰⁷, geografia wyobrażona, humanistyka nieantropocentryczna, performatywność literatury czy *memory studies*. Zaproponowane w ramach geopoetyki instrumentarium badawcze służy do opisu i analizy relacji między konkretnymi miejscami (w przypadku niniejszej pracy: miastem/Gdańskiem), istniejącymi w przestrzeni pozaliterackiej, empirycznej a literaturą właśnie. Dlatego też właściwie analizowanie Gdańska (według Chwina w tej książce uznać można za geopoetyckie.

Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki, „Teksty Drugie” 2011, 5; E. Kasperski, *Geopoetyka. Ku nowej poetyce przestrzeni – pierwszy krok w chmurach...*, [w:] *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, red. D. Kalinowski, M. Mikołajczak, A. Kuik-Kalinowska, Kraków 2014; E. Konończuk, *O poetyckim zamieszkiwaniu świata według Kennetha White’a*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2011, 2; O. Weretiuk, *Próba określenia i uporządkowania znaczeń związanych z geopoetyką*, „Porównania” 2013, 12; *Wyobraźnia przestrzenna w perspektywie geopoetyki*, red. E. Konończuk et al., Białystok 2018. Warto wspomnieć, że za tekst fundamentalny w polskich badaniach nad kategorią przestrzeni literackiej uznaje się pochodzący z lat siedemdziesiątych artykuł J. Sławińskiego, *Przestrzeń w literaturze. Elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Tom poświęcony VIII kongresowi slawistów. Studia*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978.

⁵⁰⁶ Zob. E. Kasperski, *op. cit.*, s. 28. W Polsce geopoetyką w powiązaniu ze środowiskiem naturalnym i zwrotem ekologicznym zajmuje się Anna Kronenberg; zob. np. eadem, *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*, Łódź 2015.

⁵⁰⁷ Zob. np. teksty wydane w serii wydawnictwa Universitas *Nowy regionalizm w badaniach literackich*.

Miasto palimpsest

Z badań semiotycznych wywodzi się popularna w postmodernistycznych interpretacjach miejskiej przestrzeni metafora palimpsestu⁵⁰⁸. Jeśli chodzi o Gdańsk, badacze zauważają, że nie tyle jest on palimpsestem⁵⁰⁹ sensu stricto, ile raczej owa palimpsestowość jest w znacznym stopniu zmytyzowana⁵¹⁰, będąc kwestią pokoleniową. Maciej Michalski wiąże ją ze zmianą narracji na temat miasta, możliwą po upadku PRL i wskazującą, że istnieją co najmniej dwa Gdańskie – przed- i powojenny⁵¹¹. W tym ujęciu metafora Gdańska jako palimpsestu wydaje się bliska traktowaniu nadbałtyckiego grodu przez Chwina, szczególnie w jego wcześniejszych powieściach. Łączy się ona jednocześnie z konstatacją na temat trwałości substancji miejskiej, dającej poczucie ciągłości i będącej jedną z istotniejszych wartości w kulturze⁵¹². W przestrzeni miejskiej, w postaci różnorodnych architektonicznych (choć nie tylko) elementów otoczenia, zakodowana jest zmienność doświadczeń i stylów, będąca podstawą wizualnej historii. Definiując fenomen trwania miasta i nawarstwiania się kolejnych kultur, Piotr Bogdanowicz pisze, że „miasto tworzy rozpięta w czasie minionym przestrzeń symboliczna, którą mieszkańcy wypełniają swoimi wartościami”⁵¹³. Miasto nie może zatem istnieć bez zamieszkujących je ludzi, gdyż to poprzez ich działania i zwyczaje kształtuje się tożsamość miasta, jego przestrzeń kulturowa⁵¹⁴.

⁵⁰⁸ Zob. E. Rewers, *Przestrzeń ponowoczesnego miasta. Między logosem i chorą*, [w:] *Przestrzeń w nauce współczesnej*, t. 2, red. S. Symotiuk, G. Nowak, Lublin 1999, s. 178–179. Zob. też np. R. Koschany, *Tekst – pseudotekst – palimpsest*, [w:] *Kulturowe studia miejskie...*, s. 273–279; G.E. Karpińska, *Miasto wymazywane*, [w:] *Miasto – przestrzeń kontaktu społecznego i kulturowego*, red. I. Bukowska-Floreńska, Katowice 2004, s. 165; J. Gut orow, *Palimpsest i szyfr*, [w:] *Miasto, przestrzeń, topos...*, s. 147–156; A. Bałajewski, *Miasto – Palimpsest*, [w:] *Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone...*, s. 317–338.

⁵⁰⁹ Dobitnie pokazuje to w swojej książce Katarzyna Szalewska już chociażby poprzez sam tytuł rozdziału, wskazując, że (taki) Gdańsk nie istnieje; zob. eadem, *Urbanalia...*, s. 299.

⁵¹⁰ Zob. M. Michalski, *Czytanie Gdańskiem – o topolekturze (na marginesie Śpiewaj ogrody Pawła Huellego)*, [w:] *O Gdańsku literackim...*, s. 131.

⁵¹¹ *Ibidem*.

⁵¹² Por. A. Kuczyńska, *op. cit.*, s. 261.

⁵¹³ P. Bogdanowicz, *Człowiek i przestrzeń, kultura, przestrzeń, sztuka*, Warszawa 1992, s. 83.

⁵¹⁴ Więcej na temat miasta jako przestrzeni kulturowej zob. *Przemiany miasta...*, szczególnie rozdział E. Rewers, *Miasto jako przestrzeń kulturowa*, s. 83–94, oraz wspomniany tom *Kulturowe studia miejskie...*, a także A. Skórzyńska, *Praxis i miasto...*

Ważność tożsamości i kolejność następujących po sobie „warstw” nie tylko stałych elementów, ale też ich twórców, a także niszczycieli oraz mieszkańców zależna jest od kontekstu, w jakim się je przywołuje⁵¹⁵. Owo współistnienie między trwaniem i zmiennością elementów pochodzących z różnych czasów prowadzi w stronę wyobrażenia przestrzennej struktury miasta jako wielowarstwowego bytu, w którym warstwy te mieszają się, przy czym czasem starsze przezierają spod młodszych, tworząc miejską mozaikę złożoną z różnych form, jakie mijający czas nałożył na siebie⁵¹⁶.

Traktowanie miasta jako palimpsestu/pisma/księgi, której czytelnikiem są jego mieszkańcy, jest też wyrazem tendencji we współczesnej humanistyce, czyniącej architekturę i urbanistykę pretekstem do refleksji, a jednocześnie zastępującej geografiją dotychczasową tradycję badań opartą na metodach historycznych⁵¹⁷. Etymologicznie *palimpsest* wywodzi się od greckiego *palimpseston* („ponownie zeszkrobana” księga), oznaczającego rękopis na pergaminie, z którego zeszkrobano albo starto poprzedni tekst⁵¹⁸. W znaczeniu przenośnym *palimpsest* oznacza tekst semantycznie wielowarstwowy, w którym spoza znaczenia dosłownego prześwitują znaczenia ukryte⁵¹⁹. Ewa Rewers dodaje, że „palimpsest jest konfiguracją śladów oraz, co równie ważne – konfiguracją miasta”⁵²⁰. Zestawienie przestrzeni miejskiej z metaforą palimpsestu akcentuje tekstualny charakter miasta, które jawi się jako tekst/księga pozwalający na poddawanie go procesowi zarówno użytkowania, jak i tworzenia (pisania) oraz interpretacji

⁵¹⁵ Warto w tym miejscu przypomnieć fragment *Blaszanego bębenka* Güntera Grasa (op. cit., s. 417–418): „Przyszli dzicy Prusowie i zniszczyli trochę miasta. potem przyszli Brandenburczycy i również zniszczyli (...). Także Bolesław z Polski (...) i zakon krzyżacki. (...) Zmieniali się teraz kolejno przez kilkaset lat książęta Pomorza, wielcy mistrzowie, królowie i antykrólowie polscy, margrabiowie brandenburscy, biskupi”; zob. też M. Kochanowski, *Głos w dyskusji*, [w:] *O przyszłości miast historycznych...*

⁵¹⁶ A. Kuczyńska, op. cit., s. 261; por. A. Baranowski, M. Dymnicka, *Spółeczna pamięć tożsamości*, [w:] *Przemiany miasta...*, s. 125–133.

⁵¹⁷ Por. M. Michałowska, *Miasto – twór z natury niedokończony*, „Kultura Współczesna” 1997, 2, s. 102; por. M. Dzionek, *W stronę antropologii przestrzeni. Flâneur – szkic do portretu*, „Anthropos?” 2004, 2–3, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos2/texty/dzionek.htm> (31.06.2018).

⁵¹⁸ Zob. *ibidem*.

⁵¹⁹ Hasło: *palimpsest*, [w:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 337.

⁵²⁰ E. Rewers, *Post-polis...*, s. 23.

(czytania)⁵²¹. Miasto-tekst jest bowiem nieustannie budowane i interpretowane przez jego twórców i użytkowników, mieszkańców oraz przyjezdnych. W przestrzeni miejskiej, w kolejnych warstwach jej tkanki, zakodowana jest zmienność stylów architektonicznych. Co więcej, każda z warstw tego palimpsestu jest potencjalnym nośnikiem znaczeń odwołujących się do istotnych wydarzeń w dziejach miasta. Palimpsestowa struktura odnosi się zatem do miasta-tekstu, „pamiętnika pisanego przez wieki, w którym (...) każde pokolenie dodaje coś (...) lub usiłuje zaczynać od nowa”⁵²². Miasto to jest właściwie „wielością tekstów nałożonych na siebie w toku historii. Jest tworem migotliwym, który zaprasza do gry (inter/trans)tekstualnej, do poznawania na własną odpowiedzialność”⁵²³.

Warto dodać zarazem, że istnieją różne strategie odbioru miejskiej przestrzeni, swoistego „pisanie i czytanie miasta”. Zarazem w badaniach dotyczących miasta i wszelkich innych tekstach uwidacznia się jedna ważna cecha pisania o mieście: nie istnieje mianowicie jedna narracja o nim, ale raczej „liczne narracje konstruują miasta na różne sposoby”⁵²⁴. Co więcej, miasto, będące przedmiotem doświadczenia, można traktować raczej jako figurę egzystencjalnej sytuacji niż opis materialnej rzeczywistości⁵²⁵.

2.4. Miasto i literatura

Miasto – z jego cechami, takimi jak wielokulturowość, wielojęzyczność czy zapisana w miejskiej tkance wieloznaczność i wielość kodów – od starożytności stanowi/ło jeden z istotnych motywów i tematów literatury, która w znaczący sposób przyczyniła się do kreowania i wytwarzania jego mitologii. Literatura bowiem obok filmu, poprzez swą aktywność i zdolność mitotwórczą, istotnie określa sposoby widzenia miasta, którego tekstowe reprezentacje są przy tym wytworem tak indywidualnej lub zbiorowej wyobraźni, jak i egzystencjalnego oraz kulturowego doświadczenia rzeczy-

⁵²¹ Zob. *Pisanie miasta...*; por. B. Duda, *op. cit.*, s. 118.

⁵²² B. Jałowicki, *Globalny świat metropolii*, Warszawa 2007, s. 152.

⁵²³ M. Dzionek, *W stronę antropologii...*

⁵²⁴ Por. D. Harding, *op. cit.*, s. 6; Z. Benedyktowicz, *op. cit.*, s. 4.

⁵²⁵ Por. *ibidem*, s. 3; W. Szpilka, *Moja prowincja, „Konteksty”* 2008, 2, s. 42.

wistego miejsca/miasta⁵²⁶. Mitologia miasta w ciągu wieków przybierała przede wszystkim dwa oblicza: optymistyczne (z awangardowym hasłem *miasto-masa-maszyna*) bądź pesymistyczne, zarysowane chociażby w twórczości Emila Zoli czy Władysława Reymonta⁵²⁷. W tekstach literackich ukazywano jednak przede wszystkim ambiwalentną naturę miasta, urzeczywistniającego – jak pisał Jurij Łotman – „rozmaite hybrydyzacje”, co z kolei niejednokrotnie wyzwała „semiotyczne kolizje”⁵²⁸.

Wyobrażenie miasta uważa się dzisiaj za jeden z podstawowych elementów społecznego wytwarzania środowiska miejskiego⁵²⁹. Miasto empiryczne i jego subiektywnie postrzegany obraz od zawsze istniały w kulturze Zachodu, choć raczej – jak przyznaje Harding – „jako złożony i nieciągły obszar zbieżnych zainteresowań niż jako logiczna czy pojęciowo sprecyzowana idea”⁵³⁰. Miasta opisywane przez twórców długo uchodziły za symbole służące pisarzom do uprawomocnienia swojej walki o autorytet kulturowy. Równocześnie bardzo trudna do ustalenia jest granica pomiędzy miastami realnymi a ich wyobrażeniami, jak bowiem pisze James Donald: „prawdą jest, że tym, czego doświadczamy, nigdy nie jest miasto, «rzecz sama». Prawdą jest również, że codzienna rzeczywistość miasta jest zawsze przestrzenią już ustanowioną i ustrukturowaną przez mechanizmy symboliczne. Jednakże reprezentacja nie do końca polega na relacji pomiędzy dwiema rzeczywistościami, ponieważ to zakłada, że jedna z nich musi być modelem dla drugiej albo jej kopią. (...) jeśli niezupełnie jest to reprezentacja, być może (...) właściwe byłoby myślenie o mieście jako wyobrażonym środowisku”⁵³¹. Małgorzata Nieszczerzewska dodaje, że „niezależnie od okresu w historii miasta, to, co realne i to, co wyobrażone w przestrzeni miejskiej uzupełnia się i przenika. Wyobrażnia, z jednej strony, kształtuje przestrzeń miasta, z drugiej natomiast – to rzeczywista przestrzeń miejska

⁵²⁶ Szerzej zob. E. Rybicka, *Modernizowanie miasta...*; por. B. Duda, *op. cit.*, s. 119.

⁵²⁷ M. Nieszczerzewska określa wizję miasta według Zoli mianem dystopijnej; zob. eadem, *Dystopie*, [w:] *Kulturowe studia miejskie...*, s. 201–204. Por. E. Rybicka, *Modernizowanie miasta...*

⁵²⁸ J. Łotman, *Simwoliika Pietierburga...*, s. 24.

⁵²⁹ Zob. osobny rozdział poświęcony takiemu właśnie ujęciu: M. Nieszczerzewska, *Wyobrażenia*, [w:] *Kulturowe studia miejskie...*, s. 187–221.

⁵³⁰ D. Harding, *op. cit.*, s. 6.

⁵³¹ J. Donald, *Imaging the Modern City*, s. 7–8, [za:] D. Harding, *op. cit.*, s. 6. Por. M. Nieszczerzewska, *Wyobrażenia...*, s. 192.

inspiruje i nadaje kształt naszym wyobrażeniom o niej⁵³². Zdaniem Hardinga to wyobrażone środowisko powinno obejmować nie tylko miasta wykreowane (przez architektów, badaczy, pisarzy), „ale również przekład tych miejsc, które oni stworzyli, na wyobrażoną rzeczywistość naszego życia psychicznego”⁵³³. Dodać trzeba, że różnorodne ujęcia teoretyczne ukazują odmienne opowieści o wyobrażeniach miejskich, a każda z nich jest jednym ze sposobów rozumienia złożoności miasta wpisanej w jego tożsamość⁵³⁴. Nie istnieje bowiem jedna narracja o mieście, ale każda z nich konstruuje je w odmienny sposób, ukazując mnogość miejskich tożsamości. Różnorodność (czy też polifonia narracji) wskazuje, jak rozmaicie miasto może oddziaływać na wyobraźnię i jak samo jest wyobrażane. Jednocześnie literatura tworzy tożsamości zarówno konkretnych miast, jak i konkretnych miejsc w mieście, „tych uczestniczących w mitologii narodowej i tych tworzących swoją własną mitologię”⁵³⁵. Twórcy w swych utworach kreują miasta i ich wizje, generując zarazem pisarskie światy. Ikonosfera miejska, zarówno ta materialno-kulturowa, jak i topograficzno-pejzażowa, dostarcza wielu różnorodnych, niejednokrotnie sprzecznych wrażeń, stając się dla twórców źródłem rozmaitych duchowych doświadczeń, których nazwanie i opisanie ma czasami walor autoterapeutyczny⁵³⁶. Miasto jest zatem fenomenem, będącym dla współczesnego człowieka środowiskiem istotnym, chociażby ze względu na permanentną zmienność i „niedokończoność”, analogicznie do jego własnych cech psychofizycznych⁵³⁷.

Dodać warto, że istotą obecności miasta w literaturze nie jest sam jego opis, ale oddanie i utrwalenie swoistej atmosfery mentalno-intelektualnej, na co pozwala podejmowana nierzadko przez twórców gra z czytelnikiem – operująca ironią, stylistycznym eklektyzmem czy emocjonalnym

⁵³² M. Nieszczerzewska, *Wyobrażenia...*, s. 188.

⁵³³ *Ibidem*.

⁵³⁴ Jak już wspomniano, Ewa Rewers nazywa ową wyobraźnię „strategią scalającą”. O idei (czy raczej różnych ideach) takiego wyobraźniowego całościowania przestrzeni miejskiej piszą też m.in. S. Westwood, J. Williams, *Imagining Cities*, [w:] *Imagining Cities. Scripts, Signs, Memory*, eds. S. Westwood, J. Williams, London–New York 1997; M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008, s. 35–37; M. Rybicka, *Modernizowanie miasta...*, s. 136.

⁵³⁵ A. Kuczyńska, *op. cit.*, s. 261.

⁵³⁶ Por. S. Sobieraj, *Dysonansowe serenady. Obrazy miasta w poezji Tytusa Czyżewskiego*, [w:] *Miasto. Przestrzeń, topos...*, s. 57.

⁵³⁷ *Ibidem*.

dystansem lub motywami ludycznymi⁵³⁸. Miasto literackie to przestrzeń wieloznaczna, tworząca swoistą siatkę/ tkankę rozmaitych wyobrażeń. Ukazywane bywa jako przestrzeń trwała i zmienna zarazem, połączenie starego i nowego, historii i terażniejszości. Może być zarówno przestrzenią wielkich fabryk czy korporacji, jak i miejscem małych sklepików, lokalnych barów, gdzie czas prawie stoi w miejscu. Bywa też synonimem gorączki życia. Podobnie jak ludzie mają dobre i złe cechy, tak i ono ma jasne i mroczne strefy, dobre i złe dzielnice. Miasto jest występne, rozedrgane i w przeciwieństwie do pogrążonej w stagnacji prowincji jest ono ruchem. Co więcej, każde miasto ma tradycyjnie przypisane pewne cechy⁵³⁹. Literackie miasto bywa tajemnicze, wieloznaczne i wielowarstwowe – pod widzialną powłoką kryje się jeszcze część niewidzialna, także mocno oddziałująca na wyobraźnię. Opisywaniu miasta towarzyszy jego wartościowanie, przy czym skala ocen, jakim podlega miasto, jest bardzo szeroka: od utożsamiania go niemal z biblijnym rajem po uznawanie go za siedlisko wszelkiego zła, przypisywanie mu cech infernalnych⁵⁴⁰. W literaturze odbija się również charakterystyczna dla miast różnorodność (w zakresie języków narodowych, dialektów, socjolektów itp.), która może się składać w powieściową polifonię⁵⁴¹. Równocześnie w literaturze miasto może pełnić różne funkcje:

⁵³⁸ Por. S. Sobieraj, *op. cit.*, s. 58.

⁵³⁹ Zwrócił na nie uwagę m.in. Jerzy Jarzębski, pisząc, że „w literackich obrazach Krakowa po 1945 roku przeważa oczywiście «starość», «tradycja», «konserwatyzm» – w obrazach Warszawy – «nowość», «nowoczesność», ale i nieodłączna od nich «tandetność» i «sztuczność»»; i d e m, *Zniszczenie centrum*, [w:] *Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone...*, s. 404.

⁵⁴⁰ Por. B. Żyłko, *Czytanie miasta...*, s. 38. Takim swoistym rajem jest Wenecja dla Josifa Brodskiego. Jest to jednocześnie raj czysto wizualny. W eseju *Znak wodny* pisarz opowiada o swoim związku z tym miastem, o oddziaływaniu Wenecji, istocie jej piękna i przyciągania. Zastanawia się nad „niby-rajskim” czy „quasi-pozagrobowym” wpływem miasta na psychikę ludzką itd. Więcej zob. J. Brodski, *Znak wodny*, tłum. S. Barańczak, „Zeszyty Literackie” 1992, 39, s. 5–54; por. I. Koszałka, *Miasto – symbolika powstawania, współczesne doświadczenie miejskości, źródło inspiracji literackiej*, „Wiedza i Edukacja”, <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/33999> (30.06.2013).

⁵⁴¹ Zob. B. Żyłko, *Miasto jako przedmiot badań semiotyki kultury*, [w:] W.N. Toporow, *Miasto i mit...*, gdzie na s. 27 czytamy: „Wspominaliśmy o takiej cesze rzeczywistości miejskiej jak wielojęzyczność. Otóż powieść, według Michaiła Bachtina, jest żywołem wielojęzyczności. Przedstawia nie tyle rzeczywistość, świat społeczny, ile języki społeczne i osobnicze, dialekty i idiolekty. Jest literackim obrazem zderzających się ze sobą «głósów». Słowem (...) heteroglosji miasta odpowiada powieściowa polifonia”.

bywa tłem przeżyć literackich postaci, wpływa na ich charakter i zachowania lub jest jednym z głównych bohaterów.

Wzmożone zainteresowanie literatury motywem miasta zbiega się z dziewiętnastowiecznymi, ogromnymi zmianami w życiu człowieka, który „musi żyć w wielkich miastach, w sztucznym środowisku, wśród produktów przemysłowych, samotny w tłumie, rzucony w wymiar zmienny i nieuchwytny, pozbawiony tradycyjnych punktów odniesienia, zanurzony w szybki prąd postępu, który upaja, a zarazem niepokoi”⁵⁴². Miasta w swej wersji literackiej szczególnie wyraźnie zaistniały w powieściach. Wiele wybitnych dokonań literackich z XIX czy XX wieku można uznać za swoje opisy miast, które nie odgrywają jedynie tła powieściowej akcji, ale są wręcz pierwszoplanowymi bohaterami (np. Petersburg Fiodora Dostojewskiego, Paryż Honoriusza Balzaka czy Warszawa Bolesława Prusa)⁵⁴³.

W literackich wizjach miast wyraźnie obecny jest „opis doświadczenia bycia w mieście”⁵⁴⁴, a szczególnie w publicznej przestrzeni miasta. Z doświadczeniem tym wiążą się m.in. takie cechy, jak anonimowość i swoboda, ulotność relacji, nieprzewidywalność zdarzeń czy wielość bodźców zmysłowych. Doświadczenia tego rodzaju kierują odbiorców i badaczy w stronę nie tylko problematyki miasta w kulturze, ale przede wszystkim miasta jako metafory nowoczesnego świata. Istotną rolę odegrały tutaj rozważania Waltera Benjamina o twórczości Charlesa Baudelaire’a, od którego zapożyczył figurę *flâneura*, wprowadzając ją następnie w dyskurs urbanistyczny i określając tym samym szczególnie typ praktyk przestrzennych i doświadczenia miejskiej przestrzeni⁵⁴⁵. Czytanie i badanie literatury może zatem

⁵⁴² R. Salvadori, *Baudelaire i nowy Paryż. Budowanie nowoczesności*, tłum. H. Kralowa, „Zeszyty Literackie” 2003, 4, s. 66.

⁵⁴³ Elżbieta Rybicka w książce *Modernizowanie miasta* ukazała spektrum wyrażania doświadczenia miasta w literaturze polskiej, w zależności od epoki, stylu, gatunku literackiego, a dalej od poetyki siedemnasto- czy dziewiętnastowiecznej powieści dydaktycznej poprzez „miejskie sensorium” poetyki percepcyjnej, „miejskie alegorie i fantasmagorie” poetyki parabolicznej po „estetyzację przestrzeni miejskiej”, a także teksty literackie współtworzące ideologię modernistycznych reform urbanizacyjnych.

⁵⁴⁴ A. Kuczyńska, *op. cit.*, s. 261.

⁵⁴⁵ Zarys dziejów tego terminu omówiony został w publikacjach: K. Loska, *Flâneur jako metafora współczesnej kultury*, [w:] *Intermedialność w kulturze końca XX wieku*, red. A. Gwóźdź, S. Krzemień-Ojak, Białystok 1998, s. 41; R. Zielnicki, *Od pasaży do parków rozrywki. Szkic o przeobrażeniach flâneurystyki*, „Kultura Współczesna” 1999, 3 (21), s. 99. Zob. też A. Zeidler-Janiszewska, *Dryfujący flâneur, czyli o sytuacjonistycznej transformacji doświadczenia miejskiej przestrzeni*, [w:] *Przestrzeń, filozofia i architektura. Osiem rozmów o pozna-*

dostarczyć wiedzy na temat postrzegania miejskiej przestrzeni, relacji, jakie twórca miał z konkretnym miastem, a także o tym, jakie wrażenia wywoływało w nim spotkanie z ową przestrzenią, jak ją odczuwał, odbierał.

2.5. Miasto – podsumowanie

Miasto – jako forma organizacji przestrzeni, miejsce wspólnego mieszkania i życia – od wieków stanowi przedmiot zainteresowania w literaturze pięknej (w tym szczególnie popularnej) i naukowej. Myśl teoretyczna często przy tym dotyczyła nie tylko aktualnego stanu rozwoju miast i miejskich społeczności, ale także dążenia do stworzenia swego rodzaju miasta idealnego, odpowiadającego potrzebom zamieszkujących je ludzi, wygodnego, przyjaznego, bezpiecznego i mającego przy tym walory estetyczne. Z upływem czasu, a także wraz z rozwojem techniki i cywilizacji zmieniały się skala i rodzaje problemów, jakim musiały sprostać miasta, a także forma urbanizacji, kształt i wielkość organizmów miejskich oraz sposób ich oddziaływania na mieszkańców. Kolejne epoki wytwarzały modele miasta wzorcowego, którego idea przenoszona była na te wówczas powstające. Wprowadzanie tych idei w życie miało różny skutek⁵⁴⁶. Miasta jako organizmy „żywe” podlegały jednocześnie transformacjom. Jak zauważa Zbigniew Paszkowski, „czynnikami sprawczym zmian urbanistycznych były najczęściej stosunki społeczne i polityka”⁵⁴⁷.

Warto nadmienić, że zmianie może ulegać nie tylko urbanistyczna czy architektoniczna tkanka, ale także społeczność danego miasta. II wojna światowa usunęła z wielu miast Środkowej Europy większość wytwórców ich dotychczasowych znaczeń. Z polskich, niemieckich i ukraińskich miejscowości zniknęli środkowoeuropejscy Żydzi, wyemigrowały inne liczebnościowo dominujące w nich narodowości (Polacy, Niemcy), napłynęły nowe grupy narodowe (Rosjanie, Litwini, Ukraińcy, Polacy na obecnych Zie-

waniu, produkowaniu i konsumowaniu przestrzeni, red. E. Rewers, Poznań 1999, s. 125–134; F. Hessel, *Flâneur w Berlinie*, „Literatura na Świecie” 2001, 8–9, s. 163–234; por. idem, *Sztuka spacerowania*, „Literatura na Świecie” 2001, 8–9, s. 157–162.

⁵⁴⁶ Por. Z. Paszkowski, *op. cit.*, s. 9.

⁵⁴⁷ *Ibidem*.

miach Zachodnich). Dokonała się swoista transfuzja miejskiej krwi. Zniknęła przy okazji polifoniczność miast – dziś w większości z nich dominuje jedna narodowość. Jak wpłynęło to na społeczną pamięć miasta? Analiza prozy Stefana Chwina pokazuje, jak obecni mieszkańcy miast konstruują poznawczo swoje miejsce i na ile w tej konstrukcji liczy się przeszłość danego miejsca. Dodać trzeba, że przemiany miasta i miejskich przestrzeni, w których na miejsce ruin powoływano do życia nowe struktury, „zapisały się” niejako w planie miasta, w jego tkance materialnej, układach przestrzennych oraz „meandrach historii rozwoju urbanistycznego”⁵⁴⁸. Jeśli potraktujemy miasto jako tekst lub palimpsest, odkrywanie kolejnych jego warstw (zauważalne również na kartach prozy Chwina) może stać się fascynującą przygodą.

Należy jednocześnie, zaznaczyć, że powyższe uwagi nie wyczerpują całej problematyki miasta jako motywu i przedmiotu zainteresowań humanistyki czy literatury. Na zakończenie warto przypomnieć, szczególnie w kontekście analizowanej prozy Chwina, że miasto uznawać można za swoisty tekst, domagający się od czytającego „rozumiejącej postawy”⁵⁴⁹. Składnikami tego „tekstu” są m.in. nazwa, topografia, wielojęzyczność i wieloetniczność. Literatura, będąca jednym ze sposobów czytania tego tekstu, dzięki swym skłonnościom mitotwórczym podkreśla polifonię i wieloznaczność miejskiej przestrzeni⁵⁵⁰.

⁵⁴⁸ *Ibidem*.

⁵⁴⁹ *Ibidem*, s. 39.

⁵⁵⁰ Tu warto jeszcze raz odwołać się do Toporowa, który w swoich petersburskich badaniach wskazywał, że miasto „ma swój «język». Przemawia swymi ulicami, placami, wodami, wyspami, parkami, gmachami, pomnikami, ludźmi, historią, ideami i może być rozumiane jako swego rodzaju heterogeniczny tekst, któremu przypisuje się pewien ogólny sens i na którego podstawie można zrekonstruować określony system znaków, realizowany w tekście”; *idem*, *Petersburg i tekst petersburski literatury rosyjskiej. Wprowadzenie do tematu*, tłum. B. Żyłko, „Pamiętnik Literacki” 1991, 2, s. 257.

3.

Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

3.1. Gdańsk jako miasto-palimpsest

Czytając i analizując utwory Stefana Chwina, można zauważyć, że pisarz jest mistrzem odkrywania Gdańska będącego swoistym tekstem kultury. Ma on ogromne wyczulenie na komunikacyjną wartość gdańskiego otoczenia, którego odczytywanie i interpretacja odnoszą się do zastanego w powojennej przestrzeni dziedzictwa poniemieckiego, zestawianego z tym, co w tej przestrzeni pojawia się wraz z jej nowymi mieszkańcami. Gdańsk w jego prozie jest często traktowany jako swoiste miasto-palimpsest, którego kolejne warstwy domagają się odkrycia⁵⁵¹.

Miasto, które znalazło swoje literackie odbicie w prozie Chwina, ale też miasto w ogóle można określić mianem przestrzeni znaczącej. W niej zapisane są bowiem liczne ślady, kody, znaki, które kolejni mieszkańcy mogą odczytywać i poddawać wartościowaniu. W procesie poznawania i osvajania przestrzeni ludzie przypisują poszczególnym jej fragmentom pewne znaczenia i sensy. Od wieków te nadawane znaczenia oraz metaforyczne i emocjonalne wartościowanie przestrzeni stanowiły przedmiot zainteresowania badaczy, których celem było m.in. wykrycie i wskazanie swoistego *genius loci* miasta. Uznawany za swoistą kreację *duch miejsca* jest „czymś, co ma podkreślać wyjątkowość i indywidualny charakter

⁵⁵¹ Por. A. Szwarc, *Gdańsk – miasto palimpsest. O nurcie „małych ojczyzn” i modzie na „gdańskość” w literaturze*, „Polonistyka” 2015, 4, s. 6–8.

miejsca (...). W ten sposób miasto, jako miejsce fizyczne, przemienia się w miejsce nasycone symbolicznymi i metaforycznymi treściami⁵⁵². Istotną rolę w takim ujęciu zajmuje percepcja, pojmowana często jako „aktywny, psychologiczny proces, podczas którego docierające do człowieka bodźce są selekcjonowane i organizowane w posiadającą znaczenie formę”⁵⁵³. Przestrzeniom fizycznym i miejscom wypełniającym przestrzeń urbanistyczną człowiek od wieków nadawał rozmaite znaczenia, przemieniając je – o czym była już mowa – w przestrzeń symboliczną⁵⁵⁴. Aby przestrzeń symboliczna była czytelna i odpowiednio wartościowana, niezbędne jest rozpoznanie „filtru kulturowego” oddzielającego „świat realny od świata spostrzeganego, będącego odwzorowaniem rzeczywistości”⁵⁵⁵. Jednocześnie te same elementy mogą być odmiennie postrzegane przez różnych odbiorców. W ten sposób miasto może „przemówić” wieloma głosami, staje się swoistą polifonią miejsc⁵⁵⁶.

W takim ujęciu miasto może się jawić (i tak też jest w przypadku Chwina) jako zadanie: poznawcze i estetyczne zarazem. Tym bardziej że – jak zauważa Adrian Gleń – „erozja głębokiej znaczeniowości i świadomości owej semantyki przestrzeni miejskiej jest groźbą utraty tożsamości mieszkańców współczesnych metropolii”⁵⁵⁷. Lektura kolejnych powieści gdańskiego prozaika to zatem zarówno spoglądanie na wspomniane już pisanie miasta (przypadek pisarza), jak i jego czytanie (czego dokonują bohaterowie jego prozy). Kwestia pisania miasta wiąże się z zagadnieniem mimetyzmu w literaturze oraz – interesującym mnie szczególnie – pojęciem miejsca autobiograficznego. Dodać trzeba, że literacki Gdańsk Chwina się przeobraża, obserwujemy swoistą zmianę: od jego oglądania, (roz)poznawania topograficznego szczegółu po rozmyty kształt, kreację „wiecznego tutaj”, miasta symbolu czy miasta mitycznego. Z jednej strony ów Gdańsk stanowi świat

⁵⁵² L. Michałowski, *Gdańsk w świadomości jego młodych mieszkańców*, praca doktorska, SWNS, Warszawa 2000, s. 41, [za:] J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 82.

⁵⁵³ *Ibidem*, s. 82; por. A. Huczynski, D. Buchanan, *Organisational Behaviour. An Introductory Text*, Cambridge 1991, s. 37.

⁵⁵⁴ Por. A. Rapoport, *Human Aspects of Urban Form: Towards a Man – Environment Approach to Urban Form and Design*, Pergamon 1977.

⁵⁵⁵ J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 82.

⁵⁵⁶ Jawi się ono nie tylko jako palimpsest – każda z kolejnych warstw tworzących tkankę miasta może nabierać różnego znaczenia i nieść odmiennie skojarzenia dla poszczególnych odbiorców czytających ową przestrzeń.

⁵⁵⁷ A. Gleń, *op. cit.*, s. 9.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

przedstawiony, miejsce akcji poszczególnych utworów i przestrzeń życia bohaterów, z drugiej jednakże można odnieść wrażenie, że i on sam odgrywa rolę bohatera. Zawsze jest to miejsce znaczące, zaś „uchwycenie” tego znaczenia jest możliwe dzięki niezwykle zmysłowi obserwacyjnemu samego autora, pasji przenikliwego i dokładnego oglądania (bohaterowie-narratorzy) oraz dostrzegania (autor, bohaterowie, odbiorcy⁵⁵⁸) szczegółów rozmaitych miejsc, rzeczy, zjawisk składających się na ów Gdańsk literacki.

Warto dodać, że czytanie Gdańska jako miasta-palimpsestu nie jest zadaniem łatwym. Wiąże się z koniecznością zderzenia i zmierzenia się z wielowiekową historią miasta. Tak też jest w przypadku narratorów-bohaterów *Krótkiej historii* i *Hanemanna*, którzy będąc młodymi chłopcami (choć z racji wieku nie muszą rozumieć niuansów należących do świata dorosłych), są „dotknięci” przez historię. Ich inicjacja nie oznacza jedynie zderzenia z miastem naznaczonym obecnością (wygnanych) Niemców, ale jest równocześnie „wejściem” w Polskę, mierzeniem się z koniecznością rozpoznania własnej tożsamości i jej określenia. To rozpoznanie jest wpisane w życie na pograniczu. Czytać miasto zatem, a właściwie czytać Gdańsk, to – jak zauważa Artur Nowaczewski – „znaleźć się w ogniu sporów o duchowy kształt Polski – dokonać wyboru pomiędzy otwartym, wielokulturowym modelem jagiellońskim a przasną ksenofobiczną tradycją nacjonalistyczno-piastowską – i dalej – wejść w sam środek różnic religijnych, doznać zderzenia suchej duchowości luterańskiej z barokową przesadą katolicyzmu, doświadczyć różnych lokalnych mentalności: przede wszystkim kresowej i kaszubskiej, nie zapominając także o obecnym tu niegdyś pierwiastku żydowskim”⁵⁵⁹. Wszystkie te elementy składają się na tożsamość powojennego miasta, o którym językiem literatury opowiada właśnie Stefan Chwin. Dodatkową trudność w mierzeniu się z dawnym, przede wszystkim poniemieckim dziedzictwem Gdańska stanowi fakt, że w powojennym mieście nie ma już właściwie jego dotychczasowych mieszkańców, pierwszych twórców i użytkowników danych miejsc. Ponieważ właściciele i zarazem nadawcy tych „architektonicznych komunikatów”⁵⁶⁰ nie są znani, pisarz i bohaterowie jego prozy są zmuszeni do odczytywania i rekonstru-

⁵⁵⁸ Więcej na temat geo(bio)graficznej poetyki odbioru dzieła literackiego zob. E. Konończuk, *Geobiograficzne doświadczenie...*, s. 63–75.

⁵⁵⁹ A. Nowaczewski, *Trzy miasta, trzy pokolenia*, Gdańsk 2006, s. 74.

⁵⁶⁰ Por. B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 143.

owania tych przekazów jedynie za pośrednictwem miejsc i rzeczy, którym dawni właściciele/ użytkownicy nadali kształt.

W obrazie Gdańska, nakreślonym przez Chwina odnaleźć można rozmaite perspektywy patrzenia na miasto i różne „odbicia” tego nadbałtyckiego grodu. Jest to przede wszystkim portret miasta niejednorodnego i niejednoznacznego. Raz Gdańsk jawi się tutaj jako miasto morza, innym razem jako miejsce powtórnego przyjścia na świat mesjasza. Czasem szczególnie miejsce oglądamy z bliska, by później niejako (razem z bohaterami) unieść się nad nim i spojrzeć z „lotu ptaka”. Chwin powołuje do literackiego życia miasto (i miejsca) swojego dzieciństwa: z jego realiami, topografią oraz przemianami, jakie towarzyszyły przejściu od przedwojennego Danzig do powojennego Gdańska, a w kolejnych powieściach szkicuje Gdańsk mityczny, jawiący się niczym malarski obraz czy sepiowa fotografia. Niezależnie od tego, czy miasto to podlega dokładnemu oglądowi i opisowi, będąc przy tym przedmiotem zainteresowania narratorów, czy raczej staje się symbolicznym tłem, scenerią, w której autor umieszcza akcję, zawsze pozostaje ważne i przyciąga uwagę czytelnika tej prozy, wędrującego – za sprawą pisarza – pomiędzy miejscami istniejącymi realnie i tymi wykreowanymi w pisarskiej wyobraźni Chwina.

3.2. Miasto-bohater

Gdańsk ukazywany z dokładnością topograficznego szczegółu, będący również przedmiotem zainteresowania bohaterów-narratorów powieści Chwina, uznać można za swoiste miasto-bohatera. Należy przy tym dodać, że proces doznawania i poznawania przestrzeni w prozie tego autora przebiega na dwóch płaszczyznach⁵⁶¹: ogólnej, wiążącej się z wpisaniem w powieściową przestrzeń (swoich) wyobrażeń i wiedzy na temat miasta jako takiego, oraz lokalnej, która jest miejscem życia powieściowych bohaterów-narratorów, skupionych na nieustającym rozpoznawaniu swojego najbliższego otoczenia. Obydwie te płaszczyzny przebiegają równolegle. Jednocześnie rzadko występują w tych utworach jednostki terytorialne takie jak

⁵⁶¹ Na taki sposób „dzielenia” przestrzeni zwrócił uwagę Aleksander Wallis. Zob. idem, *Socjologia przestrzeni*, wybór i oprac. E. Grabska-Wallis, M. Ofierska, postłowie J. Ziółkowski, Warszawa 1990, s. 22.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

państwo czy region i nigdy nie są to przestrzenie swojskie⁵⁶². W *Krótkiej historii* czytamy:

dzieciństwo spędziłem jak wszyscy: w celi albo, jak kto woli, w klatce. Cella była przestronna, z widokiem na Bałtyk, Tatry, rzekę Odrę i rzekę Bug, miała sufit z chmur i pomimo licznych niewygód dawało się w niej jakoś żyć (KH, s. 256).

Podobny fragment, będący zarazem opisem kraju należącego do sowieckiego imperium, znajduje się w *Złotym pelikanie*:

Z ulgą rozpoznawał znajome strony świata. Po prawej, na wschodzie, za ulicami Dolnego Miasta i kamienną śluzą, miał Żuławy (...) zamknięte na horyzoncie zimną linią Wisły, dalej krzyżacki zamek w Malborku, potem stary port w Królewcu, a jeszcze dalej wieże Wilna, Petersburga, Moskwy i lesiste zbocza Uralu. (...) Za terenami portu rozpościerała się ciemna tafla Bałtyku, za którą były już tylko Szwecja, Norwegia i sławny biegun północny (...). Po lewej, (...) miał wieżę św. Katarzyny, tereny stoczni, dzielnice starych ponieemieckich willi, (...) za nimi Sopot, wydmy w Łebie, zielone równiny Meklemburgii, szare dzielnice Berlina, a dalej, hen (...) za Paryżem, za Bretanią, ostrą krawędź kontynentu: klifowe wybrzeża Francji, spadające pionowo do burzliwego Atlantyku (ZP, s. 172).

Spoglądając na trzy strony świata, w tym wschód (od Żuław po daleką Rosję), północ i zachód (Niemcy, Francja), bohater powieści pomija – ponieważ intencjonalnie – południe, wskazując tym samym, że obszar współczesnej Polski nie znajduje się w polu jego zainteresowania⁵⁶³. Dla Chwina najistotniejsza pozostaje bowiem druga płaszczyzna, w której pisarz skupia się na rozpoznaniu i opisie swojego najbliższego otoczenia, traktując ów Gdańsk jako (swoje) miejsce autobiograficzne. Chociaż tożsamość miejsca, a zatem Gdańska, jest złożona⁵⁶⁴, w *Złotym pelikanie* autor wskazuje,

⁵⁶² Jak zauważyła Barbara Bossak-Herbst, pojawiają się one „jako emocjonalnie obcy punkt odniesienia, pozwalający się zwrócić ku najbliższemu otoczeniu”; eadem, *Antropolis...*, s. 117.

⁵⁶³ Zwróciła na to uwagę B. Bossak-Herbst, *ibidem*, s. 119.

⁵⁶⁴ Pokazuje to chociażby we fragmencie *Srebrzyska*, kiedy główny bohater „patrzy” na Gdańsk z perspektywy Warszawy. Odwołując się zarazem do najnowszej historii Gdańska, mówi o nim, że jest to dalekie miasto na północy, „które w historii świata zapisało się świętym buntom robotniczej Solidarności” (Sr, s. 297).

że jej desygnat wydaje się klarowny: „a świat układał się w nim jak kręgi na wodzie” (ZP, s. 172). Również w tej płaszczyźnie wyróżnić można dwie perspektywy patrzenia na Gdańsk – tę bardziej ogólną, „panoramiczną” oraz drugą, koncentrującą się na wybranych przestrzeniach i miejscach miasta. Warto nadmienić, że w swoim literackim „przewodniku” po Gdańsku Chwin najwięcej uwagi poświęca trzem gdańskim dzielnicom: Oliwie (zajmującej w jego prozie miejsce szczególne, stanowiącej właściwe centrum jego literackiego Gdańska), Staremu Wrzeszczowi (z poniemieckimi cmentarzami oraz wileńskimi „śladami” w postaci nazw ulic), a także Śródmieściu. Centrum przywoływane jest rzadziej, m.in. z uwagi na fakt, że miasto jako takie, miasto w ogóle (analogicznie do państwa), stanowiące arenę dominacji politycznej, państwowej i narodowej, jawi się jako coś zewnętrznego, ciekawego, ale obcego.

Pozostając jeszcze chwilę przy szerszej perspektywie, w jakiej pojawia się Gdańsk w prozie Chwina, warto zwrócić uwagę na przywołany już (i pojawiający się w niej dosyć często) sposób oglądania miasta „z lotu ptaka”. Zabieg ten (lub umiejętność) wypływa z sytuacji samego pisarza, który mieszkając w jednym z wieżowców na gdańskiej Morenie, mógł sam z góry obserwować różne miejsca, o czym pisał chociażby w *Dzienniku dla dorosłych*:

stoi S. [pisarz – B.W.] przy swoim oknie w pokoju na Amundsena, patrzy na kamienny obelisk, wzniesiony ku czci obrońców Westerplatte, wzrokiem wewnętrznym obejmuje czule całe, dawne i obecne dzieje Polski, tak jakby stał na śnieżnym szczycie świętej góry Mont Blanc i patrzył z lotu ptaka na biedną Ojczyznę. Zresztą co jakiś czas czuje w sobie jej bóle (DDD, s. 272).

Dodać należy, że to panoramiczne spojrzenie dotyczy nie tylko świata dalekiego, gdyż w tej perspektywie zdarza się również bohaterom powieści Chwina spoglądać na Gdańsk. Tak jest chociażby w *Pannie Ferbelin*, kiedy:

słońce obniżyło się nad dachami Gdańska, wieża Ratusza połyskiwała hełmem na tle szarzejącego błękitu, noc, z wolna nadciągająca od strony morenowych wzgórz, które otaczają miasto od zachodu, szykowała się do wymazania z fasad kamienic przy Weiden Gasse i plam światła ze ścian oruńskiego dworca (PF, s. 18).

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

Przemierzana wzdłuż i wszerek przez bohaterów Chwina Oliwa jest też przez nich oglądana z perspektywy wzgórz. Wówczas uwagę przyciągają nie tylko poszczególne elementy tej dzielnicy, ale też cały jej majestat i piękno. Najlepszym „punktem widokowym” jest Pachołek, wcześniej zwany Karlsbergiem, na który wychodzi się z oliwskiego parku. Wzgórze to jest zarazem znakiem minionego Danzig, który bohaterowie powieści z takich właśnie śladów odczytują chociażby w *Krótkiej historii*:

...za starym młynem (...) wchodziło się w sosnowy las. Ścieżka prowadziła na najwyższe wzgórze w okolicy, gdzie można było zobaczyć ślad po „tamtych” – chyba najdziwniejszy. Wzgórze nazywało się Pachołek, dawniej Karlsberg i wznosiło się po drugiej stronie młyńskiego stawu. Przed wojną na Karlsbergu stała ceglana wieża widokowa ze spiczastym szczytem i galeryjką dla widzów, zupełnie podobna do średniowiecznych baszt zamku w Malborku (KH, s. 27).

Pisarz kreśli przy tym widok na miasto jakby przeniesiony ze starej fotografii albo pocztówki. Jednocześnie opisuje to, co sam mógł dostrzec podczas rodzinnych spacerów. Ze wzgórza podziwiać można zatem nie tylko zabudowania najbliższej Oliwy, z parkiem, klasztorem i nadmorskim lasem, ale także całą Zatokę Gdańską:

w prześwitach między pniami buków widzieliśmy Jelitkowo ze starym kościółkiem, którego mała wieża wystawała jak palec z ciemnej kępy nadmorskich drzew, dalej, za domkami rybackiej osady, pod białymi skłębieniami chmur ciemniała szeroko rozlana woda zatoki, na której przycupnęły maleńkie kadłuby statków czekających na wejście do gdańskiego portu, a za tą szeroko rozlaną pod jasnym niebem wodą na dalekim horyzoncie jaśniał błękitny, wąziutki pasek Półwyspu Helskiego, zakończony maleńką jak igła latarnią morską na Helu (KH, s. 29).

Z kolei po wschodniej stronie, „daleko za domami ulicy Polanki, jaśniało w południowej mgiełce lotnisko we Wrzeszczu” (KH, s. 29), za domami Wrzeszcza zaś „widać było zamglone wieże śródmieścia Gdańska, ratusz i Kościół Mariacki”⁵⁶⁵.

W *Krótkiej historii* mały bohater-narrator z lotu ptaka spogląda również na gdański port. Za punkt widokowy służy mu jednak nie miejsce

⁵⁶⁵ K. Lars, *op. cit.*, s. 43.

realnie istniejące w Gdańsku, ale wymaginy Pałac Kultury, który w latach pięćdziesiątych XX wieku miał tutaj zostać zbudowany na wzór tego warszawskiego (zob. KH, s. 252–253). W tej samej powieści Chwin opisuje (mające autobiograficzny charakter) rodzinne spacerunki nad Bałtyk, wędrówki piaszczystym brzegiem Zatoki Gdańskiej w stronę klifów Orłowa. Gdańsk bowiem to miasto morza. Bałtyk zaś – z pięknymi plażami, z widokiem na Westerplatte – oddziaływał na wyobraźnię i zmysły zarówno młodego Chwina, jak i bohaterów *Krótkiej historii*:

horyzont morza przysłania mgiełka. Na redzie kilka statków. Po prawej stronie przy białym falochronie u wejścia do Nowego Portu holownik z pochyłym kominem, z którego biją kłęby czarnego dymu, ciągnie za sobą czarno-czerwoną barkę. A w górze nad pustą plażą kołują krzyczące mewy (KH, s. 45),

czy *Złotego pelikana*:

fale omywały brzeg prawie bezszelestnie. Morze pachniało solą, wodorostami, wilgotnym piaskiem. Granica między światłem i cieniem wibrowała jak struna trącona palcem. Światła statków stojących na redzie drżały w przejrzystym powietrzu. Nie było wiatru. Ostre trawy na wydmach były białe od rosy (ZP, s. 250).

Warto zaznaczyć, że przestrzeń w prozie Chwina poddawana jest mityzacji⁵⁶⁶. Tę swoistą technikę literacką cechuje uniwersalność; bywa ona używana również do kreowania czasu oraz postaci. Mityzacja przydaje światu przedstawionemu wzniosłości, choć nie jest równoznaczna z jego idealizacją. Podstawową jej funkcją jest raczej próba odnalezienia sensu, porządku, ukrytego znaczenia rzeczywistości, będącej w istocie trudną do pojęcia i chaotyczną⁵⁶⁷. Jak się wydaje, zarówno twórcy, którzy kreowany

⁵⁶⁶ Pojęciem tym posługują się P. Czaplinski i P. Śliwiński; eadem, *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*, Kraków 2000, s. 247–252. Piszą oni, że „pisarze pożyczają techniki literackie służące budowaniu mitycznej atmosfery czy aury, przywołują niejako ducha mitów, a zarazem tworzą mity własne, stanowiące mieszankę legend, eposów i mitologii różnego pochodzenia” (s. 248). Więcej na temat (pokrewnego) zjawiska stylizacji mitycznej zob. T. Mizerkiewicz, *Stylizacje mityczne w prozie polskiej po 1968 roku*, Poznań 2001.

⁵⁶⁷ Por. R. Wójs, *Gdańsk – Polacy, Niemcy. Mityzacja przestrzeni w prozie Pawła Huellego*, „Orbis Linguarum” 2004, 26, s. 190.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

przez siebie świat literacki poddają mityzacji, jak i odbiorcy ich twórczości „chcą «zamieszkać» w otaczającym ich świecie”⁵⁶⁸. Jednakże by stało się to możliwe, muszą ten świat niejako uczłowieczyć, oswoić. Czapliński i Śliwiński piszą, że „w przestrzeniach tych nie ma obszarów znaczeniowo pustych, ponieważ mit wyposaża każdą cząstkę rzeczywistości w znaczenie, likwidując podział na przedmioty i istoty żywe. Wszystko w tym świecie mówi i słucha, stanowiąc stronę dialogu, w którym może uczestniczyć każdy, kto wierzy (umie wiedzieć?), że serce mitu bije w mowie”⁵⁶⁹. Proza, której autorzy wykorzystują zjawisko mityzacji, nie skupia się na opisywaniu wielkich abstrakcyjnych konstrukcji, takich jak państwa, narody czy grupy społeczne, ani nie ma ambicji kreślenia rozległych panoram, jak robiły to dziewiętnastowieczne powieści realistyczne czy eposy. Proza ta skupia się raczej na losach jednostki lub małych społeczności, „pozytywnie waloryzując to, co prywatne i lokalne, a nawet «prowincjonalne»”⁵⁷⁰.

Analiza mityzacji przestrzeni w utworach literackich wymaga wyjścia poza obręb literaturoznawstwa. Inspiracji dostarczyć mogą jej szczególnie prace religioznawców czy antropologów kultury. Oprócz wspomnianego już Mircei Eliadego, który opisywał przestrzeń mityczną (sakralną), tematykę tę podjął Yi-Fu Tuan. W znanej pracy *Przestrzeń i miejsce* amerykański badacz wyodrębnia dwa rodzaje przestrzeni mitycznej: „w jednym przestrzeń mityczna jest mglistym obszarem niedostatecznej wiedzy, otaczającym coś znanego empirycznie; jest ramą przestrzeni pragmatycznej. W drugim jest przestrzennym składnikiem światopoglądu, koncepcją lokalizacji wartości, w której obrębie ludzie prowadzą swoje zwykłe działania. Obydwa rodzaje przestrzeni (...) nadal istnieją w nowożytnym świecie. Istnieją, ponieważ zarówno dla jednostek, jak i dla grup zawsze będą istniały obszary mało znanego lub nieznanego i prawdopodobnie zawsze znajdą się ludzie skłonni rozumieć miejsce człowieka w naturze w kategoriach holistycznych”⁵⁷¹. Szczególnie druga definicja jest istotna dla dalszych rozważań o Gdańsku w prozie Chwina.

Ważnym elementem gdańskiego krajobrazu i zarazem elementem mityzacji Gdańska w prozie omawianego autora jest motyw górujących

⁵⁶⁸ *Ibidem*.

⁵⁶⁹ P. Czapliński, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976-1998...*, s. 251.

⁵⁷⁰ R. Wójs, *op. cit.*, s. 190.

⁵⁷¹ Y.-F. Tuan, *op. cit.*, s. 114.

nad miastem gotyckich wież, szczególnie ratusza i katedry⁵⁷². Pisarz niejednokrotnie dawał temu wyraz, wskazując zarazem, że odgrywają one istotną rolę w jego sposobie postrzegania świata. Jak pisał w *Dzienniku dla dorosłych*:

(...) widok dwóch wież – wieży gdańskiego Ratusza i wieży oliwskiej Katedry (...) kształtował mnie od dziecka i stabilizował mój duchowy świat. (...) Wieża Ratusza i (...) wieża Katedry pozostaną dla mnie na zawsze najbardziej wzniosłymi symbolami Europy. (...) Te dwie wieże są niemymi bohaterami moich książek (...) mającą gdzieś w głębokim tle wszystkich moich powieści (DDD, s. 470)⁵⁷³.

O ile o oliwskiej katedrze będzie jeszcze mowa, o tyle wspominając wieżę ratusza, warto nadmienić, że często zestawiona jest ze wznoszącą się nieopodal wieżą gdańskiej bazyliki Mariackiej. W *Pannie Ferbelin* czytamy: „słońce obniżyło się nad dachami Gdańska, wieża Ratusza połyskiwała hełmem na tle szarzejącego błękitu” (PF, s. 18); w innym fragmencie: „na niebie rozsunała się brama, przez którą lunęły jasne promienie, oświetlając wieżę Ratusza po drugiej stronie rzeki i ciemny gmach Marienkirche” (PF, s. 108). Wieża kościoła Najświętszej Marii Panny pojawia się chociażby w *Esther*:

Marienkirche? (...) Patrzyłem na fotografię wielkiego gmachu, na wieżę podobną do człowieka w kapturze, otoczoną domami o stromych dachach (...). Dopiero, gdy ujrzałem w górze, (...) tę ciemną, wielką, ściętą wieżę średniowiecznego kościoła, (...) która – to znikając, to pojawiając się – przesuwiała się za domami niczym ceglana Arka, dopiero wtedy (...) poczułem, że wszystko zaczyna się stawać naprawdę rzeczywiste. Bo to była ta wieża, ta sama ciemna wieża ze zdjęcia w mahoniowej ramce (E, s. 275, 276).

Ceglana wieża bazyliki Mariackiej pełni w tej powieści funkcję opiekuńczego ducha (nad miastem i jego mieszkańcami). W *Złotym pelikanie* Chwin określa ją dodatkowo mianem filaru podtrzymującego niebo nad Gdańskiem:

Krzyż z żarówek płonął na ściętej wieży kościoła Mariackiego. (...) Opiekuńcza wieża kościoła (...), którą zostawił za sobą po drugiej

⁵⁷² Interesujące ujęcie toposu gotyckiej katedry znaleźć można w: M. Czermińska, *Gotyk i pisarze. Topika opisu katedry*, Gdańsk 2005.

⁵⁷³ Zob. też S. Chwin, *Ratusz i katedra...*, s. 13–25.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

stronie rzeki, podobna do ceglanej kolumny, wytrwale podpierającej niebo nad miastem, rzucała rudy cień na czerwone dachy ulicy św. Ducha (ZP, s. 17, 105).

Oprócz tych średniowiecznych wież, zbudowanych z cegły o charakterystycznym czerwonym zabarwieniu, w prozie Chwina pojawia się także Motława, płynąca niedaleko Długiego Targu, a więc i gdańskiego ratusza. Renata Wójs zauważa, że: „mityczne miasta zazwyczaj położone są nad rzekami, które w świadomości odbiorców kultury stanowią istotny element ich wizerunku”⁵⁷⁴. Motława pojawia się na kartach *Hanemanna*⁵⁷⁵, *Złotego pelikana*⁵⁷⁶, *Krótkiej historii*⁵⁷⁷ i *Kartek z dziennika*, w których pisze Chwin:

skręcaliśmy pod Złotą Bramą i dochodziliśmy nad Motławę. Woda leniwej rzeki, w której odbijały się płynące z zachodu obłoki, była ciemna i brudna jak woda wszystkich nizinnych rzek Europy. Za wodą wznosiły się spalone budowle Wyspy Spichrzów. Mrużąc oczy od ceglanego pyłu, który wiał z drugiego brzegu, patrzyłem na szerniałe mury średniowiecznych gmachów, obrośnięte dzikim bzem i bluszczem (KzD, s. 21).

W tym miejscu warto nadmienić, że zarówno nadmorskie położenie, jak i hanzeatycka przeszłość wywarły niemały wpływ na kształtowanie się przestrzeni Gdańska. Zwróciła na to uwagę Ewa Rewers, pisząc, że „chodzi tu o koncepcję przestrzeni miejskiej otwartej na ląd i morze, dającej bezpośredni dostęp statkom do miasta i ludziom przybywającym z lądu do morza. Stąd kierowanie głównych traktów komunikacyjnych – w takich miastach jak Gdańsk czy Lubeka – od lądu ku portowi”⁵⁷⁸. Badaczka zauważa także, że ze względu na istotną rolę, jaką w mieście odgrywa port,

⁵⁷⁴ R. Wójs, *op. cit.*, s. 194.

⁵⁷⁵ „płynęła ku nam miękka ciemność ulic biegnących ku Motławie...” (H, s. 22); „gdy mgła przysłaniała jeszcze wieżę Ratusza, a woda Motławy połyskiwała wciąż chłodną jasnością świtu, zachodziliśmy na przystań koło Zielonej Bramy, by potem Długim Pobrzeżem (...) iść aż do zakrętu kanału” (H, s. 229).

⁵⁷⁶ „doszedł do rzeki, usiadł na kamiennej ławce na nabrzeżu koło Żurawia i smakował widoki Wyspy Spichrzów” (ZP, s. 174).

⁵⁷⁷ „...kanciasta wieża kościoła Mariackiego, Ratusz opleciony siateczką białych rusztowań, a nad Motławą, połyskującą odbitym światłem nieba, Żuraw...” (KH, s. 253).

⁵⁷⁸ E. Rewers, *Miasto (Gdańsk) jako narracja. Nawarstwianie i/lub modyfikacja*, „Ars Educandi” 2000, 2, s. 112.

w Gdańsku nie ma tradycyjnie rozumianego rynku, centralnego i najważniejszego miejsca, w którym skupia się aktywność obywateli. Dodaje ona, że gdańskie Główne Miasto jest przestrzenią zbudowaną „z równoległe położonych szlaków komunikacyjnych. Fragment jednego z nich – Długiego Targu – przejmując funkcje tradycyjnego rynku, pozostał przecież jednocześnie ulicą, częścią przejścia, miejscem tranzytu. Zamiast centrum zamkniętego – otoczonego murami kamienic, chroniącego swą integralność, odmienność i autonomię – znajdujemy szeroką drogę, która ma nas prowadzić dalej w świat”⁵⁷⁹. Taki typ miejskiej przestrzeni Rewers przyrównuje do jednego z dyskursów naukowych, uprawianego szczególnie chętnie przez postmodernistów (choć pojawiającego się w tradycji filozoficznej Gottfrieda Leibniza), zgodnie z którym myślenie o przestrzeni opiera się na założeniu, że gromadzenie wiedzy, docieranie do prawdy nie polega na zbliżaniu się do jakiegoś jednostkowego centrum, gdyż istnieje wiele małych, lokalnych centrów, powstających w różnych kontekstach i uwarunkowaniach. To spostrzeżenie prowadzi w stronę myślenia o centrum świata, a szczególnie o centrum powieściowego Gdańska Chwina. Wyobrażenia pisarza nie krąży bowiem wokół Głównego Miasta – ów środek zlokalizowany jest na obrzeżach Gdańska, w starej Oliwie, przy katedrze.

3.3. Gdańsk jako miasto dzieciństwa

Proza o Gdańsku (a szczególnie pierwsze powieści Chwina) to odzwierciedlenie swoistej tożsamościowej pustki (zarówno ludzi, jak i samego miasta) oraz konieczności jej (od)budowania po zmianie granic, którą przyniosły kończące II wojnę światową decyzje podjęte w Jałcie i Poczdamie. Rozpoznanie miasta, próba mierzenia się z jego tożsamością i wreszcie jego oswojenie przez bohaterów powieści wiedzie przede wszystkim przez konkretne miejsca gdańskiej przestrzeni, w których to młodzi narratorzy rozpoznają znaki historii, dawności oraz tożsamości miasta i jego mieszkańców. Pośród tych naznaczonych miejsc dorastają, tworząc także swoją własną tożsamość. Rozpoznawana przestrzeń miasta staje się przy tym swoistą przestrzenią metafizyczną, księgą, która pozwala zadawać pytania,

⁵⁷⁹ *Ibidem*, s. 114–115.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

a zarazem pisać i czytać w niej miasto i siebie. Jednocześnie w prozie Chwina istotną rolę odgrywają te elementy i przestrzenie, które związane są z przeżyciami samego twórcy: to, co jednostkowe, indywidualne, związane z miejscem zamieszkania i czasem dzieciństwa, a później i dorosłego życia. Dlatego też literacki Gdańsk Chwina, szczególnie ten z wcześniejszych powieści – z umiejscowioną w jego centrum Oliwą, określić można mianem miasta dzieciństwa lub też miasta/ miejsca magicznego, wpisującego się jednocześnie w konstrukt miejsca autobiograficznego pisarza.

Miejsca magiczne określane są w badaniach jako te, które są ważne dla mieszkańców miasta, niekoniecznie będąc jego „wizytówką” (miejsca charakterystyczne)⁵⁸⁰. Choć z uwagi na swój metaforyczny charakter kategoria miejsca magicznego wzbudza pewne kontrowersje, bywa wykorzystywana w analizach socjologicznych. Jak zauważa Bohdan Jałowicki, termin ten odnosi się przede wszystkim do „miejsc naznaczonych jakoś wydarzeniami z biografii respondentów, toteż nasycone są one różnymi skojarzeniami przywołującymi wspomnienia. Magia tych miejsc ma całkowicie subiektywny i niepowtarzalny charakter”⁵⁸¹. O uznaniu miejsca za magiczne decydować mogą przeżycia i własne doświadczenia ich odbiorców. Ponieważ wiele osób może uznawać dane miejsca za magiczne, można mówić o magicznych miejscach indywidualnych i zbiorowych⁵⁸². Z uwagi na interesującą mnie tematykę (Gdańsk w prozie Chwina) istotniejsze są te indywidualne przekonania (tutaj: pisarza i bohaterów jego dzieł) na temat magiczności i szczególnego znaczenia pewnych przestrzeni w mieście. Warto przy tym dodać, że waloryzacja przestrzeni miejskiej (a w tym uznawanie poszczególnych miejsc za ważniejsze czy magiczne) często jest traktowana jako rezultat stereotypowych wyobrażeń czy oceny realnych warunków życia⁵⁸³. Wpływ na percepcję i ocenę poszczególnych obszarów miasta ma także osobisty i emocjonalnie naznaczony stosunek człowieka (mieszkańca) do miejskiej przestrzeni. Jednym z najważniejszych sposobów postrzegania i waloryzacji owego terytorium jest bowiem przypisywanie miejscom cech swojskości: odczuwanie przestrzeni jako bliskiej i dają-

⁵⁸⁰ Zob. K. Bierwiaczonek, *op. cit.*, s. 128.

⁵⁸¹ B. Jałowicki, *Spółeczna przestrzeń metropolii*, Warszawa 2000, s. 177.

⁵⁸² *Ibidem*, s. 179; por. K. Bierwiaczonek, *op. cit.*, s. 128.

⁵⁸³ Por. L. Michałowski, *Gdańsk w oczach jego młodych mieszkańców – studium miejsca*, „*Studia Regionalne i Lokalne*” 2001, 1, s. 136.

cej poczucie bezpieczeństwa, a zarazem przyjaznej, zrozumiałej i znanej⁵⁸⁴. Z kolei analizowanie i ukazywanie miejsc znaczących, magicznych w literaturze czy w rozmaitych badaniach bądź wywiadach jest kwintesencją w refleksji (o podejściu kulturalistycznym) nad przestrzenią miasta, a ponadto ujawnia splot miejskiej historii z indywidualnymi biografiami mieszkańców⁵⁸⁵.

Jako miasto będące miejscem życia samego Chwina Gdańsk przybiera w jego wczesnych utworach charakter miejsca obserwowanego, które poddawane jest swoistemu (roz)poznaniu. Za Małgorzatą Czermińską stwierdzić można, że miejsce obserwowane ma charakter stały, jest kreacją miejsca autobiograficznego „w perspektywie TU i TERAZ, ewentualnie TU i WTEDY”⁵⁸⁶, bez oddalenia, przestrzennego dystansu. Opisujący takie miejsce autor jest w nim, a raczej w jego rzeczywistym wymiarze, właściwie stale obecny. Pisze zatem o miejscu, w którym jest i w którym „ma poczucie trwałego zakorzenienia, najczęściej będąc także tu urodzonym i osiedlonym przez całe życie”⁵⁸⁷. Z jednej strony miejsce to jawi się jako jawne zaprzeczenie sytuacji migracyjnej, a zatem jako obszar osiadłości, miejsce zaakceptowane i własne. Z drugiej strony jednak i do takich, na stałe zamieszkałych terytoriów dotarł „niepokój epoki migracji i historycznych wstrząsów”⁵⁸⁸.

Jak zauważa Czermińska, gdańskie miejsce i dzieciństwo, czyli autobiograficzne tło powieści Chwina, pozwala mu uznać palimpsestowy tekst tego miasta o złożonej, wielowarstwowej historii za najpierw zaakceptowany, a następnie własny⁵⁸⁹. Jednocześnie należy przypomnieć, że sam autor jest stałym mieszkańcem owej przestrzeni dopiero w pierwszym pokoleniu. Korzenie i historia jego rodziny związane są z innymi terenami. Dlatego też w prozie Chwina wyraźnie obecna jest również „wspomnieniowa perspektywa poprzedniej generacji”⁵⁹⁰, to jest pokolenia rodziców, zmuszonego

⁵⁸⁴ Por. *ibidem*.

⁵⁸⁵ Por. K. Bierwiazzonek, *op. cit.*, s. 134.

⁵⁸⁶ M. Czermińska, *Kategoria miejsca autobiograficznego...*, s. 49.

⁵⁸⁷ *Ibidem*. Oprócz Gdańska Chwina jako przykład takiego właśnie „modelowego” miejsca obserwowanego wskazuje Czermińska Gdańsk Huellego i Warszawę Mirona Białośzewskiego.

⁵⁸⁸ M. Czermińska, *Kategoria miejsca autobiograficznego...*, s. 49.

⁵⁸⁹ *Ibidem*, s. 50.

⁵⁹⁰ *Ibidem*.

do opuszczenia Wilna i zniszczonej Warszawy, które nie potrafiło w pełni zaakceptować tego miasta jako miejsca własnego. Jednocześnie Gdańsk, jako obserwowane miejsce autobiograficzne, zmienia się u Chwina w miejsce wybrane. Dzięki archeologicznej pracy w poszukiwaniu śladów składających się na tożsamość tego miejsca, dzięki „badaniu” owej tożsamości, jej rozkładaniu na czynniki pierwsze, a także dzięki bacznej uwadze i (roz)poznawaniu tego miejsca pisarz uznaje Gdańsk za miejsce świadomie wybrane, swoje. To z kolei pozwala na zmianę perspektywy w spojrzeniu na miasto, na jego inne „zastosowanie”, przeznaczenie w kolejnych powieściach. Miejsce (roz)poznane, wybrane może przybrać postać swoistego miejsca symbolu, tła. Zanim jednak owa zmiana spojrzenia na Gdańsk stanie się zauważalna, warto bliżej przyjrzeć się jego obrazowi jako (magicznego) miasta dzieciństwa.

Taki Gdańsk pojawia się przede wszystkim na kartach dwóch pierwszych powieści Chwina: *Krótkiej historii pewnego żartu* i *Hanemanna*. O ile w tej drugiej czas akcji rozpięty jest między latami trzydziestymi XX wieku a okresem tużpowojennym, o tyle w pierwszej mowa jest o latach pięćdziesiątych tego stulecia, na które przypadło dzieciństwo pisarza. Gdańsk, a właściwie Oliwa, w której umieszczona jest akcja utworów, jest miejscem fascynującym dla młodych bohaterów-narratorów: jednocześnie swoim i obcym, pełnym tajemnic i nakładających się na siebie śladów przed- i powojennych. Jest to miasto-palimpsest, którego kolejne warstwy „odślaniają się” i są odkrywane przez literackich mieszkańców.

Młodzi bohaterowie-narratorzy, poznając okolicę i wzbudzając w sobie zaciekawienie tą przestrzenią, stają się tym samym poszukiwaczami tożsamości miasta. Gdańsk ich dzieciństwa to miejsce styku dwóch kultur: niemieckiej (czy szerzej – zachodnioeuropejskiej) i tej przybywającej ze wschodu. To także miejsce, w którym zderzają się dwa światy: znajdujące się w ruinie, jeszcze nieodbudowane gdańskie Śródmieście, oraz ocalałe, spokojne i urokliwe dzielnice peryferyjne, jak chociażby Oliwa, w której osiedli rodzice bohatera.

We wszystkich powieściach ujawnia się szczególny stosunek pisarza do Gdańska, czego potwierdzeniem w przypadku *Hanemanna* mogą być również tłumaczenia książki, która w przekładzie na język angielski (*Death in Danzig*) czy niemiecki (*Tod in Danzig*)⁵⁹¹ już samym tytułem wskazuje na miasto i jego wyjątkową rolę w powieści. Tytuły te zdają się przesuwac

⁵⁹¹ Zob. S. Chwin, *Death in Danzig*, tłum. P. Boehm, London 2005; S. Chwin, *Tod in Danzig*, tłum. R. Schmidgall, Berlin 1997.

akcent z postaci Hanemanna na Gdańsk właśnie (i na śmierć związaną z tym miastem)⁵⁹². Jak wygląda owo miasto-bohater i jaką rolę odgrywa w powieściach?

3.3.1. Dolina Radości

Niejednokrotnie w prozie Chwina tłem powieściowych zdarzeń są tzw. tereny zielone – miejsca na wół dzikie, niezmienione lub ledwie dotknięte ludzką ręką. To chociażby tereny Oruni (opisane szczególnie w *Pannie Ferbelin*), gdzie swe źródła ma Motława, Biskupia Górka (której opisy znajdziemy w *Hanemannie* i *Złotym pelikanie*) oraz znajdująca się nieopodal oliwskiej katedry Dolina Radości, której nazwa znalazła się w tytule jednej z powieści. Tytuł ten wskazuje jednocześnie, że nie Gdańsk po prostu, nie miasto jako całość jest dla pisarza ważne, ale miejsce wybrane i peryferyjne. Tytułowa „piękna, leśna dolina, która nazywa się Freudental” (DR, s. 59), jest właściwie fragmentem oliwskiego świata Chwina, a zatem i świata z dzieciństwa. Jest to miejsce wytchnienia i spacerów mieszkańców, które były także udziałem pisarza. Równocześnie jest to miejsce ukryte, tajemnicze, położone z dala od centrum. Szczególną uwagę zwraca przyniesiony tu przed wiekami przez skandynawski lodowiec odłamek granitowej skały, który – jak wspomina pisarz w *Kartkach z dziennika* –

leżał na wzgórzu za Doliną Radości. Chodziliśmy tam z ojcem po mszy w Katedrze. Powoli wyłaniał się zza drzew, gdyśmy wspinali się na pochyłe zbocze, brnąc przez wysokie trawy i gęste paprocie. Inny. Niepojęty. Palcami, które znały tylko słony dotyk miałkiego piasku z dna morza i lepkość czarnej ziemi z nadmorskich mokradeł, dotykałem porowatej powierzchni głazu, pełnej załomów i pęknięć. Był wielki. Wyższy od ojca. Porośnięty mchem. Zimny. W szczelinach świeciły ziarenka miki. Byłem przekonany, że to okruchy srebra (KzD, s. 117).

⁵⁹² Pojęcie śmierci ma w tym przypadku dwa znaczenia: chodzi zarówno o tzw. wątek kryminalny, śmierć Luizy Berger, ukochanej tytułowego bohatera, jak i – przede wszystkim – o śmierć samego miasta, odchodzenie, znikanie przedwojennego Danzigu wraz z kończącą się wojną.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

Ten Diabelski Kamień na tyle „wrył” się w pamięć i wyobraźnię pisarza, że jego opis pojawia się także w omawianej powieści o wyjątkowym makijażystce:

na południowym zboczu doliny Freudental, po prawej stronie strumienia, jest coś, co przyciąga uwagę każdego, kto tam trafi. To jakby kotwica, która swoim (...) ciężarem trzyma piękną dolinę Freudental przy ziemi, by nie odleciała do nieba. Wchodząc na leśne wzgórze, widzi się tam wśród buków i sosen olbrzymi, granitowy głaz, pęknięty na pół, jakby rozbiło go uderzenie potężnej pięści. Tamtejsi ludzie opowiadają, rzecz jasna, niestworzone historie o tym miejscu pięknym i odludnym, a sam głaz nazywają – jakże by inaczej – Diabelskim Kamieniem. Sam kamień ciekawy, zmurszały jak stare drewno, popękany, kruchy, lśniący od ziaren miki, mocno działa na wyobraźnię kobiet i dzieci (DR, s. 59–60).

Powyższy fragment wskazuje, że znaczenie mityczne nadał pisarz nie tyle samej Dolinie, ile umiejscowionemu w niej rozłupanemu na pół głazowi, z którego „narodził się” czy raczej „wykuł” główny bohater powieści, Eryk Stamelmann⁵⁹³. Ów kamień to swego rodzaju miejsce pierwotne, zarazem kolebka i centrum (wszech)świata⁵⁹⁴. Tam nie tylko się zaczyna, ale i kończy życie głównego bohatera. Obecność skały daje ukojenie, przekonanie o wieczności świata i spokój:

Widziałem przed sobą kamień (...) i byłem spokojny, że nie zabłądzą, tutaj, na końcu pięknej doliny Freudental, do której szło się (...) wierząc mocno, że Ziemia nigdy nas nie opuści (DR, s. 537).

Dolinę Radości, podobnie jak będące tytułem innej powieści Srebrzysko czy – szerzej – wzgórze otaczające Oliwę, zaliczyć można do miejsc magicznych w prozie Chwina. Z jednej strony jest to przestrzeń senty-

⁵⁹³ „W obu częściach głazu, leżących obok siebie jak części rozciętego na pół jaja, z którego ktoś wyjął żółtko, były jak dawniej dwa nierówne, owalne wgłębienia, w których kiedyś mościłem swoje ciało, szukając ramionami i biodrami zgodności własnego ciała z kształtem kamiennej formy” (DR, s. 238).

⁵⁹⁴ „Tkwił w suchej ziemi, rozpołowiony, wsparty na pniu dębu spalonego uderzeniem pioruna, chropowaty, ciemny jak zapomniana ruina domu, w której nie chcą mieszkać nawet zwierzęta. Pamiętałem chwilę, gdy razem z matką i ojcem staliśmy tutaj przed nieskończoną liczbą lat patrząc na ten dar Nieba, zaryty w sypkim piachu sosnowego wzgórze, jakbyśmy chcieli jego obraz zachować w sobie na zawsze, bo podobno takie obrazy – jak mówią ludzie prości – mają moc uzdrawiania dusz” (DR, s. 238).

mentalna, naznaczona wspomnieniami z młodości, z drugiej zaś – miejsce obrosłe legendą⁵⁹⁵, a zatem poruszające wyobraźnię najpierw młodego chłopca, potem również Chwina-pisarza. Jako takie właśnie znalazło się zatem na kartach jego prozy. Po drugie, zarówno Dolina Radości z Diabelskim Kamieniem, jak i Biskupia Górka czy – ogólniej – oddalone od centrum i niejako górujące nad miastem tereny zielone pozwalają spojrzeć na miasto z lotu ptaka i zobaczyć panoramę Gdańska ze wspomnianymi już dominantami: wieżą miejskiego ratusza i wieżami oliwskiej katedry, umożliwiającymi orientowanie się w mieście i tę przestrzeń porządkującymi. Narrator/bohater prozy Chwina, choć bliski jest mu świat okalającej gdańską przestrzeń przyrody, jest jednak przede wszystkim człowiekiem kultury. Dlatego też w obrazie Gdańska ważnymi znakami (kultury) są dla niego architektura Oliwy, układ ulic i budynki wypełniające tę przestrzeń, wraz z ogrodami i przedmiotami zapełniającymi wnętrza, a nade wszystko centralna figura oliwskiego świata: kościół Cystersów. Obydwie te przestrzenie – natury i kultury – łączy w sobie podmiot (narrator/bohater) ze swoją umiejętnością indywidualnego, bezpośredniego, bliskiego obcowania i nieustannego wchodzenia w relację, której istotą jest „drażnienie” tych dwu przestrzeni, ich rozpoznawanie swoim umysłem, wyobraźnią, pamięcią oraz opowieścią.

3.3.2. Centrum vs. peryferie

Gdański świat Chwina to przestrzeń, w której akcent został przesunięty z historycznego centrum miasta na jego peryferie. Podobnie jak u Pawła Huellego czy Güntera Grassa to właśnie najbliższa dzielnica, w której się urodził i dorastał, a nie obszar Głównego Miasta, z jego symbolicznymi miejscami w postaci kościołów, placów czy znanych z albumów zabytków, oddziałują na pisarza, na jego postrzeganie przestrzeni, percepcję i zmysł estetyczny. Odbudowane, a właściwie w czasach jego dzieciństwa odbudowywane historyczne centrum jako przestrzeń zabytkowa, społeczna czy estetyczna jest mu właściwie obojętne, o czym wspomina w *Kartkach z dziennika*:

⁵⁹⁵ O takim sposobie postrzegania parków i wzgórz, jako miejsc magicznych zob. K. Bierwiazzonek, *op. cit.*, s. 132–133.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

rzecz ciekawa, nigdy nie pociągał mojej wyobraźni malowniczy Gdańsk złotego wieku, hanzy, baroku, Śródmieście, Starówka, port. To nie były moje strony rodzinne. Moje prawdziwe strony rodzinne to były cudem ocalałe z pożarów przedmieścia z przełomu XIX i XX wieku, willowe dzielnice Oliwy, Langhfur i Sopotu (KzD, s. 275).

Należy przy tym zaznaczyć, że obrazy i miejsca należące do gdańskiego centrum również pojawiają się w prozie Chwina, choć ich opis nie jest już tak detaliczny, jak ten dotyczący Oliwy. Pojawia się w *Złotym pelikanie*, *Dolinie Radości* i w *Pannie Ferbelin*, w których to powieściach Gdańsk z miasta-bohatera przeistacza się w miasto-tło dla powieściowej akcji.

Wracając do portretu Gdańska z wcześniejszych utworów, raz jeszcze wspomnę, że kreślone przez twórcę mentalne mapy miasta właściwie nie pokrywają się z jego obecnym *teatrum*⁵⁹⁶. Subiektywna perspektywa mentalnej mapy literackiego Gdańska Chwina sprawia, że jej centralne miejsce w *Hanemannie*, *Krótkiej historii*, ale także (na co wskazuje już sam tytuł) *Dolinie Radości*, *Pannie Ferbelin* i *Srebrzysku* nie pokrywa się ze środkiem na mapie kartograficznej. Konstruowanie miejsca autobiograficznego wiąże się zatem z przesunięciem centrum gdańskiego świata.

W badaniach społecznych pojęcie „centrum” odnosi się zazwyczaj do przestrzeni zawierającej „zintensyfikowane treści i funkcje społeczne”⁵⁹⁷. Centrum, zwane też sercem miasta, to miejsce należące do sfery publicznej, w którym przejawiają się wartości i którego dotyczą działania uważane przez jego mieszkańców za ważne. Tymczasem Chwin właściwie odcina się od głównej przestrzeni gdańskiego społecznego *sacrum*. Jak już powiedziano, to, co dotyczy gdańskiego Głównego Miasta, nie stanowi istoty literackiego Gdańska Chwina.

Swoje centrum gdańskiego świata pisarz przenosi do Starej Oliwy i Oliwy za torami, ponieważ miejsce to uniknęło wojennych zniszczeń: „z Oliwą historia obeszła się jak trzeba, to znaczy zignorowała ją zupełnie” (KH, s. 100). Według twórcy właśnie tu zachował się prawdziwy duch Gdańska⁵⁹⁸. *Genius loci* zawiera się w atmosferze, jaką odczuwają (nowo przybyli) mieszkańcy, szczególnie zaś w układzie urbanistycznym tej starej części miasta, której centralnym punktem jest katedra z pobliskim parkiem, zaś

⁵⁹⁶ Por. B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 121.

⁵⁹⁷ *Ibidem*, s. 121.

⁵⁹⁸ Por. M. Czermińska, *Centrum i kresy...*, s. 130.

miejszem ważnym są pobliskie wzgórza (miejsca zielone) i malownicze ulice. Topografia dzielnicy, jej miejsca (szczególnie te składające się na przestrzeń życia rodzinnego) są nie tyle tłem, ile raczej głównym tematem *Krótkiej historii pewnego żartu i Hanemanna*.

3.3.3. W stronę Oliwy

Trzeba zaznaczyć, że Oliwa ma dla pisarza wymiar szczególny. Nosi bowiem w sobie piętno jego wspomnień i pierwszych dziecięcych olśnień. W niej zapisany jest moment spotkania ze światem, który najpierw autor, a później młodzi bohaterowie jego prozy poznają poprzez jej rozpoznawanie i przyrównywanie do innych miejsc. Opowieść, jaką snuje pisarz w *Krótkiej historii pewnego żartu i* – poniekąd – w *Hanemannie*, jest zatem powrotem do czasów minionych, do miejsc już raz przeżytych. Dlatego też rzeczywistość Oliwy jest rozpisywana i opisywana z wielką dbałością o szczegóły. Pisarz odtwarza tu swoją „małą ojczyznę” z czasów dzieciństwa, tworzy jej literacki model, mit. Wszystko tutaj jest ważne: każdy obraz, zapach, smak, kolor, ścieżka i okienny rowek...

Za sprawą młodych bohaterów-narratorów pisarz niejako jeszcze raz spotyka się z miejscem swego urodzenia i dzieciństwa, powraca do niego, ukazując mechanizmy (roz)poznawania świata i przestrzeni. Przez swoje własne doświadczenie filtruje gdańską rzeczywistość, najbliższe ulice, nadając jednocześnie sensy poszczególnym elementom wpisany w świat przedstawiony powieści. Głównym celem przyświecającym autorowi jest, jak się wydaje, wskazanie źródeł prywatnej tożsamości oraz pisarskiej wyobraźni i wrażliwości na świat, która swój początek bierze właśnie w tym miejscu, w jego oglądaniu, odkrywaniu i rozpoznawaniu.

Wędrowanie po powieściowym Gdańsku Chwina to spacer wśród przestrzeni zróżnicowanych: od oliwskich domów poprzez nieużytki, znikające cmentarze, bunkry po zmieniające swój wygląd ogrody. Jest to rzeczywistość (po)niemiecka i prowincjonalna, jednocześnie zastana i zmieniająca się – z przedwojennej, dawnej i obco niemieckiej w powojenną, polską – (niestety) nieidealną i niepasującą do tego miejsca. W tym krajobrazie literackiego miasta dzieciństwa Chwina wyróżniają się oliwska katedra, dom przy ulicy Poznańskiej i oliwski dworzec. Wyraźną cechą prozy tego autora jest przy tym odwzorowanie gdańskiej topografii, która ma

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

tutaj jednak swoją specyfikę. Pisarz powołuje do literackiego życia przede wszystkim swoje ulubione gdańskie miejsca, wśród których najważniejsza zdaje się Oliwa, ukazywana jako miejsce, które „uwiodło” nowych, powojennych osiedleńców, a ci – podobnie jak rodzice pisarza – zdecydowali się właśnie tam zamieszkać. Stanowi ona także miejsce narodzin i życia bohaterów-narratorów *Krótkiej historii pewnego żartu* i *Hanemanna* oraz *Jakuba ze Złotego pelikana* i *Piotra ze Srebrzyska*. Niedaleko stąd na świat przyszedł również bohater *Doliny Radości*, dziecko kamienia, Eryk Stamelmann. Sposób przedstawiania tej dzielnicy niejednokrotnie porównać można do opisu starej fotografii, którą (czy raczej które!) sam pisarz mógł oglądać w dzieciństwie pośród odnajdywanych w piwnicy poniemieckich przedmiotów.

Wśród rozważań na temat Oliwy pojawiają się również wyobrażenia narratora o tym, co byłoby z tym miejscem, gdyby dotknął je podobny los, jaki spotkał Główne Miasto. Pisze Chwin:

wysiadasz na stacji w Oliwie, chcesz iść do katedry – a tu nie ma nic, ani ulicy Poczty Polskiej, ani Grunwaldzkiej, ani Hołdu Pruskiego, ani katedry, tylko piachy, wądoły, zielsko, kupy cegieł, wiatr wieje; leci kurz, szeleści sucha trawa i oset, a gdzieś tam daleko widać za pustym polem morenowe lasy. Więc gdyby Oliwy nie było zupełnie – co wtedy? (KH, s. 121–122).

Na szczęście Oliwa uniknęła wojennych zniszczeń, stając się nowym domem dla wielu przyjeżdżających do powojennego Gdańska polskich przesiedleńców. Zarazem jako miejsce wyznacza ona specyficzną przestrzeń. W prozie Chwina jest to obszar ograniczony, z wyraźnie zarysowanymi granicami. W sensie fizycznym przestrzeń tę tworzą przedwojenne (po)niemieckie wille i kamienice, które wraz z otaczającymi je zielonymi ogrodami w niemal nienaruszonym stanie przetrwały II wojnę światową i następujące po niej lata. Ów gdański, a właściwie oliwski świat to miejska przestrzeń, która stanowi zamkniętą całość: niewielką, starą, mającą złożoną formę. Jest to zarazem przestrzeń dobrze zagospodarowana i nade wszystko piękna. Miejscami, które najbardziej interesują zarówno pisarza i bohaterów-narratorów jego prozy, są tutaj przede wszystkim przestrzenie prywatne i półprywatne, związane z domem, ogrodami. Wyjątek stanowi katedra, dworzec kolejowy i cmentarze (fizycznie należące bardziej do przestrzeni Wrzeszcza) oraz będący specyficznym wyjątkiem warszawski

Pałac Kultury i Nauki, którego budowa i medialne doniesienia o nim wywarły ogromne wrażenie na młodym Chwinie.

Szczególną rolę dzielnica ta odgrywa w *Krótkiej historii pewnego żartu*, gdzie jako miejsce dzieciństwa pisarza podlega swoistemu rozpoznaniu. Autor dzieli ją na dwie części: tzw. Starą Oliwę i Oliwę za torami. Pierwszą opisuje i rozpoznaje jako dzielnicę typowo mieszczańską, drugą – z osiedlem domków wybudowanych dla robotników dawnej stoczni Schichaua – jako robotniczą. Oliwa za torami, gdzie przy ulicy Poznańskiej 18 mieszka narrator-bohater powieści, jest skromniejsza od Starej Oliwy, której piękne domy i kamieniczki fascynują i inspirują Chwina oraz jego bohaterów. Obydwie części dzielnicy pełne są poniemieckich śladów. W Oliwie za torami zachowała się przedwojenna, niemiecka, gdańska solidność, której wyrazem czy znakiem są gazomierze i wodomierze opatrzone gotyckimi literami, żeliwne hydranty i chodnikowe zawory z napisem „Kanalisation Danzig”. Ślady dawnej, przedwojennej „gdańskości” ukryte są także we wnętrzach, np. w wyposażeniu łazienek. Ich znakiem są kafelki w sklepie pana P., a nawet rury kanalizacyjne „Lebermann” z 1901 roku. Ujawniając swą fascynację starą Oliwą, Chwin z emocjonalnym zaangażowaniem opisuje niepowtarzalne piękno tej dzielnicy. W *Dolinie Radości* pisze:

zna pan może Gdańsk? A Oliwę, jego północną dzielnicę? Nie? No, to niech pan żałuje. Piękne miejsce. Białe plaże, słońce, w powietrzu zapach soli, wydmy, nad samym morzem sosnowy las, pośrodku starego parku gotycka katedra, bukowe wzgórza, z których widać morską zatokę, Danziger Bucht, a wszystko to tylko parę kroków od śródmieścia, skąd można w pół godziny dojechać tramwajem (DR, s. 58).

Stara Oliwa stanowi swoisty ideał i ma charakter wzorcowy dla rozumienia przez niego tożsamości miejsca:

jak mogłoby jej nie być? No, gdyby jej nie było – wcale? Trochę później dowiedziałem się, że „tamte” domy były mieszczańskie, a więc brzydkie, i nawet w to trochę uwierzyłem, bo nasze ogródki były zupełnie nie-mieszczańskie i nawet mi się podobały, więc chyba „tamtych” domów nie byłoby szkoda. Ale gdyby Starej Oliwy nie było – zupełnie? Gdyby tam, za mostem kolejowym, zostały tak jak w Śródmieściu Gdańska puste pola gruzu, na których gdzieniegdzie rosła brzoźka? (...) Więc gdyby Starej Oliwy nie było zupełnie – to, co wtedy? (KH, s. 100).

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

Jednocześnie chłopiec-narrator wyławia z niej to, co na co dzień bywa niezauważone, a co świadczy właśnie o jej charakterze. W podejściu do tej dzielnicy przeplata się opowieść dziecka-narratora oraz autora-dorosłego, starającego się wydobyć ze swej pamięci zarówno obrazy, jak i odczucia. Perspektywa dziecięcego narratora przenika się z tą pisarza-archeologa⁵⁹⁹, czego wyrazem są szczegółowe opisy:

Niemieckie piękno... wszystko było na swoim miejscu: podniosłe i z lekka ociążałe, wykończone, wygładzone, wypieszczane... I taka też była Stara Oliwa. Rzeźbione drzwi w prawie każdej kamienicy, poręcze z wygładzonego dębu (wygodne i pięknie dopasowane do dłoni (...), w każdej klatce schodowej polerowane kolumnienki balustrad, żeliwne klapki z napisem „Briefe”, pięknie dopasowane do kształtu drzwi, nawet okna zharmonizowane z kształtem podestów – rombownate na półpiętrach, trójkątne na mansardach, okrągłe lub owalne na strybach... (KH, s. 72).

W tym sposobie opisywania miasta jest zauważalne, że właśnie po latach to, co pisarz dostrzegał i oglądał jako dziecko, może w pełni opisać i nazwać. Jego sympatia wobec przedwojennych, (po)niemieckich detali kształtuje się przy jednoczesnym dostrzeganiu tego, co zmienia się i przychodzi wraz z powojennym światem, „poprzez napór nowego, siermiężnego tandeciarstwa PRL-u”⁶⁰⁰. Podczas wędrówek po Oliwie, poznając tę dzielnicę i zgłębiając jej charakter, młody bohater dostrzega niejednoznaczność piękna i niemieckości. W tej ostatniej zauważa obecność różnych pierwiastków niespodziewanych i niejednoznacznych. Narrator nieustannie dokonuje porównań tego, co nowe, powojenne, z pozostałościami przedwojennego świata. Zarówno architektura, jak i cmentarze, ogrody, wnętrza domów, przedmioty codziennego użytku, czcionki, a zatem kolejne miejsca i ich elementy sprzyjają dokonywaniu owych porównań i podziałów na „dawne” i „nowe”⁶⁰¹. Jednocześnie gdański autor wyraźniej opowiada się po

⁵⁹⁹ Por. A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 104. Zob. też L. Sobkiewicz, *Literatur als Archäologie. Danzig/Gdańsk in der Bildlichkeit von Stefan Chwins Roman „Hanemann”*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Germańska” 2002, 24, s. 119–130.

⁶⁰⁰ A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 104.

⁶⁰¹ Według Nowaczewskiego stosunek Chwina do miejsca ma rodowód romanetyczny, „pisarz szuka podobieństw i różnic, doświadcza zdziwienia odmiennością, odłania niewiadome i osobliwe”; *ibidem*, s. 103.

stronie codzienności niż zdarzeń traumatycznych, zmieniających życie⁶⁰². Przywoływana tutaj *Krótką historia pewnego żartu*, będąca swoistym rozrachunkiem pisarza z historią, pokazuje, jak „nie płacząc się w politykę, przy pomocy penetracji najbliższego otoczenia, można dokonać właściwych rozpoznań, oddzielić prawdę od fałszu, piękno od brzydoty”⁶⁰³.

W swoim literackim opisie miasta Chwin ukazuje dzielnicę w różnych momentach: kiedy była jeszcze fragmentem przedwojennego, naznaczonego niemiecką kulturą Danzig, następnie jej wojenny los, a wreszcie czas, w którym powstawała tu „nowa”, powojenna Oliwa, a z nią i polski Gdańsk. Przejściu temu towarzyszy powolne znikanie śladów niemieckiej kultury z gdańskich ulic i domów oraz budowanie nowych dzielnic i osiedli na przedmieściach Gdańska. Pomiedzy tym, co przedwojenne, i tym, co przynosi ze sobą współczesność, w wielu miejscach miasta wciąż można natrafić na ślady samej wojny. Zaryte w ziemię wraki niemieckich czołgów niedaleko plaży czy zburzone bunkry niemieckiej obrony wybrzeża przeniósł pisarz ze swoich wspomnień do *Krótkiej historii*, pokazując, jak mocno ich widok oddziaływał na wyobraźnię chłopca. Takim wojennym śladem są też drewniane słupy oliwskiego mola, zniszczonego przez wojnę i sztormy, widoczne z plaży w Jelitkowie, o czym z kolei jest mowa w *Hanemannie*: „molo, trafione tamtej nocy pociskami z baterii na Zigankenbergu, stało w odbitym blasku dwoma szeregami nadpalonych słupów, niczym rząd strzaskanych kolumn” (H, s. 230).

Katedra

Spotkanie z Oliwą w prozie Chwina łączy się z doświadczeniem spotkania z przestrzenią sakralną⁶⁰⁴. Podążając tropem Mircei Eliadego⁶⁰⁵, który w *Sacrum i profanum* podkreślał istnienie w wielu kulturach wyrazistej granicy między tymi obszarami, Chwin w centrum gdańskiego (wszech)świata

⁶⁰² Por. *ibidem*.

⁶⁰³ *Ibidem*.

⁶⁰⁴ O tym, a szczególnie o wpływie malarstwa religijnego wspomina m.in. w rozmowie z Anną Dziewit; zob. *Groty, brokaty, ornamenty...*, s. 193–195.

⁶⁰⁵ Zob. M. Eliade, *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1996.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

umiejscawia cysterski kościół. Sposób odbioru tej świątyni zaznaczył się i ukonstytuował w dzieciństwie zarówno pisarza, jak i narratorów-bohaterów jego powieści. To z kolei wywarło znamieny wpływ na późniejszy stosunek twórcy do świata, sposób jego odbioru, uwrażliwienia na dane miejsca i rzeczy. Realny klasztor Cystersów stał się pretekstem dla uobecnienia tego pierwotnego, najsilniejszego wspomnienia, stanowiącego zarazem wzorzec wszelkiego kontaktu:

to właśnie tutaj dowiedziałem się, co znaczą dwa słowa: „piękne miasto”. Zostało mi to na całe życie i dziś, gdy dużo podróżuję, tą miarą mierzę miasta, które oglądam (KH, s. 261)⁶⁰⁶.

W tym miejscu warto nadmienić, że kościoły mogą być uznawane za jedno z istotnych obiektów stanowiących o charakterze miasta⁶⁰⁷. Elementy przestrzeni *sacrum*, tym bardziej jeśli mają długą historię zapisaną w ich kształcie czy wnętrzu, jawią się jako istotny element przestrzeni miejskiej. W powieściach Chwina oliwska katedra stanowi nie tylko miejsce wyróżniające tę dzielnicę, ale przede wszystkim główny punkt, oś (wszech)świata, drogowskaz, wyznacznik. Tak jest chociażby w *Esther*, gdzie „za żywopłotem wznosiły się dwie smukłe wieże. Miały kolor odwiecznej miedzi i ostrymi szczytami raniły czyste niebo nad bukowym lasem. Ktoś im potem powiedział, że to Katedra” (E, s. 300). Należy zaznaczyć, że w każdej niemal powieści Chwina pojawia się podobne zdanie: „w niedzielne poranki szło się na «sumę» do Katedry” (KH, s. 21); „W sobotę o zmierzchu poszli na spacer do lasu za Katedrą. Gdy wchodzili między drzewa, poczuł, że otacza ich tylko życie...” (ZP, s. 257); „czekaj na mnie zawsze w sobotę o szóstej przed Katedrą” – to zdanie budowało ośrodek świata, oś Ziemi, wokół której obraca się wszystko” (DR, s. 233); „niedzielny spacer po kwitnącym parku koło oliwskiej Katedry jest prawdziwym życiem” (PF, s. 93); „Oko

⁶⁰⁶ Por. też S. Chwin, *Ratusz i katedra...*, gdzie mówi on o znaczeniu katedry w historii europejskich miast. Pisarz wielokrotnie wypowiadał się na temat znaczenia oliwskiej katedry w jego życiu. W jednym z esejów pisał: „moja dusza, a przynajmniej ta jej warstwa, którą uważam za najgłębszą, ukształtowała się w gotyckich murach Oliwskiej Katedry, (...) [gdzie – B.W.] co niedziela bywaliśmy z rodzicami nie tylko po to, by spotkać się z Bogiem, lecz i by pooddychać prawdziwym pięknem. W takiej świątyni każda Msza była uzdrawiającym zastrzykiem Życia”; S. Chwin, *Widzialne Piękno, niewidzialne Niebo, „Kontrapunkt”* 1999, 3–4, s. 2.

⁶⁰⁷ Zob. K. Bierwiazzonek, *op. cit.*, s. 130.

w Trójkącie widywał w oliwskiej Katedrze, gdzie w dzieciństwie chodził na mszę z rodzicami (...) co niedziela” (Sr, s. 132)⁶⁰⁸.

Powyższe fragmenty ukazują jeszcze jedną istotną rzecz: katedra – będąca swoistym miejscem *sacrum*, a także centrum zarówno Oliwy, jak i (wszech)świata bohaterów Chwina – podobnie jak Miasto (określające Gdańsk) pisana jest wielką literą. W ten sposób te miejsca stają się symboliczne. Podkreślone zostaje znaczenie świątyni, której architektura i wnętrza zachwycają młodego bohatera-narratora *Krótkiej historii*:

Patrzyłem na złotawe połyski szwabachy, na czarne organy, na rzeźbioną ambonę, słońce ciemniało w witrażach, nabierało rubinowej barwy, bo zbliżał się już wieczór, gotycką nawę Katedry, pełną płaskorzeźb, kolumienek, attyk i kartuszy, napełniało kojące światło zachodu (KH, s. 60–61).

Spoglądając na sklepienie oraz pokrywające je gotyckie litery, chłopiec poczuł, że:

(...) wydostaje się z „zamkniętego kręgu”, choć ceną tego jest zranienie, a może nawet zdrada „czwórek z morskiego batalionu co do nieba szły” (KH, s. 44).

Wyjątkowe znaczenie i wartość katedry ujawnia się w różnych momentach życia bohaterów powieści Chwina. Jeden z nich związany jest z innym symbolicznym budynkiem, niebędącym jednakże budowlą gdańską. Mowa tutaj o warszawskim Pałacu Kultury i Nauki, który młody bohater *Krótkiej historii* ogląda na gazetowych ilustracjach. Pałac fascynuje chłopca i pobudza jego wyobraźnię, tym bardziej że budowę podobnego gmachu w latach pięćdziesiątych planowano również w Gdańsku. Jak zauważa Małgorzata Czermińska, „pisarz każe swojemu chłopięcemu sobowtórowi śnić o tej utopijnej wspaniałości, której obraz w marzeniu unosi się nad rozciągającymi się ku morzu polami obok domu jego dzieciństwa”⁶⁰⁹. Temu stalinowskiemu pałacowi przeciwstawiona zostaje właśnie oliwska katedra, którą chłopiec odwiedza z rodzicami w każdą niedzielę i „która w końcu

⁶⁰⁸ Zob. też Sr, s. 264, gdzie Piotr wspomina, jak „co niedziela chodził z rodzicami do sławnej świątyni”.

⁶⁰⁹ M. Czermińska, *Centrum i kresy...*, s. 131.

wypiera z jego wyobraźni myśli o «arcydziele» socrealizmu⁶¹⁰. Katedra wydaje się chłopcu najpiękniejsza również z uwagi na fakt, że właściwie nie miała ona konkurencji, chociażby w postaci piękna wileńskich kościołów, o których nie opowiadano mu za wiele⁶¹¹. Pomaga ona także złagodzić rozbieżności w doświadczaniu i pojmowaniu świata:

powagę świata czuło się (...) w Katedrze. Światła karminowo-niebieskich witraży, złote litery pod scenami Zmartwychwstania, organy podobne do olbrzymiej czarnej muszli (...) długie gotyckie korytaryze pełne poczerniałych malowideł (...). Poza Katedrą rzeczy traciły swoją jednoznaczność (KH, s. 92).

Jawi się ona jako „nauczycielka” życia, dobra, piękna, a nawet anatomii, jak bowiem wspomina narrator-bohater *Krótkiej historii*: „tajemnicę anatomii poznałem właśnie tu, w katedrze, a nie na lekcjach biologii...” (KH, s. 260). To w niej bohater *Srebrzyska* dostrzegł, na czym polega czułość i bliskość. Jak wspomina bowiem Piotr:

na kamiennym postumencie, w kamiennej pościeli, leżeli obok siebie pięknie wykuci z kamienia kobieta i mężczyzna w renesansowych strojach. Na ich twarzach (...) spokojna powaga wzajemnej zgody (...) pogrążeni we śnie (...) wyglądali na zupełnie obcych sobie ludzi, a jednak trudno było sobie wyobrazić obraz większej bliskości, choć stykali się tylko samym brzegiem bioder i dłoni (Sr, s. 264–265).

Oliwska budowla przywraca pewność i ciągłość istnieniu („jaskółki przelatywały nad Katedrą, której dwie wieże strzegły go [Jakuba – B.W.] przed piorunami” – ZP, s. 7) oraz nadaje mu sens:

Więc jest na Ziemi miejsce poza czasem, miejsce, gdzie się nie umiera, i to miejsce – ziemskie, najprawdziwsze w świecie, nie tylko wymarzone czy wymodlone – widzę przed sobą z zadartą głową patrząc na gotyckie sklepienie, które dogasa w karminowej mgiełce witraży, a w dole między kolumnami, w przestrzeni wiecznego

⁶¹⁰ *Ibidem*.

⁶¹¹ Zob. *ibidem*; por. też A. Zagajewski, *Dwa miasta*, Kraków 1991 (Zagajewski wskazuje tutaj, że nad murami i kamienicami przemysłowych Gliwic, gdzie trafił wraz z rodzicami, zawsze majaczyły barokowe kościoły Lwowa i Wysoki Zamek).

rozejmu, na ołtarzowych attykach z marmuru wstążkowate napisy Izraelitów świecą obok szwabskiej szwabachy z jasnego złota? (KH, s. 62–63).

Katedra, będąca „najważniejszym i największym domem świata” (KH, s. 254), to miejsce, w którym kryje się prawda. Jest ona ostoją, swoistym centrum odpornym na działanie czasu, dziejowe zawirowania i zmieniające się systemy polityczne. Jeśli Gdańsk i Oliwa mają swojego *ducha miejsca*, to zapewne mieszka on właśnie w cysterskiej katedrze. Mimo że nawet tutaj znaleźć można (znieawidzoną) szwabachę, w tym wyjątkowym miejscu jest ona uświęcona, pozbawiona swojej demonicznej wymowy. Katedra, jak się zdaje, jest w Oliwie od zawsze, jest czymś, co niezmiennie. Stanowi symbol tego miejsca oraz... punkt orientacyjny w wędrówkach po okolicy:

czasem jeżdżono do Zoppot, do letniego amfiteatru (...) wracano nocą przez pola pod Carlsbergiem. Powóz jechał prawie bezszelstnie po piaszczystej drodze. Katedrę było widać na tle księżycowego nieba. Była podobna do arki z dwoma wysokimi masztami i zdawała się płynąć nad czarnym morzem drzew (E, s. 301).

W takim wymiarze pojawia się ona także w ostatniej powieści Stefana Chwina. Część opowiadanej historii wiąże się właśnie z Katedrą oraz najbliższą okolicą, w której uwagę zwraca umiejscowiona w Oliwskim Parku aleja zwana „Drogą do wieczności”. Katedra i jej wnętrza wracają także we wspomnieniach Piotra w trudnym momencie życia, kiedy za sprawą medialnej nagonki czuje się szaszczuty i – niczym biblijny Hiob poddany próbie – bliski upadku. Porażony oślepiającym słońcem nad Warszawą wraca pamięcią do oliwskiego klasztoru, by drobiazgowo opisać podobne do niego „Okno w Trójkącie (...). Otoczone promieniami ze złoczonej miedzi, mosiężnym blaskiem świeciło na starej, barokowej ambonie” (Sr, s. 132). Co jakiś czas wspomina także lekcje religii, które „w salce katechetycznej na pierwszym piętrze domu parafialnego przy ulicy Cystersów prowadziła siostra Genowefa” (Sr, s. 187)⁶¹². To wtedy zaczął „mierzyć się” z Bogiem, w którego „raz wierzył bardzo mocno, a raz nie wierzył wcale” (Sr, s. 187). Katedra zatem i parafialna salka stały się miejscem inicjacji – tak bohatera, jak i samego Chwina – w świat religii, niełatwych pytań i wątpliwości

⁶¹² Zob. też Sr, s. 227.

natury (nie tylko) teologicznej, które stały się istotnym motywem i tematem kolejnych powieści.

3.4. Między Danzig a Gdańskiem: miasto, które „się dzieje”

Gdańsk w powieściach Chwina to miasto, które się „dzieje” i zmienia; którego obraz, podobnie jak i ono samo, ewoluuje. Szczególnie wyraźnie zaznaczył się tutaj tużpowojenny czas w historii miasta, kiedy to zmieniało się oblicze Gdańska, a jego przestrzeń zasiedlali i oswajali nowi, polscy mieszkańcy. W tej właśnie epoce umieścił Chwin początek wielu swoich opowieści, przez co nabierają one charakteru swoistego mitu założycielskiego⁶¹³. Opowieść o młodym małżeństwie spodziewającym się dziecka i przybywającym do zniszczonego wojną i obcego im Gdańska to motyw, którym pisarz rozpoczyna *Hanemanna*, *Kartki z dziennika* i *Złotego pelikana*. Wędrująca zaśnieżonymi ulicami Gdańska para trafia do zacisznej i pięknej Oliwy, gdzie, urzeczona wyglądem tego miejsca, znajduje swój nowy dom w jednej z poniemieckich willi. Wkrótce pojawia się dziecko – bohater i narrator opowiadanej historii⁶¹⁴. Przybyli do miasta rodzice, podobnie jak wielu innych nowych mieszkańców, osiedlili się tutaj niejako przypadkowo i tak naprawdę nigdy do końca nie poczuli się tutaj u siebie. Gdańsk dla młodych bohaterów-narratorów stał się zatem rodzinnym miastem przez przypadek – i to w momencie, kiedy miasta już właściwie „nie było”. Jak wspomina narrator-bohater *Krótkiej historii*:

urodziłem się po wielkiej wojnie w zburzonym mieście nad zatoką zimnego morza, gdzieś w połowie drogi między Moskwą a Kanałem la Manche, w starym domu ze spadzistym dachem krytym czerwona dachówką, na obsadzonej starymi lipami ulicy Lutzovstrasse 18

⁶¹³ Por. B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 123; A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 109.

⁶¹⁴ Według Barbary Bossak-Herbst „ten prywatny mit początku miasta jest podobny do historii, która dała początek chrześcijańskiemu czasowi historycznemu, kiedy to ubodzy Józef i Maria zawędrowali do miejsca, w którym przyszedł na świat Jezus”; zob. eadem, *Antropolis...*, s. 123.

(...), która (...) w ciągu jednego dnia zmieniła się w ulicę Poznańską (KH, s. 11).

Dla rodziców chłopca, podobnie jak dla wielu przybyszów, Gdańsk jawił się jako świat niczyj, obcy, bezimienny, właściwie bez przeszłości. Pisząc o nim, Chwin używa pojęcia „Miasto”, które to określenie (pisane, przypominę, wielką literą) wydaje się podkreślać zarówno osobowy, jak i totalny charakter gdańskiej przestrzeni⁶¹⁵. Szczególnie w późniejszych powieściach to określenie pojawia się częściej, co wiązać się może ze zmianą perspektywy patrzenia na Gdańsk przez samego autora oraz ewolucją jego postrzegania: od rozumienia osadzonego w kontekście historycznym po traktowanie gdańskiej przestrzeni w kategoriach uniwersalistycznych.

3.4.1. (Po)niemieckie ślady (dom, cmentarze, ogrody)

W przestrzeni powojennego Gdańska „drzemie” ukryte miasto. Jego odnajdywanie i odkrywanie staje się fascynującym zadaniem, którego podejmuje się pokolenie dzieci przesiedleńców, urodzone już na gdańskiej ziemi. W prozie Chwina to dawne miasto odsłaniają przede wszystkim młodzi bohaterowie-narratorzy *Krótkiej historii pewnego żartu* i *Hanemanna*. Odkrywanie palimpsestowej struktury miasta sprzęgnięte jest tutaj ze swoistą inicjacją – duchowym wtajemniczeniem w obcą kulturę⁶¹⁶, któremu towarzyszyć będzie zmiana świadomości „ja” młodego bohatera, odnoszącej się nie tylko do własnej egzystencji, ale także polityki i historii. (Roz)poznawanie gdańskiej przestrzeni, którego dokonują bohaterowie, wiąże się z powolnym odkrywaniem tajemnicy miasta i jego historii – splątanej, niejasnej i trudnej do zrozumienia, ale zarazem fascynującej, uwodzącej i kuszącej wewnętrznym niepokojem kultury, rozpiętej między mieszczańskim dążeniem do idealnej (czy też idyllicznej) stabilności a podskórnymi pragnieniami tanatycznymi⁶¹⁷. Palimpsestowy Gdańsk we wczesnych powieściach jawi się zatem jako swoista zagadka epistemologiczna, której

⁶¹⁵ Por. *ibidem*.

⁶¹⁶ Zob. P. Czapliński, *Ślady przełomu...*, s. 195; A. Bałajewski, *Miasto-palimpsest...*, s. 329.

⁶¹⁷ Zob. J. Jarzębski, *Hanemann i samobójcy...*, s. 111–112; por. A. Bałajewski, *Miasto-palimpsest...*, s. 329.

towarzyszy pytanie o to, jak poznawanie miejsca wpływa na świadomość poznającego. Rozpoznawaniu owej przestrzeni niemieckiego Danzig towarzyszą przy tym odczucia takie jak ciekawość i fascynacja, mieszające się z niejasnymi pragnieniami i lękiem.

Dziecięcy bohaterowie-narratorzy *Krótkiej historii* i *Hanemanna* swoje niemal archeologiczne badania dotyczące Gdańska, którym towarzyszy proces jego poznawania i zarazem wtajemniczenia w obcą kulturę, prowadzą w rzeczywistości lat pięćdziesiątych XX wieku, co ma swoje implikacje w przestrzeni miasta. W wyniku wojny, przypomnę, gdańska przestrzeń została niejako podzielona na dwie sfery: zburzone w znacznym stopniu historyczne centrum oraz ocalone, spokojne przedmieścia. W innej płaszczyźnie znaczeniowej można powtórzyć za Arkadiuszem Bałajewskim, że ówczesny Gdańsk jawił się jako ocalała „kultura mieszczańska z właściwą jej «czułą» organizacją przestrzeni domowej i zniszczony ogniem świat «złej» kultury niemieckiej”⁶¹⁸. I właśnie przestrzeń domowa jest pierwszą, w jakiej dokonuje się rozpoznawanie i rozszyfrowywanie Gdańska.

Dom

Jak zauważa Małgorzata Dymnicka⁶¹⁹, aby można było zdefiniować miejsce w kategorii domu, a zatem przestrzeni prywatnej, niezbędne jest poczucie w nim bezpieczeństwa przestrzennego i odczuwanie go jako „wnętrza” będącego przeciwieństwem sfery publicznej. Jako taki właśnie jawi się dom, który wybierają na miejsce zamieszkania rodzice Piotra C., narratora *Hanemanna*, kiedy to

stanęli przed (...) domem z lśniących cegiełek – czerwonych i oliwkowych. Mama nigdy nie zapomniała tej chwili. Dom wcale nie był najładniejszy, nie miał w sobie lekkości białych willi (...) ale jego spadzisty, mocno osadzony (...) dach musiał pewnie wzbudzić zaufanie Ojca, bo Ojciec postawił walizkę na cementowym gazonie, z którego łokciem strącił śnieżną czapę (...) i powoli zaczął obcho-

⁶¹⁸ *Ibidem*, s. 330.

⁶¹⁹ Zob. M. Dymnicka, *op. cit.*, s. 145.

dziec dookoła fasadę z czerwonych cegiełek, w której połyskiwały ciemne okna o rzeźbionych framugach (H, s. 69).

W tym fragmencie zaprezentowany został nie tylko dom, w którym zamieszkają nowi osiedleńcy, ale zauważalne jest również napięcie, jakie od pierwszego wejrzenia wytworzyło się między nowymi lokatorami a wybranym budynkiem.

Wśród ważnych miejsc na mapie powieściowego Gdańska Chwina znajduje się (także ponemiecki) dom przy ulicy Poznańskiej 18, w którym zamieszkali rodzice bohatera *Krótkiej historii* (podobnie jak rodzice autora) po przyjeździe do Gdańska. W ujęciu Chwina dom ten, tak jak dom z *Hanemanna*, stanowi swoistą emanację i reprezentację kultury. To bowiem w zachowanych starych willach, jak zauważa Barbara Bossak-Herbst, „koncentruje się kultura duchowa oraz podstawowe wartości życia codziennego ich dawnych mieszkańców i współczesnych”⁶²⁰. Młodego bohatera-narratora zaciekawiają zatem pozostałe po poprzednikach przedmioty oraz funkcjonalne detale ułatwiające codzienne życie, w które wyposażony jest ów dom (jak np. okienna rynienka na deszczówkę). Oprócz znaków fascynujących znajdują się w nim także elementy wzbudzające lęk, np. wyzierające zza tapety fragmenty gazet pisanych niemiecką szwabachą, które chłopiec uznaje za znaki „zła” (zgodnie z ówczesną propagandą, utożsamiającą z hitleryzmem czy wręcz niemieckością wszystko, co złe). Te „złe” niemieckie znaki podsycają jednak ciekawość, zwłaszcza że pojawia się ich coraz więcej, w różnych miejscach zaczynają przemawiać swoim szyfrem (czy to z łazienkowych kurków, czy z kanalizacyjnej studzienki albo spod złuszczonego tynku). Tym samym przestrzeń, która wydawała się swoja, staje się obca. „Niemieckość” rodzinnego domu dla młodego bohatera okazuje się dramatem poznawczym, z którym narrator nie może sobie sam poradzić, a nie ma skąd oczekiwać pomocy. Oglądane zatem kolejno przedmioty, a także inne domy i miejsca powoli ujawniają swoją istnieniową „podwójność”⁶²¹. Dzieciący bohater na wzór detektywa podejmuje śledztwo, którego celem jest „rozpoznanie” śladów niemieckości oraz próba nadania sensu tym migotliwym znaczeniom. Celem nadrzędnym jest natomiast próba zbudowania własnej hipotezy na temat gdańskiej tożsamości, rozwiązanie wzoru *ducha*

⁶²⁰ B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 119.

⁶²¹ Por. A. Bałajewski, *Miasto-palimpsest...*, s. 330.

miejsca. Podstawą do przedstawienia tej hipotezy są właśnie odnajdywane w przestrzeni miasta i rozszyfrowywane znaki oraz praca wyobraźni. Jak bowiem zauważa pisarz, wyobraźnia pozwala zespolić porozrzucane w realnej przestrzeni elementy dawnego, zmiecionego z powierzchni Danzig⁶²². Wyobraźnia, wrażliwość i umiejętność empatycznego spojrzenia pomagają w przedstawieniu całości tak, jak mogła ona wyglądać. Jednocześnie sympatia bohatera-narratora wobec tego, co niemieckie, jest dla niego uczuciem, które mu ciąży, zaprzęta jego głowę. Tym bardziej że „tamci» [Niemcy – B.W.] spalili dom na Mokotowie” (KH, s. 63), w którym przed wojną mieszkała jego babcia. Rozpoznawanie miasta, określanie tego, co dobre i złe, przychodzi młodemu bohaterowi-narratorowi z móżdżem. Rozpoznań dokonuje sam, nie pomagają mu w tym ani dorośli, ani szkoła, gdzie niemiecką przeszłość bądź się pomija, bądź to, co niemieckie, określa się mianem złego. Ogromną przeszkodą w tym rozpoznaniu jest tutaj przede wszystkim państwo i propaganda PRL⁶²³, „atakująca” chłopca m.in. z kinowego ekranu.

Istotną rolę odgrywają filmy i kroniki filmowe, które bohater ogląda w kinie „Delfin”. Wspomagane obrazami z owych filmów przemyslenia chłopca czynią świat miejscem nieustannego konfliktu. Jednocześnie i paradoksalnie, przez wartościowanie rzeczywistości, w rezultacie oglądanych tutaj obrazów młody bohater-narrator chce na własny rachunek zweryfikować przekazywane i zdobywane informacje. Filmy są początkowo głównym źródłem wiedzy o Niemcach⁶²⁴, które wkrótce przestaje mu jednak wystarczać. Z kinowego ekranu sączy się bowiem propagandowa „trucizna”, eksponowane jest także wojenne okrucieństwo. A wszystko to ma służyć swoistej inżynierii wyobraźni. Czy można ulegać temu obrazowi,

⁶²² W jednym z wywiadów Chwin stwierdził, że „to nie Gdańsk stworzył pisarzy, to pisarze stworzyli Gdańsk”; i dem, *Uroki wykorzenia...*, s. 72.

⁶²³ Jak zauważa Nowaczewski: „znamiennie, że tymczasowe ogródki budzą jego sympatię, a «stalinowców» nie może zaakceptować. Do małego można się przywiązać, można je darzyć sentymentem. Duże domaga się czegoś więcej: podziwu i dumy. A jednak to właśnie niedostatki rodzimych przedmiotów codziennego użytku doskwierają bohaterowi”; i dem, *Trzy miasta...*, s. 106.

⁶²⁴ Zresztą, jak na ironię, budynek propagandowego kina służył kiedyś Niemcom: „Sala kina «Delfin» była długa, wąska i pełna. Fotele bordowe, wybite pluszem, pamiętały jeszcze lata czterdzieste, były głębokie, stabilne i mocne, z mosiężnymi ćwiekami i brzożowym obramowaniem” (KH, s. 26).

jeśli to, co obserwuje się w przestrzeni miasta, w budynkach, architekturze, w ogrodach i codziennych przedmiotach, mówi coś innego?

Kino, które w powieści ukazane jest jako trybuna państwa, wnosi w życie młodych, urodzonych po wojnie mieszkańców Oliwy nienawiść i ból, rodzi rozczarowania i powoduje rozdarcia. Jest miejscem, w którym przede wszystkim dominuje złudność: obiecuje wiedzę, ma odpowiadać na fascynacje, nie daje jednak poczucia spełnienia ani spokoju, rodzi raczej wątpliwości. Dlatego odpowiedzi na dręczące go pytania i wątpliwości bohater musi poszukiwać w innych miejscach. Obserwując rzeczywistość, wędrując po miejscach, przyglądając się budynkom i przedmiotom, wciąż zderza ze sobą to, co pozostało (i co mozolnie odkrywa), z tym, co pojawia się jako nowe w jego otoczeniu. Jednocześnie silnie podkreślana jest tutaj wizualna różnica między poniemieckimi a nowymi, polskimi obiektami. Zauważalna jest ona chociażby w budownictwie mieszkaniowym, cmentarzach czy ogrodach.

Cmentarze

Ważnym punktem na mapie powieściowego Gdańska są przedwojenne nekropolie i nagrobki, będące także jednym z powoli znikających śladów niemieckiej obecności w mieście. Najwięcej takich przedwojennych cmentarzy (ewangelickich i katolickich) usytuowanych było niegdyś przy dzisiejszej Alei Zwycięstwa i ulicy Traugutta, w miejscu, gdzie obecnie znajdują się tereny zielone. Pisarz wspomina o tym w *Złotym pelikanie*⁶²⁵ i *Kartkach z dziennika*, w których ujawnia jednocześnie, że przy pisaniu *Hanemanna* towarzyszyła mu pamięć o gdańskich cmentarzach ewangelickich:

to było właściwie całe miasto grobów, ciągnące się po obu stronach Alei Zwycięstwa, od Bramy Oliwskiej aż do Politechniki. Zresztą bardzo piękne miasto. (...) Zniszczono wszystko. (...) za to przy Jaś-

⁶²⁵ „Spotkali się na prośbę Jakuba późnym popołudniem, (...) przy starych drzewach Wielkiej Alei, w miejscu dawnych ewangelickich cmentarzy, gdzie kiedyś rozciągało się morze grobów. Korona czarnego cisu, pod którą usiedli na kamiennej ławce, dawniej ocieniała granitowe płyty z niemieckimi napisami, teraz zaś rzucała cień na asfaltowe ścieżki jasnego parku, po których z turkotem jeździli na deskorolkach roześmiani chłopcy w adidasach i bejsbolówkach z daszkiem przekreślonym do tyłu” (ZP, s. 78–79).

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

kowej Dolinie można wśród brzoź i świerków wejść na piękne leśne wzgórze po schodach ułożonych z potłuczonych płyt, na których wciąż widać zatarte gotyckie napisy (KzD, s. 78).

Po wojnie niemieckie cmentarze, będące milczącymi i zarazem niewygodnymi świadkami dawnych czasów, usuwano z miejskiej przestrzeni⁶²⁶. Nieliczne niemieckojęzyczne nagrobki zachowały się m.in. na cmentarzu przy Bramie Oliwskiej⁶²⁷.

W swojej twórczości Stefan Chwin przywołuje i przypomina owe ponemieckie nekropolie, stawiając je zarazem w centrum uwagi czytelnika. W *Kartkach z dziennika* napisał: „kiedy czasem na starych cmentarzach widzę nazwiska, które mnie jakoś przyciągają, dorabiam im życie i przenoszę do moich książek” (KzD, s. 78). Kilka takich nazwisk pisarz przeniósł na karty *Hanemanna* (choćby nazwisko tytułowego bohatera), w którym obecność cmentarzy zaznacza się szczególnie wyraźnie. Między innymi opisem likwidacji ewangelickich nekropolii pisarz kończy swą powieść:

Robotnicy (...) ostrożnie wyjmowali z ziemi drewniane krzyże, na których nie było już blaszanych tabliczek (...). Granitowe płyty cierpliwie podważano końcem kilofa, unoszono jak wielkie okładki starych książek, uważnie zdejmowano z kamiennych podmurówek. (...) Na płytach z szarego i czarnego marmuru, które ustawiano wzdłuż ścieżki – krawędź przy krawędzi, jak kostki domina – gasły w kurzu zatarte imiona „Friedrich”, „Johann”, „Aron”. Cmentarz umierał powoli, nienaturalnie, w cichym szeleście przesypywanej ziemi, podobny do zachodzącego słońca, które deszczową porą niedostrzegalnie gaśnie w popiele mgły (H, s. 228–229).

Przywołane w *Hanemannie* nekropolie są według pisarza kwintesencją minionego, przedwojennego miasta. Warto dodać, że właściwie we wszystkich kulturach cmentarze są miejscem pamięci *par excellence*. W nich

⁶²⁶ Według Jacka Kolbuszewskiego niszczenie dawnych cmentarzy w warunkach zmiany granic jest czymś zarówno naturalnym, jak i niegodziwym oraz psychologicznie wytłumaczalnym. Zob. *idem, Pejzaż semiotyczny pogranicznych cmentarzy*, [w:] *Pogranicze jako problem kultury*, red. T. Smolińska, Opole 1994, s. 79. Więcej o znaczeniu i sposobach traktowania cmentarzy zob. K. Gieba, *op. cit.*, s. 238–239.

⁶²⁷ Na pamiątkę wszystkich zlikwidowanych po wojnie nekropolii utworzono w 2002 roku pomnik Cmentarz Nieistniejących Cmentarzy. Zob. np. M. Abramowicz, *Cmentarz Nieistniejących Cmentarzy*, „Przegląd Polityczny” 2002, 56, s. 19–40.

spotka się pamięć indywidualna i kulturowa⁶²⁸. Groby najbliższych są bowiem układem emocjonalnego odniesienia, a zarazem znaczącym i symbolicznym elementem związków człowieka z konkretnym miejscem. Jak zauważa Marek S. Szczepański, cmentarz zawsze jest „zwornikiem trzech grup społecznych: tych którzy już odeszli, tych którzy żyją i tych wreszcie, którzy dopiero się narodzą”⁶²⁹. Dlatego też stare nagrobki są materialnym świadectwem społeczności, która niegdyś zamieszkiwała Gdańsk. W tym sensie stanowią również element pamięci kulturowej. W nich świat ożywiony i nieożywiony, a zatem człowiek i jego otoczenie, „zamienione” na ciało i kamień, stapiają się, tworząc jedno.

Motyw cmentarza pojawia się także w *Krótkiej historii*, gdzie młody bohater-narrator porównuje zachowane poniemieckie nagrobki z pojawiającymi się coraz częściej obok nich polskimi grobami (zob. KH, s. 30–31). Te drugie wydają się mu jakby „weselsze” i bardziej swojskie. Przeważają wśród nich drewniane krzyże, każdy z białą tabliczką, na której napisy złożone są z liter znanych mu ze szkolnego elementarza. Z kolei groby niemieckie, odchodzące w zapomnienie i powoli znikające, to zazwyczaj szare nagrobki i kamienne krzyże oplecione bluszczem i powojnikami. Niemiecki cmentarz zarośnięty jest pokrzywami, a zasadzone między nagrobkami tuje i świerki rzucają cienie na wykute gotykami ciemne napisy, które w młodym bohaterze wzmagają poczucie lęku.

W obydwu przywołanych powieściach pisarz ukazuje, jak wraz z likwidacją cmentarzy ginie dawny, naznaczony niemiecką kulturą Gdańsk. Wraz z odchodzącymi żywymi znikają także umarli. Powolne zarastanie, niszczenie i wreszcie likwidacja grobów przyspiesza przemianę, a wraz z nią zatarta zostaje pamięć i obecność starych gdańszczan w mieście. Z krajobrazu Gdańska znika obecny tu przez wieki ewangelicki pierwiastek, a wraz z „zagładą starych nekropolii staje się nieczytelne reprezentowane przez ewangelików dziedzictwo kultury”⁶³⁰. Te spostrzeżenia prowadzą do paradoksalnego wniosku, że autor, który sam nie zna swoich korzeni i którego pamięć rodzinna nie jest połączona z Gdańskiem, ocala cudze. Pisarz wydobywa z historycznej banieji materialne ślady dawnej, niemieckiej kul-

⁶²⁸ Por. M. Saryusz-Wolska, *Gdańskie ścieżki filmowe w perspektywie literackiej i filmowej*, [w:] *Pamięć, przestrzeń, tożsamość...*, s. 333.

⁶²⁹ M. S. Szczepański, *Podróże po mniejszym niebie*, „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2002, 4, <http://gu.us.edu.pl/node/211461> (31.03.2012).

⁶³⁰ A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 113.

tury Gdańska, niczym archeolog, odkrywając i rekonstruuując tajemniczą przestrzeń minionego miasta. To, co znajdują bohaterowie-narratorzy jego powieści, pobudza ich wyobraźnię nieobciążoną resentymentem i wojenną traumą. Poniemieckie ślady, poprzez fakt zerwania ciągłości kulturowej miasta oraz wywłaszczającej je z otoczenia współczesności, stają się zatem w prozie Chwina znakami uogólnionej, mitycznej przeszłości:

Niemiecka Atlantyda, dzieło faustycznego marzenia o doskonale uformowanych rzeczach, pięknych domach i pięknych ogrodach, Atlantyda, której resztki cudem ocalały na przedmieściach w Oliwie, Wrzeszczu, Sopocie, dzień po dniu rozsypywała się w proch, a w jej miejsce, miejsce żywych domów i ogrodów, które kiedyś cieszyły oko pięknym rysunkiem okien i żywopłotów, zajmowały zszarzałe od kurzu budowle i zbrązowiałe ze starości fotografie (KzD, s. 278).

Przez zawarte w powieściach opisy (po)niemieckich cmentarzy pisarz dokonuje ich swoistego i symbolicznego – bo za pomocą słów – przywrócenia (do) pamięci i świadomości.

Ogrody

Śladem poniemieckiego świata są także ogrody⁶³¹, w których „ukrywają się” oliwskie domy. Są one kolejną przestrzenią, z której „wyczytać” można mentalność ludzi i która jest świadectwem sposobu życia i bycia mieszkańców miasta. Z jednej strony młodego bohatera-narratora *Krótkiej historii pewnego żartu* fascynują znajdujące się w Starej Oliwie (po)niemieckie ogrody mieszczańskie, które

były wystrzyżone, żywopłotowo-świerkowe, granitowo-alpejskie, jak parada zdrowych dobrze odchowanych roślin nad czystą sadzawką. (...) klomby były starannie ułożone z wiecznych ziół, obsadzone niezniszczalną kolczastą zielenią, obłożone granitowymi

⁶³¹ O szczególnej roli i funkcji ogrodów jako aspektu literaturoznawczego i antropologicznego zob. M. Gołąb, *Ukryte ogrody, nieobecne przestrzenie. Literackie i kulturowe metafory współczesności*, Kraków 2012.

głazami albo otoczone murkiem, ścieżki były żwirowe, cementowe albo z lastryko (KH, s. 119).

Z drugiej strony te tajemnicze ślady dawnego życia narrator przyrównuje do nowych ogrodów, szczególnie widocznych z kolei w Oliwie „za torami”, które sprawiają wrażenie tymczasowych, są zaniedbane, jakby „koczownicze”. Rosną w nich dale, georginie, lewkonie i irysy, a kształt klombu wyznaczony jest po prostu stopą (zob. KH, s. 120). Bohater-narrator dochodzi do wniosku, że stare ogrody, założone przez niemieckich mieszkańców Gdańska, emanowały aurą „spokojnej pewności siebie” (KH, s. 101), podczas gdy w nowych, założonych przez osiedleńców, „sam sposób uprawiania roślin zdradzał niepokoje ludzi, którzy (...) przybyli tu z daleka, niosąc w sobie obawę wobec czasu, smutek nietrwałości życia i skryte rozgoryczenie wygnania” (KH, s. 102). W ten sposób lęk wobec przemijania, przeświadczenie o kruchości bytu, poczucie tymczasowości miejsca zderzone zostaje ze spokojem, trwałością, bezpiecznym poczuciem bycia na swoim miejscu. Ta obserwacja stoi jednak w sprzeczności z sądami przekazywanymi przez dorosłych. Wiedza młodego bohatera na temat składników i mechanizmów rzeczywistości okazała się niewystarczająca, by swobodnie się w niej poruszać⁶³². Dlatego obserwowanie ogródków i – szerzej – „czytanie” miejsca nie tylko służy poznaniu i oswojeniu gdańskiej przestrzeni, ale też stanowi próbę rozwikłania tajemnicy duchowej⁶³³:

więc te stare domy i ogrody, piękne żelazne ogrodzenia, miedziane wieżyczki, koguty na kominkach, klapki z napisem „Briefe”, alpejskie ogródki – miały to wszystko w sobie. Bo, czy te domy, werandy i strzyżone drzewa nie były odpryskami marzenia, które porywało „tamtych” i niosło nieuchronnie w stronę domu na Mokotowie, który musiał zostać spalony? (KH, s. 118).

Razem ze znikającymi domowymi przedmiotami, likwidowanymi cmentarzami i zarastającymi ogrodami powoli (choć nieodwołalnie) odchodzi w przeszłość Danzig. Jego ślady zacierają się: giną łyżeczki, łuszczy się „rzeźbiona stolarka framug”, szczyrbia się filiżanki i tłucze zastawa

⁶³² H. Gosk, *Milczenie i [wy]mowa literackiego obrazu codzienności*, [w:] *Codzienne, przedmiotowe, cielesne. Języki nowej wrażliwości w literaturze polskiej XX wieku*, red. eadem, Warszawa 2002, s. 57.

⁶³³ Por. A. Bałajewski, *Miasto-palimpsest...*, s. 333.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

z miśnieńskiej porcelany, ogrody zarastają zielskiem. Ale właśnie w tym momencie – jak zauważył m.in. Bağlajewski – w którym pozostają tylko nieliczne ślady, zaczyna się palimpsestowe odsłonięcie utajonego Gdańska, „okazuje się, że – niepostrzeżenie – archeologia śladów przeistacza się w odnalezienie kształtów miejsca”⁶³⁴. Z poszczególnych fragmentów, dotąd zagadkowych i niejasnych, wyłania się miasto, które „stać będzie wiecznie” (H, s. 32). Pamięć jego dawnej przeszłości zostaje ocalona i scalona z teraźniejszością. Nawet jeśli to ocalenie odbędzie się jedynie w literaturze, uchwycone piórem artysty. Gdańskie miejsca stać będą zawsze, jak chociażby nieistniejący w rzeczywistości (ale wzorowany na tym, w którym pisarz spędził swoje dzieciństwo) dom Hanemanna.

Wraz z odsłonięciem coraz większej liczby niemieckich śladów (rzeczy i miejsc) bohater stopniowo pozbywa się lęku wspartego na ponemieckim urazie i propagandowych hasłach przekazywanych w kronikach filmowych czy szkole. Dostrzega on „ciemne” strony, ale także – wbrew propagandzie – zaczyna zauważać pozytywne cechy tamtej kultury, „która światłem rzeczy, przedmiotów broniła się przed niebezpieczeństwami wysnuwanymi z «ciemnych» rojeń duszy niemieckiej o potędze”⁶³⁵. Świadectwem tego zmieniającego się podejścia jest w prozie Chwina chociażby opis domowej, ponemieckiej łazienki w *Hanemannie*. Biel kafelków, surowa czystość i mosiężna armatura najpierw wywołują przerażenie, przywołują skojarzenia z komorą gazową, w której dokonywano „czystego”, higienicznego uśmiercania ludzi. Niemal równocześnie bohater dostrzeże jednak przedmioty wykonane z myślą o wygodzie użytkownika. Wówczas miejsce pierwotnego lęku zajmie swoiste zafascynowanie kulturą, która chciała być blisko człowieka i potrafiła zaistnieć przez doskonale wykonane i użyteczne przedmioty. To, co (po)niemieckie, pociąga młodego narratora *Krótkiej historii*:

staranność ułożenia na ulicy Armii Czerwonej, gładkość kostki islandzkiej na placu przed dworcem, ozdobność żeliwnych hydrantów i ciężkich pokryw z napisem „Kanalisation Danzig”, nakrywających zejścia do studzienek pośrodku jezdni na Pomorskiej. (...) spomiędzy drzew i strzyżonych żywopłotów niemiecka powaga wołała: wszystko powinno być dobrze wykończone i piękne! I wi-

⁶³⁴ *Ibidem*.

⁶³⁵ *Ibidem*, s. 332.

działem, że Stara Oliwa kształtem swoich domów, werand i ogrodów odpowiadała na to wezwanie. (...) Niemieckie piękno... wszystko było na swoim miejscu: podniosłe i z lekka ociężałe, wykończone, wygładzone, wypieszczone... (KH, s. 92–93).

3.4.2. Miasto podnoszące się z ruin: w stronę historycznego centrum

Proces identyfikacji z miastem przebiegać może łatwiej i sprawniej poprzez symbole umieszczone w jego przestrzeni i przemawiające swoją formą oraz treścią. Budowle i obiekty symboliczne są ważnymi punktami odniesienia i nadają miastu niepowtarzalny charakter. Szczególnym miejscem występowania symboli jest miejskie centrum, które uważane bywa za przestrzeń łączącą mieszkańców. Elementy tej przestrzeni powinny wyrażać treści powszechnie przez nich akceptowalne, a zarazem określać jej tożsamość czy inspirować emocje⁶³⁶. Niektóre z takich symboli pojawiają się w prozie Chwina. Zaznaczyć jednak trzeba, że gdańska starówka rzadziej występuje w jego powieściach, nie stanowiąc tym samym istoty owego literackiego miasta. Wynika to m.in. z faktu, że w czasach dzieciństwa Chwina była miejscem „nieistniejącym”, wciąż jeszcze nieodbudowanym po wojennych zniszczeniach. Jak wspomina pisarz w *Kartkach z dziennika*:

w gorące dni sierpnia (...) nad jeziorami wzbijał się czerwony pył pokruszonej cegły. Szedłem z rodzicami na Starówkę, a raczej na to, co ze Starówki zostało, i patrzyłem na puste okna wypalonych domów, w których rosła trawa, mech, małe brzoźki. Śródmieście było puste (KzD, s. 20).

To doświadczenie spotkania z „pustką” po historycznym centrum Chwin przeniósł do swoich powieści. Taką właśnie starówkę zobaczyli m.in. nowo przybyli do Gdańska rodzice głównego bohatera *Złotego pelikana*, którzy

wysiedli z pociągu na peronie spalonego dworca, po czym z dwiema tekturowymi walizkami w dłoniach poszli ku śródmieściu. Ale tam, gdzie było kiedyś śródmieście, czekały na nich tylko malownicze góry pokruszonych cegieł (ZP, s. 6).

⁶³⁶ Por. L. Michałowski, *Gdańsk w oczach jego młodych mieszkańców...*, s. 138.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

Miejskie centrum, rynek lub – jak w przypadku Gdańska – główna ulica od wieków stanowiły jeden z istotnych fragmentów miejskiej przestrzeni, a zarazem najważniejszą przestrzeń publiczną w mieście. Tutaj tętniło życie miasta, odbywały się rozmaite targi, jarmarki itp. Ta przestrzeń, parafrazując słowa Aleksandra Wallisa⁶³⁷, stanowiła ścisły rdzeń (*core*) przestrzeni miejskiej. Tymczasem w powojennym Gdańsku owo centrum jest zburzone, właściwie nie istnieje. Zamienione w ruinę, przestaje odgrywać swoją rolę. Dlatego młodzi bohaterowie powieści Chwina swoje „nowe” centrum widzą gdzie indziej. Obrazy gdańskiego starego miasta, mimo że nie są traktowane jako główna, najistotniejsza przestrzeń w mieście, pojawiają się jednak na kartach tej prozy. Jak bowiem zauważył Edward T. Hall, pisząc o postrzeganiu przestrzeni, owa percepcja „to kwestia nie tylko tego, co może być postrzeżone, lecz również tego, co może być zasłonięte”⁶³⁸. Badacz uwagę tę odnosił do zjawisk umykających ludzkiej percepcji. Jak się jednak wydaje, można ją potraktować w sposób bardziej metaforyczny, wskazując, że to, co nie jest dla nas istotne w miejskiej przestrzeni, co bywa z niej wypierane, stanowić może swoistą przestrzeń pustą⁶³⁹. Jako taka właśnie (a zarazem znajdująca się na pograniczu świata realnego i wyobrażonego) jawi się w prozie Chwina gdańska starówka.

Wśród miejsc należących do zniszczonego przez wojnę, a zatem pustego gdańskiego centrum uwagę zwraca pojawiający się w *Krótkiej historii* i *Dolinie Radości* budynek teatru przy Targu Węglowym. Pisarz zderza jego obraz przed- i powojenny. W tej drugiej powieści Chwin przypomina blask i funkcję teatru, ale jednocześnie wskazuje, że dla młodego bohatera, choć urodzonego w Gdańsku, jawi się on jako miejsce obce:

gdy Eryk pierwszy raz zaszedł z rodzicami do pięknego gmachu Stadttheater na Targu Węglowym, kryształowe żyrandole i purpurowe fotele, stojące rzędami w amfiteatralnej sali, wydały mu się znakiem obcego, wrogiego świata, w którym panuje fałsz i zakłamanie, a na żadną szczerłość nie ma miejsca (DR, s. 66–67).

⁶³⁷ Zob. A. Wallis, *Informacja i gwar*, Warszawa 1979, s. 18.

⁶³⁸ E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, przeł. T. Hołówska, Warszawa 1978, s. 75–76.

⁶³⁹ Por. K. Bierwiazzonek, *op. cit.*, s. 137. Autor pojęcie przestrzeni pustych odnosi w przypadku interesujących go miast śląskich do osiedli mieszkaniowych; w przypadku prozy Chwina można jednakże kategorię tę rozszerzyć także na historyczne centrum Gdańska.

Z kolei w debiutanckiej powieści Chwina budynek ten jest fragmentem i znakiem świata dawnego, którego chłopiec nie mógł poznać, bo gdy jego rodzice przybyli do Gdańska, centrum już nie istniało:

Gdańsk był gruzowiskiem, na ruinach Teatru przy Targu Węglowym, wysoko, w wypalonym szkielecie kopuły, zieleniły się brzoźki, trawa rosła na parapetach wypalonych kamienic przy Szerokiej (KH, s. 99).

Gdańsk, a szczególnie gdańskie centrum z czasów wczesnego dzieciństwa Chwina i jego bohaterów jawi się nie tylko jako miejsce puste, ale też tajemnicze i bezosobowe. „Majaczy w nim fantom poprzedniego wcielenia miasta, niezrozumiały i obcy przybyszom z Kresów Wschodnich i Polski centralnej, takim, jak rodzice narratora”⁶⁴⁰. Jednocześnie pozostające w ruinie historyczne centrum wygląda niczym porzucone teatralne dekoracje. Tam, gdzie to możliwe, pisarz odkrywa ślady pamięci po dawnych mieszkańcach, znaki dawnego miasta. Co znamienne, nie przywołuje tutaj informacji z kronik czy gazet, ale skupia się wyłącznie na archeologii tych śladów, na powolnym i mozolnym odkrywaniu wyglądu, znaków kultury i życia dawnego miasta. Dzięki tym działaniom miasto, „którego już nie ma”, które zginęło, powoli zaczyna się odradzać. Jednocześnie to zniszczone obce miasto wydaje się przynależeć bardziej do porządku natury niż kultury. Dziecięcym bohaterom-narratorom z powieści Chwina jawi się „na podobieństwo fantasmagorycznego świata przyrody”⁶⁴¹. W *Kartkach z dziennika* można bowiem przeczytać :

gdy tak szedłem z rodzicami spalonymi ulicami, geologiczny przekrój miasta odsłaniał się przede mną jak słoje na pniu ściętej sekwoi (...). Pod ruinami domów z lat trzydziestych ciemniały zwały średniowiecznej cegły, na zwalonych, barokowych portalach leżały strzaskane gotyckie kolumny, z wypełnionymi czarną wodą lejów po bombach sterczały skamieniałe belki drewnianych domostw, ślady prasłowiańskiej osady, od której Miasto wzięło swój początek. Jak Schliemann, który chciał odnaleźć Troję opisaną w *Iliadzie*, wypatrywałem Miasta, którego nie było i nie wiedziałem, która z tych Troi, które się przede mną odsłaniają, jest Troją praw-

⁶⁴⁰ B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 124.

⁶⁴¹ *Ibidem*.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

dziwą. Bo zawsze w miazdze cegieł, drewna, metalu i szkła można było dokopać się jeszcze wcześniejszych warstw. Czas wziął Miasto w obroty i przetasował jak talię kart (KzD, s. 20–21).

Przytoczony fragment wskazuje, że dla autora *Hanemanna* Gdańsk to nie tyle historyczne miasto trwające w czasie linearnym, ile raczej miastomit, niczym wspomniana w cytacie Troja. Gdańsk Chwina kryje się w symultanicznie występujących warstwach, należących do kolejnych kulturowych porządków i stylów. Pośród tych przemieszanych znaków i warstw pisarz i jego bohaterowie poszukują swojego miasta. Chwin jednak nieco inaczej niż przywoływany Schliemann mierzy się z Gdańskiem. Zarówno autor, jak i postaci z jego literackiego Gdańska dostrzegają mury, bruk, budynki, nic jednakże nie wiedzą o przeszłości miasta ani o jego duszy. Przeszłość tę (czy – szerzej – tożsamość miasta) rozpoznają i odczytują ze świata materii, z ocalałej lub niszczącej materialnej tkanki miasta. Dopiero złożenie świata materialnego i wyobrażeń o nim pozwoli w dalszej perspektywie stworzyć całość. Jednocześnie w tym nastawieniu na oglądanie ujawnia się poczucie niezakorzenia drugiego pokolenia przybyszów/migrantów.

Nowi mieszkańcy rozpoznają i oswiają miasto stopniowo, poprzez codzienną aktywność – rutynową i przede wszystkim związaną z domem. W ten sposób – dzięki owym zwyczajnym praktykom i rytuałom – zachowana zostaje ciągłość funkcjonowania wypełniających te przestrzenie przedmiotów. Jednocześnie poniemieckie miejsca i rzeczy są niejako na nowo znaczone przez nowych mieszkańców. Takim osobistym ich znakiem jest m.in. zapach, którego rola szczególnie wyraźnie zaznaczona jest w *Hanemannie* – po wejściu do poniemieckiego domu matka

otworzyła szafę pełną białej i niebieskiej bielizny (...). Lawenda? (...) na gładkim płótnie z monogramem „W” leżało parę kruchych płatków dzikiej róży. (...) Potem Ojciec (...) włożył do gorącej wody poszwy i prześcieradła, które wyjęła z szafy (...) lecz chociaż gotowało się to parę godzin, chłodna świeżość – inna niż zapach prześcieradła, które Mama dostała od cioci Marysi z Pruszkowa – wciąż nie chciała zniknąć. I gdy wieczorem położyli się (...) na przesłanym łóżku (...) te dwa obce zapachy, zapach podwarszawskiego prześcieradła i zapach poszwy z niebieskim monogramem „W” (...), mieszały się ze sobą, płosząc sen. Prześcieradło pachniało wciąż podróżą, dymem pociągu, brezentem plecaka, winnym aromatem szarych

renet (...). Świeżo uprana poszwa z monogramem „W” pachniała wapienną wonią pustego mieszkania i prasowaniem (H, s. 76–77).

Powolne i mozolne osvajanie miasta, nadawanie mu nowych znaczeń i tożsamości ma swoje konsekwencje również w sposobie odbioru gdańskiej przestrzeni przez jej dawnych mieszkańców. Jak bowiem zauważa Artur Nowaczewski, nie tylko Polacy musieli mierzyć się z obcą im gdańską przestrzenią – również pozostały tutaj po wojnie „Niemiec musi oswajać gdańską przestrzeń, odczytywać tajemnicze znaki, które wnosi do miasta polska kultura”⁶⁴². Dla dotychczasowych, przede wszystkim niemieckich gdańszczyzan nadbałtycki gród z miejsca swojego staje się miejscem obcym. Ten dwustronny proces Chwin ukazał szczególnie wyraźnie w *Hanemannie*, spoglądając na powojenny Gdańsk oczami jego przedwojennego mieszkańca. Tytułowy bohater zauważa powolne znikanie kolejnych przedmiotów w jego otoczeniu⁶⁴³, obserwuje zachodzące zmiany, dostrzega powolne umieranie, odchodzenie, znikanie jego miasta, dawnego Danzig, a pękająca ściana czy blednący tynk pogłębiają owo wrażenie powolnego umierania najbliższego otoczenia⁶⁴⁴. Bohater porównuje również to, co niemieckie, z tym, co nowe, polskie. Postacie Hanemanna i innych zmarginalizowanych oraz zagubionych w powojennym mieście niemieckich gdańszczyzan pokazują, jak zmienne mogą być losy miast i różnych grup ludzi. Przypadki kolejnych bohaterów wskazują także na to, jak odmienne mogą być spojrzenia na Gdańsk, czy to przez pryzmat doświadczeń biograficznych, czy też tzw. okularów kulturowych⁶⁴⁵. Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że tożsamość miejsca jest najgłębszą zależnością zachodzącą między odbieranym a odczuwanym przez człowieka krajobrazem (otoczeniem) wraz z jego historycznie nawarstwionymi elementami: treścią (kulturą, tradycją miejsca) i formą (kanonem miejsca).

Obraz odbudowującego się miasta, będący istotnym elementem powieści Chwina, zachowuje w sobie napięcie między „nowym” a „starym”. Jednocześnie ów pejzaż miasta w ruinie, obracającego się ku nieistnieniu lub tkwiącego pomiędzy nieistniejącym a ocalałym i nowym, odchodzącego i jednocześnie „na nowo” tworzonego, odpowiada stanowi ducha głów-

⁶⁴² A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 112.

⁶⁴³ Zob. S. Chwin, *Hanemann...*, s. 131–137.

⁶⁴⁴ Por. *ibidem*, s. 118, 145.

⁶⁴⁵ Por. B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 125.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

nego bohatera *Hanemanna*, popadającego w swego rodzaju melancholię⁶⁴⁶. Przyszłość, odbudowa i przebudowa, a jednocześnie przeszłość, nostalgia, to, co ocalałe i co pozostaje. W tak nakreślonej dychotomii – pomiędzy tym, co minione, i tym, co nastaje – ujawnia się właśnie melancholia⁶⁴⁷, a także zawarte jest napięcie charakterystyczne dla Benjaminowskiego „obrazu dialektycznego”⁶⁴⁸. Przeszłość „wyłazi”, prześwituje, wyłania się spod tego, co nowe.

Podobna dychotomia pojawia się w odniesieniu do zburzonego i odbudowywanego Gdańska, a nawet w jego ocalałych po wojnie obrzeżach, które zmieniają swoje oblicze wraz ze zmianą tabliczek z nazwami ulic, z budowanymi domami, z przemalowywanymi olejną farbą ścianami i zmieniającymi swe oblicze ogrodami. To, co nowe, co niosą ze sobą nowi mieszkańcy, nieustająco trwa w napięciu z tym, co tutejsze, co pozostało po dawnym Danzigu, co wciąż zwraca na siebie uwagę, choć jednocześnie powoli i w ciszy odchodzi. Tak dzieje się właśnie w Oliwie, oglądanej przez młodych bohaterów-narratorów powieści Chwina.

Co ważne, opisywana dychotomia należy do sfery wzroku. Obrazy miasta przywoływane i opowiadane przez narratorów omawianej prozy są konstruowane przez tzw. podwójne widzenie⁶⁴⁹. Skutki wojny, ruiny, zniszczenia, nie są wieczne. Zamiast nich z czasem pojawiają się nowe i zupełnie inne budowle, choć odbudowa ta jawić się może jako swoista iluzja, atrapa. Bohaterowie Chwina, szczególnie młodzi narratorzy *Krótkiej historii* czy *Hanemanna*, prawdziwe miasto zdają się dostrzegać gdzie indziej. Stąd tak nikła obecność gdańskiego Głównego Miasta i skupienie się na peryferiach. Gdy u Chwina pojawia się historyczne centrum, jego obraz jest jakby zamazany, brak mu wyraźnych konturów. Być może wynika to z faktu, że mieszkający w dzieciństwie w ponemieckiej Oliwie pisarz nie nawiązał

⁶⁴⁶ Por. K. Wakuła, *Miasta Chwina i Freidricha jako obiekty straty*, [w:] ead. em, *Korespondencja sztuk – literatura i sztuki plastyczne. Na przykładach tekstów Stefana Chwina*, Warszawa 2016, s. 160–175.

⁶⁴⁷ Między innymi Jules Cotard łączył melancholię z doświadczeniem znikania, rozpadu, nieistnienia. Zob. M. Bieńczyk, *Oczy Dürera*, Warszawa 2002, s. 274.

⁶⁴⁸ W ujęciu Benjamin’a „obraz dialektyczny” wykracza poza to, co widzialne, i przede wszystkim jest on rodzajem wyobrażenia – ma charakter „mentalny”; może istnieć np. w literaturze. Szerzej: R. Różanowski, *Pasaże Waltera Benjamin’a*, Wrocław 1997; por. T. Szerszeń, „Warszawa zniszczona, Paris n'existe plus”. *Obrazy miasta w ruinie*, „Konteksty” 2005, 4, s. 8.

⁶⁴⁹ Por. T. Szerszeń, *op. cit.*, s. 8.

głębszych relacji ze zrujnowanym, a później odbudowanym centrum. Gdańskie śródmieście to nie jego miasto. Jego miasto jest gdzie indziej. Samej odbudowie zaś towarzyszy raczej wrażenie iluzji, sztafażu, które jest udziałem nie tylko nowych mieszkańców, ale też dawnych, pozostałych w Gdańsku jak Hanemann.

3.4.3. W stronę polskości („nowa” Oliwa, nazwy)

Powojenne miasto opisywane we wczesnych powieściach to miejsce podlegające nieustającej zmianie. Jeszcze widoczne są ślady po „tamtych”, jednakże powoli Danzig znika pod powierzchnią nowego miasta. W zamierzeniu władz Gdańsk miał się stać ostoją i nową ojczyzną dla przesiedleńców, mających tu zastąpić rodowitych gdańszczan. Miał zatem stanowić miejsce zamieszkania i życia dla tych, którzy – mówiąc słowami Itala Calvina – „gubiąc się w nieznanym dzielnicach miasta, lepiej poznawali to miasto, by znowu móc znajdować w nim kolejne miasta”⁶⁵⁰.

Powojenny Gdańsk nie od razu jawi się jako znak kultury. Najpierwo owo zniszczone, obce miasto wydaje się przynależeć bardziej do porządku natury. Dopiero dzięki poznawaniu i oswojaniu przestrzeni przez dziecięcych bohaterów Chwina nabiera ona znaczenia, miasto powoli odsłania się jako znak kultury właśnie. Zerwana ciągłość społeczna sprawia, że domy i przedmioty z różnych epok w odczuciach nowych gdańszczan początkowo są do siebie podobne. Różnią się pod względem materialnym, po cechach stylowych można poznać, że jedne pochodzą z XIII, a inne z XVIII wieku – są jednak bezimiennie i nie należą do świata przeżywanego nowych mieszkańców. Dzięki temu wszystkie „warstwy geologiczne miasta” mogą stać się pożywką dla wyobraźni chłopca. Przemieszanie się owych warstw geologicznych i kulturowych, ich swoiste złączenie w jedną gdańską warstwę, wyraźnego kształtu nabierze w *Pannie Ferbelin*, gdzie Gdańsk nie będzie przedstawiony jako konkretna przestrzeń historyczna, ale użyje go Chwin jako tła, scenerii, swoistego uniwersum, miasta-symbolu. W Gdańsku z *Panny Ferbelin* obok siebie znajdują się miejsca pochodzące z różnych epok i przynależące do różnych czasów, np. do stoczni nazywanej się stoczną Schichaua prowadzić będzie brama z obrazem Matki Boskiej.

⁶⁵⁰ I. Calvino, *Niewidzialne miasta*, tłum. A. Kreisberg, Kraków 2005, s. 116.

A zatem pozornie będzie to miejsce sprzed II wojny światowej, jednak owa brama przypominać będzie lata osiemdziesiąte XX wieku i stoczniowe strajki, których przywódcą był Lech Wałęsa⁶⁵¹. Zanim jednak przejdziemy do głębszej analizy Gdańska, przeobrażającego się w prozie Chwina w miasto-tło/symbol, warto jeszcze nieco uwagi poświęcić znakom, jakie w przestrzeni zmieniającego się miasta zauważają jej bohaterowie i jakie znaczenia z nich odczytują.

„Nowa” Oliwa

Istotnym elementem gdańskiego świata Chwina, a zarazem kolejnym świadectwem przemiany przedwojennego Danzig w powojenny Gdańsk, jest postępująca urbanizacja. Owej rozbudowie oraz przeobrażaniu miejsc towarzyszy powstawanie nowych dzielnic, w tym stawianie nowych budynków:

najpierw zaczęto budować od strony Poligonu (...). Domy były kryte dachówką czerwoną o różowym odcieniu, jasno otynkowane, duże, dwupiętrowe, ze strychem. „Stalinowce” – tak je nazywano, z pewną rezerwą, ciekawością i obawą, której nie rozumiałem, bo Mama mówiła, że to są właściwie wygodne domy, z gazowymi piecykami w łazience, z centralnym w kotłowni i z balkonami w każdym mieszkaniu. Nowe domy, jasne i czyste, stanęły z obu stron... (KH, s. 123).

Te nowo budowane domy zdawały się jednak bohaterowi *Krótkiej historii* brzydsze od tych, które do tej pory wypełniały starą dzielnicę. Nie pasowały do niej, choć jednocześnie pozwalały młodemu narratorowi zwrócić uwagę na różnicę między tym, co tutejsze, dawne, wpisane w przestrzeń starej gdańskiej dzielnicy, a tym, co nowe i przynależy do nowej epoki, ale niekoniecznie współgra z tzw. *duchem miejsca*. Ich pojawienie się uświadomiło jednakże bohaterowi, jak wielką wartość ma to, co zachowało się na peryferiach miasta i co dane mu jest oglądać w codziennych wędrówkach po Oliwie. Pierwotnie bowiem narrator *Krótkiej historii*, mieszkaniec ulicy Poznańskiej, czuł większą sympatię do niespiesznych ogrodników z Oliwy „za torami”. W jego stosunku do Starej Oliwy, gdzie poniemieckich śladów

⁶⁵¹ Zob. PF, rozdz. *Strajk*, s. 140–152.

było jeszcze więcej, było coś z zazdrości biedniejszego sąsiada: „Stara Oliwa? Werandowo – alpejska kaligrafia? Ogródkowy faustyzm? A co nas obchodziła Stara Oliwa?” (KH, s. 100). Stosunek do tej części dzielnicy zmienił się dopiero wtedy, gdy między stare oliwskie domy wstawione zostają nowo wybudowane „stalinówki”:

niby miały ładny czerwony dwuspadowy dach, ale ten dach wyglądał jakby był za mały w stosunku do całego budynku, za małe były też okna, może za szerokie, może za bardzo kwadratowe w stosunku do powierzchni ścian i grubości murów, a znów kominy były za duże, jakieś takie za szerokie i płaskie, i jeszcze na dodatek oblepiono je szarym cementowym tynkiem, zupełnie niepotrzebnie, by mogły zachować wyraźny rysunek czerwonych cegieł (KH, s. 103).

Okazuje się zatem, że to, co (po)niemieckie, wpasowane jest w przestrzeń, jest z nią „estetycznie spójne”. Młody bohater-narrator spójność tę dostrzega właśnie w chwili pojawienia się nowych domów, które wyłamują się z zastanego porządku, wyróżniają się, zwracają uwagę i – zdaniem narratora *Krótkiej historii* – odkrywają przy tym swoją brzydotę, prostactwo i nijakość. Nowe domy, budowane i wstawiane między dawną zabudowę, przy tych starych wydają się niemal groteskowe, odmienne i jakby pozbawione wyrazu. Opisując je, autor przytacza potocznie używane wobec nich określenia:

(...) plomby, szare, czteropiętrowe domy podobne do tekturowych pudeł na buty. Rozpoczął się najazd wieżowców, falowców, punktowców na puste pola Zaspy i Żabianki. Nad miastem stała szklana kolumna Zieleniaka (KzD, s. 84–85).

Nowe budynki były przede wszystkim pozbawione detali, które nadawały charakter budynkom dawniejszym. W tym, co powinno mieszkańcom służyć na co dzień, kryje się raczej tandetność, nietrwałość i tymczasowość. Patrzenie na te budynki nie sprawia przyjemności i jest raczej przykrą koniecznością, zwłaszcza że przypominają one niezdrową narośl na miejskiej tkance. Nowa architektura (a także reprezentowana przez nią rzeczywistość materialna i społeczna powojennego Gdańska) w odczuciu autora i narratora jawi się jako przypadkowa. Jak się zdaje, nowe budownictwo nie sprzyja ani społecznej integracji, ani identyfikacji z miejscem, pogłębiając raczej poczucie braku przynależności. Dla narratora-bohatera

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

nie stanowi ono nośnika tożsamości ani kultury nowych mieszkańców⁶⁵².
Pisze Chwin:

nowe domy z ulicy Krzywoustego tego nie miały. Człowiek był w nich zupełnie odsłonięty, nie czuł pod palcami wzbierającej czułości rzeczy, był w czterech ścianach zupełnie pozbawiony ciepłego obrzeża, wciśnięty pomiędzy rzeczy z dykty, oklejone fornirem, i z cegły, powleczone farbą olejną. Nie miał na czym zaczepić oka i serca. Nie czuł spokojnej pewności trwania, która pozwala odeprzeć wariactwa Historii. Był jakby rzucony w przestrzeń pustą, otwartą i białą (KH, s. 114).

W *Krótkiej historii pewnego żartu* pisarz wykazuje brak akceptacji dla owego zerwania ciągłości społecznej i materialnej, które stało się skutkiem II wojny światowej. Według niego wojna stała się cezurą między dwoma odmiennymi światami: zindywidualizowanym i masowym. W powojennym Gdańsku, w którym podobnie jak pisarz urodzili się i dorastają młodzi bohaterowie-narratorzy jego powieści, świat materialny, konkretny i – przede wszystkim – piękny zastępują budynki i przedmioty funkcjonalne, ale jednocześnie brzydkie lub nijakie. W ich otoczeniu – jak zauważa Barbara Bossak-Herbst – „dla wyrwanych ze swoich domów rodzinnych gdańszczan przeżycie estetyczne i etyczne nie jest możliwe”⁶⁵³. Pisarz zaznacza, że przejście od świata, który ceniał jednostkowość ludzi, miejsc i rzeczy, do rzeczywistości, w której na plan pierwszy wysuwa się umasowienie tych elementów, ma charakter totalny. Owa zmiana wzoru kultury uwidacznia się właśnie w pejzażu miasta.

W poddawanych obserwacji i stopniowo (roz)poznawanym przedwojennym otoczeniu autor i jego bohaterowie odnajdują „przestrzeń bogatych doznań, a z czasem coraz lepiej uświadamianych i artykułowanych wartości”⁶⁵⁴. Jednocześnie ta przedwojenna rzeczywistość jest – w opozycji do tego, co nowe – niemal wyłącznie pozytywnie waloryzowana:

dawniej miasto pyszniło się przed światem swoimi budowlami i mostami. Teraz ledwie wiązało koniec z końcem, chociaż na kamienne postumenty dumnie wyjechały czołgi zwycięskiej armii,

⁶⁵² Por. B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 126.

⁶⁵³ *Ibidem*, s. 128.

⁶⁵⁴ *Ibidem*.

każdej wiosny malowane na zielono. Dawniej każdy dom wypinał się w niebo, krętą wieżyczką, z żelaznym kogutem na szczycie, rozrastał się wszerek mansardami, wykuszami, balkonami, jak próżna piękność w sukni z ciężkiego aksamitu, puchnąca od falban i koronek. Teraz nowo budowane domy tępo powtarzały jeden wzór. Wielkie pola dawnego lotniska Luftwaffe we Wrzeszczu porastały kłocowatymi blokami, równie urodziwymi jak porcelitowy talerz. Ale każdy szczerze się cieszył ze swojej jamy w betonowej bryle, bo o innym miejscu na Ziemi mógł tylko marzyć (KzD, s. 83).

W opisywanych w prozie Chwina dawnych domach zapisane są ludzkie losy. Stanowią one niejako reprezentacje ścisłego związku z życiem ich pierwotnych użytkowników, którzy mieli ogromny wpływ na tożsamość czy charakter tych miejsc. Przedwojenne wille są świadectwem istnienia tych, do których należały; swoim ciągłym trwaniem przedłużają jednocześnie pamięć o dawnych mieszkańcach. W takim ujęciu, a zarazem w obliczu zerwania ciągłości struktury społecznej Gdańska oraz dziedzictwa kultury materialnej w centrum miasta, domy te uznać można za łącznik między przeszłością a teraźniejszością. Warto jednocześnie zauważyć, że paradoksalnie to, co stare i przedwojenne, a zatem obce narodowościowo i kulturowo, staje się w tej prozie (w kategoriach rodzinnych i osobistych⁶⁵⁵) bliskie – w odróżnieniu od przestrzeni powojennych, które dla autora i narratorów jego powieści wydają się obce w każdym z wymiarów.

Poprzez takie zderzenie starego i nowego wyraźnie ujawnia się niechęć narratora i pisarza do estetyki nowoczesności, przy czym granica „estetyk jest u niego równocześnie granicą o nacechowaniu politycznym”⁶⁵⁶. Wrażliwość autora i narratora *Krótkiej historii*, kształtowana wśród poniemieckich budynków i miejsc Oliwy, wydaje się zakorzeniona właśnie w owym przedwojennym, często secesyjnym budownictwie, a nie w dużo słabiej obecnej w Oliwie nowoczesności. Swoisty sentyment i drażliwość narratora (i pisarza) wskazują, że opowiada się on po stronie kultury mieszczańskiej. Jednocześnie autor ma świadomość, że to przywiązanie (czy też „flirt” z mieszczańską kulturą) jest niebezpieczne – ciąży bowiem na nim piętno faszyzmu. Dlatego też ukazana w prozie Chwina niemiecka przeszłość miasta ma charakter wielowymiarowy. Pisarz ujawnia niejednoznaczność

⁶⁵⁵ Por. *ibidem*.

⁶⁵⁶ A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 106.

i ambiwalentny charakter tego okresu w historii miasta. On sam, a z nim bohaterowie-narratorzy *Krótkiej historii* czy *Hanemanna* zastanawiają się, co popchnęło Niemców w stronę nazizmu. W kształtach budynków, ogrodów, w przedmiotach pozostałych po dawnych mieszkańcach upatrują nie tylko piękna owej stabilnej i spokojnej kultury mieszczańskiej, ale także niebezpiecznego dążenia do ideału. Ta świadomość i zerwana ciągłość społeczno-kulturowa miasta sprawiają, że odczytywane znaczenie dawnych miejsc nigdy nie jest jednoznaczne.

Nazwy

Jak już wspomniano, istotnym motywem pierwszych powieści Chwina jest przemiana starego, niemieckiego Danzig w powojenny, polski Gdańsk. Młodzi narratorzy obserwują znikanie dawnego miasta oraz narodziny nowego, któremu towarzyszą m.in. powolne i ciche znikanie śladów niemieckiej kultury mieszczańskiej z ulic i domów oraz zmiana niemiecko brzmiących nazw miejscowych na polskie. Jak zauważa Artur Nowaczewski, „świat nieistniejący najlepiej zbudzić do życia poprzez nazwy własne, każda bowiem taka nazwa odsyła bezpośrednio do tylko jednego elementu rzeczywistości”⁶⁵⁷. Poprzez przywoływanie dawnych nazw Chwin powołuje zatem do życia Danzig. Taki sposób opisu sprawia, że miasto staje się namacalne, uchwycone w pełni swojego istnienia. Ponieważ autor ukazuje je w momencie przemiany, nazwy niemieckie mieszają/przeplatają się z polskimi.

Tę podwójność nazw oraz łączące się z nią znikanie dawnego miasta powiązane z narodzinami nowego obserwuje m.in. młody narrator *Hanemanna*. Dostrzega ją również tytułowy bohater powieści, przypominając sobie chociażby Glettkau, które po wojnie przemianowano na Jelitkowo. W mieszczącym się w tamtejszym nadmorskim parku „gasthausie” Hanemann spotykał się kiedyś ze swoją ukochaną, a przy (nieistniejącym już dzisiaj) moło miała zdarzyć się katastrofa wycieczkowego „Sterna”, w której zginęła Luiza. Tam też, podczas styczniowego bombardowania Gdańska w 1945 roku, Stella Berger wraz ze swoimi kolegami oczekiwała na

⁶⁵⁷ *Ibidem*, s. 110.

niemiecką barkę, która miała wywieźć ich na zachód z oblężonego przez Rosjan miasta. Czytamy w *Hanemannie*:

„Glettkau”? Cóż to za nazwa? Morze? Molo? Gdzie to było? I nagle: Ależ to przecież „Jelitkowo”, molo, którego już nie ma – odległe obrazy spotkały się we mnie, złączyły się z pamięcią miejsc, które przecież tak dobrze znałem (H, s. 114).

Nazwy ulic oraz widniejące jeszcze gdzieś na murach starych budynków przedwojenne niemieckojęzyczne napisy⁶⁵⁸ wskazują na przemiany zachodzące w przestrzeni miasta. Są one zarazem śladem dawnego Danzigu i świadectwem jego znikania. Są także znakiem tworzenia się, czy też „narodzin” powojennego, polskiego Gdańska, w którym

Delbrück-Allee nie nazywała się już Delbrück-Allee. Do Akademii szło się teraz ulicą Curie-Skłodowskiej, obok baraku Volkssturmu przerobiono na kaplicę, chodnikiem wzdłuż cmentarza, gdzie wieczorami paliło się tylko kilka gazowych latarni (H, s. 83).

Warto przy tym przypomnieć, że przestrzeń Gdańska (czy szerzej – powojennych Ziem Zachodnich i Północnych) jawiła się przesiedleńcom jako ziemia nieznaną, pozbawiona „mapy i przewodnika, zawierającego wiedzę o obyczaju, historii, całym porządku symbolicznym, który łączy się z zasiedzianym miejscem”⁶⁵⁹. Przywracając swoim pisarstwem pamięć o dawnym mieście, do opisu gdańskich miejsc Chwin wprowadza podwójne nazwy: te stare i te nadawane przez nowych mieszkańców (oraz władze miasta i kraju). Tymczasem, jak zauważa Elżbieta Rybicka, przemianowanie miejsc jest „kwestią przemocy symbolicznej, w której walka toczy się o reprezentację i poprzez reprezentację (...). Nie tylko historia należy bowiem do zwycięzców, ale i mapa terytorium”⁶⁶⁰. Do nowych osiedleńców należy także odbudowa i zarazem budowanie nowego miasta. A jeśli owo budowanie określimy jako swoiste tworzenie kategorii, porządkowanie rze-

⁶⁵⁸ Według Jarosława Załęckiego owe napisy są pozostałością informacyjnej szaty Wolnego Miasta Gdańska. Zob. idem, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 90.

⁶⁵⁹ H. Gosk, *Nie-mieszkańcy, nie-miejsca. Literackie ślady powojennego osadzania się „gdzieś” ludzi „skądś”*, [w:] *Narracje migracyjne...*, s. 195.

⁶⁶⁰ E. Rybicka, *Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)*, „Teksty Drugie” 2008, 1–2, s. 30.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

czywistości, przekształcanie chaosu w ład, a wreszcie nadawanie nazw, to Gdańsk powojenny, mimo że wciąż można w nim znaleźć dawnych mieszkańców, jawi się właśnie jako przestrzeń pusta, obca, której dopiero trzeba nadać kształt, a zatem zatrzeć ślady, które nie pasują do tej nowej tożsamości i formy, nazwać ją w znanym sobie języku.

W takim ujęciu Gdańsk, szczególnie w *Hanemannie*, jawi się jako swoisty *locus horridus*. Nie tylko dla tych, którzy tu przyjeżdżają, ale również dla dotychczasowych mieszkańców. Oni bowiem obserwują śmierć swojego miasta. Temu procesowi towarzyszą ludzkie dramaty, niemożność odnalezienia się w nowej rzeczywistości, w której nie jest się mile widzianym gościem. Przemianie Danzig w Gdańsk towarzyszy zatem ludzkie cierpienie i żywioł źle skrywanych nienawiści, które sprawiają, że miasto to jawi się jako „niedobre miejsce na Ziemi”⁶⁶¹. Zarazem jednak, jak czytamy w *Hanemannie*,

przeszość umarłego miasta stawała się podobna do młodziutkiej narzeczonej, która o zmierzchu z rumieńcem wstydu (...) po raz pierwszy odsłania swą nagość przed stęsknionym kochankiem (H, s. 24).

Miasto, które dla jednych umarło, rozpoczyna swoje nowe życie dla i przez nowo przybyłych. Na przedwojenny, a zatem stary, mieszczański, hanzeatycki i protestancki w dużej mierze Gdańsk nakłada się nowy – polski, ale i swoście pograniczny, katolicki, z napływową ludnością. Związane z kwitnącą tu przez wieki kulturą mieszczańską schludność, dokładność i trwałość ustępują (powoli) miejsca towarzyszącemu nowym mieszkańcom miasta poczuciu tymczasowości, niepewności co do przyszłości oraz podejmowanej zarówno przez tych, co pozostali, jak i przez nowych osiedleńców próbie odzyskania spokoju, odnalezienia się w powojennej rzeczywistości i nowego zakorzenienia. Tej przemianie miasta towarzyszy widoczny w *Hanemannie* podział na niemieckość i polskość. O ile bowiem w pierwszej części powieści pojawiają się nazwy niemieckie, o tyle od rozdziału zatytułowanego (jakże symptomatycznie) *Słowo* dominują już nazwy polskojęzyczne. Zamiast Danzig jest zatem Gdańsk; nie Dirschau, ale Tczew; nie Lessingstrasse, ale ulica Grottgera itd. Przy starym, niemiecko-

⁶⁶¹ *Złe miejsce na ziemi. Ze Stefanem Chwinem rozmawia A. Franaszek*, „Tygodnik Powszechny” 1996, 4, s. 13.

języcznym nazewnictwie pozostają jedynie nieliczni Danzigerzy, a wśród nich symbolicznie łączący stare z nowym Hanemann, który

nie spotykał się też już z panią Stein pod ceglany murem hali (...) odwiedził ją jednak parę razy na Ahornweg, która teraz nazywała się ulicą Klonową. (...) Na Steffensweg [pani Stein – B.W.] widziała, jak dwóch robotników przybijało do ściany (...) emaliowaną tabliczkę z napisem „ul. Stefana Batorego”. Mirchauer Weg nazywało się teraz Partyzantów, a Hochstriess – Słowackiego. Na Langfuhr mówiono „Wrzeszcz”, na Neufahrwasser „Nowy Port”, a na Bräsen „Brzeźno”. Były to nazwy trudne do wymówienia i zapamiętania (H, s. 86).

W tym fragmencie na Wrzeszcz patrzymy nie oczami samego Chwina czy (polskiego) narratora, ale z perspektywy pani Stein, a zatem mieszkanki przedwojennego miasta, która ze „swojej” staje się „obcą” w powojennej rzeczywistości. Wskazuje on, że Chwin w swojej prozie nie tylko portretuje mieszkańców miasta, ale „wciela się” w nich, by z ich (odmiennej) perspektywy ujrzeć, poznać, zobaczyć miasto i jego miejsca. W tym fragmencie, przesiąkniętym prywatnym życiem pani Stein, jej starymi mieszczańskimi przyzwyczajeniami, rekonstruowane są mechanizmy pamięci bohaterki⁶⁶². Dla niej, Hanemanna i innych niemieckich mieszkańców Gdańsk jawi się jako miasto rozchwiania – niespokojne, niedające schronienia i spokoju. Co więcej, w owym mieście, które ulega radykalnej zmianie, tak samo obco oraz nieswojo czują się i dawni, i nowi mieszkańcy:

(...) przed oczami stawały znów dawne miejsca, domy, pokoje, twarze, lecz serce nie odnajdywało już niczego bliskiego w obrazach miasta, którego już nie ma (H, s. 91).

Tuż powojenne miasto okazuje się być złym miejscem na ziemi, ale jednocześnie miejscem, w którym ludzie niejako na przekór niszczącemu żywiołowi Historii próbują ułożyć sobie życie na nowo. Świadectwem tego są chociażby nazwy związane z Kresami, a zatem z miejscem, z którego pochodziło wielu nowych osiedleńców. W *Krótkiej historii* ta (kresowa) polskość ujawnia się szczególnie w nowych nazwach wrzeszczańskich ulic, zmieniających „niemieckie” Langfuhr w krainę Mickiewicza:

⁶⁶² Por. A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 111.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

Aby dotrzeć do Cioci na Waryńskiego, musieliśmy jeździć z Oliwy do Wrzeszcza (...). I tu zaczynała się prawdziwa wileńsko-litewsko-nowogrodzka kraina. Tu? W środku miasta, które nie tak dawno nazywało się nieprzychylnie dla nas Langfuhr? (...) Naprzeciwko wyjścia z tunelu (...) rozpoczynała się ulica o wspaniałej nazwie Wajdeloty. (...) I znowu mogłem być dumny: bo okoliczna ludność nie bardzo wiedziała, kto to była ta Wajdelota. (...) Szedłeś sobie chodnikiem (...), a tu spomiędzy domów niósł się już szum litewskich borów. (...) Ale wejść na ulicę Wajdeloty to był dopiero początek. (...) wystarczyło przejść tylko obok rzeźnika (...), a potem dojść do rogu, (...), spojrzaleś w lewo (...) i już otwierała się przed tobą ulica Grażyny, (...) a to była już ulica Konrada Wallenroda, smutnego Litwino-Niemca (...) i docieraliśmy do ulicy Aldony, smutnej żony smutnego Wallenroda, a stąd było już tylko parę kroków na ulicę Waryńskiego (KH, s. 183–184).

Wspomniane ślady „polskości” prowadzą czytelnika w stronę jeszcze innych miejsc, które choć topograficznie nie należą do gdańskiej rzeczywistości, są w niej obecne za sprawą nowych osiedleńców. Mowa tu o śladach Kresów, które w swoich głowach, sercach, walizkach przywieźli ze sobą nowi mieszkańcy miasta.

3.4.4. Ślady Wilna

...każde miejsce jest częścią wszystkich innych miejsc.

S. Rushdie, *Śalimar kłaun*

U Chwina, w gdańskim świecie przedstawionym oprócz śladów dawnego Danzig uwagę zwracają symbolicznie wpisane w tę przestrzeń miejsca przyjezdnych. Opisując (czy też rekonstruując) świat swojego dzieciństwa w *Krótkiej historii*, pisarz przywołuje bowiem nie tylko miejsca, w których wyrastał, ale również te, w których nigdy nie był, a które mimo to istotne były dla jego świadomości i tożsamości⁶⁶³. Mowa tutaj o wspomnianych przez ojca miejscach związanych z przedwojenną Wileńszczyzną, z której

⁶⁶³ Por. P. Czapliński, *Wzniosłe tęsknoty...*, s. 119.

sam pochodził. Jak zauważyła Małgorzata Czermińska, w ten sposób gdańska narracja nabiera „głębokiego tła”⁶⁶⁴.

Miejsca te można określić mianem miejsc utraconych. Przynależą one bowiem do przestrzeni, od której podmiot jest w sposób trwały oddalony i do której powrót jest bądź niemożliwy, bądź niezwykle trudny. Miejsce takie może być określone (mniej lub bardziej) geograficznie, obejmować jakieś terytorium bądź też odsyłać do przestrzeni o granicach bliżej nieokreślonych, szerokich (np. pewna zapamiętana rzeczywistość, kraj młodości)⁶⁶⁵. Istotne są także relacja łącząca je z podmiotem oraz stosunek, jaki ten podmiot (w tym przypadku rodzice) ma do sytuacji utraty, która tutaj związana jest z wydarzeniami historycznymi i politycznymi, a zatem z wojną i jej konsekwencjami w postaci przesiedleń. W rezultacie tych (traumatycznych) wydarzeń pojawia się, jak zauważył Jerzy Świąch, sytuacja wygnania i postawa wygnańca. Według badacza wygnaniec przechodzi trzy następujące po sobie stadia. Od początkowego poczucia wyobcowania i tęsknoty za opuszczonym miejscem, do którego często powraca w myślach, poprzez stopniowe osvajanie miejsca teraźniejszego, czemu towarzyszy dominująca nadal pamięć o miejscu opuszczonym, odrealnianym stopniowo w pamięci i wyobraźni, po wyzwolenie podmiotu z dominującego obrazu miejsca utraconego, miejsca (z) przeszłości. Szczególnie istotne wydaje się tutaj owo powolne „odrywanie” się od opuszczonego miejsca realnego, wskazanie na nieuchronność przekształcenia go w miejsce odrealnione, funkcjonujące z kolei podobnie jak przestrzeń zmytuzowana⁶⁶⁶.

⁶⁶⁴ Zob. M. Czermińska, *Głębokie tło*, „Kresy” 1994, 1/17, s. 195–198; por. także A. Grześkowiak-Krwawicz, *Alicja przed lustrem. Rzecz o Gdańsku i prozie Pawła Huelle*, „Teksty Drugie” 1992, 6, s. 141–145.

⁶⁶⁵ Por. J. Tabaszewska, *Miejsca zależności. Podmiot pozbawiony miejsca – postawy i strategię tożsamościowe*, [w:] *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*, red. R. Nycz, Kraków 2011, s. 283.

⁶⁶⁶ Zob. J. Świąch, *Wygnanie. Prolegomena do tematu*, [w:] *Narracja i tożsamość (II). Antropologiczne problemy literatury*, red. A. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2004, s. 115–116. Podobnie uważa Hans Belting, wskazując ponadto bezpośredni związek między owymi imaginacyjnymi obrazami a nietrwałością ludzkiego ciała, gdyż „za pomocą obrazów bronimy się przeciwko ucieczce czasu i utracie przestrzeni, której doznajemy w naszych ciałach”. Mimo że mityzowane miejsce jest trwalsze niż miejsce realne, jego obraz zmienia się przez pracę pamięci, sprawiając, iż dochodzi do przesunięcia między miejscem a obrazem, percepcją a pamięcią (i d e m, *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, tłum. M. Bryl, Kraków 2007, s. 78–80).

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

Miejsca, w których dorastali rodzice Chwina i zarazem rodzice narratorów-bohaterów jego prozy, można określić mianem miejsc wspomnianych. W odróżnieniu od przestrzeni (literackiego) Gdańska przywoływane Wilno czy Warszawa (z której wywodzi się rodzina matki) jawią się jako miejsca poruszone, „bezpośrednio naznaczone sytuacją migracji”⁶⁶⁷. Miejsce wspomniane było kiedyś obszarem stałym, danym, zostało jednak – na skutek wygnania (Wilno) i zniszczenia (Warszawa) – utracone. Kojarzone z czasem dzieciństwa, młodości i dorastania, miejsca te jawią się jako wspomnienie szczęśliwego, osiadłego życia, utraconego jednakże z powodu historycznej zawieruchy⁶⁶⁸. Literackie obrazy Warszawy, a przede wszystkim Wilna stanowią poniekąd miejsca wyobrażone (termin Małgorzaty Czermińskiej⁶⁶⁹). Ich literacka kreacja odnosi się bowiem do obszaru, którego sam pisarz, będąc dzieckiem urodzonym już w powojennym Gdańsku, nie mógł poznać osobiście. Fundamentem konstrukcji tych miejsc jest nie tyle genealogia (ważna w przypadku miejsc wspomnianych) czy pamięć własna, ile wyobraźniowe zakorzenienie się „w niedostępnej przestrzeni, której obraz powstaje jako efekt oddziaływania rodzinnego i kulturowego mitu, bez konfrontacji z osobistym, pozawerbalnym doświadczeniem”⁶⁷⁰.

Kresowe miejsca przeszłe, tak jak i ich kształt, są najczęściej odtwarzane „w rytmie onirycznego marzenia”⁶⁷¹ albo poprzez fantasmagoryczno-realistyczne wizje. Przykładem jest tutaj Wilno – istniejące realnie, jednakże dla bohatera-narratora *Krótkiej historii* będące miastem przeszłości, miastem jego ojca, choć jemu samemu bezpośrednio nieznanym. Miasto to wydaje się chłopcu czymś istotnym, pojawia się w wielorakich odniesieniach i dlatego też jest tutaj rekonstruowane, a poprzez rekonstrukcję – uwewnętrzniane. Rekonstrukcja ta odbywa się często w porządku sakralnym⁶⁷², przy czym sakralizacja topograficzna staje się jednocześnie sakralizacją temporalną, nadającą odtwarzaniu Kresów status hierofanii.

Obrazy miasta (przedwojenna Warszawa i Wilno) przechowywane w pamięci rodziców (a szczególnie ojca), ulegają mityzacji, podlegają odre-

⁶⁶⁷ M. Czermińska, *Kategoria miejsca autobiograficznego...*, s. 50.

⁶⁶⁸ Czermińska zauważa, że w opisie miejsc wspomnianych często przywoływany jest wzorzec utraconej idylli. Zob. *ibidem*, s. 50–51.

⁶⁶⁹ Zob. *ibidem*, s. 51–52.

⁶⁷⁰ *Ibidem*, s. 51.

⁶⁷¹ A. Bağlajewski, *Gdańskie miejsca*, „Kresy” 1995, 2, s. 46.

⁶⁷² *Ibidem*.

alnieniu i powoli umykają. Jedyłą szansą na ich chociażby fragmentaryczne ocalenie jest stworzenie swoistego „spisu/rejestru” konkretnych informacji. Z kolei dla chłopca z *Krótkiej historii Wilno* jako miasto, którego nie poznał osobiście, pozostaje poza horyzontem wyobraźni. Tym bardziej że ojciec o tym mieście (i o przeszłości w ogóle) opowiada raczej niechętnie, a jego wspomnienia pojawiają się niezwykle rzadko. Strzępy informacji, uczucia, jakimi darzone było Wilno, ujawniają się w piosenkach, które ojciec oraz stryj i stryjenka nuć podczas niedzielnych spotkań przy mandolinie. Opowiadane wówczas anegdoty i przypominane ludowe piosenki pozwalają na utrwalenie w pamięci pewnych faktów, nastrojów, zapachów, a także uświadamiają synowi istnienie owej wileńskiej tradycji.

Mając w pamięci wileńskie opowieści, ale jednocześnie czując, że nie powinien dopytywać o więcej, chłopiec żyje raczej zanurzony w świecie odkrywanym na co dzień osobiście. Choć ma on świadomość, że jego rodzice nie urodzili się tutaj, jego własne zainteresowanie przeszłością kieruje się właśnie w stronę przeszłości Gdańska, w którym się urodził i żyje. Oliwa zaś (i szerzej – Gdańsk, który Chwin odkrywa wraz ze swoim bohaterem) to właściwie miasto w ruchu, miasto, które się dzieje i zmienia.

3.5. Między realnym a wyobrażonym

W sposobie doświadczania przestrzeni w prozie Chwina uwagę zwraca niezwykle skupienie i namysł. Ten metafizyczny ton wyrażający się nieustannym przekraczaniem granic doczesności, pamiętaniem o końcu życia określonych miejsc, rzeczy i ludzi, jest jednocześnie i paradoksalnie równoważony mocnym „trzymaniem się” doczesności, zakotwiczeniem w niej. Bohaterowie/narratorzy, traktujący przestrzeń jako swoistą księgę, przybierają postawę kontemplacyjną w swoim wyborze i oglądzie miejsc i rzeczy warunkujących szczególne doświadczenie czasu, przestrzeni, pejzażu i przedmiotów. Istotą tego doświadczenia jest permanentne wnikanie w materialność, doczesność istnienia po to, by jednocześnie dostrzec jego kruchość, przemijalność. Równocześnie te świadomie wybierane miejsca i rzeczy są przedmiotem refleksji, opowieści. Bohaterowie/narratorzy zatrzymują się w miejscu, by dostrzec przedmioty; by spojrzeć na miejsce wyraźnie, inaczej; by niejako wniknąć w jego istotę i odczytać z niego to, co

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

weń wpisane: jego przeszłość, znaczenie; by zrozumieć jego kształt, docenić użyteczną i piękną formę. Wyrazem próby wnikięcia w istotę miejsc i rzeczy jest ich przywoływanie w narracji oraz (mniej lub bardziej dokładnie) opisywanie. Odszyfrowywanie znaczeń rozumiane jako odczytywanie tekstu miejsc/rzeczy to zarazem ich pisanie i kreowanie. W owym kreowaniu pisarz sięga także do własnych wspomnień, zapamiętanych (z dzieciństwa) fotografii. Konstruując zatem Gdańsk literacki, autor jednocześnie odtwarza, naśladuje, ale również dopowiada i niejako wymyśla to miejsce na nowo.

W swych gdańskich narracjach Chwin nie tylko odtwarza rzeczywistą topografię, podając jej wyróżniające cechy i podkreślając specyfikę miejsca, ale też – między obiekty realnie istniejące – wpisuje budynki nieistniejące. W jednym z wywiadów pisarz stwierdził, że hiperrealistyczna stylistyka, którą stosuje (nie tylko) w *Hanemannie*, ma uwieść czytelnika, ponieważ opisuje też miejsca, których nie było i nie ma. Ceni sobie przy tym efekt „twardej”, dotykanej substancji powieściowego świata⁶⁷³. Należy też pamiętać, że *Hanemann* i w ogóle proza Chwina nie są powieściami historycznymi. Pisarz przywołuje zatem autentyczne miejsca gdańskie, które przeplata z tymi należącymi do świata jego wyobraźni.

Takie miejsca wyobrażone znaleźć można m.in. w odtwarzanej przez Chwina w *Hanemannie* Starej Oliwie. Autor niejako z pamięci przywołuje obraz swej dzielnicy, czego odzwierciedleniem jest szczegółowy opis ogrodu, mieszkania czy znajdujących tu i ówdzie poniemieckich przedmiotów. Owa narracja, a przede wszystkim opis stają się swoistą tekstualną fotografią, zapisem obserwacji dawnych zdjęć, sztychów czy ilustracji. Fotograficzna precyzja opisu pojawia się nie tylko w warstwie narracyjnej, gdyż w rozdziale zatytułowanym *Wyrzucony* pojawia się album z fotografiami (prawdziwy? wymaginowany?), z którego niejako odtwarzane, odczytywane są gdańskie miejsca⁶⁷⁴.

Wśród nich na uwagę zasługują m.in. fantazyjne wille, kryjące w sobie trudne do rozszyfrowania wnętrza, czekające – jak się zdaje – na ich odczytanie czy rozpoznanie. Są to

⁶⁷³ Zob. O *Hanemannie, tauromachii...*, s. 116.

⁶⁷⁴ Zob. S. Chwin, *Hanemann...*, s. 24; por. A. Bagłajewski, „Fanatyk” detalu i miejsca... (tu więcej o jeszcze innych grach z czytelnikiem i sposobach tekstualizacji przeszłości) oraz idem, *Miasto-palimpsest...*, s. 331.

domy kryte poczerniałą dachówką, wille i letnie rezydencje dostojników Wolnego Miasta, altany ozdobione ażurowymi balustradami, gazony ustawione na tarasach osłoniętych bluszczem i dziką różą, okrągłe okienka do wielkich łazienek z marmurowymi wannami, sadzawki na trawnikach za domem, w głębi ogrodu, cały ten willowo-ogrodowy świat wzniesiony wzdłuż Piastowskiej i w wąskim pasie ulic między Polankami a linią tramwajową na Wita Stwosza, gdzie było cicho i spokojnie, leniwie i sennie (KH, s. 93).

Jednym z takich tajemniczych miejsc wpisanych w krajobraz Starej Oliwy jest dom Hanemanna przy ulicy Grottgera 17, w którym zamieszkuje również rodzina narratora:

cóż to był za dom! Na wieżyczkę z galeryjką wchodziło się po czarnych schodkach, pod szpiczasty dach z cynkową kulą na szczycie; z góry, przy dobrej pogodzie widziało się pola lotniska, sosnowy las w Brzeźnie, a nad nim daleką błękitniejącą smugę morza. Dachówki prusko-ciemnoczerwone, z mchem w spojeniach, prawdziwie nadwiślańsko gotycki odcień, a pod każdym oknem linia cegiełek z oliwkową glazurą. Weranda była duża, dwupiętrowa, patrzyło się z niej na ogród, ścieżka z ubitej czarnej ziemi biegła wśród strzyżonych bukszpanów ku żelaznej bramie, pod gęsty cis, który ocieniał grządki obłożone kobaltowymi kafelkami (H, s. 72).

Jest to dom, którego próżno szukać w realnej Oliwie, niemniej w powieściowym świecie odgrywa istotną rolę. Podobnie zresztą jak dom przy Rhonstrasse 18, w którym po przeprowadzce z Warszawy do Gdańska zamieszkuje rodzina Celińskich z *Esther*:

piękny, stary dom o białych ścianach z czarnym, pruskim belkowaniem, stojący pod samym lasem, na ogrodzonej posesji przy Rhonstrasse 18... (E, s. 300).

Ani ów dom, ani ulica nie istnieją realnie, ale na powieściowej mapie pisarz umiejscowił je niedaleko domu Hanemanna w Starej Oliwie. Jak zauważyła Krystyna Lars, „tak oto w przestrzeni literatury spotkały się obok siebie powieściowy dom gdańskiego profesora anatomii i powieściowy dom bohaterów *Esther*, Celińskich, którzy pod koniec wieku XIX przenieśli się do Gdańska z Warszawy”⁶⁷⁵.

⁶⁷⁵ K. Lars, *op. cit.*, s. 110.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

Wymieniając (wymaglinowane) powieściowe domy, warto przywołać jeszcze ten z ulicy Kwietnej, w południowej części Oliwy, na północny-zachód od ulicy Grottgera. Ów budynek – z widokiem na młyn koło Starogo Rynku Oliwskiego oraz widniejące za młyńskim stawem wzgórze Pacholek/Karlsberg (ZP, s. 227) – pojawia się w dwóch powieściach gdańskiego pisarza. Twórca „wzniósł” go w *Złotym pelikanie* (tam zamieszkał Jakub z ukochaną Natalią) i *Dolinie Radości* (dla Eryka i Anny, zob. s. 119).

Właściwie wszystkie trzy oliwskie domy to budowle z wyobraźni „wpisane” pomiędzy przywoływane realne miejsca. Szczegółowość opisu związana jest z faktem, że są one swoistą mozaiką, złożoną w (i z) wyobraźni pisarza z domów poznawanych i odwiedzanych w dzieciństwie. Stwierdzić można, że autor, który niemal z pedantyczną precyzją i pieczołowitością odmalowuje ulice starej Oliwy, czasem niemal z premedytacją pozwala sobie na stworzenie, „dobudowanie” nieistniejącej willi. Ten zabieg przypomina odbiorcy, że opowieść Chwina, choć ma wartość dokumentalną, jest tekstem fikcyjnym, w którym mamy do czynienia z Gdańskiem będącym (wykreowanym) miejscem autobiograficznym twórcy. Jest jednocześnie grą z czytelnikiem i przypomnieniem o kreacyjnej mocy słowa. Wskazuje wreszcie na relację między miastem i pisarzem, który czerpiąc z niego inspirację, niejako tworzy, powołuje je na nowo do życia w świecie powieści.

Ważnym miejscem w powieściowym Gdańsku (jak w każdym właściwie mieście) jest dworzec kolejowy. Może on stanowić miejsce zarazem spotkania i rozstania – z innymi ludźmi czy z samym miastem. To na dworcu właśnie podejmowana bywa decyzja o tym, czy pozostać w danym miejscu, czy też je opuścić, wyruszyć dalej. Często jest to pierwsze miejsce, na które zwracają uwagę przyjeżdżający do miasta podróżni. Stacja kolejowa pojawia się także na kartach prozy Chwina, przy czym w opisie dworca, czy raczej dworców, zauważalne jest swoiste balansowanie między ujęciem realistycznym (dworzec w Oliwie⁶⁷⁶) a projekcją wyobraźni (dworzec główny

⁶⁷⁶ „Pośrodku peronu trakcji parowej połyskiwał białymi cegielkami kiosk zawiadowcy wzniesiony w prusko-norymberskim stylu, niski, o owalnych ścianach pociętych krzyżowym belkowaniem, dobrze pasujący do dachu, na nitowanych filarach, osłaniający podróżnych przed deszczem. (...) potem przez blaszano-szklaną wiatę schodziło się po granitowych schodach do podziemnego tunelu, wyłożonego połyskliwymi płytkami o barwie kremowej i zielonej, które swoim porcelanowo-wannowym wyglądem przypomni-

nieopodal historycznego centrum miasta). Stanowią one miejsca szczególne w gdańskim świecie przedstawionym Chwina.

Pierwszy z nich, dworzec oliwski, pojawia się w *Hanemannie* jako miejsce rozstania, gdzie ostatni raz młody narrator powieści widział się z Hanką, Hanemannem i Adamem, którzy

weszli do tunelu, zniknęli za mlecznymi szybkami. (...) Pociąg wciąż stał na peronie (...) zza budynku stacyjnego wzbił się dym (...), po chwili budka strażnika na ostatnim wagonie zniknęła za białą ścianą dworca. Patrzyłem na oszklone zejście do tunelu, na białą ścianę budynku stacyjnego, na kiosk, w którym sprzedawano papierosy i cukierki... (H, s. 226).

Jednocześnie opis ten, a w szczególności fragment dotyczący znikania – najpierw postaci, a później samego pociągu – wskazuje na „umowność” opowieści, może też wiązać się z przekraczaniem granicy między dzieciństwem a młodością młodego bohatera-narratora, kiedy to człowiek „gubi” niejako dostęp nie tylko do krainy „lat dziecięcych”, ale także do sposobu odczuwania i widzenia świata⁶⁷⁷. Owo znikanie może także metaforycznie przypominać o odejściu świata dawnego Danzig z jego mieszkańcami, a nawet o przemianie tużpowojennego Gdańska, łączącego w sobie stare z nowym (na ile to możliwe bez owych Danzigerów, po których został jedynie materialny ślad w postaci budynków, kiosku).

W odróżnieniu od dworca w Oliwie, który opisany jest w poetyce realistycznej, przede wszystkim po stronie wyobraźni umiejscowić można pojawiający się w powieściach *Złoty pelikan* i *Panna Ferbelin* budynek gdańskiego dworca głównego, gdzie pisarz umiejscowił m.in. piękny witraż przedstawiający alegorię kolei:

a dworzec był piękny. Jak kamienno-ceglana Arka wznosił się pod Gradową Górą prawie w samym środku miasta, ciesząc oczy podróźnych widokiem ścian o cynamonowej barwie. Na wysokiej niderlandzkiej fasadzie pięknie zieleniło się skrzydlate koło z mie-

nały wykafelkowaną wystawę sklepu Pana P” (KH, s. 95). Ten fragment z powieści znajduje się na pamiątkowej tablicy umieszczonej na jednej ze ścian budynku oliwskiego dworca.

⁶⁷⁷ „Zniknięcie” bohaterów *Hanemanna* przypomina chociażby tajemnicze zniknięcie tytułowego Weisera Dawidka z innej „gdańskiej” książki (autorstwa Pawła Huellego).

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

dzi (...). Surowy wdzięk północnego baroku harmonijnie łączył się w symbolicznych ornamentach z beczelną pychą stulecia pary (...) i elektryczności. (...) Wielkie okno nad wejściem do dworcowej hali ozdabiała szklana tafla witrażu ze stosowną sceną pożegnania. Przystojny młodzieniec w stroju wikingów (...) wręczał czerwoną różę smukłej kobiecie z liliami we włosach (...). W głębi obrazu dymił parowóz ze złotym znakiem cesarskich kolei na czarnym tle (ZP, s. 15–16).

Ten dworzec z wyobraźni pełni tu przede wszystkim funkcję symboliczną – łączy niejako w sobie elementy pochodzące z różnych epok i kręgów kulturowych: spaja średniowieczną cegłę z barokowym wdziękiem i ornamentyką czasów „pary i elektryczności”. Jest przy tym znakiem kultury i tożsamości różnych społeczności „przewijających się” przez wieki przez to miasto. Jego wizja koresponduje z wieloma opisami gdańskiego centrum, które również jawi się bardziej jako fantastyczna kreacja Chwina niż miejsce rzeczywiste. Szczególnie to centrum – jako miejsce na wół realne, wysnzione, jakby wycięte z sepiowej fotografii lub obrazu – ukazuje Chwin w powieści *Esther*:

miałem to miasto przed sobą, to miasto z ciemnych fotografii, jakby ulica zanurzona dotąd w rudej mgle fotograficznych odczynników rozjaśniła się nagle gwarem ożywionych barw, lecz wciąż nie potrafiłem uwierzyć, że jestem tutaj naprawdę (E, s. 292).

Akcja tej powieści rozgrywa się głównie w Warszawie, zaś Gdańsk pojawia się w roli epizodycznej, jako miejsce, w którym – przy Frauengasse 12 (ul. Mariacka) – mieszkała niegdyś tytułowa bohaterka. W książce tej pisarz niejako na nowo powołuje do życia miasto dziś nieistniejące, Gdańsk dziewiętnastowieczny, którego przestrzeń, co już wskazywałam, jest tutaj wyraźnie naznaczona przez wyobraźnię autora⁶⁷⁸. Jednocześnie w ostatnim, wyraźnie autobiograficznym rozdziale *W palcach sandały na rzemyku*

⁶⁷⁸ W jednym z wywiadów Chwin wyznał: „Wiele razy miałem nieodparte poczucie, że żyłem w wieku XIX, a pisząc moje książki, tylko przypominam sobie to, co już tam kiedyś na własne oczy widziałem. To wrażenie może pochodzić stąd, że pilnie studiowałem ikonografię wieku XIX. (...) przywracam sobie prawo do zamieszkania, przynajmniej na moment, w tamtym czasie” (zob. *Nie jestem pokornym uczniem...*). Choć słowa te odnosiły się do *Panny Ferbelin*, wydają się również odpowiadać obrazowi Gdańska kreślonemu w *Esther*.

Chwin „zostawia tropy wiodące do rozwikłania genezy utworu”⁶⁷⁹. Pisarz przypomina czasy studenckie, kiedy z żoną odbywali spacery za Brętowo, wzdłuż starej zniszczonej linii kolejowej do Jasienia, gdzie znajdowały się ślady opisanej na kartach książki małej stacji, która w powieści nosi nazwę Estherhof, a niegdyś nazywała się Müggau⁶⁸⁰. W latach powojennych zbudowano w tej okolicy osiedle Morena, wspomniane już miejsce zamieszkania pisarza. Chwin zatem zawsze wywodzi swoje opowieści z konkretnych przestrzeni⁶⁸¹. Wychodząc od szczegółu, a być może też inspirując się oglądanymi w dzieciństwie zdjęciami dawnego Gdańska, kreśli on na poły realny, na poły wyobrażony krajobraz miasta, w tym gdańskiej starówki. Tak jest zarówno w *Esther*:

szedłem z dworca lipową aleją ku śródmieściu, a przede mną zza trawiastego wału umocnień wylaniały się jedna po drugiej (...) wieże kościołów (...) i choć starałem się trzymać serce na wodzy, ten widok (...) uderzał we mnie ciepłą falą wzruszenia. Mieszało się to miasto rzeczywiste, ku któremu szedłem, z tym północnym miastem, o którym żartował sobie radca Mehlers, gdyśmy w salonie na Rozbracie pili czaj z wiśniową konfiturą (E, s. 290),

jak i w *Pannie Ferbelin*:

na polach za Bramą Niziną (...) widać było dworzec oruński, wieże Ratusza i Marienkirche, maszty okrętów na Motławie, dymy nad kominami domów śródmieścia i grupę policjantów, którzy stali przy torach kolejowych wiodących w stronę Żuław... (PF, s. 27).

Powieściowy świat przedstawiony, uznawany jednocześnie za miejsce autobiograficzne, to zatem zapis Gdańska z wyobraźni, topografii zarówno prywatnej, wyobrażonej, jak i kształtującej się pod wpływem zdobywanej wiedzy o tym miejscu. Poszczególne elementy tej gdańskiej topografii odgrywają określoną rolę: jedne stanowią raczej tło, a inne są miejscami szczególnie znaczącymi lub tego wyjątkowego znaczenia nabierają.

⁶⁷⁹ A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 113.

⁶⁸⁰ Por. K. Lars, *op. cit.*, s. 106.

⁶⁸¹ Dotyczy to zresztą nie tylko przestrzeni Gdańska (choć tej przede wszystkim). Rozdział otwierający powieść *Esther* stanowi np. zapis „wędrówki” do rodzinnej kamienicy przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie, zbombardowanej w czasie II wojny światowej.

3.6. Miasto-tło/symbol

...Tak, tak, wielkie miasto, w którym się człowiek urodził i żył przez długie lata, przywiązuje do siebie o wiele mocniej, niż lasy, pola, łąki. (...) Jest to miłość, jedna z najbardziej zniewalających i najbogatszych w zawitą treść, jedna z najmocniejszych, jakie można znaleźć na ziemi.

Z. Kubiak, *Wielkie miasto*

Wraz z pojawieniem się *Złotego pelikana* zauważalna stała się zmiana roli, jaką miasto odgrywa w powieściowym świecie przedstawionym Stefana Chwina. Nie jest to już przedmiot zainteresowania bohaterów-narratorów. Autor pisze o Gdańsku jako o mieście (roz)poznany i oswojony, które staje się „doskonałym” tłem dla opowiadanej historii – z miejsca-bohatera zmienia się w miejsce-tło, symbol. O ile przy tym miasto-bohater miało wymiar bardziej realistyczny, jawiło się w tej prozie na wzór fotografii, o tyle wizja miasta-tła ma wymiar bardziej malarski, dominuje w niej przestrzeń wyobrażona. Gdańsk staje się tu zatem miastem symbolicznym (czy raczej miastem-symbolem), którego przestrzeń jest jednocześnie znakiem kulturowym i kluczem – ilustracją dla uchwycenia antropologicznej, egzystencjalnej i duchowej problematyki zarówno bohaterów żyjących w tej przestrzeni, jak i ludzi współczesnych w ogóle⁶⁸². Jako miejsce rozpoznane, Gdańsk tym bardziej może służyć zwróceniu uwagi na inne motywy, tematy, przemyślenia dręczące duszę autora.

Tak dzieje się we wspomnianym *Złotym pelikanie*, którego bohater nie zajmuje się odkrywaniem śladów dawnego miasta, ale poprzez fakt urodzenia w tym właśnie miejscu zostaje wpisany w tożsamość i historię Gdańska⁶⁸³. Miasto (roz)poznane i „oswojone” w poprzednich powieściach tutaj

⁶⁸² Por. E. Nawrocka, *Atut pokoleniowej zmiany...*, s. 200.

⁶⁸³ Zauważalne jest także, że nie ma tu już młodego, dziecięcego bohatera-narratora, ale – podobnie jak w kolejnych powieściach – opowieść dotyczy dorosłych. Na kwestię zmiany spojrzenia i odmienną rolę miasta dla dziecka i dorosłego zwróciła uwagę Małgorzata Czermińska: „Z fazą dojrzałości sprawa ma się inaczej. Odniesienie do przestrzeni traci swą wyrazistość. Inne czynniki określają na tym etapie ramę biografii: wykrystalizowanie się powołania życiowego (zawodowego) po zakończeniu procesu *Bildung*, płeć (...), kształt losu wynikający z konfrontacji dążeń jednostki i presji wydarzeń zewnętrznej historii wspólnoty. (...) Parametry przestrzenne tracą swoją rolę sprawczą. Wprawdzie nie znikają, ale zamiast tworzyć wspólne odniesienie dla czynników społecznych, upodrzedniają się wobec nich. Możliwa jest dowolna ilość wariantów pomiędzy stabilnością

staje się tylko i aż scenerią, w której pisarz umieszcza akcję oraz swoje przemyślenia. Jednocześnie sytuacja, w jakiej znalazł się Jakub, współgra z miastem aż do swoistego symbolicznego stopienia się w jedno, kiedy bohater niejako staje się miastem, a miasto nim. Warto dodać, że chociaż wszelkie tropy, intuicja, znaki i odczytania prowadzą czytelnika do Gdańska właśnie, właściwie ani razu w powieści nie pada jego nazwa. Miejsce akcji określane jest jako „Miasto”. Chwin wprowadza jednakże pozwalające je rozpoznać toponimy, takie jak nazwy poszczególnych ulic czy dzielnic, odwołuje się do charakterystycznych wydarzeń historycznych, wymienia instytucje, których lokalizacja znana jest również z wiedzy pozaliterackiej. Mimo to gdańska topografia tylko w niewielkim stopniu znajduje swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości, przestrzeń świata przedstawionego zdominowana jest bowiem przez miejsca wymaginowane, które nabierają znaczenia symbolicznego. Określenie miejsca akcji (Miasto) i dominacja konwencji fantastycznej w gdańskim świecie przedstawionym w tej powieści są zabiegiem celowym, aby – jak stwierdził sam autor – harmonizować „z poetyką średniowiecznego moralitetu. Cała topografia miasta została przekształcona stosownie do potrzeb fabuły”⁶⁸⁴.

W *Złotym pelikanie* (i podobnie później w *Pannie Ferbelin* czy *Srebrzysku* – w przypadku głównego gmachu Uniwersytetu Gdańskiego) pisarz, portretując miasto, przeplata miejsca pozornie fantastyczne z niepojawiającymi się we wcześniejszych utworach realnymi budowlami i przestrzeniami, przynależącymi jednakże do różnych epok w dziejach Gdańska czy też pochodzącymi z różnych stron świata. W polu zainteresowania Chwina pojawiają się także przestrzenie należące fizycznie do centrum miasta, choć – jak zauważyła Bossak-Herbst – „wymykające się wszelkiej obywatelskości”⁶⁸⁵. Wraz z bohaterem powieści trafiamy m.in. na znajdującą się za dworcem Gradową Górę, gdzie stoi replika Statui Wolności. Jest to swoista przestrzeń symboliczna: niczyja, a zarazem będąca znakiem

wybranego miejsca a migracją w otwartej przestrzeni”; eadem, *Przestrzenne odniesienia czasowych faz biografii*, [w:] *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze...*, s. 29. Stwierdzenie to można także odnieść do samego autora, który po (roz)poznaniu miasta przez swoich młodych bohaterów-narratorów może poddać je swobodnym przekształceniom wyobraźni.

⁶⁸⁴ Obecność silnych i dobrych kobiet rozjaśnia duszę. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Cezary Polak, <http://kultura.dziennik.pl/artykuly/325469,stefan-chwin-obecnosc-silnych-i-dobrych-kobiet-rozjasnia-dusze.html> (6.06.2012).

⁶⁸⁵ B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 122.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

wykluczenia, i to podwójnego, bo dotyczącego zarówno umarłych, których opuszczone i zapomniane groby znajdują się na górze, jak i żywych – koczujących w jamach, przy wejściach do zamurowanych podziemnych korytarzy, bezdomnych. Przedstawicielka tych drugich, która przygarnęła Jakuba do jednej z takich jam, znała miejsca,

gdzie płytko pod darnią, jak listy wsunięte do cienkiej koperty, leżały szkielety rosyjskich, niemieckich, husyckich, szwedzkich i Bóg wie jakich jeszcze żołnierzy (ZP, s. 199).

Gradowa Góra znajduje się blisko gdańskiego Głównego Miasta, ale jawi się jako swoisty wyrzut sumienia współczesnego miasta niepomnego swojej historii⁶⁸⁶. Chwin przedstawia ją jako przestrzeń zapomnianą, zdziczałą, która stała się schronieniem dla tych wszystkich, którzy znaleźli się na marginesie społeczeństwa: począwszy od niechcianych żołnierzy i bezdomnych, po porzucone zwierzęta.

W pisarstwie Chwina można zatem dostrzec swoistą ewolucję obrazu nadbałtyckiego grodu. Szczególnie *Złoty pelikan* pokazuje przejście od Gdańska będącego miastem-bohaterem tej prozy, do miasta-tła będącego scenerią wydarzeń, miejscem-symbolem. W *Krótkiej historii* pisarz odtwarzał i opisywał miasto w sposób drobiazgowy i realistyczny. Gdańska przestrzeń *Hanemanna*, poszczególne miejsca i rzeczy były z kolei opisywane wręcz hiperrealistycznie. Topograficzna precyzja w tworzeniu powieściowego świata przedstawionego połączona z enumeracyjnym wymianianiem kolejnych miejsc zdaje się stanowić zasadę konstrukcji literackiego Gdańska w *Srebrzysku*. Tymczasem w sposobie portretowania tego miasta w pozostałych powieściach (*Złotym pelikanie*, *Dolinie Radości*, *Pannie Ferbelin*) dominuje „swobodna gra z wyobraźnią”⁶⁸⁷.

W gdańskim świecie Chwina zmieniają się także portretowane miejsca: od mikrokosmosu Oliwy w *Krótkiej historii* (obecnej zresztą w każdej powieści), przez ginące Danzig i rodzący się Gdańsk w *Hanemannie* oraz zawarty w *Esther* zniszczony przez wojny świat kultury mieszczańskiej z początków XX wieku, aż po swego rodzaju globalną wioskę, w jaką przemienia się gdańska przestrzeń *Złotego pelikana*, i wreszcie swoiste złączenie w jedno, czyli gdańskie uniwersum dawnego i współczesnego, Danzig i Gdańska

⁶⁸⁶ Por. *ibidem*.

⁶⁸⁷ Por. A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 113.

w *Pannie Ferbelin*, czy wskazanie na symbolikę tytułowego Srebrzyska jako miejsca, które może stanowić punkt odniesienia dla (właściwie) każdego człowieka. Owa zmiana w sposobie portretowania miasta wiąże się m.in. z toczoną przez Chwina walką z przyprawianą mu „gębą” pisarza korzennego⁶⁸⁸ i z chęcią zmiany tego wizerunku. Jest także powiązana ze zmianą dominanty kompozycyjnej oraz położenia akcentu – nie na miasto będące bohaterem i zarazem przedmiotem refleksji, ale na miasto służące – jako symboliczna przestrzeń akcji – ukazaniu dylematów duchowych: teologicznych i egzystencjalnych bohaterów, autora czy – szerzej – współczesnego człowieka. W ten sposób ów Gdańsk jest nie tylko miejscem autobiograficznym, ale wręcz istotnym elementem autobiografii duchowej pisarza.

3.6.1. Mit miasta nowoczesnego

Opisując Gdańsk w *Złotym pelikanie*, Chwin nie stara się ukazać jego odmienności od innych miast na świecie, nie separuje go, ale wręcz odwrotnie: podkreśla jego polityczne i kulturalne związki z innymi ośrodkami w Europie, wpisuje gdańską przestrzeń w kontekst nowoczesnych miast europejskich. To już nie tyle miasto, którego ciągłość kulturowa została przerwana, które z mozołem jest odtwarzane i rozbudowane po wojennych zniszczeniach i przesiedleniach, ile raczej miasto współczesne, poniekąd ponowoczesne, którego elementy znajdziemy nie tylko tutaj, ale także w innych miastach Europy i świata. Jest to przestrzeń dynamiczna, miasto w ruchu, hałaśliwe i pełne reklam. Właściwie tłem dla powieściowych wydarzeń mogłoby tutaj być każde inne miasto świata, w którym w

sięgających chmur drapaczach z aluminium i szkła, mieściły się filie Rockefellera, Microsoftu, Dresdner Banku, Credit Lyonnais, Banku Florida i Gaz-promu, młodzieńcy w angielskich garniturach z dyplomatkami w rękę szli w stronę stacji metra (...), krocząc po kamiennych płytach jak zamyśleni cadycy z rojem tajemnic w głowie (ZP, s. 173).

⁶⁸⁸ W jednym z wywiadów pisarz stwierdza, że nie czuje się „niewolnikiem gdańskich realiów (...). W podręcznikach jestem przedstawiany jako «kronikarz Gdańskiej historii», tymczasem mnie nie interesują żadne małe ojczyzny”; zob. *Obecność silnych i dobrych kobiet...*; por. A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 114.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

Dlaczego zatem Gdańsk? Pisarz stwierdził kiedyś, że jest to najbliższa i najlepiej znana mu przestrzeń, a jednocześnie nieustająco inspirująca. Dlatego też najlepiej jest mu właśnie w tej przestrzeni (oczywiście przetwarzanej na potrzebę literatury) umieszczać swoich bohaterów, akcję czy – szerzej – przemyślenia natury ontologiczno-filozoficznej. Gdańsk-bohater zamienia się zatem w miasto-tło. Nie na nim skupiają się bowiem narrator i bohaterowie powieści. Miasto jako takie pozostaje niejako w cieniu, choć i tutaj odgrywa ważną rolę, gdyż Jakub jest szczególnie wyczulony na jego dźwięki, zapachy, obrazy i rytm.

Warto zaznaczyć, że przestrzeń miasta, a szczególnie nowoczesna metropolia jawić się może jako miejsce wytwarzające wiele bodźców i jednocześnie oddziałujące na wiele zmysłów. Ewa Rewers wskazuje wręcz, że miasto jest rytmem, jego przestrzeń to trójwymiarowy byt, którego osie tworzą głosy (słuch), ślady (wzrok) i ruch (zmysł kinestetyczny)⁶⁸⁹. Spoiwem tych osi jest właśnie rytm⁶⁹⁰, pulsowanie miasta. Rewers dodaje, że percepcja przestrzeni nie dokonuje się jedynie za pośrednictwem wzroku, ale jej początkiem jest ludzkie ciało, „przede wszystkim zaś współpraca wszystkich zmysłów: wzroku, słuchu, dotyku itd....”⁶⁹¹. Doświadczając miasta, człowiek odbiera również ten właśnie rytm, puls, „życie”, jego zapachy, koloryt, dźwięki. O ile przy tym w *Krótkiej historii* i *Hanemannie* młodzi bohaterowie-narratorzy odbierali miejską przestrzeń przede wszystkim za pomocą zmysłu wzroku, o tyle miasto doświadczane przez Jakuba ze *Złotego pelikana* oddziaływało wielością bodźców na wszystkie jego zmysły⁶⁹².

⁶⁸⁹ Zob. E. Rewers, *Post-polis...*, s. 51–68; por. M. Podgórski, *Przestrzeń miejska – dzielenie postrzegalnego. Próba analizy procesów zawłaszczania przestrzeni miejskiej z perspektywy filozofii Jacquesa Rancière’a*, „Interlinie” 2011, 1, s. 8.

⁶⁹⁰ E. Rewers, *Post-polis...*, s. 51.

⁶⁹¹ *Ibidem*, s. 67. Zob. np. o ogromnej roli zapachów w kształtowaniu przestrzeni miejskiej: M. S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, *Ulica odziana w zapach*, „Czas Kultury” 2008, 1, s. 26–35. Warto jednocześnie zwrócić uwagę na szersze zagadnienie „zmysłowego” odbioru miasta, o którym pisze m.in. E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń...*, s. 247–266 (rozdział *Geografia emocji i topografie emotywnie*); zob. też M. Rembowska-Płuciennik, *Dlaczego warto wrócić do zmysłów? Wokół literaturoznawczych inspiracji antropologią zmysłów*, [w:] *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?*, red. P. Czapliński et al., Poznań 2010, s. 129–138.

⁶⁹² Przypomnę, że już wcześniej miasto oddziaływało na zmysły bohaterów prozy Chwina, np. na rodziców narratora *Hanemanna*, którzy w nowym gdańskim mieszkaniu długo czuli obcy zapach pościeli, niepozwalający im zasnąć i wzmagający poczucie bycia „nie u siebie”.

Jednocześnie w tej powieści gdańskie miejsca, które ogląda lub między którymi spaceruje Jakub, odzwierciedlają raczej mentalną mapę bohatera niż faktyczny plan miasta. W licznych, ale jednocześnie krótkich, jak gdyby uchwyconych obiektywem fotograficznej migawki opisach (fantazyjnego?) Gdańska (równoprawnie) złączone są historie różnych miejsc wraz z ich współczesną ikonosferą⁶⁹³ oraz sennymi fantazjami i wyobrażeniami samego bohatera, a także tymi kreowanymi przez współczesne media⁶⁹⁴:

Była noc. (...) Nad Katedrą niczym prehistoryczne jaszczury szybko przelatywały czarne, poszarpane obłoki, to zasłaniając, to odsłaniając księżyc. Miasto za oknem wyglądało jak gigantyczna, migocząca tysiącami łusek ryba, wyrzucona na brzeg Zatoki. Na dalekich przedmieściach gazowe ognie rafinerii drżały w falach zimnego powietrza jak lampki na choince. Krzyż z żarówek na wieży kościoła Mariackiego co parę chwil znikał we mgle (ZP, s. 129).

Znaczenie tych opisów i samych miejsc jest nierozzerwalnie związane z fabułą i przesłaniem tej opowieści. W ujęciu Chwina opisywana współczesność jawi się jako „umysłowy ciucholand” (ZP, s. 56), w którym rozmaite miejsca, a także ludzie, dzieła sztuki i wydarzenia, idole, bohaterowie popkultury i politycy mieszają się ze sobą w abstrakcyjnych i absurdalnych konfiguracjach⁶⁹⁵. Czasem w tym świecie niejako w telegraficznym skrócie objawia się (czy też przedstawia) sama współczesność:

⁶⁹³ Ikonosfera to wizualne środowisko człowieka, całokształt otaczających go obrazów. Autor pojęcia, Mieczysław Porębski, zwracał uwagę na zmienny charakter ikonosfery i jej wzmagającą się w naszych czasach intensywność. Współczesna ikonosfera jest tworzona w znacznej mierze przez architekturę i wytwory kultury masowej oraz mass media. Na jej kształcie odciskają więc wyraźne piętno twórcy działający w tej dziedzinie, zob. M. Porębski, *Ikonosfera*, Warszawa 1972; <http://www.artinfo.pl/?pid=dictionary&id=43&lng=1> (30.06.2013).

⁶⁹⁴ Por. B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 143.

⁶⁹⁵ „Na sali sądowej (...) ktoś krzyczał: – Więcej seksu i wolności, ale bez Solidarności! Prezydent Stanów Zjednoczonych, (...) wołając: – Peace! Freedom!, zaprosił wszystkich na «pokaz produktów cukierniczych o przedłużonym okresie trwałości», ale gdy chudy Arab w turbanie rzucił na niego fatwę, zachwycona publiczność zaczęła bić brawo. Burza oklasków! Jakub (...) Po drugiej stronie ulicy ujrzał Lenina w koszulce polo, który szedł na Zachód pchając przed sobą drucziany wózek z towarami wschodnioeuropejskiego turysty. (...) Archanioł Michał sfrunął ze słynnego obrazu Memlinga, (...) po czym wziął Jakuba za włosy i (...) rzucił na prawą szalkę, która powędrowała w górę, (...) – Wykasować go!

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

na ekranie twarz młodego spikera. Najpierw katastrofa kolejowa w Marsylii, strajk dokerów w Rotterdamie, premier Francji rozmawia z prezydentem Stanów Zjednoczonych, w Sztokholmie kolejny zamach terrorystyczny, na Kremlu pokaz mody hiszpańskiej, narodziny słonia w kopenhaskim zoo, synod biskupów, w Szwajcarii protesty przeciw ustawie podatkowej, potem kronika kryminalna (ZP, s. 258).

Jej opis brzmi jak spis tytułów kolejnych artykułów, które można znaleźć na stronach internetowych. Analogicznie do tego „pomieszanego” i znajdującego się w nieustającym pędzie współczesnego świata jawi się w powieści Gdańsk:

Lubił dzielnicę nad rzeką, więc tam skierował swe kroki. Minął małe domy rybackie na Grodzkiej, kamieniczki z pruskiego muru koło Baszty Słomianej, przeszedł pod ceglany murami krzyżackiego zamku, który właśnie odbudowano w widłach Motławy i Raduni (...) jako sześciopiętrowy parking z tarasem widokowym na szczycie najwyższej wieży (ZP, s. 89–90).

W opisach gdańskich przestrzeni współczesne miejsca przeplatają się z tymi już nieistniejącymi oraz z tym, co, jak zauważyła Barbara Bossak-Herbst, „mogłoby być, gdyby popuścić wodze fantazji”⁶⁹⁶. Czytamy zatem w *Złotym pelikanie*:

Kopuła Synagogi, którą minął, połyskiwała w słońcu ozdobnymi gzymsami jak wielka mosiężna cukiernica, ustawiona w labiryncie śródmieścia. Na Biskupiej Górze, (...) obok gmachu dawnego domu noclegowego, ekipa monterów z Paryża kończyła właśnie ustawiać naturalnej wielkości kopię Statui Wolności, którą w kolejną rocznicę Wielkiej Rewolucji roku 1789 naród francuski przekazał miastu na znak wdzięczności za Wielki Strajk roku 1980, który odmienił losy Europy i świata. Olbrzymia kobieta z metalowymi promieniami wokół głowy, stojąca na wzgórzu z wysoko uniesioną miedzianą pochodnią, patrzyła zielonymi oczami na miasto (...) obok Wielkiego Młyna, w miejscu wyburzonego hotelu Hevelius, załśniły trzy

Wykasować go! Delete! Delete! – wołał tłum. – Wolimy Barabasza i Gwiazdne wojny...” (ZP, s. 56–57).

⁶⁹⁶ B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 143.

złote kopuły cerkwi św. Cyryla, którą niedawno wybudowano za pieniądze potentata gazowego Kuzniecowa, smukła wieża dworca z uskrzydłonym kołem na niderlandzkiej fasadzie pięknie zarysowała się na tle Gradowej Góry (ZP, s. 68)⁶⁹⁷.

O ile we wcześniejszych powieściach Chwin nadawał duże znaczenie ocalałej przedwojennej kulturze materialnej Gdańska, o tyle w omawianej powieści zauważalna jest zmiana (załamanie?) tej perspektywy. Pojawiające się tutaj opisy Gdańska są dużo mniej szczegółowe, a poprzez ich współgranie z współczesnym pędem życia również mniej poetyckie od poprzednich. Sposób ich kreślenia przypomina zatem bardziej (szybkie) szkicowanie, enumeracyjne wymienianie odwiedzanych czy oglądanych miejsc:

Wieże, attyki, dachy, światła, mgły, obłoki, Ratusz, kościół Mariacki, dworzec, a nad dworcem Gradowa Góra w dziewczozłoty promieniach słońca! Wysiadł na przystanku przy Bramie Wyżynnej, chłodnym podcieniem Złotej Bramy wszedł na jasną ulicę Długą (...). Potem zaszedł na pocztę (...). Chłodna bryza zaczęła wiać od strony portu. Słońce, tak pięknie oświetlające Gradową Górę, skryło się za sinawą chmurą. W dużej sali z okienkami kasowymi, (...) pod szklanym sufitem w secesyjnych witraży fruwały gipsowe gołębie i mewy (...) (ZP, s. 168)⁶⁹⁸.

Owo wyliczenie dowodzi, że w *Złotym pelikanie* nie chodzi o odczytywanie znaczeń miasta-tekstu. Bohater zmuszony jest do nieustannego dokonywania wyboru, aby odpowiednio nazwać rzeczy i zarazem określić swoje otoczenie i samego siebie. Czy jednak człowiek zagubiony we współczesności potrafi ów ciężar udźwignąć?

W prozie Chwina, podkreślę raz jeszcze, zauważalna jest swoista zmiana w podejściu do Gdańska: od hiperrealizmu jednostkowej pamięci w stronę swobodnej gry wyobraźni⁶⁹⁹, a zatem od miasta-bohatera, jednego z głównych tematów/ motywów powieści, do miasta-tła, symbolu, swo-

⁶⁹⁷ Por. też: „poszedł (...) na Stare Miasto, ulicą Korzenną koło staromiejskiego Ratusza, mostem koło Wielkiego Młyna, przejściem koło hali targowej przy kościele św. Mikołaja (...). Kuranty na wieży św. Katarzyny zaczęły wydzwaniać *Odę do radości*” (ZP, s. 171).

⁶⁹⁸ Zob. też ZP, s. 267–268.

⁶⁹⁹ Zwrócili na to uwagę również A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 113–114 oraz B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 145.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

istego uniwersum. W *Złotym pelikanie* Gdańsk ze swoistej „małej ojczyzny” przeobraża się coraz bardziej w „globalną wioskę”, wyznacza poniekąd – jak pisze Barbara Bossak-Herbst – koniec epoki „literatury korzennej» czy raczej wskazuje na jej mityczny i symboliczny charakter⁷⁰⁰.

Jednocześnie warto zwrócić uwagę na fakt, że w pewnym sensie powieść ta nawiązuje do wątków poruszanych we wcześniejszych utworach. Mimo zmiany perspektywy i pozornej odmienności omawianej powieści niezmiennie (o ile nie wyjątkowe) pozostają rola, miejsce i znaczenie gdańskiej Oliwy, która dla Jakuba stanowi pozytywny punkt odniesienia i centrum (wszech)świata. Dom w Oliwie wciąż jawi się jako swoisty model miejsca i wzorzec relacji między człowiekiem a przestrzenią. Z kolei „najważniejszym domem świata”⁷⁰¹ na poziomie społecznym, ponadjednostkowym, pozostaje oliwska katedra, która jest określeniem kręgu swojskości dla wszystkich:

gdy wieczorem siadali na kamiennej ławce nad stawem i długo patrzyli na wodę, w której odbijały się chmury i wzgórze z wieżą widokową, odzyskiwał spokój. Jakby mu ktoś bezboleśnie odcinał po kawałku niedobre części duszy, oddzielając to, co żywe, od tego, co martwe. Uspokajała go: – Zobaczysz, jeszcze trochę, a pójdziemy razem na spacer do lasu za Katedrą (ZP, s. 255).

Oliwa z jej ulicami, domami i ogrodami także w tej powieści pozostaje małą, prywatną ojczyzną głównego bohatera. Staje się wręcz krainą mityczną – bezpieczną, piękną, swoją. Jest miejscem, z którego Jakub wyszedł, gdzie rozpoczęło się jego życie, skąd były zawsze ciepło domowego ogniska, siła spokoju i bezpieczeństwa. To także kraina ukojenia, do której bohater powrócił po ozdrowieniu i by spokojnie umrzeć (ZP, s. 270–271). Podobnie jest z opisem miejsc w *Pannie Ferbelin*, choć samo miasto odgrywa tu odmienną rolę.

⁷⁰⁰ B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 145.

⁷⁰¹ Por. *ibidem*.

3.6.2. Między „siedliskiem zła” a miastem-uniwersum

W tej powieści Stefana Chwina szczególnie zauważalne jest pomieszczenie i nakładanie się na siebie różnych czasów i miejsc historycznych, które sprawia, że mamy do czynienia z niepowtarzalnym palimpsestem. W przestrzeni literackiego miasta *Panny Ferbelin* oglądamy Gdańsk dawniejszy i współczesny jednocześnie, Danzig i Gdańsk, jakby w przekroju, kiedy to poszczególne warstwy mieszają się ze sobą, łączą i uwidaczniają, tworząc jednocześnie szczególną i specyficzną przestrzeń, którą określić można mianem przestrzeni symbolicznej. Miasto ukazane w tej powieści to nie tyle Gdańsk, ile raczej „gdańskość”, miasto-symbol, miasto-tło. Właściwie można je określić mianem swoistego miasta-uniwersum, w którym dzieją się rzeczy niezwykłe i które po części stają się również przestrzenią *sacrum*, miejscem ponownego spotkania z Chrystusem i człowiekiem – wraz z jego najróżniejszymi obliczami i wymiarami – zdolnym do wielkiej miłości, ale i do wyrządzania zła, ranienia innych, obdarzonego czułością i jakby uczuć pozbawianego.

W powieści tej jeszcze bardziej umownie niż w *Złotym pelikanie* potraktowane są gdańskie realia. Z jednej strony topografia miasta w dużym stopniu pokrywa się z rzeczywistością, z drugiej jednak pisarz prowadzi tutaj swoistą grę (z) czasem i miejscami⁷⁰². Bo też nie o konkretne gdańskie realia tutaj chodzi, nie o Gdańsk w namacalnym, fizycznym wymiarze. Pisarz stwierdził zresztą, że nadbałtycki gród w tej powieści jawi się raczej jako „zwierciadło świata”:

skupiłem tutaj wydarzenia z różnych epok i miejsc na ziemi. Przeniosłem nad Motławę historię opisaną w Ewangelii, ale początkowy zamysł, by pozostać w ramach kanonu, niespodziewanie rozszerzył się na sprawy, które mnie samego zaskoczyły⁷⁰³.

Powieściowe wydarzenia niby rozgrywają się na przełomie XIX i XX wieku, ale pojawiają się tutaj również wzmianki o gazetach wydawanych w latach trzydziestych XX wieku czy np. współczesne (z ducha) graffiti. W owym powieściowym Gdańsku dochodzi do zamachu na miejscowy

⁷⁰² D. Karaś, Chwin: *Nie jestem pokornym uczniem Günтера Grassa*, „gazeta.pl”, 23.04.2011, <http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/2029020,35635,9485718.html> (26.03.2018).

⁷⁰³ *Obecność silnych i dobrych kobiet...*

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

dworzec, pojawia się też ośmiornica mająca zdolność przewidywania wyników zakładów na wyścigach konnych. W narrację *Panny Ferbelin* Chwin wplótł również elementy Gdańska z czasów PRL, stąd też obok dziewiętnastowiecznego budynku Dworca Głównego, znajduje się stoczniowa brama z zawieszonym na niej obrazem Matki Boskiej i postulatami strajkujących, przypominająca wydarzenia z lat osiemdziesiątych XX wieku: stoczniowe strajki i rodzenie się ruchu solidarnościowego. Pojawiają się również protestujący robotnicy, niosący na drzwiach ciało zabitego kolegi (nawiązanie do wydarzeń z grudnia 1970 roku)⁷⁰⁴. Jednocześnie nazwa stoczni („Schi-chau”) przypomina czasy Wolnego Miasta Gdańska. Ojciec Ferbelin z kolei zajmuje się (czy raczej, w obliczu kryzysu, zajmował się) wykonywaniem mebli – swego czasu Gdańsk słynął właśnie z tych wyrobów, w czasach świetności miasta (XVI–XVIII w.) „meble gdańskie” były jednym z jego symboli, świadczącym o wspaniałości tutejszego rzemiosła i rozślawiającym je w Europie. W *Pannie Ferbelin* te przemieszane wydarzenia, czasy i miejsca tworzą jedno, mimo że złożoność sytuacji i ich rozbieżność w przeszłości owej jedności nie stanowią.

Palimpsestowa struktura miasta zostaje tutaj jednak przekroczona, chociażby w momencie, kiedy w budynku dworca dochodzi o zamachu (PF, s. 123–125). Sytuacja ta przywodzi na myśl ataki z Madrytu, Nowego Jorku (na wieże WTC) czy londyńskiego bądź moskiewskiego metra. W ten sposób Gdańsk przemienia się z miasta usytuowanego nad Bałtykiem w miasto mityczne, symbol współczesnego miasta-świata, w którym rodzi się i dochodzi do głosu ukryte zło, gdzie człowiek poszukuje siebie, choć jednocześnie siebie gubi. Chwin wskazuje: „Historia, którą chciałem opowiedzieć, łączy w sobie odniesienia do różnych wydarzeń historycznych, ważnych i mniej ważnych. To rodzaj Wiecznego Teraz, w którym spotykają się doświadczenia ludzkie z różnych czasów”⁷⁰⁵. *Panna Ferbelin* przemienia się zatem w przepełnioną symbolami opowieść o Gdańsku, który również stanowi swego rodzaju symbol, gdyż może – jako konkretny punkt na mapie – oznaczać cały kraj albo wręcz świat.

⁷⁰⁴ Autor wskazuje, że w *Pannie Ferbelin* znalazły się „odniesienia do wydarzeń, których byłem naocznym świadkiem i które bardzo zapadły mi w pamięć. Mam na myśli pacyfikację Gdańska w grudniu 1970 roku i wybuch «Solidarności». Oba te wydarzenia odegrały ważną rolę w moim życiu duchowym. (...) Kiedy widziałem na własne oczy Grudzień i Sierpień, ciągle mi chodziło po głowie pytanie: Jak by się zachował w tej sytuacji Jezus, gdyby pojawił się na ulicy Gdańska, przez nikogo nierozpoznany?”; *ibidem*.

⁷⁰⁵ *Ibidem*.

Dodać należy, że Gdańsk, który zarysował Chwin na kartach *Panny Ferbelin*, nie jest miejscem akcji aksjologicznie obojętnym, nie tyle tworzy przestrzenny aspekt fabuły, ile w dużym stopniu stanowi o atmosferze powieści. Przestrzeń ta jest źródłem nieokreśloności; to raczej przestrzeń symboliczna, miasto „wszędzie”, które może stać się miejscem powtórnego przyjścia Zbawiciela i w którym człowiek objawia się w całej swej okazałości, gdzie ujawniają się wszystkie ludzkie uczucia i zachowania – od miłości do nienawiści, od pragnienia władzy po obawę, ból i strach. Powieściowe miasto to swoiste siedlisko zła, choć jest też w nim miejsce na dobro. Przestrzeń Gdańska pozwala zatem na snucie rozmaitych refleksji o złu i dobru, o władzy i miłości, o – ogólniej – kondycji duchowej i moralnej współczesnego człowieka⁷⁰⁶. Jednocześnie przestrzeń miejska, po której poruszają się bohaterowie Chwina, podlega podziałom, ma swoje ukierunkowania. Szczególnie droga tytułowej bohaterki przebiega od przestrzeni zamkniętych do otwartych, od poczucia osamotnienia, zniewolenia do wolności i miłości⁷⁰⁷. W przedstawieniu kolejnych miejsc pisarz wyraźnie miesza i przeplata poetyki opisu Gdańska – realistyczną, fantastyczną i... naturalistyczną.

Szczególnie ta ostatnia zdaje się podkreślać symboliczne ukazanie Gdańska jako miasta zła. W tym ujęciu jawi się on jako miasto symboliczne, w którym rozszerza się kryzys ekonomiczny, pociągający za sobą kolejne: człowieczeństwa, moralności, równowagi między dobrem a złem. Poprzez swą skomplikowaną i dramatyczną historię Gdańsk zostaje ukazany jako współczesne albo wręcz ponadczasowe miasto-świat – siedlisko ludzkiego upadku, do którego ponownie przychodzi Chrystus. Istotnym miejscem jest tutaj Dolne Miasto, które opisane jest w sposób naturalistyczny jako dzielnica ubogich domów, marna i brudna, z kamienicami odrapanymi i poczerniałymi od sadzy (zob. PF, s. 108–111). Stanowi ono

⁷⁰⁶ Por. słowa Chwina zawarte w *Krótkiej historii pewnego żartu*: „miasto mojego urodzenia (...) było to jednak – jak sądzę «dobre» miejsce (...) dlatego, że było Złym Miejscem na Ziemi, to znaczy takim miejscem, w którym można się przyglądać temu, co naprawdę ważne” (KH, s. 272).

⁷⁰⁷ W swojej wędrówce Maria mija wiele miejsc – np. dom rodzinny, willę Evans, klatkę schodową opuszczonej i zrujnowanej kamienicy (miejsce spotkań z Mistrzem), ulicę miasta, bastion św. Gertrudy (miejsce spotkań z Mistrzem dla ludzi z miasta), dworzec kolejowy (miejsce zamachu) – które zarazem niosą ze sobą różne doświadczenia spotkania z rozmaitymi ludzkimi zachowaniami.

zarazem „największe w całym mieście stłoczenie domów” (PF, s. 108), w którym ludzie są ze sobą niemalże zrosnięci, a w powietrzu unosi się zapach gotowanej kapusty. W takim właśnie miejscu (w okolicach ulicy Łąkowej) pojawia się przeobrażony i przetworzony w wyobraźni pisarza gdański „fallowiec”, dom „wyższy niż wszystkie” (PF, s. 109), z ginącym w ciemności szczytem schodów. Ten „największy dom w Europie”, w którym jednakże można się ukryć przed spojrzeciami innych i w którym Maria spotyka się z Mistrzem, nabiera więc tutaj znaczenia symbolicznego. Innym ważnym miejscem ukazanym w naturalistycznej optyce i podkreślającym symbolikę Gdańska jako miasta zła jest rzeźnia, którą Maria Ferbelin odwiedza z zafascynowanym nią synem prokuratora Hamelsa, Helmutem (PF, rozdz. *Wizyta w rzeźni*, s. 213–225).

Gdańsk z *Panny Ferbelin* to zatem nie tylko symboliczne miasto zła, ale także symbol, znak miasta ponadczasowego, miasta-świata/każdego/wszędzie, mającego przy tym bardzo ludzki wymiar – ze wszystkimi jego zaletami i wadami, z całą jego ludzką niedoskonałością. Jest to miasto pozostające w wielkim napięciu, którego mieszkańcy z jednej strony oczekują wolności, z drugiej jednakże tę wolność ograniczają. Literacki Gdańsk z tej powieści jest miastem, które nie jest przychylnie swoim mieszkańcom i w którym szerzą się konflikty, antagonizmy, dylematy, uprzedzenia i ludzka zawiść⁷⁰⁸. Jest to miejsce strajków i zamachów. Uczucia takie jak miłość, współczucie i empatia wobec drugiego człowieka tlą się gdzieś w dali, skazane są na ukrywanie się pod maską siły, wrogości lub obojętności⁷⁰⁹. Na ulicach, w miejscach publicznych nie ma właściwie miejsca na odruch dobroci, przychylność ludzką. To, co pozytywne, zepchnięte zostało na margines i skazane na ukrywanie gdzieś z dala od ludzkich oczu, w opuszczonych, zrujnowanych kamienicach, pod osłoną nocy. W tej wizji chodzi jednakże nie tyle o sam Gdańsk, który tutaj jest raczej areną, tłem wydarzeń, przestrzenią symboliczną, ile o zmierzenie się z kondycją współczesnego człowieka, z jego problemami, dramatem wyborów, z dręczącymi go pytaniami o granice dobra i zła, o to, czym jest miłość, czym jest władza, jaką wartość dla niego mają takie kategorie i wartości, jak miłość, solidarność, ludzka dobroć, co dzieje się z człowiekiem w tzw. czasie próby, kryzysu. Dlaczego te wszystkie przemyślenia, dylematy, pytania, a wreszcie –

⁷⁰⁸ Zob. np. scenę wyrzucenia młodego mężczyzny z kawiarni (PF, s. 94–95).

⁷⁰⁹ Por. np. rozdz. *Biczowanie* (PF, s. 162–175).

stanowiące istotny wątek powieści – drugie przyjście Chrystusa mają miejsce właśnie w Gdańsku?

Można stwierdzić, że pisząc *Pannę Ferbelin*, Chwin kontynuuje swą literacką „przygodę” z Gdańskiem, który pozostaje dla niego niewyczerpanym źródłem inspiracji. Tym razem, jak sam zdradza, podstawą stały się dla niego oglądane w gdańskim muzeum dawne wizerunki miasta oraz (przede wszystkim) obrazy Antona Möllera – *Ukrzyżowanie na tle panoramy Gdańska* czy *Jezus rozmawiający o groszu czynszowym pod fontanną Neptuna*⁷¹⁰. Pisarz zwraca przy tym uwagę, że owe wizerunki miasta nie zawsze wierne trzymały się realiów, w dużym stopniu będąc wytworem wyobraźni ich autorów. Również on opowiada się za swobodnym podejściem do czasu i przestrzeni, według niego bowiem literatura, podobnie jak malarstwo czy ogólniej sztuka, „jest przede wszystkim sprawą wyobraźni”⁷¹¹. Dlatego pisząc kolejne powieści, w tym szczególnie te późniejsze (*Złotego pelikana*, *Dolinę Radości* i omawianą właśnie *Pannę Ferbelin*), kreuje swój własny powieściowy gdański świat, który można tutaj określić mianem miasta-tła.

Mimo że Gdańsk w tej powieści jawi się w nieco innej roli niż dotychczas, również tu nie mogło zabraknąć Oliwy i oliwskiej katedry. Jej rola i znaczenie są tutaj jeszcze bardziej wzmocnione. Przykatedralny cmentarz staje się miejscem (biblijnego) cudu – uzdrowienia Abla Wareckiego, „handlarza mebli z Brosen” (zob. PF, s. 27–28), katedra zaś pozostaje symbolem trwałości. Niezmiennie kojarzy się ona ze spokojem, stabilnością i bezpieczeństwem:

dzwon uderzył na wieży kaplicy św. Jakuba, zapowiadając rychłe nadejście nocy, ale Katedra trwała wciąż w słońcu, chociaż cień wzgórza, podobny do wielkiej, ciemnej dłoni, przysłonił część parku i zgasił stawy koło młyna (PF, s. 305–306).

W powieściowym Gdańsku z *Panny Ferbelin* pojawiają się (podobnie jak we wcześniejszych książkach) niemieckie nazwy. Wydaje się, że pisarz posługuje się nimi na dużo większą skalę niż dotychczas, co może być związane z czasem akcji powieści (przełom XIX i XX wieku), rolą, jaką odgrywa tu Gdańsk jako miasto-tło/symbol/uniwersum, a wreszcie literacką formą i przesłaniem powieści. *Panna Ferbelin* przypomina bowiem mora-

⁷¹⁰ Zob. D. Karaś, *op. cit.*

⁷¹¹ *Ibidem*; por. *Obecność silnych i dobrych kobiet...*

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

litet i przypowieść, której immanentną cechą jest schematyczność fabuły i scenerii. Przytaczane zatem niemiecko brzmiące nazwy dzielnic, ulic, miejsc czy nazwisk przywołują ów Gdańsk z przełomu epok. Jednocześnie są to nazwy dziś nieużywane, niefunkcjonujące, dzięki czemu miasto nabiera ponadczasowego, uniwersalnego wymiaru. Tym bardziej że Chwin nie stosuje wyłącznie nazw niemieckich – są one tutaj przemieszane, co widać chociażby w opisie domu ojca głównej bohaterki:

wróciła do Górnego Langfuhr (...). Dom ojca, stojący na końcu Jäschkentaler Weg, tam gdzie zaczyna się Las Gutenberga (...), z daleka wyglądał na całkiem opuszczony (PF, s. 28).

W Gdańsku z *Panny Ferbelin* pojawiają się zatem nie tylko niemieckojęzyczne nazwy ulic (Ahornweg, Karren Wall, Strauss Gasse) czy dzielnic miasta (Langhfur, Ohra) albo sąsiedzkiego Zoppot, ale także nazwy polskie: bastion św. Gertrudy, Długie Pobrzeże, Brama Nizinna, Orunia. To przemieszanie nazw, jakby „pomieszanie języków”, koresponduje z ogólną wizją Gdańska w tej powieści, gdzie, jak ukazano wcześniej, Chwin wprowadził miejsca z różnych czasów i epok historycznych. Nazewnictwo odzwierciedla to przemieszanie czasów, historii i miejsc, prowadząc jednocześnie w stronę mityzacji miasta, oderwania go od rzeczywistości i potraktowania jako miasta symbolu, miasta „zawsze i teraz”, miasta z przeszłości i teraźniejszości, z XIX i XX wieku, miasta-universum. Jeszcze bardziej niż w *Złotym pelikanie* czy *Dolinie Radości* Gdańsk jawi się tutaj jako miasto-tło, zaledwie zarysowane, w którym Maria wędrowała

w stronę Bramy Nizinnej, a potem ulicą Karren Wall w stronę Holzmarktu, gdzie tramwaje jadące do Langfuhr zaczynały bieg (PF, s. 27).

Nie ma w tej powieści wielu opisów miejsc, które przez krótkie i szybkie wyliczanie ich w enumeracyjnym ciągu służą uogólnieniu i jawią się raczej na wzór zatrzymanego w kadrze panoramicznego zdjęcia albo naszkicowanego pośpiesznie obrazu⁷¹². Przykładem są tu miejsca, gdzie mieszkańcy przychodzą, by zobaczyć Nauczyciela z Neustadt i posłuchać

⁷¹² O związkach pomiędzy twórczością Chwina i sztukami plastycznymi zob. K. Wakuła, *Korespondencja sztuk...*

jego kazań, czyli bastion św. Gertrudy – symboliczne miejsce spotkania na górze:

[przychodzi on – B.W.] przed Bramę Niziną, staje na trawiastym wzniesieniu, które ludzie nazywają bastionem św. Gertrudy (...) woda kanału unosi jego słowa w stronę Bischofsbergu i dzielnicy Ohra. (...) na polach za Bramą Niziną, skąd widać było dworzec oruński, wieże Ratusza i Marienkirche, maszty okrętów na Motławie, dymy nad kominami domów śródmieścia i grupę policjantów z posterunku przy śluzie, którzy stali przy torach (...) wiodących w stronę Żuław (PF, s. 27)

oraz łąki

za bastionem pod Bramą Niziną, tam, gdzie przy kamiennej śluzie zaczyna się równina Żuław i trawa porasta dużą, płaską przestrzeń (...) przy samym rozlewisku, gdzie Motława wpływa do miasta (PF, s. 16).

Wędrowanie po Gdańsku Chwin często sprowadza w tej powieści do – wspomnianego już – szybkiego wymieniania kolejnych nazw ulic, miejsc, jak gdyby z przewodnika:

nazajutrz (...) pojechała do Gdańska. Było już ciemno. Na Pfefferstadt, Breitgasse, Paradiesgasse latarnie mżyły niebieskawym światłem we mgle, która napływała od strony Motławy (PF, s. 92–93);

poszedł w stronę Zielonego Mostu, po którym właśnie przejeżdżał z brzękiem (...) tramwaj numer 7, jadący w stronę Stągwi Mlecznych i Langgarten. (...) Maria (...) poszła przez Frauengasse w stronę Marienkirche i dalej, pod przedprożami Heilige-Geist-Gasse, na Kohlen, gdzie zaczynały swoją trasę tramwaje, które o tej porze wracały z Gdańska do zajezdni w Langfuhr (PF, s. 99).

Gdańsk w *Pannie Ferbelin* to właściwie miasto złożone z nazw, które podkreślają schematyczność owej przestrzeni jako miejsca akcji. Skrótowe i szybkie wymienianie nazw wskazuje, że opisywanie konkretnych miejsc nie jest tutaj istotą. Nie miasto jest tu najważniejsze, ale sytuacja, którą pisarz „wpisał” w jego przestrzeń. Gdańsk nie jest tutaj bohaterem, ale tłem, (po prostu) miejscem powieściowej akcji. A dlaczego właśnie tu umieszczona jest fabuła powieści? Z jednej strony, jak twierdzi pisarz, jest

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

to przestrzeń najlepiej mu znana, a zatem łatwiejsza do „literackiego przetworzenia”. Z drugiej strony, jako miasto z trudną historią, z „blizną” po zniszczonej starówce i z mieszkańcami, z których olbrzymia większość mieszka tu od czasów powojennych, nadawał się on na miejsce, do którego ponownie, we współczesnym świecie, mógłby przybyć Zbawiciel⁷¹³.

Literacka wyobraźnia daje o sobie znać także w ostatniej (jak dotąd) powieści Chwina, w której Gdańsk jawi się poniekąd jako miejsce „zawieszony” między topograficznym konkretem a miastem-universum. Z jednej strony w jego kreacji zauważalne jest podobieństwo do wizji miasta (po)nowoczesnego, jaka pojawiła się w *Złotym pelikanie*⁷¹⁴, z drugiej jednak jego przestrzeń tworzą elementy dawne i nowoczesne, a zatem takie, które znaleźć można w innych miastach (świata). W tym względzie przypomina miasto-universum zarysowane w *Pannie Ferbelin*. Z wczesnymi utworami z kolei łączy *Srebrzysko* skłonność do szczegółowego i dokładnego przywoływania miejsc. Warto jednocześnie zaznaczyć, że nadbałtycki gród nie jest tutaj głównym miejscem akcji, która (podobnie jak w *Esther*) dzieje się przede wszystkim w Warszawie.

Gdańsk pojawia się na początku powieści, kiedy to główny bohater, Piotr Semen (uznany adwokat, a także utytułowany scenarzysta), przyjeżdża do miasta swego urodzenia, by odebrać tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego, którego główny gmach – podobnie jak w *Złotym pelikanie* – mieści się na Wyspie Spichrzów:

Gmach Uniwersytetu imienia Jana Heweliusza wyróżnił się ceglano-kamienną fasadą z za szklanej ściany wieżowca amerykańskiego koncernu (...) Nexus Point. (...) dziedziniec uniwersytetu był pusty, tylko paru studentów szło w stronę neogotyckiego budynku biblio-

⁷¹³ Tak przedstawiony Gdańsk ma wiele paraleli z Jerozolimą – miasta burzonego i odbudowywanego, przechodzącego z rąk do rąk, wysiedlanego i ponownie zasiedlanego, w którego historii łączą się i przenikają różne czynniki kulturowe i religijne, które ma w sobie „bliznę” w postaci zburzonej świątyni, także stanowiącej jego centrum. Co więcej, temat wprost odsyła do tego właśnie miasta-symbolu, tła życia i działalności Jezusa, a szczególnie do jego wyrzutu wobec miejsca, które „nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia” (por. Łk 19, 41–44).

⁷¹⁴ Krytycy niejednokrotnie wskazywali na podobieństwa między tymi powieściami, nie tylko w kontekście wizji miasta, ale też w kreacji głównego bohatera, który także tutaj „upada”. Zob. np. P. Müldner-Nieckowski, *op. cit.*; J. Zalesiński, *Hiob z kałachem...*; P. M. Wiśniewski, *op. cit.*; M. Fox, *op. cit.*

teki. (...) Przez rozsuwające się, szklane drzwi wprowadzono go do marmurowego holu z białymi kolumnami, (...) ku szerokim schodom z białego marmuru (...). Stanęli (...) pod rozjarzonymi kandelabrami (Sr, s. 11).

Choć umiejscowiony obok szklanego wieżowca budynek nie jest aż tak unowocześniony, zawiera w sobie elementy, które łączą się z dawną gdańską kulturą, będąc jednocześnie charakterystycznymi dla reprezentacyjnych gmachów (nie tylko) uczelnianych. Uniwersytecka Sala Senatu jawi się zarazem jako wyraz działania wyobraźni i pamięci innych sal, w których zapewne bywał sam autor. Jak pisze Chwin:

[Piotr – B.W.] szedł w górę, ku wielkim, otwartym drzwiom Sali Senatu (...). Wprowadzono go uroczyście na podniesienie okryte purpurowym dywanem, posadzono na dębowym tronie (...). Położył dłonie na wygodnych, rzeźbionych poręczach fotela. (...) Mógł sobie teraz dobrze obejrzeć wszystko. Wysokie sklepienie Sali Senatu podparte neogotyckimi filarami, półkolisty sufit z rzędami złoconych kasetonów, ściany wyłożone ciemnym dębem i mahoniem, pod ścianami marmurowe rzeźby greckich i rzymskich filozofów, ciemne obrazy ze scenami z historii miasta. Nad podniesieniem, na którym stał jego dębowy tron, barokową purpurą puszył się średniowieczny herb: czerwona tarcza z dwoma białymi krzyżami i złotą koroną, podtrzymywana przez dwa rzeźbione lwy z płomiennymi grzywami. (...) pod sufitem migotał olbrzymi, kryształowy żyrandol (Sr, s. 12–13).

Ów obraz uniwersyteckiej auli nadaje jej rys sali uniwersalnej, którą można by spotkać w innym mieście, w innym miejscu (świata). Na wyspę Piotr jechał z hotelu taksówką, dzięki czemu mógł przyjrzeć się miastu, a to jest tutaj jak najbardziej współczesne, choć widać w nim elementy Gdańska przedwojennego. Kreśli je Chwin z topograficzną precyzją (jak w pierwszych powieściach), szybko wymieniając kolejne – naznaczone współczesnością – miejsca (jak czyni to np. w *Złotym Pelikanie*):

Ruszyli przed hotelu szybko, (...) potem w dół, ostry zakręt przy wjeździe na Jaśkową Dolinę, minęli myśliwską strzelnicę z wielkim billboardem Volkswagena, potem drewnianą bazę harcerzy z narodową flagą na maszcie. (...) przyspieszyli obok pensjonatu, na którego ścianie mignął niemiecki napis z fioletowych żarówek.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

Za szybą auta przesuwają się (...) białe wille dawnych dostojników Wolnego Miasta, ozdobne fasady, secesyjne balkony, wykusze, wieżyczki z żelazną iglicą i metalowym kogutem. (...) dojechali do dawnego kościoła ewangelickiego, przerobionego na dyskotekę, zza tira z czerwonym napisem Pepsi, który zdążyli wyminąć przed dawną rezydencją Schichaua, wynurzył się motocyklista (...) wzięli zakręt przy secesyjnym pałacyku, niedawno malowanym na biało, (...) minęli gmach opery z reklamą koncernu naftowego, pod starymi lipami Wielkiej Alei popędzili w stronę śródmieścia, wyprzedzając na wiadukcie Błędnik kolejne samochody, po czym (...) mijając teatr Elżbietański i Basztę Kotwiczników wjechali na Wyspę Spichrzów (Sr, s. 9–10).

Właściwie nie oglądamy tu miasta, ale jego reprezentacje, które nie służą skupieniu się na szczególe, ale dają wyobrażenie całości miasta-Gdańska (po)nowoczesnego. Podobnie jak w *Złotym pelikanie* czy *Pannie Ferbelin* Chwin kreśli (czy też szkicuje) widok Gdańska, wyliczając zaledwie i szybko (jego) miejsca:

Na roziskrzonych wodach zatoki – za półwyspem Westerplatte, za dachami Brzeźna, za Portem północnym, za Twierdzą Wisłoujście – rozlała się wielka plama cienia (Sr, s. 8–9).

W tym ostatnim fragmencie uwagę zwraca ponadto perspektywa – także łącząca się z poprzednimi powieściami – a mianowicie widok z lotu ptaka, który pojawia się chociażby w marzeniu Piotra, by „dostać po śmierci jakieś dobre miejsce w Niebie – najlepiej przy oknie z widokiem na całą Ziemię, Stary Gdańsk i Wielki Kanion” (Sr, s. 226). Tutaj – dodatkowo i po raz kolejny – ujawnia się, jak ważnym miejscem jest Gdańsk dla Chwina i jego bohaterów. Widać zarazem, że pisarz nie tylko wciąż „gra” z Gdańskiem, ale także – coraz wyraźniej – gra z samym sobą i zarazem ze swoimi czytelnikami, zachęcając ich niejako do intertekstualnych poszukiwań, wskazywania punktów wspólnych (i rozbieżnych) kolejnych powieści⁷¹⁵. Z tego też względu nie mogło tu zabraknąć Oliwy, z której wywodzi się Piotr Semen i w której znów wracamy do Katedry. Owe wspomnienia z młodości

⁷¹⁵ W *Srebrzysku* Chwin dwukrotnie wspomina „pisarza z Gdańska”, który w podobny do Piotra sposób „odczuwa swoje istnienie” – fragment jego *Kartek z dziennika* bohater czyta „bez pośpiechu” (Sr, s. 60–62).

szczególnie przybierają na sile w momencie odbierania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego, kiedy to Piotr ze wzruszeniem stwierdza, iż

Matka pewnie by go mocno przycisnęła do piersi, całując w policzek, (...) tak samo jak wtedy, gdy (...) odbierał z rąk dyrektorki szkoły przy ulicy Chłopskiej w Oliwie (...) świadectwo (Sr, s. 22)⁷¹⁶.

Oliwa (choć nie tylko ona) przypomina oczywiście o wątku auto/biograficznym. Warto jednak raz jeszcze podkreślić, że w tej powieści mowa przede wszystkim o mieście współczesnym/nowoczesnym – takie są Warszawa i Gdańsk. Wyznacznikiem owej nowoczesności są tutaj – ponownie na wzór *Złotego pelikana* – media i supermarket⁷¹⁷.

W literacką wizję Gdańska jako miasta-universum wpisuje się z kolei tytułowe Srebrzysko. Jak zauważa Renata Gorczyńska, „kolokwialnie Srebrzysko oznacza w Trójmieście tyle, co dla warszawianina Tworki, a dla krakowianina – Kobierzyn”⁷¹⁸. Jak pisze Chwin, owa południowa dzielnica Gdańska jawiła się niczym „trójkąt pomiędzy cmentarzem, szpitalem dla wariatów i kościołem w Brętowie” (Sr, s. 211). Miejsce to zatem – w rzeczywistości i w powieści – ciekawi, ale też wzbudza niepokój. Wymienione trzy wierzchołki Srebrzyska odwołują (się) bowiem do podjętych w tej powieści tematów, jakimi są pytanie o (nie)obecność i rolę Boga w świecie (kościół), zagadnienie (granicy) życia i śmierci (cmentarz) oraz udręka istnienia, niesprawiedliwość, nikczemność i/lub szaleństwo świata (szpital). Owe wierzchołki i zarazem plany powieści nakładają się na siebie w rozdziale *Srebrzysko*, kiedy to – absurdalnie – podczas pogrzebu ojca głównego bohatera para pacjentów ucieka z „domu wariatów” i spleciona w miłosnym uścisku wpada (czy też chroni się) do świeżo wykopanego grobu⁷¹⁹. W takim ujęciu

⁷¹⁶ Już wcześniej Piotr stwierdza, że „teraz wszystko działo się w jego rodzinnym mieście, wśród swoich” (Sr, s. 18). Semen wraca do wspomnień z dzieciństwa, zastanawiając się jednocześnie, „czy może być coś cenniejszego niż uznanie i szacunek sąsiadów i znajomych z tej samej ulicy, (...) którzy pamiętają ciebie jako ostrzyżonego na jeża szczawika biegnącego (...) do szkoły, (...) jak chodził z kanką po mleko” (*ibidem*).

⁷¹⁷ Zob. Sr, s. 77–81. Warto zaznaczyć, że tutaj – jeszcze bardziej niż w *Złotym pelikanie* – bohater/autor(?) ujawnia swą niechęć do współczesności, konsumpcjonizmu, niesprawiedliwości społecznej. Oprócz drobiazgowego wymieniania (marek) produktów Chwin zwraca uwagę na (bez)sensowność mechanicznej i słabo opłacanej pracy.

⁷¹⁸ R. Gorczyńska, *op. cit.*, s. 169.

⁷¹⁹ Zob. Sr, s. 211–217.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

Srebrzysko jawi się jako wieloznaczne miejsce-universum, będące punktem odniesienia na Ziemi tak dla Piotra, jak i odbiorców, a zatem każdego człowieka. Potwierdzenie tego znajdziemy zresztą w powieści, jak bowiem pisze Chwin, dla Semena „trójkąt Srebrzyska (...) był lunetą dzieciństwa” (Sr, s. 215) i dalej: „ten trójkąt blasków stał się (...) miarą rzeczy, powiększającym szkłem, soczewką, w której skupiały się linie świata” (Sr, s. 216). Jest on także motywem łączącym bohatera z autorem, albowiem taki właśnie widok Piotr zapamiętał przede wszystkim ze swojego mieszkania na gdańskiej Morenie, skąd „widział czarny las Gutenberga, w którego igliwiu tonęło miasto grobów, dalej dachy szpitala i wieżę kościoła przy ulicy Słowackiego” (Sr, s. 215). Autor, który niejednokrotnie wspominał widok z okna na dziesiątym piętrze, przenosi go niejako do powieści, sprawiając, że Piotr, w którego historii dopatrujemy się podobieństw do znanego parlamentarzysty i scenopisarza, jest też po części alter ego samego twórcy, łączą ich bolączki świata i marzenia⁷²⁰ oraz Gdańsk stający się swoistym miastem-universum.

W dwóch ostatnich powieściach uwagę odbiorcy zwraca jeszcze jeden element, a mianowicie daty, które pisarz umieścił na końcu tekstu: „Gdańsk, 12 Juni 1918–11 April 1919” (PF, s. 317) i „Pisane w Gdańsku, 11 kwietnia 1949–31 września 2015” (Sr, s. 359), a zatem – w tym drugim przypadku – właściwie przez całe swoje życie. Według Małgorzaty Czermińskiej podanie pod tekstem czasu i miejsca powstania utworu „buduje więź między porządkiem literatury a faktycznym porządkiem biografii pisarza”⁷²¹. Umieszczając zatem pod zakończeniem *Panny Ferbelin* i *Srebrzyska* fikcyjną datę napisania książki, autor samego siebie wpisuje w historię i tożsamość Gdańska i uznaje to miasto za element własnej tożsamości. Zarazem – posługując się słowami Czermińskiej – „pisarz buduje swoisty krzyżowy splot między własnym, aktualnie obserwowanym lub wspomnianym miejscem autobiograficznym a tym wybranym, będącym «ojczyzną duszy». Także wzmacnia więź między kształtowaną przez siebie własną

⁷²⁰ Jak chociażby to o lataniu, będące częstym motywem powieści Chwina – wielbiciela i znawcy chmur, mieszkańca wysokościowca. Jak pisze bowiem w *Srebrzysku*, Piotr „wieczorami, gdy nie mógł zasnąć w mieszkaniu na Morenie, czuł, jak zmęczona dusza powoli oddzieliła się od ciała (...) przechodzi bez trudu przez dach (...) i wzbija się w niebo, by spojrzeć z wysoka na miasto. Szybując ku morzu widział pod sobą (...) trójkąt i czarną ramę lasu otaczającą migotanie tysięcy ogni” (Sr, s. 215).

⁷²¹ M. Czermińska, *Kategoria miejsca autobiograficznego...*, s. 55.

biografią a swobodnym światem literackiej wyobraźni”⁷²². Chwin uznaje siebie niejako za depozytariusza gdańskiego dziedzictwa, tożsamości i przestrzeni tego miasta. W *Srebrzysku* ponadto ów fikcyjny dzień potwierdza wspomnianą na obwołucie koniecznością napisania książki „dla spokoju serca”, choć zarazem podkreśla, że podejmowany w niej temat (czy raczej tematy) wciąż pozostaje niewyczerpany.

3.6.3. Mit miasta szczęśliwego

Jak zauważyli badacze, w latach dziewięćdziesiątych XX wieku zmieniła się literacka mapa Polski⁷²³: pojawiły się na niej nowe miejsca, a te, które już wcześniej istniały, zmieniły swój charakter. Dla procesów, które zdecydowały o nowej topografii, istotnym kontekstem pozostaje tzw. literatura „prywatnych ojczyzn”, kształtująca od lat literackie przedstawianie przestrzeni i decydująca o dominacji (opisywanych) krain dawnych nad teraźniejszymi, utraconych nad odzyskanymi. Oczywiście ta literacka tradycja podlega swoistym przemianom i przekształceniom. W wyniku ewolucji, będącej pokłosiem polemik wewnątrzliterackich oraz swoistych twórczych „zdrad”, zmieniła się nie tylko wspomniana literacka mapa Polski, ale także specyfika ojczyźnianych wątków. Do ojczyzn przodków i ojczyzn wybranych dołączyła trzecia odmiana – ojczyzn wykreowanych. Krecyjność wynika tutaj m.in. z faktu, że „nawet gdy potrafimy wskazać realne odpowiedniki, ich literackie przedstawienie ulega pragnieniom, a nie rzeczywistości”⁷²⁴. Takie wykreowane ojczyzny (czy też miejsca) jawią się jako wytwory tęsknot, których żadna faktyczna/realna przestrzeń nie może zaspokoić. Jest to zatem rodzaj literatury fikcjonalnej, a zarazem w najgłębszy sposób odpowiadającej ludzkiej potrzebie zdomowienia, która wiąże się zarówno z po-

⁷²² *Ibidem*.

⁷²³ Zob. np. P. Czapliński, *Literatura małych ojczyzn wobec problemu tożsamości...*; *idem*, *Mapa, córka nostalgii*, [w:] *idem*, *Wzniosłe tęsknoty...*, s. 105–128; *idem*, *Literatura małych ojczyzn – koniec i początek*, [w:] *Pisać poza rok 2000. Studia i szkice literackie*, red. A. Lam, T. Wroczyński, Warszawa 2002, s. 110–127.

⁷²⁴ D. Turczyńska, *Stefan Chwin „Esther”. Kronika wieku widziana przez pryzmat kilku narodowości żyjących w Polsce na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Pogranicze kulturowe (odrębność – wymiana – przenikanie – dialog)*. *Studia i szkice*, red. O. Weretiuk, J. Wolski, G. Jaśkiewicz, Rzeszów 2009, s. 273.

3. Gdańskie miejsca w prozie Stefana Chwina

szukiwaniem, jak i świadomością, że owego miejsca nie (u)da się znaleźć. Ta świadomość z kolei prowadzi w stronę (wiecznej) tęsknoty, a także pracy wyobraźni, która ów brak może uzupełnić. Przestrzenie wykreowane są też próbą odpowiedzi na pytanie o możliwość istnienia małych ojczyzn: w nowej postaci, za sprawą wytworzenia nowego mitu. Tym bardziej że – jak zauważa Kinga Dunin – dotychczasowe mity odwołujące się do życia ziemiańskiego przemijają i „trzeba znaleźć nową Arkadię, w której w harmonii toczyć się będzie wartościowe życie”⁷²⁵. Według badaczki na tę potrzebę Stefan Chwin odpowiedział swoją opowieścią o Esther. Zdaniem Dunin ta bowiem powieść jest obrazem świata przedstawionego ukształtowanego z elementów znanych z powieści (polskich i obcych) modernistów XX wieku⁷²⁶. Zarazem jest to narracja utkana z obrazów, a właściwie z „odkrytek”, czyli dawnych pocztówek z widokami Warszawy i Gdańska⁷²⁷.

Na kartach *Esther* Gdańsk to miasto mityczne. O ile jednak w *Pannie Ferbelin* jest symbolem „siedliska zła”, o tyle tutaj Chwin kreśli panoramę miasta, jawiącego się na wzór mitycznej Arkadii, do której drogę otwiera bohaterom Złota Brama. Zarazem położenie geograficzne tej ziemi obiecanej, „Jeruzalem słonecznej”, opisane jest tak, jakby z warszawskiej perspektywy znajdowało się dalej niż Petersburg⁷²⁸. Jak bowiem mówi radca Mehlers:

A cóż to za miasto? Dziwne miasto (...) i piękne bardzo. A ściągają tam uciekinierzy ze wszystkich stron Ziemi, co im na świecie źle. Na łąkach pod murami chasydów i mennonitów zobaczysz, jak Pana Naszego tańcem chwają. Kościoły różne obok siebie stoją zgodnie, a słońce z góry błogosławi ich pracom i ducha stroskanego krzepi. W sadach, co na brzegu morza rosna, jabłek zatrząsienie, jakbyś chodził po Hesperyjskim Ogrodzie. A choć mowy różne i języki mieszają się na ulicach, nikt nie krzywdzi nikogo. A zdrowi wszyscy! Jeśli ból kogo nawiedza, to łagodny, mądry, dobry, znający miarę, rzeźbiący pięknie duszę jak te anioły Botticellego, co palcami czule oczy ludziom zamykają (...). Bo powietrze znad morza lek-

⁷²⁵ K. Dunin, *Nowe Jeruzalem dla nowego mieszczaucha*, „Respublica Nova” 2000, 9, s. 32.

⁷²⁶ *Ibidem*, s. 33.

⁷²⁷ Zob. E. Paczoska, *Odkrytka z XIX wieku...*, s. 329.

⁷²⁸ Zob. K. Jerzak, *Coraz bledsze, coraz niklejsze, czyli nowa powieść Stefana Chwina*, „Pogranicza” 2000, 3, s. 138.

kie nadlatuje nad miasto, smak soli niby monetę gorzką na ustach zostawia, życia gorączkę studzi, a na niebie nad miastem w dzień i noc światła takie zapala, jakby zmierzch jasny i cichy zawsze tam trwał, ciesząc oczy widokiem wiecznej zorzy, która nigdy nie gaśnie. Więc żyć się chce pełną piersią. I ktokolwiek tam przybywa, to go chętnie witają na wodzie, w porcie pełnym świateł, przy Bramie Złotej... (E, s. 279).

Po raz kolejny pisarz nawiązuje tutaj do znanych z malarstwa i fotografii portretów dawnego Gdańska, by na ich podstawie wykreować swój własny obraz miasta mitycznego, swoistego gdańskiego „ogrodu szczęśliwego”. Twórca zaprasza odbiorcę do miasta i zarazem ojczyzny niezakłamanej i równocześnie niedostępnej, której piękno „pozwała się” czytać, odsłania się bowiem „jako empiria, której uczymy się dzięki obcowaniu z literaturą”⁷²⁹. Poprzez takie potraktowanie miasta, jawiącego się jako wzniosłe piękno, pisarz podejmuje dyskusję z modernizmem (i jego estetyką).

⁷²⁹ *Ibidem*.

4.

Miejsca – podsumowanie

Z kolejnych utworów Stefana Chwina można wysnuć wniosek, że fenomen Gdańska wciąż pozostaje dla pisarza źródłem inspiracji. Autor także podkreśla ów fakt, dodając, że gdański świat traktuje

bardzo swobodnie jako materiał do tworzenia własnej rzeczywistości powieściowej. Trochę tak jakbym układał puzzle z rozmaitych istniejących realnie i nieistniejących realnie elementów^{73°}.

W jego prozie Gdańsk odgrywa rolę wyjątkową, raz jest jednym z bohaterów powieściowego świata, innym razem przemienia się w miasto-tło/symbol, w którego realia Chwin wpisuje swoje przemyślenia, refleksje, opowieści o człowieku i jego mierzeniu się ze sobą i (współczesnym) światem.

Gdańsk-bohater to przede wszystkim miasto dzieciństwa – zarówno Chwina, jak i jego bohaterów. Miasto, które uwodzi i fascynuje. Młodym narratorom jawi się jednocześnie jako swoje i obce, pełne tajemnic, śladów po wojnie i przedwojennych. Jest to zarazem miasto-zagadka, którą trzeba rozwiązać, i miasto-palimpsest, tekst zachęcający do podjęcia próby jego odczytania. Bohaterowie powieści odkrywają tę złożoną strukturę miasta. Jednocześnie, jak wspomniano, odkrywanie to w mniejszym stopniu dotyczy odbudowywanego ze zniszczeń Starego Miasta, skupia się raczej na Oliwie, w której umiejscowione są domy rodzinne bohaterów-narratorów *Krótkiej historii* czy *Hanemanna* i gdzie skoncentrowana została akcja powieści. W prozie Chwina dominuje zatem przestrzeń prywatna (on sam właśnie w Oliwie spędzał dzieciństwo), mityzowana (także dlatego, że kojarzona jest właśnie z czasem dzieciństwa).

^{73°} *Obecność silnych i dobrych kobiet...*

W czasie wędrówek i odkrywania starej Oliwy oraz zachowanych w niej (po)niemieckich śladów bohater-narrator *Krótkiej historii* zauważa nakładanie się nowej, powojennej warstwy na tę tajemniczą, obcą, choć jednocześnie tak wyraźnie tutejszą, przedwojenną. Gdańsk powojenny staje się miastem innej kultury. W jego dotychczasową przestrzeń (dawną i nową jednocześnie) wpisują zaczęto historię nowych, przede wszystkim polskich mieszkańców. Bohaterowie prozy Chwina w śladach odkrywanych pod tą nowo tworzoną, wierzchnią warstwą miasta-palimpsestu dostrzegają warstwy uprzednie, dawne Danzig. Poprzez odnajdywane fragmenty próbują poczuć przeszłość, „wniknąć” niejako w mentalność przeszłych mieszkańców. Zarazem jednak są oni w tym „podwojonym” mieście zanurzeni: zarówno uczestniczą w jego przemianie, jak i ją obserwują. Możliwość tę daje im przede wszystkim codzienne życie i mieszkanie z dala od zrujnowanego centrum, pozostawanie na peryferiach miasta, których wojenne zniszczenia właściwie nie dosięgły. Dotarła do nich jednak nowa powojenna rzeczywistość – z mieszkańcami pochodzącymi z innych miejsc, przyzwyczajonymi do innego sposobu życia. Wraz z ich nadejściem zmieniają się nazwy, znikają dawne ogrody i cmentarze, miasto ulega przemianie. Czasem jest to deformacja, powolne niszczenie (zamierzone lub nie), czasem budowanie, wtapianie w tę przestrzeń nowych budowli, bloków.

Narracja o Gdańsku, szczególnie w *Krótkiej historii* i *Hanemannie*, staje się zatem narracją o zastanym świecie, w którym ślad przeszłości, brak, puste/obce miejsce to wyzwanie i zadanie do wypełnienia: dawne cmentarze, fragmenty napisów, rozbite rzeczy w mieszkaniu pana Schultza są treścią owego braku, zadania. W tym sensie „Gdańsk/o/pisanie” Chwina można potraktować jako rodzaj „historii ratowniczej”, ocalający projekt, którego celem jest – jak wskazuje Ewa Domańska – „odnajdywanie, odzyskiwanie, zachowywanie i udostępnianie nieistniejących, pomijanych lub wypartych w wielkiej Historii i często zapomnianych przeszłości oraz dokumentacja różnych ich śladów”⁷³¹. Według Domańskiej „historia ratownicza” przykładą dużą wagę „do ewidencjonowania obiektów materialnych (...) do zbierania wspomnień lokalnej ludności, a także do zachowywania różnego rodzaju krajobrazów (dźwiękowych, świetlnych)”⁷³².

⁷³¹ E. Domańska, *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014, 5, s. 13.

⁷³² *Ibidem*, s. 14.

4. Miejsca – podsumowanie

To również narracja o przyswajaniu „inności Polski, która wynurzyła się z historycznych kataklizmów”⁷³³. W prozie Chwina najbliższe otoczenie – wraz z wpisaną weń fizyczną odmiennością względem tego, co nowo budowane – pobudza wyobraźnię, zachęcając i prowokując tym samym, by je samodzielnie „odczytywać”. Jednocześnie ów obraz Gdańska jawi się na wzór Eliadowskich obrazów jako „okno” świata, nie tyle jednak pozahistorycznego, ile (jak się wydaje) pragnącego pozostać niezmienionym. W takim świecie mogą się przenikać i porozumiewać różne „historie”: osobiste i społeczne czy też narodowe⁷³⁴.

Powieści Chwina stanowią istotny wkład w polskie czytanie poniemieckich przestrzeni oraz w interesujący sposób interpretują treści zapisane w polsko-niemieckiej pamięci zbiorowej. Pisarz tworzy jednocześnie nową, osobistą mapę tych przestrzeni, nieraz tak trudnych do oswojenia. Każda z analizowanych powieści pokazuje Gdańsk w innych momentach historycznych. Za każdym razem autor z zapalem „prowadzi” czytelnika przez miasto. Na jego powieściowej mapie są zarówno miejsca bardziej oddalone od miejskiego gwaru (jak chociażby Srebrzysko czy Dolina Radości), jak i te należące do historycznego centrum (przy czym te ostatnie częściej pojawiają się w powieściach późniejszych). Szczególnie zauważalne w tej przestrzeni są elementy wiążące się z religią i kulturą katolicką oraz protestancką⁷³⁵. Przede wszystkim jednak pisarz oprowadza odbiorców po peryferyjnych częściach miasta: ukochanej Oliwie, powracającej w każdej niemal powieści jako miejsce bezpieczne i oswojone, czy zielonych wzgórzach otaczających Gdańsk. Razem z bohaterami spoglądamy także na morze, a właściwie Zatokę Gdańską. W swej opowieści i oprowadzaniu po gdańskich miejscach zdarza się Chwinowi „zasypywać” odbiorcę szczegółowymi informacjami. Bohaterowie zwracają uwagę na detale, fragmenty murów, ulic, które na pierwszy rzut oka zdają się ukryte. Z ogromną łatwością pisarz w owym świecie przedstawionym prezentuje topografię miasta, choć... zgodnie z konwencją powieści „zwodzi” czasem czytelnika, między miejsca

⁷³³ L. Szaruga, *Dochodzenie do siebie: wybrane wątki literatury po roku 1989*, Krasno-
gruda 1997, s. 13.

⁷³⁴ Zob. M. Eliade, *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*, tłum. M. i P. Rodakowie, Warszawa 1998, s. 204. Por. też B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 147.

⁷³⁵ Ciekawym doświadczeniem, jakie opisuje autor, jest Boże Ciało widziane z perspektywy Hanemanna, gdańskiego Niemca, któremu bliższa była bardziej surowa w swym kształcie i wyglądzie religia i kultura protestancka (zob. H, rozdz. *Boże Ciało*, s. 156–165).

realne wpisując także te nierzeczywiste lub całkowicie przemieniając dane miejsce (jak chociażby Wyspę Spichrzów, na której dwukrotnie umieszcza gmach główny Uniwersytetu Gdańskiego).

To sprawia, że poprzez swoją prozę autor *Złotego pelikana* nie tylko kreuje swoje (gdańskie) miejsce autobiograficzne – by powrócić do terminu Czermińskiej – opisując i „opowiadając” (swój) Gdańsk, ale także tworzy prywatny mit miasta, który jest lub staje się jednocześnie mitem po części uniwersalnym – związanym z rozpoznaniem, jakiego zawsze/zazwyczaj dokonujemy w dzieciństwie⁷³⁶. Chwin, jako pisarz, za pomocą literatury buduje swój mit najbliższej przestrzeni, swoją tutejszą tożsamość i świadomość⁷³⁷. W tym sensie jego Gdańsk/o/pisanie można określić mianem auto/bio/geo/grafii⁷³⁸.

Czy możliwe jest ukazanie tożsamości miasta? W prozie Chwina literacki portret Gdańska zmienia się w czasie. Zauważalne jest swoiste przejście od Gdańska jako (autobiograficznego) miejsca obserwowanego do Gdańska jako miejsca wybranego. Od nieświadomego bycia w danej przestrzeni poprzez jej mozolne (roz)poznawanie po uznanie owej przestrzeni za swoją, wybranie jej na miejsce życia. W tym pisaniu i zarazem czytaniu Gdańska przez Chwina i bohaterów jego prozy widoczne jest przechodzenie od „realizmu do metafizyki, od topograficznej dosłowności geograficznego konkrety do kulturowego znaku i wyobraźniowego bytu”⁷³⁹. Gdańsk, miasto rozpoznane, w kolejnych powieściach przemienia się bowiem w miasto-tło. Jest to zarazem tło ważne, miasto przybiera bowiem rangę symbolu. Taki Gdańsk nie jest już przedmiotem zainteresowania bohaterów prozy Chwi-

⁷³⁶ Por. A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 88.

⁷³⁷ Jednocześnie jednak jego twórczość nie zamyka się w kręgu gdańskich doświadczeń, pisarz korzysta bowiem obficie z dorobku kultury zachodniej, a w swych metafizycznych poszukiwaniach odwołuje się również do malarstwa, filozofii i religii.

⁷³⁸ Termin zaczerpnięty od Elżbiety Rybickiej. Więcej na ten temat zob. eadem, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce...*, s. 277–296. Dalej badaczka pisze, że „ulokowanie «geo» w ramach autobiografii wprowadza przede wszystkim relacje pomiędzy narracją o sobie a przestrzenią i wynika z przesłanki, iż odpowiedź na pytanie «Kim jestem?» musi prowadzić przez wcześniejsze pytania: «Skąd jestem?» i «Gdzie jestem?». Zwraca uwagę na fakt, iż trajektorie życia są trajektoriami wędrowni, i że wszystkie miejsca widziane «teleskopycznym okiem» współlistnieją w pamięci” (s. 421), co znajduje odzwierciedlenie w o/pisaniu (o) przestrzeni Gdańska przez Chwina. Zarazem pojęcie to bliskie jest kategorii „miejsca autobiograficznego” Małgorzaty Czermińskiej.

⁷³⁹ E. Nawrocka, *Atut pokoleniowej zmiany...*, s. 199.

na, staje się raczej istotnym uzupełnieniem wpisanych w kolejne utwory refleksji, dylematów, opowieści. Będąc miastem symbolicznym, literacki Gdańsk Chwina przybiera różne role. Choć może nieco traci przy tym na swej wyjątkowości, zyskuje jednak wymiar uniwersalistyczny: od miasta „szczęśliwości”, alegorii Arkadii (*Esther*), poprzez przybranie kostiumu miasta (po)nowoczesnego (*Złoty pelikan*) oraz tkwiące między nowoczesnością, dawnością i uniwersum miasto dzieciństwa Piotra ze *Srebrzyska* po przestoczenie się wreszcie w swoiste (mityczne) miasto-świat (*Panna Ferbelin*). Równocześnie gdańska przestrzeń nigdy nie pozostaje aksjologicznie obojętna, a jej wygląd (i opis) odzwierciedla „stan ducha” mieszkańców miasta – ich mentalność, sposób życia, dylematy. Gdańsk Chwina wyraźnie dzieli się przy tym na obszary swoje i obce, intymne i (a)społeczne, które cechuje odmienny wygląd⁷⁴⁰. Miasto i jego przestrzenie stanowią nie tylko jednego z bohaterów czy tło dla przedstawianych wydarzeń i przemyśleń, ale stają się również swoistymi i czytelnymi znakami świata bohaterów powieści. W nich przejawia się także świat wartości.

W tym różnobarwnym, „róznoczasowym” i różnoimiennym gdańskim świecie Chwina jest jeden element, który właściwie zawsze stanowi swoiste *constans* – ostoję spokoju i bezpieczeństwa. Mowa tu o Oliwie. Niezależnie bowiem od tego, czy jest ona miejscem przedstawionym w konwencji realistycznej, czy też zawarte w niej miejsca są wyimaginowane, stanowi ona środek owego świata, miejsce ukojenia, w którym bohaterowie odnajdują egzystencjalną równowagę. Nasuwa się tu wniosek, że mimo przesunięcia centrum miasta (ze względów obiektywnych) z gdańskiego Głównego Miasta do Oliwy istotną pozostaje kategoria owego centrum. Oliwa bowiem, jako miejsce, które przejmuje rolę środka miasta (i świata), spełnia jego podstawowe funkcje, także symboliczne, związane ze światem wartości (w tym wartości przestrzennych). Przestrzeń pozbawiona elementów znaczących i takiego centrum sprawiłaby, że miasto stałoby się tworem amorficznym.

Jak się wydaje, bez odniesienia do Oliwy nie zaistniałaby gdańska tożsamość pisarza. To ona bowiem stanowi podstawę konstrukcji gdańskiego miejsca autobiograficznego Chwina. We wszystkich właściwie powieściach Oliwa jawi się jako obszar „szczęśliwej rutyny życia codzien-

⁷⁴⁰ Por. np. opisy Oliwy i Dolnego Miasta (*Panna Ferbelin*) czy Gradowej Góry (*Złoty pelikan*).

nego z czasów dzieciństwa”⁷⁴¹. Rejony Gdańska, w których pisarz spędził swoje dzieciństwo i które jednocześnie należą do najlepiej zachowanych fragmentów miasta, ukształtowały schematy poznawcze i estetyczne percepcji krajobrazu miejskiego autora i jego bohaterów⁷⁴². Ten powrót do czasu i miejsca dzieciństwa pojawia się m.in. w *Hanemannie* i *Złotym pelikanie*, gdzie pisze Chwin:

Święte okolice dzieciństwa! Ileż to razy przychodził tu z rodzicami! Najpierw szło się z willi Tannenheim pod gotycki Dom Zarazy przy Starym Rynku ze słonecznym zegarem na ścianie, potem ulicą Cystersów do Katedry, a po mszy do tej wielkiej, pięknej alei, którą przed wiekami cystersi zasadzili nad stawem, tak by na jej końcu, w prześwicie między szpalerami drzew, w pogodne dni można było oglądać błękitny skrawek dalekiego morza (ZP, s. 149).

Pojawiające się w prozie Chwina różne perspektywy spojrzenia na Gdańsk – „topograficzno-realistyczna” (dominująca w dwu pierwszych powieściach oraz – częściowo – w *Srebrzysku*, powołująca do literackiego życia swoiste „miasto dzieciństwa”) i ta będąca bardziej wytworem wyobraźni (ujawniająca się w *Złotym pelikanie* i przybierająca na sile w kolejnych powieściach, szczególnie zaś wyraźna w *Pannie Ferbelin*, kiedy to Gdańsk jawi się jako swoiste uniwersum, miasto tło/symbol) – nie są przeciwstawne, ale uzupełniają się i nadają Gdańskowi charakteru wielowymiarowości. Z jednej strony Chwin poniekąd odtwarza wygląd swojego miasta, a szczególnie miejsc, które sam (roz)poznawał w dzieciństwie, z drugiej – wskazuje na bardziej symboliczne znaczenie Gdańska. Na przestrzeń nazywaną, określaną, oglądaną wręcz „hiperdokładnie” przez młodych bohaterów-narratorów pisarz nakłada za pomocą kolejnych (o)powieści przestrzeń miasta w ogóle, miasta symbolu czy mitu. Po tym, jak przestrzeń ta została przez niego i jego bohaterów dokładnie, niemal archeologicznie „przebadana” i rozpoznana, poddaje ją twórczej, literackiej kreacji, podejmuje swoistą grę z tą przestrzenią. Pokazuje przy tym, że on sam, kiedy już poczuł się gdańszczaninem (z wyboru), może poczuć się również depozytariuszem

⁷⁴¹ B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 121.

⁷⁴² Za: B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 119. Nawet w *Złotym pelikanie*, gdzie miasto jawi się głównie jako projekcja fantazji bohatera na jego temat, niezmienna pozostaje najbliższa Chwinowi topografia, której swojskość podkreślają kojarzone z nią zapachy.

4. Miejsca – podsumowanie

historii miasta⁷⁴³, jego dziedzictwa, które zostanie przypomniane i zapamiętane w literaturze także dzięki jego twórczości.

Kończąc, warto nadmienić, że narracja o Gdańsku to w powieściach Chwina także opowieść o sile gdańskiego *genius loci*, jego żywotności i trwałości oraz – mimo zniszczeń – ciągłej obecności w przestrzeni i tkance materialnej miasta. *Duch miejsca* w utworach Chwina nie tylko ujawnia się w momencie odkrycia i porównania przed- i powojennych elementów miasta, ale też stanowi element właściwie wszystkich opowieści o Gdańsku (tym z przełomu XIX i XX wieku, tym współczesnym, czy wręcz ponowoczesnym). Wskazuje on na specyfikę nadbałtyckiego grodu, jego charakter i ciągłość trwania mimo przerywania ciągłości społeczno-kulturowej. Dzięki niemu być może miasto mogło się odrodzić po wojnie. Stanowi on także istotny element inspirujący kreację literackiego obrazu miasta. A – trzeba zaznaczyć – pisarz jest świadomy swoich zdolności kreacyjnych oraz siły w opisywaniu własnego miejsca autobiograficznego, o czym pisze m.in. w *Dzienniku dla dorosłych*:

S. wie, że umie poruszać się między przeszłością a przyszłością. Bez trudu umie wyobrazić sobie ze wszystkimi szczegółami, jak wyglądały ulice Gdańska w dziewiętnastym i dwudziestym wieku i jak będą wyglądały za lat sto lub dwieście. Nawet nie musi zamykać oczu (DDD, s. 272).

⁷⁴³ Jak pisze Andrzej Majer: „trudno przecenić świadomość przynależności do konkretnego miejsca i autentycznej ekumeny, w obrębie której człowiek wchodzi w kontakty bezpośrednie (...), a także wartość przywiązania do bliskiej sobie kultury, która jest nośnikiem prostych i jasnych treści oraz świadomość zakorzenienia, które określa i gwarantuje człowiekowi jego miejsce w społeczeństwie i w przestrzeni. Poczucie takie rzadko bywa pełne bez odczuwania dziedzictwa przeszłości i bez uzmysłowienia sobie bycia częścią naturalnego, historycznie ukształtowanego pod względem etnicznym i kulturowym środowiska”; idem, *Miasto osobiste*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica” 2011, 36, s. 19.

Rzeczy

Przedmioty otwierają przed nami swój świat, świat przemijania, świat rodzajów percepcji i możliwości poznawczych, świat symboli i działań zrośniętych z nami, otwierają przed nami bramę do rzeczywistości.

J. Stachowiak, *Miasto i świat*

Świat pełen jest szczegółów, od których zaczynają się historie.

A. Stasiuk, *Dukła*

Rozdział ten stanowi próbę opisu Gdańska w prozie Chwina przez pryzmat nośności znaczeniowej i znakowej rzeczy. Przedmioty są ważnym składnikiem świata przedstawionego omawianych powieści i często to one właśnie „mają głos”. Można je uznać za wielowymiarowe teksty kultury, są także istotnym elementem w dyskusji na temat tożsamości Gdańska. W swym rozważaniach skupiam się na ukazaniu, co mówią one o Gdańsku, jaki obraz miasta wyłania się z „lektury” i perspektywy rzeczy. Dla porządku zacznę od zdefiniowania przyjętej kategorii interpretacyjnej i scharakteryzowania roli rzeczy w kulturze.

1.

Rzeczy w kulturze

Mówi się, że przedmioty są odbiciem kultury i przez ich pryzmat na kulturę patrzemy. Małe, drobne bibeloty, sprzęty domowe, klamki, uchwyty, „miętko podchodzące pod dłoń” i toporne, gubiące się w zamęcie istnienia i – zdawałoby się – wiecznotrwałe... Rzeczy, bo o nich mowa, są podporą ludzkiego świata. Krzysztof Pomian pisze, że „dla samego siebie człowiek jest całością samowystarczalną: ujmowany z zewnątrz okazuje się on wszakże częścią szerszej całości”⁷⁴⁴. Człowiek istnieje bowiem w przestrzeni, a także wśród przedmiotów, które od wieków towarzyszą ludzkiej egzystencji. Za ich pomocą człowiek wyraża siebie, posługuje się nimi w różnych sferach swojego życia. Otaczanie się przedmiotami stało się swoistym rytuałem, ponawianym codziennie i przez każdego⁷⁴⁵. Jednocześnie rzeczom przypisuje się rozmaite znaczenia i funkcje. Raz jawią się jako „przesłona blokująca dotarcie do istoty świata”⁷⁴⁶, innym razem są łącznikiem między człowiekiem a otaczającą go rzeczywistością.

Według definicji słownikowej *rzecz* ma kilka znaczeń. Można ją traktować jako „materialny element otaczającego świata” czy też „przedmiot

⁷⁴⁴ K. Pomian, *Człowiek pośród rzeczy. Szkice historycznofilozoficzne*, Warszawa 1973, s. 7.

⁷⁴⁵ Jak zauważa Marek Krajewski, „nasze codzienne działania są możliwe dlatego, że przedmioty służą nam jako narzędzia do wykonywania prozaicznych czynności: mycia, krojenia, smarowania (...), ale też dlatego, że w każdy instrument tego rodzaju wpisane zostaje działanie, które obiekt ten nakazuje nam, przez swoją obecność powtórzyć. Dzięki przedmiotom codzienność staje się bezpieczna i powtarzalna, wiemy dokładnie, co powinniśmy zrobić i jak”; idem, *Szukając miejsca dla przedmiotów*, [w:] idem, *Są w życiu rzeczy...*. *Szkice z socjologii przedmiotów*, Warszawa 2013, s. 11.

⁷⁴⁶ R.K. Przybylski, *Prześwit między przedmiotami*, [w:] *Człowiek i rzecz...*, s. 349.

będący czyjąś własnością⁷⁴⁷. W ujęciu filozoficznym *rzecz* to obiektywnie istniejąca część rzeczywistości fizycznej⁷⁴⁸, „coś, co może być przedmiotem postrzeżenia zmysłowego, ma właściwości przestrzenne, trwa w czasie i czemu przypisujemy byt od nas niezależny”; „cokolwiek, co może być przedmiotem sądu⁷⁴⁹. *Przedmiot* z kolei to zgodnie z definicją „*rzecz*, materialny element otaczającego świata”, w ujęciu filozoficznym zaś „obiekt poznania i działalności człowieka”, w tym także interpretacji⁷⁵⁰. W tradycyjnym rozumieniu *rzecz* i *przedmiot* mają zazwyczaj ten sam sens⁷⁵¹, oznaczają pewien materialny wytwór człowieka, który można policzyć, który bywa poddawany obserwacjom i interpretacji oraz podlega przekształceniom człowieka i czasu. Szczególne miejsce wśród rzeczy zajmują przedmioty codziennego użytku – bliskie człowiekowi i tworzące podstawową strukturę świata, w której człowiek funkcjonuje. To przede wszystkim one stanowią główny przedmiot niniejszej refleksji.

Pojęcie przedmiotów codziennego użytku nosi w sobie pewien potencjał semantyczny. Łączy się ono jednocześnie z kategorią *używania*, która według terminologii słownikowej oznacza „korzystanie z czegoś, eksploatowanie⁷⁵², a także „posłużenie się czymś, zastosowanie jako środek, narzędzie⁷⁵³. W takim rozumieniu czynność używania przypisana została człowiekowi, materia jawi się natomiast jako statyczna, będąca narzędziem w rękach (aktywnego wobec niej) podmiotu. W tak pojmowanej relacji użytkowania rzeczy (przedmiotu) przez człowieka (podmiot) materia nieożywiona „podporządkowana zostaje całkowicie człowiekowi, który pozbawia ją wszelkiej autonomii, skazuje na kulturę heteronomię

⁷⁴⁷ Zob. hasło: *Rzecz*, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, oprac. E. Sobol, Warszawa 2005; por. N. Mikołajczyk-Wojciechowska, *Symfonia rzeczy. Funkcje opisu przedmiotów w prozie Stefana Chwina*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie” 2007, 47, s. 209.

⁷⁴⁸ Zob. R. Kubicki, *Wolność pośród rzeczy?*, [w:] *Człowiek i rzecz...*, s. 36; por. J. Wojtysiak, *Rzecz, przedmiot, byt – uwagi definicyjne ontologa*, [w:] *Rzecz i rzeczowość w kulturze XX i XXI wieku*, red. M. Kitowska-Łysiak, M. Lachowski, Lublin 2007, s. 11–20; E. Wolicka-Wolszleger, *Do rzeczy i od rzeczy*, [w:] *Rzecz i rzeczowość...*, s. 21–39.

⁷⁴⁹ Hasło: *Rzecz...*

⁷⁵⁰ Por. hasło: *Przedmiot*, [w:] *Słownik...*; R. Kubicki, *op. cit.*, s. 36.

⁷⁵¹ Także na potrzeby niniejszej pracy obydwa pojęcia będą traktowane synonimicznie.

⁷⁵² *Mały słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1997, s. 998.

⁷⁵³ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2008, s. 322.

i utylitaryzm⁷⁵⁴. Te cechy przedmiotów znalazły swoje odbicie w humanistycznej refleksji dotyczącej ich kulturowego znaczenia i charakteru związków człowiek–przedmiot. W takim ujęciu przedmioty codziennego użytku uznaje się za „rezultat (...) «niskiej» działalności człowieka, skierowanej na to, co potrzebne i «pożyteczne»”⁷⁵⁵. Tak rozumiana rzecz „jest zawsze wtórna, podrzędna, niesamowystarczająca. Wytworzona przez człowieka (...) jest przeznaczona do zaspokajania pewnych potrzeb, do wykorzystania jej przez człowieka”⁷⁵⁶. Ponadto określenie „codzienny użytek”, uzupełniające opis omawianych przedmiotów, podkreśla „powtarzalność i regularność działań ludzkich względem rzeczy, sygnalizuje również zdecydowane przyporządkowanie przedmiotów do egalitarnej sfery codzienności i dyskursu związanego z kulturą dnia codziennego, wprawdzie zdemokratyzowanych i dostępnych powszechnie, w rezultacie jednak wolnych od wszelkiej elitarności (...) pozbawionych spektakularności”⁷⁵⁷.

Współczesne myślenie o rzeczach (w tym przedmiotach codziennego użytku) wskazuje, że w perspektywie społecznego użycia rzeczy – jako narzędzia poznania świata – nabierają znaczenia⁷⁵⁸. Zwracał na to uwagę chociażby Czesław Miłosz, który we fragmencie *Pieska przydrożnego* pisał o konewce zielonego koloru, stojącej

w składziku obok grabli (...) i łopat, [która – B.W.] ożywała, kiedy nabierało się w nią wody z sadzawki i następnie z jej tarczy łał się obfity prysznic na wyschnięte grządki (...). Nie wiadomo jednak, czy konewka miałyby taki udział w naszej pamięci, gdyby nie ćwiczyliśmy nas w dostrzeganiu rzeczy. (...) nasi malarze nieczęsto naśladują Holendrów malujących martwe natury, a przecie fotografia pomaga zwracać uwagę na szczegóły, a filmy nauczyły nas, że ukazujące się w nich przedmioty uczestniczą w działaniach postaci

⁷⁵⁴ B. Czajor, *Krem nivea. Społeczne znaczenia przedmiotu codziennego użytku*, „Kultura Współczesna” 2008, 3, s. 217.

⁷⁵⁵ W.N. Toporow, *Przestrzeń i rzecz*, tłum. B. Żyłko, Kraków 2003, s. 98.

⁷⁵⁶ *Ibidem*, s. 110.

⁷⁵⁷ B. Czajor, *op. cit.*, s. 219.

⁷⁵⁸ Por. *ibidem*; J. Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007, s. 358. Umberto Eco zauważył, że „socjologia (czy semiologia) przedmiotów postrzega je w ramach konkretnego systemu społecznego, który je wytwarza, a więc pojmuje je jako język, w który należy się wsłuchać, żeby spróbować uchwycić jego konstrukcję i reguły”; idem, *Podziemni bogowie. Wybór szkiców*, tłum. J. Ugniewska, P. Salwa, Warszawa 2007, s. 246–247.

i dlatego powinny być zauważane. Są też muzea, w których wiszą obrazy uświetniające (...) mnogość przedmiotów. Konewka ma więc wszelkie dane na zajęcie pokaznego miejsca w naszej wyobraźni i kto wie, czy właśnie tu, w uchwyceniu jej wyraźnie obrysowanych kształtów, nie zawiera się nadzieja ocalenia ze wzburzonych wód nicości i chaosu⁷⁵⁹.

Ten przypomniany przez Miłosza fragment prywatnej historii ma wymiar poznawczy. Poeta wskazuje w nim, że kierując uwagę ku rzeczom, człowiek uruchamia cały bagaż kulturowych zapożyczeń, w które jesteśmy wyposażeni⁷⁶⁰. „Ćwiczenie w obrazach”: malarskich, fotograficznych, filmowych uwrażliwiło człowieka na obecność rzeczy, które według poety pełnią też funkcję ocalającą⁷⁶¹.

Co więcej, rzeczy przynależą do danej kultury, są jej znakami i w nich ta kultura znaleźć może swoje odzwierciedlenie. Jednocześnie wydawać by się mogło, że ludzie są po to, aby „wypowiedzieć” rzeczy⁷⁶², które same z siebie są nieme. Często jednak człowiek ich nie rozumie, używa rzeczy bezrefleksyjnie, nie zastanawiając się nad ich istotą i znaczeniem. „Przedmioty najniższej rangi” – jak o otaczających człowieka materialnych obiektach mawiał Tadeusz Kantor – sprawiają, że ludzki świat jest stabilny, przewidywalny, bezpieczny, ale jednocześnie one same zdają się przezroczyście. Dostrzegamy je dopiero w momencie, gdy zawiodą, przestaną działać albo kiedy wyrывая je z codzienności, poddamy refleksji, przekształcimy w ulubioną, osobistą lub rodzinną pamiątkę⁷⁶³. Marek Krajewski przypomina, że dzięki humanistycznej refleksji nad rzeczami wiadomo dziś, iż „przedmioty stanowią system, (...) są materializacją i obiektywizacją istniejących w danej kulturze systemów wartości, ale też, że ich używanie wytwarza społeczną i kulturową rzeczywistość, (...) są funkcjoznakami, obiek-

⁷⁵⁹ Cz. Miłosz, *Piesek przydrożny*, Kraków 1997, s. 144.

⁷⁶⁰ Por. D. Czaja, *Rzeczy przezroczyście i nie*, [w:] *Rzecz i rzeczowość w kulturze XX i XXI wieku*, red. M. Kitowska-Łysiak, M. Lachowski, Lublin 2007, s. 75.

⁷⁶¹ Zwrócił na to uwagę P. Czapliński, *Rzecz w literaturze. Wyzwanie mimetyczne*, [w:] idem, *Świat podrobiony. Krytyka i literatura wobec nowej rzeczywistości*, Kraków 2003, s. 120–121; por. A. Bałajewski, *Lekcje rzeczy według Stefana Chwina*, [w:] *Rzecz i rzeczowość...*, s. 95–96.

⁷⁶² Zob. D. Czaja, *Rzeczy przezroczyście...*, s. 73.

⁷⁶³ Por. M. Krajewski, *Wstęp*, [w:] *W stronę socjologii przedmiotów*, red. idem, Poznań 2005, s. 7.

tami przejściowymi; że reprezentują tożsamości zbiorowe i indywidualne; że stajemy się dzięki nim samoświadomymi osobami; (...) mają swoją *biografię* itp.”⁷⁶⁴. Skoro rzeczy mają swoją historię, *homo faber* może je poznać, a nawet „czytać”. Zdaniem Krajewskiego refleksja nad przedmiotami, swoiste wyjście poza swoje „tu i teraz”, czyni z człowieka jednostkę bardziej świadomą samej siebie, bo „uświadamia źródło reguł, którym się ona podporządkowuje, pochodzenie zasad wyznaczających właściwe sposoby działania, a w końcu też społeczne i kulturowe znaczenia działań, które ona podejmuje”⁷⁶⁵.

Relacja człowiek–rzecz

W prozie Stefana Chwina relacja łącząca człowieka ze światem materialnym zajmuje istotne miejsce. Pomaga m.in. w zdefiniowaniu tego, kim jest człowiek i jaką zajmuje pozycję w świecie⁷⁶⁶. Często podkreśla się niszczący wpływ pewnych przedmiotów na to, co ludzkie. Rzeczy mogą jednakże odgrywać również rolę pozytywną. Istnieją sytuacje, w których pozwalają nam one „stawać się ludźmi w ogóle bądź też urzeczywistniać specyficzną, lokalną odmianę «bycia człowiekiem»”⁷⁶⁷. Nie chodzi przy tym o afirmację przedmiotów i ich roli w życiu człowieka, ale o wskazanie na ich niezbędność dla poczucia bycia człowiekiem.

W relacji człowiek–rzecz uwagę zwraca przywołane wcześniej „używanie” rzeczy przez człowieka, które oznaczać może zarówno produkowanie, wykonywanie przedmiotów, jak i posługiwanie się nimi, myślenie o nich, oglądanie, niszczenie. Te wszystkie czynności wprowadzają przedmiot w obręb ludzkiego zainteresowania czy – szerzej – świata. W takim

⁷⁶⁴ *Ibidem*, s. 8.

⁷⁶⁵ M. Krajewski, *Guma do zucia i papierosy*, [w:] *W stronę socjologii przedmiotów...*, s. 130.

⁷⁶⁶ Zob. m.in. F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wieku*, tłum. E. D. Żółkiewska, Warszawa 1992; N. Postman, *Technopol. Tryumf techniki nad kulturą*, tłum. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 1995; *Kultura techniki. Studia i szkice*, red. E. Schutze, tłum. E. Sellmer, S. Sellmer, Poznań 2001; N. Elias, *Przemiany obyczaju w cywilizacji Zachodu*, tłum. T. Zabłudowski, Warszawa 1980.

⁷⁶⁷ M. Krajewski, *Przedmiot, który uczłowiecza*, „Kultura Współczesna” 2008, 3, s. 44.

ujęciu rzeczy będące wytworem ludzkiej działalności, jawią się jako instrument podległy człowiekowi. Relacja pomiędzy człowiekiem a przedmiotami nie wyczerpuje się jednakże na ich wytwarzaniu i (z)używaniu. Sposobem bycia właściwym człowiekowi jest bowiem „porządkująca aktywność: redukcja entropii, nadawanie kolejnych poziomów sensu, organizacja”⁷⁶⁸. Tworząc czy używając rzeczy, człowiek jednocześnie odciska na nich swoje piętno. Oddziaływanie ludzi i rzeczy jest zatem obustronne: człowiek wpływa na nie, ale i one oddziałują na niego, kształtują jego tożsamość. Opozycja człowiek–rzecz wskazuje zatem na różnice między obydwoima ogniwami i na ich nierozzerwalny związek, swoiste istnienie symbiotyczne, które – jak zaznacza Krajewski – realizuje się „na wszystkich poziomach człowieczeństwa – poczynając od gatunkowego, poprzez cywilizacyjny, społeczny, a na indywidualnym kończąc”⁷⁶⁹.

Już w samym sposobie adaptowania się człowieka do rzeczywistości ujawnia się umiejętność posługiwania się wytworzonymi przez niego narzędziami, a więc rzeczami⁷⁷⁰. Narzędzia są efektem ludzkiej zdolności do ich wytwarzania, a przy tym ewolucyjnego rozwoju człowieka i zarazem znakiem wpływu – poprzez owe rzeczy – na ten rozwój. Jednocześnie człowiek, przystosowując się do świata, adaptuje się do rzeczywistości w dużej mierze wytworzonej przez niego samego. W takim ujęciu „kreowanie obiektów materialnych jest nie tylko podstawowym sposobem, w jaki się autodefiniujemy, ale funduje też twarde ramy naszych myśli i działań, konstruuje gramatykę i etykę rzeczywistości”⁷⁷¹. W stworzonych ludzką ręką przedmiotach, w ich formie, przeznaczeniu, sposobie użytkowania zapisane zostają również ludzkie myśli i wartości. Zauważalne jest przy tym, że charakter rzeczy przekłada się na realizację specyficznej (czy też unikalnej) formy człowieczeństwa w danym miejscu i czasie. Złożoność kultury materialnej odpowiada tym samym „złożoności ładu społecznego, który ją stworzył, a jej zmienność – jego zmienności”⁷⁷². Jedną z cech przyna-

⁷⁶⁸ M. Napiórkowski, *Kilka uwag o projektowaniu wnętrza*, „Kultura Współczesna” 2008, 3, s. 177.

⁷⁶⁹ M. Krajewski, *Przedmiot, który uczłowiecza...*, s. 44.

⁷⁷⁰ *Ibidem*, s. 45; por. R.F. Muniak, *Personages, czyli antropomorfizacja przedmiotu*, „Kultura Współczesna” 2008, 3, s. 144.

⁷⁷¹ M. Krajewski, *Przedmiot, który uczłowiecza...*, s. 46; por. S. Sontag, *O fotografii*, tłum. S. Magala, Warszawa 1986.

⁷⁷² M. Krajewski, *Przedmiot, który uczłowiecza...*, s. 47.

leżnych człowiekowi jest jego działanie nie poprzez instynkty, ale przez mechanizmy, które sam stworzył dla regulowania swych działań. Jednym z najważniejszych regulatorów jest „nawyk lub przyzwyczajenie (nazywane też rutyną), czyli nie do końca uświadamiany przez jednostkę schemat myślenia i działania, który kieruje codziennymi aktywnościami”⁷⁷³. Nawyki – jak pisze dalej Krajewski – „wykształcają się zazwyczaj w efekcie zestalenia relacji łączącej jednostkę z przedmiotami tworzącymi kontekst codzienności”⁷⁷⁴.

Jak już wspomniano, rzeczy pozwalają urzeczywistnić człowieczeństwo także na poziomie społecznym. Życie społeczne, status i rola człowieka uzależnione są od przedmiotów, a wręcz się na nich opierają. One budują bowiem najbliższe otoczenie, środowisko życia człowieka. Co więcej: „otoczeni przez nasze rzeczy nieustannie doświadczamy tego, kim jesteśmy oraz kim chcielibyśmy być”⁷⁷⁵. Są one tworzone przez ludzi w wyniku działania „w kontekście określonej wspólnoty, systemu produkcji i porządku kulturowego”⁷⁷⁶. Przedmioty zatem nie tylko odzwierciedlają ludzkie umiejętności czy tradycje, ale ich używanie stanowi jedną z powszechniejszych form uczestnictwa w życiu społecznym oraz pozwala człowiekowi nieustannie tworzyć i modyfikować swój własny obraz⁷⁷⁷, a także – ogólniej – wejść w obręb danej społeczności, stać się jej częścią⁷⁷⁸. Nauczenie się odpowiedniego posługiwania obiektami tworzącymi kulturę materialną danej wspólnoty jest jednym z podstawowych elementów dla uznania jednostki za pełnoprawnego członka tej społeczności. Rzeczy stanowią przy tym „jeden z najważniejszych środków reprodukcji porządku społecznego”⁷⁷⁹. Funkcję uspołeczniającą w największym zakresie pełnią przedmioty najniższej rangi, będące materialnym elementem prozaicznej

⁷⁷³ *Ibidem*; por. J.C. Kaufman, *Ego. Socjologia jednostki*, tłum. K. Wakař, Warszawa 2004, s. 99–179.

⁷⁷⁴ M. Krajewski, *Przedmiot, który uczłowiecza...*, s. 47; zob. też A. Klawiter, *Jak rozpoznajemy narzędzia. Hipoteza filozoficzno-kognitywistyczna*, [w:] *Człowiek między rzeczywistością realną a wirtualną*, red. A. Wójtowicz, Poznań 2006, s. 55–76.

⁷⁷⁵ J. Barański, *op. cit.*, s. 81; por. *Wprowadzenie*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008, s. 11.

⁷⁷⁶ M. Krajewski, *Przedmiot, który uczłowiecza...*, s. 49; por. B. Czajor, *op. cit.*, s. 231.

⁷⁷⁷ Por. *ibidem*, s. 228.

⁷⁷⁸ Według Rocha Sulimy „nabywanie staje się sposobem działalności publicznej”; *idem*, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000, s. 178.

⁷⁷⁹ M. Krajewski, *Przedmiot, który uczłowiecza...*, s. 50.

ludzkiej codzienności. Jednocześnie należy zauważyć, że jednym z najważniejszych aspektów doświadczenia każdego człowieka jest stale odczuwane napięcie między tym, co indywidualne, a tym, co społeczne. Napięcie owo staje się znośne dla każdego człowieka (czy – szerzej – społeczności) poprzez nadanie mu pewnej regularności. Jak zaznacza Krajewski, powtarzalność ta jest możliwa „dzięki statyczności rzeczy i ich trwaniu w czasie – te własności czynią z nich jedne z najważniejszych mediów międzypokoleniowej transmisji”⁷⁸⁰. Tak zorganizowany świat przedmiotów pozwala człowiekowi uporządkować jego relacje z wspólnotą i znaleźć przy tym własne miejsce, zakreślając własną tożsamość.

Kolejny ważny aspekt uczłowiczania poprzez przedmioty, realizowany na poziomie jednostkowym, wiąże się z przynależnym każdemu człowiekowi poczuciem własnej śmiertelności. „Wiedza, iż mamy ograniczony czas do wykorzystania, stanowi rdzeń zarówno ludzkiej kultury, jak i jednostkowej refleksyjności”⁷⁸¹. Świadomość ta nie jest nam dana w sposób bezpośredni, ale poprzez materialne reprezentacje tego, co nieuchronne. Wśród owych reprezentacji znajdują się zarówno obiekty wskazujące na „nieśmiertelność” człowieka (pomniki, dzieła, nagrobki), jak i te, które przypominają o nieuchronności końca (np. zużywające się przedmioty codziennego użytku), oraz te, które w swoisty sposób ów wpływ czasu opóźniają czy ukrywają (np. kosmetyki, środki, przyrządy, za pomocą których możliwe stają się zabiegi odmładzające). Jak pisze Krajewski, „prowadzenie dialogu z czasem, fundamentalne dla naszej tożsamości i określające ludzki sposób bycia w świecie, nie jest możliwe bez pomocy tego, co czas i jego wpływ reprezentuje. Tę rolę najpełniej zaś realizują dobra materialne – jednocześnie bardziej trwałe i odporne na wpływ czasu niż nasze ciała, jak i patynujące się, zużywające pod jego wpływem”⁷⁸².

Rzeczy nie tylko przypominają o kreacyjnych zdolnościach człowieka⁷⁸³, jego umiejętności kontrolowania i podporządkowania sobie środowiska, ale także ukazują ludzką ułomność. Z jednej strony bowiem wielkość człowieka znajduje swój wyraz w potędze i złożoności przetworzonego

⁷⁸⁰ *Ibidem*, s. 51.

⁷⁸¹ *Ibidem*, s. 52; więcej zob. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. Ja i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2001.

⁷⁸² M. Krajewski, *Przedmiot, który uczłowicza...*, s. 52.

⁷⁸³ Zob. np. W. Benjamin, *Twórca jako wytwórca. Eseje i rozprawy*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2011.

przezeń świata, z drugiej – odzwierciedleniem ludzkiej niedoskonałości są obiekty, które wymykają się ludzkiej kontroli, nie dają się okiełznać. Człowiek dąży bowiem do udoskonalania świata, choć jednocześnie wciąż doświadcza, że jest „tylko” człowiekiem, bytem ułomnym czy wręcz – jak chciał filozof – „trzcina na wietrze”.

Konkludując, rzeczy odgrywają w życiu człowieka ważną rolę. Jako istotny element kultury materialnej mogą one być postrzegane w wielu aspektach – od funkcjonalnego poprzez symboliczny, społeczny aż po religijny i estetyczny. Stanowiąc składnik jednostkowej i zbiorowej tożsamości, mogą również konstruować przestrzenie pamięci⁷⁸⁴. Dzięki ich zdolności do wchodzenia w różnorakie interakcje z człowiekiem mogą one tworzyć perspektywę do refleksji nad ich znaczeniem, produkowaniem, używaniem, konsumowaniem, udomawianiem, pozbywaniem się czy narratywizowaniem⁷⁸⁵.

Rzeczy we współczesnej humanistyce

(w stronę antropologii rzeczy)

Rzeczy i – szerzej – materialność, jako istotne składniki ludzkiej egzystencji, wpisują się w zainteresowania nauk humanistycznych⁷⁸⁶. „Bycie pośród rzeczy” stało się jednym z najważniejszych motywów we współczesnej refleksji nad kulturą⁷⁸⁷. Świat jawi się jako wypełniony rzeczami stworzonymi

⁷⁸⁴ Zob. W.N. Toporow, *Przestrzeń i rzecz...* Badacz opisał tutaj, w jaki sposób przedmioty wypełniają przestrzenie, jak nadają im sens i naznaczają duchowością. Według Toporowa rzeczy potrafią świadczyć o nieistniejących już miejscach. Stanowiąc swoisty rezerwuuar pamięci, pozwalają na wskrzesić utracone miejsca i przestrzenie.

⁷⁸⁵ Por. J. Szydłowska, *Retoryka rzeczy a proces zadomowienia w przestrzeniach pojałtańskiego Okcydentu*, „Anthropos?” 2011, 16–17, s. 127.

⁷⁸⁶ Więcej na temat rzeczy w naukach humanistycznych zob. m.in. *Rzeczy i ludzie...*; E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, 3, s. 9–21 oraz w tym samym numerze *Rzeczy. Rekonesans antropologiczny* (Dyskusja), s. 83–87; *Człowiek i rzecz...*; *Rzecz i rzeczowość...* Interesującą pozycją na temat obecności rzeczy w kulturze jest: D. Sądziej, *Język rzeczy. Dizajn i luksus, moda i sztuka. W jaki sposób przedmioty nas uwodzą?*, tłum. A. Puchejda, Kraków 2013.

⁷⁸⁷ Por. N. Mikołajczyk-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 209. Dostrzegając wzrost zainteresowania rzeczami we współczesnej humanistyce, autorka łączy go m.in. z kryzysem racjonalizmu jako sposobu poznania świata i człowieka, nihilizmem, desakralizacją świata i reifikacją człowieka.

przez człowieka, którego pozycję określa „zanurzenie w kolejach rzeczy lub dramatyczne ich przekroczenie w *doświadczeniach granicznych*”⁷⁸⁸. Równocześnie refleksja nad rzeczami związana jest z nieustannym poszukiwaniem języka ich opisu, bez znalezienia którego skazani zostaniemy na „bytowanie w funkcjonalnym, ale całkowicie nieprzejrzystym i niezrozumiałym otoczeniu materialnym”⁷⁸⁹. Nazywanie rzeczy, ich definiowanie, daje możliwość odtworzenia charakteru rzeczywistości. Poprzez znak – przedmiot właśnie – można daną kulturę, rzeczywistość rozpoznawać i interpretować.

Rzeczy od zawsze fascynowały filozofów, badaczy⁷⁹⁰, a także artystów. Ci ostatni sytuują swoją twórczość pośród nich, akcentując jednocześnie ich użycie poza tradycyjnie przypisaną funkcją. Autorzy *Wstępu do Rzeczy i rzeczowości w kulturze XX i XXI wieku* piszą: „relacja rzeczy do rzeczowości wykreśla zagmatwany palimpsest *bycia w rzeczywistości* – pomiędzy esencją a imitacją, pomiędzy doświadczeniem a spektaklem”⁷⁹¹. Według Michela Foucault sposoby nadawania rzeczom określonego ładu decydują o funkcjonowaniu wiedzy i kultury w danej epoce⁷⁹². Bywają one impulsem, motywem, wokół którego próbuje się napisać lub odczytać na nowo historię ludzkości.

Rzeczy tworzą przestrzeń kultury, szczególnie tej człowiekowi najbliższej, codziennej. Ich egzystencję uznać można za rodzaj „cichego języka” kultury⁷⁹³, albowiem są one ściśle powiązane ze sposobami ich użytkowania, które zgodnie z lokalnymi kodami kultury stają się czymś naturalnym i oczywistym. Jednocześnie rzeczy nabierają różnych znaczeń, które to znaczenia (czy też przeznaczenia) mogą się zmieniać w zależności od czasu, kontekstu, tego, kto ich używa⁷⁹⁴. Z jednej strony zauważalny

⁷⁸⁸ M. Kitowska-Łysiak, M. Lachowski, *Wstęp*, [w:] *Rzecz i rzeczowość...*, s. 5.

⁷⁸⁹ *Ibidem*.

⁷⁹⁰ Rekapitulację zainteresowania przedmiotami w naukach społecznych i – szerzej – humanistycznych znaleźć można m.in. w: M. Krajewski, *Czym są przedmioty i co socjologowie po nich*, [w:] *Są w życiu rzeczy...*, s. 21–41.

⁷⁹¹ M. Kitowska-Łysiak, M. Lachowski, *op. cit.*, s. 5–6.

⁷⁹² Zob. M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komentant, Gdańsk 2006.

⁷⁹³ Por. T. Rakowski, *Przemiany, przesunięcia, przedmioty przejściowe. Antropologia rzeczy*, „Kultura Współczesna” 2008, 3, s. 55–56.

⁷⁹⁴ Więcej o znaczeniu rzeczy i ich obiegu w sferze społecznej zob. I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy. Utowarowienie jako proces*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii an-*

jest pewien określony sposób obchodzenia się z przedmiotami codziennego użytku, z drugiej jednak ów „wyspecjalizowany” obieg i użycie rzeczy zdają się pozorne, ponieważ pod tą ogólną powłoką kryją się spontaniczne, subiektywne relacje łączące człowieka z rzeczami. Jak zauważa Tomasz Rakowski, „pewna «dyscyplina» wzoru jest (...) tylko powłoką rzeczywistości, rzeczy natomiast tworzą coraz to nowe, pozawerbalne relacje i znaczenia, raz je rozsadzają, a raz utrwalają i właściwie wszystkie przedmioty, których się na co dzień używa, mają w sobie zawsze pewien potencjał znaczenia i transformacji, również w sensie fenomenologicznym. To codzienne, spontanicznie doświadczenie egzystencji rzeczy powoduje właśnie, że przedmioty w kontekście społecznym zyskują własną żywotność, potrafią «odbijać» treści i znaczenia, które się w nich lokuje”⁷⁹⁵. I jako takie właśnie rzeczy znalazły się w polu zainteresowania współczesnej humanistyki. Nie sposób tutaj referować wszystkich badań nad przedmiotami, nie o to zresztą chodzi. Warto jednak zapytać o miejsce rzeczy w tych badaniach.

W przeszłości przedmioty interesowały naukowców przede wszystkim w kontekście badań historycznych, archeologicznych czy etnologicznych. Jeśli obiektem badań był przedmiot jako taki, pojawiały się wówczas głównie „systematyki, zasięgi, mapy, atlasy, opisy i rysunki”⁷⁹⁶. Jak zauważa Hubert Czachowski, współczesne zainteresowanie przedmiotami, „swoisty renesans refleksji nad kulturą materialną ma zdecydowanie interdyscyplinarny charakter”⁷⁹⁷. Różne analizy rzeczy pojawiają się zarówno w sferze socjologii, filozofii, jak i w naukach historycznych czy – ogólnie – w kręgu badaczy nauk o kulturze⁷⁹⁸. Studia nad materialnością wychodzą

tropologicznych, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2005, s. 249–274; K. Pomian, *Zbieracze i osobliwości. Paryż – Wenecja XVI–XVIII wiek*, tłum. A. Pieńkoś, Warszawa 1996.

⁷⁹⁵ T. Rakowski, *Przemiany...*, s. 57–58; por. J. Attfield, *Wild Things. The Material Culture of Everyday Life*, Oxford–New York 2000, s. 15–16, 31–33.

⁷⁹⁶ H. Czachowski, *Przedmioty na horyzoncie: etnologia przeszłości czy współczesności?*, „Etnografia Nowa” 2009, 1, s. 13.

⁷⁹⁷ *Ibidem*, s. 14.

⁷⁹⁸ Zob. m.in. M. Krajewski, *W stronę socjologii przedmiotów*, [w:] *W cywilizacji konsumpcyjnej*, red. M. Golka, Poznań 2004, s. 43–64; *idem*, *Przedmiot, który uczłowiecza...*, s. 43–54; *W stronę socjologii przedmiotów...*; E. Domańska, „Powrót do materialności”. (*Współczesna archeologia w obronie rzeczy*), Warszawa 2005; T. Dant, *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej. Wartości, działania, style życia*, tłum. J. Barański, Kraków 2007; I. Kopytoff, *op. cit.*; O. Kwiatkowska, A. F. Kola, *O przywróceniu zachwianej równowagi w refleksji antropologicznej. Głos podwójny w sprawie przedmiotów*, [w:] *Kultura profesjonalna etnologów w Polsce*, red. M. Brocki, K. Górny, W. Kuligowski, Wrocław 2006, s. 127–146; J. Barański, *op. cit.*

przy tym poza taksonomiczny opis w duchu nauk przyrodniczych, coraz częściej kierując się w stronę rozważań o (wspomnianej już) dialektyce ludzi i rzeczy⁷⁹⁹.

Przedmioty, jako element kultury materialnej, tworzą swoistą „antropologiczną przestrzeń”⁸⁰⁰. Nie jest to przestrzeń jednoznaczna, łatwo definiowalna, poddająca się prostym wyjaśnieniom. Związek człowieka z rzeczą jest bowiem bardzo skomplikowany, prowokuje do zadawania najróżniejszych pytań, ujawniając jednocześnie kolejne problemy poznawcze i metodologiczne. Rzeczy bywają interpretowane poprzez kategorie inności, wykluczania, w ramach których próbuje się niejako „oddać im głos” i na nowo umiejscowić je w dominującym dyskursie, w którym dotychczas były pomijane bądź też niedostatecznie reprezentowane⁸⁰¹. Z jednej strony można traktować rzeczy jako przejaw pewnej kultury (widomy znak, dziedzictwo) i analizować je właśnie jako byty materialne. Z drugiej strony – bliższej ujęciu antropologicznemu – możliwe jest dążenie do odczytywania kultury (czy też wypowiedzania się o kulturze) poprzez rzeczy lub z perspektywy rzeczy⁸⁰².

Badacze wskazują, że na pytanie o to, czy i jak można wypowiadać się, myśląc poprzez rzeczy, nie ma jednoznacznej odpowiedzi⁸⁰³. W ogólnym ujęciu antropologia rzeczy sięga „od sposobu pojmowania materii jako poddanej człowiekowi i jednocześnie mu przeciwstawnej, do takiego pojmowania człowieka, który bez przedmiotów, bez rzeczy, jakimi się posługuje, nie może zostać zrozumiany, albo zrozumiany bywa jedynie częściowo”⁸⁰⁴. Konsekwencją tego ujęcia jest odejście od traktowania przedmiotów jako bytów podległych i uznanie ich za pełnoprawne podmioty, które wspólnie

⁷⁹⁹ Por. *ibidem*, s. 15; E. Domańska, *Powrót do materialności...*; O. Kwiatkowska, A. F. Kola, *op. cit.*; R.F. Muniak, *op. cit.*

⁸⁰⁰ T. Rakowski, *Antropologia rzeczy. Wprowadzenie*, „Kultura Współczesna” 2008, 3, s. 5.

⁸⁰¹ Zob. E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006; eadem, *The Return to Things*, „Archaeologia Polona” 2006, 44, s. 171–185.

⁸⁰² Zob. E. Klekot, *Tożsamość rzeczy*, „Kultura Współczesna” 2008, 3, s. 95–99; por. O. Kwiatkowska, A. F. Kola, *op. cit.*; O. Kwiatkowska, *Antropologia rzeczy jako projekt interdyscyplinarny*, [w:] *Granice interdyscyplinarne w humanistyce*, red. J. Kowalewski, W. Piassek, M. Śliwa, Olsztyn 2006, s. 103–110.

⁸⁰³ Zob. T. Rakowski, *Antropologia rzeczy...*, s. 7.

⁸⁰⁴ *Ibidem*.

1. Rzeczy w kulturze

z człowiekiem tworzą „uniwersum historii i na równych pozycjach wydobywają sprawstwa historycznych splotów wydarzeń”⁸⁰⁵. Współczesna humanistyka wciąż zastanawia się nad istotą rzeczy, dając przy tym „do myślenia” i inspirując zarówno badaczy, jak i artystów, w tym ludzi pióra.

⁸⁰⁵ *Ibidem*; por. E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna...*, s. 9–21.

2.

Rzeczy w literaturze

Jak już wspomniano, rzeczy stanowią istotny, a wręcz nieodzowny i nie-
możliwy do zignorowania składnik ludzkiej egzystencji. „Konstelacje”
przedmiotów są naturalnym środowiskiem człowieka. Z tego też względu
materialność wpisuje się w przestrzeń zainteresowań humanistyki, w tym
literatury. Rzeczy bywają uznawane za pewną reprezentację, składnik kul-
tury, ale można je też traktować jako elementy dyskursu, swoistego kodu
tekstowego. Przedmiot bowiem, będący w podstawowym ujęciu tworem
materialnym „podlegającym poznaniu sensualnemu”⁸⁰⁶, „skupia na sobie
uwagę, podlega działaniu i, stanowiąc cel uczuć”⁸⁰⁷, staje się (istotnym)
składnikiem świata literackiego.

Obecność przedmiotów w literaturze nie jest czymś nowym czy wy-
jątkowym⁸⁰⁸. Zawsze w mniejszym lub większym zakresie rzeczy stanowiły
i stanowią budulec świata przedstawionego (o)powieści, niejednokrotnie
wyrażając o wiele więcej niż sugerowane ich funkcje⁸⁰⁹. Jednocześnie – jak

⁸⁰⁶ J. Trzcińska-Rosik, *Mowa rzeczy. „Głosy” przedmiotu w polskiej prozie socreali-
stycznej i odgłosy w latach 1960–1980 (na wybranych przykładach)*, Kraków 2006, s. 17.

⁸⁰⁷ Wprowadzenie, [w:] *Rzeczy i ludzie...*, s. 9.

⁸⁰⁸ Zob. m.in. A. Nawarecki, *Rzeczy i marzenia. Studia o wyobraźni poetyckiej ska-
mandrytów*, Katowice 1993; A. Sandauer, *Poezja rupieci (rzec o Mironie Białoszewskim)*, [w:]
idem, *Poeci czterech pokoleń*, Kraków 1977; A. Nasiłowska, *Kamienie*, „*Twórczość*” 1991,
3, s. 68–81 (tu głównie o Szymborskiej); J. Trzcińska-Rosik, *op. cit.* (rzeczy w polskiej
prozie socrealistycznej); A. Karpowicz, *Muzeum braku. Funkcje rzeczy codziennego użytku
w literaturze i sztuce polskiej po 1956 roku*, „*Kultura Współczesna*” 2008, 3, s. 127–142; B. Sha-
l-cross, *Rzeczy i zagłada*, Kraków 2010.

⁸⁰⁹ Jak pisze J. Trzcińska-Rosik: „przedmiot jest obdarzony mocą sensotwórczą
w o wiele większym stopniu, niż wynika to z jego ikonicznego, czy metaforyczno-metoni-
micznego charakteru”; eadem, *op. cit.*, s. 8.

zauważa Jerzy Jarzębski – rzeczy w literaturze „są zawsze «opowiedziane», to znaczy włączone w jakiś uporządkowaną narrację, która je opatrjuje nazwami i dokonuje pośród nich mniej lub bardziej przemyślane-go wyboru”⁸¹⁰. Opowieść umiejscawia przedmioty w czasie, stanowiąc dla nich jednocześnie miejsce spotkania. O ile przy tym każda z rzeczy może mieć swoją własną historię, o tyle wpleciona w narrację staje się elementem pewnej swoistej, dynamicznej całości, fabularnej kreacji i jej (skomplikowanej) historyczności. Rzecz istniejąca w literaturze, która zwraca uwagę odbiorcy, może być postrzegana jako swego rodzaju „obcość” w strukturze tekstu. Jej pojawienie się niesie ze sobą pewne znaczenia, konieczne do „odczytania”, rozszyfrowania, odkrycia przez czytelnika. Wprowadzony do tekstu opis rzeczy może mieć różne znaczenia i funkcje. Z jednej strony rzeczy stanowią figury współorganizujące świat przedstawiony, z drugiej – ich opis może się z tego porządku wyłamywać, zaburzać go i – co za tym idzie – kierować uwagę czytelnika w inną stronę. Ów opis przedmiotów może zatem tworzyć oprawę dla wydarzeń, a także – niejako na zasadzie retardacji – być „przerywnikiem” powieściowej akcji, chwilą wytchnienia w narracji, czasem okazją do wprowadzenia innej/innych refleksji. Rzeczy istniejące w literaturze, będąc swoistymi „przedmiotami tekstowymi”, mogą również przemawiać swoim autonomicznym głosem i domagać się wysłuchania⁸¹¹.

Wzmoczone zainteresowanie rzeczami stało się szczególnie zauważalne w polskiej prozie lat dziewięćdziesiątych XX wieku oraz początku XXI wieku⁸¹². Rzeczy pojawiają się tu jako temat, problem, opisowe wyzwanie, wątek, bohater, a nawet dominująca zawartość świata przedstawionego. Przemysław Czapliński postawił tezę, że obecność przedmiotów można uznać za istotny element i wyróżnik prozy, w której rzeczy „plenią się, mnożą, wychodzą z zakamarków pamięci, ze strychów, walizek, upo-

⁸¹⁰ J. Jarzębski, *Historia zapisana w rzeczach (na podstawie prozy współczesnej)*, [w:] *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006, s. 156.

⁸¹¹ J. Trzczińska-Rosik, *op. cit.*, s. 8.

⁸¹² Zwrócili na to uwagę w swoich opracowaniach m.in. P. Czapliński, *Rzecz w literaturze albo proza lat dziewięćdziesiątych wobec „mimesis”*, [w:] *Człowiek i rzecz...*, s. 207–237; idem, *Rzecz w literaturze. Wyzwanie...*; J. Jarzębski, *Apetyt na przemianę. Notatki o prozie współczesnej*, Kraków 1997; idem, *Pamięć rzeczy: paradoksy enumeracji*, [w:] *Codzienne, przedmiotowe, cielesne...*, s. 87–101; P. Czapliński, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976–1998...*

2. Rzeczy w literaturze

dabniają się do siebie i różnicują między sobą⁸¹³. Skłonność do reifikacji, czyli „tworzenia rzeczy poprzez nadawanie im realności tekstowej”, jest według badacza jednym ze sposobów na odnowienie poetyki i poszerzenie walorów poznawczych w literaturze⁸¹⁴. Jak pisze Czapliński, poprzez rzeczy i pod ich postacią właśnie powróciły do tej prozy „historia społeczna i polityczna, materialna i duchowa, dzieje estetyk i ludzkich postaw”⁸¹⁵. Rzeczy zaistniały w literaturze jako jej pełnoprawny bohater. Wyposażone zostały ponadto w nowe sposoby kreacyjne, związane m.in. z odejściem od paradygmatu podmiotowo-przedmiotowego oraz burzeniem antropocentrycznej perspektywy dzieła, stąd wprowadzone przez Czaplińskiego określenie „reifikacja”, podkreślające istotność powieściowej „mowy rzeczy”. Badacz dodaje, że „proza nowego uobecnienia”⁸¹⁶ za pośrednictwem przedmiotów reprezentuje zarówno drobinę ich własnego istnienia, jak i istnienia człowieka, a wreszcie wyprowadzaną z owej części całość ludzkiego doświadczenia w wielości różnorodnych powiązań elementów świata⁸¹⁷. Przedmioty stają się przy tym na powrót uobecnieniem w literaturze sztuki *mimesis*, prowadząc do przełamania kryzysu „wielkich narracji” dzięki narracjom małym – opisom rzeczy właśnie⁸¹⁸. Jak dodaje Arkadiusz Bałajewski, literatura „reistyczna”⁸¹⁹, mikronarracje reifikacyjne „potrafią na powrót zakorzenić to, co czasowe, historyczne w ogólniejszej koncepcji bytu, gdzie ludzie i rzeczy (często dzięki rzeczom, poprzez rzeczy) odnajdują miejsce w całościowym porządku bytu”⁸²⁰.

Jerzy Jarzębski wskazuje, że ta zauważalna (czy też wzmożona) obecność rzeczy w literaturze jest również wynikiem zmian, jakie wraz z upadkiem komunizmu dokonały się w codziennym życiu Polaków, a co za tym idzie – także w „repertuarze” dostępnych im przedmiotów⁸²¹. Wydawać by się mogło, że możliwość zaspokojenia „głodu rzeczy” po 1989 roku sprawi, iż nastąpi ich wyciszenie także w świecie literackim. Tymczasem stało

⁸¹³ P. Czapliński, *Rzecz w literaturze. Wyzwanie...*, s. 121.

⁸¹⁴ Zob. *ibidem*.

⁸¹⁵ *Ibidem*, s. 120.

⁸¹⁶ P. Czapliński, *Rzecz w literaturze albo proza...*, s. 236.

⁸¹⁷ *Ibidem*, s. 209.

⁸¹⁸ Zob. *ibidem*, s. 234.

⁸¹⁹ Termin ten pojawił się w wywiadzie *Uroki wykorzenienia...*, s. 63–79.

⁸²⁰ A. Bałajewski, *Lekcje rzeczy...*, s. 96–97.

⁸²¹ Por. J. Jarzębski, *Pamięć rzeczy...*, s. 87.

się inaczej: rzeczy „ściągnęły wzrok na siebie, ale zarazem nie wniknęły w otoczenie ludzkie na sposób organiczny, stały się elementem podkreślającym zróżnicowanie i nieciągłość świata”⁸²². Jako wyraźnie zauważalne, zwracające na siebie uwagę, przemówiły w literaturze ze zdwojoną mocą. Według Czaplińskiego stały się one w niej bardziej niż kiedyś „gadatliwe”, a „ich mowa stała się osobnym wątkiem narracyjnym, narracja nabrała zaś charakteru negocjacji, w ramach których ustala się wspólny język ludzi i przedmiotów”⁸²³.

W tym miejscu warto zauważyć, że według klasycznej antropologii wiara w mowę przedmiotów (czy – szerzej – całościowe magiczne myślenie o rzeczywistości) cechuje społeczeństwa pierwotne. We współczesnym świecie myślenie to zarezerwowane zostało właściwie wyłącznie dla dzieci – to one mogą widzieć świat, w którym przedmioty mówią, a nawet dysponują mocą sprawczą. Dorośli za takie postrzeganie świata mogą zostać uznani za szalonych, nadinterpretujących rzeczywistość. Być może dlatego narratorzy *Hanemanna* czy *Krótkiej historii pewnego żartu*, w których to utworach perspektywa rzeczy jest bardzo wyraźnie obecna, to właśnie dzieci. Dorośli, którzy próbują podążać tym tropem, tracą zmysły (jak chociażby *Jakub ze Złotego pelikana*)⁸²⁴.

Kończąc rozważania nad statusem rzeczy w literaturze, należy wspomnieć, że w powieściach pełnią one różne funkcje. Jedną z nich jest symboliczność⁸²⁵. Wielu autorów interesuje „los” rzeczy, ich przechodzenie z rąk do rąk, zmiana znaczenia, popularność jednych i „znikanie” innych, a wreszcie fascynacja przedmiotami i chęć ich posiadania⁸²⁶. Twórcy obserwują rzeczy i opisują je, aby „z nich wydobyć przenośne znaczenia, odsłonić funkcję dookreślania posługujących się nimi ludzi, pokazują, jak wpływają na ludzkie emocje i działania lub stają się materialnym substratem systemów wartości”⁸²⁷. Przedmioty – na sposób tekstowy – istnieją, znaczą, dają

⁸²² *Ibidem*, s. 89.

⁸²³ P. Czapliński, *Rzecz w literaturze albo proza...*, s. 209.

⁸²⁴ Zwróciła na to uwagę Barbara Bossak-Herbst w książce *Antropolis...*, s. 117.

⁸²⁵ Por. P. Czapliński, *Rzecz w literaturze albo proza...*; J. Jarzębski, *Pamięć rzeczy...*, s. 89.

⁸²⁶ Jarzębski dodaje tu jeszcze „wyznaczanie za pomocą rzeczy statusu społecznego, historycznego czasu, przestrzeni uprzywilejowanych lub przestrzeni nostalgicznych, intymnych, szczególnie nacechowanych itd.”; *idem*, *Pamięć rzeczy...*, s. 89–90.

⁸²⁷ *Ibidem*, s. 90.

2. Rzeczy w literaturze

się zatem czytać, oczywiście pod warunkiem wstawienia ich w odpowiedni kontekst. Jak podkreśla Czapliński, nie ma przy tym takiego kontekstu dla rzeczy, „który z niej samej nie czyniłby przekazu o rzeczywistości”⁸²⁸. Komunikacja (a zarazem bogactwo znaczeniowe przedmiotów) jest wynikiem świadomej operacji ich czytania i przykładania zmiennych perspektyw. Narrator *Krótkiej historii pewnego żartu* mówi:

rzeczy nadal były sobą i nie-sobą, to tylko zmiana spojrzenia zmieniła je na chwilę nie do poznania. Ale czym były naprawdę? Wyłaniały się ze zła, lecz nie były złem? A może kształty zostały źle odczytane i wszystko było zupełnie inaczej, lecz ja i tak nigdy się tego nie dowiem? (KH, s. 136).

Według Chwina kształty rzeczy mogą być dobrze i źle odczytane. Rzeczy są zaś „lustrami, w których odślania się sekret przeżycia” (KH, s. 136). Ich mowa dochodzi do głosu, kiedy ją odnosimy do ludzi i kiedy potraktujemy je jako uzewnętrzzniony i złożony wyraz życia. Ta ogólniejsza obserwacja może być pomocna przy przedstawieniu funkcji przedmiotów w powieściach Stefana Chwina, osnutych „na losach rodzinnych, z rzeczami w tle”⁸²⁹. Dodać trzeba, że opisy przedmiotów w tych utworach znalazły się w polu zainteresowania wielu badaczy⁸³⁰. Pisano m.in. o *Hanemannie*, że zawarty w nim opis przedmiotów można traktować jako traktat o materii wobec historii⁸³¹, narrację reistyczną, reifikację⁸³², reizm⁸³³ albo reistyczną dokumentalność⁸³⁴. Niektórzy dodawali, że w przypadku tej powieści można mówić o fascynacji Chwina przedmiotami i ich kolekcjami⁸³⁵, kulcie drobiazgu⁸³⁶, retoryce detalu, fenomenologii przedmiotu⁸³⁷, pamięci rzeczy martwych⁸³⁸ czy wreszcie o lekcji rzeczy i ich uczłowie-

⁸²⁸ P. Czapliński, *Rzecz w literaturze albo proza...*, s. 234.

⁸²⁹ A. Bagłajewski, *Lekcje rzeczy...*, s. 97.

⁸³⁰ Zob. m.in. *ibidem*, s. 95–121; M. Brzóstowicz, *op. cit.*, s. 239–251; N. Mikołajczyk-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 209–229.

⁸³¹ Zob. A. Legeżyńska, *Inny Niemiec, inny Gdańsk*, „*Polonistyka*” 1996, 10, s. 690.

⁸³² P. Czapliński, *Rzecz w literaturze albo proza...*, s. 230–234.

⁸³³ A. Fiut, *Postmodernizm à la polonaise*, „*NaGłos*” 1996, 23, s. 194.

⁸³⁴ E. Nawrocka, *Uroda rzeczy i wariactwa Historii*, „*Tytuł*” 1998, 1, s. 332.

⁸³⁵ J. Jarzębski, *Hanemann i samobójcy...*, s. 199.

⁸³⁶ M. Brzóstowicz, *op. cit.*, s. 242.

⁸³⁷ A. Fiut, *op. cit.*, s. 193.

⁸³⁸ A. Koss, *Gotyk i melancholia*, „*Kresy*” 1996, 23, s. 167.

Rzeczy

czaniu⁸³⁹, a także o tym, że rzeczy te, to okruchy bytu zasłaniające przed nicością⁸⁴⁰. Wykorzystując owe głosy, zmierzam do ukazania przedmiotów w powiązaniu z miastem, a przez to pokazania „Gdańska (według) Chwina z perspektywy rzeczy”.

⁸³⁹ P. Czapliński, „Hanemann” Stefana Chwina..., s. 525–526.

⁸⁴⁰ A. Franaszek, *Milczenie z wnętrza rozpaczy. Zapiski na marginesach Hanemanna*, „NaGłos” 1996, 23, s. 228.

3.

Rzeczy w prozie Chwina

To, co się dzieje między nami a rzeczami, jest równie ważne dla poznania naszego ziemskiego bytu, jak słowa, które wypowiadamy.

S. Chwin, *Traktat o dłoniach i rzeczach*

W omawianej prozie rzeczy są istotne, opis szczegółu zajmuje w niej wiele miejsca. Zdaniem Jerzego Jarzębskiego Chwina można wręcz uznać za „klasyka poezji rzeczy”, który w *Hanemannie* czy *Esther* „dowodzi niezwykłej atrakcyjności mieszczańskiej kultury, pokazując repertuar stworzonych przez nią przedmiotów – użytecznych, a jednocześnie przyjaznych dla człowieka, wchodzących z nim łatwo w symbiotyczny układ”⁸⁴¹. Wyczulenie na przedmioty⁸⁴², „uwikłanie” w rzeczy można uznać za wyróżnik, cechę stylu, znak rozpoznawczy pisarza. Je same zaś – za osobnego bohatera prozy Chwina i zarazem jedną z kategorii „mówiących” o Gdańsku.

Zaproszenie do świata rzeczy można uznać za konsekwencję poznawczych poszukiwań pisarza dotyczących sposobu patrzenia na rzeczy, ich ujmowania i jednoczesnego ukazywania w relacji z człowiekiem, przestrzenią, momentem historycznym. Opis rzeczy oraz istnienie świata materialnego wiąże się także z poszukiwaniem harmonii świata, pewnego porządku rzeczywistości. Chwin nie tylko uczynił z przedmiotów „bohatera” swojej prozy, ale także wypowiadał się na temat ich znaczenia w literaturze, wskazując zarazem źródła swoich fascynacji. W stosunku do rzeczy – co

⁸⁴¹ J. Jarzębski, *Pamięć rzeczy...*, s. 87. Na owo wyczulenie na przedmioty Chwina zwrócił także uwagę Przemysław Czapliński; zob. idem, *Rzecz w literaturze. Wyzwanie...*, s. 121.

⁸⁴² Por. L. Sobkiewicz, *op. cit.*, s. 126.

zauważa Bałajewski – pisarz rozpoznaje ważną cechę swego pisarskiego światopoglądu, „rozpiętego na antynomicznym rozpoznaniu perspektywy antropologicznej i reistycznej, kiedy świat rzeczy, świat bez człowieka zastąpionego przez rzeczy, okazuje się rzeczywistością nowego rozpoznania metafizycznego”⁸⁴³. Według Chwina przedmioty są ważne: mają swój liryzm, są widomymi znaki kruchości naszego istnienia, a opowieść o nich „może mówić czasem więcej o ludziach, niż o rzeczach”⁸⁴⁴. Pisarz zauważa, że możliwe jest ukazanie ludzkiego gestu poprzez samoistny ruch przedmiotów: „wystarczy tylko wymazać z obrazu sprawcę tego ruchu, by wyszły na jaw całe potoki rzeczy, wędrujących w czasie i przestrzeni” (KzD, s. 262). Jednocześnie to

przechodzenie przedmiotów z rąk do rąk, dziedziczenie z pokolenia na pokolenie, cyrkulacje rzeczy podczas wojen i kataklizmów, wywożenie, przewożenie, pojawianie się i znikanie – w takim spojrzeniu cała ta ruchoma kosmologia przedmiotów niepostrzeżenie odrywa się od człowieka. Obserwujemy tylko ruch, a nie jego sprawcę. Tak właśnie reistyczna epika przechodzi (czy może przejść) w metafizykę, a opis traci swoją pozornie nieuchronną martwość zatrzymanego czasu, która jest zmorą powieści (KzD, s. 262).

Według Chwina liryzm rzeczy objawia się w samoistnym byciu przedmiotów, „którego sensu nie tłumaczy żaden interes ludzkiego świata”⁸⁴⁵. Chodzi przy tym o „istnienie Rzeczy w czasie, czyli ich umieranie, które wydaje się może bardziej nawet niesprawiedliwe, niż umieranie ludzi (...). Rzeczy zawsze są niezaangażowane, a jednak płacą za nasze grzechy”⁸⁴⁶. Pisząc o nich w *Hanemannie* i myśląc o ich umieraniu, Chwin był zainspirowany starymi oliwskimi mieszkaniami, gdzie przetrwały przedwojenne przedmioty, które jednakże prędzej czy później także czekało unicestwienie⁸⁴⁷. W tym miejscu warto na chwilę zatrzymać się nad tym, jak Chwin widzi miejsce rzeczy w powieści czy – szerzej – w literaturze.

⁸⁴³ A. Bałajewski, *Lekcje rzeczy...*, s. 107.

⁸⁴⁴ *Uroki wykorzenia...*, s. 69. Fragment wywiadu dotyczący rzeczy (w nieco zmiennej formie) został przez pisarza włączony do wydanych przez niego *Kartek z dziennika*; zob. *ibidem*, s. 261–263; por. *Niebezpieczne sprawy. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Mirela Łaska*, „Czas Kultury” 2004, 2–3, s. 107.

⁸⁴⁵ *Uroki wykorzenia...*, s. 70.

⁸⁴⁶ *Ibidem*.

⁸⁴⁷ Por. *ibidem*.

3. Rzeczy w prozie Chwina

Zdaniem pisarza literatura jest ze swej natury antropocentryczna, a rzeczy są w niej na ogół elementem drugoplanowym, stanowiącym tło dla opowieści o człowieku⁸⁴⁸. W *Hanemannie* autor stara się wyjść poza tę perspektywę i w jego powieści „przedmioty czasem «poruszają się» jakby same, chociaż na pierwszy rzut oka człowiek panuje nad nimi zupełnie”⁸⁴⁹. Opisy przedmiotu zajmują tu ważne miejsce, niejednokrotnie istotniejsze niż sama fabuła. Choć według Chwina opisywanie to nie jest celem nadrzędnym. Jak sam przyznaje,

biografię rzeczy wplatał zawsze w biografię ludzi. W mojej prozie przedmiot jest zawsze śladem ludzkiej ręki, śladem ludzkiej pracy. Zniszczenie przedmiotu to jakby pośmiertne zniszczenie jego twórcy, druga śmierć człowieka⁸⁵⁰.

Pisze on, że w pamięci – jakby na wzór holenderskich malarzy – nosi

tysiące obrazów rzeczy, które kiedyś miałem w ręku i które potrafię odtworzyć w najdrobniejszych szczegółach barwy, blasku, ciężaru, twardości, gładkości, porowatości (KzD, s. 262).

Myśląc i pisząc o rzeczach, Chwin pokazuje jednocześnie ich miejsce w historii. I chodzi nie tylko o historię Gdańska czy też gdańskich rzeczy, ale też o historię przedmiotów w ogóle. Pisarz zauważa, że w szczególnych momentach dziejowych, podczas wojen, kataklizmów, gdy odchodzą właściciele i jednocześnie zbliżają się „oni” – „wszystko jedno Serbowie, Rosjanie czy Niemcy”⁸⁵¹, rzeczy zawsze spotyka podobny los:

ci, którzy uciekają, niszczą własne mieszkanie, tłuką lustra, wybijają szyby, rąbią szafy i stoły, wycinają drzewa owocowe, zasypują studnię, palą pasiekę – żeby nic nie dostało się w ręce tych, którzy nadchodzą. To zabijanie rzeczy domowych, które nie mają nic wspólnego z naszymi sprawami, a muszą za wszystko płacić, mówi czasem więcej o okropności historii niż krwawe freski z udziałem generałów, czołgów i bombowców (KzD, s. 263).

⁸⁴⁸ Zob. S. Chwin, *Kartki z dziennika...*, s. 261; por. *Uroki wykorzeniaenia...*, s. 68.

⁸⁴⁹ *Uroki wykorzeniaenia...*, s. 68–69.

⁸⁵⁰ *O Hanemannie, tauromachii...*, s. 126.

⁸⁵¹ *Uroki wykorzeniaenia...*, s. 71; por. S. Chwin, *Kartki z dziennika...*, s. 263.

Świadomość własnej śmierci i śmierci przedmiotów – pisze Chwin – „pcha mnie w stronę narracji reistycznej, która jakby przedłużyła istnienie, także istnienie rzeczy – zamieniając je w słowa”⁸⁵². Według niego ani fotografia, ani film nie zastąpią epickiego obrazu rzeczy. Stąd też w *Hanemannie*, będącym – jak zauważyli krytycy – po trosze elegią⁸⁵³, „wyobrażnia zaklina rzeczy w słowo tak, aby oddalić od nich śmierć, chociaż mówi o ich umieraniu”⁸⁵⁴. Zdaniem Chwina rzeczy, a szczególnie przedmioty domowe „są emanacją tego, co w ludziach najlepsze, dlatego w ich śmierci odsłania się szczególnie boleśnie tajemnica zniszczenia, to znaczy tajemnica Czasu”⁸⁵⁵. Nie chodzi tutaj jedynie o umieranie ludzi czy przedmiotów, ale także o ułomność ludzkiej pamięci. Jakby na przekór tej świadomości (albo mając ją na uwadze) Chwin swym pisarstwem tę pamięć przedmiotów, miejsc i ludzi ocala. Jednocześnie pisze on nie tylko o rzeczach (i ludziach), które giną, ale także o tych, które potrafią przetrwać⁸⁵⁶. Pisarz – jak sam mówi – jest zafascynowany „cudem przetrwania rzeczy w ogniu historii”⁸⁵⁷, które następnie stają się niemymi świadkami przeszłości⁸⁵⁸. Według niego uzmysławiają one człowiekowi nieuchronność końca, uświadamiają, że nic nie trwa wiecznie. Ta świadomość głębokiego doświadczenia śmierci „prowadzi do bardzo silnego odczucia piękna świata”⁸⁵⁹, zachwyty nad tym, co istnieje (choćby) przez moment.

Konstatacja rzeczy, dzięki ich „umiejętności” przypominania o zagadkach istnienia, może także prowadzić człowieka w stronę pytań metafizycznych, czego wyraz również odnajdziemy w omawianych utworach gdańskiego prozaika. Docieklivość wobec przedmiotów i ich „mowy”, wdzieranie się w ich ukrytą biografię można uznać nie tyle za pisarski nawyk twórcy, ile za wręcz egzystencjalne, filozoficzne zadanie. Opowieść o rzeczach wpisuje się bowiem w prowadzoną przez niego „bolesną grę z nicością” (por. KzD, s. 261). Pisarz dokładnie określa przy tym sferę przedmiotów, które znajdują się w kręgu jego zainteresowania. Przede wszystkim

⁸⁵² *Ibidem*, s. 70.

⁸⁵³ E. Nawrocka, *Uroda rzeczy...*, s. 35.

⁸⁵⁴ *Uroki wykorzenia...*, s. 70.

⁸⁵⁵ *Ibidem*.

⁸⁵⁶ *O Hanemannie, tauromachii...*, s. 126.

⁸⁵⁷ *Ibidem*; por. *Uroki wykorzenia...*, s. 68–71; *Niebezpieczne sprawy...*, s. 107.

⁸⁵⁸ Por. *O Hanemannie, tauromachii...*, s. 126.

⁸⁵⁹ *Niebezpieczne sprawy...*, s. 107.

3. Rzeczy w prozie Chwina

są to wytwory ludzkiej ręki, które zarazem należą do określonej kultury – kultury mieszczańskiej⁸⁶⁰. Chwina interesują zatem najbardziej „przedmioty domowe, obdarzone naddatkiem formy, które są wyrazem naszej duchowej rozrzutności, naszego sobiepańskiego gestu w [owej – B.W.] walce z nicością” (KzD, s. 261). W utworach gdańskiego prozaika nie ma opisu rzeczy jako takich, są natomiast przedstawienia przedmiotów stworzonych przez człowieka i od początku swego istnienia od niego zależnych. Jak zauważa bowiem pisarz:

Ile to razy „odkrywamy” pod ręką przedmiot, który był tam od zawsze, a którego się nie dostrzegało! Aż nagle, pewnego dnia, on się wynurza z nicości! Przedmioty, które po ludziach zostają – myślę tu przede wszystkim o przedmiotach domowych, które tworzą aurę mieszkania – skupiają w sobie to, co w ludziach było najlepsze⁸⁶¹.

I dlatego właśnie rzeczy najbliższe człowiekowi są w jego utworach widoczne najwyraźniej.

Wiele z nich, co warto nadmienić, przeniesionych zostało z jego własnych doświadczeń i odkryć z dzieciństwa spędzonego w Gdańsku. Okolice domu przy ulicy Poznańskiej, gdzie po wojnie zamieszkali rodzice pisarza, w latach pięćdziesiątych wciąż pełne były śladów po Niemcach, nadając Starej Oliwie charakterystyczny, lokalny koloryt. Podkreśla to pisarz m.in. w *Kartkach z dziennika*:

rzeczy ponemieckie w jednej chwili dawało się odróżnić od rzeczy polskich. Drewniane ażury na werandach koło Katedry, harmonijny porządek czarnych belkowań na pruskim murze młyna przy Pomorskiej, ogrodzenia z kutego żelaza w ogrodach i na cmentarzach Starej Oliwy – dumnie świadczyły o bezlitosnej potędze przemysłu stalowego z Zagłębia Ruhry (KzD, s. 82).

Podłoże autobiograficzne ma chociażby opowieść o gdańskich rzeczach, którą pisarz zawarł w *Hanemannie*. W rozmowie z Arkadiuszem Bałajewskim Chwin przyznał się do zniszczenia gdańskiej komody ze

⁸⁶⁰ Zob. *Złe miejsce na ziemi. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Andrzej Franaszek*, „Tygodnik Powszechny” 1996, 1, s. 13; por. N. Mikołajczyk-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 212.

⁸⁶¹ *Tajemnica jest warunkiem życia. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Remigiusz Grzela*, „Literatura” 1998, 10, s. 8.

wspomnianego już mieszkania przy ulicy Poznańskiej: „(...) do dziś nie mogę sobie wybaczyć tamtego grzechu z komodą i pisząc (...) elegię na śmierć rzeczy, chciałem jakoś zadośćuczynić tej meblowej wspaniałości, która za moją sprawą obróciła się w proch”⁸⁶². Autor wskazuje ponadto na bardzo wyraźne zakorzenioną w jego wyobraźni pamięć o rodzinnych dziejach przedmiotów: „przechodzenie talerzy, spodeczków, filiżanek, noży i łyżek z rąk do rąk, łączenie się ludzi ponad czasem poprzez brany do ręki przedmiot, nasycony obecnością tych, których już nie ma”⁸⁶³. Dlatego w jego prozie „każda rzecz jest małym «relikwiarzem» cudzych istnień”⁸⁶⁴.

Archeologia rzeczy

Pojawiły się opinie, że w swoim pisarstwie Chwin uprawia swego rodzaju „archeologię rzeczy”⁸⁶⁵, traktowanych jako wielowarstwowe byty skrywające w sobie pokłady znaczeń. W samej archeologii rzeczy bywają niekiedy jedynym źródłem wiedzy. Jednocześnie ich rozszyfrowywanie i poznawanie rzeczywiście na ich podstawie ma charakter naukowy. Jak bowiem pisze Ewa Klekot, materialność rzeczy „należy do świata zjawisk przyrodniczych – do «obojętnej» materii, którą obowiązuja uniwersalne prawa”⁸⁶⁶. Tak rozumianą materię opisywać można na wiele sposobów. O ile przy tym materialność (ontologiczna) rzeczy nie budzi wątpliwości, o tyle pojawiły się różne sposoby rozumienia przedmiotów i patrzenia na nie. Rzeczy zatem dla różnych obserwatorów i badaczy nie tyle są czymś innym, ile „są inaczej”⁸⁶⁷. Dodać należy, że naukowe opisanie znajdujących przez archeologów artefaktów rządzi się sztywnymi regułami: „wskazany jest dokładny opis okoliczności, analiza typologiczna przedmiotów tworzących konkretne znalezisko, niezbędne jest wskazanie jak największej liczby sta-

⁸⁶² O Hanemannie, *tauromachii...*, s. 119.

⁸⁶³ *Ibidem*, s. 130.

⁸⁶⁴ *Ibidem*.

⁸⁶⁵ Zob. np. T. Rakowski, *Demontaż. Późne świadectwa Ziem Odzyskanych*, „Obóz” 2007, 49, s. 194; por. A. Bağlajewski, „Fanatyk” *detalu i miejsca...*, s. 7–14; L. Sobkiewicz, *op. cit.*

⁸⁶⁶ E. Klekot, *op. cit.*, s. 92.

⁸⁶⁷ Por. *ibidem*, s. 95.

3. Rzeczy w prozie Chwina

nowisk z «analogiami»⁸⁶⁸. Tymczasem sposób (roz)poznawania przedmiotów w prozie Chwina wychodzi poza naukowy opis. Jak zauważa Tomasz Rakowski, archeologia polega na tym, że „istnieje tylko badacz trzymający w ręku skorupy i jego ruchoma pamięć, czyli terażniejsza aktywność”⁸⁶⁹. Gdański pisarz natomiast swoje działania wobec przedmiotów uzupełnia o język opisu, którym się posługuje, a zatem o język literacki. Autor *Hanemanna* zmierza ponadto w stronę antropomorfizacji rzeczy, traktowania ich niemal jako ludzi, a na pewno jako świadków danego czasu, miejsca, wydarzeń. Świadców niemych i zarazem „gadatliwych”.

Scenografia, w której umieszcza Chwin swoje rzeczy, jest miejska. Są one zatem elementem krajobrazu kulturowego miasta – Gdańska. Ale też są czymś więcej i w prozie Chwina pojawiają się w różnych rolach, niosąc ze sobą wiele znaczeń. Można je odczytywać jako znaki czasu: przeszłości czy terażniejszości, bywają formą mediacji między miastem a jego mieszkańcami, są informacją o historii, elementem tożsamości miasta. Czasem występują także w zastępstwie (choćby częściowym, a niejednokrotnie jedynym) świata, który odszedł lub który przyszło bohaterom opuścić na zawsze. Raz jawią się jako przedmioty magiczne, bliskie, które pomagają w oswojeniu przestrzeni, innym razem bije z nich chłód obcości. Fascynują i przerażają, są przedmiotem niezgody albo łącznikiem.

Jak wpływają one na budowę świata przedstawionego i jaki obraz miasta wyłania się z „perspektywy rzeczy”? Aby odpowiedzieć na te pytania, warto nadmienić, że owe rzeczy, tak wyraźnie obecne w świecie przedstawionym, występują tutaj przede wszystkim w dwóch aspektach (funkcjach): historycznym⁸⁷⁰ i ludzkim⁸⁷¹ (egzystencjalnym).

⁸⁶⁸ D. Kobiałka, *Z życia dwóch naszyjników. Problemy biograficznego podejścia do rzeczy*, „Kultura Współczesna” 2008, 3, s. 201.

⁸⁶⁹ T. Rakowski, *Demoneadem...*, s. 194.

⁸⁷⁰ Termin za: P. Czapliński, *Rzecz w literaturze albo proza...*, s. 212–232; M. Brzóstowicz, *op. cit.*, s. 242. A. Legeżyńska nazywa ten aspekt kulturowym; zob. eadem, *Inny Niemiec...*, s. 691.

⁸⁷¹ Takie ujęcie rzeczy prezentują: P. Czapliński, *Rzecz w literaturze. Wyzwanie...*, s. 262–232; idem, „*Hanemann*” Stefana Chwina..., s. 527, 528; M. Brzóstowicz, *op. cit.*, s. 242. Z kolei A. Legeżyńska określa je mianem „metafizycznych”; zob. eadem, *Inny Niemiec...*, s. 691.

3.1. Znaki czasu / rzeczy historyczne (palimpsest)

Od zarania dziejów człowiek, dążąc do zaznaczenia swej bytności w świecie, tworzy rzeczy. Proces ten związany jest m.in. z ludzkim poszukiwaniem sposobów na ocalenie tego, co istnieje, oraz z nadzieją, że przedmioty „pomogą przetrwać nam samym lub chociaż opowiedzą naszą historię, opowiedzą nas”⁸⁷². Rzeczy zatem „zakotwiczą czas”⁸⁷³, konstruując jednocześnie przestrzeń ludzkiej pamięci i dając człowiekowi wrażenie – choćby tylko pozorne – trwania. Zakodowany jest w nich związek między „przechowywaniem a dziedziczeniem, przemijaniem a komunikowaniem”⁸⁷⁴. Rzeczy pozostawione następnym pokoleniom jako swego rodzaju świadkowie minionego są swoistym komunikatem. „Mówią” jednakże nie tylko o poprzednikach, ale też funkcjonują jako nowe istnienia. Przedmiot bowiem, który przechodzi w inne ręce, nie jest już tym samym przedmiotem, choć – jak dodaje Justyna Trzcińska-Rosik – „nauczyliśmy go (...) jakiejś historii”⁸⁷⁵. Zadaniem kolejnych generacji jest podjęcie próby odczytywania owej historii, której towarzyszy równoczesne dopisywanie historii nowej, własnej. W ten sposób ślady narastają, a ich odczytywanie przyrównać można do odkrywania kolejnych warstw palimpsestu. Rozszyfrowywanie tych nawarstwień nie jest proste, wymaga skupienia i wsluchania się w to, co przedmiot/znak ma nam do powiedzenia. „A może mówić wieloma głosami, może nas zwodzić i uwodzić, uprowadzać w wypracowany przez własne, przywłaszczone istnienie świat”⁸⁷⁶. Tego rodzaju przedmioty możemy jednocześnie nazwać rzeczami historycznymi, znakami czasu, łącznikami między przeszłością a teraźniejszością.

W takiej też roli występują one w prozie Chwina, który zdaje się je traktować jako swoiste palimpsesty, teksty „o zbiorowej egzystencji, do której same należą. (...) Ich odczytywanie to w równym stopniu problem mimetyczny, co semiotyczny”⁸⁷⁷. Dodać trzeba, że Chwin, opowiadając o rzeczach, przede wszystkim zwraca się w stronę świata minionego, świata

⁸⁷² J. Trzcińska-Rosik, *op. cit.*, s. 11.

⁸⁷³ Y.-F. Tuan, *op. cit.*, s. 234.

⁸⁷⁴ J. Szydłowska, *Retoryka rzeczy...*, s. 129; por. J. Barański, *op. cit.*, s. 139.

⁸⁷⁵ J. Trzcińska-Rosik, *op. cit.*, s. 11.

⁸⁷⁶ *Ibidem*, s. 12.

⁸⁷⁷ P. Czaplinski, *Rzecz w literaturze albo proza...*, s. 210.

3. Rzeczy w prozie Chwina

dawnej kultury mieszczańskiej, w której przedmioty odgrywały znaczącą rolę. Prozaik spogląda na fenomen Gdańska z punktu widzenia rzeczy i sprzętów, które w codziennym życiu otaczają mieszkańców miasta. Bliska wydaje się przy tym pisarzowi świadomość, że rzeczy codzienne, poprzez wypełnianie przestrzeni komunikacyjnych podobnie jak słowa i ludzie, stają się kulturotwórcze⁸⁷⁸. Co więcej, przedmioty najbliższe człowiekowi, z których codziennie korzysta, mogą stać się „rzeczami historycznymi”, a tym samym uczynić z odbiorcy czytelnika przeszłości, „o ile tylko potrafimy przekształcić akt użycia w akt historycznej lektury”⁸⁷⁹, przy czym przedmioty znaczą tyle, ile czytelnik sam potrafi z nich wyczytać. W prozie Chwina występuje wiele znaków czasu, rzeczy historycznych, których funkcje określić można jako „nostalgiczno-pamiętające”⁸⁸⁰. Każdy z przedmiotów jest tutaj znakiem kultury i za każdym ciągnie się długa historia.

3.1.1. W stronę biografii rzeczy

Jednym z dominujących nurtów badawczych w studiach nad rzeczami jest współcześnie tzw. biografia rzeczy⁸⁸¹. Wydaje się ona bliska podejściu do przedmiotów, jakie w swych powieściach prezentuje Stefan Chwin. Według „tego podejścia” życie przedmiotu nie kończy się w przeszłości, wraz z jego zakopaniem w ziemi, ale wiąże się z różnymi (zmiennymi) sposobami jego funkcjonowania w społeczeństwie⁸⁸². Przedmioty wraz ze zmianą czasu, właścicieli, społeczności zmieniają swoje znaczenie, tak jak zmienia się sposób ich użycia i pojmowania. Przyglądając się rzeczom, można myśleć o nich w dwóch perspektywach: czym były one dla ich pierwotnego właściciela, dla społeczeństwa, w którym funkcjonowały, oraz jakie znaczenie mają one dla obecnego posiadacza, obserwatora. „Pracując nad biografią jakiejś rzeczy, można stawiać pytania podobne do tych, jakie stawiamy pytając o ludzi. Jakie są z socjologicznego punktu widzenia możliwości biograficzne, które pociągają za sobą jej «status», czas, w którym istnieje, i kul-

⁸⁷⁸ Por. A. Karpowicz, *op. cit.*, s. 140.

⁸⁷⁹ P. Czapliński, *Rzecz w literaturze. Wyzwanie...*, s. 100.

⁸⁸⁰ Termin za: J. Szydłowska, *Retoryka rzeczy...*, s. 129.

⁸⁸¹ Więcej zob. I. Kopytoff, *op. cit.*, s. 249–274; A. Appadurai, *The Social Life of Things. Commodities in Cultural Perspective*, Cambridge 1986.

⁸⁸² D. Kobiałka, *op. cit.*, s. 203.

tura, do której należy?”⁸⁸³. Jednocześnie zarówno badaczom, jak i Chwinowi towarzyszy myśl, że nie ma jednej właściwej biografii rzeczy. Przedmioty „posiadają ich wiele i mogą być one wobec siebie równoległe”⁸⁸⁴.

Biografie rzeczy różnią się także w zależności od tego, kto opowiada ich historię. Całkiem inne znaczenie dane przedmioty mogą mieć dla ich właściciela, a odmienne dla chcącego je kupić handlarza⁸⁸⁵. Rzeczy, podobnie jak ludzie, trwają w czasie, ulegają zmianom, tak w sensie fizycznym, jak i znaczeniowym, przemieszczają się, znikają⁸⁸⁶. Istnieją one zatem w perspektywie historycznej, mając swoją biografię, ale także istnieje „społeczne życie rzeczy”, związane z perspektywą diachroniczną, z ich funkcjonowaniem w świadomości społecznej, zmiennością ich znaczenia i nadawaniem nowych sensów⁸⁸⁷. Pisarzowi bliska jest przy tym świadomość, że rzeczy tyle mówią o historii, ile sami potrafimy z nich wyczytać.

Mówiąc o „opowieści rzeczy”, warto zwrócić uwagę na ideę „myślenia poprzez rzeczy”. Według tej koncepcji rzeczy istnieją w różny sposób⁸⁸⁸. Jak pisze Ewa Klekot, doświadczenie rzeczy jest pojęciem wyrastającym z przekonania, że „rzecz” i „myśl” są ze sobą nierozzerwalnie połączone i z tego wywodzi się „pomysł metodologiczny myślenia poprzez rzeczy”⁸⁸⁹. Nowoczesne założenie o historycznej ciągłości przedmiotu (rzeczy) „przypomina traktowanie przez nowoczesność tożsamości podmiotu (osoby)”⁸⁹⁰. Jak pisze Klekot, każda osoba „ma swoją biografię i buduje poczucie ciągłości własnej tożsamości (...) poprzez odwoływanie się do pamięci – zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej”⁸⁹¹. Z rzeczą, co zdaje się potwierdzać pisarstwo Chwina, jest podobnie: „rzecz ma historię – jednostkową lub gatunkową – i choć zmienia się pod wpływem czasu, zachowuje tożsamość”⁸⁹². Sposoby patrzenia na rzeczy (czy też ich konceptualizacje lub opis) przypominają dziś często i wyraźnie sposób konceptualizacji oso-

⁸⁸³ I. Kopytoff, *op. cit.*, s. 252; por. E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne...*, s. 115.

⁸⁸⁴ D. Kobiałka, *op. cit.*, s. 204.

⁸⁸⁵ Por. I. Kopytoff, *op. cit.*, s. 252.

⁸⁸⁶ Por. D. Kobiałka, *op. cit.*, s. 206; C. Gosden, Y. Marshall, *The Cultural Biography of Objects*, „World Archeology” 1999, 2, s. 169–178.

⁸⁸⁷ Por. E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne...*, s. 116.

⁸⁸⁸ Por. E. Klekot, *op. cit.*, s. 95–99; O. Kwiatkowska, A. F. Kola, *op. cit.*

⁸⁸⁹ E. Klekot, *op. cit.*, s. 96.

⁸⁹⁰ *Ibidem*, s. 97.

⁸⁹¹ *Ibidem*.

⁸⁹² *Ibidem*.

3. Rzeczy w prozie Chwina

by: rzeczy „mają «ciało» podlegające przemianom w czasie, lecz zachowują tożsamość dzięki «biografiom», które tworzy się w oparciu o ich «pamięć», czyli ślady pozostawione na ich materialnej formie (pamięć indywidualna) lub w tak zwanych «innych źródłach» (pamięć społeczna)”⁸⁹³. Jednocześnie rzecz może być tylko rzeczą: zmieniać się może jej znaczenie czy forma, ale nie sposób bycia.

Warto w tym miejscu dodać, że przedmioty materialne – ogólnie – istnieją w kulturze na ogół w funkcji dwojakiej: bezpośredniej i metaforycznej (czy też symbolicznej)⁸⁹⁴. Pojęcie „przedmioty bezpośrednie” związane jest z określaną funkcją rzeczy i odwołuje się do sfery praktycznej podmiotu. Druga funkcja natomiast określa strukturę znaczenia i związana jest ze sferą abstrakcyjną przedmiotu⁸⁹⁵. Taki podział, przypomnę, ma swoje źródło w poczuciu nadrzędności człowieka wobec materii, nadającym mu moc określania rzeczy. Przedmiot w tej relacji określony jest jako pasywny i spełniający funkcję służebną wobec człowieka. Tymczasem zdarza się, że przedmiot wchodzi w relację dialektyczną z człowiekiem i z „rzeczy, którą się działa”, staje się „rzeczą, która działa”⁸⁹⁶. Traci on wówczas swą „przezroczystość”, nabierając jednocześnie cech „ludzkich”, zaczyna istnieć wraz ze swoją biografią, objawiającą się w pozostawionych na nim śladach poprzedników i/czy czasu.

Doświadczenie rzeczy – właśnie takich, mających swoją biografię i zakorzenionych w historii – wiąże się z jeszcze jednym. Jak pisze Klekot, „nowoczesną materię można poznać, lecz nigdy się jej nie zazna”⁸⁹⁷. Rzeczy, które odchodzą, przemijają, zmieniają właścicieli, przestają istnieć i znaczyć tak samo. Kolejni ich obserwatorzy, badacze, właściciele mogą mieć zaledwie „zamyśł” owego dawnego związku, znaczenia. Myślenie poprzez rzeczy jest jednym ze sposobów, aby ten zamyśł rozwinąć⁸⁹⁸, a jednocześnie jest to jedna z dróg, aby je ocalić od zapomnienia. Te sposoby widzenia

⁸⁹³ *Ibidem*, s. 97–98.

⁸⁹⁴ Por. R.F. Muniak, *op. cit.*, s. 143–144; J. Łotman, *Lalki w systemie kultury*, tłum. P. Ustrzykowski, „Teksty” 1978, 6, s. 46–53; zob. też J. Baudrillard, *The System of Objects*, London–New York 2005 (tu autor dokonuje owego podziału na przedmioty funkcjonalne i mitologiczne).

⁸⁹⁵ R.F. Muniak, *op. cit.*, s. 144.

⁸⁹⁶ Za: *ibidem*.

⁸⁹⁷ E. Klekot, *op. cit.*, s. 98.

⁸⁹⁸ Zob. *ibidem*, s. 98–99.

przedmiotów – jako palimpsestu i w perspektywie biografii rzeczy – uwy-puklone zostają w prozie Chwina szczególnie w przypadku rzeczy histo-rycznych. Dodać należy, że znakami czasu (czy też rzeczami historyczny-mi) są tutaj m.in. przedmioty (po)niemieckie, należące do przedwojennej historii i rzeczywistości miasta. Jak przemawiają one do bohaterów gdań-skiej prozy?

3.1.2. Ślady: rzeczy (po)niemieckie

Rzeczy historyczne mogą być traktowane w różny sposób. Bywają uzna-wane za swego rodzaju „obcość” (np. rzeczy niemieckie dla powojennych mieszkańców miasta), ale mogą też przełamywać poczucie obcości, sta-jąc się swoistymi łącznikami pomiędzy teraźniejszością a przeszłością miasta⁸⁹⁹.

W prozie Chwina wiele przedmiotów objawia się jako swoisty kod, w którym zapisana jest przeszłość. Zarówno pisarz, jak i bohaterowie jego powieści podejmują próbę samodzielnego odczytywania znaczenia tych śladów, dzięki swojej empatii, ale też korzystając z wiedzy i wyobraźni. Jest to proces długotrwały i właściwie nigdy niezakończony. Jednocześnie obcowanie z owymi ocalałymi śladami (domami, przedmiotami) w prozie Chwina jest swoistym odbiciem społecznych interakcji: łączność z rzecza-mi występuje zamiast kontaktu ze społeczeństwem, którego już nie ma, bo zostało przemieszczone (niczym rzeczy właśnie) ze swojego miejsca. To natomiast, co zostaje odczytane z ocalałych śladów, jest wyobrażeniem na temat dawnego miasta i jego mieszkańców. Odczytanie to i zbliżenie się do dawnego Danzig jest zatem możliwe, choćby dlatego, że

[Oliwa – B.W.] zachęcała do życia bez pośpiechu, leżała poza kra-terem potężnych zwalisk, wypalonych ruin, stosów zdruzgotanych dźwigów portowych zawalających nabrzeża. Ale czy był to przy-padek? Przecież ona to miała wpisane w sam układ ulic, w kształt domów, w rysunek lasów otaczających ją łukiem od południa (KH, s. 99).

⁸⁹⁹ Por. M. Abramowicz, *Pamięć i amnezja*, [w:] *Gdańskie tożsamości...*, s. 295–299.

3. Rzeczy w prozie Chwina

W analizowanych utworach uwagę zwraca zamiłowanie gdańskiego prozaika do dawnej substancji miasta, a w tym i poniemieckich rzeczy. Dlatego to przede wszystkim one, stare przedmioty „o autentycznej formie substancjalnej”⁹⁰⁰, nabierają tu mocy „przemawiania” i „przypominania”. Poniemieckie rzeczy, poddawane procesowi „rozkodowania”, stanowią istotny element tożsamości (literackiego) Gdańska Chwina. Zarazem owa wizja miasta zdaje się wynikać z podejmowanych przez pisarza prób jak najwłaściwszego odczytania, rozpoznania i nazwania ulubionych i najbliższych mu miejsc. Jego pisarstwo jawi się przy tym jako uchwycenie „przebiegu własnego doświadczenia estetycznego”⁹⁰¹. Postrzeganie kolejnych miejsc jest tutaj nie tylko punktem wyjścia, ale także wynikiem tego doświadczenia. Jak ujawniają się owe poniemieckie ślady?

Przedmioty traktowane jako widomy znak czasu odnaleźć można m.in. w *Krótkiej historii pewnego żartu*. Rzeczy te opowiadają zarówno o relacji między człowiekiem a historią, jak i o odkrywaniu śladów przeszłości we współczesności. Jak pisze Chwin: „Cała Oliwa była pełna śladów po nich” (KH, s. 60). Znaczenie tych śladów, przekaz zapisanego w nich kodu jest jednakże nieznany i stanowi tajemnicę, która wymaga odkrycia. Owe przedmioty, znaki czasu (czasów) czytelnik rozpoznaje razem z narratorem, będącym jednocześnie głównym bohaterem powieści, małym chłopcem mieszkającym w powojennym Gdańsku. Ten narrator-bohater został przez pisarza obdarzony podwójną świadomością dziecka i dorosłego, który pragnie powrócić pamięcią do dziecięcego sposobu oglądania rzeczywistości: rozpoznawania śladów, miejsc, wydarzeń i ludzkich gestów oraz tego, jakie niosły one ze sobą znaczenie⁹⁰². Narratora można w pewnym sensie uznać za *alter ego* Chwina, który też swoje dzieciństwo spędził w Gdańsku, gdzie – jak już wspomniano – osiedlili się jego rodzice. Dziecięcy narrator z *Krótkiej historii* dąży do poznania i określenia swojego miejsca w świecie. Spełnienie tego pragnienia jest jednak w przypadku dziecka przesiedleńców utrudnione. Dążenie chłopca do rozpoznania swoich korzeni kulturowych i historycznych zderzone jest tutaj z odkryciem

⁹⁰⁰ B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 139.

⁹⁰¹ *Ibidem*.

⁹⁰² W jednym z wywiadów Chwin przyznał, że w *Krótkiej historii* połączył „domniemaną «gorącą» perspektywę dziecka z lat pięćdziesiątych oraz «chłodną» eseistyczną perspektywę dorosłego człowieka z epoki przełomu, który nie tylko wspomina i odczuwa, lecz także próbuje zrozumieć, co kiedyś odczuwał”; zob. *O Hanemannie, tauromachii...*, s. 116.

braku takiego zakorzenienia. Miejsce bowiem, w którym spędza dzieciństwo chłopiec-narrator, nie jest ziemią rodzinną jego rodziców, opowiadających mu o innych miejscach, które zostały utracone. Dlatego też nawiązanie więzi emocjonalnej „tu i teraz” oraz poczucie odpowiedzialności za swoje miejsce jest tutaj niezwykle trudne⁹⁰³. Odczucie to dotyczy zresztą całej rodziny młodego bohatera-narratora, dla której Gdańsk jest miejscem nowym i obcym.

Terytorium dzieciństwa bohatera *Krótkiej historii* to znana Chwinowi z dziecięcych lat Stara Oliwa, miejsce o szczególnym charakterze. Wojna bowiem, która zmieniła gdańską starówkę w stertę gruzów, ominęła willową dzielnicę przy parku wokół katedry. Także po drugiej stronie torów, wzdłuż drogi ciągnącej się w stronę morza, „ocalało robotnicze osiedle schludnych domków, pobudowanych przed wojną dla pracowników fabryki Schichaua”⁹⁰⁴. Miejsce to wypełnione było zatem śladami dawnej, niemieckiej przeszłości miasta. Przybrało ono formę palimpsestu z kolejnymi warstwami, odkrywającymi przed młodym narratorem-bohaterem przeszłość rzeczywistości, której nadawano raczej negatywne znaczenie lub która w oficjalnym obiegu bywała przemilczana, czy też nie chciano jej przyjmować do wiadomości (podobnie jak hitlerowskich gazet ukrytych pod zdartą ze ściany tapetą).

Znakami i zarazem świadkami przeszłości dla chłopięcego narratora stały się przede wszystkim przedmioty: domy, ich wnętrza, framugi okien, poręcze schodów. Swoiste ślady po „tamtych”, będące odpryskiem niemieckiej obyczajowości, kultury, systemu wartości. Chłopcu-narratorowi pozostają tylko one, ponieważ „tamci” zrzędzeniem losu zostali zmuszeni do opuszczenia tego miejsca. Młody bohater tropi zatem ślady dawnego Danzig, zderzając je zarazem ze znakami, przedmiotami, należącymi już do nowej, powojennej rzeczywistości. Dla chłopca, który właśnie wśród tych starych, ponemieckich rzeczy spędza dzieciństwo, jawią się one jako znaki szczególne, niemal magiczne i bardzo odmienne od tego, co teraz można znaleźć i co zapełnia powoli wnętrza domów oraz przestrzenie

⁹⁰³ Więcej o pojęciu zakorzenienia zob. E. Wiegandt, *Literatura ojczyzn prywatnych po 1989 roku*, [w:] *Konteksty polonistycznej edukacji*, red. M. Kwiatkowska-Ratajczak, S. Wysocki, Poznań 1998; S. Weil, *Zakorzenienie*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, tłum. Cz. Miłośz, Warszawa 1983, s. 247.

⁹⁰⁴ M. Czerwińska, *Centrum i kresy w prozie pisarzy urodzonych po wojnie*, „Akcent” 1993, 4, s. 80.

3. Rzeczy w prozie Chwina

miasta. Wśród owych znaków przeszłości przede wszystkim znajdują się przedmioty codziennego użytku, wypełniające przestrzeń domu i najbliższej okolicy. Jak pisze Hanna Gosk, aby tę przestrzeń naprawdę zauważyć, „należałoby oglądać świat z jasną metaświadomością własnego istnienia, w nieprzerwanej czujności, z napiętą uwagą skoncentrowaną właśnie na wzorach, które codziennie wypełnia się treścią, a która idącemu ulicą ka-załaby spostrzegać kształt i fakturę deptanych płyt chodnikowych”⁹⁰⁵.

Jak już wspomniano, przedmioty codzienne zazwyczaj uchodzą za przezroczyste. Zgodnie z powszechnym i praktycznym podejściem do świata materii uświadomienie sobie znaczenia przedmiotu wiąże się zwykle z jego brakiem lub wadliwym działaniem⁹⁰⁶. Zazwyczaj rzeczy bliskie nie są poddawane refleksji, „gdyż relacja pomiędzy pojęciami a związaną z nimi rzeczywistością wydawała się konieczna i jednoznaczna”⁹⁰⁷. Świadomość przedmiotów jest poniekąd wiedzą wcieloną, a pamięć o rzeczach i sposobie ich użytkowania zapisana jest niejako w ciele. To ciało wyznacza stosunek do przedmiotów. Tak też w prozie Chwina jawią się rzeczy niemieckie. Czas wojny, a po niej zmiana ich posiadaczy sprawiły jednak, że rzeczy te zaczęły istnieć inaczej, tracić swą „przezroczystość”. Narrator powieści przyznaje:

rowki i profile na framugach, ramach okiennych i progach, żłobkowania, zagłębienia, listwy o zaokrąglonych krawędziach, wąziutkie okapy, gzysiki okalające blat stołu, kolumienkowate nogi krzesel wyplatanych trzcina – kogo to obchodziło? To wszystko dotąd dla mnie nie istniało, bo niczym powietrze, którym się oddycha, było zupełnie niewidzialne. Ale właśnie teraz zaczynało nabierać widzialności: pewnego dnia odkryłem okno w kuchni (KH, s. 125).

To odkrycie rzeczywistości i uczynienie jej „widzialną” potrzebuje swoistego impulsu. Bohater Chwina dokonał tego odkrycia podczas ulewy, kiedy to okazało się, że przemyślana i dosyć – zdawałoby się – skomplikowana konstrukcja okiennych framug i parapetu w ponemieckim domu lepiej chroni od zalania niż elementy okiennej konstrukcji w domu wzniesionym przez nowych, polskich mieszkańców miasta. Bohater stwierdził wówczas:

⁹⁰⁵ H. Gosk, *Milczenie...*, s. 57.

⁹⁰⁶ Por. M. Napiórkowski, *op. cit.*, s. 176.

⁹⁰⁷ *Ibidem*.

spojrzałem (...) na parapet. (...) teraz odsłonił całą panoramę zagadek. (...) Dopiero w tej chwili ujrzałem nasze okno, przedtem go nie widziałem. (...) Dopiero w tym odkryciu odsłonił się świat... (KH, s. 126).

Chwin wspomina, że w poniemieckich domach Starej Oliwy można było odnaleźć wiele ciekawych, odsłaniających się przed dzieckiem śladów dawnego Gdańska. W *Kartkach z dziennika* pisze:

w pokoju, w którym spałem w mieszkaniu przy ulicy Poznańskiej, stała mahoniowa komoda ze spiętrzoną gdańską attyką, ozdobioną trzema zwierciadełkami z rżniętego kryształu i kolumienkami z różowego palisandru (...) (KzD, s. 158)⁹⁰⁸.

Piękne przedmioty, będące elementem dawnej mieszczańskiej kultury Gdańska, pojawią się później w *Pannie Ferbelin* – będą to chociażby suknia z organdy (s. 8) czy łyżki z ładnym monogramem (s. 231) lub szklana patera na owoce, którą Maria „wycierała lnianą szmatką chuchając w szkło” (s. 231). Wśród takich mieszczańskich przedmiotów domowych pisarz zauważył „porcelanową cukiernicę z rysunkiem Dworu Artusa na wieczku” (PF, s. 231). Z kolei narratora *Krótkiej historii* urzekła poniemiecka

maszyna do pisania pana Litewki – wysoka, o metalowym korpusie, na którym złocił się wizerunek orła z piorunami w szponach, umieszczony ponad półkolistą niszą pełną skaczących czcionek na bardzo długich łapkach (...) była właściwie pół amerykańska i pół niemiecka, bo czcionki wyglądały dziwnie, jakby nie nasze (KH, s. 152).

Uwagę chłopca zwrócił także stary klaser, w którym

na granatowych stronach pod cieniutką bibułą płonęły lakową czerwienią znaczki z rysunkiem portowego Żurawia. Prawie na każdym widniał smolisty nadruk „100 000 Mark”, smutna pamiątka z czasów wielkiej inflacji (KH, s. 13).

Co więcej,

⁹⁰⁸ Por. O *Hanemannie, tauromachii...*, s. 118.

3. Rzeczy w prozie Chwina

na niemieckich znaczkach ze starego klasera o grubych, oklejonych marmurkowym papierem okładkach, Hitler wyglądał jak wszyscy. Miał na sobie niezły garnitur dwurzędowy z okrągłymi guzikami, ciemny krawat starannie zawiązany pod szyją, na głowie równiutki przedziałek, a pod nosem starannie przystrzyżony wąsik. Był nawet trochę podobny do Ojca, też czesał się na bok, choć może wyglądał trochę bardziej surowo (KH, s. 39).

Ostatni fragment nie tylko odsyła czytelnika i młodego bohatera-narratora do dawnej przeszłości, ale też wywołuje w nim zastanowienie nad osobą Hitlera. Rzeczy, szczególnie te ponemieckie, niejednokrotnie będą ukazywać właśnie taką swoją funkcję: zmuszanie do refleksji, mierzenie się ze swoją wiedzą, uprzedzeniami i z tym, co przekazują rodzice czy szkoła. Postać Hitlera będzie się kilkakrotnie pojawiała wśród skojarzeń młodego bohatera, przy oglądaniu rzeczy. Przedmioty nie tylko skierują jego uwagę w stronę (obrazu) dawnego miasta, ale też skłonią go do zadawania pytań o pochodzenie ludzi i przedmiotów, o relacje między dobrem a złem, pięknem a brzydotą⁹⁹⁹.

Jako że rzeczy są bardzo mocno powiązane z przestrzenią miasta, niemieckie przedmioty można było odnaleźć także w ogrodach, na placach i ulicach, szczególnie w ulubionej przez narratora (i pisarza) Starej Oliwie. Co jakiś czas taki ślad objawiał się młodemu „tropicielowi” przeszłości z *Krótkiej historii*. Bohater-narrator niczym archeolog przeszukiwał miasto, by odnaleźć owe ponemieckie ślady:

łopata stuknęła o pokarbowaną ładownicę i spod nawisu korzeni wysunął się przerdzewiały hełm. (...) hełm miał cienki daszek, wehrmachtowski okap, wszystko się zgadzało, zupełnie taki sam jak na filmach, które oglądaliśmy w kinie „Delfin” (KH, s. 23–24).

Znakiem dawnego Gdańska były także

chodnikowe zawory z napisem „Kanalisation Danzig”, postukujące pod kołami samochodów ciężarowych marki star, pędzących z hukiem po kakao do fabryki czekolady, na którą zawsze mówiliśmy „Anglas”, chociaż teraz nazywała się „Bałtyk” (KH, s. 55),

⁹⁹⁹ Por. H. Gosk, *Milczenie...*, s. 56.

czy też

żeliwny hydrant, stojący na ulicy Poznańskiej koło domu pod osiemnastką, ozdobiony kwietnym ornamentem, pomalowany na czerwono, nigdy przez nikogo nie używany, z kolistym długim napisem, biegnącym wokół głowicy, [który – B.W.] strzegł nas przez pożarami, tak, jak strzegł tych, którzy tu mieszkali przed nami (KH, s. 55–56).

Niemiecka przeszłość miasta ukrywa się również w ocalałych budynkach. Wśród rzeczy – znaków przeszłości znajdowały się w nich np. kafelki:

parę kafelków odpadło od ściany. Podniosłem jeden. Pod spodem widniał napis „Villeroy Boch Mefflach Merzig” (KH, s. 26),

a czasem także litery:

na ścianach domów na ulicy Poznańskiej, ani na ścianach domów Piastowskiej nie widziało się takich liter. Można je było zobaczyć tylko w Starej Oliwie, gdzieś w okolicach starego młyna, przy małym rynku, na Leśnej, Cystersów i Kwietnej, gdzie pojawiały się niespodzianie po deszczu na ceglanych ścianach starych warsztatów samochodowych i małych lakierni ukrytych w podwórkach za skrzypiącymi, drewnianymi bramami. (...) szeregi dawnych liter były to zwykle nazwy niemieckich firm, których już dawno nie było na świecie (KH, s. 27).

Młody bohater-narrator zauważał zatem znaki przeszłości, elementy tożsamości miasta i jego dawnych mieszkańców we fragmentach napisów, sposobie budowania domów, tworzenia okiennych framug. Czytając owe znaki jak księgę, bywał zaskoczony swoimi odkryciami, tym, co zauważa (a więc nie wszystko, co niemieckie, było złe?).

3.1.3. Rozpoznawanie rzeczy(wistości): rzeczy przechodnie

Wśród rzeczy historycznych znaleźć można takie, które ucząc historii, pokazują wartość poznania i akceptacji przeszłości. Za ich sprawą rodzi się nić łącząca obcych sobie ludzi: pozostałych w Gdańsku, choć niemogących się tu odnaleźć Niemców i nowo osiadłych przybyszów, którzy w tej prze-

3. Rzeczy w prozie Chwina

strzeni także czują się nieswojo. Rzeczy te, które określić można mianem przechodnich, stają się łącznikami obcych z pozorów kultur, światów i ludzi.

Jak już stwierdzono, zmiana kontekstu społecznego często powoduje transformację znaczenia rzeczy. Przesunięcia granic oraz migracje sprawiły, że zmienili się dyspozytariusze danej przestrzeni i wypełniających ją przedmiotów. Igor Kopytoff pisał, że „przy przejmowaniu obcych przedmiotów lub obcych idei znaczenia nie ma samo przejęcie, lecz sposób, w jaki są one na nowo zdefiniowane kulturowo i włączone do użytku”⁹¹⁰. Niemieckie rzeczy, które odkrywa bohater-narrator powieści Chwina, stają się wraz z upływem czasu tzw. rzeczami przechodnimi⁹¹¹. Z rzeczy niemieckich stają się ponemieckimi. Powoli przełamywane jest poczucie obcości, jakie pierwotnie wywołują w nowych mieszkańcach Gdańska. Pozostawione bowiem przedmioty codziennego użytku zaczynają służyć nowym posiadaczom (choć niektóre z nich przesiedleńcy widzą po raz pierwszy w życiu). Z biegiem czasu wraz z przyzwyczajaniem się do danej przestrzeni i one zostają włączone w jej obręb.

Warto zaznaczyć, że przedmioty przechodnie, będąc przedmiotami codziennego użytku dla pierwszych właścicieli, nowym posiadaczom jawią się jako przedmioty obce, także pod względem kulturowym. Nabierają tym samym nowego znaczenia i nazwania, określane są od tej pory jako ponemieckie: w pewien sposób odmienne, inne, wyróżniające się spośród tych, które są zwyczajnie używane. Zjawisku temu towarzyszy konieczność przełamania bariery obcości, aby rzeczy te mogły zacząć na nowo funkcjonować w swej dawnej postaci, aby doszło do porozumienia z nowymi użytkownikami i aby uznali je za swoje. Nie dotyczy to jednak wszystkich przedmiotów. Zauważalna jest tutaj zatem pewna przemienność nadawania nowych funkcji i znaczeń przedmiotom uprzednio silnie umocowanym w społecznym konsensusie. Tak dzieje się zresztą nie tylko z rzeczami ponemieckimi, ale także z tymi przewiezionymi przez nowych osiedleńców, (niejednokrotnie) jedynymi, które ocalały, fragmentami dawnego świata, do którego nie ma już powrotu. Te przywiezione z rzeczy zwyczajnych, prostych, codziennych stają się rzeczami symbolicznymi, przypisane im

⁹¹⁰ I. Kopytoff, *op. cit.*, s. 252. Więcej o aspekcie obcości miejsca, cudzej własności w ujęciu antropologii zob. B. Waldenfels, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 2002.

⁹¹¹ Termin za: J. Szydłowska, *Retoryka rzeczy...*, s. 127.

zostają dodatkowe znaczenia. Ze sfery *profanum* prozaicznej codzienności przeniesione zostają do sfery *sacrum*. Urastają do rangi pamiątki, symbolu, występują niejako w zastępstwie innego, oswojonego miejsca, dawnego życia, są wspomnieniem rodziny, jak chociażby ocalony z warszawskiego mieszkania zegarek Doxa z *Krótkiej historii*.

W Gdańsku rzeczy przechodzą z rąk do rąk, zyskują nowych właścicieli. Są przez nich na nowo używane, oswajane, choć jednocześnie rzeczy zaczynają się przenikać i funkcjonować w nowych konfiguracjach, „w górę idzie znaczenie rzeczy dotąd w ogóle prawie niezauważalnych; rzeczy zyskują dodatkowe frazy, powtórnie nabywają wartości, ich biografie wydłużają się i układają w zupełnie nowe wzory”⁹¹². Najpierw tuż przed kataklizmem, jakby przeczuwając nadejście złego czasu, rzeczy piękne chowają się, zaś na wierzch wyjmowane są te bardziej użyteczne, które mogą dłużej przetrwać. Gdy przychodzą następcy, zaczynają od wymiany: rzeczy tutejsze zostają schowane, a na pierwszy plan wysuwają się te własne, przywiezione, mające dobrze znany zapach. Jednakże przychodzi czas i dla tych wcześniejszych, gdańskich przedmiotów, czekających na ponowne użycie. Pościel trzeba jednak wyprać, aby wywietrzał z niej dawny zapach i choć trochę stała się mniej obcą, z czasem zaś nabrała swojskiego zapachu. Życie rzeczy zaczyna się ponownie toczyć zwykłym rytmem, aż do powolnego zniszczenia, wytarcia, zaginięcia, odejścia itd. Tutaj ujawnia się podskórna relacja między ludźmi a przedmiotami. Po „rozstaniu” z pierwszymi użytkownikami i po spotkaniu z nowymi osiedleńcami rzeczy „zaczęły egzystować jako nośniki nowych znaczeń i nowych przekazów, stały się częścią nowo powstających doświadczeń społecznych”⁹¹³.

Takie ujęcie rzeczy szczególnie wyraźne staje się w *Hanemannie*, w którym zarysowany został przede wszystkim obraz świata tuż-po-katastrofie, w momencie przechodzenia rzeczy z rąk do rąk wskutek powojennych zmian granic. Chwini ukazuje tu podejmowanie przez nowych mieszkańców próby ustabilizowania życia na nowo, również wśród rzeczy po „tamtych”. Wskazuje przy tym na tworzenie się nowego porządku rzeczy, w którym przedmioty dawne przemieszane zostają z tymi przywożonymi przez przybyszów z różnych stron Polski, a także z tymi wytwarzanymi już

⁹¹² T. Rakowski, *Przemiany...*, s. 61; por. I. Kopytoff, *op. cit.*

⁹¹³ T. Rakowski, *Przemiany...*, s. 61.

3. Rzeczy w prozie Chwina

w nowej, powojennej rzeczywistości. Rzeczy dawne, ponemieckie, nie tylko mieszają się z nowymi, ale z czasem zostają zapomniane, jak chociażby

imbryk do herbaty z kuchni przy Lessingstrasse 14, ciężki, z wygiętym tulipanowato dzióbkiem, miał teraz lekkość wążutkiego nowiu. Dno nie istniało, w ciemnościach wspomnienia świeciła tylko połyskliwa wypukłość pokrywki z różową gałką. Jeszcze ćmił w mroku jak zachodząca planeta ten ciepły kształt ze snu, ale już przesłaniały go czajniki późniejsze, defilujące na płycie gazowej kuchni „Junkers” – białe, zielone z czerwoną różą, niebieskie ze śnieżną gwiazdą (H, s. 39).

Mieszanie rzeczy różnego pochodzenia wśród ich nowych użytkowników wywołuje zróżnicowane emocje. Jak zauważa Jarzębski, „w tym otoczeniu materialnym nowi mieszkańcy Gdańska musieli ułożyć sobie jakiś *modus vivendi* z rzeczami, ustalić swój do nich stosunek, oddzielić sentymenty od praktycyzmu, który nakazywał doceniać użyteczność przedmiotów odziedziczonych po wrogach”⁹¹⁴. Nie wszystkim nowo przybyłym udawało się oswoić z tym, co zostało po poprzednikach. Zdarzało się, że dzięki zapomnieniu lub trosce nowych właścicieli rzeczy przedwojenne przetrwały na obrzeżach miasta, gdzie

jeszcze tylko stare mieszkania, do których świat nie miał łatwego dostępu, jakoś opierały się podmuchom nowego czasu. Mahoniowe meble cierpliwie dogorywały w domowych hospicjach, od czasu do czasu przecierane czyjąś czułą ręką (KzD, s. 85).

Często jednakże rzeczy niszczone, chociażby z czystej zemsty za lata wojny, aby odpłacić się „za całe zło”⁹¹⁵. Tym bardziej że owe ponemieckie mieszczańskie przedmioty były niechętnie postrzegane przez nową wła-

⁹¹⁴ J. Jarzębski, *Pamięć rzeczy...*, s. 88.

⁹¹⁵ Zachowania takie były po myśli powojennych władz Polski. Jak bowiem zauważa Marek Latoszek, „nie ulega wątpliwości, że po wojnie propagandzie komunistycznej potrzebny był wizerunek wroga, a w kontekście doświadczeń historycznych (...) predysponowanie Niemiec [i tego, co z niemieckością się kojarzyło – B.W.] do tej roli było zabiegiem wygodnym z pozycji interesu elity władzy, zwłaszcza w warunkach społeczeństwa zamkniętego. Nic zatem dziwnego, że zaniedbywano przedstawianie niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Pomorzu, jak też stosunków sąsiedzkich między zwykłymi ludźmi i grupami w układach lokalnych, które w swej retrospektywnej wymowie mogły być sprzeczne z propagandowym obrazem”; M. Latoszek, *Wielokulturowość mieszkańców Pomo-*

dzę. Dlatego też najlepiej zachowały się one właśnie na obrzeżach miasta, w dzielnicach takich jak Oliwa czy Wrzeszcz, gdzie z czasem te „rzeczy ponemieckie, cudem ocalone z pożaru miasta, z wolna oddawały pole” (KzD, s. 82). Chwini ukazuje, jak w powojennym czasie motyw użyteczności kłócił się wciąż z motywami ideologicznymi najprostsze przedmioty, dzieląc je na „nasze” i „obce”, na politycznie poprawne i te będące „kontrabandą podrzuconą Polakom przez ideologicznych dywersantów z Zachodu”⁹¹⁶. Zdarzało się bowiem, że nowi mieszkańcy niszczyli i – symbolicznie – redefiniowali miejsca, domy i rzeczy, które kojarzyły się z niemieckością i niemiecką kulturą:

w tym umieraniu starych dzielnic pomagali ludzie, którzy po ucieczce Niemców przybyli do miasta (...). W partyjnych komitetach secesyjne kamienice uznano za niedobre dziedzictwo i zezwolono, by niszczały w spokoju, dając miejsce pod nową zabudowę z czerwonej cegły. To, co niemieckie, niszczone też prywatnie, mimochodem, z zemsty, z żalu, z rozpacz, z nienawiści, z obojętności, z nieuwagi (KzD, s. 278–279)⁹¹⁷.

Stąd też odkrywanie niemieckiej przeszłości Gdańska jawi się małemu narratorowi *Krótkiej historii* jako coś niepokojącego, kiedy wspomina, że „ostrożnie, by nie spłoszyć motyli drzemiących w siwej pajęczynie, po pięciu schodkach zszedłem pod ziemię” (KH, s. 11).

To schodzenie do piwnic albo wchodzenie na strych to jakby przejście do świata obcego, ukrytego, tajemniczego. Jednocześnie właśnie takie szukanie, odkrywanie zawartości domowej piwnicy, fragmentów niemieckich gazet pod tapetą, albumów pozostawionych przez poprzednich mieszkańców domu stało się dla bohatera Chwina sposobem na „odkrywanie”

rza na tle procesów przemian społecznych (1945–1995), [w:] *Pomorze – trudna ojczyzna? Kształtowanie się nowej tożsamości 1945–1995*, red. A. Sakson, Poznań 1996, s. 159.

⁹¹⁶ *Ibidem*.

⁹¹⁷ W sposobie niszczenia śladów niemieckości (domów, przedmiotów itp.), Chwini przywołuje utrwalony stereotyp Polaka, utożsamianego z bałaganiarstwem, niechlujstwem i prymitywizmem, o którym tak oto pisze Tomasz Szarota: „w słownikach dialektyków niemieckich nazwie «Pole» lub «Polacke» towarzyszy niemal zawsze zestaw jednoznacznie pejoratywnych określeń, wskazujących na zakorzenioną niechęć, a nawet pogardę wobec ludzi prostych, niewykształconych, prymitywnych, za jakich dość powszechnie w Niemczech uważano Polaków”; *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, red. T. Szarota, Warszawa 1996, s. 71.

3. Rzeczy w prozie Chwina

i (roz)poznawanie Gdańska, drogą poszukiwań jego i własnej tożsamości. Poprzez baczne przyglądanie się przedmiotom młody narrator próbował dotrzeć do przeszłości, odczytać historię, która w dorosłych często budziła niepokój lub o której chcieli zapomnieć.

Obserwując rzeczywistość, wędrując po miejscach, przyglądając się rzeczom, narrator wciąż zderza ze sobą to, co pozostało, z tym, co pojawia się jako nowe w jego otoczeniu. Jednocześnie silnie podkreślana jest tutaj wizualna różnica między poniemieckimi a nowymi, polskimi obiektami, która szczególnie wyraźnie odsłania się chociażby we wspomnianych w poprzednim rozdziale ogrodach. Porównywanie i zderzanie starego z nowym pozwala bohaterowi na weryfikację jego wiedzy na temat otaczającej go rzeczywistości. Pojawiają się przy tym pytania i wątpliwości, wiedza bowiem, którą miał młody bohater na temat składników i mechanizmów rzeczywistości, okazała się niewystarczająca, by swobodnie się w niej poruszać⁹¹⁸. Dlatego też początkowy przekaz odnajdywanych przez niego przedmiotów, napisów, gazet jawi się jako niezrozumiały:

litery na spodzie kafelków wyglądały tak samo jak litery, które ukażały się na ścianach w moim pokoju po zerwaniu (...) tapet. Paskudny gotyk. Ostry. Zły. Łamany. Ciepły półmrok zrujnowanej łazienki (...) sprawiał jednak, że te ostre, poprzycinane ukośnie, wstążeczkowate litery, wykute delikatnie i zręcznie w popielatoszarym kamieniu, wydawały się dziwnie delikatne i wcale nie straszły jak tamte (KH, s. 26–27).

Piękno przedwojennych przedmiotów fascynuje narratora. Wiąże się ono jednak również z dylematem moralnym, który wynika z identyfikowania (czy też łączenia) piękna z dobrem, podczas gdy wiadomo przecież, że „Niemcy byli źli”. Żywe wspomnienia starszego pokolenia gdańszczan przenikają do świadomości chłopca. Ten temat jest szczególnie ważny i często pojawia się w *Krótkiej historii*, w której utożsamiany z autorem narrator wspomina swoje dziecięce obserwacje, odczucia, przemyślenia:

przede wszystkim chciało mi się uwieść i oczarować miasto. Wiedziałem, że to było miasto Zła – niemieckiego Zła, które eksplodowało tutaj prawie na cały świat – wiedziałem też dobrze, jak strasz-

⁹¹⁸ H. Gosk, *Milczenie...*, s. 57.

liwe było Zło. Ale równocześnie – inaczej niż mieszkańcy krain położonych w głębi ładu, (...) mieszkańcy Krakowa, czy Sandomierza, (...) – miałem najgłębiej osobisty wgląd w prywatność tego Zła (...). Dom, w którym zamieszkali moi rodzice po ucieczce z Wilna i Warszawy, i w którym się urodziłem, od komina do piwnic był do szpiku ponemiecki, włącznie z meblami, firankami, wycieraczkami i pościelą, ale szybko dostrzegłem, że coś się tu nie zgadza (KH, s. 274).

Poczucie niepewności prowokuje chłopca do dalszych poszukiwań i zastanowienia. Z kolejno ukazujących się i odczytywanych (po)niemieckich przedmiotów wnioskuje on, że codzienne nastawienie wszystkich elementów otoczenia na maksymalną funkcjonalność może (i powinno) wiązać się jednocześnie z ich uestetycznieniem i oznacza tworzenie rzeczy wyjątkowo udanych, jak np.

bazaltowa kostka o sinawym odcieniu, pięknie ciemniejąca po każdym deszczu, [która – B.W.] układała się długimi kolistymi falami w kolorową rybią łuskę – prawdziwe brukowe чудо, majstersztyk (KH, s. 94).

Odkrywanie rzeczy, ich opisywanie, pozwala z jednej strony przywrócić pamięć o dawnej przeszłości miasta, z drugiej jednak wywołuje w narratorze *Krótkiej historii sprzeczności* między zachwytem nad kulturą materialną oliwskich domów a moralną oceną wartości duchowych narodu niemieckiego⁹¹⁹. Młody bohater często zastanawiał się („badając” czy też „czytając” dawne rzeczy) nad związkami między krajobrazem kulturowym ponemieckiego Gdańska a tym, co Niemcy jako naród przynieśli Europie:

więc te stare domy i ogrody, piękne żelazne ogrodzenia, miedziane wieżyczki, koguty na kominach, klapki z napisem „Briefe”, alpejskie

⁹¹⁹ Jak zauważa Tomasz Szarota, „okres wojny i okupacji hitlerowskiej nazwać można okresem niweczenia przez Niemców dodatnich elementów ich stereotypu. (...) cechy pozytywne, mające charakteryzować Niemców, wprzęgnięte w system hitlerowski, nagle ukazały swe drugie jakby oblicze: porządek zaczął oznaczać sprawność funkcjonowania aparatu zbrodni, karność i posłuszeństwo (...) dokładność okazała się dokładnością kata, sprawnie wykonującego swą powinność, a poszanowanie przepisów zostało skompromitowane już samym nonsensem wydawanych w tamtych latach zakazów i nakazów”; *Niemcy i Polacy...*, s. 141.

3. Rzeczy w prozie Chwina

ogródki miały to wszystko w sobie? Więc były odpryskiem marzenia, które porywało „tamtych” i niosło nieuchronnie w stronę domu na Mokotowie, który musiał zostać spalony (KH, s. 118).

Refleksja nad tymi sprzecznościami jest bardzo istotna dla rozpoznania i określenia tożsamości Gdańska w prozie Chwina. Aby zrozumieć owe związki i zależności, należy przyjrzeć się sposobom rozumienia przez niego relacji między kulturą materialną i symboliczną. Zwłaszcza że autor *Hanemanna* dostrzega i podkreśla analogie pomiędzy losami ludzi i rzeczy. Przedmioty są przy tym nie tylko częścią ludzkiego życia i historii, ale też znakami wartości i stylów życia tych, którzy je wytwarzają i użytkują.

Według Chwina w czasach przedwojennych integracja ludzi miała charakter długotrwały i harmonijny:

kiedyś rzeczy płynęły przez dom z pokolenia na pokolenie. Miały swój rodowód, imię i nazwisko. Były zrobione tak, by przetrwały dziesięciolecia. Jakimś cudem – poobijane, odrapane, poznaczone śladami ognia – po wielkich katastrofach umiały trafić na bezpieczną półkę rodzinnego kredensu. Dziś na tej półce obok pamiątek rodzinnych stawiamy rzeczy anonimowe, które kupiliśmy na perskich targach (KzD, s. 80).

A zatem los rzeczy towarzyszących ludzkiemu życiu zmienia się wraz z losami kolejnych pokoleń gdańszczan:

w mieście, w którym się urodziłem, rzeczy od wieków toczyły ze sobą wojnę. Tak działo się i za mojego życia. Ich gwałtowna przemiana następowała – jak mówił Ojciec – zawsze, gdy nad rzeczami obejmował władzę komunizm. (...) W kilka miesięcy po wkroczeniu „wyzwolicielskiej armii” na zdobytych terenach rozkwitało prawdziwe cesarstwo lamperii i pędzła tracącego włosy przy każdym pociągnięciu (KzD, s. 81).

W tym sposobie postrzegania relacji między człowiekiem a rzeczami uwidacznia się podobieństwo między sposobem, w jaki społeczeństwo kształtuje jednostkę, a sposobem konstruowania przez nie rzeczy i organizowania przestrzeni. Na przykład po wojnie zarówno przedmioty, jak i ludzie stają się anonimowi i powtarzalni:

i tego wschodniego akcentu, widziałem to, ojciec wyraźnie starał się – niestety bezskutecznie – pozbyć, ponieważ nie chciał nosić na sobie niedobrego – jak to odczuwał – piętna, które wydobywało go na jaw, to znaczy wystawiało na cios. Chciał wtopić się w tło. Być niewidocznym, wtopionym w tło – to było jego credo, wyprowadzone z dawnych doświadczeń (KzD, s. 69).

Podsumowując rozważania o rzeczach (po)niemieckich, warto odwołać się do Przemysława Czaplińskiego, według którego są to przedmioty jednoznaczne, mające swoje konkretne umiejscowienie w czasie, który reprezentują, a także będące w dużym stopniu semantycznie samodzielne⁹²⁰. Są one jednocześnie świadectwem „archeologii pamięci”, prowadzącym do ich poprzednich właścicieli. Dostrzega je analityk nastawiony nie na ich wartościowanie, ale na odczytanie ich jako atrybutów zmiennej i przemijającej kultury materialnej. Rzeczy historyczne są konkretne, a zarazem seryjne. Choć przedstawia się je w większym stopniu ze względu na nie same, to jednocześnie mają być one świadectwem czasów, w których istniały. Są w szczególny sposób zindywidualizowane, jakby równocześnie jednostkowe i typowe. Nie da się ich bowiem zastąpić czymś innym.

W prozie Chwina rzeczy ponemieckie (czy też przedwojenne) jawią się jako tutejsze, związane z miejscem i kulturą dawnych mieszkańców Gdańska. Owe „rzeczy mieszczańskie” przechodzą z rąk do rąk. Ocalałe z wojennej pożogi stają się własnością powojennych, polskich gdańszczan. Odnajdywane na strychach, w piwnicach czy po prostu w mieszkaniach opisywane są jako trwałe, piękne i oryginalne, świadczące o komforcie życia i wysokiej kulturze ich pierwotnych właścicieli. Chociaż te „ładne” rzeczy kojarzą się bohaterowi *Krótkiej historii* ze zbytkiem, równoważony on jest jednak swoistym ciepłem, daniem poczucia równowagi, trwałości zdolnej stawić czoła przemijaniu, a także stanowczości, pewności siebie i spokoju, które wytwarzają te przedmioty, zarazem łącząc w sobie „piękno z poczuciem równowagi”⁹²¹. Ich właściwości, „miękkie podchodzenie pod dłoń” i swoiste dopasowywanie się do potrzeb posiadacza, odzwierciedla jednocześnie tożsamość społeczną pierwszych, „oryginalnych” właścicieli. Píše Chwin:

⁹²⁰ Por. P. Czapliński, *Rzecz w literaturze. Wyzwanie...*, s. 80.

⁹²¹ H. Gosk, *Milczenie...*, s. 58.

3. Rzeczy w prozie Chwina

w tych rzeczach mieszkała przychylność uboczna wobec piękna, trochę pokraczno-łzawa, fartuchowato-czepkowata, z lekkimi preferencjami do doskonałości, ale równocześnie obojętna na żelazny głos sławy, odwrócona bokiem do świata, zajęta sobą i niechętna historii... (KH, s. 127).

W takim ujęciu uwagę czytelnika zwraca jeszcze jeden aspekt rzeczy (po)niemieckich, a mianowicie wyraźnie przeciwstawienie jednostkowego, prywatnego, codziennego wymiaru ludzkiego istnienia (nastawionego na kultuwanie etosów lokalnych wspólnot) procesom historii traktowanym jako nośniki unifikacji, anonimowości, dysharmonii, zła, zagłady. Chwin wyraźnie staje po stronie powszedniości i prywatnego bytowania jednostki. Rzeczy (po)niemieckie są poniekąd odzwierciedleniem indywidualizmu, wysokiej kultury, a także swoistym uogólnieniem przeszłości. Są też odbiciem modelu życia rodzinnego, czy też sposobu, w jaki posługująca się nimi gdańska społeczność zaprojektowała swą codzienność⁹²². Kojarzą się one z „dobrem”, choć w ich pięknie zawarte jest niebezpieczeństwo fetyszyzacji owego piękna, mogące w rezultacie doprowadzić do katastrofy. Budzą one w bohaterze *Krótkiej historii* i – jak się wydaje – w samym autorze mieszane uczucia: z jednej strony wywołują zachwyt i akceptację dla ich urody połączonej z funkcjonalnością, z drugiej jednak przypominają o niebezpieczeństwie przecenienia tego piękna, które ostatecznie może doprowadzić do zła.

Rzeczom (po)niemieckim zostają przeciwstawione rzeczy powojenne. Będąc wytworem systemu komunistycznego, jawią się one jako niezwiązane z danym miejscem w sensie kulturowym. Bohaterowi-narratorowi *Krótkiej historii* wydają się nietrwałe, brzydkie, masowe i złej jakości. Tak jest chociażby z domami: w odróżnieniu od starych, przedwojennych, te nowe mieszkania (i wypełniające je z czasem przedmioty) są przede wszystkim elementem składowym przestrzeni publicznej. Nie odzwierciedlają tożsamości społecznej ich użytkowników, nie dopasowują się do nich także w swej formie. Poprzez swoje właściwości fizyczne utożsamiają one raczej masowość i bylejałość. Są uogólnieniem terażniejszości, budzić mogą jeśli nie niechęć, to obojętność⁹²³. Dotykalna, namacalna rzeczywistość PRL, w której bohater *Krótkiej historii* przeżywa dzieciństwo rozpięte

⁹²² Zob. *ibidem*, s. 58–59.

⁹²³ Por. B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 140.

między tym, co przekazują dorośli czy szkoła, a tym, co odkrywa, wędrując po podwórkach Starej Oliwy, jest w gruncie rzeczy atrapą, za którą stoją trzy przeszłe i terażniejsze potęgi: Niemcy, USA i Rosja. Te trzy państwa są obecne w dziecięcym świecie narratora właśnie poprzez przedmioty, delegowane niczym ambasadorzy wielkiej historii do codzienności: (wspomniane już) strzępki niemieckich gazet wystające spod tapety w oliwskim mieszkaniu, bajecznie kolorowe opakowanie amerykańskiej gumy do żucia, biała sylwetka Pałacu Kultury, wznoszonego w Warszawie przez radzieckich budowniczych⁹²⁴.

O ile rodzicom (a zatem osiedleńcom) rzeczy należące do zastanej gdańskiej rzeczywistości wydawały się obce i poczucie obcości w powojennym Gdańsku podsycali, nie pozwalając zapomnieć o ich pierwszych właścicielach, o tyle dla ich dzieci, których rozpoznać można w osobach narratorów *Krótkiej historii* czy *Hanemanna*, z jednej strony były czymś powszednim, towarzyszącym im od pierwszych dni życia, z drugiej zaś, także dzięki wspomnieniom rodziców o innych miejscach, jawiły się jako skarb, coś fascynującego. Były ciekawe także dlatego, że coraz więcej owych (po) niemieckich rzeczy odchodziło, ginęło, ulegało zniszczeniu, zostawały tylko ślady. Dzięki temu można było niejako wcielić się w rolę detektywa, tropiciela tych – jak mówili dorośli – obcych znaków i odnaleźć kolejne przedmioty. W jednym z wywiadów Chwin mówił, że: „każdy przedmiot odziedziczony po Niemcach wzywał do wzięcia się w karby, szantażował doskonałością pomysłu i wykonania, stawiał wysokie wymagania, co zresztą przyjmowane było przez nas z lekceważeniem, bo myśmy woleli żyć «po swojemu»”⁹²⁵.

Warto jednak zaznaczyć, że bohaterowie, którzy próbują rekonstruować przeszłość na podstawie pozostawionych śladów, ocalałych przedmiotów, nawet jeśli robią to z cierpliwością i detaliczną precyzją, pozostają tylko przy odkryciach powierzchownych. Dotarcie do niegdysiejszego obrazu całości jest niemożliwe, bo myśl może jedynie sięgnąć w przeszłość „jak niewidomy, który dotyka twarzy kogoś bliskiego, lecz pod palcami czuje tylko chłodną ciemność” (H, s. 39). Mimo to istnieje w człowieku chęć poznania przeszłości. Droga do niej wiedzie najpełniej – jak się wydaje – właśnie poprzez materię otoczenia, próbę odczytywania znaków pozosta-

⁹²⁴ Por. M. Czermińska, *Centrum i kresy...*, s. 79–81.

⁹²⁵ O *Hanemannie, tauromachii...*, s. 117.

3. Rzeczy w prozie Chwina

łych po dawnym świecie, przez „łowienie dotknięć i połysków zagubionych przez pamięć” (H, s. 39). Choć jest to polowanie daremne i wciąż dostępna pozostaje tylko „jedna strona księżycy” (H, s. 39), niezbędne jest ono dla zrozumienia siebie, określenia własnego miejsca w tej przestrzeni, aby możliwe stało się wpisanie jej w obręb własnej tożsamości. Młodzi bohaterowie *Hanemanna* i *Krótkiej historii* uprawiają niemal detektywistyczne dochodzenie, by wnikać w sfery nieosiągalne nawet dla wyobraźni: „Któż pamiętał barwę powietrza, światło szkliwa, śpiew wysuwanych szuflad, wysokie brzmienie mahoniowych szaf” (H, s. 39). Co więcej, rzeczy – jak się wydaje – mówią więcej niż nieliczni ocaleni świadkowie, którzy jak ojciec z *Krótkiej historii* czy chociażby intrygujący Hanemann więcej milczą, niż opowiadają:

a potem przypomnienia. Jałowe polowania... I żał, że nie dość uwagi i serca. Że tylko przepływanie między, machinalne przedstawianie, odstawianie, przecieranie – nic nadto. Żałosna niechęć? Niemądra pretensja? Że nie licząc się z naszym zmęczeniem domagały się czułej obecności naszych rąk? Zawsze nienasycone? Gasnące pod warstwą sadzy i śniedzi? Rzeczy, które kiedyś miały ciężar, porowatość, dotykalaną gładkość, chłodną szklistość, zmieniały się w obłoki bez barwy. Miały tylko jedną stronę – jak księżyc. Rzadko bywały w pełni (H, s. 39).

3.1.4. Piękno rzeczy: w stronę dylematów ducha

Nieoczekiwane przemiany rzeczy z czasów realnego socjalizmu, zupełnie nie liczące się z ideologią i rachunkiem krzywd, mogą co wrażliwszych wpędzić w melancholię. Zło, które – jak marzymy – powinno być po stronie brzydoty, z dyskretną stanowczością umie się niepostrzeżenie zmienić w piękno.

S. Chwin, *Kartki z dziennika*

Szczególnie młodym bohaterom powieści Chwina rzeczy często jawią się jako piękne. Mają one zdolność do urzekania swoim kształtem, kolorem, zapachem. Między innymi w rozdziale *Dotyk czerwieni* (KH) Chwin zwraca uwagę na oczarowanie dziecka pięknem rzeczy przynależących do PRL, które – wydawałoby się – trudno z kategorią piękna łączyć. Tymczasem, mówi pisarz:

(...) próbowałem zgłębić sekret urzeczenia dziecięcej duszy przez „naiwny” urok komunistycznego marzenia (...). Pamiętam, że w oczach dziecka komunizm może być piękny. Brzmi to jak herezja, bo przecież wiadomo, jak paskudna była estetyka komunizmu. Pozostaną jednak przy swoim: słodkie jady komunizmu pozostają wciąż niezbadane i nierozbrojone⁹²⁶.

Piękno munduru Wehrmachtu, nakreślone sugestywnie w *Krótkiej historii*, było w zamiarze pisarza „wymierzone w dorosłych, którzy podsycając w nas uraz niemiecki, chcieli zachować kontrolę nad naszymi duszami. Bo to jest jeden ze sposobów panowania nad duszą dziecka: takie sterowanie lękiem. Tymczasem (...) smakowaliśmy dość niebezpieczne smaki”⁹²⁷. W taki sposób opowieść o Gdańsku przeradza się w opowieść o przygodzie z własną duszą, z którą

dziwne rzeczy się działy. Szliśmy do Pierwszej Komunii, szliśmy na procesję Bożego Ciała, a potem mijało parę godzin... najpierw dziewczki w muślinowych szatkach, a potem bagnet, Zbyszko z Bogdańca i hełm Wehrmachtu. Bardzo to wszystko było dziwne⁹²⁸.

Rozważania o rzeczach kierują w stronę poszukiwania odpowiedzi na pytanie o integralność i wzajemną przekładalność wymiarów kultury materialnej, symbolicznej i społecznej⁹²⁹. Otoczenie jest rodzajem kodu, za pomocą którego jego twórcy zapisują wzorce swojej kultury. Dla pisarza (a szczególnie dla dziecięcego narratora z *Krótkiej historii*) zachowane fragmenty pejzażu kulturowego są „obiektywizacjami ducha”, w ich strukturze zapisane są wartości estetyczne i moralne właściwe Niemcom jako narodowi. Gdańsk (i jego pejzaż) w prozie Chwina ulega personifikacji, niosąc ze sobą też szersze znaczenia. W myśli autora jest on nie tylko materia o konkretnej genezie historycznej, ale również wciąż znaczącą częścią kultury jego twórców. Narrator *Krótkiej historii* odczytuje znaczenie rzeczy poprzez nakładanie perspektywy własnego doświadczenia, co prowadzi z kolei do zacieśnienia związków między estetyką i etycznością. Po obejrzeniu filmu, w którym już na pierwszy rzut oka wiadomo, kto jest dobry, a kto zły,

⁹²⁶ O *Hanemannie, tauromachii...*, s. 124.

⁹²⁷ *Ibidem*, s. 119.

⁹²⁸ *Ibidem*.

⁹²⁹ Por. B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 134.

3. Rzeczy w prozie Chwina

chłopiec ogląda w katedrze postaci, które zaburzają możliwość takiej jednoznacznej oceny, albowiem „na ścianie oliwskiej katedry, wszyscy i dobrzy księżęta słowiańscy i paskudni rycerze z krzyżem na białym płaszczu – wyglądali prawie tak samo” (KH, s. 38). W duszę chłopca wkrada się zatem niepokój, stawia on pytanie o to, „jak właściwie odróżnić dobro od zła, skoro dobro i zło wygląda zupełnie tak samo?” (KH, s. 38).

Piękno tradycyjnie kojarzone jest z dobrem i szlachetnością. Ale czy o (po)niemieckich rzeczach tuż po wojnie można powiedzieć, że są piękne? Czy niemiecka tożsamość tych przedmiotów musi budzić w młodym polskim odbiorcy grozę, a ich piękno lęk? Rozważania te zdają się prowadzić narratora do zaskakującego wniosku, że z czasem piękno tego polniemieckiego dziedzictwa stało się autonomiczne względem kultury swojego pochodzenia. Wydaje się ono pozostałością po ludziach, których już nie ma i których już prawie nikt nie pamięta – o wiele wspanialszą od budowniczych:

cóż to za dziwne wrażenie – że miasta są piękniejsze od ludzi, którzy je zbudowali. (...) tworząc rzeczy piękne, człowiek potwierdza siebie, czy raczej siebie kompromituje? (KzD, s. 257).

Piękno jest na tyle potężną siłą przyciągającą, iż wydaje się przezwyćniać poczucie obcości i moralnego zła skojarzonego z kulturą pochodzenia urodziwych domów:

bo jednak dawałem się uwieść wspaniałej wygodzie „ładnego życia”, którą obiecywały te domy kryte poczerniałą dachówką, wille i letnie rezydencje dostojników Wolnego Miasta, altany ozdobione ażurowymi balustradami, gazony ustawione na tarasach osłoniętych bluszczem i dziką różą, okrągłe okienka do wielkich łazienek z marmurowymi wannami, sadzawki na trawnikach za domem, w głębi ogrodu, cały ten willowo-ogrodowy świat wzniesiony wzdłuż Piastowskiej i w wąskim pasie ulic między Polankami a linią tramwajową na Wita Stwosza, gdzie było cicho i spokojnie, leniwie i sennie (KH, s. 97).

Kolejnym podjętym przez autora *Hanemanna* wątkiem jest relacja przedmiotów względem ideologii i polityki. Dzięki szczególnemu potraktowaniu, przyglądaniu się rzeczom i rozpoznawaniu ich znaczenia młody bohater odkrywa, że niezwykle cenną zaletą przedmiotów jest to, iż na

szczęście wszystko (poza dążeniem do doskonałości, która rozszerzona na całe otoczenie może stać się groźna) wydaje się w nich apolityczne⁹³⁰:

cały germański świat wydał mi się taką maniacką kaligrafią, dokładnością żywej suwmiarki, cyrkla i krawieckiego centymetra. Niemieckie piękno... Mieszczański sznyt... Wszystko było na swoim miejscu: podniosłe i z lekka ociążałe, wykończone, wygładzone, wypieszczone... I taka była też Stara Oliwa. Rzeźbione drzwi w prawie każdej kamienicy, poręcze z wygładzonego dębu (wygodne i pięknie dopasowane do dłoni), (...) nawet okna zharmonizowane z kształtem podestów... (KH, s. 94).

Rzeczy nie są uwikłane w żadną ideologię, nie opowiadają się po „żadnej ze stron”. Odkrycie to zdumiewa narratora szczególnie podczas oglądania scen przedstawionych na ścianach oliwskiej katedry:

To było odkrycie: że szwabacha może się złocić pięknie (...). Powróciło wspomnienie *Gott mit Uns* z klamry żołnierza wykopanego w ogrodzie pani Litewkowej, bo krój liter był taki sam. Więc wahałem się. To była szwabacha („paskudztwo” – mawiała Babcia) – ale jak dobrze wyglądała tutaj, na tym ciemnooliwkowym polu pod purpurowo-brązową sceną Sądu Ostatecznego (...). Nie wiedziałem tego jeszcze, ale naprawdę tu, w Katedrze, przypatrując się złoconym znakom, prowadziłem swoją osobistą wojnę z Hitlerem. Teraz wyraźnie przegrywał. Tracił to, co uznał za własne, wszystko wyrykało mu się z rąk. Na wpółświadomie czułem, że zyskuję jakiś rodzaj nie znanej mi wolności, jeszcze kruchej, ledwie rysującej się, ale to było dobre, i czułem to (KH 91, s. 38–40).

Zmysłowe spotkanie z rzeczami i ich wnikliwa obserwacja pozwalają bohaterowi zdobyć dystans wobec narzucanych mu poglądów na temat przeszłości. Chłopiec, którego dzieciństwo przypadło na lata powojenne, a zatem na czas propagandy stalinowskiej, kiedy podsycano nienawiść do faszystów utożsamianych z każdym Niemcem, dzięki skrupulatnemu tropieniu śladów przeszłości, spotkaniu z rzeczami z dawnego Danzig, odkrywa „uniwersalny” wymiar ludzkich spraw. Dzięki świadomości dorosłego (który wspomina) narrator tak oto opisuje owo odkrycie:

⁹³⁰ Za: *ibidem*, s. 135.

3. Rzeczy w prozie Chwina

dopiero później uświadomiłem sobie coś, co wydawało się zupełnie nieprawdopodobne: przecież tutaj [w Katedrze – B.W.] spotkały się litery z połowy świata i jakimś cudem obok siebie przetrwały najgorsze czasy, nikt ich nie zniszczył, więc – i to było najważniejsze odkrycie – istniała naprawdę jakaś przestrzeń poza czasem, (...) przestrzeń ziemską (...). W tym samym białym gotyckim gmachu, w przestrzeni wiecznego rozejmu, spotkały się ślady wrogów: wstążkowate litery Izraelitów i „jego” [Hitlera – B.W.] ukośnie przecięte wstążki szwabachy – ale teraz „jego” litery przestawały być jego literami, były literami jednego z wielu narodów, ani lepszego, ani gorszego od innych (KH 91, s. 39).

Studiowanie rzeczy, szczegółowy ogląd przedmiotów, do których zaliczają się także litery, pozwala narratorowi *Krótkiej historii* nie tylko na rozpoznawanie przestrzeni, ale także na konfrontację tego, co o przeszłości (Gdańska i Polski) mówią rodzice, stalinowska szkoła czy propagandowe filmy. Te przekazy oraz opowieści o losach własnej rodziny zderzone zostają tutaj z rzeczami, śladami, które narrator sam odkrywa, które go fascynują i poprzez które odsłania się tajemnica miasta zachowującego ślady życia „tamtych” – obcych kulturowo i mentalnie⁹³¹. Jednocześnie owe spokojne przestrzenie oliwskich willi zaczynają być pojmowane jako azyl przed życiem publicznym Niemiec sprzed II wojny światowej. Zdaniem narratora domy te, w takim kształcie, wypełnione tyloma przedmiotami, miały stanowić swoistą funkcję ochronną przed nasilającym się terrorem w życiu publicznym Wolnego Miasta Gdańska. Pisze Chwin: „mieszkański dom zrodziła mądrość życia przed potopem” (KzD, s. 259). Według niego domy te były tajemnicze i wspaniałe,

podobne do zasobnych kufrów z setką ozdobnych okuć, ciemne, kufrowate, o trudnym do rozszyfrowania wnętrzu (kilka przypominało nawet Arkę Noego, którą zobaczyłem kiedyś na fotografii arrasów), czułem w nich pychę lekceważenia wszystkiego, co przejściowe, musiało się w nich mieszkać pięknie (KH, s. 97).

Wydaje się zatem, że w swej prozie Chwin wskazuje, iż tożsamość wiąże się z „gromadzeniem bogactwa pod postacią osobistych rzeczy i wspomnień”⁹³². W jego pisarstwie ukazana zostaje idea domu, której

⁹³¹ Por. M. Brzóstowicz, *op. cit.*, s. 244.

⁹³² B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 137.

odzwierciedleniem/odpowiednikiem są oliwskie wille będące sferą prywatności, wygody, stabilizacji i apolityczności⁹³³. Tak pojmowany dom to wręcz apoteoza intymności, życia rodzinnego i komfortu.

3.1.5. W stronę nostalgii

W *Krótkiej historii pewnego żartu* narrator nieustannie podaje w wątpliwość „odpowiedniość” odczytywania rzeczy. Wszystko jest przecież właściwie subiektywną oceną. Podkreśla on wręcz epistemologiczną niemożność trafnego odczytania rzeczy: „A jeśli kształty zostały źle odczytane? Jeśli ja i tak nigdy się nie dowiem, czym to wszystko było naprawdę?” (KH, s. 136). Przedmioty jawią się tutaj jako swoista księga, zaklęta w języku, który należy pojąć, by móc ją odczytać, zrozumieć, aby znaleźć porozumienie z rzeczami⁹³⁴. Zabiegiem, który wydaje się zbliżać człowieka do świata rzeczy, jest nostalgia⁹³⁵. To tzw. czułe przypominanie umożliwia empatię wobec rzeczy, pozwala „wczuć się” w ich sytuację, a wreszcie podjąć próbę przyjęcia ich sposobu widzenia świata. Takie ujęcie powoduje przesunięcie perspektywy z antropocentrycznej na antropomimetyczną, która w konsekwencji uczyni rzecz „ludzka”⁹³⁶.

Według Przemysława Czaplńskiego „nostalgiczne oblicze rzeczy wywołania się przed kimś, kto uznając prawo przemijania za uniwersalny kontekst każdego istnienia, szuka zarazem szans na zatrzymanie czasu”⁹³⁷. Przyjmując interpretację krytyka, można stwierdzić, że rola ta związana jest przede wszystkim z człowiekiem. Nostalgik szuka w rzeczach związku z posiadaczem, „pyta przedmiot o ślady prywatnej biografii odcisnięte w materii”⁹³⁸. Rzeczy nostalgiczne, fragmenty przeszłości cenne dla właśc-

⁹³³ *Ibidem*.

⁹³⁴ Odczytywanie świata (w tym świata rzeczy) jako księgi eksponują m.in. P. Czaplński, „Hanemann” Stefana Chwina..., s. 515; M. Brzostowicz, *op. cit.*, s. 242; por. N. Mikołajczyk-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 215.

⁹³⁵ O nostalgii jako swoistym sposobie odbioru (czy też przedstawiania) świata w prozie współczesnej zob. P. Czaplński, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat 90.*, Kraków 2001.

⁹³⁶ Rzeczy „ludzkie” to według P. Czaplńskiego najpełniejszy sposób istnienia rzeczy w prozie lat dziewięćdziesiątych; zob. *idem*, *Rzecz w literaturze albo proza...*, s. 226.

⁹³⁷ *Idem*, *Rzecz w literaturze. Wyzwanie...*, s. 102.

⁹³⁸ *Ibidem*, s. 222.

3. Rzeczy w prozie Chwina

ciciela, są właściwie czymś więcej niż tylko rzeczami – są swego rodzaju relikwiami, pamiątkami, istotami niemal żywymi. Tworzą one zbiór przedmiotów przypadkowych, pozornie błałych, nieważnych, niekoniecznie ładnych i wartościowych, ale jako takie stają się one świadectwem ludzkiego życia i zmagania z czasem.

Obywatel powojennej rzeczywistości Gdańska i – szerzej – PRL czuje się w teraźniejszości w pewnym sensie wyobcowany, zdekompletowany i niepełny, właśnie tak, jak garstka „drobiazgów” reprezentujących jego biografię. „Ale też ów zbiór pozwala mu w każdej chwili przystąpić do odbudowy pełni”⁹³⁹. Przy każdym wspomnieniu te pozornie bezwartościowe przedmioty przywracają światu integralność, tworząc minimalną – chociażby – całość. Poczucie tej spójni jest potrzebne człowiekowi, którego tożsamość jest zachwiana i którego fundamentem bytu jest przemijanie, ubywanie, brak. Jednocześnie, mimo znajdowania ciągłych potwierżeń nietrwałości, dąży on do odzyskania utraconej wartości, a poprzez to wchodzi w szczególny kontakt z rzeczami. Z jednej strony trwałość ocalałych przedmiotów przypomina o kruchości istnienia, z drugiej jednak wskazuje, że istnieją w świecie byty trwalsze od ludzkiej egzystencji (nawet jeżeli i one nie są wieczne)⁹⁴⁰. Kontakt z tymi trwalszymi ontologicznie tworamii przywraca człowiekowi wiarę: „uczestnicząc” w częściowej nieśmiertelności przedmiotów, odzyskuje on pewność istnienia.

Rzeczy, zmieniając swoje miejsce i funkcję, zmieniają też swoje znaczenie. Tym samym „przyzwyczajania i nawyki zbiorowe wystawiane są na ciągłą próbę skupiania uwagi i skazane na aktywność interpretacyjną”⁹⁴¹. Można powiedzieć, że „komunikacja poprzez rzeczy to nieustanne ustanawianie znaczeń, obalanie i formułowanie, przekształcanie i odgadywanie”⁹⁴². W prozie Chwina taka sytuacja dotyczy rzeczy zarówno przywiezionych przez rodziców narratorów *Krótkiej historii* czy *Hanemanna*, jak i (po)nie-mieckich. Żołnierski hełm, łazienkowy kafelek – chociażby w kontekście ich pochodzenia – mogą przybierać różne znaczenie. Z rzeczy czysto użytkowych mogą stać się swego rodzaju znakiem przypomnienia, symbolem zła itp. Obserwacja i tropienie „mowy” rzeczy skazuje obserwatora na

⁹³⁹ Zob. *ibidem*, s. 104.

⁹⁴⁰ Por. *ibidem*, s. 104–105; *idem*, „Hanemann” Stefana Chwina..., s. 529.

⁹⁴¹ Por. J. Trzcińska-Rosik, *op. cit.*, s. 182.

⁹⁴² *Ibidem*.

nieustające (roz)poznawanie. Regułą oddziaływania dyskursu rzeczy jest bowiem „nieprzewidywalność repertuaru znaków i ich znaczeń”⁹⁴³. Skoro człowiek potrzebuje utwierdzenia się w swym jestestwie, tym bardziej potrzebuje (czy też wymaga) tego znak – przedmiot. Wyrwany z kontekstu, musi odnaleźć nowy głoś, nowe miejsce, nowe znaczenie.

Rzeczy stanowią przedmiot refleksji, estetycznej kontemplacji, ze względu na skrywaną w głębi siebie tajemnicę. Pełnią przy tym – o czym już była mowa – wielorakie funkcje. Przede wszystkim reprezentują tzw. *historię prywatną*, są unaocznieniem dawności. Dzięki zainteresowaniu człowieka otoczeniem, materialnymi świadkami i współuczestnikami życia jego i jego przodków, dzięki nasyceniu przeszłością wrzucony w nową czasoprzestrzeń człowiek przestaje być mieszkańcem próżni, odzyskuje oparcie i zakorzenienie.

W przedmiotach przechowywana jest pamięć o dawnym świecie, dawnej ojczyźnie. Przedmioty wypełniające gdańską przestrzeń i – co więcej – przestrzeń własną bohaterów w prozie Chwina są znakiem swoistej ciągłości kulturowej miasta. Owi niemi świadkowie historii zwłaszcza w *Hanemannie* i *Krótkiej historii* manifestują swoją obecność w sposób niemal natrętny, „określają bowiem charakter miejsc, których są nieodzowną częścią, w pewnej mierze ocalają solidny mieszczański porządek, trwający już bez tych, którzy go stworzyli i przestrzegali”⁹⁴⁴. Chwin w swych powieściach umieszcza obszerne katalogi rzeczy składających się – przede wszystkim – na domową przestrzeń mieszczańskiego Gdańska. W gdańskim świecie jego prozy znaleźć można opisy zarówno kosztowności oraz przyborów toaletowych, jak i obiadowych serwisów, cukiernic, srebrnych łyżeczek, garnuszków do kawy, dzbanków, filiżanek, płóciennych obrusów, delikatnych koronek, a także zwykłych blaszanych sztućców i kuchennych noży. Jak zauważyła Magdalena Zapędowska, „cały świat *Hanemanna* jest materialnie konkretny, dotykalny, opowiedziany z rzetelnością drobiazgowego kronikarza, który wiedziony czułością dla szczegółu, musi sprawdzić fakturę muru lub gładkość poręczy wyślizganej przez lata dotknięć. Przedmioty mają tu swoją historię, żyją własnym życiem i, tak jak ludzie, nie-

⁹⁴³ *Ibidem*.

⁹⁴⁴ M. Zapędowska, *Kreacje i rekonstrukcje. Gdańsk w prozie współczesnej*, „Polonistyka” 1997, 4, s. 224.

3. Rzeczy w prozie Chwina

uchronnie zmierzają do śmierci”⁹⁴⁵. Odgrywają one przy tym bardzo ważną rolę: łączą przeszłość z teraźniejszością, dawne i obecne miasto. Łącząc także swoich kolejnych właścicieli, są świadectwem cudzych istnień, niemymi towarzyszami ludzkiej codzienności, „wchłaniającymi wraz z dotykiem rąk użytkowników cząstkę ich wnętrza”⁹⁴⁶.

Rzeczy są opoką ludzkiego świata, to „wielka architektura i kompozycja rzeczy, pracowicie montowana w obrębie wspólnoty społecznej, nadająca jej niepowtarzalny sens i rozpoznawalną treść”⁹⁴⁷. Kiedy ów „świat przestaje być nasz, to owa pieczołowicie konstruowana otaczająca nas tkanka przedmiotów, dezintegruje się, rozchodzi w szwach”⁹⁴⁸. Chociaż w miejscu starego powstaje nowy świat, który przejmuje pozostałości poprzedniego, budowanie na tych śladach nowej wspólnoty jest bardzo trudne: owe ślady dają nam odczuć, że jesteśmy nie na swoim⁹⁴⁹. Jak zauważa Mieczysław Orski, te otrzymane „w niezasłużonej spuściźnie eksponaty nasycone obcym zapachem i bibeloty z obcojęzycznymi nadrukami naznaczone są piętnem czyjejs intencjonalnej po-obecności, są skargą czyichś zniknięć, stają się zwiastunem spełniającej najwyższy urząd nad wszystkimi kolejnymi «światami» zachłannej nicości, połykającej przedmioty, i domy, i miasta...”⁹⁵⁰.

Zdaniem Przemysława Czaplińskiego przedmioty – choć są bardziej niepokorne i trudniejsze do oswojenia – przejęły w literaturze funkcję pełnioną wcześniej przez krajobrazy ewokowane w prozie „małych ojczyzn”⁹⁵¹. W *Hanemannie* panorama lesistych wzgórz otaczających starą Oliwę od razu urzekła rodziców narratora. Z kolei niemieckie wnętrza domu, wypełnione przedmiotami po dawnych mieszkańcach, stawiają opór, nie pozwalają na szybkie oswojenie z miejscem. Zupełnie inaczej do przedmiotów podchodzi sam narrator, dla którego dom przy ulicy Grottgera jest domem rodzinnym, poznawanym od najmłodszych lat.

Jeszcze inaczej jest z rzeczami pochodzącymi z przedwojennego Wilna, Lwowa czy Warszawy, które wędrując z przesiedleńcami i uciekinierami,

⁹⁴⁵ *Ibidem*, s. 224.

⁹⁴⁶ *Ibidem*.

⁹⁴⁷ M. Orski, *Stefan Chwin. Tren gdański*, [w:] *idem, Autokreacje i mitologie (związły opis spraw literatury lat 90.)*, Wrocław 1997, s. 26.

⁹⁴⁸ *Ibidem*.

⁹⁴⁹ *Ibidem*, s. 27.

⁹⁵⁰ *Ibidem*.

⁹⁵¹ Zob. P. Czapliński, *Rzecz w literaturze. Wyzwanie...*, s. 106–107.

stały się zastępnikiem geograficznego konkrety, a jednocześnie budulcem służącym odtworzeniu (przynajmniej częściowo) utraconej ojczyzny w nowym miejscu. Ich funkcję ewokacji przeszłości wyparła rola utwierdzenia w istnieniu – pomagają przewyciężyć poczucie obcości. Zanim bowiem wrzuceni w nową przestrzeń wygnańcy odzyskają chociażby częśćkę utraconego poczucia stabilności istnienia, miejsce domu, stałej przestrzeni pośród przestrzeni pustych (choć wypełnionych pozostałościami po wcześniejszych mieszkańcach), zostaje zastąpione przez walizkę, plecak, tobołek – mały pakunek, który musi pomieścić całe dotychczasowe życie⁹⁵².

Rozstanie z rzeczami bywa tak samo bolesne dla Polaków przybywających do Gdańska i dla Niemców, którzy muszą opuścić miasto swego życia. Tę niewyobrażalną tragedię Chwin oddał w *Hanemannie* poprzez ledwie zauważalne gesty, egzystencjalne drobiazgi:

prześcieradła pachniały tą łagodną, suchą, jodłową wonią, i pani Welmann, z trudem powstrzymując łzy, głaskała uginające się pod dłonią płótno, trochę już sprane, na brzegach w kilku miejscach strzępiące się włóchatymi niteczkami (H, s. 34).

Jednocześnie przypadkowość zgromadzonych rzeczy wymusza wybór takiego miejsca w nowej przestrzeni, w którym ową zachowaną przeszłość z plecaka będzie można wyłożyć:

zaczęła wyjmować rzeczy z plecaka. Układała je powoli na stole nakrytym białą ceratą. Gruby sweter, jeszcze z powstania, narciarskie spodnie, które dał jej pan Z., gdy Ukraińcy wchodzili na Żoliborz, blaszany kubek od cioci Heli z Koszykowej, butelka z porcelanowym korkiem (...), dwie łyżki, nóż („Gerlach” – od siostr z Szymanowa), koszula ojca z UNRRY, płócienne prześcieradło, niebieska koszula nocna, którą zdążyła zabrać z Nowogródzkiej, szare renety zawinięte w papier... Lecz ojciec odwrócił głowę, by nie patrzeć na to czułe, ostrożne układanie rzeczy, które ocalały... (H, s. 69).

Opis rzeczy pozwala opowiedzieć o człowieku, „dotrzeć do intymnych sfer jego życia, podkreślić fizyczną kruchość ludzkiego istnienia”⁹⁵³.

⁹⁵² Rzeczy w zastępstwie domu, ojczyzny to częsty przypadek wojennych migrantów.

⁹⁵³ M. Brzóstowicz, *op. cit.*, s. 241.

3. Rzeczy w prozie Chwina

Kształt, estetyczna forma przedmiotów oraz ślady zużycia mówią o kulturze, gustach, czasem też o losie konkretnej osoby. W ludzki sposób istnienia wpisane jest bowiem przywiązanie do niektórych rzeczy. I rozstanie z nimi bywa bolesne. Z kolei te, które (choćby we fragmentach) ocaleją, stają się równie bolesnym przypomnieniem dawnego świata, przywiązania, sposobu życia.

Wśród takich przedmiotów, będących elementem dawnego świata, znajduje się np. wspomniany już zegarek babci z *Krótkiej historii*, jedna z niewielu rzeczy ocalałych po powstaniu warszawskim:

„Tylko tego nie wzięli” – mówiła [Babcia – B.W.], pokazując mi szwajcarski zegarek marki Doxa, duży, okrągły, ze srebrną kopertą i wygrawerowaną na denku sceną myśliwską. Wieczorem kładła go na krześle obok łóżka pośród buteleczek z lekarstwami – leżał tam na małym posłaniu z bandaża, takiej małej poduszeczce, i głośno tykał w nocy. Brałem go do ręki ostrożnie (KH, s. 15).

Z ojczyzn pozostało zatem niewiele. Rodzicielski plecak, stary zegarek, opowieści i piosenki... drobiazgi, które zdołali przywieźć ze sobą z mitycznego Wilna i Warszawy – oto substancja, w której materializuje się duch pozostawionych miast. Jednocześnie te „przenośne” symbole utraconych miejsc i zerwanych korzeni wskazują na podstawowe doświadczenie wojennego pokolenia, jakim było wydziedziczenie. Ukazują one groźną siłę historii dążącej do wykorzenienia, „niechlujnie i pospiesznie modelującej obywateli nowych obszarów na ludzi z tożsamością dyspozycyjną, upaństwowioną”⁹⁵⁴. Przeciwwstawianie się niszczącemu działaniu historii zasadzało się właśnie na przechowywaniu owych szczątków ojczyzny. Dlatego zwłaszcza w obrębie historii powojennej rzeczy nabrały innego znaczenia. Rozpad historii na fragmenty może bowiem prowadzić do utraty szansy zrozumienia samego siebie. Minimalne całości, konstytuowane przez ocalone czy pozostawione rzeczy, pozwalają tę ciągłość i tożsamość odczytać i odtworzyć. Rzeczy mają zarazem moc przywracania do życia, jak to jest ukazane w *Hanemannie*:

Ojciec widząc, jak czule wygładziła rozwieszona płótno, uśmiechnął się znad otwartego paleniska, w którym postukiwał pogrzeba-

⁹⁵⁴ M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 98.

czem o żelazne ruszty: „Piec jest chyba dobry”. Fajerki leżały na płycie. Poczula zapach wilgotnego żużlu i siwego popiołu. Kafle pieca były białe, zupełnie gładkie, z kremowym odcieniem. „Zobacz – Ojciec zmrużył oczy – tu jest centralne. A tu, z tej strony piekarnik” (H, s. 80).

Z jednej strony ukazują one tymczasowość ludzkiego pobytu w czasie i przestrzeni, z drugiej – zapobiegają wykorzenieniu, pozwalają zachować tożsamość, świadczą o ciągłości ludzkiego doświadczenia. Jednocześnie podtrzymują one (nie tylko) człowieka w istnieniu.

Taką płynącą z przedmiotów lekcję wierności istnieniu odebrał Hanemann, który uświadomił sobie, że to rzeczy właśnie były z nim przez cały czas, w chwilach największego zwątpienia zasłaniały go przed nicością, przeciwstawiając się jej milczeniu. Jak pisze Andrzej Franaszek, „W Krótkiej historii pewnego żartu bibeloty z ponemieckich mieszkań stawały się zaporą przed Historią. (...) Ale Hanemannowi ofiarują one coś więcej. Porcelanowe puzderko ze sceną ogrodową na wierzchu, jasna figurka pasterki z jagnięciem na ramionach, gipsowy rybak, patera z brązu ozdobiona dwoma delfinami – czym są przede wszystkim? Okruchami bytu, przedstawicielami świata, tym, co w swojej pojedynczości zasłania nas przed nicością. Cichym życiem, które pulsuje pod powierzchnią...”⁹⁵⁵.

Ocalone przedmioty tworzą swego rodzaju metafizyczną tarczę, pomagając ludziom świadomym skończoności życia oswajać przemijanie. Czynią to na różne sposoby: starzeją się razem z posiadaczem, udowadniają swoim istnieniem, że nie wszystko przemija (a przynajmniej nie tak szybko), a jednocześnie – przemykając z epoki na epokę – zapobiegają traktowaniu historii jako zamkniętych etapów, zapewniają ciągłość i (niejako) opiekę nad nowo przybyłymi, czyli „uczłowieczają”. Stając się istotą bliską, „żywą”, mówią, choć bezgłośnie. Rzeczy ulegają zatem humanizacji, wskazując tym samym, że stosunek do nich jest miarą naszego człowieczeństwa⁹⁵⁶.

⁹⁵⁵ A. Franaszek, *Milczenie z wnętrza rozpaczy...*, s. 228.

⁹⁵⁶ Por. P. Czapliński, *Rzecz w literaturze. Wyzwanie...*, s. 108.

3.2. Rzeczy ludzkie

Opisując rzeczy, Stefan Chwin wskazuje, że zależność między przedmiotami a ludźmi jest obustronna. Czasem przedmioty składające się na „dekorację” codzienności bywają wręcz ważniejsze od samego człowieka. Rzeczy istnieją z człowiekiem i tak jak on poddane są historii. Jednocześnie istnieją one jako byty odrębne, stając się istotnym elementem (o)powieści. Jawią się przy tym jako swoista księga, której czytanie jest niezbędnym elementem dla określenia własnego miejsca w świecie, swojej tożsamości (szczególnie w sytuacji braku zakorzenienia, którego doświadczają bohaterowie tej prozy). Rzeczy będące elementem codziennej egzystencji człowieka są tu widziane w wymiarze historycznym i ludzkim (egzystencjalnym). W podejściu Chwina do przedmiotów obydwie te wymiary się przenikają i uzupełniają, wskazując, że rzeczy, które jednocześnie mogą być uznawane za znaki historyczne, również mają swoje biografie. Dotyka ich los podobny do losu ludzi.

Przedmioty uczą człowieka bycia w rzeczywistości, wnoszą w jego egzystencję stabilność. Jawią się jako elementy konieczne do tego, by zakorzenić się w świecie, aby świadomie orientować się w przestrzeni⁹⁵⁷. Pozwalają one także na jej rozpoznanie. Ich obecność wspiera istnienie człowieka, zapewniając płaszczyznę odniesień dla ludzkiej aktywności⁹⁵⁸. Co więcej, człowiek kształtuje swoje środowisko w taki sposób, aby było ono poręczne⁹⁵⁹ i wygodne. Zarazem środowisko to nie przestaje kształtować nas, wyrabiając nawyki i sposoby działania. Wyznacznikiem czy miarą owych relacji bardzo często jest ciało człowieka⁹⁶⁰. Coraz częściej rzeczy postrzegane są jako ważne właśnie dzięki ich powiązaniu z człowiekiem, z uwagi

⁹⁵⁷ Jak zauważył Francis Ponge, „świat jest wypełniony przedmiotami. Na brzegach ukazuje się nam ich nieskończony tłum, ich zbiór oczywiście raczej niewyraźnie i nieostro. A jednak wystarczy to, aby nas uspokoić. Gdyż odczuwamy także, że każdy z nich, (...) może stać się miejscem naszego przycumowania, słupem granicznym, gdzie można się oprzeć. Wystarczy, aby zaciążył. Wtedy pora na dzieło naszej dłoni (...) niech potrafi poprowadzić manewr”; i dem, *Przedmiot to poetyka*, [w:] i dem, *Utwory wybrane*, tłum. J. Trz nadel, Warszawa 1969, s. 77.

⁹⁵⁸ J. Wciórka, „Przedmiot to poetyka” (Francis Ponge), [w:] *Człowiek i rzecz...*, s. 166.

⁹⁵⁹ Więcej na temat kategorii poręczności (czy też po(d)ręczności, jak chce Krajewski) zob. i dem, *Po(d)ręczność*, [w:] „*Są w życiu rzeczy...*”, s. 142–144 i n.

⁹⁶⁰ Na przykład wygoda „rozszyfrowana została jednoznacznie jako dopasowanie między meblem a przynależącym do niego ciałem”; M. Napiórkowski, *op. cit.*, s. 184.

na relację łączącą przedmiot z właścicielem i jego indywidualne piętno odcisnięte na tej rzeczy. Projektując wnętrze domu, decydując o tym, jakie przedmioty będą je wypełniać, człowiek jednocześnie w pewien sposób projektuje swoją tożsamość. I odwrotnie: wnętrze wypełnione takimi, a nie innymi przedmiotami wpływa na tożsamość człowieka⁹⁶¹.

Zauważalna obecność przedmiotów może być zatem istotnym elementem wiedzy o wzajemnych relacjach między człowiekiem a rzeczami. Świadomie podjęty akt widzenia rzeczy (czy też ich „odczytywania”) prowadzi do rozpoznawania związków łączących ludzi z przedmiotami. W prozie Chwina mamy do czynienia z wielością przedmiotów. Twórca chętnie posługuje się enumeracją, a owe wyliczane, „poustawiane” obok siebie przedmioty funkcjonują niczym dokumenty różnorodności świata. Pisarz zauważa przedmioty izolowane i jednocześnie pozostające w związku z innymi, a przede wszystkim właśnie w relacji z człowiekiem. Skłania się przy tym raczej w stronę subiektywnego postrzegania rzeczy i uznania, że nie jest możliwy ich obiektywny ogląd. Przedmioty bowiem zwykle istnieją w „relacji do” konkretnego człowieka, kultury itp. Owo otwarcie się na różnorodność, wielość przedmiotów, wydaje się zatem konsekwencją myślenia pisarza o potrzebie zobaczenia siebie wśród rzeczy, a co za tym idzie odczytania i zrozumienia własnej tożsamości w relacji z „tożsamością” przedmiotów.

Oparcie, jakiego przedmioty udzielają swemu właścicielowi, sprawia, że człowiek czuły na ich wezwanie, wiedziony wdzięcznością i ciekawością, odpowiada na nie, poszukując istoty rzeczy. Odczytywanie rzeczy, próba wnikięcia w ich istotę, wymaga od niego empatii, wyczulenia, wsłuchania się w przekaz, a przede wszystkim dostrzeżenia odrębności przedmiotu⁹⁶². Obowiązek zdobywania wiedzy o realnym przedmiocie jest powinnością – jak się wydaje – etyczną i estetyczną⁹⁶³. Piękno rzeczy to piękno ich bytu, które określa własna mowa przedmiotów. Stefan Chwin jest bliski takiemu właśnie pojmowaniu rzeczy, a o wyczuleniu autora *Hanemanna* na ich piękno, mowę i przekaz świadczy przerywanie w wielu miejscach akcji utworów opowieścią o rzeczach i opowieścią rzeczy.

⁹⁶¹ Więcej na temat projektowania wewnątrz i odpowiadającego im projektowania tożsamości zob. *ibidem*, s. 185–187.

⁹⁶² Por. J. Wciórka, *op. cit.*, s. 167.

⁹⁶³ *Ibidem*.

3. Rzeczy w prozie Chwina

Zarazem trzeba zauważyć, że literacki opis jest rzeczą wtórną wobec przedmiotu⁹⁶⁴. Rzecz nie wyczerpuje się w opisie, w przedstawieniu. Jednocześnie, choć słowa wydają się ułomne, mogą pełnić funkcję zbawienną. Umożliwiają ponowne wydobycie przedmiotu z niepamięci, powtórne powołanie go do życia, przypomnienie o jego istnieniu. Ta konstatacja kieruje uwagę na relację między rzeczą a słowem, która w pisarstwie Chwina jest istotna.

3.2.1. Rzecz i słowo

Słowa i rzeczy są ze sobą nierozzerwalnie związane. Przedmioty istnieją, nabierają znaczenia poprzez ich nazywanie, przywoływanie w mowie⁹⁶⁵. Na kilku stronach *Kartek z dziennika* Chwin zapisał swoistą kolekcję słów-rzeczy zestawianych w enumeracyjnym szeregu⁹⁶⁶, czemu towarzyszą rozważania nad ontologiczną zagadką przedmiotów nieoczekiwanie wyłaniających się z niebytu, do którego później wracają:

dawniej rzeka rzeczy nie miała początku i końca. Pamiętam rzeczy, o których nikt nie wiedział, skąd się wzięły w naszym domu. Po prostu były. Nóż z kwiatem lilii na ręczce. Żeliwna figurka św. Antoniego, którą Babcia stawiała na nocnej szafce. Sztucce nie do pary, z jasnego srebra, które wiązała czerwoną włóczką. Kupione pod halą targową od Niemek? Zabrane ze spalonej Warszawy? Przywiezione z Krakowa, gdzie babcia trafiła po Powstaniu? Potem to wszystko znikło. Tak jakby rzeczy, które wydawały się wieczne, wyłaniały się z niebytu tylko po to, by – znużone trwaniem – szybko do niebytu wrócić. Chińskie pudełko ze smokiem na wieczku. Błyszcząca puszka ze złotym napisem „Eduscho Kaffee”. Sztuczny kwiat podobny do róży (KzD, s. 80).

Wśród tych przedmiotów wymienione są dalej mahoniowy kredens, palisandrowa serwantka i brzozowa etażerka (por. KzD, s. 80). Pisarz zwraca przy tym uwagę na nierozzerwalnie związany ze znikaniem rzeczy

⁹⁶⁴ Por. *ibidem*, s. 170–171.

⁹⁶⁵ Więcej na temat relacji języka i rzeczy zob. E. Kuźma, *Język – stwórca rzeczy*, [w:] *Człowiek i rzecz...*, s. 15–29; M. Foucault, *op. cit.*

⁹⁶⁶ Por. A. Bałajewski, *Lekcje rzeczy...*, s. 108.

proces znikania słów: „Ale co to jest «serwantka» i «etażerka», (...) «porcelit», «prodiż?»” (KzD, s. 80–83). Podkreśla on jednocześnie ambiwalencję owego procederu, ponieważ zniknięcie rzeczy i słów nie jest ostateczne. Według pisarza czas, za którego sprawą zniknęły słowa i rzeczy takie jak „buchalter”, „rozeta”, „skrzydlata Iris”, „organdyna” czy „krepdeszyn”, pozostawił w ich brzmieniu piękno wydestylowane niejako z konkretnych znaczeń i desygnatów:

Słowa i rzeczy, które wyszły z obiegu, szlachetnieją jak umarli, którzy powracają do nas w dobrych snach, chociaż za życia wyrządzali zło. Są bardziej rzeczywiste od słów, których używamy na co dzień. Nie nadają się do niczego, dlatego istnieją naprawdę (KzD, s. 88).

Wyobraźnia pisarza podpowiada, że za następne sto czy dwieście lat rzeczy zwyczajne, banalne, codzienne, pozornie bez urody („choćby suche jak pieprz różowe mydełko Fa, [czy – B.W.] przenośny telewizor Philipsa z ekranem jak ślepe oko”; KzD, s. 88) staną się w swoim umiarkowanym pięknie bytem pozaczasowym, „czystą poezją”⁹⁶⁷. Stąd być może taki właśnie, poetycki charakter mają także same opisy przedmiotów, w których poprzez wyszukane porównania i epitety – w subtelny sposób – pisarz podkreśla ich piękno i oryginalność. Dzięki takiemu opisowi przedmioty te zdają się pasować do „tajemniczego” i niedostępnego czasu dawnego Gdańska.

Słowa, opisy mogą jednakże stać się siatką przysłaniającą przedmioty. Aby wydobyć ich esencję, należy się zwrócić w stronę mowy rzeczy, a ta wiąże się z rygiem języka, użyciem wyselekcjonowanej nazwy, która odpowiada mowie przedmiotu⁹⁶⁸. Okaleczenie rzeczy słowem może być również rezultatem „uzależnienia od pamięci, przerostu wiedzy”⁹⁶⁹. W swym wyczuleniu na słowo Chwin broni się przed owym zagubieniem rzeczy w słowie (czy też w słowach) na kilka sposobów. Jednym z nich jest wprowadzenie dziecięcego narratora. Dziecko, jako osoba będąca dopiero na początku drogi w zdobywaniu wiedzy, dzięki swojej umiejętności patrzenia na świat bez uprzedzeń ma możliwość głębszego wniknięcia w świat rzeczy. Owo zawieszenie wiedzy, jakiego dokonuje Chwin poprzez wprowadzenie młodego narratora, ma na celu nie wyjaśnienie, ale opisywanie. Z kolei opis

⁹⁶⁷ Por. *ibidem*.

⁹⁶⁸ Por. J. Wciórka, *op. cit.*, s. 172.

⁹⁶⁹ *Ibidem*, s. 173.

3. Rzeczy w prozie Chwina

rzeczywistości, jaki dokonuje się za pośrednictwem opisu rzeczy, można – parafrazując Tadeusza Nyczka – nazwać prozą, językiem badającym „wiecznotrwałość przedmiotów”⁹⁷⁰. „Diagnozy obserwacyjne”⁹⁷¹ stosowane wobec rzeczy można uznać za próbę ustalenia ich istoty bez jednoczesnego uzurpowania sobie prawa wyłączności do jedynie słusznego odczytania ich znaczeń. To raczej próba zmierzenia się z rzeczą i jednocześnie z samym sobą, a także poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o miejsce człowieka wobec przedmiotów, o ich wzajemną relację, nić porozumienia. To także częsty w prozie Chwina zwrot w stronę filozoficznego pytania o relację rzeczy do rzeczywistości, o to, jakie znaczenia niosą ze sobą przedmioty, w tym przypadku bardzo szczególne, bo należące wcześniej do kogoś innego i do innego porządku kulturowego. Po wtóre ów opis rzeczy kieruje w stronę ich samych, jako bytów bliskich człowiekowi i zarazem autonomicznych. Czym są zatem rzeczy same w sobie?

3.2.2. W stronę antropomorfizacji i (poczucia) obcości rzeczy

W mieszczańskim świecie, który przypomina Chwin w swojej prozie, rzeczy znaczący wiele. Szczególnie te „codzienne długo pozostające w użytkowaniu, często do ostatecznego zatracenia, wymagały namaszczonego skupienia”⁹⁷². Taki sposób ich traktowania jest odmienny od współczesnego, w którym – jak się wydaje – „nie umiemy widzieć rzeczy. Żyjemy pośród nich, omiatamy je codziennie wzrokiem, korzystamy z nich, posługujemy się nimi. Mentalność naukowo-techniczna (...) przekształca je w obojętne, abstrakcyjny świat przedmiotów”⁹⁷³. Sfera rzeczy stała się współcześnie czymś tak zwyczajnym, dostępnym, że łatwo umyka naszej uwadze.

Świat przedmiotów może jednak w określonych sytuacjach stracić ową przezroczystość i zaistnieć niejako na powrót w świadomości człowie-

⁹⁷⁰ T. Nyczek, *Po stronie rzeczy*, „*Twórczość*” 1970, 6, s. 121. W swojej pracy badacz ten odwołuje się do opisu rzeczy w poezji. Wydaje się on jednak odpowiadać odczytywaniu rzeczy przez dziecięcego narratora z powieści Chwina.

⁹⁷¹ *Ibidem*, s. 121.

⁹⁷² M. Czapiga, *Cóż po parasolniku w czasach gadżetów?*, „*Kultura Współczesna*” 2008, 3, s. 161.

⁹⁷³ N. Chiaromonte, *Granice duszy*, tłum. S. Kasprzysiak, Warszawa 1996, s. 92.

ka. Dzieje się tak, gdy następuje utrata lub zniszczenie jakiejś rzeczy, przy czym nie ma większego znaczenia materialna wartość danego przedmiotu. Zniszczenie, w którym z wielką siłą ujawnia się nietrwałość rzeczy, może stać się – jak pisze Małgorzata Czapiga – „impulsem do sentymentalnej wędrówki w przeszłość albo sprowokować do refleksji nad wykorzystaniem rzeczy w inny, nieswoisty sposób”⁹⁷⁴. Taki los przedmiotów pokazuje Chwin w *Hanemannie*, gdzie w obliczu zbliżającego się zagrożenia niejako „obudzone” na nowo do życia zostają przedmioty gorsze, ale trwałe, a jednocześnie to, co nie może zostać zabrane razem z uciekinierami, zostaje zniszczone przez właściciela mieszkania, Schulza. W takim też stanie zostają one odkryte przez nowo przybyłych, a młody narrator z owego zniszczenia próbuje odtworzyć wydarzenia, odczucia ludzi tu mieszkających. Empatia wobec przedmiotów wiąże się bowiem z poruszeniem emocji.

Właśnie *Hanemann* najwyraźniej akcentuje problematykę egzystencjalną w myśleniu o rzeczach. W tej powieści aspekty historyczny i egzystencjalny zdają się przeplatać. Każdy przedmiot bowiem jest swoistym znakiem przeszłości, którego dotyka los podobny do losu człowieka. Narratorski opis rzeczy pokazuje, jak niestały jest świat człowieka i przedmiotów, jak w historycznej zawierusze zmienia się charakter i wygląd miasta (czemu towarzyszy niszczenie śladów przeszłości), a wreszcie jak zawodna jest ludzka pamięć. Rzeczy w tej powieści – jako ślady zacieranej niemieckiej przeszłości Gdańska – mówią o nicości, o tym, że każde życie jest nieustannie zagrożone przez nieistnienie. Chwin opisuje tutaj przede wszystkim doświadczenia przesiedleńców, zmuszonych przez bieg historii do deptania śladów innych, wchodzenia do cudzych domów, pod obce kołdry, używania rzeczy po innych. Towarzyszy im przy tym świadomość, że to samo dzieje się z ich domami. Ów proces nieustającej destrukcji nie zamyka się jednakże w czasie wojny. Ludzi i rzeczy, niezależnie od czasu i miejsca, na końcu zawsze czeka ten sam los: umieranie. Chwin zauważa przy tym, że przedmioty na ogół znikają niepostrzeżenie, często wcześniej już okaleczone. Umierają

jak podwórzowe koty (...). Lecz jak obronić się przed nicością, która cierpliwie, dzień po dniu, połykała miasta, domy, nierdzewne noże firmy „Gerlach” i widelce o dźwięcznej nazwie „Stojadła”? (H, s. 121–122).

⁹⁷⁴ Por. M. Czapiga, *op. cit.*, s. 162; M. Dziewulska, *Drugie życie przedmiotów*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1999, 1–2, s. 6.

3. Rzeczy w prozie Chwina

Co gorsze, proces odchodzenia rzeczy potęgowany jest przez ułomność ludzkiej pamięci, kiedy na przykład pan Dłuszniewski nie potrafi sobie przypomnieć wyglądu dawnej kuchni, a narrator powieści nie pamięta, co było na ulubionym kubku, z którego pijał sok. Rzeczy znikają, zniszczone czy utracone bezpowrotnie, pozostawiając w ludziach jedynie niepełną pamięć związanych z nimi zmysłowych wrażeń. To z kolei, co niewidoczne, ukryte w sposobie istnienia rzeczy codziennych, może okazać się szczeliną, przez którą dotykamy nicości. Autor *Hanemanna* przyznał, że w świecie przedmiotów widzi barykadę, która chroni nas przed nicością⁹⁷⁵. Codzienne otaczanie się przedmiotami, dbanie o nie, jest sposobem, który daje człowiekowi poczucie (nawet jeśli tylko pozorne) trwania i bezpieczeństwa. W *Hanemannie* czytamy:

te wszystkie pretensjonalne drobiazgi, które połyskiwały na półkach kredensu i na mahoniowej etażerze, wcale nie były dla niego okrucami dawnego miasta, do którego chciałby powrócić. Kiedyś drwił z nich, widząc jak matka w swoim salonie piętrzy błękitną i złotą porcelanę, jak zaludnia oszklone półki orzechowej szafy rokokowym rojem chińskich tancerzy, Japoniek z majoliki, Persów w zbrojach z laki, jak ustawia za szkłem piramidy filizanek Rosenthala i Werffla. Nie chciało mu się nawet patrzeć na wdzięczenie się pasterek do baranków ze złotymi kędziorami, na natarczywe pozy samurajów z hebanu i dumne grymasy gipsowych rybaków, pyszniących się wielkimi dorszami ze złotą łuską. Cały ten porcelanowo-majolikowy świat wydawał mu się śmieszny, zaborczy i pozbawiony sensu. (...) Ale teraz (...) te drobne formy odstaniały przed nim jakąś dziecięcą odwagę, głupią odwagę nieprzyjmowania świata do wiadomości, odwagę, w której kryła się niezrozumiała siła lekceważenia mroku? Ciepła bezczelność nieliczenia się z potęgami? (...) Dusza broniła się przed obrazem całości. (...) Oko chciało widzieć tylko przedmioty drobne, pojedyncze, osobne (H, s. 80–81).

Rzeczy, o których pisze Chwin, są elementami kultury mieszczańskiej, która wraz ze swoją wiarą w stabilność życia i ciągłość tradycji jawi się tutaj w sensie pozytywnym⁹⁷⁶. Według pisarza dawała ona wrażenie

⁹⁷⁵ O *Hanemannie*, *tauromachii...*, s. 126; por. J. Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, Warszawa 1992.

⁹⁷⁶ Jerzy Jarzębski wskazywał wręcz, że powieści Chwina są wyrazem swoistej tęsknoty za kulturą mieszczańską i jej silnym poczuciem zakorzenienia; idem, *Apetyt na*

stabilności świata. Wyzbycie się zatem przywiązania do rzeczy staje się nie tylko świadectwem wykorzenia, ale przede wszystkim przeciwstawia się ludzkiej naturze i potrzebom⁹⁷⁷.

Opis przedmiotów w prozie Chwina jest niemal hiperrealistyczny, odpowiada fotograficznej dokładności i wierności. Jednocześnie rzeczy w jego utworach mówią o człowieku. Zastosowana przez Chwina swoista estetyka wzniosłości oraz kult drobiazgu wyrażony w owym opisie – jak zauważa Monika Brzóstowicz – „dają wrażenie swoistego misterium przeszłości i teraźniejszości w jakimś metafizycznym porządku”⁹⁷⁸.

Rzeczy wypełniające karty kolejnych powieści gdańskiego prozaika są bardzo często poddawane personifikacji. Są gadatliwe, ale także umierają. O rzeczach „samych w sobie” można zatem powiedzieć, że to rzeczy ludzkie. Współistnieją z człowiekiem, są poręczne i podręczne, towarzyszą mu w każdym momencie i – ostatecznie – spotyka jest ten sam los. Przemysław Czapliński zwrócił uwagę na obecną w utworach Chwina tożsamość losu rzeczy z losem ludzi, we wspólnocie przemijalności ich istnienia⁹⁷⁹. Według badacza lekcja rzeczy w prozie autora *Hanemanna* to „oparta na sprzecznościach lekcja kruchości i trwałości istnienia, obcości i empatii, przemijalności życia pojedynczego człowieka i ciągłości życia pokoleń. (...) stawiając opór zmysłom i językowi, rzeczy okazują się ludzkie, to znaczy osobne, w bolesny sposób nieoswajane, choć doświadczyć może tego tylko ktoś, kto próbował je uczłowieczyć”⁹⁸⁰. Takie właśnie ujęcie sugeruje Chwin we fragmencie *Krótkiej historii*:

w pokojach i zakamarkach Starej Oliwy drobne i wygodne przedmioty przekazywały sobie znaki poczucia wspólnego losu, wchodziły miękko pod dłoń i mruczały pod palcami jak szcztokowane koty, nie chciały niczego widzieć ani słyszeć, należały tylko do siebie, były łzawo-ładne, więc brzydkie, bo nie zostały stworzone po to, by być pięknymi, lecz po to, by podobać się palcom Dorotei, a dopiero potem jej oczom (KH, s. 133).

przemianę..., s. 113; por. P. Czapliński, *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2016, s. 245–247.

⁹⁷⁷ Por. M. Brzóstowicz, *op. cit.*, s. 249.

⁹⁷⁸ *Ibidem*, s. 251.

⁹⁷⁹ P. Czapliński, *Rzecz w literaturze. Wyzwanie...*, s. 114.

⁹⁸⁰ *Ibidem*, s. 118.

3. Rzeczy w prozie Chwina

Jednocześnie to spojrzenie na rzeczy same w sobie skazuje człowieka na dostrzeżenie bariery oddzielającej go od nich. Element wyznaczający granice ich odrębności wskazuje także na ich zamkniętość („należały tylko do siebie”), ujawniając przy tym prawdę o nieprzekraczalnych dla człowieka krańcach rzeczy, „twardych brzegach przedmiotów, o które rozbija się ludzkie poznanie” (KH, s. 100). Tu kończy się niejako uprzedmiotowienie rzeczy, a zaczyna ich „obcość”, istnienie niepodległe: rzeczy „nie chciały niczego widzieć i słyszeć”.

Rzeczy tylko pozornie bowiem „zajmują się tym, co zawsze”, cierpliwie oddając się w ręce człowieka. W swej istocie są dla nas niepojmowalne. Każdy przedmiot to osobny byt, pojedynczy i jednokrotny. W tym zresztą tkwi nie tylko obcość rzeczy, ale też wynikająca z ontycznej kruchości, znikliwości i nieuchronności przemijania zbieżność losu rzeczy z losem człowieka. Być może dlatego człowiek wciąż próbuje ten opór rzeczy przełamać, dociec kryjącej się w nich tajemnicy. I stąd też zapewne bierze się Chwinowska próba wniknięcia w istotę rzeczy poprzez zastosowanie empatycznej narracji, zauważalnej m.in. w *Hanemannie*:

Hanemann stał w drzwiach [mieszkania Schultza – B.W.], patrząc na porysowane meble, na pocięte tapety, i z każdego zranienia odczytywał to, co tu się stało przed paroma godzinami (...) (H, s. 54).

W słowach „zranienia” i „odczytywał” odkrywamy uczłowieczenie rzeczy, jakiego dokonuje bohater, czyniąc je świadomymi współmieszkańcami bytu.

3.2.3. Dar przeczuwania

Na co dzień rzeczy jawią się jako niewidzialne: gubią się i znikają niezauważalnie. Dopiero sytuacje zagrożenia, wojny, ewakuacji czy wreszcie zagłady (które staną się udziałem wielu spośród „posiadaczy”) sprawiają, że człowiek kieruje swą uwagę na przedmioty świadomie: „rzeczy, bez których nie można żyć, oddzielały się od tych, które pójdą na zatracenie” (H, s. 27–28). Od człowieka bowiem zależy los rzeczy, to on wyznacza kryterium niezbędności. Rzeczy – jak się wydaje – mają tego pełną świadomość. Podobnie do ludzi wyczuwają nadchodzącą śmierć:

syn pani Peltz cienkim pędzelkiem malował na wystawowej szybie kawiarni przy Breitgasse 13 złoty napis „Caffe”, lecz szkło drwiło z każdego ruchu jego ręki szyderczymi odbłyskami słońca, bo wiedziało już, że nadejdzie czas, przezroczysta tafla rozprysnie się w tysiące iskier (H, s. 30); lichtarze (...) udawały radość lśnienia, jeszcze puszyły się iglicami świec, ale już w ich karbunkułowych złoceniach kryła się żarliwa pewność, że kiedy nadejdzie czas, stopią się w ogniu w grube sople stygnącej miedzi (H, s. 28).

Mając dar wyczucia zagrożenia, rzeczy zwracają się w stronę człowieka: „zielony płaszcz budził się w swoim schowku, obiecując ocalenie w chwili, gdy w wyważonych drzwiach mieszkania staną mężczyźni w mundurach ciemnych od kurzu i sadzy” (H, s. 30). Chcą walczyć o przetrwanie poprzez „zajmowanie dogodnych miejsc, miękkie podsuwanie się pod dłoń, by być zawsze na widoku i zdążyć na czas” (H, s. 27). W *Hanemannie* czytamy:

w szufladach i kredensach, na dnie skrzyń, kufrów i blaszanych pudełek, w schowkach i na etażerkach, w piwniczkach, (...) na stołach i na parapetach (...) rzeczy używane z codzienną zaciekłością do szycia, przybijania, krojenia, polerowania, przecinania, obierania i pisania (...) szykowały się do drogi (H, s. 27).

Podobnie w *Pannie Ferbelin*, rzeczy poddają się nastrojowi w mieście, dopasowują do sytuacji. Jak zawsze jednak czekają cierpliwie na ponowne użycie, na lepsze czasy:

heble, dłuta i świdry spokojnie spały na półkach, bejca krzepła w mosiężnym naczyniu, piła o cienkim ostrzu wisiała na gwoździu koło drzwi (PF, s. 7).

Aby wzbudzić w człowieku współodczuwanie, rzeczy przyzywają go – swoją urodą, wymyślną formą, błyskiem – wabiąc do wnętrza, w którym skrywa się życie. Jednocześnie, zdane na łaskę bądź niełaskę człowieka, przedmioty giną: niepostrzeżenie, przypadkiem, z dnia na dzień lub razem z ludźmi, stają się ofiarami historii, przepadają w pożarach i wojnach, pochłaniających całe miasta. Gdy ubywają, w ich miejscu pojawia się pustka. Wraz z nimi ginie część człowieka, ponieważ „przeszłość i pamięć pozostaje w przedmiotach”. Miniony czas pozostawia na nich ślady, które następnie można odczytywać jak historyczną księgę. Dzięki swej (przede

3. Rzeczy w prozie Chwina

wszystkim materialnej) trwałości rzeczy okazują się bowiem bardziej długotrwałe niż mieszkańcy. Przecistawiając swe istnienie przemijalności, przeżywszy wszystkie kataklizmy i wojenne zawirowania,

rzeczy zajmowały się tym, co zawsze. Przypatrywały się wszystkiemu z półek, etażerek, blatów, parapetów i nic sobie nie robiły z naszych spraw. Nie były po żadnej stronie. Cierpliwie oddawały się w nasze ręce. Pasowały do dłoni jak ulał albo wyslizgiwały się z palców, spadając z krzykiem na betonową posadzkę. Dopiero wtedy, w błysku pękającej porcelany, w brzęku srebra, w trzasku szkła, budziły nas ze snu. Bo przecież naprawdę były niewidzialne (H, s. 140).

W codziennym użytkowaniu, z winy ludzkiego przyzwyczajenia, rzeczy nie zwracają na siebie uwagi. Dopiero gdy „budzą ze snu”, zauważone, jawią się jako ślad inności, „materialna skarga po odeszłych”. Są zatem żywą historią cudzych istnień, jak w *Hanemannie* (kiedy młode małżeństwo wchodzi do nowego domu, niedawno opuszczonego przez uciekinierów): „w sitku odpływu – kłębek jasnych włosów. Wyjęła palcem i wrzuciła do muszli. Włosy dziecka?” (H, s. 78). Ta żywa, choć uśpiona obecność cudzych istnień, namacalna w przedmiotach, budzić może poczucie „nieswojości”. Rzeczy bowiem, przechodząc z rąk do rąk, z miejsca na miejsce, tworzą niewidzialną sieć związków organizujących świat:

któż z nas w letnie popołudnia pełne słońca (...) pomyślałby, że złote zęby Anny Janowskiej z Brosener Weg 63 stopią się w wielką kilogramową bryłę złota z obrączkami kobiet Theresinstadtu i monetami Żydów z Salonik (H, s. 28).

Opisany przez Chwina z maestrią świat rzeczy – po cichu ginących, przechodzących z rąk do rąk, niszczących w obcym otoczeniu, jednocześnie przeszkadzających i pomagających człowiekowi się w nim odnaleźć – jest swoistym symbolem nie tylko ulotności istnienia, obcości świata, pustki i opuszczenia, ale też nowego zadomawiania i pamięci, próby przedłużenia trwania i świadomości przynależności do kultury.

3.2.4. Ślad człowieka

W prozie Chwina rzeczy przedstawiane są na ogół w relacji z ludźmi, którzy je dotykają, oglądają, używają, niszczą itp. „Znaczenie egzystencjalnego konkretności w życiu ludzkim jest punktem wyjścia dla powieściowych kreacji”⁹⁸¹. Bardzo często przy tym rzeczy występują jako swoiste *pars pro toto*: zastępują ludzi, których już nie ma. Jednocześnie poprzez zastosowanie narracji reifikacyjnej człowiek nie zostaje u Chwina uprzedmiotowiony, a wręcz przeciwnie – perspektywa rzeczy indywidualizuje go⁹⁸². Wskazuje na niepowtarzalny ślad, jaki człowiek pozostawia na używanych przedmiotach, sprzętach, a także na elementach tworzących jego najbliższe otoczenie: ulicach, ogrodach, klatkach schodowych. Autor zwraca się w stronę ukazania związku między człowiekiem i rzeczami; wskazuje, że jest on nierozdzielny – choć rzeczy i ludzie tworzą dwa odrębne światy, łączy je wspólna egzystencja. Zamiast uprzedmiotowienia człowieka jest tu zatem upodmiotowienie rzeczy, które przyglądają się z półek, miękko podchodzą pod dłoń, spadają z krzykiem na posadzkę itp. Dzięki takiemu „czynnemu” opisowi i licznym epitetom rzeczy nie występują tu jako przedstawiciele klasy przedmiotów, ale jako obiekty realne, tak jak chociażby we fragmencie *Hanemanna*:

sięgnęła po najstarsze brudnoszare palto, to po babce Henriecie, zniszczone i za luźne palto z grubego sukna, które przez lata trzymali na dnie szafy – tak, to wytarte palto z pocerowanymi rękawami (s. 35), czy „filiżanka w białych palcach. (...) biały spodek z kwiatem irysa? (...) tak, ta filiżanka, ten irys na krawędzi, ta cienka złota kreska nad szafirową wypukłością (H, s. 125).

Według Anny Legeżyńskiej „przymiotniki są ulubioną częścią mowy Chwina”⁹⁸³. Ważne jest przy tym nie tylko przywołanie wizualnych wrażeń, ale także zapachu, faktury czy swoistego „czucia” rzeczy, ich doświadczenia przez człowieka:

Ojciec wszedł do sieni, a za nim Mama i od razu spodobało im się to, co zobaczyli (...). W zielonych kafelkach przepłynęły jasne odbi-

⁹⁸¹ M. Brzóstowicz, *op. cit.*, s. 239.

⁹⁸² Por. *ibidem*, s. 240.

⁹⁸³ A. Legeżyńska, *Inny Niemiec...*, s. 690.

3. Rzeczy w prozie Chwina

cia, pośrodku ślimakowate schody, mosiężna poręcz zakończona formą w kształcie muszli i mama od razu położyła rękę na tym wyłożonym od tysięcy dotknięć mosiądzu, żeby sprawdzić, jak pasuje do dłoni, czy nie jest za wysoko i jakby się tutaj codziennie schodziło i wchodziło. A poręcz była w sam raz (H, s. 61).

Człowiek, żyjąc pośród przedmiotów i używając ich, oddziałuje na swoje otoczenie. Bardzo często ruch przedmiotu skorelowany jest z ruchem ciała, „rzecz zatem pozwala wydobyć doznania zmysłowe z organizmu człowieka, powoduje, że ciało zaczyna do niego przylegać, dopasowywać się, (...) działać”⁹⁸⁴. Przedmiot wywołuje zmianę ciała użytkownika rzeczy, ale jednocześnie ta zmiana powoduje przemianę samego przedmiotu, który „znika w rękę, powiększa się, pomniejsza, zaczyna skutecznie działać”⁹⁸⁵. Rzeczy ujmowane w ten sposób można uznać za swego rodzaju „archiwum zmysłowych, cielesnych użyć”⁹⁸⁶. Rzeczy zatem nie tylko komunikują o rzeczywistości, tej dzisiejszej czy dawnej, ale są także świadectwem istnienia człowieka, mówią o swoim użytkowniku. Stanowią swoiste przedłużenie jego istnienia, ślad po jego życiu, choć jednocześnie ich status jest niepewny: mają swą materialną formę, ale nie spełniają już swego przeznaczenia. Rzeczy w tym sensie stają się pomnikami niebytu⁹⁸⁷. I w takim właśnie ujęciu, jako ślady czyjejś obecności, są wyraźnie obecne w świecie Hanemanna. Kiedy po śmierci narzeczonej popada on w depresję, (ozdobne) przedmioty są pocieszeniem i sublimacją dla trudnych emocji, pełnią funkcję sentymentalną:

te wszystkie pretensjonalne drobiazgi, te, które połykiwały na półkach kredensu i na mahoniowej etażerze, wcale nie były dla niego okruchami dawnego miasta, do którego chciałby powrócić. (...) ale teraz, o zmierzchu, gdy niebo nad wzgórzami stygło po upalnym dniu głęboką czerwienią, podobną do dalekiej łuny, te drobne formy odślaniały przed nim jakąś dziecięcą odwagę, głupią odwagę nieprzyjmowania świata do wiadomości, odwagę, w której kryła się

⁹⁸⁴ T. Rakowski, *Przemiany...*, s. 64.

⁹⁸⁵ *Ibidem*, s. 65.

⁹⁸⁶ *Ibidem*.

⁹⁸⁷ Por. D. Wojda, *Tekst jako „anastylos”. Przedmiot i ciało w twórczości Jarosława Mar-ka Rymkiewicza*, [w:] *Codziennie, przedmiotowe, cielesne...*, s. 223 (odnośnie do wiersza Guziki Z. Herberta).

niezrozumiała siła lekceważenia mroku? Ciepła bezczelność nieliczenia się z potęgami? (H, s. 87).

Rzeczy są dla bohatera przypomnieniem ukochanej, jej gestów, zachowania, sposobu poruszania się. Na przedmiotach pozostaje bowiem niewidoczny ślad ręki, która dotykała filiżanki. Rzeczy, jako ślady obecności człowieka, ulegają tu jednocześnie mentalnej dematerializacji⁹⁸⁸. Hanemann bowiem nie tyle widzi/patrzy na same przedmioty, ile na to, co odsłaniają – niewidzialną pustkę po ukochanej, dającą się z kolei uchwycić dzięki wyraźnym konturom przedmiotów. Rzeczy (filiżanka, spinka) opowiadają zatem o zdarzeniach i osobie, której w materialnej formie już nie ma.

Warto zauważyć, że rzeczy w prozie Chwina mówią o człowieku, ale przede wszystkim bywają – jak chociażby w powyższym fragmencie – znakiem kobiety. Pisarz w kilku miejscach podkreślał wyjątkową łączność, jaką – jego zdaniem – rzeczy mają właśnie z kobietami⁹⁸⁹. Wskazywał, że większość rzeczy codziennego użytku, które zwracają jego uwagę i które znalazły się w jego prozie, to przedmioty stworzone właśnie po to, by „ucieszyć oko i dłoń kobiety”⁹⁹⁰, według niego wyjątkowo uwrażliwionej na przedmioty. Według Chwina to między kobietą a rzeczami przede wszystkim nawiązuje się swego rodzaju intymna więź⁹⁹¹. Dodaje on, że przedmioty domowe dobitnie wskazują, iż „człowiek nie jest w stanie żyć poza pięknem”⁹⁹², zaś przedmioty zostające po tych, którzy odeszli, są „ślądem tego nienasyconego, intymnego pożądania i marzenia o pięknie”⁹⁹³. Chwin wskazuje, że jego wrażliwość i swoiste wyczulenie na przedmioty zarówno wiąże się z owym marzeniem o pięknie, jak i bliskie jest podejściu kobiety, której (jego zdaniem) wojna kojarzy się w znacznym stopniu ze śmiercią domu. Dlatego też w *Hanemannie* pojawia się elegia na śmierć rzeczy, opowieść o cukiernicach, srebrnych łyżeczkach z monogramem, a zatem „cywilizacji przedmiotów stworzonych z myślą o kobiecie”⁹⁹⁴. W *Złotym*

⁹⁸⁸ Por. A. Karpowicz, *op. cit.*

⁹⁸⁹ Zob. *Tajemnica jest warunkiem życia...*, s. 8; *Kłopoty z duszą...*, s. 14; *Niebezpieczne sprawy...*, s. 107.

⁹⁹⁰ *Tajemnica jest warunkiem życia...*, s. 8.

⁹⁹¹ *Ibidem.*

⁹⁹² *Ibidem.*

⁹⁹³ *Ibidem.*

⁹⁹⁴ *Ibidem*; por. rozdz. *Rzeczy w Hanemannie*.

3. Rzeczy w prozie Chwina

pelikanie pisarz zwraca uwagę, że opis rzeczy staje się zbędny, jeśli tylko istnieje piękno każdej rzeczy dostrzeganej przez pryzmat kobiecości czy też miłości do kobiety⁹⁹⁵. W *Esther*⁹⁹⁶ idzie jeszcze dalej, pokazując, że zniknięcie osoby decyduje o tym, co stanie się z rzeczami: czy pozostaną one jako pamiątka (a zatem opisywany ślad człowieka) albo rzecz (wciąż) użyteczna, czy też skazane zostaną na unicestwienie, jak chociażby „piękny gorset firmy Odenthal [który – B.W.] wlatuje w otwarte drzwiczki pieca, a za nim strzępy pięknej sukni z Wiednia” (E, s. 310)⁹⁹⁷.

3.2.5. Ludzkie znaki czasu

Dotychczasowe rozważania pokazują, że rzeczy pełnią w prozie rozmaite funkcje. Co więcej, jako świadkowie historii, mogą – zarówno u Chwina, jak i szerzej, w literaturze – występować w podwójnej roli. Raz jawią się jako przedmioty nie do końca znane bohaterom, domagające się rozszyfrowania zapisanego w nich kodu. Można je wówczas uznać za przedmioty-symboli⁹⁹⁸, które reprezentują historię jako coś minionego i których tajemniczość, niejasność jest wyzwaniem dla bohatera. Tak było w przypadku przedmiotów pojawiających się na kartach *Krótkiej historii* i *Hanemanna*. Innym razem jawią się jako swoiste hasła odsyłające do wiedzy ogólnej o epoce. Jerzy Jarzębski mówi o nich „przedmioty-hasła”⁹⁹⁹, zapisana w nich historia jest raczej znana, nie wymaga odkrycia. Ich zadaniem jest (tylko i aż) odsyłanie do czasu, który reprezentują, wskazywanie na

⁹⁹⁵ *Kłopoty z duszą...*, s. 14; por. N. Mikołajczyk-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 227.

⁹⁹⁶ Interesującą analizę sposobów istnienia rzeczy w *Esther* przedstawia M. Medecka, *Dziewiętnastowieczny romans...*, s. 66–70. Zaczyna m.in. od statystycznego wyliczenia obecności przedmiotów w tytułach rozdziałów, zauważając, że aż 25 spośród nich (na 53) zawiera w sobie nazwy rzeczy (s. 66). O przedmiotach w tej powieści pisze także J. Drzewucki, *op. cit.*, s. 121–125.

⁹⁹⁷ Na ów fakt unicestwienia zwraca Chwin szczególną uwagę, pisząc: „O, to palenie rzeczy po najbliższych. To przebieranie, co zostawić, a co wrzucić w ogień. To łowienie ciepłego zapachu w zimnych kieszeniach. Odpruwanie guzików. Wywracanie podszewek. Te oniemiałe półki w szafach, na których leżą niepotrzebne już nikomu buty i rękawiczki. (...) Te niczyje grzebienie, na których lśni skręcony włos z przysypanej piachem głowy” (E, s. 260–261).

⁹⁹⁸ Zob. *ibidem*, s. 161.

⁹⁹⁹ *Ibidem*.

epokę. I właśnie taki wymiar rzeczy najpełniej reprezentowany jest w *Złotym pelikanie*¹⁰⁰⁰ i (podobnie) w *Srebrzysku*.

W opisach przedmiotów zawartych w pierwszym utworze Chwin uwalnia się od perspektywy wspomnienia i nostalgicznej melodii, w której snuł opowieść o umieraniu rzeczy, choć i tu odnajdziemy elegię na śmierć poniemieckich przedmiotów, z których w mieście „zostało (...) trochę gotyckich szyldów wymalowanych z próżną fantazją nad drzwiami spalonych restauracji i trochę pustych mieszkań z zimną pościelą na żelaznych łóżkach” (ZP, s. 8).

Opisy rzeczy zmieniają się tutaj wraz z przemianą, której doświadcza główny bohater. Już tytuł powieści zwraca uwagę czytelnika na przedmiot i każe się zastanowić nad tym, czym jest ów złoty pelikan. Znakiem czasu, symbolem, przedmiotem znaczącym? Na pewno pióro dobrej marki jest przedmiotem, narzędziem, którego użycie wywołuje lawinę wydarzeń, zmienia losy ludzi i samego bohatera¹⁰⁰¹. Chwin wskazuje zresztą na taką właśnie moc przedmiotów, (historyczną niemalże) możliwość wpływania na ludzkie losy: „jeden ruch pióra i tysiące ludzi idą do pieca. Jeden ruch i trafiają za krąg polarny” (ZP, s. 240).

Historia i opisy kolejnych przedmiotów, towarzyszące opowieści o Jakubie, są odbiciem jego losów i znakami kolejnych momentów przemiany w jego życiu. Przedmioty znaczą, jak chociażby pocięta ślubna suknia i białe lakierki odpowiadające rozpadowi małżeństwa (por. ZP, s. 141–142) czy magnetowidowa kasetka z nagraniem kradzieży, której Jakub dokonał w supermarkecie (por. ZP, s. 166–167). Przedmioty występujące w tej powieści są jednocześnie znakami czasu. Stąd na początku, gdy Jakub prowadzi normalne i spokojne życie uczelnianego wykładowcy, towarzyszą mu rzeczy ładne, markowe, współczesne, tak jak

prochowiec, którym Jakub otulił nogi – jasny, z białymi guzikami i herbem wyszytym na podszewce, kupiony u Weissmanna na

¹⁰⁰⁰ Szczegółowy opis funkcji przedmiotów w tej właśnie powieści zob. N. Mikołajczyk-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 224–229; por. S. Chwin, *Kłopoty z duszą...*, s. 14.

¹⁰⁰¹ Warto zwrócić przy tym uwagę, że złoty pelikan „z malachitową oprawką” (Sr, s. 89) powraca w ostatniej powieści Chwina. Jest – czy raczej był – narzędziem Piotra, wziętego adwokata, służąc mu do podpisywania rozmaitych dokumentów. Jawi się przy tym jako znak profesji i (minionej) dobrej passy bohatera, ale jest też elementem swoistej intertekstualnej gry z czytelnikiem, o czym wspominałam w poprzednim rozdziale.

3. Rzeczy w prozie Chwina

Kaertnerstrasse – spokojnie oddawał się rzece mijających godzin (ZP, s. 17).

Już w tym fragmencie pojawia się istotny element opisu, znaczący czasem nawet więcej niż sam przedmiot – jego marka¹⁰⁰². Oddaje ona moment historyczny, w którym dzieje się (czy też jest umiejscowiona) akcja powieści. Historia Jakuba i opowieść o przedmiotach zaprasza bowiem odbiorcę do Gdańska i świata współczesnego, w którym

w okienkach kasowych bezszelestnie przesypywały się już tylko roje cyfr na ekranach komputerów. Za kryształową szybą wystawy z czerwonym napisem ROSSMANN na białych półkach setką barw lśniły szampony i body balsamy. Młody mężczyzna o włosach ufarbowanych na różowo (...) na plastikową szufelkę starannie zmiatał (...) zgniecione nieuważną stopą papierki po batonach Bounty (ZP, s. 17).

W podobny zresztą sposób rzeczy pojawiają się w *Srebrzysku*, kiedy to odwiedzający supermarket Piotr obserwuje, jak ludzie

brali do ręki szampon Dove, piwo Lech, sok owocowy Hortex, kiełbasę parzoną w folii (...), ser ementaler w plastrach i kawę zbożową Anatol (...) przesuwali się między chłodniami z pizzą i mrożoną pangą, starali się nie potrącić łokciem (...) piramidy ze słoików przecieru pomidorowego Dawtona, (...) obchodzili dokoła stos puszek z Coca Colą, (...) wędrowali (...) między regałami z mydłem Palmolive a zwałami papieru toaletowego Magnolia... (Sr, s. 245).

Przedmioty pojawiające się w tych fragmentach nie tyle mówią o mieście, ile raczej są znakiem współczesności, w której na supermarketowej półce „Hesperyjki sad. Milka, Hanussen, Bounty, Nugat, Alpengold, Milky Way, Palmolive, Dove, Earl Grey, Lipton” (ZP, s. 121). Nie są to przedmioty czule opisywane, dopasowane do konkretnego odbiorcy, ale globalne marki, nazwy, wymieniane tak szybko, jak zmieniają się ich ustawienia na sklepowych półkach. To pozornie beznamienne enumeratio, „wyliczanka” rzeczy, czy raczej nazw przedmiotów, odpowiadać może – jak zauważyła Natalia Mikołajczyk-Wojciechowska – ironicznej obserwacji Chwina na

¹⁰⁰² Więcej na temat znaczenia i roli marki zob. „Są w życiu rzeczy...”, s. 171–175.

temat współczesnej mody, w której to „przedmiot istnieje o tyle, o ile liczy się na rynku jego marka”¹⁰⁰³. Jednocześnie wskazuje ono na powtarzalność i masowość rzeczy, które sprawiły, że stały się one niejako „przezoczyste”, mniej znaczące, puste. I jako takie właśnie (puste) rzeczy te denerwują Piotra, który dziwi się sklepowej kasjerce, że to znosi, choć jej praca jest wciąż taka sama, przy tych samych przedmiotach, w rutynie „wcale nie wygląda na udręczoną z tego powodu, że jest żywą protezą stoiska z gumą do żucia Winterfresh, prezerwatywami Con Amore i batonami Mars” (Sr, s. 78)¹⁰⁰⁴.

Przedmioty – mimo przemijającej mody, szybkiego i mniej uważnego tempa życia – nieodmiennie pozostają złączone w swoim losie z losem człowieka. Dlatego też, jeśli życie głównego bohatera się rozsypuje, ulegają temu także przedmioty:

rzeczy, które go otaczały – dotąd zaciekle myte, wycierane, polerowane, (...) teraz mogły odetchnąć. Nareszcie! Nie musiały już (podobnie jak on sam) lśnić czystością, czarować połyskiem. Bezboleśnie wtapiały się w pierwotną materię świata, z której zostały wyrwane (...). I te wszystkie transformacje rzeczy szukających swojego początku przedostawały się do jego snów. Cóż za kojące wsparcie dla duszy przeżywającej trudne chwile! Drewno, z którego zrobiono stół kuchenny, przypominało sobie, że kiedyś było szumiącym drzewem, na którym siadały ptaki. Stal, z której zrobiono noże, przypominała sobie, że kiedyś była krystaliczną rudą, po której płynęły podziemne rzeki (ZP, s. 157–158).

Rzeczy, które – jak te należące do przedwojennej kultury mieszczańskiej – dopasowywały się do człowieka, głównemu bohaterowi pojawiają się w snach. Wówczas

przedmioty, których dotykał, odczuwały ból, a nawet potrafiły śmiać się głośno i płakać. Krzesło, na którym siadał, miękko dopasowywało się do kształtu ramion i pleców. Stół, na którym opierał łokcie, miękko uginał się pod dłonią jak koci grzbiet. Niklowana bateria nad wanną pięknie mruzczała *Pstrąga* Schuberta, gdy kręcił kurkami z niebieskimi literkami „Hot” i „Cold” (ZP, s. 158).

¹⁰⁰³ N. Mikołajczyk-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 224.

¹⁰⁰⁴ Podczas tej wizyty Piotr osiąga apogeum zdziwienia i jednocześnie niezgody na taki – nomen omen – stan rzeczy, czemu Chwin daje wyraz jeszcze szybszą wylicznanką: słowa i frazy stają się krótsze. Zob. Sr, s. 79.

3. Rzeczy w prozie Chwina

Ale i tu pojawia się znak czasu, zmiany: zamiast niemieckich napisów „Kalt” i „Warm”, będących elementem gdańskiego, przedwojennego wyposażenia domów, pojawiają się ich angielskie odpowiedniki. To już zatem nie ślady znaczące, nie przypisane konkretnie do gdańskiej przestrzeni, ale znaki swoistego „dzisiaj”. Rzeczy, które pojawiają się w snach Jakuba, są zarówno „pieśnią przeszłości”, jak i przeczuwają przyszłość, są zapowiedzią tego, czego doświadczy bohater.

Niejako odwrotnie jest w *Srebrzysku*, kiedy to zaglądamy z Piotrem do jego kancelarii i możemy dojrzeć jej „wyposażenie”, zdające się już należeć – po ostatnich zajściach – do przeszłości. W niej bowiem

na interesantów czekały dwa skórzane fotele, (...) mahoniowe biurko z kolekcji samych Radziwiłłów (...) jak pakowna Arka Noego, pełna marmurowych ozdób i wytwornych przyborów do pisania, pięknie wzmacniających powagę wnętrza, ozdobionego kryształowym żyrandolem i białą sztukaterią na suficie. Na wyłożonym zielonym sukniem blacie obok kałamarza z onyksu, notesu oprawnego w skórę, mosiężnego kielicha, w którym tkwiły świeżo zaostrome ołówki, i złotego pióra marki Pelikan z malachitową oprawką, stała odlana z brązu figurka skrzydlatej greckiej bogini zwycięstwa (...). Na regale (...) lśniła blaskiem wypolerowanego metalu niezbyt duża waga Sprawiedliwości z dwiema miedzianymi czarkami na łańcuszku. Na biurku obok patery z piórami swoje miejsce znalazł telefon retro z drewnianą skrzyneczką i porcelanowo-mosiężną słuchawką... (Sr, s. 89).

Rzeczy te (podobnie jak wyposażenie sekretariatu, równie „pięknie” utrzymanego) są znakiem sukcesu Piotra, „złotego” czasu. Rozkwit kancelarii wiązał się z rozwojem kariery wziętego adwokata, a jednocześnie jego klientom wszystko to „dawało wrażenie spokoju, bezpieczeństwa i tak potrzebnej pewności” (Sr, s. 90), że otrzymają pomoc. W opisie tym zauważalna jest słabość samego powieściopisarza do rzeczy pięknych; ich nagromadzenie wydaje się wręcz przesadzone, dominuje w nim hiperbola, być może ma to związek z faktem, że rozgłosu, który pozwolił na ów zbytek, Piotr dorobił się jako „adwokat mafii” (jak złośliwie napisano o nim w jednym z tabloidów; Sr, s. 89). Upadek Piotra wiąże się z porzuceniem/opuszczeniem kancelarii i wypełniających ją przedmiotów.

Wracając do wątku rzeczy w *Złotym pelikanie*, warto dodać, że opisowi powolnego staczania się Jakuba towarzyszy opis śmierci rzeczy. Nie

pobrzmiwa jednak przy tym dawniejszy, elegijny ton, ale autor wskazuje, że śmierć przedmiotu jest „niczym innym, jak okrutnym, odartym z wszelkiego piękna rozpadem materii”¹⁰⁰⁵:

pod nogami plątały się zadrukowane papiery, plastikowe butelki po szamponach, pocztówki, strzępy waty. Przy każdym kroku rozsuwał przed sobą kolanami namoknięte płachty starych gazet jak liście lilii wodnych. (...) Do pręta przyklejały się podarte afisze miejskiej opery, jakieś nadgniłe formularze urzędu skarbowego, cesarskie dyplomy z nadrukiem *Technische Hochschule*, poźółkłe ulotki z grudnia 1970 wzywające do strajku w stoczni, obwieszczenia podpisane przez Alberta Forstera, formularze business-planu na rok 2000. Spod nadpalonych reklam zespołu Rolling Stones czubkiem pręta wyciągnął plakat teatru wagnerowskiego z Zoppot (ZP, s. 210).

Na podstawie tego fragmentu można stwierdzić ambiwalencję znaczeniową rzeczy w *Złotym pelikanie* jako odbicia Gdańska, jego historii dawniejszej i współczesnej. Chwin pisze, że

[Jakub – B.W.] poczuł się tak, jakby zawędrował do kraju, w którym nikt nie czeka na wschód słońca. (...) Końcem pręta rozsuwał przed sobą zżarte przez pleśń protestanckie modlitewniki, podręczniki do nauki rosyjskiego, broszury partyjnych agitatorów. Rozsypywały się jak kawałki świecącego próchna. Puste flakoniki po perfumach Coco Chanel, Estée Lauder, Lancome, Givenchy, kołyszące się na powierzchni, podzwaniały szklanym dźwiękiem jak ławice śniętych rybek. Z rozbitych skrzyń, walizek i kufrów wypływały podarte, zżarte przez robactwo suknie. (...) Z haftowanej torebki, którą wyłowił, wypłynęły smoliste zvitki zlepionych banknotów. Radio Pionier tkwiło jak twierdza w zwałach starych wachlarzy i pudełek po hawańskich cygarach. Święte obrazy miały twarze wyjedzone przez robactwo. Telewizor Szmaragd, w jesionowym pudle z łuszczącym się fornirem, zanurzony do połowy ekranu, dryfował przechylony jak tonący okręt obok na wpół zatopionego gramofonu Bambino, wyszczerbionej płyty zespołu The Beatles i potłuczonej klawiatury komputera Atari (ZP, s. 212).

Rzeczy-znaki mieszają się i rozpadają, giną. Ten opis, podobnie jak we wcześniejszych powieściach, przepełniony epitetami, porównaniami

¹⁰⁰⁵ N. Mikołajczyk-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 226.

i skupiający uwagę na „czynnościach” wykonywanych przez rzeczy, jest odbiciem świadomości bohatera, dziecka miasta, w którego tożsamość wpisują się owe znaki dawniejsze i bardziej współczesne – te, które towarzyszyły czasowi jego dzieciństwa, które stały się emblematem dorastania, a wreszcie dorosłości. Wielość wymienianych tutaj przedmiotów bardzo wyraźnie (i po raz kolejny) wskazuje na złączenie człowieka z ich światem. W zakończeniu powieści bohater doświadcza wręcz zrośnięcia ze światem materii. Wtedy niepotrzebne zdaje się wymienianie, wyliczanie, opis drobiazgu. Współuczestnictwo człowieka i materii dopełnia się, dlatego

podstawił szklankę pod kran, z kranu płynęła woda, którą on nazwał „wodą”. Na stolnicy kroił chleb, o którym ona mówiła, że jest „chlebem”. Chaos tysięcy drobnych szczegółów (...) powoli zrastał się w wyraźniejszą całość. To, co nazwane, stawało się osobne, wyodrębnione, bliskie (ZP, s. 230).

3.2.6. Rzeczy (nie)ludzkie

Jeszcze inną perspektywę w podejściu do rzeczy odnaleźć można w *Pannie Ferbelin*. Tutaj czytelnikowi towarzyszy opis nie tyle samych przedmiotów, ile przede wszystkim czynności, które niezbędne są do ich wytworzenia i użycia. Inną jeszcze kategorią są występujące tu rzeczy, czy raczej narzędzia „(nie)ludzkie”. Mimo że same przedmioty mogą być piękne, jak chociażby elementy, z których wykonane zostają szubienice (czy ich zdobienie w postaci godła), to ich przeznaczenie sprawia, że wywołują wrażenie nie-ludzkich, bo służą nie-ludzkiemu traktowaniu, uśmiercaniu, wymierzaniu kary itp. Oprócz wspomnianych już szubienic można tu wymienić chociażby żołnierskie mundury:

szczękały czarne krawieckie nożyce, dziobiąc długimi końcami gruby materiał wzdłuż papierowych wykrojów przykładanych do tkaniny. Jakub szył kołnierze (...) śpiewał rozpaczliwie jakiś psalm, którego słowa przepadały w hałasie jak srebrna nić w brudnych splotach wełny. Matthias, który przyszywał kieszenie i mankiety, wykrzykiwał święte przekleństwa. Lukas, gwałtownymi błyskami igły przyszywał oficerskie gwiazdki i naszywki do pagonów, mechanicznie odmawiając jakąś groźną modlitwę, jakby chciał rozgnieść dłońią umykające spod palców robactwo. Fala hałasu, wzniecane

przez przyspieszające obroty maszyn (...) wprawiała w drżenie szyby w wielkich oknach (PF, s. 299).

Ich wykonywanie jest przymusowe, bo – jak dodają Uczniowie – „tylko wtedy nie wywiozą nas i nie zabiją” (PF, s. 299). Nieludzkość owych mundurów potęguje jednocześnie fakt, że równocześnie okazują się one być ratunkiem: „błogosławieństwo spłynie na tych, którzy ubierają swoich wrogów” (PF, s. 300). Literacka scena z mundurami w gdańskiej szwalni może się kojarzyć ze stosami ubrań pozostałych po ludziach zamordowanych w krematoryjnych piecach Auschwitz. W *Pannie Ferbelin* czytamy: „w wysokim magazynie piętrzyły się aż pod sufit warstwy płaszczy, spodni, bluz, getrów z wojskowego sukna, jak warstwy geologicznej brunatnej ziemi nanesionej przez potop” (PF, s. 300).

Pojawiają się także obecne w *Krótkiej historii* kafelki, które w tej powieści wiązały się ze swoistą ambiwalencją w rozpoznawaniu rzeczy nabierających niejako podwójnego znaczenia: na ich podstawowy układ znaczeniowy nakładał się drugi, związany z ich pochodzeniem, przez co neutralne znaczeniowo przedmioty zamieniały się w swoiste „znaki zła”, hitleryzmu, mające jednocześnie charakter alegoryczny¹⁰⁰⁶:

wystarczyło tylko pomyśleć o tym, co zrobił z ludźmi Stauffenberga, a już zmieniały się nawet rzeczy, których mogłem dotknąć. Wiedząc o tamtej śmierci inaczej patrzyłem na sklep w domu na rogu Czerwonego Dworu i Poznańskiej – wysoki i przestronny, wyłożony białymi, lśniącymi kafelkami z niebieskim szlaczkiem, gdzie niklowane haki połyskiwały na długiej metalowej listwie przytwierdzonej do ściany (KH 91, s. 52).

Te „niklowane haki” oraz kafelki układają się w wyobraźni narratora we wzór, który odsyła go od sklepu rzeźniczego do łazienki, a następnie do śmierci Stauffenberga powieszzonego na haku. Za tymi skojarzeniami kryje się jeszcze jedno odniesienie intertekstualne i kulturowe, które Bałajewski łączy z powieścią oświęcimską, a także z Baconowskimi ciałami, przedstawianymi „w swej «mięsności», kiedy stają się rzeczami”¹⁰⁰⁷. Tak oto kontynuowana jest w utworze Chwina owa paralela między rzeźniczym sklepem a łazienką:

¹⁰⁰⁶ Por. A. Bałajewski, *Lekcje rzeczy...*, s. 98.

¹⁰⁰⁷ Zob. *ibidem*, s. 98.

3. Rzeczy w prozie Chwina

i tu, i tam, lśniła chłodnym blaskiem niklowana armatura: wielkie krany, karbowane rury pryszniców, niklowane blaszki odpływu na dnie wanny, (...) w sklepie pana P. wszystko było na wierzchu; szczególnie wstrząsał widok części bezkostnych, gąbczastych, galaretowatych i rozlewających się. Na tle tych delikatnych śliskich miękkości – purpurowych, szkarłatnych i sinych – ułożonych w emaliowanych kuwetach, metalowe haki, sterczące w moją stronę z metalowej listwy, zakrzywione ostre, błyszczały jak niklowane narzędzia w szkolnym gabinecie, a sprawa Stauffenberga stawała się dotykalna i bliska. Dołączało się wspomnienie bezbronności obnażonego ciała (...) odczuwanej najsilniej w chwili, gdy w zimnej łazience na Poznańskiej wchodziłem do wanny (...). Śmierć w wannie, łagodna i senna, była kojąca i własna, gorąco przesiąkało przez skórę, rozlewało się po plecach, ramionach i szyi, (...) – a teraz „on” przypatrując się drgawkom Stauffenberga, zupełnie nagiego, powieszono na haku, niszczył to wszystko, (...) nie wystarczało mu, że zabijał, chciał czegoś więcej, nie pojmowałem czego, ale czułem, że to złe i podłe (KH 91, s. 53–54).

W *Pannie Ferbelin* z kolei mowa jest o kafelkach, którymi wyłożone są ściany rzeźni oglądanej przez małego chłopca, chłonnącego każdy szczegół z jej wyglądu i z tego, co się tam odbywa:

mury rzeźni były (...) z żółtych cegieł z wyciśniętym znakiem firmowym cegielni Koliebkén, okna (...) wyglądały jak okratowane otwory w grubych ścianach więzienia, (...) sklepienie (...) z nitowanej blachy (...) wsparte na paru żeliwnych kolumnach z korynckimi głowicami, co nadawało (...) wnętrzu pozór jakiejś starej budowli kolejowo-dworcowej (...) bolesne rzenie i łoskot kopyt, uderzających (...) o betonową posadzkę, mieszały się ze zgrzytem żelaza i piskiem (...) kół podnośnika (PF, s. 218–222).

O ile w *Hanemannie* czy *Krótkiej historii* rzeczy podlegały swoistemu „hiperdokładnemu” oglądowi i opisowi, o tyle w *Pannie Ferbelin* pojawia się wizja wręcz naturalistyczna. Oglądana oczami dziecka rzeźnia, miejsce kaźni, widziana jest w najdrobniejszych szczegółach. Z młodym bohaterem czytelnik spogląda na śmierć zwierząt tak, jakby miał jej dotknąć, doświadczyć, nie przymykając oczu. W owym opisie rzeźni dominuje nie tyle brzydota, ile dojmujące poczucie wstrętu. Pogłębione jest ono poprzez swoistą obojętność i chłód białych kafelków. Rzeźnia, gdzie zabija się

Rzeczy

zwierzęta, niemal mechanicznie, bez emocji, prowokuje do pytania o to, czy tak właśnie pozbywano się ludzi w Holocauście? Jednocześnie niemal czarna czerwień krwi kontrastuje tu ze sterylną, lśniąco-białą kafelków. Chłód emocji i chłód sali przeciwstawiają się dojmującym odgłosom zarzynanych zwierząt. Chłopiec, mimo że chce widzieć wszystko, że pozornie czuje się wytrzymały i znieczulony na cierpienie, nie wytrzymuje, targają nim torse, gorączka (PF, s. 223).

Wnętrze rzeźni oraz zamówienie rządowe na szubienice skłaniają do refleksji nad tym, na ile rzeczy, które człowiek tworzy, mogą przyczynić się do zła i jaką rolę w tym odgrywają. Rzeczy „ludzkie” same z siebie nie są złe. Wykonywane precyzyjnie, dokładnie, ze wspaniałych materiałów, stają się jednak narzędziami do wymierzania wyroków śmierci na zwierzętach czy na ludziach. Wyposażony w takie rzeczy, narzędzia Gdańsk jawi się tutaj jako miasto-symbol, mit, swoiste „nigdzie i wszędzie”, gdzie może zrodzić się zarówno dobro, jak i zło, gdzie obok siebie panują miłość i nienawiść. Ten powieściowy Gdańsk jest miastem-lustrem, w którym odbijają się ludzka kondycja, siła i słabość, ludzkie pasje, marzenia, dążenia i żądze.

4.

Gdańsk z perspektywy rzeczy/ podsumowanie

Jak wynika z powyższych rozważań, rzeczy są w gdańskich powieściach Stefana Chwina istotnym komponentem świata przedstawionego. To poprzez nie, wobec nich lub za ich pośrednictwem możliwa jest jedna ze wskazywanych przez pisarza interpretacji świata. Rzeczy konkretne i najzupełniej zwyczajne nabierają charakteru niepowtarzalności, stają się bohaterami świata, w którym ludzie wydają się przesunięci na dalszy plan¹⁰⁰⁸. Bałajewski zwraca uwagę, że narracja reistyczna pojawia się czasem w kluczowych kompozycyjnie momentach prozy, stając się istotną i rozpoznawalną cechą narracji Chwina, polegającą na prowadzeniu opowieści z perspektywy rzeczy uzyskujących świadomość ludzi.

Przedmioty te widziane są przede wszystkim „w ścisłym związku z człowiekiem”¹⁰⁰⁹. Ten sposób widzenia świata materialnego nie jest jednorodny. Ulega on nieustannej przemienności, gdyż zmieniają się sposoby użycia, obiegi przedmiotów i ich społeczna recepcja. Jak pisze Tomasz Rakowski, „Rzeczy stają się wówczas niedomkniętą, niedokończoną formą, otwierają się na nowe sensy i nowe użycia”¹⁰¹⁰. Taka materialność szczególnie mocno przejawia się w doświadczeniach zmiany i sytuacjach granicznych: wojny, przesiedlenia. W takich momentach przedmioty zostają wyzwolone z dotychczasowych sposobów ich postrzegania i użytkowania. Przedmioty,

¹⁰⁰⁸ Por. *ibidem*, s. 102.

¹⁰⁰⁹ Postulat takiego sposobu widzenia rzeczy został sformułowany w: O. Kwiatkowska, A. F. Kola, *op. cit.*

¹⁰¹⁰ T. Rakowski, *Przemiany...*, s. 71.

inaczej używane, którym nadaje się nowe znaczenia, niejako wydostają się na powierzchnię, stają się zauważalne, pozbywają się swojej codziennej przezroczyistości¹⁰¹¹. Ich istnienie jest wyraźne.

W takim ujęciu przedmioty istnieją w sposób nieobojętny, przemieniający zarówno otoczenie, jak i człowieka: posiadacza, użytkownika. Resultatem spotkania z rzeczami jest zmiana stanu postrzegającego, a zatem i zmiana dotychczasowego świata¹⁰¹². Rzeczy zmieniają swoje znaczenia i swoje miejsce w świecie, w świadomości człowieka. Z tych pozornie błahych, codziennych, niezauważalnych zyskują status przedmiotów ważnych, wnikają w sferę *sacrum*. Bywają też swego rodzaju mediatorami, pomagają poznać i zrozumieć rzeczywistość. Są wreszcie znakami czasu oraz symbolami miasta i zamieszkującej je społeczności. W miejskiej siatce znaczeń tworzą swoisty palimpsest, mozaikę znaków, których powolne odnajdywanie, obserwowanie i odczytywanie daje człowiekowi różne możliwości: mierzenia się z bólem i cierpieniem po stracie bliskiej osoby, poznawania historii miasta, miejsca, ludzi. Wytrącają człowieka z codzienności, zmuszając go do nieustannego próbowania się ze swoimi przekonaniem, poglądami. Przypominają o kruchości istnienia i nieuchronności końca, ale pozwalają też uczynić życie znośniejszym, lepszym, łatwiejszym, ciekawszym i piękniejszym. Rzeczy mówią nie tylko o rzeczywistości, ale i o człowieku, przypominając mu o jego cielesności.

W powieściach gdańskiego prozaika, podobnie jak w prozie współczesnej w ogóle, pojawiają się one w formie wyliczenia jako swoiste ciągi enumeracyjne. Takie sytuacje najczęściej występują w momentach kryzysu, kiedy świat wymaga niejako redefinicji, zobaczenia i zrozumienia na nowo, kiedy „kruszy się materialne środowisko uchwytywane wcześniej w jednym rzucie”¹⁰¹³, jako jedność. Wyliczane rzeczy to najczęściej przedmioty, które „wyskoczyły z przytulnych nisz zorganizowanej podług jakichś jednorodnych zasad rzeczywistości i wymagają złożenia od nowa i inaczej, domagają się aktywności umysłu, czasem i serca”¹⁰¹⁴. Współcześnie, osiemdziesiąt lat po II wojnie światowej i będących jej konsekwencją przymusowych przesiedleniach ludzi, w znacznym stopniu rzeczy te zosta-

¹⁰¹¹ Zob. *ibidem*; M. Czapiga, *op. cit.*, s. 162.

¹⁰¹² T. Rakowski, *Przemiany...*, s. 71.

¹⁰¹³ J. Jarzębski, *Pamięć rzeczy...*, s. 100.

¹⁰¹⁴ *Ibidem*.

ły oswojone, a wiele odeszło już w niepamięć. Po co więc do nich wracać, oddawać im głos? W dobie globalizmu, „gdzieś pomiędzy tymi, na równi wobec jednostki obojętnymi konstelacjami rzeczy i znaków człowiek dzisiejszy musi przechować i ocalić swe Ja, opowiedzieć i wpisać w pamięć (własną i cudzą) swoją indywidualną historię”¹⁰¹⁵.

Z analizy Chwinowskiej „lekcji rzeczy”, jaką zawarł pisarz w swojej prozie (a szczególnie we wcześniejszych utworach), można wyprowadzić kilka wniosków. Po pierwsze i przede wszystkim rzeczy uzyskały w niej status wyjątkowej reprezentacji. Ich pojawianie wiąże się ze swoistą filozofią pisarstwa autora, według której rzeczy „wyznaczają i określają powszechnie zdążanie do nieistnienia jako doświadczenie całego bytu, godząc człowieka z tym rozpoznaniem, odsuwając pokusy nihilistyczne”¹⁰¹⁶. Po drugie, świat rzeczy wiąże się także z podejmowanymi w tej prozie istotnymi zagadnieniami filozoficznymi: odsuwając zagrożenie nihilizmem, umożliwiają one rozpoznanie i postawienie ważnych pytań odnośnie do współczesności. Czułość wobec rzeczy, empatyczne spojrzenie czy wniknięcie w ich istotę, umożliwia człowiekowi odnalezienie drogi pomiędzy skrajnościami, „między odrzuceniem rzeczy a ich afirmacją, między gromadzeniem, kolekcją a pustką świata pozbawionego rzeczy, podatnego na ideologie”¹⁰¹⁷. W owej lekcji rzeczy zawarł Chwin pewien projekt kulturowy, propozycję przemyślenia postaw człowieka wobec świata, w którym przyszło mu żyć, a zatem i dzielić swój los z przedmiotami¹⁰¹⁸. W jednym z wywiadów pisarz powiedział, że rzeczy w jego prozie pełnią magiczną funkcję: „oswajają ontologiczną obcość świata, nadając przestrzeni domu i ogrodu szczególne piętno «kobiece»”¹⁰¹⁹.

Warto dodać, że pamięć o Danzigu (nie tylko) w prozie Chwina najpełniej funkcjonuje właśnie poprzez rzeczy. Choć jednocześnie, jak zauważa

¹⁰¹⁵ *Ibidem*.

¹⁰¹⁶ A. Bałajewski, *Lekcje czytania...*, s. 121.

¹⁰¹⁷ *Ibidem*.

¹⁰¹⁸ Na tę lekcję rzeczy w odniesieniu do współczesności zwracał m.in. uwagę Przemysław Czapliński, wskazując, że „dzisiejsza Europa powinna od (...) dawnej odebrać lekcję podwójną: estetyczną i tożsamościową. W ramach pierwszej pisarz wskazywał na brzydotę dzisiejszych miast (...) i przywoływał przyjazną, łagodną i funkcjonalną estetykę codzienności wytworzoną przez mieszczaństwo. Lekcja druga mówiła, że płynność dzisiejsza rozmywa spotkanie Europejczyka z tragicznym wymiarem egzystencji, podczas gdy w wieku XIX była ona warunkiem przeżycia doświadczeń metafizycznych; i d e m, *Poruszona mapa...*, s. 246.

¹⁰¹⁹ *O Hanemannie, tauromachii...*, s. 128.

pisarz, silne zainteresowania „niemieckimi korzeniami” w Gdańsku po 1989 roku okazało się pozorne. Na gdańskich jarmarkach rzeczy ponemieckie „roztapiały się” poniekąd wśród rzeczy rosyjskich (jak „lichtarze, krzyże i świeczniki cerkiewne, podrabiane i prawdziwe ikony, mundury i rekwizyty sowieckie”¹⁰²⁰) czy przedmiotów z „dawnej Polski”. W tym kosmosie rzeczy – jak pisze Chwin – „niemieckość «dawnego Gdańska» roztapia się, choć wyraźnie dominuje ilościowo”¹⁰²¹. Autor *Hanemanna* podkreśla, że współczesnych gdańszczan interesuje najbardziej właśnie owa przeszłość materialna – „niemieckość zaklęta w rzeczach i fotografiach”¹⁰²². Niewiele pamięta nazwiska dawnych wybitnych mieszczan czy stworzone tutaj dzieła sztuki. Zainteresowania nie budzi zatem „niemiecki świat ducha”, ale właśnie świat przedmiotów: „zbierane są pocztówki, albumy, naczynia, rekwizyty, znaczki pocztowe”¹⁰²³.

Rzeczy w prozie Chwina mówią zarówno o Gdańsku, jak i jego mieszkańcach. Są istotnym składnikiem tożsamości miasta, elementem, którego rozpoznanie jest niezbędne do tego, by (roz)poznać Gdańsk. Stanowią zatem także ważny element konstrukcyjny (gdańskiego) miejsca autobiograficznego Chwina. Jednocześnie są one znakami historycznymi: przypominają o przeszłości miasta, wskazują także, co je charakteryzuje, co ważne jest w nim współcześnie. W tym sensie, opisując kolejne obiekty, Chwin buduje kolejną warstwę miejskiego palimpsestu. Zarazem rzeczy w jego utworach ważne są także jako przedmioty ludzkie. Pamięć o nich, ich ocalenie, może stać się (nawet jeśli tylko pozornie i chwilowo) ukojeniem po stracie drugiej osoby, po ukochanym miejscu, domu. Bywają traktowane jako ślad człowieka, świadek historii. Raz jawią się jako obce, by następnie to poczucie obcości pomóc przełamać. Stają się wówczas swoistymi mediatorami między przestrzenią a jej nowymi mieszkańcami. Rzeczy, jako elementy gdańskiej przestrzeni, skłaniają także bohatera (i czytelnika) do zastanowienia się nad kondycją człowieka współczesnego. Z jednej strony pomagają mu odnaleźć swoje miejsce w świecie, zakorzenić się i poczuć u siebie. Z drugiej, nie pozwalają pozostawać biernym, ale wymagają uwagi,

¹⁰²⁰ S. Chwin, *Gdańsk: nowa tożsamość*, „Tytuł” 2002, 45–46, s. 40.

¹⁰²¹ *Ibidem*, s. 40.

¹⁰²² *Ibidem*. Por. A. Tippner, *Ślady przeszłości. Opowiadanie i fotografie jako media pamięci u Stefana Chwina i Pawła Huelle*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2006, 13, s. 153–170.

¹⁰²³ S. Chwin, *Gdańsk. Nowa tożsamość...*, s. 40.

ostrożności, pamięci o tym, do czego mogą zostać użyte, jak złudne może być ich piękno. Wskazują, do czego człowiek jest zdolny i równocześnie jak bywa słaby, dobry i zły, jak marzy o pięknie, ale i niesie zagładę.

Autor gdańskiej prozy stawia pytanie o to, czy siłą pamięci można ocalić kruche piękno tego, co pokochaliśmy¹⁰²⁴. Detaliczna i uporczywa rekonstrukcja przeszłości, w której ujawnia się kreacyjna moc wyobraźni twórcy, jest także konsekwencją swoistego przekonania pisarza o tym, że „każda historia, każdy los i każda istota pozostawia jakiś ślad, którym idziemy dalej, choć niekiedy udaje nam się odkryć tajemnicze, cudze tropy”¹⁰²⁵. Proza ta jest wreszcie swoistym świadectwem przekonania autora o tym, czym jest i czym może być literatura. Chwini pokazuje, że przez język, kreowanie literackiego świata możliwe jest „odczytywanie” i odgadywanie przeszłości. Same przedmioty zaś, poprzez ich literackie użycie, nie giną w odmęcie historii, ale ich istnienie (czy raczej pamięć o nim) zostaje niejako ocalone.

Podsumowując, stwierdzić należy, że Gdańsk Chwina z perspektywy rzeczy jawi się jako swoista księga-palimpsest. Jej czytanie jest zadaniem niełatwym, ale interesującym. Gdańsk-księga wymaga od swego czytelnika uwagi, empatii, zaangażowania oraz wyjątkowej wrażliwości. Rzeczy zapisane w owej „księdze” Gdańska jawią się jako znaki czasu (czasów), elementy historii i tożsamości miasta, świadczące o kulturze, sposobie życia mieszkańców, o ich upodobaniach, wyborach estetycznych. Proces rozszyfrowywania owych znaków jest długotrwały i nie zamyka się w jednym możliwym sposobie odczytania.

Rzeczy-znaki są w prozie Chwina także śladem człowieka – zarówno mieszkańca Gdańska, jak i człowieka w ogóle. Są śladem egzystencji, w którym jednocześnie zapisana jest pamięć o owym człowieku i który stanowić może swoiste „przedłużenie” życia człowieka (jak np. rzeczy po ukochanej dla Hanemanna). Są to zatem rzeczy historyczne, ale zarazem ludzkie. Nie tylko mówią one o Gdańsku, ale zmuszają do zastanowienia nad miejscem i rolą człowieka w świecie. Autor proponuje czytelnikowi refleksję nad tym, do czego człowiek – także poprzez przedmioty, ich wykonywanie i używanie – jest zdolny: po co je tworzy, czym one są dla posiadaczy, dla mieszkańców danego miasta, przedstawicieli danej kultury. Rzeczy te przypominają o kruchości życia, a zarazem migotliwości i niejednoznaczności pojęć takich jak piękno i brzydota, dobro i zło.

¹⁰²⁴ A. Legeżyńska, *Czas Esther...*, s. 246.

¹⁰²⁵ *Ibidem*.

Rzeczy

Gdańsk z perspektywy rzeczy to miasto na poły mityczne, z bogatą historią, ale też miasto-symbol – miejsce zamieszkania różnych ludzi, zderzenia odmiennych kultur i świadomości. Rzeczy, które przywołuje Chwin, wyraźnie podkreślają zerwanie ciągłości kulturowej miasta, co nastąpiło po 1945 roku. Jednocześnie dzięki rzeczom właśnie, poprzez ocalałe fragmenty, przedmioty, narzędzia, pamięć dawnego miasta zostaje ocalona. Rzeczy „dawne”, niemieckie, przechodzące z rąk do rąk, choć pierwotnie podkreślają poczucie obcości nowych mieszkańców w gdańskiej przestrzeni, w dłuższej perspektywie pozwalają tę obcość przełamać i oswoić. Rzeczy jako znaki czasu są świadectwem zanikającej, odchodzącej kultury, mody, sposobów życia, zmieniających się ustrojów. Począwszy od pięknych mieszczańskich przedmiotów, poprzez te pochodzące z czasów PRL, po bardziej współczesne, (często) markowe, rzeczy mówią o mieście, o kolejnych pokoleniach gdańszczan, a także – w szerszej perspektywie – o kulturze, poszukiwaniu swojego miejsca w świecie oraz ludzkich dylematach na temat fundamentalnych wartości, takich jak dobro i zło.

Ludzie

1.

Miesz(k)ańcy

Mój Gdańsk to przede wszystkim miejsce, w którym spotkałem parę ważnych dla mnie osób, gdyż moja najważniejsza rzeczywistość to głównie ludzie, a dopiero potem pejzaże, architektura czy wnętrza domów. Choć tak naprawdę jedno od drugiego oddzielić się nie da, to jednak najpierw wsłuchuję się w głosy tych, z którymi przyszło mi rozmawiać...

K. Nowosielski, *Twarze, ludzie, miejsca*

We wcześniejszych rozdziałach była mowa o Gdańsku jawiącym się w tuż-powojennym czasie jako swoiste „nie-miejsce”, wymagające poznania, odczytania i – wreszcie – oswojenia. Niniejszy rozdział poświęcony jest mieszkańcom literackiego Gdańska Chwina. W portrecie miasta, wyłaniającym się z kolejnych powieści, uwagę zwraca przede wszystkim ślad szczególnego momentu, tuż po zakończeniu II wojny światowej, gdy po decyzji podjętej przez aliantów w Poczdamie przesunięto granice Polski ze wschodu na zachód, zmuszając miliony ludzi do migracji. Z jednej strony wysiedlono z Gdańska (głównie) niemieckich gdańszczan, z drugiej – na ich miejsca szybko zaczęli przyjeżdżać nowi, polscy osadnicy, wśród których szczególną grupę stanowili przesiedleńcy „zza Buga” zwani (eufemistycznie) repatriantami¹⁰²⁶. Hanna Gosk określa ich mianem „nie-mieszkańców”, są to bowiem ludzie w stanie zawieszenia, już pozbawieni własnego miejsca i jeszcze niewrośnięci w nowe, które tymczasem, chwilowo(?) jest dla nich „nie-miejscem”¹⁰²⁷.

Mieszkańcy – ogólnie rzecz ujmując – w dużym stopniu decydują (oprócz położenia geograficznego, historii czy architektury) o specyfice

¹⁰²⁶ Por. H. Gosk, *Nie-mieszkańcy, nie-miejsca...*, s. 195.

¹⁰²⁷ *Ibidem*.

danego miejsca. Miasto to zatem również ludzie, którzy je kształtują, zwłaszcza jednostki wybitne (np. artyści, naukowcy), tworzące jego atmosferę umysłową. Autora *Hanemanna* interesują jednakże przede wszystkim zwykli mieszkańcy, dzięki którym można zwrócić uwagę na różnorodności tkwiące w mieście oraz na rozmaite rozterki, sprzeczności i dylematy dręczące (nie tylko współczesnego) człowieka. Bez bohaterów (narratorów) nie da się w pełni nakreślić portretu powieściowego Gdańska Chwina. Za ich sprawą ujawniają się funkcje i role, jakie pisarz przypisuje miastu swego urodzenia w kolejnych utworach. Wspomina o tym chociażby w jednym z wywiadów:

Nigdy nie zaczynam od jakiegoś psychologicznego pomysłu na postać, od jakiegoś schematu cech, z którego w toku akcji miałbym wyprowadzać poszczególne zachowania i uczucia bohatera. Początkiem jest raczej malarskie odczucie postaci: gra światłocienia na twarzy, wrażenie ruchu, gest, brzmienie głosu, aura przedmiotów otaczających osobę, klimat wnętrza. Lubię, gdy postacie zjawiają się przede mną tak, jakbym je widział po raz pierwszy. Postać, którą rozumiem na wylot, przestaje mnie interesować. Często punktem wyjścia jest odczucie Miejsca. To właśnie Miejsce „wypromienia” postać. Nigdy mi się nie zdarzyło najpierw wymyślić postaci, a dopiero potem domalować jej tło¹⁰²⁸.

Z jednej strony autor podkreślił tutaj związek postaci z miejscem, z drugiej wskazał na rolę zmysłów w tej kreacji. Zdaniem Chwina wyraziła postać, tak jak wielka historia, jest fundamentem wielkiej literatury¹⁰²⁹. Szczególnie interesuje pisarza społeczność mieszczańska, gdyż – jak sam twierdzi – „to właśnie mieszcuch unikający skrajności rozwydrzonego umysłu, zbudował dzisiejszą cywilizację zachodnioeuropejską, w której, trzeba to przyznać, nie czujemy się chyba najgorzej”¹⁰³⁰. Istnienie mieszczaństwa, jak przypomina z kolei Robert Ostaszewski, „opiera się (...) na stałości zasad organizujących mieszczańskie uniwersum, ale też trwałości materialnych podstaw rodziny; na następstwie pokoleń, utrzymujących pewien stan posiadania i kultuwujących dany styl życia”¹⁰³¹.

¹⁰²⁸ *Uroki wykorzenia...*, s. 71.

¹⁰²⁹ Zob. *Słowo i kryształ ametystu...*, s. 115.

¹⁰³⁰ *Ibidem*, s. 120.

¹⁰³¹ R. Ostaszewski, *Mitotwórcy na start*, „FA-art” 2000, 10, <http://www.fa-art.pl/archiwum/wersja1/1000.html> (10.06.2012).

1. Miesz(k)ańcy

Przestrzeń miasta, w którą wpisani są bohaterowie prozy Chwina, rozumieć można jako „miejsce antropologiczne”, a zatem – jak dookreśla je Marc Augé – miejsce wpisane i symbolizowanego znaczenia, obwiedzione granicami oddzielającymi je od innych, wyposażone w określony kontekst historyczny oraz stanowiące fundament tożsamości społecznej i indywidualnej¹⁰³². Bohaterowie omawianych utworów w różny sposób są związani z miastem ukazywanym w odmiennych momentach historycznych. Na potrzeby niniejszej pracy, której głównym tematem jest Gdańsk (jego historia i tożsamość), postanowiłam skupić się na wybranej grupie (czy też kategorii) bohaterów. Są to miesz(k)ańcy Gdańska, przede wszystkim tego powojennego, Polacy i Niemcy – jedni, którzy byli tu już wcześniej, i drudzy, przyjezdni, którzy dopiero stają się obywatelami miasta. Należą do nich także bohaterowie-narratorzy wczesnych powieści Chwina, już urodzeni w Gdańsku, których rodziny jednakże nie są stąd. To przede wszystkim dzięki nim poznajemy ową mieszaną demograficzną, oglądamy innych, Polaków, Niemców, z których perspektywy spoglądamy także na samo miasto. Zanim jednak zostaną scharakteryzowani (poszczególne) mieszkańcy literackiego Gdańska Chwina, warto zwrócić uwagę na szerszy kontekst, w jakim się pojawiają, a zatem na pojęcie migracji oraz powiązaną z nim kategorię tożsamości (społecznej), a także rys historyczny dotyczący kształtowania się powojennej gdańskiej społeczności.

¹⁰³² M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa 2010, s. 27–51.

2.

Migracje

Migracje niewątpliwie należą do procesów historycznych, które w XX stuleciu zdeterminowały egzystencję poszczególnych ludzi i zbiorowości. Zwrócił na to uwagę Jan M. Piskorski, pisząc, że wiek ten określa się niekiedy jako „erę uchodźców, wędrowców, uciekinierów, nomadów, (...) jako stulecie wypędzeń względnie migracji przymusowych”¹⁰³³. Ów nomadyczny charakter (szczególnie) powojennych społeczeństw zadecydował z kolei – jak zauważa Mieczysław Dąbrowski – że „dla milionów ludzi kategoria domu rozumianego jako centrum własnego świata i opoka stabilności nie istnieje”¹⁰³⁴. Zdaniem Dąbrowskiego migracja stanowi wręcz „*topoi* współczesnego doświadczenia egzystencjalnego”¹⁰³⁵, stąd też w ostatnich dziesięcioleciach znalazła się ona w polu zainteresowania wielu badaczy. Migracyjny charakter przybrała również współczesna kultura, dla której znakiem trwałości i ciągłości nie jest określone terytorium czy instytucja państwa, ale tradycja (religijna lub literacka)¹⁰³⁶. Zarazem jednak temat migracji w literaturze od dawna funkcjonuje w niezliczonej wręcz liczbie

¹⁰³³ J. M. Piskorski, *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*, Warszawa 2010, s. 31; por. B. Bakuła, *Między wygnaniem a kolonizacją. O kilku odmianach polskiej powieści migracyjnej w XX wieku (na skromnym tle porównawczym)*, [w:] *Narracje migracyjne w literaturze polskiej...*, s. 162; H. Gosk, *Wprowadzenie [do:] Narracje migracyjne w literaturze polskiej...*, s. 7.

¹⁰³⁴ M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 22.

¹⁰³⁵ *Ibidem*, s. 19.

¹⁰³⁶ Ów migracyjny charakter współczesności uwidacznia się w szczególny sposób w twórczości pisarzy, którzy sami stali się wygnańcami lub wędrowcami wbrew własnej woli. Należą do nich np. Salman Rushdie, Milan Kundera, Witold Gombrowicz, Orhan Pamuk czy piszący również o Gdańsku Günter Grass.

opowieści¹⁰³⁷. Przemieszczanie się ludzi, będące wynikiem chęci poszukiwania innych (lepszyc) warunków do życia czy też wymuszone przez epidemię, konflikty (zbrojne czy też religijne), klęski głodu, gospodarcze kryzysy, a wreszcie zmiany klimatyczne, jest jednym z kanonicznych tematów nowożytnej sztuki¹⁰³⁸.

Z migracją związane są ruch, przestrzeń i kategoria miejsca. W ujęciu socjologicznym rozumie się ją jako „względnie stałe przeniesienie się zbiorowości zwanej migrantami z jednego punktu przestrzeni geograficznej do innego, poprzedzone procesem podejmowania przez migrantów decyzji w oparciu o zhierarchizowany system wartości i celów. W efekcie migracji dokonuje się zmiana systemu interakcyjnego migrantów”¹⁰³⁹. Migrację uznaje się przede wszystkim za proces zbiorowy, mający swój wymiar w organizacji społecznej migrantów¹⁰⁴⁰. Jednocześnie nie jest ona traktowana jedynie jako fizyczne przeniesienie się społeczności, ale jako „skomplikowany proces radykalnej zmiany sposobu życia, wzorców zachowania i sym-

¹⁰³⁷ Jak zauważyła Małgorzata Czermińska, doba migracji w literaturze polskiej trwa właściwie od upadku powstania listopadowego. I to literatura dziewiętnastowieczna (zob. szczególnie Mickiewiczowski model utraty idealizowanego „kraju lat dziecińczych”) pokazała (czy raczej współtworzyła) wzorce zachowań wobec zjawiska masowych migracji, szczególnie tych motywowanych względami politycznymi. Nie bez znaczenia dla dzisiejszych utworów są również dzieła opowiadające o innym modelu wychodźstwa, czyli motywowanego ekonomicznie (zob. Sienkiewiczowski wzorzec wędrowki „za chlebem”). Zob. eadem, *Kategoria miejsca autobiograficznego...*, s. 41.

¹⁰³⁸ Także w obrębie literatury polskiej znaczący nurt stanowią powieści odwzorowujące owe stany przemieszczania się ludzi, poczucie wyobcowania czy związane z nimi doświadczenia i wpływające z nich konflikty, w tym konflikty tożsamości. W artykule poświęconym polskiej powieści migracyjnej z XX wieku Bogusław Bakuła wymienia przykładowe utwory: *Przez płonący Wschód* (1922) Ferdynanda Goetla, *Przedwiośnie* (1924) Stefana Żeromskiego czy mówiącą o migracji ze wsi do miast *Ziemię obiecaną* (1899) Władysława Reymonta, a z nowszych *Repatriantów* (1988) Stanisława Srokowskiego, *Syberiadę polską* (2001) Zbigniewa Domino czy *Uchodźców* (2004) Henryka Grynberga. Zob. idem, *op. cit.*, s. 163.

¹⁰³⁹ J. J. Mangalam, *Human migration. A Guide to Migration Literature in English 1955–1962*, Lexington 1986, s. 8; por. P. Kaczmarczyk, *Migracje o charakterze cyrkulacyjnym a inne formy mobilności terytorialnej w świetle doświadczeń badawczych*, „Prace Migracyjne” 2002, 45, s. 6.

¹⁰⁴⁰ Migracja wpisana jest w tożsamość współczesnego społeczeństwa i rozmaitych narodów. Jak zauważa Bogusław Bakuła, „to narody doświadczały w XX wieku wojen, masowych przesiedleń, wypędzeń, a liczne grupy etniczne były zmuszane do wędrowek, nowego osadnictwa, życia w płynnych warunkach politycznych i ekonomicznych”; idem, *op. cit.*, s. 162.

2. Migracje

bolicznego świata migrantów"¹⁰⁴¹. Hanna Gosk dodaje, że migracja oznacza zmianę „o istotnych, pozostawiających ślady konsekwencjach zarówno dla podmiotu, którego dotyczy, jak i miejsc przezeń opuszczanych, branych w posiadanie, stanowiących obiekt pracy wyobraźni, tęsknoty"¹⁰⁴². Zazwyczaj nie jest ona przypadkowa, ale następuje wskutek „racjonalnej decyzji zorientowanej na wyznawany system wartości"¹⁰⁴³. Zawsze pociąga za sobą przemiany w systemie kulturowym świata migrantów. Przede wszystkim łączy się ona z opuszczeniem danego terytorium na rzecz innego. To z kolei ma wpływ na poczucie tożsamości społecznej, w której konstruowaniu istotną rolę odgrywa idea wspólnej, oswojonej przestrzeni. Wspólna przestrzeń zaspokaja bowiem potrzeby społeczeństwa i poczucie bezpieczeństwa¹⁰⁴⁴. O ile jednak tę drugą funkcję terytorium można uznać za czynnik przeciwdziałający dążeniom e/migracyjnym i skłaniający ludzi raczej do pozostania w granicach swojego dotychczasowego świata, o tyle zaspokajanie potrzeb jest czynnikiem przeciwnym i to ono niejednokrotnie sprawia, że ludzie opuszczają swoje miejsce: czy to pragnąc szerszych kontaktów ze światem zewnętrznym, czy to w poszukiwaniu lepszych warunków życia dla siebie i swoich bliskich.

Z uwagi na określone motywacje towarzyszące zazwyczaj migracjom pojęcie to nabrało nacechowania emocjonalnego. Zarazem motywacja do migracji nie jest zjawiskiem prostym i obejmować może kilka różnych elementów. Współcześnie rzadziej wiąże się ona z dążeniem do zdobycia cudzego terytorium, a do opuszczania dotychczasowego miejsca zamieszkania zmuszają ludzi pogarszające się warunki materialne, bezrobocie, konflikty międzynarodowe i wewnątrz krajowe, poglądy polityczne czy zanieczyszczenie środowiska¹⁰⁴⁵. Zdarzają się także migracje wynikające z wolnego wyboru, motywowanego ciekawością świata, przygody czy „pasjami poznawczymi realizującymi się w spotkaniu z Innym"¹⁰⁴⁶. Migracja

¹⁰⁴¹ Z. Mach, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998, s. 14.

¹⁰⁴² H. Gosk, *Wprowadzenie...*, s. 7.

¹⁰⁴³ B. Bartz, *Idea wielokulturowego wychowania w nowoczesnych społeczeństwach*, Radom 1997, s. 41.

¹⁰⁴⁴ Por. Z. Mach, *op. cit.*, s. 15.

¹⁰⁴⁵ Za: B. Bartz, *Wzrost ruchu migracyjnego jako wyzwanie dla pedagogiki interkulturowej w kontekście niemieckim*, [w:] *Edukacja międzykulturowa. W kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów*, red. J. Nikitorowicz, Białystok 1995, s. 135.

¹⁰⁴⁶ H. Gosk, *Wprowadzenie...*, s. 7.

może bowiem wiązać się także z próbą odnalezienia własnej tożsamości, dążeniem do poznawania świata czy poszukiwaniem miejsca, które pozwoli na jak najlepszy rozwój indywidualny oraz zaakceptowanie norm regulujących życie społeczne. „Podróż poza granice własnego świata może być wyprawą po niewolników i surowce, ale bywa także podróżą w poszukiwaniu samego siebie. Podróż na wschód, na południe, na północ, na zachód – dysponujemy całą mityczną geografią przeobrażeń, wędrówek dla odkrycia swego «drugiego ja» prowadzonych z nadzieją integracji, spotkania ze sobą ułatwionego przez kontakt z Innym”¹⁰⁴⁷. W związku z tym istnieją rozmaite typologie migracji. Dzieli się je m.in. ze względu na czas ich trwania, wskazując tym samym migracje stałe, okresowe, sezonowe, wahadłowe¹⁰⁴⁸. Ponadto wyróżnia się migracje przymusowe i dobrowolne, indywidualne i grupowe (masowe), żywiołowe i zorganizowane, legalne i nielegalne, wewnętrzne (odbywające się w obrębie jednego państwa między różnymi terytoriami, np. miasto–wieś) i zewnętrzne, a dalej wewnątrz- i międzykontynentalne, które pozwalają na analizowanie m.in. zjawiska sieci migracyjnych¹⁰⁴⁹. Wśród ruchów migracyjnych wymienia się także emigracje, imigracje, repatriacje (powrót do ojczyzny) i reemigracje oraz przesiedlenia (wysiedlenia, deportacje), definiowane jako „przymusowe wydalenie (przemieszczenie) danej zbiorowości poza granicę państwa w wyniku wojen, konfliktów lub wyroku sądowego (w przypadkach jednostkowych)”¹⁰⁵⁰. Masowe migracje powodują zmiany w przestrzeniach (czy też państwach) od-

¹⁰⁴⁷ Z. Melosik, T. Szkudlarek, *Kultura, tożsamość, edukacja*, Kraków 1998, s. 80.

¹⁰⁴⁸ Por. A. Sakson, *Migracje – fenomen XX i XXI wieku*, „Przegląd Zachodni” 2008, 2, s. 12. Szerzej zob. A. Maryański, *Migracje w świecie*, Warszawa 1984; M. Okólski, *Współczesne europejskie migracje międzynarodowe a dynamika procesów integracyjnych*, „Studia Socjologiczne” 2001, 1, s. 11–16; P. Kraszewski, *Typologia migracji*, [w:] *Migracje – Europa – Polska*, red. W. J. Burszta, J. Serwański, Poznań 2003, s. 27–29; M. Kubiak, K. Słany, *Migracje*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, red. Z. Bokszański, t. 2, Warszawa 1999, s. 243–249; J. E. Zamojski, *Migracje po II wojnie światowej*, [w:] *Migracje 1945–1995. Migracje i społeczeństwo*, red. J. E. Zamojski, t. 3, Warszawa 1999, s. 7–20.

¹⁰⁴⁹ Za: A. Sakson, *Migracje – fenomen...*, s. 12. Zob. też *Migracje. Dzieje, typologia, definicja*, red. A. Furdal, W. Wysoczański, Wrocław 2006; *Procesy migracyjne w kontekście przemian kulturalno-cywilizacyjnych*, red. E. Polak, J. Leska-Ślęzak, Pelplin 2007; *Ludzie na buławce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, red. E. Jaźwińska, M. Okólski, Warszawa 2001.

¹⁰⁵⁰ A. Sakson, *Migracje – fenomen...*, s. 13; por. A. Wojtaszak, *Problematyka migracyjna. Założenia teoretyczno-pragmatyczne*, [w:] M. Czerwiński, J. Mieczkowski, A. Wojtaszak, *Wybrane problemy narodowościowe*, Szczecin 1998, s. 94.

2. Migracje

pływu i napływu. Pociągają zatem za sobą skutki pozytywne i negatywne, wywołując zmiany demograficzne, ekonomiczne, społeczne i kulturowe¹⁰⁵¹.

Socjologowie wyróżniają także migracje permanentne (inaczej osiedleńcze) oraz czasowe (cyrkulacyjne)¹⁰⁵². Wspomniany już Jan M. Piskorski wśród licznych typologii wskazuje podział na migracje dobrowolne i przymusowe, dzieląc przy tym migrantów na permanentnych i przejściowych. Do migracji przymusowych zalicza on te wywołane przymusem bezpośrednim (tj. wojny, przesiedlenia, ewakuacje i deportacje) oraz wymuszone przez sytuację (z powodów ekonomicznych lub światopoglądowych)¹⁰⁵³. Nieco inne spojrzenie na dwudziestowieczny nomadyzm prezentuje Zygmunt Bauman, wskazując, że jest on cechą ponowoczesnego społeczeństwa preferującego mobilność zamiast stabilnego przywiązania do określonego miejsca¹⁰⁵⁴. W takim ujęciu nomadyzm można traktować nie tylko jako migrację związaną ze zmianą miejsca zamieszkania, ale także jako specyficzny rodzaj stanu ducha.

W kontekście przekształceń narodowościowych w Gdańsku po 1945 roku istotne wydają się przyczyny i mechanizmy rządzące migracjami powojennymi, zaistniałymi wskutek zmian politycznych powodujących przesunięcia granic¹⁰⁵⁵. W rezultacie tych przemieszczeń rodziły się liczne konflikty pomiędzy ludnością autochtoniczną (szczególnie Śląska, Kaszub, Warmii i Mazur) a przesiedleńcami. Większe lub mniejsze fale migracji z lat 1945, 1948, 1956, 1968, 1981 i 1989 były też powodowane kolejnymi kryzysami systemu komunistycznego.

Mieszkańcy Gdańska, zwłaszcza ci przynależący do starszego pokolenia, to ludzie, z których wielu znalazło się w tym mieście przypadkiem

¹⁰⁵¹ Szerzej, zob. A. Sakson, *Migracje – fenomen...*, s. 15–16; por. też K. Słany, *Między przymusem a wyborem. Kontynentalne i zamorskie emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej 1939–1989*, Kraków 1995, s. 31–33; H. Mamzer, *op. cit.*, s. 133–136.

¹⁰⁵² Por. T. Czernska, *Od zakorzenienia do nomadyzmu. Doświadczenie migracji w kobiecych narracjach osobistych*, [w:] *Narracje migracyjne w literaturze polskiej...*, s. 322.

¹⁰⁵³ Zob. J. M. Piskorski, *Wygnańcy...*, s. 23.

¹⁰⁵⁴ Zob. Z. Bauman, *O turystach i włóczęgach, czyli o bohaterach i ofiarach ponowoczesności*, [w:] *idem, Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000, s. 133–155.

¹⁰⁵⁵ Koniec wojny przyniósł ze sobą masowe ucieczki i wypędzenia, które dotknęły zarówno Niemców (począwszy od czeskiego „odsunu”, poprzez deportacje z Prus Wschodnich wraz z jednoczesną rosyjską kolonizacją tych terenów oraz ucieczki i późniejsze deportacje z Pomorza i Śląska), jak i Polaków (np. repatriacja z terenów Litwy, Białorusi i Ukrainy), Żydów (wypędzenia z Polski Żydów oraz Polaków żydowskiego pochodzenia), Ukraińców (akcja „Wisła” z 1947 roku); zob. B. Bakuła, *op. cit.*, s. 164.

i nie z własnego wyboru. Od końca II wojny światowej, na mocy decyzji politycznych, Pomorze Gdańskie było przymusowo zasiedlane przez Polaków sprowadzanych tutaj z wielu regionów kraju: przede wszystkim z Polski centralnej oraz z rubieży wschodnich II Rzeczypospolitej, które znalazły się poza granicami państwa. Nie można zatem mówić o wielkich różnicach etnicznych, jednak różnice między regionami, z których wywodzili się przesiedleńcy, były wystarczające do tego, aby pojawiły się wśród nich konflikty (na tle obyczajowym, religijnym czy językowym). Znaczna liczba powojennych mieszkańców Gdańska to bowiem uczestnicy tzw. migracji przymusowej.

2.1. Migracja dobrowolna i przymusowa

Migranci przymusowi – deportowani, przesiedleńcy, wygnańcy – na ogół nie mają możliwości zadecydowania o podstawowej kwestii: wyjazdu lub pozostania czy – jak to ma miejsce w przypadku deportacji – miejsca osiedlenia. Zasadnicza różnica między migracją dobrowolną a przymusową wyraża się w kategoriach zaspokajania potrzeb i poczucia bezpieczeństwa. Jeśli bowiem ludzie sami decydują się na migrację, ich wybór jest wynikiem „kalkulacji przewidywanych zysków i strat, w oparciu o ich własny system wartości i celów oraz o ich własną interpretację rzeczywistości”¹⁰⁵⁶. Ludziom zmuszonym do migracji nie pozostawia się takiego wyboru, nie daje się im zazwyczaj czasu do namysłu. Nawet jeżeli uznają, że poziom poczucia bezpieczeństwa i zaspokojenia potrzeb w miejscu ich zamieszkania jest wystarczający, są odgórnie skłonieni do jego opuszczenia. To zaś, czy migracja została pojęta dobrowolnie, czy też pod przymusem, znacząco wpływa na sytuację migrantów w nowym miejscu. Jaki będzie ich do niego stosunek, czy otworzą się na nie, na normy panujące w środowisku osiedlenia, czy też nie będą mogli wyzbyć się nostalgii i tęsknoty za pozostawionym terytorium. Różnica między tymi migracjami przesądza zatem „o psychicznym nastawieniu i społecznej zdolności rozpoczęcia wszystkiego od nowa w nowym miejscu”¹⁰⁵⁷. Migranci dobrowolni na ogół starają

¹⁰⁵⁶ Z. Mach, *op. cit.*, s. 19.

¹⁰⁵⁷ *Ibidem.*

2. Migracje

się otwierać na nowe terytorium, ich postawa jest twórcza i konstruktywna, nawet mimo trudności z oswojeniem się w nowym środowisku. Są oni „gotowi zainwestować swoją pracę i środki materialne na nowej ziemi, uczynić ją bazą dla swojej indywidualnej i zbiorowej tożsamości”¹⁰⁵⁸, nie zrywając jednocześnie więzi emocjonalnej ze starym krajem. Migrantów przymusowych charakteryzuje natomiast raczej bierność i pasywność, która znacznie utrudnia (czasem wręcz uniemożliwia) zbudowanie przez nich nowej tożsamości w miejscu osiedlenia. Migranci przymusowi, którzy nie mogli samodzielnie podjąć decyzji o ewentualnym wyjeździe, którym nie dano czasu na oswojenie się z tą sytuacją, „często hołdują całkowicie nieracjonalnemu przeświadczeniu, że ich migracja będzie miała charakter jedynie tymczasowy”¹⁰⁵⁹. Podejmują oni migrację o charakterze tzw. konserwatywnym, co znajduje odzwierciedlenie w ich nastawieniu do nowej ziemi: osiedlają się na niej, bo nie pozostawiono im wyboru, a gdyby go mieli, zapewne z chęcią wróciliby „do siebie”. Ich postawa wobec nowego świata bywa zatem na ogół negatywna, szczególnie w przeciwieństwie do obrazu opuszczonego świata, który zazwyczaj zostaje wyidealizowany w formie mitu „raju utraconego”. Nowe terytorium nie daje przesiedleńcom poczucia bezpieczeństwa i – jak zaznacza Zdzisław Mach – „zwykle nie są oni jeszcze w stanie ocenić potencjalnych możliwości lepszego zaspokojenia potrzeb”¹⁰⁶⁰, nawet jeżeli pojawią się one w nowym miejscu. To wszystko sprawia, że społeczności migrantów przymusowych dużo szybciej i łatwiej stają się systemem zamkniętym, w którym nawzajem zapewniają sobie poczucie bezpieczeństwa oraz kultywują tradycję i „dają upust” swej nostalgii. Oczywiście nie wszyscy powielają ten schemat i dlatego – mimo wszystko – społeczności migrantów w końcu zaczynają się otwierać na to, co proponuje im nowe miejsce, choć zazwyczaj tkwią zawieszeni pomiędzy dwoma światami. Dla niektórych ów okres przejściowy kończy się dopiero w momencie śmierci¹⁰⁶¹. Inni w czasie długiego i bolesnego procesu uczą się jednak nowego życia, szukają sposobu na zakorzenienie w nowej przestrzeni, na od/budowanie swej tożsamości.

¹⁰⁵⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁵⁹ G. Beijer, *Modern Patterns of International Migratory Movements*, 1969, [za:] Z. Mach, *op. cit.*, s. 19.

¹⁰⁶⁰ *Ibidem*, s. 27.

¹⁰⁶¹ Por. *ibidem*, s. 28.

2.2. Literatura (z) migracji¹⁰⁶²

Migracja może zostać „przekuta” w narrację (głównie o charakterze autobiograficznym), w której zaakcentowana zostaje opowieść o przemianie (przemianach) tożsamości migranta, bądź też historia zadomawiania się w miejscu nowym czy wreszcie opowieść akcentująca własne pochodzenie, co wpływa „modyfikująco na znarratywizowane treści”¹⁰⁶³. Właściwie rzecz można, że migracyjna narracja składa się po części ze wszystkich tych elementów, zawierających się w niej w różnych proporcjach. Zarazem owa opowieść (o) migracji – jak zauważa Hanna Gosk – „na swój sposób «przetwarza» i miejsca, i ludzi wchodzących w interakcje”¹⁰⁶⁴. Badaczka dodaje, że narracja ta „proponuje językowe mechanizmy osvajania nowego, dowodzi niezwyklej mocy wzorów poznawczych, wytworzonych w warunkach rzeczywistości, którą podmiot uważa za rodzimą i które służą mu do «przekładu» adaptacyjnego tego, co obce na to, co oswojone”¹⁰⁶⁵. Wielki wpływ na opowieść o migracji, będącej jednym z najważniejszych doświadczeń egzystencjalnych człowieka XX i XXI wieku, miał fakt jej wynikania z przymusu (politycznego bądź ekonomicznego). To, że była czymś narzuconym, miało (i ma) wpływ na opowieść o niej, zyskującą niejednokrotnie formę przekazu traumatycznego, w którym pojawiają się niedopowiedzenia wynikające z braku wzorów „opowiadalności” tego, co trudne czy wręcz niemożliwe do wyrażenia.

¹⁰⁶² Omawiając zagadnienie literatury migracyjnej, należy wyjaśnić, że choć Stefan Chwin nie należy do pisarzy (e)migracyjnych, zjawisko to jest wyraźnie obecne w jego twórczości. Migracyjność jest bowiem istotnym elementem tożsamości powojennych mieszkańców miasta, wpisana jest ona również w charakter i tożsamość samego Gdańska. Wojenne i powojenne migracje wywarły ogromny wpływ na strukturę społeczną tego miasta, ich echa odbijają się również w historii bohaterów powieści Chwina. Zmiana miejsca zamieszkania i sposób radzenia sobie z tym doświadczeniem są istotnym elementem, cechą tożsamości wielu z nich. Zjawisko to wywarło również znaczący wpływ na „młodych” (urodzonych w Gdańsku) bohaterów, którzy nie doświadczyli go bezpośrednio, jednakże obserwacja bliskich i ich migracyjne doświadczenia wywierają znaczący wpływ na ich (młodych) własny odbiór (gdańskiej) przestrzeni, stosunek do tego miejsca. Na taki charakter tej twórczości zwraca uwagę m.in. K. Siewior, *Wielkie poruszenie. Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*, Warszawa 2018. Książka ukazała się już po ukończeniu pracy nad tekstem, niemniej zwracam na nią uwagę.

¹⁰⁶³ H. Gosk, *Wprowadzenie...*, s. 7.

¹⁰⁶⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁶⁵ *Ibidem*.

2. Migracje

Tym, co odróżnia prozę migracyjną od podróźniczej czy przygodowej, jest według badaczy ukazywanie zbiorowych doświadczeń historycznych i ich skutków (zarówno w sferze społecznej, politycznej, jak i kulturowej, a nawet religijnej), których przyczyną jest określony przymus, powiązany często z przemocą i represjami¹⁰⁶⁶. Owe doświadczenia zbiorowe nie eliminują przy tym dziejów indywidualnych. Hanna Gosk, próbując nakreślić model narracji (czy też opowieści) migracyjnej, wskazuje, że przyjmuje ona postać amorficzną, hybrydyczną i wielowarstwową, co odnosi się zarówno do tematu, jak i sposobów jego ujmowania w języku¹⁰⁶⁷. Jest to narracja rozpięta między znanym a nieznanym, starym a nowym, swoim a obcym. W jej toku, poprzez rozłożenie akcentów emocjonalnych i tematycznych (np. przestrzennych), ujawnia się przebieg procesów adaptacyjnych podmiotu w nowym miejscu. Wiele mówi on o niepowodzeniu lub sukcesie owego zadomawiania się, przystosowania się do nowych warunków, a także o tworzeniu trzeciej jakości, którą jest ciągle niedostosowanie, zostawanie równocześnie „wewnątrz” i „na zewnątrz” opuszczonego „tam i wtedy” oraz sfery „tutaj i teraz”. Narrację tę wypełniają rozmaite nieoczywistości i niestałości, wynikające z sytuacji samego podmiotu, będącego – jak jego opowieść i przestrzenie, w których się porusza – podmiotem hybrydycznym, wieloimiennym¹⁰⁶⁸.

W opowieści migracyjnej istotną rolę odgrywa wyobraźnia. Z narracji tej wyłania się obraz „tożsamości łącznikowej”, dynamicznej, zmieniającej się. Podmiot opowiadający o swym doświadczeniu (wędrówce, przesiedleniu, wygnaniu, emigracji, pobycie w nowym miejscu) jest kimś innym od tego, który ową wędrówkę rozpoczynał. Za Ingą Iwasiów narrację tę określić można również jako „powieść neo-post-osiedleńcza”¹⁰⁶⁹. W niniejszym ujęciu termin ten jest bardzo mocno związany z opowiada-

¹⁰⁶⁶ Zob. B. Bakuła, *op. cit.*, s. 163.

¹⁰⁶⁷ Hanna Gosk wskazuje na tożsamościotwórczy czynnik migracji, której podmiot może przyjmować różne postawy wobec miejsc, między którymi następuje przemieszczenie. Migracja może „otworzyć” go na nowe doznania, dostarczyć inspiracji do podjęcia działań kreacyjnych, ale może też on „zamknąć się” w czasie przeszłym, w swojej przestrzeni wyobrażonej, co utrudnia lub wręcz uniemożliwia mu kontakt z nowym otoczeniem; może on również pozostawać „pomiędzy”, niejako zawieszony między minionym a tym, co terażniejsze. Zob. eadem, *Wprowadzenie...*, s. 8.

¹⁰⁶⁸ Zob. *ibidem*.

¹⁰⁶⁹ Więcej zob. I. Iwasiów, *Hipoteza literatury neo-post-osiedleńczej*, [w:] *Narracje migracyjne w literaturze polskiej...*, s. 209–224.

niem o powojennych migracjach ludności ze wschodu na zachód oraz ich ograniczeniach polityczno-psychologicznych. Podkreśla on palimpsestowy tok opowieści, niedomówienia powodujące nawroty tematyczne, związane z kolei ze zmianą warunków historycznych i polityczno-społecznych.

W opowieściach migracyjnych dosyć często i na różne sposoby dochodzi do głosu poczucie inności, wykluczenia, oraz dążenie do stworzenia nowego, bezpiecznego miejsca do życia. Ukazywane są swoiste „techniki” radzenia sobie z innością (własną czy otoczenia), problemy osvajania, „przekładania” tego, co obce, na to, co własne. W narracjach tych istotną rolę odgrywa również omówiona wcześniej kategoria przestrzeni. Jest ona równie ważna jak przemieszczający się podmiot, człowiek. Poprzez swoje pisarstwo także Chwin wpisuje się niejako w ten nurt, ukazując fragmenty nieopowiedzianej w taki sposób właściwie do lat dziewięćdziesiątych XX wieku historii Gdańska, miejsca ważnego w narracji Ziem Zachodnich, uzyskanych przez Polskę w wyniku rozstrzygnięć II wojny światowej.

Narracje migracyjne, szczególnie te należące do dwudziestowiecznej literatury polskiej, często wskazywały na ścisłą zależność tych opowieści od biegu zdarzeń historii, która – jak zauważa Hanna Gosk – „z jednej strony dyktowała im ograniczenia, określając polityczną «słuszność» lub «niesłuszność» przekazu, z drugiej zaś kształtowała schematy wyobrażeniowe, wzory opowiadalności, których ramy często okazywały się zbyt ciasne, by pomieścić złożone, trudne doznania związane z przemieszczeniami – w realiach polskich najczęściej przecież wymuszonymi, a nie dobrowolnymi”¹⁰⁷⁰. Najciekawsze realizacje owych migracyjnych narracji, do których zaliczyć można również prozę Chwina¹⁰⁷¹, wykazują jednakże potencjał transgresyjności, podkreślając sprawczą rolę języka w kreowaniu tożsamości hybrydycznego/wieloimiennego podmiotu i miejsca (opuszczonego/wybranego/oswajanego/wyobrażonego) oraz ukazując nowe wzory opowiadalności dla doznań nieprzepracowanych dotąd w polskiej świadomości zbiorowej¹⁰⁷².

Zdaniem Bakuły współczesna proza migracyjna w Polsce¹⁰⁷³ dotyczy przede wszystkim wydarzeń historycznych okresu wojennego i powojenne-

¹⁰⁷⁰ H. Gosk, *Wprowadzenie...*, s. 11.

¹⁰⁷¹ Mimo że sam pisarz urodził się już po wojnie, w jego prozie, szczególnie tej wcześniejszej, mocnym echem odbijają się wydarzenia z czasów wojennych, a nawet wcześniejszych.

¹⁰⁷² Por. H. Gosk, *Wprowadzenie...*, s. 11.

¹⁰⁷³ B. Bakuła, *op. cit.*, s. 165.

2. Migracje

go, a w tym ludzi, którzy nie chcieli lub nie mogli zostać u siebie, byli zmuszani do opuszczenia swojego miejsca, czemu towarzyszyło osiedlanie się na nowych terenach, skąd z kolei wysiedlano ich dotychczasowych, przede wszystkim niemieckich mieszkańców. Oczywiście byli wśród nich i tacy, którzy po prostu szukali nowego domu, (lepszego) miejsca do życia i pracy. Owe ruchy społeczne w różny sposób odcisnęły się na świadomości powojennego społeczeństwa polskiego¹⁰⁷⁴. Według Bakuły „polska większość chętnie zaakceptowała powojenne nabytki terytorialne państwa, nie wyłączając emigracji na Zachodzie, jako zadośćuczynienie za tragedię wojny”¹⁰⁷⁵. Jednocześnie nie mogła ona pogodzić się z utratą przedwojennych, wschodnich terytoriów. Dużą rolę w łagodzeniu owej traumy po rozerwaniu kraju odgrywała (i odgrywa do dziś, choć poczucie straty nieco już wyblakło) literatura opowiadająca o dawnych Kresach Wschodnich¹⁰⁷⁶. O ile przy tym akcentowała ona przede wszystkim tereny opuszczone, które w 1945 roku znalazły się poza Polską, o tyle mnie, z uwagi na temat niniejszej pracy, interesuje twórczość przesuwająca akcent na miejsce nowego osiedlenia, ukazująca spotkanie z nowymi w tużpowojennej rzeczywistości tzw. Ziemią Zachodnimi¹⁰⁷⁷.

¹⁰⁷⁴ Zob. np. D. Niedźwiedzki, *Migracje i tożsamość*, Kraków 2010; A. Furdal, *Migracje: dzieje, typologia, definicje*, Wrocław 2007; *Ludzie na huśtawce...*; J. M. Piskorski, *Wygnańcy...*; D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.

¹⁰⁷⁵ B. Bakuła, *op. cit.*, s. 165.

¹⁰⁷⁶ W tym nurcie wymienić można chociażby Tadeusza Konwickiego, Andrzeja Kuśniewicza, Leopolda Buczkowskiego, Włodzimierza Odojewskiego czy Czesława Miłozza. Literatura ta doczekała się również licznych opracowań, zob. np.: B. Hadaczek, *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*, Szczecin 1993; *Kresy w literaturze: twórcy dwudziestowieczni*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1996; J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 2005; *Kresy – dekonstrukcja*, red. K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryna, Poznań 2007.

¹⁰⁷⁷ Można powiedzieć, że wielu spośród tych, których sytuacja wojny i kończąca ją decyzje zmusiły do migracji, ze wschodnich rubieży trafiło na „kresy zachodnie”. Termin ten, po raz pierwszy użyty przez lwowskiego pisarza Jana Zachariasiewicza w powieści *Na kresach* z 1860 roku, której akcja rozgrywa się na terenach znajdujących się wówczas pod zaborem pruskim, nie przyjął się jednak w odniesieniu do zachodniego pogranicza. Po wojnie tereny te nazywano propagandowo Ziemią Odzyskanymi lub Ziemią Zachodnimi i Północnymi. Pojęcie „kresy zachodnie”, odnoszące się również do Gdańska i Pomorza Gdańskiego, nie jest terminem geograficznym, ale ma raczej zabarwienie polityczne: w okresie międzywojennym terminem tym posługiwała się narodowa demokracja, chcąc zwrócić większą uwagę na zachodnie rubieże kraju, niedoceniane politycznie czy wręcz lekceważone przez ówczesne elity. Więcej zob. B. Bakuła, *op. cit.*, s. 167.

Utwory prozatorskie Chwina, szczególnie pierwsze powieści, ilustrują powojenną konieczność migracji, która stała się przyczyną opuszczenia Wilna i Warszawy oraz zamieszkania tak autora, jak i powieściowych rodziców w Gdańsku, a także sprawiła, że dotychczasowi mieszkańcy nadbałtyckiego grodu musieli swoje miasto opuścić¹⁰⁷⁸. Chwin, kreśląc losy swoich bohaterów, ukazuje również pośrednio losy wielu Polaków i Niemców, których w tym czasie dotknął podobny los. Zarysowuje zatem kontekst zbiorowy, tak istotny w mówieniu o powieści migracyjnej. Z nim też mocno związane jest zagadnienie tożsamości, a zwłaszcza tożsamości zbiorowej, której proponuję poświęcić kilka uwag.

¹⁰⁷⁸ Zdaniem Małgorzaty Czermińskiej istotne znaczenie dla prozy Chwina ma moment uzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku, który oprócz euforii wielu obywatelom przeniósł konieczność opuszczenia rodzinnych stron na dalekich wschodnich rubieżach. „Wędrówka ludów” ze Wschodu na Zachód po traktacie jałtańskim, która zaważyła również na losach rodziny pisarza, była – zdaniem badaczki – „traumą nową tylko dla niemieckich mieszkańców Prus Wschodnich, Pomorza i części Śląska, zaś na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wołynia i Ukrainy stanowiła powtórzenie sytuacji już przeżytej, i to niedawno, o jedno tylko pokolenie wstecz”; eadem, *Kategoria miejsca autobiograficznego...*, s. 42.

3.

Kilka uwag na temat tożsamości

W tytule rozdziału do opisu społeczności zamieszkującej powojenny Gdańsk użyłam określenia „miesz(k)kańcy”. Dla jego wyjaśnienia konieczne jest zwrócenie uwagi na tożsamość gdańszczan, co wiąże się z przekonaniem, że to, kim jest i kim czuje się człowiek, wpływa na jego relacje z otoczeniem i stosunek do innych ludzi oraz miejsca. I odwrotnie: ogromny wpływ na tworzenie i określenie własnej tożsamości wywiera poczucie przynależności do określonego terytorium i grupy społecznej.

Pytanie o tożsamość człowieka jest pytaniem o koncepcję siebie. W pluralistycznym świecie, pełnym (o)sądów i poglądów, przemian i zmienności, w poczuciu niedookreśloności i niestabilności niezbędnym staje się wzmocnienie świadomości własnego „ja”. Dążenie do rozpoznania własnej tożsamości oraz rozwijanie samoświadomości jest warunkiem osiągnięcia dojrzałości. Jednocześnie wizja własnej osoby nigdy nie jest ostateczna, w toku rozwoju pojawiają się zmiany będące kolejnymi punktami odniesienia.

Kategoria tożsamości pojawia się w wielu dyscyplinach naukowych. Jej popularność wynikać może z faktu, że zjawiska związane z tym pojęciem nabrały w warunkach współczesnej cywilizacji szczególnego znaczenia. Tożsamość, będąca atrybutem człowieczeństwa, chroni jednostkę przed wyobcowaniem, zapewniając jej tym samym miejsce w złożonych strukturach społecznej rzeczywistości¹⁰⁷⁹. Człowiek wciąż poszukuje odpowiedzi na pytanie o jego przynależność do danej grupy i miejsca.

¹⁰⁷⁹ Por. R. Kryszk, J. Załęcki, *Świadomość historyczna i tożsamość gdańszczan*, „Rocznik Gdański” 1996, 2, s. 77; B. Synak, *Identyfikacja kulturowo-etniczna. Interpretacja pojęć i wskaźników*, „Zeszyty Naukowe UG. Filozofia i Socjologia” 1992, 13.

Jednocześnie, wglębiając się we własne „ja”, zaczyna poszukiwać swoich korzeni stanowiących symbol stabilizacji i bezpieczeństwa¹⁰⁸⁰. Potrzeba identyfikacji z określoną grupą jest jedną z naturalnych potrzeb człowieka. Tym bardziej że tylko część własnej osobowości jest on w stanie wytworzyć sam, zaś pozostałą przejmując od społeczeństwa w postaci kultury.

Tożsamość jest pojęciem określającym relacje z innymi ludźmi i grupami. Istnieje wiele teorii (i definicji) tożsamości, wynikających z analizowania różnych jej płaszczyzn i kontekstów. Często wskazuje się przy tym na dwuaspektowość tego określenia, które można odnosić zarówno do poszczególnych jednostek (wskazując na wewnątrzosobowe procesy psychiczne), jak i do większych społeczności (odwołując się do międzyosobowych funkcji społecznych)¹⁰⁸¹. Powszechnie wskazuje się podział na tożsamość indywidualną (osobistą) i społeczną. Według definicji słownikowej tożsamość indywidualna „jest to postrzeganie siebie jako osoby ze względu na specyficzne, odrębne i niepowtarzalne u innych ludzi właściwości dotyczące własnego wyglądu, sposobu myślenia, psychiki lub też zachowania”¹⁰⁸². Zarazem jednak człowiek, żyjąc pośród innych ludzi i odczuwając więzi łączące go z nimi, ma poczucie przynależności do jakiejś grupy (np. rodziny, wspólnoty lokalnej czy narodu¹⁰⁸³), a także dostrzega odrębność tej grupy od innych. Wówczas mowa jest o posiadanej przez niego tożsamości społecznej, która wynika właśnie z poczucia przynależności do różnych grup lub kategorii społecznych oraz poczucia więzi z nimi¹⁰⁸⁴.

Na potrzeby niniejszej pracy przyjmuję za Zdzisławem Machem¹⁰⁸⁵, że tożsamość (ujmując rzecz ogólnie) to rezultat klasyfikacji świata spo-

¹⁰⁸⁰ Por. D. Mostwin, *Trzecia wartość*, Lublin 1985, s. 23.

¹⁰⁸¹ Por. R. Kryszk, J. Załęcki, *op. cit.*, s. 78.

¹⁰⁸² R. Smolski, M. Smolski, E. H. Stadtmüller, *Słownik encyklopedyczny. Edukacja obywatelska*, Wrocław 1999.

¹⁰⁸³ Por. D. Mostwin, *op. cit.*, s. 24.

¹⁰⁸⁴ E.H. Erikson, dokonując istotnego rozróżnienia na tożsamość indywidualną i zbiorową, wskazywał na „poczucie tożsamości jednostkowej” i „podtrzymywanie wewnętrznej solidarności z ideałami tożsamości grupy” (idem, *The Problem of Ego Identity*, „Journal of American Psychoanalytic Association” 1956, 4, s. 57). Na gruncie polskim tożsamość jednostkową i zbiorową wyróżniał Krzysztof Kwaśniewski, zaznaczając, że „tożsamość zbiorowa – występująca tylko w związku z jakąś zbiorowością ludzką – jest pojęciem tak samo prawomocnym, jak tożsamość indywidualna” (idem, *Tożsamość społeczna i kulturowa*, „Studia Socjologiczne” 1986, 3, s. 14).

¹⁰⁸⁵ Z. Mach, *op. cit.*, s. 29.

3. Kilka uwag na temat tożsamości

łecznego, porządek zaprowadzony w symbolicznym świecie wokół nas. Jest ona „własnym obrazem jednostki i grupy, zintegrowanym systemem elementów, które reprezentują jej zasadnicze cechy i odróżniają od innych jednostek i grup, a także określają wzajemne relacje”¹⁰⁸⁶. Należy dodać, że jest ona procesem, a zatem zjawiskiem dynamicznym, choć jednocześnie czynnikiem kształtującym poczucie stałości, spójności i odrębności. Będąc „poczuciem”, tożsamość stanowi element struktur poznawczych człowieka, których obecność manifestuje się różnego rodzaju ekspresją. Zarówno kształt tych struktur, jak i sposób ich ekspresji są uwarunkowane społecznie i kulturowo, poprzez sytuacyjny, czasowy i przestrzenny kontekst, w jakim żyje człowiek¹⁰⁸⁷. Mimo wciąż poszerzanych i opisywanych jej klasyfikacji (np. tożsamość jednostkowa, społeczna, kulturowa) niełatwe jest (o ile w ogóle możliwe) oddzielenie tych elementów, jako że człowiek zawsze funkcjonuje w określonym kontekście społecznym (kulturowym)¹⁰⁸⁸. Wszystko bowiem, co postrzegamy i o czym myślimy, musi zostać przez nas oswojone, określone i w ten właśnie sposób powstaje pewien unikatowy system znaczeń, wartości i symboli, czyli kultura. Symboliczny model świata społecznego z kolei, ukazujący związki pomiędzy ludźmi, grupami czy ideami, stanowi podstawę działań społecznych. I tożsamość, a raczej dynamiczny i trwający przez całe życie proces jej budowania, jest wynikiem oddziaływania otoczenia społeczno-kulturowego na procesy poznawcze jej członków, które w ten sposób ulegają modyfikacji.

Tożsamość społeczna jest elementem symbolicznego modelu świata, „wyznaczającym każdemu człowiekowi i każdej grupie miejsce w relacji do innych ludzi i grup, w ramach uporządkowanego i posiadającego kulturowy sens społecznego uniwersum”¹⁰⁸⁹. Tożsamość ta, jako najbardziej ogólna charakterystyka osoby czy grupy, jest podstawą do tworzenia interakcji, będąc jednocześnie tych interakcji produktem, w zależności od zmieniających się społecznych kontekstów. Tworzenie tożsamości społecznej

¹⁰⁸⁶ *Ibidem*, s. 29. Por. A. Kłoskowska, *Tożsamość i identyfikacja narodowa w perspektywie historycznej i psychologicznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, 1, s. 134.

¹⁰⁸⁷ Za: H. Mamzer, *op. cit.*, s. 10. Każda jednostka ma zatem wiele wymiarów tożsamości, składających się w gruncie rzeczy na jedną zintegrowaną całość, jaką jest właśnie tożsamość.

¹⁰⁸⁸ Pisze o tym Zygmunt Bauman w książce *Kultura i społeczeństwo. Preliminaria*, Warszawa 1966.

¹⁰⁸⁹ Z. Mach, *op. cit.*, s. 30.

polega na budowaniu granic wyróżniających nas i oddzielających od innych ludzi. Granice te, złożone z symboli, np. religijnych, językowych, konstruktów rasowych czy zasad koszerności (używanych w zależności od kontekstu), wznoszone i przekształcane, nadają sens relacjom między partnerami interakcji społecznych. Dla zrozumienia tożsamości grupowej granice te są ważniejsze niż jej cechy kulturowe, leżące wewnątrz granic, gdyż to one właśnie służą podkreślaniu różnic oddzielających daną grupę od innych¹⁰⁹⁰.

Tożsamość, mimo że jawi się jako integralna całość, w praktyce przechodzi przez liczne kryzysy powodowane przez zmieniające się sytuacje oraz ludzkie wyobrażenia na temat tego, co inni mogą wnieść do „naszego” świata. Owe kryzysy mogą wywoływać negatywne nastawienie wobec wszystkiego, co człowiek zdefiniuje jako wrogie i obce. Ponieważ jest ona zawsze określana w relacji do innych ludzi czy grup, ten sam człowiek (bądź grupa) może wyrażać odmienną tożsamość w różnych sytuacjach¹⁰⁹¹. Tożsamość można zatem rozumieć jako „społecznie determinowany proces wzajemnego utożsamiania w toku działań społecznych”¹⁰⁹². Nowe środowisko, nowi partnerzy czy zmieniające się warunki interakcji wpływają na zmienność układu wzajemnego identyfikowania, na przemianę istniejących wyobrażeń o sobie i innych oraz na tworzenie nowych elementów tożsamości.

Sformułowanie definicji samego siebie (niezależnie, czy w sensie tożsamości jednostkowej, społecznej, czy – szerzej – kulturowej) daje człowiekowi poczucie swego rodzaju stałości. Wydaje się to dosyć paradoksalnym stwierdzeniem przy jednoczesnym uznaniu, że budowanie osobowości człowieka jest procesem, który właściwie się nie kończy. Proces ten ma jednocześnie charakter interakcji między jednostką a szeroko rozumianym otoczeniem społecznym, którego reprezentantami są zarówno rodzina (jako najbliższa grupa społeczna), jak i większe grupy oraz łącząca je kultura. Zbudowanie własnej tożsamości, a zatem definicji samego siebie, jest niezbędne, aby człowiek zdobył w miarę pewne przekonanie o tym, kim

¹⁰⁹⁰ Zob. *ibidem*, s. 31.

¹⁰⁹¹ Nie oznacza to całkowitej zmiany tożsamości, a jedynie to, że ze względu na jej (wspomniany już) wielopłaszczyznowy charakter w konkretnej sytuacji, zależnie od postrzeganej tożsamości partnera interakcji, na czoło wysuwają się dane jej aspekty umożliwiające jaśniejsze określenie tożsamości własnej.

¹⁰⁹² *Ibidem*, s. 33.

3. Kilka uwag na temat tożsamości

jest, co sobą reprezentuje, skąd i dokąd zmierza. To wewnętrzne poczucie stałości pozwala na zachowanie jasności kim się jest nawet wówczas, gdy kontekst społeczny zmieni się diametralnie¹⁰⁹³. Definicja samego siebie nigdy bowiem nie ulega ogromnym ani gwałtownym przemianom. Zmienia się tylko część elementów, reszta natomiast pozostaje taka sama¹⁰⁹⁴. Stała część własnego ja, tzw. koncepcja siebie, zmienia się powoli, jest tym, co człowiek postrzega w swojej tożsamości jako *constans*. Odpowiada jej tzw. obraz siebie, będący odzwierciedleniem „identyfikacji cząstkowych”¹⁰⁹⁵, wyrazem uczestniczenia w różnego rodzaju interakcjach. Dzięki tym stałym elementom człowiek jest w stanie zidentyfikować samego siebie. Waga zbudowania własnego „ja” objawia się szczególnie w sytuacjach zagrożenia, stawiających człowieka przed koniecznością dokonywania wyborów decydujących o najistotniejszych sprawach. Zachowanie i wzmacnianie poczucia stałości jest niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania w grupie społecznej również dlatego, że daje człowiekowi (nawet jeżeli to tylko wrażenie) niezależnienie się od zmian dokonujących się nieustająco w zewnętrznym świecie. Wielość „sytuacji zagrożenia” może budować wrażenie ulotności i powodować trudności w uzyskaniu punktu oparcia. Silne poczucie stałości, a więc i własnej tożsamości, może ten punkt wyznaczać.

Budowanie tożsamości jest naturalnym i koniecznym zadaniem człowieka: „jest ona czymś, co się konstruuje, i co można (przynajmniej w zasadzie) konstruować na różne sposoby, i co nie zaistnieje w ogóle, jeśli się jej na któryś ze sposobów nie skonstruuje. Tożsamość jest zatem zadaniem do wykonania i zadaniem, przed jakim nie ma ucieczki”¹⁰⁹⁶. Utrata własnej tożsamości (indywidualności, odrębności) napawa człowieka lękiem, bo staje się on wtedy łatwym obiektem manipulacji. Ten lęk przed utratą tożsamości obecny jest na poziomie jednostkowym i grupowym, problem utrzymania własnej tożsamości dotyczy zatem nie tylko konkretnego człowieka, ale także narodu i kultury. W tworzeniu tożsamości jednostka za każdym razem staje przed zadaniem ustosunkowania się zarówno do swoich dotychczasowych doświadczeń osobistych, jak i kontekstu społecznego, z którego pochodzi, oraz do proponowanego przezeń modelu kultury. „Nie

¹⁰⁹³ Por. A. Giddens, *op. cit.*

¹⁰⁹⁴ Por. H. Mamzer, *op. cit.*, s. 52.

¹⁰⁹⁵ *Ibidem*, s. 53.

¹⁰⁹⁶ Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 9.

jest to jednakże akt jednorazowy. Przy każdej zmianie biografii trudność ta pojawia się ponownie i trzeba ją od nowa rozwiązywać. Podobnie przebiega samookreślenie się członków grupy etnicznej¹⁰⁹⁷.

We współczesnym świecie coraz częściej pojawiają się trudności w dookreślanu własnej tożsamości. Problem ten dotyczył także mieszkańców powojennego Gdańska, z których wielu musiało opuścić swą dotychczasową ojczyznę, a zatem ludzi i miejsca, z którymi się identyfikowali. Kiedy zaś człowiek jest bardziej świadomy złożoności świata oraz tego, że panujące w nim normy i zachowania nie są absolutne, jest automatycznie narażony na pojawienie się licznych dylematów. Wśród nich są pytania o rzeczywiste wymagania społeczne (skoro można znaleźć różne) i o to, za którymi z nich podążać. Widać tu wyraźnie, że tożsamość jest w znacznym stopniu konstruowana społecznie. Także własne wybory człowieka są determinowane poprzez obecność określonej kultury. Powoduje to, że wybierany jest ten, a nie inny porządek społeczny albo że wybierane są elementy pochodzące z wielu różnych systemów, z których buduje się własny system wartości – możliwy do zaakceptowania, będący odzwierciedleniem własnej tożsamości¹⁰⁹⁸.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że tożsamość rozumiana procesualnie jest zadaniem do zrealizowania stawianym przed człowiekiem przez rzeczywistość, w której on funkcjonuje. Konstruowanie tożsamości obejmuje budowanie tożsamości społecznej (opartej na tym, co przekazuje społeczeństwo), jednostkowej (która jest wyrazem dążności do odmienności i indywidualizacji) oraz kulturowej (będącej własną konstrukcją złożoną z elementów tożsamości kulturowych innych grup społecznych, a zatem indywidualną kombinacją wyznawanych wartości i przestrzeganych norm)¹⁰⁹⁹. Czwartym, ale równie istotnym elementem konstruowanej tożsamości jest tożsamość terytorialna. Grupy (czy też społeczności ludzkie) zamieszkują bowiem zawsze określone terytorium, wiążąc się z nim w większym lub mniejszym stopniu. Myślenie o tożsamości w kategoriach zamieszkiwania terytorium otwiera drogę do określenia tożsamości terytorialnej, definiowanej w literaturze przedmiotu z per-

¹⁰⁹⁷ B. Bartz, *Idea wielokulturowego wychowania...*, s. 90–91.

¹⁰⁹⁸ Za: H. Mamzer, *op. cit.*, s. 84.

¹⁰⁹⁹ Ten trzeci typ tożsamości powstaje na bazie „krytycznej analizy i zrozumienia «ideologii» leżących u podłoża zachowań proponowanych przez grupy/społeczności”; H. Mamzer, *op. cit.*, s. 107.

3. Kilka uwag na temat tożsamości

spektywy indywidualnej i społecznej. Z perspektywy jednostkowej tożsamość terytorialną pojmuje się jako „umysłową reprezentację i emocjonalno-afektywną ocenę danego wycinka środowiska, które jednostka włącza do koncepcji samej siebie i postrzega jako część”¹¹⁰⁰. Człowiek, odczuwający bowiem więzi łączące go z konkretnym terytorium, postrzega je jako część siebie, jako własną przestrzeń, co można uznać za fundament jego tożsamości terytorialnej. Jak wskazują Marian Malikowski i Magdalena Pokrzywa, „ważnym wyznacznikiem tożsamości terytorialnej jest istnienie więzi emocjonalnej z danym terytorium, krajobrazem, jak również z ludźmi zamieszkującymi to terytorium (zbiorowością terytorialną, społecznością lokalną) oraz wytworami kultury materialnej i duchowej, symbolami przynależnymi danemu terytorium, a więc zarówno z materialnym, jak i duchowym dziedzictwem kulturowym danego obszaru”¹¹⁰¹. Dodać należy, że więź emocjonalna nie jest charakterystyczna wyłącznie dla poszczególnych jednostek, ale cechuje ona także rozmaite grupy społeczne (począwszy od kręgu sąsiadów, poprzez państwo narodowe, po jeszcze większe wspólnoty terytorialne). Takie spojrzenie pozwala uznać tożsamość terytorialną za „tożsamość pewnej grupy, która postrzega określony fragment przestrzeni jako część składową poczucia wspólnej przynależności, które jest funkcjonalne wobec spójności grupowej i stanowi przy tym element ideologicznej reprezentacji koncepcji My”¹¹⁰². Istotnym aspektem tożsamości terytorialnej jest także zwrócenie uwagi na fakt, że więź emocjonalna odnosi się nie tylko do elementów krajobrazu, ale także (a może nawet przede wszystkim) do zamieszkujących go ludzi i wytwarzanej przez nich kultury. Niektórzy autorzy, pisząc o związku tożsamości z kulturą, traktują tę ostatnią jako element konstytutywny wspólnoty terytorialnej, której podstawą istnienia są wartości, normy i symbole podzielane przez członków tej wspólnoty¹¹⁰³. Zbigniew Rykiel uzupełnia, że „dla wspólnot terytorialnych ważnymi, a nawet podstawowymi symbolami są totemy, flagi, godła, korony, (...) ale także

¹¹⁰⁰ Jest to definicja Petera Weichharta, [za:] W. Łukowski, *Społeczne tworzenie ojczyzn: studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Warszawa 2002, s. 82–83.

¹¹⁰¹ M. Malikowski, M. Pokrzywa, *Ruchliwość przestrzenna a tożsamość terytorialna – na przykładzie wybranych kategorii mieszkańców województwa podkarpackiego*, [w:] *Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*, red. Z. Rykiel, Rzeszów 2010, s. 118.

¹¹⁰² W. Łukowski, *op. cit.*, s. 82–83.

¹¹⁰³ Z. Rykiel, *Tożsamość terytorialna jako uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Tożsamość terytorialna...*, s. 29.

przestrzeń (...), zwłaszcza zaś terytorium, któremu nadaje się znaczenia symboliczne dla danej kultury, a nawet mityczne"¹¹⁰⁴.

Nie budzi wątpliwości, że terytorium zamieszkałe przez daną zbiorowość jest w mniejszym lub większym stopniu nasycone treściami kultury. Sytuacja taka sprawia, że tożsamość terytorialna zaczyna pokrywać się zakresowo z tożsamością społeczną. Z tego powodu w refleksji nad Gdańskiem w prozie Stefana Chwina uwaga została zwrócona na gdańskie miejsca i wypełniające je przedmioty (aspekt geograficzno-krajobrazowy terytorium), a – w niniejszym fragmencie – także na zamieszkujących je ludzi (aspekt społeczno-kulturowy). Szczęólnego znaczenia uwaga ta nabiera w przypadku refleksji nad miastem, którego ciągłość kulturowa w wyniku II wojny światowej została przerwana i dla którego powojennych mieszkańców Gdańsk jako terytorium stanowił jedno, ale kultura – głównie ze względu na pochodzenie mieszkańców – była różna.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że na kształtowanie tożsamości społeczno-kulturowej gdańszczyzan niemały wpływ miał (i ma) kontekst historyczno-kulturowy tego miejsca. Według Piotra Tarasa dziedzictwo, dobro wspólne, utworzone przez wartości będące dziełem poszczęólnych jednostek lub całej społeczności w ciągu swej historii, odgrywa zasadniczą rolę w odczuciu tożsamości grupowej¹¹⁰⁵. Stanisław Ossowski dziedzictwo to określił mianem kulturowego. Oznacza ono bowiem nie tylko wytwory ludzkiej działalności (przedmioty, wartości i znaczenia) przejmowane przez kolejne pokolenia, ale także przekazywanie sposobu przeżywania pewnych doświadczeń i postaw wobec tych przedmiotów. Istotą dziedzictwa (kulturowego, narodowego) jest pamięć, dzięki której wiedza o przeszłych i współczesnych elementach kultury przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Dopóki poprzez procesy socjalizacji, wychowania trwa międzypokoleniowa transmisja owych postaw i doświadczeń, dopóty zostaje zachowana ciągłość kultury i jej tożsamość¹¹⁰⁶. Znaczenie historii w poczuciu tożsamości podkreślał Jerzy Zubrzycki, według którego tożsamość jest

¹¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 26.

¹¹⁰⁵ P. Taras, *Problem kulturowej tożsamości i kulturowego getta*, „*Studia Polonijne*” 1981, 4, s. 128.

¹¹⁰⁶ S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1967, s. 163. W podobnym tonie wypowiadał się o tożsamości narodowej Leszek Kołakowski, pisząc: „zbędne dowodzić, że tożsamość narodowa wymaga pamięci historycznej. (...) Chodzi tylko o to, że żaden naród nie może trwać, nie będąc świadomy, iż jego obecna

3. Kilka uwag na temat tożsamości

poczuciem przynależności połączonym z doświadczeniem historycznym danej grupy ludzi¹¹⁰⁷. Wydarzenia z historii, zabytkowe budowle i postaci, które na trwałe weszły do historii miasta, mogą stanowić pewne stałe i niezmiennie elementy, których potrzebuje człowiek w obliczu ciągłych zmian¹¹⁰⁸. Jednym z warunków istnienia poczucia własnej tożsamości jest bowiem jej spójność i względna trwałość. Wymienione wcześniej elementy mogą zatem tworzyć pewien symboliczny kompleks z jego historycznymi odniesieniami¹¹⁰⁹, za którym kryją się przeżycia i znaczenia nadawane im przez mieszkańców.

Z określeniem tożsamości wiążą się również pojęcia pamięci społecznej i historycznej. Jedną z cech tej pierwszej jest ciągłość, „w której nie znajdzie się nic sztucznego, ponieważ z przeszłości zachowuje ona to, co jest żywe, lub to, co jest zdolne żyć w świadomości grupy, którą ożywia”¹¹¹⁰. Dotyczy ona nie osób czy zdarzeń, ale raczej doświadczeń. Jak wskazują Radosław Kryszk i Jarosław Załęcki, wydarzenia stanowiące o pamięci historycznej są elementami wykraczającymi poza bezpośrednio doświadczenie jednostki. „Wiedza jako wyraz pamięci historycznej konkretyzuje się co do wydarzeń ściśle umiejscowionych w czasie i na mapie politycznej”¹¹¹¹.

Odnosząc niniejsze rozważania do Gdańska, należy wskazać wyjątkowość jego sytuacji i historii na tle innych miast współczesnej Polski. Zakończenie II wojny światowej związało się tutaj z ucieczką ludności niemieckiej oraz napływem Polaków z różnych obszarów przedwojennej Rzeczypospolitej. W mieście pozostało niewielu przedwojennych polskich gdańszczan¹¹¹². W związku z brakiem ciągłości pokoleniowej między przed- i powojennymi mieszkańcami trudno tu mówić o pamięci społecznej. Dodać należy, że obydwie wymienione rodzaje pamięci częściowo nakładają

egzystencja jest przedłużeniem istnienia w przeszłości”; zob. *idem*, *O tożsamości zbiorowej*, [w:] *idem*, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 2000, s. 162.

¹¹⁰⁷ J. Zubrzycki, *Wielokulturowość w teorii i praktyce*, „Znaki Czasu” 1990, 18, s. 161.

¹¹⁰⁸ Por. P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *Tożsamość a odmiennność kulturowa*, Warszawa 1992, s. 21.

¹¹⁰⁹ R. Kryszk, J. Załęcki, *op. cit.*, s. 78.

¹¹¹⁰ T. Banaszczyk, *Studia o przedstawieniach zbiorowych czasu i przestrzeni w durkheimowskiej szkole socjologicznej*, Wrocław 1989, s. 188.

¹¹¹¹ R. Kryszk, J. Załęcki, *op. cit.*, s. 79.

¹¹¹² Wpływ na tę sytuację miały wojenne wydarzenia: mord w lasach piasnickich, wywózki, śmierć wielu ludzi w założonym przez hitlerowców niedaleko miasta obozie Stutthof; zob. *ibidem*.

się na siebie. Zarazem brak tej pierwszej powoduje możliwość manipulacji pamięcią historyczną. W powojennym Gdańsku, właściwie do roku 1989, nauczano jego historii, bagatelizując znaczenie narodowości innych niż polska w tworzeniu tożsamości i dziedzictwa kulturowego tego miasta. Szczególnie w negatywnym świetle – o czym była już mowa – stawiano to, co niemieckie¹¹¹³.

Podsumowując, warto jeszcze wskazać na relację pomiędzy tożsamością a innością. Wydaje się, że świadomość istnienia innych kultur oraz chęć nawiązywania z nimi kontaktu i ich poznawania powinny ułatwić kształtowanie tożsamości otwartych na inność (a przynajmniej wobec niej tolerancyjnych). Siłą i przyczyną wielu uprzedzeń, antypatii i ksenofobii jest często funkcjonowanie silnie zakorzenionych stereotypów – zwłaszcza etnicznych lub na tle religijnym. Obecność i funkcjonowanie stereotypu znacząco utrudnia przełamywanie barier i niechęci oraz przyjęcie postawy otwartej wobec odmienności. Utrudnia, ale nie uniemożliwia, ponieważ tożsamość społeczna ma charakter dynamiczny. Dlatego też – jak pisze Mach – „w procesie społecznym grupy nie tyle przekazują sobie nawzajem własne wizerunki i modele tożsamości, własne wizje granic kulturowych, ile nieustannie «negocjują» swoją tożsamość”¹¹¹⁴. W dialogu i relacjach z innymi (ludźmi, grupami, ideami, a także miejscami i historią), biorąc pod uwagę kontekst odmiennego świata społecznego, człowiek nieustannie próbuje wynegocjować własny wizerunek, który pozwoli mu uzyskać spójny model świata oraz umożliwi podejmowanie działań postrzeganych jako adekwatne i skuteczne. Aby jednak te negocjacje mogły się zakończyć sukcesem, do zrekonstruowania czy zmiany tożsamości człowiekowi potrzebna jest swoboda działania. Gdy mamy do czynienia z zablokowaniem czy ograniczeniem tej możliwości, wówczas przebudowa (czy też odbudowa) tożsamości staje się trudniejsza.

Wydaje się, że doświadczanie innych tradycji i kultur pozwala na dokonywanie redefinicji własnej tożsamości i zmienianie obrazu samego siebie. Każdy człowiek integruje napływające do niego informacje i doświadczenia na swój własny sposób, niezależnie od istnienia kultury rozumianej jako świadomość społeczna. Jak pisze Hanna Mamzer, „w zakresie budowania własnej tożsamości proces ten powinien przyjąć formę modyfikowania

¹¹¹³ Por. *ibidem*, s. 79.

¹¹¹⁴ Z. Mach, *op. cit.*, s. 35.

3. Kilka uwag na temat tożsamości

wzorców tożsamości, podawanych przez świadomość społeczną¹¹¹⁵. Źródła inspiracji dla takiej zmiany mogą być różne, a jednym z efektywniejszych wydają się doświadczenia związane z miejscami.

Odnosząc powyższe rozważania do Gdańska, trzeba zaznaczyć, że po wojnie dotychczasowi, głównie niemieccy mieszkańcy w większości musieli opuścić swoje miasto. Nowi osiedleńcy z kolei, pochodzący z różnych terenów, niejako nakazem ówczesnej władzy oraz w związku z zaistniałą sytuacją zostali zmuszeni do stworzenia nowej, polskiej tożsamości miasta, a to niejednokrotnie wiązało się z niszczeniem tego, co kojarzyło się z niemieckością. Mimo nieobecności dotychczasowych mieszkańców, co pozornie miało ułatwić i usprawnić budowanie powojennego polskiego Gdańska, stworzenie jednej „gdańskiej” społeczności było zadaniem niełatwym, chociażby ze względu na dzielące nowych osadników miejsca pochodzenia, odmienne zwyczaje czy nawet język (tych „zza Buga” i tych z centralnej Polski). Poza tym w zrujnowanym centrum miasta i pozostałych dzielnicach zasiedlanych przez przybyszy istniało wiele (po)niemieckich śladów, które w wielu potęgowały poczucie bycia nie u siebie. Proces (re)konstrukcji powojennej gdańskiej tożsamości okazał się zatem zadaniem trudnym, żmudnym i długotrwałym.

Dodać trzeba, że proces rekonstrukcji tożsamości w znacznym stopniu warunkowany jest przez równowagę w sferze władzy między migrantami a społecznością zasiedlającą i władzą polityczną w nowym miejscu oraz przez stosunek migrantów zarówno do starego, jak i nowego świata¹¹¹⁶. Oczywiście nie można przy tym pominąć sytuacji wyjściowej dla migracji. Dobrowolność lub jej brak w podejmowaniu decyzji ma ogromny wpływ na to, czy rekonstrukcja społecznej tożsamości w nowym miejscu zakończy się sukcesem.

Zanim zostanie przedstawiony historyczny rys kształtowania się powojennej społeczności w Gdańsku, należy jeszcze zwrócić uwagę na terminologię i typologię określeń dotyczącą przymusowych przemieszczeń

¹¹¹⁵ H. Mamzer, *op. cit.*, s. 142.

¹¹¹⁶ Podstawą dalszego działania migrantów są nostalgia i idealizacja dawnego świata, dostrzeganie przepaści między starym a nowym środowiskiem, stopień gotowości osiedlenia się w nowym miejscu oraz zainwestowania w nie swej pracy i środków materialnych, postrzeganie nowej sytuacji jako trwałej lub przejściowej, wytworzony przez migrantów obraz społeczeństwa „tutejszego” oraz doświadczenia pierwszych kontaktów i pierwsze wzajemne związki i identyfikacje.

ludności, w tym także ludności niemieckiej. Oprócz wyjaśnionych już pojęć migracji dobrowolnej lub przymusowej w kontekście Gdańska i jego mieszkańców najbardziej precyzyjnymi wydają się te zaproponowane przez Krystynę Kersten, a mianowicie: „wysiedlenie” (zawsze przymusowe, zorganizowane, a postawa osoby wysiedlanej jest bierna) oraz „przesiedlenie” (wiążące się z opuszczeniem dotychczasowego miejsca zamieszkania oraz trwałym osiedleniem w nowym miejscu). Różnicę między tymi terminami dostrzega badaczka w relacjach między przesiedleńcami a organizatorami migracji. Za nieadekwatne Kersten uznała terminy „deportacja” (odnosi się głównie do jednostek) oraz „repatriacja” (oznacza powrót do kraju ojczystego). Za wspólny mianownik masowych wysiedleń i przesiedleń o charakterze etnicznym uznaje ona przymus (bezpośredni lub sytuacyjny) oraz dążenie do utworzenia jednolitego narodowo państwa. Istotne jest przy tym to, że przemieszczenia takie mają cel i funkcję określone przez czynnik ponadjednostkowy – państwo lub jego odpowiedniki¹¹¹⁷.

W badaniach exodusu ludności niemieckiej z Gdańska i ogólnie Ziemi Zachodnich i Północnych pojawiły się także terminy „ucieczka” i „wypędzenie”, które wprowadziła historiografia i publicystyka niemiecka. Pierwszym pojęciem (niem. *Flucht*) określa się opuszczenie przez Niemców tych terenów w obliczu zbliżającego się frontu i wkraczającej Armii Czerwonej. Ucieczki wiązały się z brakiem przygotowania planu ewakuacji ludności cywilnej przez władze III Rzeszy, co spowodowało masowe opuszczanie miast i wiosek przez niemieckich mieszkańców. Natomiast drugie z pojęć (*Vertreibung*) – przez swoje emocjonalne zabarwienie często krytykowane przez stronę polską – odnosi się w literaturze niemieckiej do określenia różnych form migracji przymusowej¹¹¹⁸. Termin „wypędzenie” pojawia się także u polskich badaczy jako określenie tzw. dzikich wysiedleń z czerwca 1945 roku, dokonywanych przez polskie władze jeszcze przed ustaleniami poczdamskimi, które miały prawnie uregulować owe wysiedlenia¹¹¹⁹.

¹¹¹⁷ Zob. Kersten, *Przymusowe przemieszczenia ludności – próba typologii*, [w:] *Utracona ojczyzna*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań 1997, s. 18–19.

¹¹¹⁸ Zob. A. Sakson, *Socjologiczne problemy wysiedleń*, [w:] *Utracona ojczyzna...*, s. 149.

¹¹¹⁹ Podział na ucieczkę, wypędzenie i wysiedlenie proponują W. Borodziej, A. Hajnicz, *Raport końcowy*, [w:] *Kompleks wypędzenia*, red. e i d e m, Kraków 1998, s. 403–408.

4.

Miesz(k)ańcy Gdańska po 1945 roku –

kształtowanie nowej społeczności

Na szlaku powojennych migracji Gdańsk zaistniał jako jedno z miejsc, które dotknęły dramatyczne przemiany: zniszczenia oraz opuszczenie przez mieszkańców i nowa „kolonizacja”. W konsekwencji układu jałtańsko-poczdamskiego Gdańsk doświadczył głębokiej zmiany zarówno państwowej, jak i demograficznej oraz ustrojowej, która na następne lata wyznaczyła jego specyfikę jako swoistego kulturowego tygła, obszaru niełatwej koegzystencji rozmaitych, a czasem nieprzystających do siebie języków i historii.

Wraz z końcem II wojny światowej nastąpiła w Gdańsku niemal całkowita wymiana ludności. Dlatego też o zamieszkującej miasto w pierwszych latach po wojnie społeczności można mówić jako o społeczeństwie migracji, stanowiącym zarazem swoistą mieszaninę demograficzną złożoną z grupy „tutejszych” oraz „napływowych” z różnych stron Polski i „zza Buga”. Zarazem Gdańsk, który na mocy uchwał poczdamskich z sierpnia 1945 roku został włączony w obręb nowo tworzonego państwa polskiego i zgodnie z dekretem Krajowej Rady Narodowej z 30 marca 1945 roku stał się stolicą województwa gdańskiego, był wówczas miastem bardzo wyludnionym¹¹²⁰. Dla wielu dotychczasowych mieszkańców miasta (a szczególnie niemieckich gdańszczan) zakończenie wojny wiązało się bowiem bądź to z koniecznością ucieczki z miasta, bądź też z ich przymusowym wysiedleniem. W Gdańsku pozostali nieliczni mieszkańcy narodowości

¹¹²⁰ Por. I. Sobczak, *Demograficzne aspekty kształtowania się społeczeństwa Gdańska w latach 1920–1995*, [w:] *Rozmyślenia gdańskie...*, s. 33.

niemieckiej, którzy dopiero po 1989 roku mogli oficjalnie przyznać się do swej tożsamości i zostać uznanymi za mniejszość narodową. Oprócz nich pozostała w mieście niewielka grupa polskich gdańszczyzan, a także nieliczni Kaszubi, którzy choć niewątpliwie stanowili element ciągłości kulturowej miasta, to jednak z uwagi na specyficzną tożsamość etniczną byli marginalizowani¹¹²¹.

Warto zaznaczyć, że procesy migracyjne zachodzące po wojnie w Gdańsku (i szerzej na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych) oraz związane z nimi wysiedlenia Niemców i napływ ludności polskiej, składające się na stosunki narodowościowe na tym obszarze, były wielokrotnie analizowane w różnych kontekstach, np. socjologicznym czy historycznym¹¹²². W tym miejscu zarysowane zostaną tylko niektóre fakty dotyczące Gdańska z tego okresu – istotne dla zrozumienia stosunków międzyludzkich, narodowościowych czy międzykulturowych, których echa znalazły swoje odbicie w omawianej prozie.

Wysiedlenia Niemców

Powojenne władze Polski Ludowej uważały, że aby uniknąć rozmaitych problemów, należy dążyć do utworzenia kraju jednolitego pod względem etnicznym. Zarazem władze te uznawały pozostającą w Gdańsku (i na terenach Ziemi Zachodnich i Północnych) ludność niemiecką za „element de-

¹¹²¹ O skomplikowanej sytuacji Kaszubów w Gdańsku i na Pomorzu zob. m.in. C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002; idem, *W kręgu problematyki kaszubsko-pomorskiej. Szkice i studia*, Gdańsk–Wejcherowo 2003; *Pomorze – mała ojczyzna Kaszubów (Historia i współczesność)*, red. J. Borzyszkowski, D. Albrecht, Gdańsk–Lubeka 2000; J. Borzyszkowski, *Kaszubi w Gdańsku*, [w:] *Gdański fenomen...*, s. 245–265.

¹¹²² Zob. np. *Pomorze – trudna Ojczyzna? Kształtowanie się nowej tożsamości. 1945–1995*, red. A. Sakson, Poznań 1996; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999; W. Stankowski, *Niemcy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach w latach 1944/45–1950. Ucieczka, życie codzienne, wysiedlenie*, Bydgoszcz 2000; G. Janusz, *Status ludności niemieckiej w Polsce w latach 1944–1950. Analiza i wybór aktów normatywnych*, Lublin 2005; Z. Dulczewski, *Spoleczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1964; D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999; B. Maroszek, *Kształtowanie się nowego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1964*, Słupsk 1998; M. Hejger, *Polityka narodowościowa...*

4. Miesz(k)añcy gdańska po 1945 roku – kształtowanie nowej społeczności

strukcyjny, zagrażający państwu polskiemu”¹¹²³. W związku z tym (a także w myśl postanowień jałtańskich i poczdamskich) podjęto decyzję o usunięciu osób pochodzenia niemieckiego z terenów Ziem Zachodnich i Północnych¹¹²⁴ i zasiedlenia tych obszarów Polakami. Polityka ta koresponowała zresztą z nastrojami panującymi wówczas w dużej części polskiego społeczeństwa, wśród którego silna i wyraźna była pamięć o niedawnych okrucieństwach okupacji hitlerowskiej¹¹²⁵. Wielu nie widziało zatem możliwości wspólnego mieszkania z Niemcami na jednym terenie. Wysiedlenia Niemców tłumaczono przy tym nie tyle chęcią zemsty, ile interesami bezpieczeństwa nowo tworzonego państwa polskiego¹¹²⁶. Decyzje o przesiedleniu ludności niemieckiej zapadły na konferencji poczdamskiej w 1945 roku. Faktycznie jednak proces ten rozpoczął się już wcześniej, wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej oraz wojsk polskich na tereny należące wówczas do Rzeszy¹¹²⁷. Niemiecka ludność Gdańska poniosła ogromne straty przede wszystkim na przełomie 1944 i 1945 roku, podczas masowej oraz zbyt późno zarządzonej i nieprzygotowanej przez hitlerowskie władze ewakuacji, której towarzyszyły samorzutne ucieczki na Zachód w obawie przed zbliżającym się frontem¹¹²⁸. Po wkroczeniu armii radzieckiej do miasta wielu Niemców zostało z kolei deportowanych w głąb ZSRR¹¹²⁹.

¹¹²³ Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów, t. 4: Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk, red. D. Boćkowski, Warszawa 2001, s. 28.

¹¹²⁴ Szerzej na ten temat zob. np. S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950*, Łódź 1968; D. Matelski, *Niemcy w Polsce...; Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 4, s. 38–43; J. M. Piskorski, *Polacy i Niemcy. Czy przeszłość musi być przeszkodą? (wokół dyskusji o wysiedleniach i tzw. Centrum przeciw Wypędzeniom)*, Poznań 2004.

¹¹²⁵ Edmund Dmitrów wskazuje, że wielu Polaków było niechętnie nastawionych wobec Niemców, gdyż „społeczeństwo polskie wyniosło z wojny głębokie przekonanie, że zbrodnie hitlerowskie obciążają cały naród niemiecki (...) zbrodnie zostały popełnione w imieniu narodu i przez jego przedstawicieli”; idem, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987, s. 231. Niechęć tę podsycono zresztą m.in. na łamach (lokalnej) prasy. Zob. np. *Wszelka zaraza i robactwo muszą być wymiecione z ojczyzostego domu. Jeszcze o volks i eingedeutschach*, „Dziennik Bałtycki”, 20.06.1945, s. 2; *Dyskusja o eingedeutschach. „Wniemczeni” przechodzą do ataku*, „Dziennik Bałtycki”, 21.06.1945, s. 4.

¹¹²⁶ Zob. m.in. *Niemcy będą wysiedleni z Wybrzeża w 1945r.*, „Dziennik Bałtycki”, 25.05.1945; *Osiedlenie Polaków i wysiedlenie Niemców*, „Dziennik Bałtycki”, 16.06.1945.

¹¹²⁷ Por. J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 75.

¹¹²⁸ Por. I. Sobczak, *op. cit.*, s. 33; por. *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 4, s. 21–23.

¹¹²⁹ Zob. *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 4, s. 24; M. Golon, *Przyczyny deportacji ludności niemieckiej z Pomorza Gdańskiego do obozów pracy w ZSRR w dokumentacji radzieckich władz*

25 czerwca 1945 roku Generalny Pełnomocnik Rządu RP dla Ziem Odzyskanych Edward Ochab wydał instrukcje odnośnie do zasad wysiedlania ludności niemieckiej¹¹³⁰. Tyimi działaniami na terenie Gdańska i całego województwa kierowali wojewoda i komendant Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa. Jako pierwszych do wysiedlenia wskazywano Niemców zamieszkujących miasta. Mieli oni być powiadamiani o wysiedleniu 24 godziny wcześniej, mogli zabrać jedynie podręczny bagaż. Pozostawiony majątek – aby zapobiec szabrownictwu i/lub dewastacji – miał być jak najszybciej przekazany w użytkowanie¹¹³¹. Dodać należy, że Niemcy, którzy po zakończeniu wojny pozostali w Gdańsku, znajdowali się w bardzo trudnej sytuacji. Aby przeżyć, często sprzedawali swoje kosztowności i rzeczy osobiste.

Ci, których skierowano do wyjazdu, w okresie poprzedzającym wysiedlenie mieli być internowani¹¹³² bądź też zatrudniani do fizycznych prac dorywczych. Dla wielu z nich, jako że nie obejmowała ich opieka socjalna, owa możliwość była zarazem jedynym sposobem utrzymania się przy życiu, dawała szansę na zakup żywności¹¹³³. Niejednokrotnie owi niemieccy mieszkańcy okazywali się niezbędni, by przywrócić miasto do życia – byli wśród nich fachowcy, których nie można było zastąpić Polakami, a bez których trudne bądź niemożliwe było ponowne uruchomienie miejskich zakładów czy instytucji¹¹³⁴. Przed planowanym przesiedleniem chciano ich zatem jak najefektywniej wykorzystać.

W lipcu 1945 roku skierowano do wyjazdu Niemców z terenu Oliwy, Nowego Portu oraz Sopotu. W dwu kolejnych transportach (liczących odpowiednio trzy i pięć tysięcy osób) wyjeżdżali nie tylko obywatele niemiec-

bezpieczeństwa, [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1995, s. 153–184.

¹¹³⁰ Por. S. Skrago, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Gdańska w latach 1945–1947*, http://www.zdsk.republika.pl/opracowania/wysiedlenie_niemcow.html (13.06.2012).

¹¹³¹ Por. E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 27.

¹¹³² W początkowym okresie po wojnie na terenie Pomorza Gdańskiego istniało wiele obozów przejściowych dla Niemców. Dopiero na przełomie 1945 i 1946 roku utworzono Centralny Obóz Pracy w Potulicach. Panujące tam warunki sanitarne i niewielkie racje żywnościowe były przyczyną wielu zgonów. Zob. *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 4, s. 43.

¹¹³³ Zob. *ibidem*, s. 30–31.

¹¹³⁴ Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, s. 31–32; *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 1: *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, Warszawa 2000, s. 77 i nn.; S. Banasiak, *op. cit.*, s. 85–86.

4. Miesz(k)añcy gdańska po 1945 roku – kształtowanie nowej społeczności

cy, ale także gdańszczanie narodowości polskiej, którym nie uwzględniono posiadanych przezeń zaświadczeń o złożonej deklaracji wierności Rzeczypospolitej¹¹³⁵. Dodać należy, że warunki podczas transportu były ciężkie, m.in. z uwagi na niedobory w taborze kolejowym. Z powodu przepełnienia wagonów, długiej podróży, braku ogrzewania i małych racji żywnościowych wielu wysiedleńców umierało w drodze na Zachód¹¹³⁶. Wysiedlenia z Gdańska (i Pomorza Gdańskiego) zakończyły się w 1949 roku¹¹³⁷. Ich kontynuację stanowiły wyjazdy Niemców w ramach akcji łączenia rodzin.

Ogólnie stwierdzić można, że na skutek wysiedleń liczebność miejscowej ludności niemieckiej uległa gwałtownemu zmniejszeniu. Transfer Niemców z Gdańska (i innych ziem przyłączonych do Polski w 1945 roku) odbył się w trzech fazach. Pierwszą z nich stanowiły ucieczki i tzw. wysiedlenia przedpoczdamskie w 1945 roku, drugą – wysiedlenia „poczdamskie” realizowane między 1946 a 1949 rokiem, trzecią zaś – akcja łączenia rodzin (1950–1959)¹¹³⁸. W ich wyniku prawie całkowicie usunięto ludność niemiecką z Gdańska (i Pomorza Gdańskiego); nieliczna grupa rodzimej ludności pochodzenia niemieckiego po 1989 roku przeobraziła się (i została uznana) w mniejszość narodową¹¹³⁹.

Warto dodać, że z uwagi na warunki i relacje panujące w powojennym Gdańsku (w tym szykanowania) dla społeczności niemieckiej wyjazd z miasta z jednej strony był swego rodzaju wybawieniem, z drugiej jednak stanowił początek końca. Wiązał się bowiem z opuszczeniem rodzinnych stron, czemu towarzyszyła świadomość, że nie będzie możliwości powrotu.

¹¹³⁵ Por. M. Hejger, *Polityka narodowościowa...*, s. 57; J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 75.

¹¹³⁶ Zob. Niemcy w Polsce 1945–1950..., t. 4, s. 40–42.

¹¹³⁷ Szerzej zob. *ibidem*, s. 42–43; W. Stankowski, *op. cit.*, s. 186.

¹¹³⁸ Za: M. Hejger, *Stosunki narodowościowe na Pomorzu Gdańskim po II wojnie światowej (do 1956 r.) – relacje międzygrupowe*, [w:] *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur. Zbiór studiów*, cz. 1, red. R. Wapiński, Gdańsk 2000, s. 52. Por. też J. M. Piskorski, *Polacy i Niemcy...*, s. 20–31.

¹¹³⁹ Jan M. Piskorski zauważa, że ogólna liczba ofiar niemieckich, których dotyczyły ucieczki bądź przesiedlenia, mogła sięgnąć nawet dwóch milionów. Zob. *idem*, *Polacy i Niemcy...*, s. 30. Zob. także H. Galus, *Syndrom niemiecki u ludności rodzimej i napływowej na Pomorzu Wschodnim*, „Przegląd Zachodni” 1991, 2, s. 70; D. Matelski, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu Gdańskim (1920–1996)*, „Rocznik Gdański” 1997, 1, s. 101–105; R. Sudziński, *Transfer ludności niemieckiej z Wybrzeża Gdańskiego po II wojnie światowej (1945–1959)*, [w:] *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.*, red. J. Borzyszkowski, M. Wojciechowski, Toruń–Gdańsk 1995, s. 223.

Sytuacja gdańskich Niemców była pod tym względem podobna do tej, w jakiej znaleźli się przesiedleni do Gdańska mieszkańcy Kresów Wschodnich. W ciągu powojennych lat i towarzyszących im politycznych zawieruch zarówno niemieccy wygnańcy, jak i polscy „repatrianci” stali się podwójnie albo nawet i potrójnie wyobcowani. Z bardzo nielicznymi wyjątkami właściwie nigdy nie powrócili do swoich domów. Kiedy zaś w nowym miejscu próbowali zbudować nowe życie, często traktowano ich jako obcych i intruzów.

Sprawa autochtonów: weryfikacja i rehabilitacja¹¹⁴⁰

Sytuacja w tużpowojennym Gdańsku była szczególnie trudna i złożona ze względu na panujące w mieście skomplikowane stosunki narodowościowe. Olbrzymim problemem w tamtej rzeczywistości pozostawała sprawa tzw. autochtonów. Mianem tym – w negatywnym tego słowa znaczeniu – określano ludzi, którzy urodzili się i mieszkali w tym mieście od czasów przedwojennych¹¹⁴¹. Dodać należy, że podobnie jak na innych terenach Ziemi Zachodnich i Północnych ludność rodzima w Gdańsku była zróżni-

¹¹⁴⁰ Szczegółowo na ten temat pisze S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012. Zob. też M. Stryczyński, *Gdańsk w latach 1945–1948: odbudowa organizmu miejskiego*, Warszawa–Wrocław–Kraków–Gdańsk 1981, s. 141–143; *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 4, s. 33–38; R. Wapiński, *Pierwsze lata władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim*, Gdańsk 1970, s. 70; M. Tomczak, *Ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1952*, „Przegląd Zachodni” 1999, 3, s. 139–159.

¹¹⁴¹ Określenie „autochtoni” dotyczyło ludności, która – jak pisał Zygmunt Dulczewski – „mimo wielowiekowej niewoli politycznej zachowała odrębność etniczną, a częściowo także żywe poczucie łączności z kulturą narodowo polską. W tym znaczeniu ludność autochtoniczna jest przeciwieństwem napływowej ludności niemieckiej, rekrutującej się z fal kolonistów oraz imigrantów przybywających w wyniku wojen zaborczych”; zob. idem, *Problematyka badań socjologicznych na ziemiach zachodnich*, „Przegląd Zachodni” 1995, 2, s. 29; por. też idem, *Autochtonizacja polskiej ludności osiedleńczej na ziemiach zachodnich*, [w:] idem, *Mój dom nad Odrą: problem autochtonizacji*, Poznań 2001, s. 29–31. Z kolei według Dariusza Matelskiego pojęciem tym określano obywatela Rzeszy Niemieckiej o polskiej świadomości narodowej lub mówiącego lokalnym dialektem, nadającego się zatem do repolonizacji; zob. idem, *Niemcy w Polsce...*, s. 232–233. Zob. też M. Krzywicki, *Zasiedlanie Gdańska 1945–1946*, „Dziś” 2003, 8, s. 112–113.

cowana pod względem świadomości narodowej. Wyróżniano wśród niej świadomych Polaków, obywatele „obojętnych” narodowo, osoby opowiadające się za niemieckością i te, które swoją przynależność narodową traktowały instrumentalnie. Wielu spośród tych ostatnich subiektywnie uważało się za Niemców, ale (ze względów pragmatycznych) w powojennej sytuacji deklarowali przynależność do polskiej ludności rodzimej¹¹⁴². Do autochtonów zaliczano również Kaszubów i osoby o kaszubskich korzeniach, które mieszkaly na terenie (przedwojennego) Wolnego Miasta Gdańska, przybywając tu w poszukiwaniu pracy, a także kaszubskich rolników od pokoleń zamieszkujących okoliczne wsie¹¹⁴³. Zgodnie z okupacyjną polityką hitlerowców gdańszczanie zostali zmuszeni do wyparcia się swej narodowości i podpisania niemieckiej listy narodowej (*Deutsche Volksliste*, DVL)¹¹⁴⁴. Po zakończeniu wojny zmuszono ich (ponownie) do określenia swojej przynależności narodowej. Mówili, że podczas wojny groził im obóz, teraz – wysiedlenie z miasta. Mianem autochtonów określano jednakże nie tylko ludność rodzimą zamieszkującą Pomorze, ale też osoby bez przynależności narodowej, potencjalnych popleczników nazizmu i konfidentów. Zarówno władze, jak i polska ludność napływowa uważały autochtonów za element niepożądany¹¹⁴⁵ – stali się oni przysłowiowym kozłem ofiarnym w dążeniu do ukarania winnych i tworzeniu nowego, polskiego Gdańska.

W podjęciu decyzji o tym, kogo należy wysiedlić (Niemcy), a kto może pozostać w Gdańsku (Polacy), pomoc miała akcja weryfikacyjna przeprowadzana wśród autochtonów¹¹⁴⁶. Miała ona na celu uznanie praw obywatelskich części dotychczasowych mieszkańców deklarujących polskie po-

¹¹⁴² Zob. Z. Romanow, *Polityka władz polskich...*, s. 32; por. M. Hejger, *Stosunki narodowościowe na Pomorzu...*, s. 51.

¹¹⁴³ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi...*, s. 154.

¹¹⁴⁴ Zob. *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 1, s. 20 i nn.

¹¹⁴⁵ Wielu z nich, poprzez wpisanie ich do III grupy DVL, zostało oskarżonych o „współpracę” z Niemcami i w niedługim czasie po wejściu do Gdańska Armii Czerwonej aresztowanych i deportowanych do obozów pracy przymusowej w Związku Radzieckim. Szerzej na ten temat zob. W. Jastrzębski, *W dalekim, obcym kraju. Deportacje Polaków z Pomorza do ZSRR w 1945 r.*, Bydgoszcz 1990; M. Kujot, *Deportacje ludności z obszarów byłego Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie do obozów pracy przymusowej w ZSRR w 1945 r. Stan badań i postulaty badawcze*, „Rocznik Gdański” 1998, 2, s. 53–71; *Polacy z Pomorza Gdańskiego w ZSRR. Internowani, jeńcy wojenni i więźniowie obozów pracy przymusowej*, red. J. Łuczowska, Gdańsk 1991; S. Janke, E. Szczesiak, *Kolce syberyjskiej róży*, Gdańsk 1990.

¹¹⁴⁶ Zob. M. Tomczak, *Ludność rodzima...*, s. 144–150.

chodzenie, którzy jednocześnie nie posiadali polskiego obywatelstwa lub też je utracili w wyniku nacisku władz niemieckich i pozostawali formalnie obywatelami Rzeszy Niemieckiej¹¹⁴⁷. Problematyczne okazało się przy tym zdefiniowanie niemieckości, które było m.in. wynikiem (zrozumiałego) poczucia zagrożenia ze strony mówiących po niemiecku gdańszczan czy Kaszubów. Chcąc rozwiązać ów problem, władze Polski zdecydowały o weryfikacji autochtonów, która dla rodowitych gdańszczan okazała się poniżająca. Zgodnie z wytycznymi osoba składająca podanie o weryfikację musiała udowodnić swoje polskie pochodzenie bądź też wykazać łączność z polskim narodem, a także złożyć deklarację wierności narodowi i państwu polskiemu¹¹⁴⁸. Polskim władzom zależało na zatrzymaniu w mieście ludności przyznającej się do jakiegokolwiek związku z polsnością. Starano się jednocześnie podkreślać wysoki odsetek ludności autochtonicznej, co miało służyć potwierdzeniu polskiego charakteru tych ziem. Polityka weryfikacyjna nie była jednak jednoznaczna i pozbawiona błędów. Z jednej strony bowiem zdarzało się, że weryfikacji poddawała się ludność niemiecka, która chciała zachować swój majątek i pozostać w dotychczasowym miejscu zamieszkania¹¹⁴⁹, z drugiej natomiast wielu autochtonów wbrew swojej woli uznanych zostało za Niemców, w rezultacie czego skonfiskowano ich mienie i zmuszono do wyjazdu do Niemiec¹¹⁵⁰. Wśród wyjeżdżających zda-

¹¹⁴⁷ Należy przy tym pamiętać o zapoczątkowanej jeszcze przed wojną i kontynuowanej w jej trakcie brutalnej akcji germanizacyjnej w Gdańsku. Dążono do zniemczenia ludności polskiej, czego rezultatem było dwukrotne zwrócenie się Polski do Ligi Narodów z prośbą o interwencję. Po włączeniu Gdańska do państwa niemieckiego (okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie), jak zauważają badacze, „wszystkie praktyczne posunięcia władz okupacyjnych (...) zmierzały do maksymalnego utrudnienia życia ludności polskiej i jednocześnie bezwzględne łamanie odruchów oporu z jej strony”; W. Jastrzębski, *Przymus germanizacyjny w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939–1945*, [w:] *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do rzeszy niemieckiej w latach 1939–1945*, red. idem, Bydgoszcz 1993, s. 11; por. J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 76.

¹¹⁴⁸ Por. G. Janusz, *op. cit.*, s. 64. Zob. też L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 208–209, M. Krzywicki, *op. cit.*, s. 113.

¹¹⁴⁹ Por. M. Stryczyński, *Gdańsk w latach 1945–1948...*, s. 92.

¹¹⁵⁰ Por. D. Matelski, *Niemcy w Polsce...*, s. 234–235. Skomplikowane było m.in. wskazanie tożsamości narodowej dotychczasowych mieszkańców miasta określających siebie mianem gdańszczan lub gdańskich Niemców. Identyfikowali się oni z gdańską ojczyzną lokalną, co związane było w dużej mierze z istnieniem Wolnego Miasta Gdańska. Ich wyróżnikiem (spośród rdzennej ludności niemieckiej) była przynależność do kościoła rzymskokatolickiego. W drodze weryfikacji podjętej przez powojenne państwo polskie kwalifikowano ich bądź jako rodowitych Niemców, bądź jako Polaków. Zob. J. Gostom-

4. Miesz(k)añcy gdańska po 1945 roku – kształtowanie nowej społeczności

rzali się również ci, którzy mimo pozytywnej weryfikacji zdecydowali się na zwrócenie zaświadczenia i opuszczenie miasta na skutek doznawanych przykrości. Jak podają badacze, od rozpoczęcia akcji w lipcu 1945 roku do końca 1948 roku na terenie Gdańska zweryfikowano 13 424 osoby, z czego 1824 odmówiono przyznania polskiego obywatelstwa, zmuszając ich tym samym do wyjazdu do Niemiec¹¹⁵¹. Ostateczne zakończenie procesu weryfikacji w Gdańsku i na Ziemiach Zachodnich i Północnych przyniosła ustawa z 8 stycznia 1951 roku, potwierdzająca obywatelstwo uzyskane na podstawie wcześniejszych ustaleń i wprowadzająca nowe zasady, według których można je było nabyć tylko w drodze naturalizacji¹¹⁵².

Akcji weryfikacyjnej przeprowadzanej na tych terenach towarzyszył tzw. proces rehabilitacji¹¹⁵³. Dotyczył on Polaków – obywateli II Rzeczypospolitej mieszkających na terenie Wolnego Miasta Gdańska (ale nieposiadających jego obywatelstwa¹¹⁵⁴) oraz osadników przybyłych tutaj zaraz po wojnie – których nazwiska znalazły się na Niemieckiej Liście Narodowościowej¹¹⁵⁵. Akcja rehabilitacyjna miała wykazać rzeczywiste przyczyny i motywy znalezienia się tych osób na DVL¹¹⁵⁶ i – podobnie jak proces weryfikacji – zadecydować o ich wysiedleniu lub pozostawieniu w Gdańsku. Chciano umożliwić rehabilitację osobom wpisanym na niemiecką listę narodowościową pod przymusem; tym, którzy nie działali na szkodę narodu polskiego oraz nie popierali aktywnie hitlerowskiej partii i polityki¹¹⁵⁷.

ski, *Pomorscy Niemcy, „Pomerania”* 1999, 7–8, s. 9; por. M. Hejger, *Stosunki narodowościowe na Pomorzu...*, s. 52.

¹¹⁵¹ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi...*, s. 176; M. Stryczyński, *Gdańsk w latach 1945–1948...*, s. 152; M. Hejger, *Polityka narodowościowa...*, s. 129; M. Krzywicki, *op. cit.*, s. 114–116; B. Zwarra, *op. cit.*, s. 170; *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 4, s. 37.

¹¹⁵² Zob. G. Janusz, *op. cit.*, s. 65; J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 77–78.

¹¹⁵³ Zob. M. Tomczak, *Ludność rodzima...*, s. 150–155.

¹¹⁵⁴ Obywatele byłego Wolnego Miasta Gdańska na mocy ustawy o połączeniu go z Rzeszą Niemiecką stali się już w pierwszych dniach wojny obywatelami niemieckimi i jako tacy podlegali po wojnie akcji weryfikacyjnej. Zob. J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 78; por. też *Jak pracuje komisja rehabilitacyjna w Gdańsku*, „Dziennik Bałtycki”, 5.11.1945, s. 5; J. Rados, *Rehabilitacja na Pomorzu Gdańskim*, Gdańsk 1969, s. 22; M. Krzywicki, *op. cit.*, s. 113.

¹¹⁵⁵ Por. J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 78.

¹¹⁵⁶ Zob. *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 1, s. 99–103; *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 3: *Województwa poznańskie i szczecińskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, Warszawa 2001, s. 39–43.

¹¹⁵⁷ Zob. B. Maroszek, *op. cit.*, s. 91. Por. też J. Rados, *op. cit.*, s. 32–33; A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998, s. 100.

Wpisanie na listę z własnej woli skutkowało postępowaniem karnym, a tych, którzy wykazywali niemiecką odrębność narodową, pozbawiano polskiego obywatelstwa i zmuszano do wyjazdu z Polski¹¹⁵⁸. Akcja rehabilitacyjna, trwająca od kwietnia 1945 roku do lutego 1947 roku, objęła w Gdańsku 1993 osoby¹¹⁵⁹.

Osiedleńcy

Wcześniejszym uciezkom (a później wysiedleniom ludności niemieckiej z Gdańska i tzw. Ziemi Zachodnich i Północnych) towarzyszył napływ ludności polskiej. Wśród przyjezdnych znajdowali się wysiedleńcy z dawnych wschodnich rubieży II Rzeczypospolitej wcielonych teraz do ZSRR, uwolnieni jeńcy i więźniowie obozów koncentracyjnych, osadnicy z centralnej Polski, a także reemigranci z innych krajów oraz osoby z terenów przygranicznych, w tym okoliczna ludność kaszubska i kociewska¹¹⁶⁰. Dużą grupę wśród przybyszów stanowili tzw. kresowiaci, pochodzący głównie z Wileńszczyzny¹¹⁶¹. Niewielką grupą byli Ukraińcy – zarówno wysiedleńcy z akcji „Wisła”, jak i przedwojenni mieszkańcy Wolnego Miasta Gdańska. Jeszcze mniej liczna była ludność żydowska, złożona z przedwojennych Żydów nie-

¹¹⁵⁸ Por. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Wrocław 1974 (szczególnie rozdział *Polityka repatriacyjna i organizacja repatriacji*, s. 132–133).

¹¹⁵⁹ Por. M. Stryczyński, *Gdańsk w latach 1945–1948...*, s. 143.

¹¹⁶⁰ Por. M. Hejger, *Stosunki narodowościowe na Pomorzu...*, s. 51. Według powojennej terminologii (zarówno potocznej, jak i urzędowej) używano pojęcia „repatriacja” dla określenia migracji ludności z Kresów Wschodnich, a „przesiedlenie” dla oznaczenia migracji wewnętrznej, z pozostałych dawnych ziem Polski; E. Kaszuba, *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1945–47*, Warszawa–Wrocław 1997, s. 46; por. też Z. Mach, *op. cit.*, s. 53–55; T. Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 11. W badaniach stosunków narodowościowych na terenie powojennej Warmii i Mazur Andrzej Sakson określał mianem przesiedleńców osadników napływających na te tereny z Ziemi Dawnych, wysiedlonymi nazywając z kolei tych przybywających z Ziemi Utraconych, czyli Kresów Wschodnich; zob. *idem*, *Stosunki narodowościowe...*, s. 107–127.

¹¹⁶¹ W przeważającej większości (ok. 90%) byli to mieszkańcy miast. Zob. M. Stryczyński, *Akcja osadnicza w Gdańsku (1945–1947)*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Historia” 1986, 18, s. 86. Zob. też S. Chazbijewicz, *Z Wilna do Gdańska. Tatarzy polsko-litewscy. Obecność w pejzażu kulturowym Polski i Gdańska po 1945 r. Próba analizy społecznej, kulturowej; faktografia*, [w:] *Rozmyślenia gdańskie...*, s. 190–211.

4. Miesz(k)añcy gdańska po 1945 roku – kształtowanie nowej społeczności

mieckich oraz polskich Żydów repatriowanych z ZSRR, a wreszcie okupacyjnych wysiedleńców powracających z centralnej Polski¹¹⁶².

Według danych Ministerstwa Ziemi Odzyskanych na dzień 31 grudnia 1948 roku wśród 165 494 mieszkańców Gdańska największą grupę stanowili osadnicy z centralnej Polski, a dalej wysiedleńcy z Kresów Wschodnich, wcielonych po wojnie do ZSRR (26 629 osób)¹¹⁶³. Liczną grupą (ok. 15 205 osób) byli autochtoni, wśród których znajdowało się wielu gdańszczan-Kaszubów¹¹⁶⁴; dużo mniej było reemigrantów z innych krajów (5328 osób)¹¹⁶⁵. Powyższe dane wskazują, że nowo tworzona społeczność Gdańska stanowiła demograficzną mozaikę, przy czym osiedleńców charakteryzowały dodatkowo różnice w postawach, poglądach i motywach skłaniających ich do przybycia i zamieszkania w tym mieście. Także miejsca, z których pochodzili, niejednokrotnie bardzo różniły się od Gdańska. Zarazem owo pochodzenie osadników miało duże znaczenie przy odbudowie i od/tworzeniu stylu życia w zniszczonym mieście. Jako że byli to ludzie przybywający z różnych terytoriów, różniący się między sobą pod względem obyczajowości, poglądów czy dialektów, zintegrowanie społeczeństwa¹¹⁶⁶ nie było łatwe. Różnice kulturowe między „tutejszymi” a „napływowymi” były podstawą wzajemnego odczuwania obcości i prowadziły do powstawania konfliktów, uprzedzeń i stereotypów na temat różnych grup społecznych.

Wojna i następujące po niej radykalne przemiany rozchwiały dotychczasowe ramy społecznego współżycia, tworząc tym samym podatny grunt dla rozwoju różnorodnych patologii. W Gdańsku i okolicach dochodziło do wielu aktów przestępczości. Wpływały na to nieustanne migracje ludności – zarówno napływ osadników z różnych regionów Polski, przesiedleńców ze Wschodu, reemigrantów, jak i wysiedlenia Niemców, aktywność szabrowników, wędrowni jeńców wojennych, a wreszcie przebywający

¹¹⁶² Za: M. Hejger, *Stosunki narodowościowe na Pomorzu...*, s. 53; zob. też idem, *Ludność żydowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1951*, „*Stupskie Studia Historyczne*” 1999, 7, s. 137–156; J. Misztal, *Osadnictwo Żydów polskich repatriowanych ze Związku Radzieckiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, „*Przegląd Zachodni*” 1992, 2, s. 161–184.

¹¹⁶³ J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 72.

¹¹⁶⁴ Por. M. Stryczyński, *Akcja osadnicza...*, s. 91.

¹¹⁶⁵ Za: J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 72–73.

¹¹⁶⁶ Więcej o problemach polityki integracyjnej (powojennej) Polski w odniesieniu do Ziemi Zachodnich i Północnych, a także o działalności komendantur radzieckich na tych terenach zob. A. Magierska, *Ziemi zachodnie i północne w 1945 roku. Kształtowanie się postaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978, s. 17–72.

w mieście żołnierze Armii Czerwonej. W pierwszym okresie kształtowania się nowych stosunków w powojennym Gdańsku w takich warunkach dominowały izolacjonizm poszczególnych grup narodowych oraz silne antagonizmy, będące m.in. wynikiem poczucia swojskości lub obcości wobec tego terenu¹¹⁶⁷. Wśród osiedleńców przeważała raczej postawa rywalizacji niż dobrosąsiedzkich stosunków¹¹⁶⁸. Wpływ na taki rozwój zdarzeń miał dodatkowo fakt, że sytuacja pochodzących z różnych miejsc ludzi różniła się zasadniczo.

Wysiedleńcy z Kresów Wschodnich, mający tak naprawdę ograniczony wpływ na wybór miejsca osiedlenia, znaleźli się w innej sytuacji społeczno-prawnej niż ci pochodzący z centralnej Polski. Nowe władze Polski, chcąc doprowadzić do szybkiego zasiedlenia Ziemi Zachodnich, stosowały wobec tych pierwszych tzw. przymus administracyjny. Stąd też od kwietnia 1945 roku transporty ze wschodu kierowano właśnie na Ziemię Odzyskaną¹¹⁶⁹. Wielu Kresowiaków uważało zatem, że w Gdańsku znalazło się nie z własnej woli, ale pod przymusem. Tym bardziej że musieli oni opuścić swoją ojcowiznę, tradycję i społeczność, w której żyli i z którą do tej pory (z)budowali relacje. W pierwszym okresie ich pobytu w Gdańsku targały nimi przeciwstawne dążenia. Z jednej strony dawała o sobie znać tęsknota za porzuconym domem i chęć powrotu, z drugiej – potrzeba stabilizacji, „ułożenia” życia w nowym miejscu¹¹⁷⁰. Sytuacja Kresowiaków była dodatkowo skomplikowana przez ich wojenne doświadczenia: inwazję Armii Czerwonej we wrześniu 1939 roku, radziecką i niemiecką okupację, aresztowania i wyroki wykonywane na polskich oficerach i żołnierzach oraz deportacje¹¹⁷¹. Nie dziwią zatem antyradzieckie nastroje i ich nieprzychylny stosunek do nowej władzy. Tym bardziej że wraz z wcieleniem ich dawnych miejsc zamieszkania do ZSRR zmienił się dotychczasowy porządek społeczny, chociażby w Wilnie, w którym z grupy dominującej stali się „cudzoziemcami”¹¹⁷². Dodać należy, że zorganizowany proces wy-

¹¹⁶⁷ Por. M. Hejger, *Stosunki narodowościowe na Pomorzu...*, s. 53. Więcej na temat relacji między poszczególnymi grupami/społecznościami w tużpowojennym Gdańsku i – szerzej – na Pomorzu zob. *ibidem*, s. 54–61.

¹¹⁶⁸ Zob. M. Krzywicki, *op. cit.*, s. 110.

¹¹⁶⁹ Zob. E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 60–61.

¹¹⁷⁰ Por. K. Kersten, *Ludzie na drogach. O przesiedleniach ludności w Polsce 1939–1948*, „Res Publica” 1987, 4, s. 54–64.

¹¹⁷¹ Por. E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 63; A. Sakson, *Stosunki narodowościowe...*, s. 116–127.

¹¹⁷² Zob. P. Łossowski, *Polska–Litwa. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1991, s. 60–72.

siedlania ludności polskiej z Kresów Wschodnich rozpoczął się właściwie w 1944 roku. Mieszkańcy musieli dokonać wówczas dramatycznego wyboru: zostać i zarazem narażać się na prześladowania i dyskryminację albo pozostawić dorobek całego życia i wyjechać w nieznaną¹¹⁷³. Te doświadczenia Kresowiaków – odmienne od tych, jakie były udziałem osiedleńców z Polski centralnej – zaważyły także na ich stosunku do ludności niemieckiej w Gdańsku, który był raczej pozbawiony niechęci i na ogół obojętny¹¹⁷⁴.

Negatywnie nastawieni do siebie pozostawali przede wszystkim przyjezdni Polacy i licznie zamieszkujący tereny Pomorza Kaszubi. Wciąż silny pozostawał stereotyp jeszcze sprzed wojny, kiedy to o Kaszubach wyrażano się niepocholebnie jako o „głupich”. Ci z kolei, jako ludność tutejsza, odwzajemniali niechęć wobec przyjezdnych, nazywając Polaków przybyłych z Warszawy i Łodzi „centralakami” lub „złodziejami”¹¹⁷⁵. Ów negatywny wizerunek, a przede wszystkim miano złodziei przybysze z centralnej Polski zawdzięczali w dużej mierze szabrownikom, licznie przybywającym do Gdańska w pierwszych miesiącach po wojnie¹¹⁷⁶. Osadników zza Buga określano mianem „ruskich” lub „pasików”, zaś Ukraińców nazywano „kacapami”.

Najgorzej traktowana była rodzima ludność Gdańska, oficjalnie wyróżniana jako „autochtoni”. Wśród nich najbardziej narażonymi na inwektywy pozostawali ci, którzy z trudem porozumiewali się w języku polskim. Do codzienności należały odnoszące się do nich wyzwiska „faszysta” czy „hitlerowiec”¹¹⁷⁷. Wielu Niemców traktowało zaś przyjeżdżających tutaj Polaków jako ludzi stojących na niższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego, grabieżców ich majątku, zmuszających zarazem do podjęcia w nim pracy po jego utracie¹¹⁷⁸.

W stosunku do ludności żydowskiej krótkotrwale dominowało współczucie wobec wojennych doświadczeń, okupacyjnej tragedii¹¹⁷⁹. Szybko jednak dały o sobie znać antysemickie uprzedzenia, choć tutaj (w od-

¹¹⁷³ Por. A. Sakson, *Stosunki narodowościowe...*, s. 123.

¹¹⁷⁴ Por. T. Gasztold, *Przesiedleńcy z Kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej na Pomorze w latach 1945–1948*, [w:] *Pomorze – trudna ojczyzna?...*, s. 328.

¹¹⁷⁵ Za: M. Krzywicki, *op. cit.*, s. 110.

¹¹⁷⁶ Por. Z. Dulczewski, *Problematyka badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich*, [w:] *idem, Mój dom...*, s. 15.

¹¹⁷⁷ Zob. *ibidem*, s. 110; por. też M. Hejger, *Stosunki narodowościowe na Pomorzu...*, s. 52.

¹¹⁷⁸ Por. *ibidem*, s. 54.

¹¹⁷⁹ Por. *ibidem*, s. 57.

różnieniu od innych regionów kraju) nie dochodziło do pogromów. Zresztą wielu gdańskich Żydów w obawie przed zagrożeniami ze strony Polaków żyło w rozproszeniu, nie ujawniając swego pochodzenia¹¹⁸⁰.

Nie tylko owa mieszanica różnych społeczności utrudniała powojenny powrót do normalności. Wojenne zniszczenia, gruzowisko w centrum, a także brak administracji cywilnej i fachowych kadr oraz wiążące się z nimi niedostateczne warunki bezpieczeństwa¹¹⁸¹ (a zatem ogólnie panujący chaos) sprzyjały narastaniu konfliktów i wskazywaniu winnych zaistniałej sytuacji. Jednym z najbardziej ponurych wydarzeń tego czasu był pokazowy proces i wyrok wykonany na byłych zbrodniarzach hitlerowskich, wśród których znaleźli się oprawcy SS oraz funkcyjni Polacy z obozu Stutthof¹¹⁸².

Bardzo szybko po zakończeniu działań wojennych władze w Warszawie podjęły decyzję o utworzeniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR), który miał zadbać o (prawidłowe) zasiedlenie terenów tzw. Ziemi Zachodnich i Północnych, w tym Gdańska. Zadaniem PUR było sprawowanie pieczy nad akcją osiedleńczą i zapewnienie jej sprawnego przebiegu, w tym udzielanie pomocy przy rozładowaniu wagonów i zakwaterowaniu przybywających. Według powstałego w czerwcu 1945 roku planu zasiedlenia okręgu gdańskiego zamiarem władzy było przesiedlenie na te tereny około 200 tys. Polaków z województwa łódzkiego, pomorskiego i częściowo

¹¹⁸⁰ Wskazuje na to w trafnej, choć gorzkiej refleksji Grzegorz Berendt, pisząc: „wśród niewielkiej społeczności, zamieszkującej przede wszystkim Gdańsk, Sopot i Gdynię, relatywnie dużo było osób, którym udało się przetrwać II wojnę światową. Stanowiło to cechę wyróżniającą, gdyż na innych obszarach, w początkowym okresie przeważali «ocaleni na Wschodzie» (...), repatriowani do Polski. Fakt nie bez znaczenia, ponieważ to właśnie tym zasymilowanym, mówiącym po polsku bez akcentu, z kontaktami z nieżydowskim środowiskiem łatwiej było przetrwać w cieniu swastyki. (...) oni bardzo często decydowali się nie ujawniać swojego pochodzenia po 1945 roku, aby uniknąć przejawów antysemityzmu”; i d e m, *Gmina gdańskich Żydów, „Pomerania”* 1999, 7–8, s. 13.

¹¹⁸¹ Por. I. Sobczak, *op. cit.*, s. 34; *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 4, s. 26–27.

¹¹⁸² Gazety szeroko komentowały ów proces, przyczyniając się do szerzenia niechęci wobec „autochtonów”, szczególnie tych o niemieckich korzeniach. Z wykonania wyroku uczyniono swoisty spektakl rozgrywający się na oczach mieszkańców miasta, który tak opisywano: „wieszanie skazanych odbyło się 4 lipca 1946 roku na stoku Biskupiej Górki. Zebrały się tam masy ludzi, nad którymi trudno było zapanować, gdyż kordon Milicji został kilkakrotnie przerwany. Skazanych podwieszono pod szubienicę ciężarówkami, a ich ciała były wystawione na widok publiczny” (za: B. Zwarra, *op. cit.*, s. 177). W ten sposób ukaranie winnych stało się elementem rozrywki, jaką władza „zapewniała” nowym mieszkańcom. Por. M. Krzywicki, *op. cit.*, s. 110.

również z obecnego ZSRR. Do końca 1946 roku udało się jednak przesiedlić w sposób planowy niewiele ponad pięć tysięcy osób¹¹⁸³. Osadnictwo nabrało bowiem przede wszystkim charakteru spontanicznego. Część ludzi przyjechała tutaj w poszukiwaniu lepszego jutra na własny koszt. Często jednak o wyborze Gdańska jako miejsca osiedlenia decydował jakiś urzędnik lub po prostu przypadek. Tak m.in. trafiło do Gdańska wielu przybyszów „zza Buga”. Jak pisze Krzywicki: „któregoś dnia pięćdziesięciogonowy pociąg, którym repatrianci mieli udać się do Słupska, zatrzymał się na gdańskiej stacji. Z jednego z wagonów wysiadła kilkuosobowa rodzina, za nią wysypały się następne, a później wszyscy opuścili pociąg i zgodnie oświadczyli, że nie chcą jechać dalej”¹¹⁸⁴. Należy przy tym pamiętać, że nie wszyscy przybywający do Gdańska chcieli się tu osiedlić czy/i znaleźć pracę. Wraz z osadnikami przyjeżdżali do miasta wspomniani już szabrownicy, osoby zajmujące się kradzieżami, z którymi nowo powstające władze administracyjne¹¹⁸⁵ i organa bezpieczeństwa oraz milicja musiały prowadzić zdecydowaną walkę¹¹⁸⁶.

Choć PUR nie wywarł zasadniczego wpływu na liczbę przesiedleńców przybywających do Gdańska, jego obowiązkiem stało się zapewnienie wszystkim przyjeźdźcom podstawowej pomocy. Dawało to możliwość pewnego uporządkowania zaistniałego chaosu i powolnego ewidencjonowania mieszkańców. Aby jednak otrzymać ową pomoc – czy to w formie żywności, ubrań, porady prawnej, czy też w uwierzytelnieniu dokumentów pomagających następnie w znalezieniu pracy, a wreszcie w otrzymaniu lokalu handlowego lub mieszkania – osadnicy musieli stosować się do przepisów Urzędu Repatriacyjnego. Tymczasem sytuację mocno komplikowały braki żywności, wody, transportu, środków czystości i mieszkań¹¹⁸⁷. Szczególnie

¹¹⁸³ Zob. M. Krzywicki, *op. cit.*, s. 111.

¹¹⁸⁴ *Ibidem.*

¹¹⁸⁵ Więcej na temat tworzenia się struktur administracji polskiej w powojennym Gdańsku zob. Z. Skrago, *Kształtowanie administracji polskiej w Gdańsku*, [w:] *idem, Osadnictwo w Gdańsku w latach 1945–1947*, Toruń 2003, s. 24–45.

¹¹⁸⁶ Por. I. Sobczak, *op. cit.*, s. 34. Grabieży i rabunków dopuszczali się także licznie stacjonujący w mieście żołnierze radzieccy. Zob. np. M. Gołon, *Polityka władz radzieckich wobec ludności Torunia po zakończeniu okupacji niemieckiej (1945–1949). Aspekty ekonomiczne i polityczne*, [w:] *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX wieku. Zbiór studiów*, red. R. Sudziński, Toruń 1997, s. 133–139; W. Jastrzębski, *W dalekim, obcym kraju...*, s. 51–55; B. Zwarra, *op. cit.*, 109.

¹¹⁸⁷ Por. Niemcy w Polsce 1945–1950..., t. 4, s. 28. O problemie ochrony zdrowia w tuż-powojennym Gdańsku zob. M. Stryczyński, *Gdańsk w latach 1945–1948...*, s. 86–94.

niedobór tych ostatnich był palącym problemem wśród nowo przybyłych. W pierwszych tygodniach po zakończeniu wojny PUR oferował ludziom miejsca w naprędce tworzonych noclegowniach. Warunki w nich były jednak surowe i prymitywne, brakowało środków sanitarnych, dostępu do bieżącej wody. Przyjezdni, chcąc sobie oszczędzić mieszkania w baraku lub oczekiwania na łaskę bądź niełaskę PUR, na własną rękę poszukiwali domów, opuszczonych mieszkań, w których mogliby się osiedlić. W praktyce zatem większość osiedleńców znalazła sobie mieszkanie na terenie Gdańska na własną rękę. W ten sposób, niejako na dziko, w pierwszych latach po wojnie zasiedlono właściwie prawie całe miasto¹¹⁸⁸, co resztą znalazło swoje odzwierciedlenie w prozie Chwina. Już w październiku 1945 roku wojewoda gdański wydał zarządzenie dotyczące przymusowej gospodarki lokalami i pomieszczeniami, obejmujące tereny Gdańska, Gdyni i Sopotu. Powołano komisje kwaterunkowe, mające zająć się przydzielaniem mieszkań i przeprowadzeniem ich kontroli. Z jednej strony wykryto wiele nadużyć (zwłaszcza ze strony dzikich lokatorów, ale także przedstawiciele wojska i milicji), z drugiej – komisje same się ich dopuszczały. Szczególnie dotknęły one rodowitych gdańszczyzan, których Polacy (przy pomocy pracowników Urzędu Bezpieczeństwa oraz milicji) wyrzucali z mieszkań, na ich miejsce wprowadzając swoje rodziny bądź znajomych¹¹⁸⁹. Władze miasta przymykały oko na te zachowania, wśród których na porządku dziennym były zastraszenia i groźby (z pozbawieniem życia włącznie). W lokalnej propagandzie ofiarami eksmisji pozostawali wyłącznie „pokątni działacze korumpujący urzędy, handlarze mieszkań, mebli”¹¹⁹⁰. Ta słabość lokalnego aparatu władzy – oprócz oczywistego wyniku działań wojennych – w znacznym stopniu przyczyniała się do istnienia koszmarnych warunków mieszkaniowych. Te z kolei sprawiały, że przyjeżdżający do Gdańska czuli się zawiedzeni, odczuwali brak stabilizacji i niepewność co do możliwości pozostania w tym mieście.

Podsumowując te rozważania, należy przypomnieć, że przed wojną na terenie Gdańska mieszkało około 9% ludności polskiej (w tym obywatele Wolnego Miasta Gdańska oraz Polski), resztę społeczeństwa stanowiła ludność niemiecka. W wyniku działań wojennych i następujących po

¹¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 112.

¹¹⁸⁹ Zob. B. Zwarra, *op. cit.*; M. Krzywicki, *op. cit.*, s. 112.

¹¹⁹⁰ *Ibidem*.

nich akcji wysiedleńczych proporcje te uległy ogromnej zmianie. Według danych urzędowych w czerwcu 1945 roku na terenie Gdańska znajdowało się około 123 tys. Niemców i (tylko) około 8,5 tys. Polaków. W styczniu 1946 roku Niemców było już tylko 39 tys., podczas gdy liczbę Polaków szacowano na 82 tys.¹¹⁹¹ Według danych z lipca 1946 roku liczba Niemców w mieście spadła do 19 tys., podczas gdy populacja Polaków wzrosła do 130 tys. Względna stabilizacja nastąpiła w połowie 1947 roku, kiedy to Polaków było 152 tys., a Niemców jedynie 750 osób¹¹⁹². W 1948 roku struktura ludnościowa Gdańska przedstawiała się następująco: 62% społeczeństwa stanowili osadnicy z centralnej Polski, 16% – przesiedleńcy i repatrianci z Kresów Wschodnich, 10% – dzieci poniżej czwartego roku życia¹¹⁹³, 9% – autochtoni, 3% – repatrianci z innych krajów¹¹⁹⁴.

Po 1948 roku, mimo nadal trwających ruchów migracyjnych, ich intensywność znacznie spadła, przybierając przy tym przede wszystkim charakter wewnętrzny: dotyczyła zatem głównie przemieszczeń ludności w ramach istniejących w strukturze polskiego państwa województw¹¹⁹⁵. Nie znaczy to jednak, że zakończyły się migracje zagraniczne. Między innymi za sprawą tzw. akcji łączenia rodzin oraz akcji repatriacyjnej prowadzonej wobec Polaków z ZSRR nastąpił dalszy spadek ludności rodzimej (wyjeżdżającej do RFN i NRD) oraz przyrost ludności przesiedlanej z ZSRR i napływającej z innych terenów Polski. Powołując się na dane Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, Jarosław Załęcki wskazuje, że w latach 1957–1962 z Gdańska wyemigrowało 7600 osób (przede wszystkim do Niemiec), przybyły natomiast 4334, wśród których dominowali przesiedleńcy i repatrianci z terenów zabużańskich¹¹⁹⁶.

Ta pobieżna statystyka wskazuje na specyfikę Gdańska przesiąkniętego wojennymi zniszczeniami, a także atmosferą tymczasowości i migracji, które przyczyniły się do zmiany oblicza i charakteru miasta, gdzie zderzeniu odmiennych kultur towarzyszyło zderzenie różnorodnych

¹¹⁹¹ Zob. M. Stryczyński, *Gdańsk w latach 1945–1948...*, s. 143.

¹¹⁹² Dane WUS dotyczące 1947 roku, [za:] J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 80.

¹¹⁹³ W tym dzieci autochtonów, repatriantów oraz sieroty z uwagi na swój wiek niepoddane akcji weryfikacyjnej.

¹¹⁹⁴ Por. M. Stryczyński, *Gdańsk w latach 1945–1948...*, s. 139; J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 80.

¹¹⁹⁵ Por. I. Sobczak, *op. cit.*, s. 37.

¹¹⁹⁶ Zob. J. Załęcki, *Kontakt międzykulturowy...*, s. 80.

doświadczeń życiowych, determinujących także sposób percypowania gdańskiej przestrzeni. W wyniku tych przemian, u których podstaw znajdowały się migracje, wysiedlenia i prowadzona przez wiele lat polityka narodowościowa, a także wskutek zachodzących później na terenie Gdańska procesów demograficznych i społecznych – jak zauważa Marek Latoszek – „zmieniła się formuła: z wielokulturowości narodowościowej (czy raczej dwunarodowości) na wielokulturowość regionalną związaną z napływem ludności z różnych regionów Polski i Kresów Wschodnich”¹¹⁹⁷.

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez Jarosława Załęckiego i Radosława Kryszka, dziś, kiedy w mieście dorasta już trzecie lub czwarte pokolenie powojennych mieszkańców, zdecydowana większość identyfikuje się z miastem i „jest w nim funkcjonalnie i emocjonalnie zakorzeniona”¹¹⁹⁸. Gdańszczanie dumni są ze swojego miasta, choć równocześnie ich identyfikacja z miastem na poziomie historyczno-kulturowym nie jest najwyższa. Według badaczy wynika to głównie z braku historycznych powiązań z Gdańskiem rodzin, z których wywodzi się większość gdańszczan, oraz z propagandy i systemu edukacyjnego w PRL¹¹⁹⁹. Pisanie o Gdańsku, „odpominanie” jego historii, przywoływanie przeszłości, także tej niemieckiej, uznać można za jeden z elementów budowania świadomości mieszkańców na temat ich miasta i jego przeszłości.

¹¹⁹⁷ M. Latoszek, *Pomorze. Odkrywanie tożsamości w procesie długiego trwania*, [w:] *Regiony i regionalizmy w Polsce współczesnej*, red. W. Świątkiewicz, Katowice 1998, s. 69.

¹¹⁹⁸ R. Kryszk, J. Załęcki, *op. cit.*, s. 90.

¹¹⁹⁹ *Ibidem*.

5.

Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

Przywołując pojęcie tożsamości Zdzisława Macha, będącej istotnym czynnikiem kształtującym poczucie stałości, spójności i odrębności, chciałabym zatrzymać się na chwilę przy tym ostatnim elemencie. Jan Szczepański zauważa bowiem, że dana grupa odróżnia się od innych właśnie na zasadzie odrębności, co jest jednocześnie podstawą dla poczucia solidarności i świadomości „my” oraz podstawą ciągłości grupy¹²⁰⁰. Warto nadmienić, że w tużpowojennym Gdańsku świadomość odrębności towarzyszyła niemal każdemu. Dopiero miała stworzyć się grupa, zbiorowość powojennych gdańszczan. Zanim jednak doszło do jej ukształtowania, dojmującym uczuciem wśród mieszkańców było poczucie odmienności. W prozie Chwina ukazane są różne sposoby „radzenia” sobie z ową odmiennością (siebie i innych), z poczuciem i przełamywaniem nie tylko obcości, ale także tkwiących w człowieku uprzedzeń i stereotypów dotyczących Polaków czy Niemców.

Wśród mieszkańców powieściowego Gdańska Chwina wyróżnić można zarówno przedstawicieli minionego świata, należących do przedwojennego Danzig, jak i tych, którzy zamieszkali tutaj, współtworząc społeczność nowego, powojennego miasta. Wszystkie te osoby łączą podobne doświadczenia: poczucie obcości oraz wykorzenienia, związane jednakże z potrzebą odnalezienia (czy też stworzenia na nowo) swojego miejsca

¹²⁰⁰ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 262.

w świecie. W pamięci przesiedleńców (w odróżnieniu od ich dzieci) zapisane są obrazy dawnej rzeczywistości, do której przynależeli. Tkwi w nich poczucie tymczasowości, mają oni także świadomość, że ich dom jest gdzie indziej i że nie ma do niego – podobnie jak do dawnego życia – powrotu. Wśród owych bohaterów znajdują się postacie takie jak Hanemann, Hanka czy Jakub – żyjące na granicy życia i nieżycia, a także inni: dotychczasowi i przyjezdni, swoi i obcy zarazem, żyjący niejako w zawieszeniu, swoistym „pomiędzy”.

Z uwagi na historyczne wydarzenia, jakie dotknęły Gdańsk w czasie i po II wojnie światowej, spojrzenie na to miasto z perspektywy bohaterów powieści Chwina pozwala zwrócić uwagę na wątki polsko-niemieckiego sąsiedztwa. W świecie przedstawionym gdańskich utworów Chwin odzwierciedla postawy mieszkańców Gdańska, relacje między nimi i ich stosunek do samego miejsca, naznaczonego wojną, wysiedleniami i koniecznością jego (od)budowy oraz tworzenia nowej, powojennej tożsamości. Spotkanie w Gdańsku i z Gdańskiem oraz stosunek ludzi do przestrzeni i do siebie nawzajem są jednym z istotniejszych motywów tej prozy.

Dwie pierwsze powieści Stefana Chwina „czasowo” osadzone są w rzeczywistości tużpowojennego Gdańska, kiedy niejako na śladach po „tamtych” (niemieckich mieszkańcach i ich kulturze) tworzyła się nowa społeczność. Zerwana została ciągłość kulturowa i społeczna, a tworzenie powojennego oblicza miasta nie było możliwe bez podjęcia próby poznania jego przeszłości, przywołania pamięci o jego dawnych mieszkańcach, którzy to miasto kształtowali. Tym bardziej że – jak pokazuje pisarz w *Hanemannie* – oprócz śladów pozostali w mieście nieliczni przedstawiciele minionego miasta, „łącznicy” między dawnym a nowym¹²⁰¹. Poprzez relację polskiego narratora-bohatera powieści z tytułowym Hanemannem możliwe staje się ukazanie międzykulturowych i polsko-niemieckich związków, a także ich wpływu na wygląd i tożsamość miasta. Problematyka poruszana w tej prozie zmierza w stronę refleksji nad obustronnym postrzeganiem Polaków i Niemców, stereotypami i ich przełamywaniem¹²⁰².

¹²⁰¹ Przemysław Czapliński zauważył, że Chwin swoją powieścią, a szczególnie pozostawieniem w powojennym mieście tytułowego bohatera otworzył słabo dotąd obecny w polskiej świadomości „rozdział dotyczący losów niemieckiej ludności cywilnej w 1945 roku”; *idem, Poruszona mapa...*, s. 200.

¹²⁰² Na ten aspekt w *Hanemannie* Stefana Chwina zwróciła uwagę Barbara Marciniak-Jędrzejczak w artykule *Historia pewnego Niemca*, „Postscriptum Polonistyczne” 2008, 2, s. 139–148.

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

Wzajemne stereotypy Polaków i Niemców kształtowały się przez wieki. Jan Józef Lipski przypomina, że początkowo słowo „Niemcy” oznaczało „ludzi niemych” – takich, z którymi nie dało się porozumieć w słowiańskiej mowie¹²⁰³. Szczególnie ważnym momentem, także dla powieściowych bohaterów, była II wojna światowa, która przyczyniła się do niechęci wobec Niemców, jeszcze mocniej wzmacniając negatywny stereotyp zachodniego sąsiada i na dalszy plan przesuując to, co postrzegano w nim jako pozytywne¹²⁰⁴. Koniec wojny nie przyniósł odmiany. Propaganda PRL utrzymywała niechęć wobec Niemców¹²⁰⁵, podtrzymywała pamięć o wojennych, traumatycznych doświadczeniach, starając się jednocześnie pomijać udział społeczności i kultury niemieckiej w kształtowaniu miast takich jak Gdańsk czy Wrocław. Poprawę sytuacji przyniosły właściwie dopiero lata siedemdziesiąte, a szczególnie osiemdziesiąte XX wieku, kiedy to wielu Polaków zaczęło masowo wyjeżdżać za zachodnią granicę, a Niemcy spontanicznie pomagali Polakom podczas stanu wojennego¹²⁰⁶. Polacy zaczęli wówczas na nowo dostrzegać pozytywne cechy Niemców, takie jak: pracowitość, zamiłowanie do porządku, gospodarność i oszczędność¹²⁰⁷. Cechy te od dawna zresztą funkcjonowały jako synonim niemieckiego mieszczaństwa. Nie oznaczało to jednakże zniwelowania negatywnych elementów w postrzeganiu Niemców, za które uważa się m.in. wyniosłość, agresję i wrogość wobec innych narodów, a także lekceważący stosunek do Polaków, nacjonalizm, szowinizm, zaborczość oraz ślepe posłuszeństwo i nadgorliwość¹²⁰⁸. Przywołanie tych elementów jest istotne o tyle, że z odkrywanych (po)niemieckich przestrzeni i przedmiotów będą je odczytywać, interpretować i poddawać refleksji młodzi narratorzy powieści Chwina.

Wzajemne postrzeganie Polaków i Niemców oraz związane z nim stereotypy znalazły się wśród wątków podejmowanych w twórczości tego pisarza, gdyż są one jednym z elementów wpisanych w historię i tożsamość Gdańska¹²⁰⁹ – bohatera tej prozy i przedmiot zainteresowania niniejszej

¹²⁰³ J. J. Lipski, *Powiedzieć sobie wszystko... Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim*, Gliwice–Warszawa 1996, s. 25.

¹²⁰⁴ Por. *ibidem*, s. 25–34.

¹²⁰⁵ Por. A. Sakson, *Polacy i Niemcy. Stereotypy i wzajemne postrzeganie*, Poznań 2001, s. 3.

¹²⁰⁶ Por. J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 25–34.

¹²⁰⁷ Zob. A. Sakson, *Polacy i Niemcy...*, s. 10–11.

¹²⁰⁸ Zob. *ibidem*, s. 11.

¹²⁰⁹ Wzajemne postrzeganie i polsko-niemieckie relacje w Gdańsku na gruncie literatury podjęte zostały wcześniej przez Günтера Grassa w *Blaszonym bębenku*, na co uwagę

pracy. Zarazem Chwin pomija w swojej prozie relacje polityczne między obydwojma narodami. Nie poprzestaje także na ogólnym ukazaniu polsko-niemieckich związków, gdyż o wiele istotniejszą kwestią jest dla niego kontakt człowieka z człowiekiem¹²¹⁰.

Rekonstruując sytuację psychospołeczną w tużpowojennym Gdańsku, pisarz świadomie żongluje stereotypami. Młodzi narratorzy *Krótkiej historii* i *Hanemanna*, przeżywając inicjację w świat historii, polityki oraz migracyjnego doświadczenia rodziców, a także mierząc się z przekazywaną im wiedzą i tym, co sami dostrzegają, budują swój światopogląd. Powieści Chwina wpisują się zatem w (literacką) refleksję nad postrzeganiem niemieckiej kultury, mentalności i obyczajów¹²¹¹, próbują przy tym uporać się z dotychczasową wiedzą, uprzedzeniami i stereotypami dotyczącymi zarówno Niemców, jak i Polaków.

W swoim obrazowaniu Niemców autor *Hanemanna* tworzy swoisty kolaż złożony ze strzępów rodzinnych dyskusji, wiadomości przekazywanych mu przez szkołę, filmy oraz pochodzącą z Warszawy i okrutnie doświadczoną podczas wojny¹²¹² babcię; przywołuje także powszechne odczucia i scenariusze dziecięcych zabaw. Informacje te, zderzane ze śladami przedwojennego Gdańska i rozmowami z poznanymi niemieckimi gdańszczanami, poddawane są rewizji. Szczególnie upiorne wydają się wizje Niemców (faszystów i zbrodniarzy), jakie „dręczą” bohatera *Krótkiej historii*. Podsypane dziecięcą wyobraźnią chłopca oraz baśniowymi tropami wizje konfrontuje on z wytworami niemieckiej kultury materialnej, których „Oliwa była pełna”. Dostrzegana przez niego tu i ówdzie czerwień gotyckiej

zwróciła Maria Janion, wskazując, że „w samym środku «polskiego węzła» znajdują się (...) wymagania dotyczące tego, jaki ma być *image* Polaka u Niemca i jaki może albo ma prawo być *image* Niemca u Polaka. Idzie tu zatem (...) o sferę powinności moralnych jednego narodu wobec drugiego, obowiązków etycznych, które mają bezpośrednio realizować, czy to w poglądach politycznych, czy to w sztuce”; M. Janion (napisała i zebrała), *Günter Grass i polski Pan Kichot*, Gdańsk 1999, s. 60.

¹²¹⁰ Por. B. Marciniak-Jędrzejczak, *op. cit.*, s. 140.

¹²¹¹ W literaturze polskiej „tajemnice niemieckiej duszy” próbowali zgłębiać m.in. Jan Dobraczyński, Zofia Nałkowska, Leon Kruczkowski czy Andrzej Szczypiorski. Interesujący kontekst interpretacyjny tworzą także prace Tomasza Szaroty, Andrzeja Saksona czy Edmunda Dmitrowa, piszących na temat etnostereotypów.

¹²¹² Jak wspomina Chwin w jednym z wywiadów, jego babcia „Wanda ze Zdanowskich Celińska, warszawianka, rodem z Polesia, miała od 1914 roku sklep kolonialny na Koszykowej i po powstaniu (...) na jej oczach włosowcy podpalili mieszkanie wrzucając granat trzonkowy przez okno”; O *Hanemannie, tauromachii...*, s. 116.

cegły uchodziła wówczas za symbol pruskiego nacjonalizmu, choć należy uzupełnić, że w powieściach Chwina zapis ksenofobicznych reakcji jest (z)redukowany¹²¹³.

O ile w *Krótkiej historii pewnego żartu* mierzenie się z „niemieckością” i własnym do niej stosunkiem, poznawanie i odkrywanie owej niemieckości (Gdańska) odbywa się przede wszystkim poprzez ślady „po tamtych” (zachowane domy, miejsca i przedmioty), o tyle *Hanemann* przynosi spotkanie z człowiekiem, przede wszystkim z tytułowym przedwojennym gdańszczaninem. Jak zauważyła Barbara Marciniak-Jędrzejczak, w tej powieści „przyglądamy się poszczególnym Niemcom i Polakom, podejmując próbę zrozumienia motywacji ich postępowania, podobieństw i różnic w tradycji kultury, w jakiej przyszło im żyć i zmagać się z przeciwnościami losu”¹²¹⁴. Pisarz nakreślił tu portret obydwu społeczności tworzących to miasto, tutaj przeglądających się zarówno w zwierciadle historii, jak i w sobie nawzajem. Można tu zatem zaobserwować gradację napięć ilustrujących związki poszczególnych grup i pojedynczych mieszkańców z nadbałtyckim grodem. Gdańsk jawi się tutaj jako miasto zarazem niczyje i należące do wszystkich: do tytułowego bohatera – Niemca pamiętającego czasy przedwojennego Wolnego Miasta, do uratowanej przez niego niedoszłej samobójczynie – ukraińskiej(?) gosposi Hanki, do przygarniętego przez nią, okaleczonego wojną, niemego Adama, a także do rodziców – przesiedleńców z Warszawy i Wilna oraz ich urodzonego już tutaj syna Piotra, będącego zarazem narratorem powieści. Jak zauważyła Joanna Szydłowska, „z tego melanzu sensów utrwalonych w prywatnej pamięci, zapisanych w narodowych legendach i annałach historii, rodzi się współcześnie nowy, literacki wizerunek pogranicza”¹²¹⁵.

Ukazując w powieści moment powojennej przemiany miasta, Stefan Chwin opisuje wzajemne relacje i wpływy, ścieranie się i powolne przenikanie dwóch (odmiennych) kultur i mentalności. Dotykają one bohaterów powieści i mieszkańców Gdańska, towarzysząc im w każdym niemal aspekcie życia. Zarazem pisarz ukazuje spektrum rozmaitych zachowań, od wrogiego po neutralne, a wręcz przyjacielskie. Postawy jednych wobec drugich są tutaj rozmaite, tak jak różnorodni są ludzie.

¹²¹³ Por. J. Szydłowska, *Obcowanie z Tajemnicą...*, s. 47.

¹²¹⁴ B. Marciniak-Jędrzejczak, *op. cit.*, s. 140–141.

¹²¹⁵ J. Szydłowska, *Obcowanie z Tajemnicą...*, s. 47.

5.1. Gdańsk w perspektywie przedwojennych gdańszczan: w stronę obcości – opowieść o dwóch miastach

Niemcy

Wśród niemieckich mieszkańców (literackiego) Gdańska Chwina szczególną uwagę zwraca tytułowy bohater *Hanemanna*. Jest on postacią, na której opierają się konstrukcja powieści i literacki zamysł rekonstrukcyjny autora względem gdańskiej historii¹²¹⁶.

Hanemann jest Niemcem i zarazem gdańszczaninem z wyboru. Jego matka pochodziła spod Poznania, ojciec był Alzatczykiem. Zna język polski, wśród Polaków ma znajomych i przyjaciół. Jest poważanym i cenionym profesorem anatomii, przed wojną pracował w gdańskim Instytucie Anatomicznym. Pewnego dnia w tragicznym wypadku ginie ukochana Hanemanna, Luiza Berger. Po tym wydarzeniu, jak się zdaje, bohater zapada w życiowy letarg; wraz ze śmiercią kobiety opuszczają go życiowe siły. Wówczas też (choć okoliczności tej decyzji nie zostają do końca wyjaśnione) Hanemann odchodzi z Instytutu.

O jego losach nie dowiadujemy się od niego – są one skrupulatnie odtwarzane, „lepione” z ułamków pamięci różnych bohaterów. Zarazem nie są to informacje wyczerpujące. Pozwalają jednak wysnuć wniosek, że Hanemann odgrywa w powieści rolę „łącznika” między dawnym a nowym Gdańskiem, stanowi „pretekst” do opisanie tych dwóch światów. Można dodać, że ów mieszkaniec willi przy Lessingstrasse 17 (przemianowanej po wojnie na Grottgera) jest także nieodzownym łącznikiem między niemiecką a polszczyzną w ogóle, „między dostatnim światem spadkobierców kupieckiej świetności ulic Hundegasse, Langgasse, Frauengasse (...) a tymi, którzy nie mając w istocie wyboru, zamieszkali o całą epokę później w odbudowanych od fundamentów: Ogarnej, Długiej, Mariackiej”¹²¹⁷. Tytułowy bohater (podobnie jak ocalałe i nieewakuowane przedmioty) spaja (w sobie i przez siebie) dwa powieściowe czasy, choć rola ta przypadła mu w udziale właściwie przez przypadek. Zimą 1945 roku, kiedy jego przyjaciele i sąsie-

¹²¹⁶ Por. M. Wilczyński, *op. cit.*, s. 81.

¹²¹⁷ *Ibidem*.

dzi próbowali w panice uciec z ostrzeliwanego miasta, on, nagle i wbrew wszystkiemu, zdecydował się w nim pozostać. Píše Chwin: „Poczuł w sercu ukłucie – nie było to nic wielkiego, lekkie dotknięcie lodową igiełką, ale to leciutkie, zimne dotknięcie rozlało się w piersiach duszącą falą gorącą” (H, s. 43). Ewakuujący się Niemcy, pragnąc uciec przed śmiercią, nieświadomie wybrali właśnie śmierć. Transportowiec „Friedrich Bernhoff”, którym mieli popłynąć do Niemiec (analogicznie do znanego z historii pasażerskiego statku „Wilhelm Gustloff”), został storpedowany przez radziecką łódź podwodną. Odmawiając zatem wejścia na statek (pod wpływem impulsu i w ostatniej chwili), decydując się na pozostanie w Gdańsku, Hanemann wybrał życie. Stał się tym samym świadkiem przemiany miasta: zagłady dawnego, przedwojennego, w znacznym stopniu naznaczonego niemieckością Wolnego Miasta oraz budowania nowego, powojennego, polskiego już Gdańska.

Wybór życia, którego dokonał bohater, nosi piętno tragizmu. Jego egzystencja naznaczona jest bowiem „tanatycznym pragnieniem zniknięcia”¹²¹⁸. W tym względzie życie Hanemanna podobne jest do istnienia Gdańska, jawiącego się w powieści jako miasto zwrócone ku nicości, tanatyczne¹²¹⁹. Przedwojenne Danzig/Wolne Miasto Gdańsk bezpowrotnie odchodzi bowiem w niebyt. Warto zaznaczyć, że niszczycielami miasta w opowieściach Chwina są zazwyczaj czerwonoarmiści lub groźne sztormy. Jeśli idzie o dawnych mieszkańców, nie są tutaj przedstawiani jako wrogowie – to zazwyczaj cywile, mieszkańcy w sensie zarówno dosłownym, jak i symbolicznym, ustępujący miejsca przybyszom. We wspomnieniach z własnego dzieciństwa, które przede wszystkim stały się kanwą *Krótkiej historii*, Gdańsk jawi się jako miejsce, w którym żywioły natury mieszają się z życiem społecznym i nad którym nowi mieszkańcy nie objęli jeszcze kontroli¹²²⁰:

A w pierwszy dzień świąt wyruszyliśmy z Ojcem na pola nad morzem. Między domem na Poznańskiej a nadmorskim lasem nie było jeszcze betonowych osiedli Zaspy. Śnieg okrywał pustą przestrzeń

¹²¹⁸ J. Szydłowska, *Obcowanie z Tajemnicą...*, s. 48. Warto nadmienić, że niemiecki wydawca książki zatytułował ją *Der Tod in Danzig*, przywołując zarazem skojarzenia z powieścią *Śmierć w Wenecji* Tomasza Manna.

¹²¹⁹ Por. J. Jarzębski, *Hanemann i samobójcy...*, s. 111–112.

¹²²⁰ Por. B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 124.

od Jelitkowa, hen, aż pod blaszane hangary we Wrzeszczu, tylko kilka wielkich drzew z jemiółą w bezlistnych koronach stało obok drogi. Wieźliśmy w sankach koszyk przykryty ręcznikiem. Na śniegu widać było świeże tropy lisów i dziurki po sarnich kopytkach z zieloną wodą na dnie. Suche piołuny kołysały się w słońcu (KzD, s. 11–12).

Egzystencję głównego bohatera *Hanemanna* naznacza zagadka życia i śmierci, która jest dla niego kwestią kluczową. Najpierw w tragicznym wypadku spacerowego statku ginie jego ukochana, a później on sam ratuje od śmierci niedoszlą samobójczynię, Hankę. Także praca Hanemanna (analizowanie martwego ciała ludzkiego) wiąże się dla niego z poszukiwaniem sensu istnienia¹²²¹ i odpowiedzi na pytanie: „dlaczego większość ludzi życia sobie nie odbiera. Bo to prawdziwy cud. Przecież życie jest nie do zniesienia” (H, s. 161). Swoją osobistą tragedię utraty miłości Hanemann przezwycięża po latach, lokując uczucia w osobie wyratowanej Hanki, kobiecie o niejasnej przeszłości i równie jak on tajemniczej¹²²². Poza uczuciem bohaterów łączy wspólna sytuacja: aby uniknąć aresztowania ze względów politycznych, zmuszeni są do ucieczki z Gdańska. Hanemanna i Hankę (po)łączy dodatkowo chłopiec, którym kobieta się zaopiekowała. Adam, bo takie nadano mu imię, jest niemową¹²²³. Trafił do Hanemanna, który uczy go (i Hankę) języka migowego, stającego się dla gdańskiego Niemca, tajemniczej Ukrainki (partyzantki?) i chłopca-sieroty symbolicznym językiem porozumienia¹²²⁴. Mając na uwadze genezę słowa „Niemiec”, można uznać za swoisty paradoks tę sytuację, w której niemego (w sensie dosłownym) chłopca języka komunikacji, porozumiewania się z ludźmi uczy nie kto inny, ale Niemiec właśnie. Zanim jednak dojdzie do porozumienia między

¹²²¹ Zob. rozdz. *Boże Ciało*, s. 156–162.

¹²²² W tworzeniu powieści i kreacji bohaterów dosyć często uwidacznia się zamiłowanie Chwina do tajemnicy, do pewnych nierozstrzygalników. Jak sam stwierdza, „chodzi raczej nie tyle o nieoczywistość, co o moralną nieprzejrzystość świata, to znaczy o trudności, na jakie napotykamy, gdy chcemy nazwać i ocenić to, co się wokół nas dzieje”; *Słowo i kryształ ametystu...*, s. 116.

¹²²³ Pisarz wskazuje, że sprawa utraty języka przejawia się właściwie we wszystkich jego powieściach („chodzi o moment, w którym słowo «odkleja się» od człowieka, albo człowiek «odkleja się» od słowa), co ma związek z jego osobistymi przeżyciami. Twierdzi też, że sprawy języka i językowego postrzegania świata są dla niego motywem ciekawym i inspirującym; zob. *Słowo i kryształ ametystu...*, s. 122–123.

¹²²⁴ Por. B. Marciniak-Jędrzejczak, *op. cit.*, s. 143.

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

tą trójką, a także nim tytułowy bohater powieści Chwina zostanie obdarzony zaufaniem i uczuciem ze strony Hanki (po udaremnieniu jej samobójczej próby), jest przez nią obrażany, okreśłany mianem „szwab”¹²²⁵.

Hanemann jest w powieści Chwina przedstawicielem i symbolem odchodzącego wraz z końcem wojny mieszczańskiego świata i życia. Jako taki jest on przywiązany do pięknych przedmiotów codziennego użytku. Dlatego też zdumiewa go i boli fakt niszczenia, które jest celem samo w sobie. Takiego, jakiego tuż przed ucieczką dokonał Erich Schulz w swoim mieszkaniu, byle tylko nie przejęli go inni (Polacy)¹²²⁶, czy też takiego, jakie „zademonstrowali” przed nim szabrownicy, zgniatając porcelanową filiżankę na znak swojej „wyższości” nad nim. Zarazem jest on człowiekiem wrażliwym i pozbawionym uprzedzeń wobec innych ludzi¹²²⁷. Tym większe jest zatem jego zaskoczenie i przerażenie, gdy po samotnym powrocie z przystani dostrzega zniszczone mieszkanie Schulzów i domyśla się, że nie zrobili tego szabrownicy, ale właśnie sam właściciel:

Lecz jeśli przed chwilą czuł odrazę i nienawiść do tych, którzy wyważali drzwi, wywlekali z szaf bieliznę, przetrząsali pościel, pruli obicia mebli w poszukiwaniu zaszytego złota, teraz dosięgnęło go uczucie gorsze, bardziej bolesne. Jakies słowa i gesty, których dawniej nie chciał dostrzegać, nagle złożyły się w odpychającą całość. Nie mógł uwierzyć... (...). Więc to nie ci, którzy w porzuconych domach szukali porcelany, sreber, platerów, więc to on, Erich Schultz, to jego ręka tłukła pryskającą porcelanę, to jego obcasy rozbijały kruche szkło? (...) Hanemann, (...) zniechęcony i pełen odrazy – odwrócił się, wyszedł na podwórze (H, s. 53–55).

W tym fragmencie pojawiło się nazwisko kolejnego przedstawiciela niemieckiej społeczności w Gdańsku. Jego zachowanie odmienne jest jednak od tego, jakie prezentuje Hanemann. Erich Schulz należy do tych Niemców, którzy nie kryją swego wrogiego nastawienia wobec Polaków,

¹²²⁵ Warto nadmienić, że nie tylko Hanka, ale także inni mieszkańcy miasta traktują niemieckiego profesora z przymrużeniem oka, mając go za (niegroźnego) dziwaka.

¹²²⁶ Zob. rozdział *Kruche*, s. 51–55.

¹²²⁷ W jednym z wywiadów Chwin zauważył, że „stereotyp z jednej strony odbiera nam wolność i ogranicza nas, z drugiej jednak – stabilizuje nasze życie emocjonalne, co jest bardzo ważne w przypadku osób rozchwianych, o niestabilnej osobowości”; *O rzeczach i sztuce...*, s. 19.

obawiając się, że ci przejmą nie tylko ich miasto, ale także mieszkania. Mimo że w przedwojennym Danzigu mieszkali także Polacy, to właśnie ku nim (a nie radzieckim „wyzwolicielom miasta”) kieruje swoją niechęć mieszkaniec Willi przy Lessingstrasse 17. Przygotowując się do ucieczki z ostrzeliwanego Gdańska, po spakowaniu walizek niszczy on swoje piękne mieszkanie i tłumaczy swojej żonie, że

Nie dostaną niczego, rozumiesz? Czy ty myślisz, że ja mógłbym mieszkać w domu, w którym żyłoby to wschodnie bydło? Przecież nie weszłabyś nigdy do wanny, w której kąpałby się przed tobą jakiś świński Polak ze swoją zawszawioną żoną. Zobacysz – zniżył głos – oni zawszawią wszystko, wszy będą wszędzie. Przecież nie będziesz jeść z talerzy, z których oni będą zreć. Niczego im nie zostawimy, niczego! – i deptał po swoich koszulach z białego płótna, rozwleczonego koło bielizniarki... (H, s. 55).

Opis Polaka, jakiego dokonuje Schulz w powyższym fragmencie, bliiski jest temu, jaki pojawiał się przed wojną i w jej trakcie w propagandowych antypolskich hasłach¹²²⁸. W słowach tych zawiera się lęk przed tym, co nieznanne, co jawi się jako nieuchronne i groźne.

Nieuchronny był także koniec wojny, który tytułowemu bohaterowi powieści przyniósł kres znanego mu dotychczas miasta. Zrządzeniem ślepego losu Hanemann stał się świadkiem owej przemiany, „kiedy znikły dowody obecności dawnego życia, a pozostały po nim bolesne ślady, bezwiednie zapisywane w pamięci”¹²²⁹. Zanim jednak miasto uległo zagładzie, córkom Walmannów, obserwującym wraz z matką panoramę miasta z Biskupiej Górki (wówczas zwanej jeszcze Bischofsberg), ukazują się „epifanie jego niezniszczalnego trwania”¹²³⁰, tak oto opisywane przez Chwina:

¹²²⁸ Podobne obawy i uprzedzenia wobec Polaków znalazły się we wspomnieniowej książce Christiana von Krockowa: „nasi dobrzy Rosjanie» – jakież to obłąkany zwrot. Na swym koncie mają mordy i pożary, mnogość gwałtów i grabieży. A jednak samą przemoc można jeszcze zrozumieć – jest w niej (...) zwycięskie prawo pięści. Polacy zaś nie są zwycięzcami, lecz ich świtą. Dlatego przejęcie przez nich władzy ma inną jakość. Jest w nim coś zimnego, skrytego i przebiegłego, by nie powiedzieć podstępnego – i w tym sensie coś znacznie głębiej przejmującego grozą niż brutalna przemoc”; Ch. von Krockow, *Czas kobiet wspomnienia z Pomorza 1944–1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow*, tłum. I. Bursztal-Kubiak, Warszawa 1990, s. 75.

¹²²⁹ Z. Wasilewska-Lipke, *op. cit.*, s. 107.

¹²³⁰ M. Zapędowska, *op. cit.*, s. 223.

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

miasto rozpościerało się w dole, ciemnobrązowe, strzelające odblaskami z otwieranych okien, snujące wiotką pajęczynę dymów nad wysokimi kominami z poczerniałej cegły. Kafar firmy Lehra z Dresden powoli posapywał w głębi wykopu dawnej fosy, nad Bramą Wyżynną przelatywało stadko gołębi, a kiedy przysłoniwszy oczy wpatrywaliśmy się w daleki horyzont poprzecinany wieżami św. Katarzyny, małego i dużego Rathausu, kopułą synagogi i zębą-tym konturem św. Trójcy, widzieliśmy za mgiełką ciemną smugę morza, ciągnącą się od mierzei do urwisk Orłowa, i wiedzieliśmy, że miasto stać będzie wiecznie (H, s. 32).

Miasto, z pozoru wieczne i niezmienne, w niedługim czasie, kiedy to zajęła je armia ze wschodu, zostało zniszczone, a w rejonie starówki niemal zrównane z ziemią. Zarazem jednak, jak zauważa Jerzy Jarzębski, „to, co było w wojnie erupcją nienawiści, zdziczeniem, zbrodnią lub ideologicznym oblędem, pojawia się gdzieś w tle – jak ten ostrzał Nowego Portu, którego sowieckich autorów w ogóle nie zobaczymy na oczy”¹²³¹.

Po wojnie dawne Danzig, przemianowane na Gdańsk, zasiedlają przybywający z różnych stron Polacy, wprowadzający się do porzuconych domów, peszących, a czasem szokujących odmiennością niemieckiego porządku. Przynoszą oni ze sobą swój język i kulturę. W tej nowej rzeczywistości Hanemann (podobnie jak inni pozostali w mieście Niemcy) próbuje się utrzymać, najpierw sprzedając książki, srebro, sztucce, potem żyjąc z korepetycji. Mieszkańcy powojennego miasta otrzymują materialną pomoc z UNRRY. On sam przyjmuje ją niechętnie, wołał jeździć co parę dni na Podwale Grodzkie, pod halę targową, tam gdzie (...) starsze kobiety (...) w kapeluszach z woalką, rozkładały na ziemi porcelanowe zastawy, sztucce, maszyny do pisania” (H, s. 84), by wyprzedając swoje dobra, zdobyć pieniądze na życie. W owej niechęci przyjmowania rzeczy z UNRRY ujawniała się honorowość Hanemanna, który odmawiał przyjmowania pomocy przeznaczonej dla poszkodowanych w wyniku wojny wywołanej przez jego rodaków.

Z czasem Hanemann, będący żywym łącznikiem między obydwoma miastami, ocalony przez Ojca od szabrowników, zakorzenia się w domowej społeczności, nawiązując „w świecie rozmaite więzi porozumienia”¹²³².

¹²³¹ J. Jarzębski, *Hanemann i samobójcy...*, s. 115.

¹²³² M. Wilczyński, *op. cit.*, s. 82.

Nieemożliwe jest tylko porozumienie z ubekiem, według którego na niekorzyść głównego bohatera działa znajomość języka polskiego mogąca świadczyć o działalności szpiegowskiej¹²³³. Nowe władze, zdziwione brakiem chęci wyjazdu ze strony Hanemanna, dają mu do zrozumienia, że jest niemile widziany¹²³⁴. Tymczasem w dosyć nieprzyjemnej rozmowie z oficerem UB Hanemann stwierdza: „Moja siostra zginęła pod Dirschau w styczniu czterdziestego piątego. Za Odrą nie mam żadnej rodziny. Więc po co miałbym tam jechać? (...) nie myślę o wyjeździe” (H, s. 90, 91). Po raz kolejny zatem, wbrew nieprzychylnym okolicznościom, postanawia on nie opuszczać swojego miasta, choć zarazem czuje pewien żal do siebie z powodu tej dziwnej nostalgii do Gdańska. Z kolei w powojennym mieście bohater, separujący się od nowych mieszkańców, dla wielu stał się figurą inności, choć on sam ukrył siebie „w uporczywej, choć bezpiecznej od wstrząsów autochtonii”¹²³⁵:

Nieobecność ludzi, cisza, dogasanie dnia – w stygnącym świetle wieczoru czuł się naprawdę blisko świata i nawet tchnienie powietrza, łagodnie napływające z ogrodu, zdawało się dotykalne (...). To raczej właśnie ich oddalona nienaturalna obecność (...) nadawała samotności dobrą barwę. (...) w takich chwilach wszystko się w nim układało niczym delikatne warstwy popiołu (H, s. 89–90).

Znajdując się niejako na marginesie społeczności, Hanemann, będący bezsilnym świadkiem exodusu Niemców z Gdańska i tragicznego (także dla samego miasta) roku 1945, w zmieniającym się mieście żyje uwrażliwiony na ślady minionego, które nawiedzają jego sny i umysł gnębione poczuciem winy i współczucia. Co rusz prześladują go pojawiające się w głowie obrazy (ze) zbombardowanego miasta, statku tonącego wraz ze znajomymi rodzinami na pokładzie, wywołując w nim wątpliwości co do tego, czy zostając, dokonał dobrego (odpowiedniego) wyboru. Poczucie winy prowadzi go (nie po raz pierwszy) w stronę refleksji o śmierci, „co nie przyszła w porę, aby zażegnać cierpienie”¹²³⁶. Być może ci, co odeszli, postąpili mądrzej:

¹²³³ Zob. rozdział *Wezwanie*, s. 102–108.

¹²³⁴ Pisarz przywołuje tutaj „myślenie” ówczesnej władzy, według której Niemcy, m.in. ci, którzy mieszkali na terenie Wolnego Miasta Gdańska, jako „element wrogi”, mieli być usuwani z nowo tworzonego po wojnie polskiego społeczeństwa. Zob. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Wrocław 1974, s. 132–133.

¹²³⁵ Z. Wasilewska-Lipke, *op. cit.*, s. 107.

¹²³⁶ *Ibidem*, s. 88.

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

Przez mgnienie wyobraził sobie dno morza: na szarym piasku, gdzieś pod Bornholmem, ślad dziecięcej dłoni, ptasi odcisk, kilka kostek ułożonych promieniście... Ewa, Maria... (...). Chciał współczuć, chciał oskarżać siebie, chciał jakoś zmasać swoją winę (H, s. 100).

Wojenne doświadczenia, towarzyszące im przemyślenia oraz stan melancholii¹²³⁷, w jaki popadł, potęgują alienację i samotność Hanemanna w zmieniającym się Gdańsku. On sam także, będąc przecież tutejszym, doświadcza obcości, choć odwrotnej do tej, z jaką zmagają się przyjezdni. Oni bowiem stykają się z nieznaną im przestrzenią, która wymaga (roz) poznania i oswojenia. Tymczasem Hanemann obserwuje inwazję obcości w przestrzeń własną, znaną, która tym samym przestaje być przyjazna i bezpieczna. Wymaga ona od niego niejako ponownego poznania i oswojenia, tym bardziej że „dawnego *genius loci* nie przywróci jej chociażby największy wysiłek pamięci i wyobraźni”¹²³⁸.

W powojennym Gdańsku Hanemann, podobnie jak inni Niemcy, czuje, że (coraz bardziej) nie jest u siebie. Dostrzega zachodzące zmiany i nowe obyczaje, wśród których jego uwagę zwracają szczególnie te związane z religią. Ewangelik Hanemann obserwuje nie tylko przeistaczanie się surowych protestanckich zborów w katolickie świątynie (lub inne obiekty użyteczności publicznej¹²³⁹), ale także jest ciekaw nowych obyczajów. Zarazem Niemiec czuje się obco w barokowej katedrze, razi go widok spowiadających się kobiet, a przedstawiająca nagiego Chrystusa gipsowa figura złożona do grobu w okresie wielkanocnym przypomina mu ciała, które oglądał w Instytucie Anatomii:

Hanemann nie lubił zaglądać do katolickich kościołów. Nie mógł znieść widoku nagiego Chrystusa. Mógł jeszcze patrzeć na średniowieczne obrazy męki, na wizje Grünewalda, chociaż go przera-

¹²³⁷ Przemysław Czaplinski stwierdził, że poprzez Hanemanna Chwin „wprowadził na powrót do polskiej kultury portret melancholijnego Niemca”; i dem, *Poruszona mapa...*, s. 198 (tam też opisuje ów stan bohatera, s. 198–200). Analizę stanu melancholii, w jaki popadł Hanemann, przedstawia także Katarzyna Wakula; zob. eadem, „Pani Melancholia”, [w:] eadem, *Korespondencja sztuk...*, s. 154–160. Autorka wskazuje jednocześnie, że „melancholiczny świat w tekstach Chwina (...) podszyty jest duchem romantyzmu” (s. 154).

¹²³⁸ Por. M. Zapędowska, *op. cit.*, s. 223.

¹²³⁹ „Teraz w Danzig zborów już nie było. Z tego wielkiego, przy koszarach na Hoefriedberger Weg zrobiono kino, tak samo z tego mniejszego przy Jäschkentaler Weg” (H, s. 162).

żały (...). Kościelne posągi budziły odrazę. Szczególnie (...) gipsowe figury Boga złożonego do grobu; zbyt silnie przypominały to, co oglądał na marmurowym stole. (...) W zborach było inaczej. Prosty krzyż. Białe ściany. (...) czasem zaglądał do Katedry (...). Kiedy po raz pierwszy wszedł do białej nawy, poczuł tylko obcość (H, s. 162).

Mimo tego poczucia obcości, niesmaku i niechęci w Boże Ciało Hanemann spaceruje po Oliwie, przyglądając się ulicznym ołtarzom, w pewien sposób uczestniczy w tym święcie:

W czerwcowe przedpołudnia, gdy ulica Grottgera, wyświeżona i wypachniona, ruszała w stronę Katedry, nie zostawał jednak w domu. Ulicą Wita Stwosza, potem koło pętli i przez park, dochodził do ulicy Cystersów w pobliże kaplicy św. Jakuba. (...) i choć to, co widział dookoła, było mu obce, poddawał się pięknej barwie świątecznego dnia (H, s. 163).

Powyższy fragment – ilustrujący zmianę, jaka zaszła w powojennej rzeczywistości Gdańska – po raz kolejny ukazuje, że w nowej rzeczywistości to nie powojenni przybysze, ale Hanemann, mieszkający tu przecież „od zawsze”, musi oswajać gdańską przestrzeń, odczytywać pojawiające się tajemnicze znaki, które wnosi do miasta polska kultura.

W opowieści Piotra C. zauważalne staje się swoiste „odklejanie się” Hanemanna od terażniejszości, tak jakby z własnej woli przestawał w niej uczestniczyć. Poczucie „istnienia”, „obecności” głównego bohatera ulega osłabieniu, on sam zaś oddaje się kontemplowaniu „gdańskiej «teraźniejszości rzeczy minionych»”¹²⁴⁰. Hanemann obserwuje wprowadzane zmiany, jak chociażby przemianowanie jego ulicy z Lessingstrasse na Grottgera. I choć nadal jeździ tramwajem numer dwa z Langhfur do Danzig (a nie z Wrzeszcza do Gdańska), a w jego pamięci zamiast Brzeźna, Cyganek czy Nowego Portu trwają Brösen, Zigankenberk i Neufahrwasser, ma świadomość, że należą one do innego miasta. Jego Danzig – miasto, „którego już nie ma” (H, s. 61) – w swoim (materialnym) kształcie istnieje już tylko na fotografiach, będących świadectwem realności dawnych, minionych miejsc¹²⁴¹:

¹²⁴⁰ Z. Wasilewska-Lipke, *op. cit.*, s. 106.

¹²⁴¹ Jak zauważył Marek Wilczyński, w *Hanemannie* w pewien sposób współistnieją dwa miasta. Na powojenny Gdańsk nakłada się bowiem (czy też przezeń prześwituje, mimo że to „miasto umarło”) Freie Stadt (idem, *op. cit.*, s. 82). Danzig istnieje we wspo-

5. Miesz(k)añcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

I tylko z ciemnych (...) fotografii z atelier samego Ballerstaedta, płynęła ku nam miękka ciemność ulic biegnących ku Motławie, połysk drobnego bruku na Mariackiej i mleczne światło latarni na Szerokiej, które co wieczór zapalał Hans Lempke, sąsiad pana Zimmermanna z Osieku (H, s. 22).

W tym fragmencie ujawnia się sposób patrzenia Chwina (czy też opowiadania o Gdańsku), który w wielu momentach przypomina oglądanie i opisywanie fotografii dawnego miasta. Warto w tym miejscu przywołać Rolanda Barthesa, według którego fotografia jest obrazem niezapośredniczonym, „czystą przyległością”¹²⁴², ponieważ nie przekłada danej naocznie rzeczywistości na znaki (w przeciwieństwie do opisu, który przetwarza wyglądy w materię tekstu słownego), pokazując „to-co-było” w kształcie (dokładnie) takim, jak utrwaliła światłoczuła błona. Jednocześnie – przez tę wierność (wobec) przeszłości zakłętej na fotograficznym papierze – zdjęcie uświadamia nieobecność „tego-co-było” bądź, jeśli coś nadal istnieje, to na pewno nie „takie-jak-było”: utrwalenie chwili na fotograficznej błonie zatrzymuje bowiem obraz, nie zatrzymuje jednak czasu¹²⁴³. Zarazem jednak zdjęcie jest sposobem unaocznienia, swoistym ponownym „powołaniem do życia” minionego świata. Można zatem powiedzieć, że nosi ono w sobie zarówno funkcję elegijną, jak i wskrzesicielską. Funkcje te wyraźnie korespondują ze sposobem pisania Stefana Chwina o Gdańsku. Wymieniając kolejne miejsca czy rzeczy, pisarz zwraca uwagę na nieubłagany upływ czasu, na zacieranie śladów mijającego świata oraz nakładanie na nie śladów

mniemiach, fotografiach i przedmiotach, nade wszystko jednak w świadomości tytułowego bohatera, „zrośniętego” niejako z przestrzenią Starej Oliwy, która uniknąwszy wojennych zniszczeń, nadal zdaje się należeć raczej do minionego świata, „który przed śmiercią narzeczonej wypełniony był wzruszeniami, marzeniami i projektami na przyszłość nadających mu walor miejsca intymnego” (M. Zapędowska, *op. cit.*, s. 223).

¹²⁴² R. Barthes, *Światło obrazu*, tłum. J. Trznadel, Warszawa 1995, s. 50.

¹²⁴³ Także Susan Sontag wskazywała, że „fotografia jest sztuką elegijną, strefą zmierzchu. Wszystkie fotografie mówią memento mori. Zrobić komuś lub czemuś fotografię, to tak, jak wziąć udział w czyimś umieraniu – człowieka lub rzeczy. Utrwalając chwilę i zamrażając ją niejako, fotografie są dowodem na nieubłagany bieg czasu”; eadem, *op. cit.*, s. 19. Warto dodać, że jeszcze w połowie XIX wieku Ralph Emerson zwrócił uwagę na nierozzerwalny związek fotografii ze śmiercią, wskazując, że każde właściwie wykonane zdjęcie, uśmiercając chwilę, zapowiada nieuchronny rozpad każdej rzeczy, miejsca. Ten aspekt fotografii znalazł szczególnie wyraźną reprezentację w procesie „obrazowania” miejskich przestrzeni. Zob. *Journal of Ralph Waldo Emerson 1841–1844*, [za:] T. Szerszeń, *op. cit.*, s. 7.

współczesności, na swoistą zamianę miejsc po przedmiotach, które cicho giną, szczyrbia się i niszczą, zastępowane następnie wytworami obecnego czasu. Podobnie jest z budynkami, ulicami, napisami, które także łuszczą się, blakną i znikają pod powłoką nowych warstw tynku lub są przysłaniane/zastępowane nowymi budowlami. Powieści Chwina pełnią zatem podobną funkcję jak fotografie: są elegią na odchodzenie rzeczy, miejsc i ludzi, ale równocześnie pamięć o nich podtrzymują, wskrzeszają je w opisie. Owo wskrzeszanie przeszłości jest zarazem ożywianiem pamięci, domaganiem się dla niej miejsca w rzeczywistości, która ową pamięć, trwającą niejako na przekór oficjalnemu obrazowi historycznych przeobrażeń, stara się wytłumić. Pisarstwo gdańskiego prozaika jest w takim ujęciu wprowadzeniem swoistego mitu ładu w chaos życia wywołany wojennymi zamieszaniem. Jak bowiem zauważa Marek Zaleski: „Obrazy urzeczywistnione w kadrze ożywiają pamięć i wyobraźnię, ich alegoryczny wymiar polega na tym, że stanowią potwierdzenie ukrytego za kadrem porządku, ciągłości życia, całości, z której zostały wyrwane”¹²⁴⁴. Ocalanie przeszłości staje się w *Hanemannie* i *Krótkiej historii* nie tylko ocalaniem utraconego porządku, ale także koniecznością, która pozwala na określenie własnej tożsamości i uczynienie miasta swoim oraz na przeciwstawienie się przypadkowi historii igrającej z ludzkim losem.

Według Waltera Benjamina tylko obraz pozwala na uchwycenie przeszłości¹²⁴⁵. Co więcej, jego zdaniem fotografia, szczególnie ta „dawna”, ma moc reaktywowania świata mitu, symbolicznie łączy teraźniejszość z mitycznym „kiedys”¹²⁴⁶. Oglądaniu fotografii towarzyszy zatem świadomość nostalgiczna, płynąca z niemożności powrotu do tego, co (bezpowrotnie) minione¹²⁴⁷. Dlatego też twarz Hanemanna łagodnieje, gdy Piotr, oglądając zdjęcia w jego albumie, zauważa dawną brązową fotografię profesora z narzeczoną, zrobioną na (nieistniejącym już) moło w Glettkau. Jest to jedna z krótkich chwil ożywienia przeszłości, okupiona bólem zderzenia z teraźniejszością. Przebudzeniem do życia w owej teraźniejszości stał się dla Hanemanna policzek wymierzony ręką Hanki i jej „niedoczekanie!”. Odbity w lustrze widok śladu na policzku każe mu zapomnieć o bliźnach

¹²⁴⁴ M. Zaleski, *Formy pamięci: o przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996, s. 68.

¹²⁴⁵ W. Benjamin, *Anioł historii*, Poznań 1996, s. 415.

¹²⁴⁶ Zob. R. Różanowski, *Pasaże Waltera Benjamina*, Wrocław 1997, s. 190.

¹²⁴⁷ Por. M. Zapędowska, *op. cit.*, s. 224.

przeszłości i zwrócić się ku terażniejszości oraz cierpieniu innych: niedo-
słej samobójczyni i niemego sieroty. Zdaje się, że właśnie nieudana próba
odebrania sobie życia przez Hankę „rozerwała zasłonę dzielącą Haneman-
na od świata”¹²⁴⁸. Ów powrót do „świata żywych” wiąże się jednak dla nie-
go z opuszczeniem miasta, z którego wyjeżdża (ze względów politycznych)
razem z Hanką i Adamem. Nie skłoniła go do tego wojna ani „śmierć” mia-
sta, ale Polacy. Niezyczliwi mu nowi osiedleńcy zdecydowali o tym, przed
czym tak się wzbraniał przez całe życie.

Polacy

Mieszkańcy literackiego Gdańska z *Hanemanna* nie tworzą czarno-białej
kulturowej mozaiki, w której – jak chciała propaganda PRL – na czar-
no oznaczeni byłiby Niemcy, na biało zaś Polacy popierający istniejący
ustrój¹²⁴⁹. Zwłaszcza że ci drudzy nie tworzą spójnej grupy. Podzieleni są na
przyjezdnych i tych, którzy mieszkali tutaj jeszcze przed wojną, a w innej
perspektywie – na przeciwników nowego systemu i jego zwolenników. Ci
ostatni, ulegając propagandzie, często są negatywnie nastawieni do pozo-
stających w mieście Niemców. Z rezerwą podchodzą do siebie także przed-
wojenni polscy gdańszczanie oraz przyjezdni.

Ową różnicę w relacjach Piotr C. dostrzega dzięki spotkaniu z Ha-
nemannem. Niemieckiego profesora odwiedza bowiem Pan J., w Wolnym
Mieście nauczyciel w Gimnazjum Polskim (co przypłacił przesłuchaniami
i pobytem w obozie Stutthof), teraz uczący języka niemieckiego w liceum
na Topolowej. Młody narrator zauważa szczególną więź między Haneman-
nem i Panem J.:

powiedzieć, że byli przyjaciółmi – to może zbyt wiele. Ilekroć jed-
nak widywałem ich, jak (...) szli w stronę Katedry, tylekroć miałem
wrażenie, że łączy ich coś więcej niż tylko dawna znajomość. (...) na-
wet w samej barwie głosu, w powadze, z jaką odnosili się do spraw,
które niewtajemniczonym mogły wydać się błahe, było coś, co ich
zbliżało (H, s. 124–125).

¹²⁴⁸ Z. Wasilewska-Lipke, *op. cit.*, s. 107.

¹²⁴⁹ Por. B. Marciniak-Jędrzejczak, *op. cit.*, s. 142.

Obydwaj, niezależnie od pochodzenia narodowego, są gdańszczanami, tutejszymi. Łączy ich nie tylko przedwojenna znajomość, ale także wspólnota doświadczeń – przeżycie klęski i przemiany miasta. Dlatego, choć Hanemann jest Niemcem, Pan J. woli jego towarzystwo niż spotkania z „nowymi” Polakami. Lokalne więzi przewyżniają w tym przypadku narodowe animozje. Pisarz wskazuje tym samym, jak złożone były relacje między mieszkańcami, jak trudne było tworzenie, budowanie powojennej tożsamości Gdańska, w którym ponad więzią narodową była ta ważniejsza, wskazująca na istotność bycia tutejszym, u siebie, w swoim mieście. Relacje między Polakami pochodzącymi z dawnego Danzig a przyjezdnymi były raczej szorstkie, co zauważa młody bohater-narrator:

Wyczuwałem to zresztą i u innych Polaków z Wolnego Miasta. (...) cenili sobie oni wielce każdą sposobność rozmowy w języku Goethego, do „nowych Polaków” zaś – tych ze wschodu czy z Warszawy – odnosili się z uprzejmą powściągliwością, tak jakby lata spędzone w mieście, w którym osobiście (to podkreślali) dzień po dniu trzeba się było ścierać z wrogim żywiołem, nie tylko wzmocniły i wzbogaciły duszę, lecz i naznaczyły każdego, kto przeżył, jakimś wywyższającym stygmatem. Wszystko, co wnieśli do Gdańska „nowi Polacy”, pan J. uważał za rozwodnione i podejrzone. Bo przecież, gdyby coś się stało, gdyby „oni” wrócili raz jeszcze, czy ta nowa polskość – warszawska, lubelska czy wileńska, która zjawiała się w Langfuhr i Oliwie w ślad za wielką armią, nadchodzącą ze wschodu – miałaby w sobie dość siły, by przetrwać tak jak tamta we Freie Stadt? Pan J. mocno w to powątpiewał (H, s. 124–125).

Skomplikowane relacje wśród społeczności powojennego Gdańska szczególnie wyraźnie uwidoczniły się w opisywanej w *Hanemannie* Akademii Medycznej, gdzie pracuje matka narratora. Znajdują tam zatrudnienie lekarze z Wilna oraz polskie i niemieckie pielęgniarki. Jak zauważyła Barbara Marciniak-Jędrzejczak, panują tutaj specyficzne układy, w ramach których polskie pielęgniarki czują się lekceważone przez ich niemieckie koleżanki, a polscy lekarze wolą pracować z tymi ostatnimi¹²⁵⁰.

W swych powieściach Chwin ukazuje różne postawy ludzi wobec innych w czasie wojny i tuż po jej zakończeniu. Pojawili się wówczas w Gdań-

¹²⁵⁰ Por. B. Marciniak-Jędrzejczak, *op. cit.*, s. 144.

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

sku zarówno szabrownicy, jak i zwyczajni ludzie, potrafiący stanąć w obro- nie słabszego, Polaka czy Niemca (np. Hanemanna). Tym samym pozornie słabszy, przybysz, wygrywa z silniejszymi., Ukazując różne zachowania ludzi w sytuacji „granicznej”: od chęci „odwetu”, odegrania się za doznane krzywdy po pomoc udzielaną temu, który aktualnie znalazł się w gorszej sytuacji, niezależnie od tego, skąd pochodzi, Chwin nie usprawiedliwia za- chowania tych, którzy napadli Hanemanna, i pozostawia otwartymi pyta- nia o to, czy

szabrownicy, którzy weszli do mieszkania Hanemanna, by za- brać mu złoto, czyż nie czuli, że mają prawo zrobić ze „Szwabem” wszystko, bo mają prawo wyrównać rachunki za to, co Niemcy ro- bili z Polakami? I zdarzali się Polacy, którzy te rachunki wyrówny- wali brutalnie, na przykład podczas wielkich powojennych depor- tacji, kiedy to ludność niemiecką z dawnego Pomorza, Śląska i Prus wschodnich wywożono na tereny położone za Odrą¹²⁵¹.

W pisarstwie Chwina nie chodzi o ukazanie wzajemnych przyjaźni czy animozji ani o ukazanie winnych tragedii (Niemców) i poszkodowanych (Polaków), którzy zajmują ich miejsca. Pisarz pokazuje, że powojenna rze- czywistość była o wiele bardziej złożona. Ujawnia przy tym wartość i zna- czenie nadziei oraz konieczność ocalenia ponadkulturowej, ogólnoludzkiej wspólnoty przeżywania istoty człowieczeństwa. Jak zauważył Włodzimierz Maciąg, „ewakuujący się niemieccy gdańszczanie tracą o wiele, wiele wię- cej, niż zyskują polscy przybysze. Pamięć nieszczęść łączy w pewnym sen- sie pozostałych przy życiu, nawet zbliża ich do siebie. Nie liczą się języki ani paszporty, liczy się życie jako droga odzyskiwania nadziei”¹²⁵².

Problem współistnienia narodów został podjęty przez Stefana Chwi- na także w *Dolinie Radości*. Kwestia narodów (a szerzej także podziału na swoich i obcych), odmiennych języków i kulturowej odrębności pojawia się tutaj w kontekście przewijającego się przez całą powieść swoistego pyta- nia-stwierdzenia: „nie ma głębi, jest tylko powierzchnia” (DR, s. 62). Proble- matyka narodowości zdaje się kwestionować powyższe stwierdzenie. Fak- tycznie, istnieje bowiem powierzchnia wskazująca (choćby na mapie) granice państw, regionów. Jednakże ludzi, niezależnie od owych granic, czy

¹²⁵¹ S. Chwin, *Powieść i doświadczenie...*, s. 27.

¹²⁵² W. Maciąg, *Źródła wierności*, „Dekada Literacka” 1996, 2, s. 12.

też ponad nimi, łączy podobny los: pełen rozpacz, smutku i niechlubnej historii¹²⁵³. Istnieje zatem głębia człowieczeństwa, niezależna od przynależności do danego narodu czy państwa, a jej istotnym elementem jest ludzka natura, w której mieszają się zdolności do czynienia dobra i okrucieństwa. Powierzchny podział bywa więc złudny; powierzchnia nie może istnieć bez głębi:

Jak to mówił nieodżałowany pan (...) „Drogi Eryku, polskość, niemieckość, rosyjskość to tylko garść symboli, chorągiew, wspólny strach, wspólna nienawiść, wspólne przyzwyczajenia kulinarne, powierzchnia, zmienna powierzchnia, kolorowy naskórek skóry, nic więcej”. A oni klęczeli na peronie i całowali piach ojczysty, zamknięci w swojej polskości jak w klatce, dokładnie tak, jak ich wyuczyli księża, nauczyciele, ojcowie, dziadowie i bracia, a raczej jak nakazywała im powierzchnia, naskórek, chorągiew przyklejona do ciała, biało-czerwona koszula Dejaniry, którą im założono w dzieciństwie (DR, s. 499).

5.2. Gdańsk dla przesiedleńców: życie „pomiędzy”

Jak zauważa Zygmunt Dulczewski, „trwalszy związek między ludnością osiedleńczą a nowym miejscem zamieszkania łączy się w praktyce z takimi wydarzeniami jak założenie własnej rodziny, silne przeżycia uczuciowe, budowa i urządzenie własnego domu, wszelkie inwestycje itd. Związek taki nie oznacza jeszcze całkowitego zżycia się z ludnością danej miejscowości. Polega on (...) na tym, co język potoczny określa «sentymentem» dla miejsca, gdzie się dobrze czujemy, gdzie mamy swój «kąt własny». Mówimy wtedy o tworzeniu więzi lokalnej. Tworzenie się więzi grupowej między osiedleńcami pochodzącymi z różnych miejscowości, poczuwanie się ich do nowej wspólnoty, do uczestnictwa w nowej społeczności (...) możemy nazwać integracją społeczną”¹²⁵⁴.

Ludzie, którzy zamieszkali w powojennym Gdańsku, przede wszystkim czuli, że żyją „na cudzym”, co wykorzystywała komunistyczna propa-

¹²⁵³ Por. B. Marciniak-Jędrzejczak, *op. cit.*, s. 147.

¹²⁵⁴ Z. Dulczewski, *Autochtonizacja polskiej ludności...*, s. 31.

ganda. Podtrzymując strach przed niemieckim powrotem i jednocześnie głosząc hasła o „odwiecznej polskości Gdańska”, potęgowano uczucie wewnętrznej rozdarcia mieszkańców, którzy musieli żyć wśród sprzeczności. Pamięć o tym czasie (i doświadczeniu) zachęciła Chwina do opisanego go w kolejnych powieściach.

Istotnym fragmentem tożsamości przesiedleńców, którzy mieli tworzyć powojenny Gdańsk, było ich pochodzenie – przeszłość, która w przypadku rodziców bohaterów-narratorów powieści Chwina nie była związana z tym właśnie miastem. To sprawiało, że pierwszym zadaniem, jakiego musieli dokonać i z którym mierzyć się mieli przez kolejne lata, było podjęcie próby oswojenia miasta, poczucia się u siebie. Nie było to zadanie łatwe.

W socjologii wskazuje się na odmiennosć stosunku ludzi do małego (np. miasta) i wielkiego (np. państwa) obszaru. Istotą tego pierwszego przypadku są bezpośredni stosunek osobisty i przywiązanie do środowiska, w którym człowiek spędził znaczną część bądź też całe życie. Tę relację określa się mianem więzi z prywatną ojczyzną¹²⁵⁵. Ludzie identyfikują się ze swoim miastem dzięki przeżyciom i doświadczeniom, jakie były ich udziałem na tym terenie, oraz relacjom (np. rodzinnym, sąsiedzkim), które łączą ich z osobami zamieszkującymi to samo terytorium¹²⁵⁶. Ważny wymiar „zakorzeniania” się ludzi stanowią osobiste i emocjonalne poczucie związku z miejscem oraz wewnętrzne poczucie przynależności do niego, bycia jego mieszkańcem. Na wybór miejsca zamieszkania wpływać mogą rozmaite czynniki, chociażby względy rodzinno-sentymentalne (urodzenie się oraz długotrwałe przebywanie w danym miejscu) albo też atrakcyjność miejsca (kulturowa, krajobrazowa, ekonomiczna)¹²⁵⁷. W związku z tym, że obydwój rodzice młodych bohaterów-narratorów nie byli gdańszczanami z urodzenia, o wyborze nowego miejsca zamieszkania zdecydowało to drugie. Szczególnie urzekł ich krajobraz, który zarazem przypomniał ojcu miejsce, skąd przybył do Gdańska:

Od południa dzielnicę otaczały wzgórza, ciemna zieleń sosnowego lasu przetykana szarością bukowych pni, i ten widok, widok wzgórz, ciągnących się (...) od Langfuhr w stronę Gdyni, chyba przesądził o wszystkim (H, s. 67).

¹²⁵⁵ S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 26.

¹²⁵⁶ Idem, *Analiza socjologiczna ojczyzny* [w:] idem, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1966, s. 224–225.

¹²⁵⁷ Por. R. Kryszk, J. Załęcki, *op. cit.*, s. 85.

Podjęcie decyzji o zamieszkaniu to dopiero pierwszy krok. Dużo trudniejsze jest poczucie, że jest się u siebie, zakorzenienie. Dla pierwszego pokolenia Polaków zamieszkałego w Gdańsku po II wojnie światowej wciąż obecne w pamięci było miejsce, z którego pochodzili i które musieli opuścić. We wskazaniu miejsca pochodzenia rodziców bohaterów-narratorów *Krótkiej historii* i *Hanemanna* ujawnia się przywołane wcześniej potraktowanie Gdańska jako miejsca autobiograficznego. W ich przypadku bowiem owymi miejscami były (podobnie jak w przypadku autora) Warszawa, opuszczona przez matkę po jej zburzeniu po powstaniu warszawskim, i Wilno, z którego Ojciec wraz z bratem musieli wyjechać, przypadkiem trafiając do Gdańska¹²⁵⁸. W powojennej rzeczywistości nadbałtyckiego miasta nie czują się oni swojsko. Są przybyszami i szczególnie Ojciec dostrzega swoją odmienność, tęskniąc zarazem (w milczeniu) do opuszczonego Wilna, z którym pozostawał uczuciowo związany. W *Krótkiej historii* pisze Chwin:

bo Ojciec zaciągał. Może nie za bardzo wyraźnie, ale jednak, i babcia nazywała go (kiedy nie słyszała) „Wilniuk”, bo zawsze czuła wyższość warszawskości nad kresami (KH 91, s. 157).

W historii rodziców bohatera-narratora *Krótkiej historii* Chwin odzwierciedla sytuację wielu powojennych przesiedleńców poszukujących swojej „utraconej” (wraz z dotychczasowym miejscem życia) tożsamości. Tożsamość ta jest tajemnicą i zagadką także dla ich dzieci, które – mimo że nigdy nie były w Wilnie i nie było im dane doświadczyć tamtego świata (owa utrata nie jest zatem ich udziałem) – mają świadomość pewnej rysy, wyrwy w tożsamości rodziców, w pewien sposób wraz z tęsknotą tychże przejmowanej¹²⁵⁹. Kresy w rzeczywistości Gdańska istnieją, pojawiając się

¹²⁵⁸ Zob. np. scenę, w której młody bohater-narrator *Krótkiej historii* przywołuje sytuację pojawienia się ojca w Gdańsku: „Ojciec z Wujkiem «w ostatniej chwili» wsiadli do pociągu, który jechał «na Olsztyn». Potem dowiedziałem się, że jechali bardzo długo, aż dojechali do Nowego Dworu. (...) Chwila ta budziła mój lęk znacznie większy niż chwila, kiedy Ojciec z brązową tęczką w dłoni wsiadał w Wilnie do pociągu, patrząc nieufnie w zachodzącą zorzę płonącą pożegnalnie nad Zamkową Górą” (KH 91, s. 159–161).

¹²⁵⁹ Jak zauważa Przemysław Czapliński: „Kresy (...) stają się w coraz większym stopniu obszarem przedstawień zapośredniczonych, co sprzyja nostalgii pożyczonej, wywołuje tęsknoty odczuwane w imieniu innych – najczęściej rodziców”. Przedwojenne małe ojczyzny stały się częścią tradycji, uczuciowego i kulturowego bagażu, z którego czerpie w swojej twórczości także Stefan Chwin; zob. P. Czapliński, *Wzniośle tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001, s. 119.

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

we wspomnieniach, choć – jak zauważa narrator *Krótkiej historii* – „o Wilnie Ojciec mówił dokładnie tyle samo, co o Stalinie, to znaczy zupełnie nic” (KH 91, s. 157). Chwile wspomnień zdarzały się rzadko, przy okazji spotkań u stryja, kiedy to

Wujek grał na gitarze (dziwnej długiej, z siedmioma strunami) dość nawet wesoło (...) śpiewali piosenki, po których powinni się śmiać, (...) ale wcale się nie śmiali, tylko bardzo uważali, żeby ich głosy ułożyły się w ładnie brzmiący akord. (...) śpiewali nie patrząc ani na mnie, ani na siebie. Każde patrzyło w inną stronę: Ciocia w płomień kuchenki, Ojciec w figury, (...) a Wujek patrzył chyba we wzór tapety... (KH 91, s. 158).

Narrator *Krótkiej historii* dodaje:

Piosenki opowiadały o odjeżdżaniu, witaniu i drzewie, które nosiło kobiecą nazwę „kalina”, ale śpiew nie korzystał wcale z możliwości kryjących się w znaczeniu i barwie słów (...) kiedy Wujek przestawał grać, to robiło się zupełnie cicho (...). W pokoju (...) srebrzył się mały obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej (KH 91, s. 158–159); Opowieści o „barkach nowogródzkiej góry” słuchałem z zaciekawieniem, bo była wzniosła ponura – ale dość ładna (KH 91, s. 177); Głos Ojca dziwnie łączył w sobie powagę z nastrojem żartu (KH 91, s. 172).

Opuszczone Kresy odcisnęły olbrzymie piętno na przesiedleńcach, którzy zachowali w pamięci obraz wspólnoty tolerancyjnej, budującej swoją tożsamość w oparciu o związek z regionem, a nie narodowością czy religią. Ciągłość tradycji oraz poczucie wspólnoty i łączności z wymiarem duchowym decydowały o arkadyjskim charakterze Kresów. Powojenny Gdańsk wydawał się przestrzenią obcą, nieoswojoną, będącą poniekąd zaprzeczeniem tych cech. Mimo że fragmenty owego świata znalazły się także (za sprawą przybyszów? a może żartu historii?¹²⁶⁰) w powojennym Gdańsku – w postaci nazw ulic wziętych z Mickiewiczowskich poematów (Wajdeloty, Grażyny, Konrada Wallenroda, Aldony) – takim obcym miejscem, nie do końca oswojonym dla pokolenia Rodziców pozostał on właściwie na zawsze.

¹²⁶⁰ We fragmencie *Krótkiej historii*, w którym pisarz opowiada o wędrowaniu po gdańskich ulicach o kresowych nazwach, w głowie narratora rodzą się „trudne pytania. Jeśli los jest Losem, to dlaczego tak wszystko urządził?” (KH 91, s. 175).

Przywołane fragmenty wspomnień Kresów z jednej strony świadczą o sposobie zachowania, chociażby fragmentarycznego, czy też poszukiwania istotnych elementów tożsamości przesiedleńców. Z drugiej strony – na podstawie owych litewskich pieśni czy recytowanych fragmentów *Grażyny* Adama Mickiewicza – bohater próbuje zrekonstruować swoje rodzinne utracone „ja”. O takich wielostronnych próbach odnalezienia minionego „ja” (w) przeszłości rodzinnej pisał Przemysław Czapliński, określając je mianem „mitografii genealogicznej”¹²⁶¹. W przypadku bohaterów-narratorów *Krótkiej historii* i *Hanemanna* owo „ja” rodzinne związane jest z Warszawą i Wilnem. O ile jednak mama bohatera musiała opuścić swoje miasto z powodu jego zniszczenia, o tyle ojciec zmuszony został do wyjazdu z innych przyczyn: zmiany granic potwierdzonej powojennymi decyzjami w Jałcie i Poczdamie, ze szczególnym „udziałem” Stalina, o którym ironicznie mówi narrator powieści:

autor krótkiego podpisu, zmieniającego moje położenie na mapie z błędnego na bardziej trafne, współtwórca biografii Ojca i Mamy, niewidzialny, a jednak obecny (KH 91, s. 177).

Co więcej, w powojennej rzeczywistości nie było mile widziane opowiadanie o przymusie wyjazdu i utracie dotychczasowego domu na Kresach. Dlatego też ani ojciec, ani jego rodzina nie werbalizują swojej tęsknoty za dawnym domem, ale ukazują ją poprzez aluzje literackie czy folklorystyczne pieśni. Owe niedomówienia, przemilczenia, związane są zapewne również z deprecjacją Kresów, które w związku z decyzjami politycznymi dla Polaków przemieniły się w swoisty *locus horridus*. Z uwagi na ówczesną sytuację polityczną (stalinizm) wileńska przeszłość rodziny jest zatem ukrywana w milczeniu. Ujawnia się w nazwach, pieśniach, a zatem fragmentarycznie. I w postaci takich właśnie strzępków stała się także elementem konstytuującej się tożsamości narratora, potomka wysiedlonych z Wilna.

Podobnie jest z rodzicami Piotra, bohatera-narratora *Hanemanna*, którzy wciąż mają przed oczami swoje miasta, a podział na swojskie (Warszawa, Wilno) i obce (Gdańsk) uruchamia łańcuch skojarzeń i wskazuje na wizualną chociażby obcość kultury Wschodu (czyli

¹²⁶¹ Zob. P. Czapliński, *Mapa, córka nostalgii...*, s. 109.

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

przedwojennych wschodnich ziem Polski) i Zachodu (germańskość Gdańska), ujawniającą się m.in. w kształcie parków, układzie ulic czy architekturze cmentarzy. Spotkaniu z gdańską przestrzenią towarzyszy pokoleniu rodziców poczucie nagłej pustki i obcości (także w mieszkaniu – dużo bardziej przecież funkcjonalnym niż to wileńskie czy przedpowstaniowe warszawskie)¹²⁶².

Jak zatem osiedleńcy czują się w mieście? Niektórzy są zadowoleni z nowego miejsca zamieszkania, inni nie potrafią bądź nie chcą się w nim zakorzenić. Dzieci z kolei są zafascynowane architekturą, „zmysłnym” układem ulic czy kolorystyką budynków. Jeszcze innych interesuje tożsamość miasta, szczególnie ta ponadnarodowa, która pozwoliłaby nazwać je miastem „swoim”. Jeśli nie jest to jednak możliwe, pragną je chociażby obłąskawić, „sprawić, by w tym tyglu różnych kultur, zderzeniu najrozmaitszych zwyczajów i tradycji znaleźć punkty wspólne, ukształtować przyjazne środowisko”¹²⁶³.

5.3. Gdańsk z perspektywy dzieci: (roz)poznawanie

Dziecięcy bohaterowie-narratorzy Chwina należą do pierwszego pokolenia urodzonego już w Gdańsku. Po rodzicach, którzy nie są stąd, dziedziczą oni jednak podświadome poczucie obcości miejsca urodzenia¹²⁶⁴. O ile rodzice bohaterów – podobnie jak ich sąsiedzi – rozpoczynają w Gdańsku życie na nowo, o tyle ich dzieci podejmują poszukiwania śladów (we własnych domach i podwórkach, na chodnikowych płytach, we wnętrzach biblio-

¹²⁶² Ambiwalentne napięcia towarzyszące przejmowaniu mieszkań po „tamtych” opisał Ryszard Tomkiewicz, wskazując, że „Wprowadzenie się «tak po prostu» do cudzych mieszkań nie było ani proste, ani oczywiste dla niektórych osadników. Dla części z nich zabieranie cudzego, opuszczonego mienia kojarzyło się raczej z grabieżą niż z prawidłowym przejmowaniem dóbr po tych, którzy przegrali wojnę. Jednak (...) zdecydowano się na ten proceder. Tłumaczono, że jest to odwet za zniszczone i ograbione mieszkania gdzieś w Warszawie lub na Kresach. Wiedzano też, że jeżeli sami nie zadbają o urządzenie swojego mieszkania, to nikt im tego nie zapewni”; i d e m, *Życie codzienne mieszkańców powojennego Olsztyna 1945–1956*, Olsztyn 2003, s. 148.

¹²⁶³ R. Jochymek, *Obraz Gdańska w twórczości Stefana Chwina*, [w:] *Literatura polska po przełomie 1989 roku*, red. S. Gawliński, D. Siwó, Kraków 2007, s. 69.

¹²⁶⁴ Por. M. Zapędowska, *op. cit.*, s. 219; O *Hanemannie, tauromachii...*, s. 121.

tek) dawnego, czy raczej Drugiego Miasta, zachowanego „w inskrypcjach i przedmiotach ocalałych z marcowego ognia”¹²⁶⁵. Mimo „rodzinnej” obcości Gdańsk jest bowiem dla nich krainą dzieciństwa z wyraźnie zaznaczoną topografią, przestrzenią własną, znajomą i jednocześnie kryjącą w sobie tajemnice – (poniemieckie) ślady, znaki, które chłopcy traktują jako zagadkę do rozwikłania¹²⁶⁶. Jest to miejsce ich pierwszych doświadczeń, radości i rozczarowań, przestrzeń zadawania pytań i poszukiwania (niejednoznacznych i nieostatecznych) odpowiedzi.

Jak zauważa Renata Jochymek, rodzice narratorów, podobnie jak inni przesiedleńcy, „początkowo żyją «na niby», przeglądając się jedynie w lustrze codzienności, które jest stale obecne, można z niego korzystać do woli, a jednak przestrzeń w nim odbijana nadal pozostaje nieoswojona, obca”¹²⁶⁷. Spoglądając na ich doświadczenia, można zdaniem Chwina odnieść wrażenie, że „historia ma dość nieprzyjemną skłonność do zabawiania się ludźmi, przestrzenią i czasem”¹²⁶⁸. To przekonanie o zależności losów człowieka od historii dobitnie wyraził pisarz w swej autobiograficznej powieści, zawierając je w samym tytule i wskazując, że opisywana tutaj historia „jest wynikiem” takiego właśnie żartu historii. Odtwarzając, spisując swoją duchową biografię, autor powieści dochodzi do wniosku o przypadkowości losu ludzkiego w zderzeniu z Historią rozumianą jako bezduszna i ślepa siła, która w sposób niejasny, a często także kapryśny i zmienny decyduje o kolejach losu, miejscu zamieszkania, przyszłości, a przede wszystkim o życiu i śmierci poszczególnych jednostek¹²⁶⁹. Te rozważania

¹²⁶⁵ R. Jochymek, *Obraz Gdańska...*, s. 82.

¹²⁶⁶ Jak zauważa Małgorzata Czermińska: „rodzić się znaczy rodzić się w pewnym miejscu, być przypisanym do pewnego miejsca zamieszkania”; eadem, *Przestrzenne odniesienia czasowych faz biografii*, [w:] *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze...*, s. 19. Z tym wiąże się też zaciekawienie okazywane miejscu dzieciństwa, które jest m.in. udziałem młodych bohaterów-narratorów prozy Chwina. Więcej na temat roli i znaczenia miejsc dzieciństwa zob. *ibidem*, s. 22–26 (por. zwłaszcza fragment na temat. relacji z Lwowem i Gliwicami Adama Zagajewskiego, s. 25–26).

¹²⁶⁷ R. Jochymek, „Miasta się przemieszały” – *synkretyczność kultur a poczucie wyobcowania bohaterów powieści Stefana Chwina*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria VIII*” 2008, s. 113.

¹²⁶⁸ O *Hanemannie, tauromachii...*

¹²⁶⁹ Pisze Chwin: „A przecież wszystko mogło się stać inaczej, przecież naprawdę nic nie było przesądzone, otwarte morze i otwarte równiny czekały też na inne zdarzenia. Ten chłopiec [Stalin – B.W.], pętający się po drodze, która wiła się po zboczach góry, a w dole widać było kopulasty szczyt ormiańskiego kościoła i białą wapienną wioskę, ten chłopiec

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

prowadzą w stronę zauważalnych powiązań między prywatną biografią (rodzinną) bohatera-narratora a świadomością historyczną o charakterze ponadlokalnym. To bowiem, co prywatne, determinowane jest przez to, co powszechne; dziejowość jest niemalże organicznie sprzężona z jednostkowością, na którą (nieustannie) oddziałuje¹²⁷⁰. Zarazem jednak w tej historyczności jest miejsce na prywatną – rodzinną bądź własną swoistość. Dostrzegając podobieństwo losów Ojca, Wujka i jego żony do tych, które były udziałem innych Polaków wysiedlonych z Wilna, a w szerszym wymiarze także do losów Niemców zmuszonych do opuszczenia Gdańska, bohater może nie tylko „ustalić” własną tożsamość (indywidualną i rodzinną), ale także zakorzenić się w rzeczywistości Gdańska, gdzie urodził się i żyje, którą to rzeczywistość dzięki jej rozpoznaniu interioryzuje: uznaje, wpisuje jako (istotny) element własnej tożsamości. Tę możliwość dają poznanie przeszłości oraz jej akceptacja ze wszystkimi aspektami, a także zaakceptowanie zjawisk historycznych wraz z uznaniem, iż są one elementem, jednym z budulców skomplikowanej ludzkiej świadomości. Rozpoznanie, zrozumienie i uznanie owej (zrekonstruowanej) przeszłości, na którą przecież młody narrator-bohater i tak nie miał wpływu, pozwala mu powiedzieć: „U nas w Oliwie...” (KH 91, s. 243)¹²⁷¹. To krótkie stwierdzenie oznacza uznanie za swoje nie tylko gdańskiej przestrzeni, ale także tych, którzy tu byli wcześniej. W *Krótkiej historii* jednym z kluczowych zagadnień okazuje się zatem dojrzewanie bohatera, jego inicjacja, rytuał „wtajemniczenia” w skomplikowany mechanizm dziejów, będący zarazem elementem procesu zyskiwania przez niego prywatno-historycznej (samo)świadomości. Znaczącym składnikiem ustalenia owej (samo)świadomości jest rekonstrukcja (dokonywana na wiele sposobów) przeszłości, odbywająca się równoległe do życia i rozpoznawania znaków teraźniejszości. Jak zauważył Jan Błoński, „Chwina fascynuje takie właśnie działanie – i przeżycie – historii.

mógł razem ze swoją matką trafić do wielkiego miasta nad zatoką albo do małego miasta nad rzeką, wijącą się u podnóża Zamkowej Góry – więc tak się mogło stać, nie było żadnego przymusu, a jednak tak się nie stało i oko w trójkącie patrzyło na zburzone miasta, patrzyło też na Pałac, na powolne rośnięcie Wieży i na złotą iglicę, która przebiła obłoki” (KH 91, s. 259).

¹²⁷⁰ Por. T. Dalasiński, „Krótki kurs archeologii pamięci”. Czas rekonstruowany jako element konstytuujący tożsamość bohatera „Krótkiej historii pewnego żartu” Stefana Chwina, „Dociekania. Kwartalnik Humanistyczny” 2012, 1, s. 69.

¹²⁷¹ Zob. *ibidem*.

Czuje się kimś bardzo naznaczonym przez miejsce (Gdańsk) i przez epokę (lata pięćdziesiąte), kiedy się wychowywał. A nawet przez czas, który bezpośrednio poprzedził jego dzieciństwo, chociaż nie przeżył bezpośrednio tych entuzjasmów i przerażeń¹²⁷².

Konstrukcja tożsamości bohatera *Krótkiej historii pewnego żartu* obejmuje elementy tożsamości „prywatnej” (świadomości jednostkowej) oraz „historycznej” (świadomość bohatera jest ściśle powiązana ze świadomością dziejową). Ów bohater-narrator to nieobdarzony imieniem i nazwiskiem chłopiec, zamieszkujący ze swoją rodziną w gdańskiej Oliwie. Moment życia, w którym się znajduje, to swoisty czas „wielopoziomowego procesu dojrzewania i inicjacji bohatera w czas dziejowy, w czas historycznego «teraz» i historycznego «przedtem»¹²⁷³. Chłopiec żyje zanurzony w terażniejszości, której symbolem może być oglądany przez niego w ilustrowanym czasopiśmie i na makiecie warszawski Pałac Kultury i Nauki¹²⁷⁴. Interesują go i fascynują przede wszystkim odkrywane w obrębie dzielnicy ślady dawnego, przedwojennego Gdańska, które objawiają się tu na wiele sposobów i w odmiennych kontekstach. Chociaż nie są one bezpośrednio związane z historią jego rodziny, należą jednak do świata jego poprzedników – dawnych mieszkańców miejsca, w którym osiadła jego rodzina i w którym urodził się i żyje on sam. Owe tajemnicze ślady nie są zatem elementami „swoimi”, ale też nie są elementami „obcymi”, gdyż przynależąc do miejsca jego życia są nieustająco poddawane procesom interpretacji i interioryzacji¹²⁷⁵.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że zarówno młody bohater-narrator *Krótkiej historii*, jak i Piotr z *Hanemanna* wędrują po mieście. Choć są małymi chłopcami, nie biegają, ale spacerują, chłonąc detale, łącząc je, mieszając i porównując przeszłość (historię ulic, domów i przedmiotów) z terażniejszością oraz (równocześnie) jednostkowość zdarzenia z powtarzalnością odczytania znaków i śladów. W narratorze *Krótkiej historii* rozpoznajemy

¹²⁷² J. Błoński, *Słów parę...*, s. 4.

¹²⁷³ T. Dalasiński, *op. cit.*, s. 59.

¹²⁷⁴ Zob. rozdz. *Dotknięcie czerwieni (Sceny Oliwskie z okolic pałacu)*, s. 224–254.

¹²⁷⁵ Por. T. Dalasiński, *op. cit.*, s. 60. Przez te działania i nieustanne odkrywanie, rekonstruowanie oraz oswajanie przestrzeni gdańskiej Oliwy *Krótką historią* wpisywana jest przez badaczy do nurtu „odkrywania własnych korzeni” jako jeden z przykładów rekonstruowania przeszłości; zob. M. Adamić, *Mniej więcej dwa lata później, czyli literatura polska dzisiaj*, [w:] *idem, Bez namaszczenia. Książki i literatura polska*, Lublin 1995, s. 50.

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

zatem dorosłego (Chwina), powracającego pamięcią do czasu swojego dzieciństwa i przywracającego ów czas, wrażenia oraz odczucia, jakie mu towarzyszyły (czy też mogły towarzyszyć) poprzez poddanie go swoistej rekonstrukcji¹²⁷⁶. Należy przy tym pamiętać, że nieco inaczej na te same miejsca patrzy mały chłopiec i dorosły. Dlatego tak istotna i zauważalna jest tutaj owa przenikalność tych dwóch postaci w osobie narratora. Opowieść, którą zaprezentował pisarz w *Krótkiej historii*, jest rodzajem chronicznej nostalgii¹²⁷⁷, nieustającej tęsknoty za minionym czasem, co potwierdził zresztą sam autor, który na pytanie o genezę utworu odpowiedział:

powodów było wiele (...). Zostałem sam w domu i nagle dopadło mnie moje dzieciństwo. Ujrzałem mój dom i Gdańsk z lat 50. Bardzo to było kuszące: wejść znowu w to wszystko, w tę płataninę uczuć, i opisać rzeczy dawne z perspektywy przebitego Rubikonu czterdziestki. Stalinowskie jady, ponemieckie mieszkanie, mit Hitlera, dziecięca religijność, historia i życie prywatne...¹²⁷⁸

Powracając do czasu dzieciństwa, autor przywołuje jednocześnie ślady przeszłości sprzed jego bytności w Gdańsku, czas i znaki dawnego (przedwojennego i wojennego) Danzig oraz jego mieszkańców.

Poprzez codzienne, mozolne odkrywanie i rozpoznawanie gdańskich przedmiotów i miejsc, a także przez ich waloryzowanie (razem z czasem owej minionej rzeczywistości), bohater niejako (re)konstruuje¹²⁷⁹ swoją tożsamość. Proces ten odbywa się zatem na zasadzie swoistej autobiografizacji, konstytuującej prywatny mit rzeczywistości i pozwalającej umiejscowić oraz uszeregować w pamięci i świadomości wiedzę o czasie dzieciństwa

¹²⁷⁶ Ów odnarratorski powrót do czasu dzieciństwa wydaje się paralelny do *W poszukiwaniu straconego czasu* Prousta, gdzie, jak zauważył Jan Błoński, kluczową rolę odgrywa „czas narratora, który jest czasem pamięci analogicznej, odtwarzającej istotę doznawaną niegdyś przez bohatera rzeczywistości”; J. Błoński, „Zbuduję moje dzieło na kształt katedry...”, [w:] *idem, Widzieć jasno w zachwyceniu. Szkice literackie o twórczości Prousta*, Kraków 1985, s. 30.

¹²⁷⁷ Termin Przemysława Czaplińskiego; zob. *idem, Wznoszenie biografii*, [w:] *idem, Wniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001, s. 14.

¹²⁷⁸ „Chcieliśmy, żeby literatura pozwalała sobie na więcej”. Rozmowa ze Stefanem Chwinem, [w:] P. Czapliński, P. Śliwiński, *Kontrapunkt. Rozmowy o książkach*, Poznań 1999, s. 70.

¹²⁷⁹ Prefiks (re) odnosi się do świadomości dorosłego, spoglądającego z perspektywy lat na moment dzieciństwa, w którym jako mały chłopiec tworzył, budował swoją tożsamość.

i tym poprzedzającym pojawienie się rodziny młodego bohatera-narratora w Gdańsku. Dzięki tej wiedzy możliwe jest zbudowanie i rozwinięcie jednostkowej oraz osadzonej w lokalności tożsamości bohatera¹²⁸⁰.

Jednocześnie będący narratorem *Hanemanna* Piotr C. oraz tytułowy bohater są swego rodzaju postaciami symbolizującymi (gdańskie) polsko-niemieckie relacje, a szczególnie obustronne pojednanie w powojennym mieście. To dzięki Piotrowi C. czytelnik w toku powieści „rozgryza” tajemnicę Hanemanna. Jerzy Jarzębski wskazywał, że „dla narratora tej opowieści – polskiego chłopca urodzonego tuż po wojnie w tym samym domu – Hanemann jest intrygującą tajemnicą, kimś, kto wprowadza go w Inność, kto pozwala mu nawiązywać żywy i bliski, nieskażony polityczną propagandą kontakt z niemieckim dziedzictwem tej okolicy, z niemiecką kulturą i językiem”¹²⁸¹. Z jednej strony Chwin ukazuje w powieści wzajemną niechęć w relacjach polsko-niemieckich, opartą na uprzedzeniach i stereotypach, dla której podstawą są zarówno wojenne traumy doświadczane ze strony Niemców, jak i dokonywane przez Polaków powojenne wysiedlenia Niemców z Gdańska. Z drugiej jednak strony wyraźnie obecna jest w tej powieści chęć obustronnego porozumienia, której sprzyjają działania „podejmowane” przeciwko (czy też na przekór) wspólnemu antagoniście, czyli przedstawicielom stalinowskiej władzy. Wyrazem owej chęci porozumienia (także ponadnarodowego) jest zatem, jak wskazuje Jarzębski, „wątła (...) obecność funkcjonariuszy systemu stalinowskiego – pojawiają się oni niczym obce ciało w powojennej społeczności, a ich działalność, choć w skutkach złowroga, nie paczy ludzkich dusz ani charakterów. W ten sposób autor niejako oczyszcza sobie przedpole ze wszystkiego, co mogłoby stanowić nieusuwalną zadrę w polsko-niemieckich relacjach”¹²⁸².

Istotną rolę w drodze młodego narratora do rozpoznania i zrozumienia Gdańska odgrywa oglądanie i odczytywanie śladów, znaków przeszłości, które jest warunkiem tworzenia i określania własnej tożsamości człowieka¹²⁸³. W *Hanemannie* pamięć jawi się jako siła kulturotwórcza, będąca warunkiem autentycznej obecności w świecie. Symbolem, „przekaznikiem” owej pamięci jest tytułowy bohater, który przez swoją biografię łączy prze-

¹²⁸⁰ Por. T. Dalasiński, *op. cit.*, s. 67.

¹²⁸¹ J. Jarzębski, *Hanemann i samobójcy...*, s. 115.

¹²⁸² *Ibidem*.

¹²⁸³ Zob. G. Marcel, *Homo viator*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1984.

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

szłość z terazniejszością. Atutem Hanemanna, odgrywającego rolę świadka oraz strażnika minionego czasu (i minionej kultury), jest „autentyzm doświadczenia prywatnego i moralnego”¹²⁸⁴. Z kolei dzięki dziecięcemu narratorowi i jego sposobowi postrzegania świata oraz chęci (roz)poznawania Gdańska zneutralizowane (czy też przełamane) zostają wzajemne stereotypy na temat Polaków i Niemców. Stara się on w każdym dostrzec przede wszystkim człowieka, niezależnie od reprezentowanej przez niego kultury. Zwraca także uwagę na fakt, że w obliczu zawirowań historii wszyscy doświadczają tej samej ludzkiej doli.

Polsko-niemiecki dialog w *Hanemannie* dotyczy nie tylko Gdańska, ale ma również wymiar intertekstualny¹²⁸⁵. Poprzez osobę narratora, Piotra C., Chwin wchodzi bowiem w interakcję z *Blaszany bębenkiem* Güntera Grassa. Nawiązuje zatem do gdańskiej powieści i do jej głównego bohatera, Oskara Mazeratha. Jak zauważyła Barbara Marciniak-Jędrzejczak, obydwie postaci łączą dziecięce wspomnienia połączone z dystansem człowieka dorosłego¹²⁸⁶. Różni je jednakże sposób percepcji i podejmowania relacji z otaczającym światem. O ile bowiem Oskar postrzega otaczającą rzeczywistość sceptycznie i ironicznie, o tyle Piotr C. widzi piękno w znie-nawidzonej niemieckiej kulturze. Szuka w niej (a także w powojennej rzeczywistości Gdańska) wartości ocalających i łączących dawnych i nowych mieszkańców, pochodzących z odmiennych kultur. Będąc zatem swoistym przeciwieństwem Oskara, Piotr C. pragnie zgłębić, poznać i zrozumieć istotę oraz naturę tajemniczego, naznaczonego cierpieniem i niezwykłością Gdańska¹²⁸⁷.

Analizowane powieści Chwina można zatem potraktować jako głos w dyskusji na temat tego, jak być i pozostać Człowiekiem po doświadczeniach totalitaryzmu, jak odnaleźć się w świecie i poradzić sobie ze świadomością wyrządzanych krzywd i okrucieństwa zadawanego ludziom itp.¹²⁸⁸

¹²⁸⁴ J. Szydłowska, *Obcowanie z Tajemnicą...*, s. 47.

¹²⁸⁵ Zwróciła na to uwagę B. Marciniak-Jędrzejczak, *op. cit.*, s. 146–147.

¹²⁸⁶ Zob. *ibidem*, s. 146.

¹²⁸⁷ Na istotne różnice w postrzeganiu świata przez Oskara (oraz Güntera Grassa) i narratora *Hanemanna* wskazywał także sam Chwin; zob. *O rzeczach i sztuce...*, s. 15–18.

¹²⁸⁸ Maria Janion, łącząc problematykę *Blaszanego bębenka* z zagadnieniami politycznymi, historycznymi, społecznymi, a także metafizycznymi, stwierdziła, że „czytając i interpretując Grassa, pytamy się ciągle: jak być Niemcem po narodowym socjalizmie? Jak się wychodzi z katastrofy totalitaryzmu? Jak obchodzić się ze złem”; *eadem, op. cit.*, s. 56.

W odróżnieniu od *Blaszanego bębenka* konkluzje prozy Chwina mają wymiar optymistyczny i zarazem humanistyczny. Symbolem owego optymistycznego wymiaru jest samo miasto – Gdańsk, który umierał, z wolna podążając „w stronę skwierczącego ognia, w stronę dymu płonącej smoły, w stronę pyłu pokruszonej cegły, w stronę okruchów strzaskanego kamienia, zwęglonego płótna, spalonego jedwabiu, porwanego papieru, pękającego drewna, rozsypującego się marmuru, topniejącej miedzi” (H, s. 31), a jednocześnie wiadome było, „że miasto stać będzie wiecznie” (H, s. 32). W swojej wymowie *Hanemann* odzwierciedla wiarę w świat, w którym mimo kulturowego chaosu, przerwanych biografii i zerwanej ciągłości dziedzictwa przeszłości możliwe jest zachowanie człowieczeństwa. Elementem tożsamości, „znakami fenomenologicznej «świadomej obecności w świecie»”¹²⁸⁹ stają się w równej mierze gotycka cegła i powojenne „stalinoce”.

Na różnice między wymową pisarstwa o Gdańsku Chwina, Grassa i Huellego wskazywał Marek Wilczyński, zauważając, że w *Hanemannie* nie ma nic ze „szklanej magii Oskara Mazeratha ani z tajemniczości Weisera”¹²⁹⁰. Gdańsk sprzed końca wojny jawi się tu bowiem jako zauważalny i namacalny konkret. Nierozwikła(l)ną tajemnicę – oprócz tytułowego bohatera – przynoszą ze sobą ludzie: Hanka (najprawdopodobniej pochodząca z Ukrainy) oraz ułomny (dziecko wojny?) Adam. Chwin nie zmierza (jak Grass) od konkretności do fantastyczności. Jako fantastyczne jawią się (same z siebie przecież) szczegóły, detale, drobiazgi: fragment napisu na murze, odcień lub gładka powierzchnia przedmiotu odnajdywanego w rzeczywistości i poddawanego swoistemu „badaniu” wzrokiem i dotykiem. Za „patronkę” pisarstwa Chwina Wilczyński uznaje raczej Joannę Schopenhauer, której *Gdańskie wspomnienia młodości* stanowią według krytyka „wzór wierności konkretowi, album wrażeń, portretów i widoków składających się na uchwycony w ostatnim momencie konterfekt odchodzącego miasta (...) republiki wchłoniętej (...) przez (...) Prusy”¹²⁹¹.

W przeciwieństwie do Grassa, który we *Wróżbach kumaka* wyraził swój konsekwentny sceptycyzm co do polsko-niemieckiego pojednania w mieście o dwóch nazwach, Chwin nie jest w tym względzie fatalistą. Jak zauważa Wilczyński, pisarz nie szuka nieszczęścia w skłonnościach wro-

¹²⁸⁹ J. Szydłowska, *Obcowanie z Tajemnicą...*, s. 49.

¹²⁹⁰ M. Wilczyński, *op. cit.*, s. 81.

¹²⁹¹ *Ibidem*.

dzonych, ale raczej w totalitarnym systemie III Rzeszy, któremu państwo Walmann oraz ich sąsiedzi nie chcieli bądź też nie umieli się przeciwstawić¹²⁹². Podobne doświadczenie ujawnia się w konieczności opuszczenia Gdańska przez Hanemanna, którego z miasta wypędza „totalizm komunistyczny, równie dbały o narodową czystość Ziem Odzyskanych jak poprzednicy w kolorze brunatnym”¹²⁹³.

5.4. W świecie (gdańskich) kobiet¹²⁹⁴

Szczególną rolę w życiu pisarza i w jego powieściowym świecie odgrywają kobiety, takie jak Hanka z *Hanemanna*, tytułowa bohaterka *Esther* czy *Panny Ferbelin* albo Anna, narzeczona Eryka Stamelmanna z *Doliny Radości*. To kobiety właśnie w dużej mierze odpowiadają za „wygląd” gdańskiego domu, to im niejako „przypisane” zostają gdańskie rzeczy¹²⁹⁵. To one wreszcie uruchamiają machinę zdarzeń, jak chociażby dziewczyna/studentka ze *Złotego pelikana*.

Bohaterki powieściowego Gdańska Chwina charakteryzuje swego rodzaju dwoistość. Z jednej strony są one bowiem tymi, które oswajają rzeczywistość, tworzą dom i wpływają na jego atmosferę, z drugiej zaś – są „esencją niebezpiecznej, mrocznej, nieodgadnionej Tajemnicy”¹²⁹⁶. Sam pisarz wskazuje, że tym, co go fascynuje, jest kobieca dusza. Każda z kobiecych postaci Chwina jest postacią niejednoznaczną, skrywa w sobie tajemnicę. Zarazem są one do siebie pod tym względem podobne. Zarówno *Esther*, jak i *panna Ferbelin* są guwernantkami, mają dobry kontakt z dorosłymi i dziećmi, potrafią do nich dotrzeć, zdobyć ich zaufanie. Są też, jak Hanka z *Hanemanna*, świetnymi gospodyniami, opiekunkami domu; są

¹²⁹² *Ibidem*, s. 82.

¹²⁹³ *Ibidem*.

¹²⁹⁴ Zob. artykuły poświęcone obecności kobiet w prozie Chwina: M. Cuber, *Łazienka gdańska...*, s. 74-82; B. Darska, *Zmysłowa nieobecność. Mit kobiety utraconej i straconej w powieściach Stefana Chwina „Hanemann” i „Esther”*, „Media, Kultura, Komunikacja Społeczna” 2007/2008, 3/4, s. 117-124.

¹²⁹⁵ Wielką pochwałą kobiet jest napisany przez niego *Traktat o dłoniach i rzeczach*, poświęcony przede wszystkim Babci Celińskiej i niepojętej dla niego „tajemnicy zadomowienia w istnieniu”; *Słowo i kryształ ametystu...*, s. 123.

¹²⁹⁶ *Słowo i kryształ ametystu...*, s. 123.

czuły i ciepły osobami, gotowymi na poświęcenie dla swoich bliskich. Jednocześnie Esther okazuje się znajomą mrocznego filozofa (Nietzschego¹²⁹⁷), a panna Ferbelin zakochuje się w Mistrzu z Neustadt. Wszystkie trzy ocierają się o śmierć. Pisarz stwierdził, że dostrzega w kobiecie „istotę, która nadaje jakąś stabilizującą formę życiu”, choć zarazem kobiety wydają mu się niejednokrotnie o wiele bardziej otwarte „na nieprzewidywalne obroty własnego losu”¹²⁹⁸.

Z uwagi na tematykę niniejszej pracy należy podkreślić rolę kobiet w oswojaniu Gdańska. To one bowiem przede wszystkim „rządzą” światem przedmiotów, wprowadzają w świat gdańskich przestrzeni. W ich kreacji ujawnia się sens pisarstwa Chwina, którym jest opowiadanie się po stronie „piękna” i „trwałości”, wyrażające się w przeciwstawianiu (współczesnej) kulturze nomadycznej i wykorzenionej z przeszłości świata kultury mieszczańskiej, z jej duchowością zakotwiczoną w kobiecej przestrzeni przedmiotów¹²⁹⁹.

W powieściach Chwina pojawia się wiele kobiet odsyłających zarówno do języka przeczucia, emocji, do przeszłości, bólu i śmierci, jak i do silnej i wyraźnej obecności w bycie¹³⁰⁰. W *Hanemannie* ponadto ów świat kobiet wykreowany jest na zasadzie antynomii, par (i tematów) parzystych: Luiza Berger i Hanka, matka Hanemanna i pani Stein, pani Wallmann i matka narratora, a wreszcie pani Vogel i narzeczona Witkacego czy Stella i przyjaciółka pana J.¹³⁰¹ Jedne z bohaterek umierają lub giną tragicznie, inne – choć los ich również nie oszczędzał – potrafią przetrwać, żyją mocno osadzone w czasie (i miejscu), łakną konkretnego piękna przedmiotów i miłości. Obecność kobiet w (nie tylko) gdańskim świecie Chwina zawsze prowadzi w stronę topiki domu i wszystkiego, co wiąże się z jego tworzeniem i atmosferą, do tajemniczej i zarazem wiecznej siły istnienia¹³⁰². W takim ujęciu w ich spotkaniu z mężczyznami dochodzi do swoistej konfrontacji tego mocnego (dzielnego) istnienia (Hanka i jej „niedoczekanie”) z letargiem

¹²⁹⁷ *Ibidem*.

¹²⁹⁸ *Ibidem*.

¹²⁹⁹ Por. Z. Wasilewska-Lipke, *op. cit.*, s. 88.

¹³⁰⁰ Por. *ibidem*, s. 88.

¹³⁰¹ Por. *ibidem*, s. 89.

¹³⁰² Zob. S. Chwin, *Traktat o dłoniach i rzeczach – w odpowiedzi na „Traktat teologiczny” Czesława Miłosza*, „Tygodnik Powszechny” 2002, 2, <http://www.tygodnik.com.pl/traktat/chwin.html> (30.06.2019).

nierzeczywistości, ze „słabością i odrętwieniem męskiej melancholii”¹³⁰³ (Hanemann).

5.5. (Nowe) zakorzenie / tytułem podsumowania

Jednym z wielkich pytań prozy Stefana Chwina jest to o siłę zakorzenia. Przez lata w literaturze poruszającą problematykę „nowego zakorzenia”, wrastania¹³⁰⁴ w pejzaż kulturowy i mentalny tzw. Ziem Zachodnich i Północnych, pomijano kwestię głębokiej obcości przybyszów wobec krajobrazu i ludzi mieszkających w miejscu, do którego przybyli. Wpisywała się ona bowiem w nurt zacierania śladów obcości, a przede wszystkim niemieckości tych terenów, obecności na nich i w ich tożsamości znaków kultury innej niż polska. Propagując mit „odzyskiwania ziemi i ludzi”, literatura realizowała politykę niwelowania odrębności¹³⁰⁵. Mimo uwidaczniającego się w wielu miastach swoistego *genius loci* (Wałbrzycha, Wrocławia, Olsztyna czy Gdańska) starano się tych śladów nie zauważać, pomijać je i w dalszej kolejności usuwać. W miejscach tych pozostawały jednakże skrawki, strzępy dawnej rzeczywistości uwidaczniające się w ocalałych budowlach z gotyckiej cegły, surowych wnętrzach protestanckich kościołów zamienianych na katolickie świątynie czy nieco odmiennym, twardszym akcencie sąsiadów, „tutejszych”. Tematyka ta nie poruszała jednak tak mocno wyobraźni pisarzy, o wiele silniejsza i bardziej obrazotwórcza okazała się bowiem pamięć kresów utraconych. To tam, jak zauważa Szydłowska, „lokowane były cierpienia, żale i współczucia. Na anektowanych ziemiach pogranicza nie szukano ciepła, Opiekuńczego Ducha Miejsca, lecz wyłącznie tego, co zostawiono na Wschodzie”¹³⁰⁶. Nie udało się (szybko) nawiązać relacji z nowym miejscem osiedlenia, oprócz zwykłej ludzkiej akceptacji tego, co w miejscu osiedlenia jawiło się jako nowe, nieznanne. Brakowało także przekonania o trwałości owej zmiany i nowego domu. Dlatego

¹³⁰³ *Ibidem*.

¹³⁰⁴ Słowo to zyskało popularność i rozgłos za sprawą powieści Eugeniusza Paukszty opowiadającej o tużpowojennych losach tzw. repatriantów wrastających w rzeczywistość Gdańska, Słupska i mazurskiej wsi. Zob. *idem*, *Wrastanie*, Warszawa 1964.

¹³⁰⁵ Por. J. Szydłowska, *Obcowanie z Tajemnicą...*, s. 49.

¹³⁰⁶ *Ibidem*, s. 49–50.

potrzeba było czasu i pokoleniowej zmiany, by mogła powstać literatura poddająca „odpominaniu” historię „nowych” miejsc, której autorzy mogli i chcieli poczuć się tu u siebie.

Formując pytanie o potencję zakorzenienia i zadomowienia się w nowym miejscu, Stefan Chwin daje odpowiedź dosyć przewrotną i niejednoznaczną. Swojej kreatywnej wizji Gdańska autor *Hanemanna* nie ubiera w kostium krainy szczęśliwości¹³⁰⁷. W jego projekcji miasto przemienia się w miejsce rozchwiania, w którym ścierają się rozmaite idee i wartości, będące przestrzenią na rozdrożu historii, promieniującą blaskiem fascynujących kontrastów¹³⁰⁸. Gdańsk Chwina to zatem pasjonujące „złe miejsce na ziemi», w którym dochodzą do głosu niebezpieczne pokusy¹³⁰⁹ i z którego rodzi się człowiek o „osobowości nieustabilizowanej, ciekawej, zagadkowej, pełnej cierpień i wewnętrznie splątanej”¹³¹⁰. Pisarza interesuje osobowość o otwartej postawie poznawczej, wolna od stereotypów i lokalnych partykularyzmów. Tacy też są bohaterowie wyłaniający się z kolejnych powieści Chwina: „zawieszeni w próżni imaginacyjnych światów”¹³¹¹, niezakorzeni, choć zarazem odczuwający potrzebę silnego związku z Miejscem. Jak zauważa sam pisarz, „rozchwianie, wykorzenienie jest dla nich nie tylko udręką, lecz zazdrośnie strzeżonym skarbem”¹³¹². Są to zatem bohaterowie żyjący „pomiędzy”, „w niepewności co do swoich racji, w niezgodzie ze światem”¹³¹³. Te spostrzeżenia pozwalają stwierdzić, że w prozie Chwina kategoria wykorzenienia jest wartością przewrotnie aprobatywną¹³¹⁴. Pisarz wskazuje, że właśnie taki stan umożliwia rodzenie się wartości, tylko w nim człowiek może otworzyć się na dwuznaczne oddziaływanie obcych (także wrogich) kultur. Tylko

¹³⁰⁷ Stąd też jego powtarzające się kwestionowanie tropu interpretacyjnego łączącego jego prozę z literaturą „małych ojczyzn” czy też rekonstrukcją Arkadii dzieciństwa. Zob. *Uroki wykorzenienia...*, s. 63–79. Por. *Nie wierzą w sztuczne raje. Z Pawłem Huelle rozmawia Agata Zbierska*, „Tytuł” 1996, 4, s. 28.

¹³⁰⁸ Zob. *Uroki wykorzenienia...*, s. 73.

¹³⁰⁹ *Ibidem*, s. 74.

¹³¹⁰ *Ibidem*, s. 73.

¹³¹¹ J. Szydłowska, *Obcowanie z Tajemnicą...*, s. 50.

¹³¹² *Uroki wykorzenienia...*, s. 74

¹³¹³ *Ibidem*, s. 73.

¹³¹⁴ Jak zauważa Joanna Szydłowska, „doświadczenie istnienia i nieistnienia, opisane w *Hanemannie*, sugestywnie wyraża zawieszenie egzystencji w «miejscach rozchwiania»”; eadem, *Obcowanie z Tajemnicą...*, s. 51.

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

w „w stanie zawieszenia” może on podejmować „ryzykowne przedsięwzięcia duchowe” interesujące pisarza¹³¹⁵.

Owe ryzykowne przedsięwzięcia czy dylematy duchowe są przede wszystkim domeną głównych bohaterów późniejszych książek Chwina. Zrazem są to bohaterowie „stąd”, tu zakorzeni. Mowa tu przede wszystkim o Eryku Stamelmannie z *Doliny Radości*, Jakubie ze *Złotego pelikana* i – szczególnie – Piotrze, głównym bohaterze *Srebrzyska*. Choć wywodzą się oni z Gdańska, nie zajmuje ich miasto, odkrywanie jego przeszłości, historii, to było bowiem zadaniem młodych bohaterów-narratorów. Gdańsk rozpoznany może służyć innym celom i odmienne są także zadania, które przypisał Chwin swoim (dorosłym) postaciom. Podobnie bowiem, jak zmienia się sposób „używania” Gdańska i jego przestrzeni w kolejnych powieściach, tak też zmieniają się bohaterowie. Ich rolą jest właśnie (a może przede wszystkim) odzwierciedlenie „dylematów” ducha samego prozaika. Tak jest chociażby w przypadku wspomnianego już Piotra. Choć pochodzi z Oliwy, nie o jego gdańską przeszłość chodzi w książce (a przynajmniej nie przede wszystkim). Od lat bowiem mieszka w Warszawie, gdzie jest wziętym i sławnym adwokatem. Z sukcesami zajmuje się również pisaniem scenariuszy, za co otrzymuje (ważne) nagrody. Po jedną z nich – tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego – przyjeżdża do miasta swojego urodzenia, od czego zresztą rozpoczyna się opowieść. Pisarz wskazuje, że Piotr to „człowiek z pamięcią gdańską, który co jakiś czas przeżywa moment reminiscencji gdańskich, związanych z jego rozmaitymi dylematami światopoglądowymi”¹³¹⁶. I rzeczywiście, w rozdziale poświęconym miastu pisałam o Oliwie (z której Piotr się wywodzi), a przede wszystkim o Srebrzysku, które było ważnym miejscem – nie tylko jako specyficzna przestrzeń „rozpięta” między kościołem, cmentarzem i szpitalem psychiatrycznym, ale także jako miejsce, gdzie pochował swojego ojca. Zrazem jednak główny bohater – choć (przynajmniej częściowo) wzorowany na Krzysztofie Piesiewicz – to przede wszystkim współczesny Hiob¹³¹⁷. Prócz

¹³¹⁵ *Uroki wykorzeniaenia...*, s. 73.

¹³¹⁶ A Olszewska, *Opowieść o Gdańsku z perspektywy współczesnego Hioba*. Nowa powieść Stefana Chwina „Srebrzysko”, <https://www.gdansk.pl/wiadomosci/opowiesc-o-gdanskuz-perspektywy-wspolczesnego-hioba-nowa-powiesc-stefana-chwina-srebrzysko,a,62019> (11.07.2019).

¹³¹⁷ To podobieństwo do biblijnej postaci dostrzegają i podkreślają właściwie wszyscy recenzenci i komentatorzy powieści; zob. np. A. Olszewska, *op. cit.*; D. Nowacki, *Nowa*

spowodowanego szantażem i medialną prowokacją upadku w życiu zawodowym doświadcza także śmierci dwóch najbliższych mu osób: żony (wypadek samochodowy) i córki (choroba nowotworowa). W toku powieści obserwujemy, jak z owymi cierpieniami zmagają się Piotr/Hiob, który – inaczej jednak niż biblijny pierwowzór – buntuje się wobec niesprawiedliwości świata i Boga. Owa odmienność wynika z faktu, że Hiob cierpiał raczej w samotności, jego ból miał wymiar intymny, podczas gdy zmagania Piotra z chęcią, a wręcz lubością – poprzez medialną nagonkę – ogląda i śledzi ludzki tłum żądny sensacji.

Co łączy Piotra z innymi gdańskimi bohaterami? Oprócz miejsca urodzenia i dzieciństwa spędzonego w okolicach cysterskiego klasztoru także imię. Piotr C. – tak zwał się przecież młody bohater-narrator *Hanemanna*. Być może Semen jest jego późniejszym/dorosłym wcieleniem? Z kolei upadek, zatracanie się w życiu to element łączący go z Jakubem ze *Złotego pelikana*. Sporo wspólnego Piotr ma także z samym Chwinem, chociażby mieszkanie na dziesiątym piętrze wieżowca na gdańskiej Morenie, przede wszystkim zaś dylematy ducha, teologiczny niepokój, stanowiące przedmiot refleksji bohatera, a przez niego – czy też za jego sprawą – także samego pisarza¹³¹⁸. Zresztą – o czym była już mowa – Piotr czyta fragmenty *Kartek z dziennika* autora z Gdańska, który być może jako jedyny rozumie i współczuje, (empatycznie) współodczuwa z Piotrem swoisty „ból istnienia”. Łączą ich także mistrzowie – filozofowie i literaci – u których pomocy (bezszykownie) szuka Piotr. Tym z kolei, co wyróżnia Piotra od innych protagonistów, jest fakt, że choć jego powieściowe życie zaczęło się na gdańskiej Wyspie Spichrzów, nie kończy się w mieście urodzenia (do którego wraca chociażby „dziecko kamienia” Eryk Stamelmann z *Doliny Radości*), odbiera je sobie bowiem pod jasnogórskim klasztorem.

Przywołana historia Piotra pozwala zauważyć, że Gdańsk jest niejako wpisany w tożsamość bohaterów prozy Chwina. Zarazem owa „gdańskość” ukazywana jest na różne sposoby, tak jak odmienne role przypisuje

książka Stefana Chwina „Srebrzysko”. *Piesiewicz w sukience, Hiob z kałachem i same najważniejsze pytania*, <http://wyborcza.pl/7,75410,20883336,nowa-ksiazka-stefana-chwina-srebrzysko-piesiewicz-w.html> (30.06.2019). Także jeden z rozdziałów powieści ma w tytule imię biblijnego bohatera: *Jahwe i Hiob* (Sr, s. 294–304).

¹³¹⁸ O czym wspominał niejednokrotnie w wywiadach, wskazując na niepewności, dylematy, pytania, którymi przesiąknięte są jego teksty, będące z kolei sposobem/literacką formą ich ujścia. O dylematach związanych z religią zob. np. *Groty, brokaty, ornamenty...*

5. Miesz(k)ańcy literackiego Gdańska Chwina: między Niemcami a Polakami

autor postaciom wykreowanym w świecie przedstawionym omawianych powieści.

W utworach wcześniejszych Chwin ukazał spektrum międzyludzkich zależności i relacji, jakie istniały i tworzyły się przy okazji budowania powojennego Gdańska. Zarazem mit (czy też metafizykę¹³¹⁹) Gdańska w jego prozie buduje atmosfera Tajemnicy, „prywatnej i rodzinnej, narodowej i europejskiej; uniwersalnej, bo związanej z ludzkim doświadczeniem i sferą emocjonalnych implikacji”¹³²⁰. Gdańsk – miasto zbudowane na różnicach, będące przestrzenią, w której stykają się odmienne kultury – jawi się jako miasto żywiące się kontrastem i sprzecznościami: narodowymi, wyznaniowymi, mentalnościowymi itp. W swoim (roz)poznawaniu nadbałtyckiego grodu Chwin zmierza w stronę ukazania (mimo różnic) pewnej wspólnoty doświadczeń (egzystencjalnych i moralnych) mieszkańców tego miasta, a zatem swego rodzaju „uniwersalizmu Miejsca”¹³²¹. Podejmując problematykę międzyludzkich, w tym polsko-niemieckich relacji w Gdańsku, pisarz nie narzuca jednak oceny jednych ani drugich. Refleksje, pytania młodych bohaterów-narratorów pozostają otwarte. Zarazem autor ukazuje całą gamę rozmaitych zachowań i postaw wobec historii, miejsc i przedmiotów oraz rzeczywistości Gdańska, w jakiej przyszło żyć i spotkać się jego mieszkańcom. Ponieważ interesuje go nie tyle przynależność do tego czy innego narodu, ile człowiek jako taki, od oceny narodu (narodów) i jego poszczególnych przedstawicieli ważniejsza jest chęć zrozumienia ich motywacji. W swoim spojrzeniu na polsko-niemieckie relacje i historię Gdańska Chwin przyznaje zatem pierwsze miejsce perspektywie egzystencjalnej, która staje się swoistym „repetitorium moralnego i etycznego doświadczenia”¹³²² minionego stulecia. W *Krótkiej historii i Hanemannie*, poprzez złagodzenie wzajemnych uprzedzeń i stereotypów, pisarz pozwala spojrzeć na Niemców nie tylko jak na agresorów, którzy wywołali II wojnę światową, ale także jak na tych, którzy ponieśli ogromne straty. Akcentuje przy tym wspólnotę doświadczeń zbiorowych, którą w przypad-

¹³¹⁹ Por. J. Szydłowska, *Obcowanie z Tajemnicą...*, s. 51.

¹³²⁰ *Ibidem*, s. 51.

¹³²¹ *Ibidem*. Pisarz w tym względzie ma zdanie odmienne, jak wskazuje: „w swoim pisaniu nie szukam żadnej wielowiekowej tożsamości lokalnej, nie destyluję tajemnej esencji «gdańskości», nie sonduję tajemnic «osobowości pomorskiej» czy czegoś w tym rodzaju”; *Uroki wykorzenienia...*, s. 73.

¹³²² J. Szydłowska, *Obcowanie z Tajemnicą...*, s. 47.

ku Gdańska i jego mieszkańców są migracje: wysiedlenia, deportacje, przesiedlenia i repatriacje, bardziej ogólnie określane mianem transferów¹³²³. Kreśląc w swojej prozie biografie mieszkańców Gdańska, wśród których znajdują się Niemcy (ci, co wyjechali, i ci, którzy zdecydowali się w mieście pozostać) oraz Polacy (przybyli tu z Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej i z centralnej Polski), pisarz znajduje wspólne elementy ich egzystencjalnych doświadczeń¹³²⁴. Wskazuje tym samym „lustrzane odbicie” doświadczenia Polaków i Niemców, będących uczestnikami i świadkami dwudziestowiecznej historii¹³²⁵. W ten sposób Chwin łamie swoiste tabu, opowiada historię miasta i jego mieszkańców tak, jak nie było to możliwe przed 1989 rokiem¹³²⁶. Refleksje snute przez jego bohaterów wiążą się z pytaniami o sprawcę zła i o jego ofiarę, o potencjalną możliwość znalezienia się każdego narodu po każdej ze stron¹³²⁷.

Takie ujęcie tematu pozwala zauważyć (jak to jest chociażby w *Dolinie Radości*), że dla każdego Polaka bądź Niemca tożsamość narodowa może stanowić deklarację czysto powierzchowną, na którą składa się garść symboli niemających głębszego znaczenia. Te z kolei, choć powierzchowne

¹³²³ W literaturze przedmiotu istnieje wiele opracowań dotyczących terminologii stosowanej do określenia owych ruchów migracyjnych. Interpretacji poddaje się sensowność użycia i konotacje emocjonalne tych określeń. Zob. np. K. Kersten, *Przymusowe przemieszczenia ludności...*, s. 13–29; J. M. Piskorski, *Polacy i Niemcy...*, s. 56–81.

¹³²⁴ Jak zauważył Marek Wilczyński, „przechowując przez lata w pamięci śmierć narzeczonej Hanemann łączy gdańskie, niemieckie i polskie doświadczenie straty: z uczniami czyta w oryginale listy Kleista, który wraz z Adolfką Henriettą Vogel zastrzelił się (...) nad jeziorem Wannsee, z panem J. rozważa o okolicznościach śmierci Witkacego i dziewczynie, która przeżyła malarza wbrew własnej woli, i tak powstaje tryptyk z Kleistem i Adolfką w centrum, a Hanemannem i Luizą oraz Witkacym i Czesławą Oknińską w kwaterach bocznych”; idem, *op. cit.*, s. 82. Na odmiennosci pamięci o wysiedleniach utrwalonej w pamięci zbiorowej Niemców i Polaków wskazywał Hubert Orłowski; zob. idem, *O asymetrii deprywacji. Ucieczka, deportacja i wysiedlanie w niemieckiej i polskiej literaturze po 1939 roku*, „*Borussia*” 1994, 8, s. 68–83.

¹³²⁵ Użyła tego terminu Anna Grześkowiak-Krwawicz, interpretując podobne zagadnienie poruszone w prozie Pawła Huellego; zob. eadem, *Alicja przed lustrem. Rzecz o Gdańsku i prozie Pawła Huelle*, „*Teksty Drugie*” 1992, 6, s. 141–145.

¹³²⁶ Poprzez takie ujęcie problemu *Hanemann* Stefana Chwina koresponduje z *Idąc rakiem* Güntera Grassa.

¹³²⁷ Por. B. Marciniak-Jędrzejczak, *op. cit.*, s. 147. Co więcej, podjęta przez pisarza w *Hanemannie* „próba prezentacji duchowej wrażliwości gdańskiego Niemca (...) pokazuje sugestywnie, że i po tej stronie jest żal i cierpienie”; J. Szydłowska, *Obcowanie z Tajemnicą...*, s. 48.

właśnie, mogą przemienić się w źródło niechęci wobec innych, obcych – w przypadku Gdańska do najbliższego sąsiada: Niemca albo Polaka. Stają się one podstawą tworzenia stereotypów. Tymczasem porozumienie możliwe jest tylko wówczas, gdy stereotypy zostają przełamane. Do tego potrzebne są jednak wzajemna chęć poznania, umiejętność empatycznego wczuwania się w sytuację innego, otwarcie na owo (roz)poznanie. W *Hanemannie* pisarz pokazuje, w jaki sposób sytuacja egzystencjalna, będąca udziałem tak Polaków (tutejszych i przyjezdnych, „nowych”), jak i Niemców w powojennym Gdańsku, pozwala w długim trwaniu przewyciężyć wzajemne uprzedzenia, jednocząc mieszkańców wobec (wspólnego, podobnego) losu.

Omawiane powieści Chwina można zaliczyć do nurtu przywracania pamięci, nie tylko w wymiarze prywatnej biografii, ale też w szerszym, dotyczącym pamięci zbiorowej: Chwin swoim pisarstwem przywołuje bowiem pamięć o społeczności gdańskiej, w tym szczególnie o gdańskich Niemcach, których obecność na tym terenie przez kilka powojennych dziesięcioleci była wymazywana i wypierana, stając się tematem tabu. Jednocześnie pisarz nie poddaje się w swoim pisarstwie łatwej nostalgii, nie postrzega osoby „wygnańca” w kategoriach negatywnych. Wskazuje niełatwy proces mierzenia się z owym losem, akceptacji swego statusu i powolnego poznawania oraz wrastania w nowe miejsce, choć nie jest to proces bezproblemowy. Można zauważyć, że doświadczenie migracji – dotyczące bezpośrednio pokolenia rodziców Chwina, a pośrednio wpływające także na postrzeganie świata przez przedstawicieli generacji pisarza – szczególnie w pierwszych jego utworach jest jednym z podstawowych wątków powieści, organizujących równocześnie ich narrację.

Urodzony w Gdańsku chłopiec w swojej codzienności dostrzega samotność i smutek starszych Niemek, nieszczęśliwego Hanemanna, a zarazem tajemniczość i urokliwość oliwskich uliczek, piękno katedry, sielskość nadbrzeżnych łąk. Nie znając miejsc, w których wcześniej mieszkali jego rodzice, to właśnie miasto, tę przestrzeń uznaje za swoją. Dla jego rodziców, mimo starań oswojenia gdańskiej przestrzeni i stania się gdańszczanami, w pamięci trwać będą przede wszystkim Wilno i Warszawa. Wciąż porównują i łączą oni, mniej lub bardziej świadomie, obrazy dwóch miast¹³²⁸, nie

¹³²⁸ Jak się wydaje, pokolenie rodziców chce niejako zaanektować gdańską Oliwę, wpisać w przechowywany w pamięci pejzaż miasta dzieciństwa, nie porzucając jednocześnie owej „ojczyzny duszy”; R. Jo chymek, *Obraz Gdańska...*, s. 77.

chcąc jednocześnie zgodzić się na dostosowanie się do zasad nowej, powojennej, siermiężnej rzeczywistości. Ta niechęć pomaga im w oswojaniu przestrzeni gdańskiej Oliwy, staje się nicią łączącą ich z aktualnie użytkowaną przestrzenią. Poszukują oni w niej bowiem miejsca do stworzenia „prawdziwego” domu, który nie stwarzałby dystansu, ale pozwalał integrować, zapewniał harmonię. Te pragnienia dają im możliwość dostrzec, zrozumieć i zaakceptować (szybciej) łączącą pokolenia niemieckich i polskich mieszkańców architekturę domów, ułożenie budynków, w których odbijała się organizacja codziennego życia ich lokatorów. Mierząc się z owymi odkryciami i zarazem z samym sobą, pomimo swojej tęsknoty, poczucia wyobcowania, z biegiem lat przybysze powoli wrastają w miasto: „każde miasto upodabnia się do wszystkich miast, miejsca wymieniają ze sobą formy kolejnych odległości, drobny, bezkształtny pył zasypuje kontynenty”¹³²⁹.

Dlatego też kolejni (dorośli) bohaterowie nie muszą już się mierzyć z gdańską tożsamością i przestrzenią. Choć w ich życiu pojawia się Gdańsk, a gdańskie (czy też oliwskie) miejsca są dla nich ważne, mają do odegrania inną rolę. Są przede wszystkim upostaciowaniem dylematów duchowych gdańskiego prozaika: mierzą się ze światem, z życiem, ze śmiercią, z wątpliwościami wobec natury świata i (obecności) Boga. „Zakorzenieni” w gdańskiej przestrzeni kierują w stronę autobio(geo)grafii duchowej pisarza.

¹³²⁹ I. Calvino, *op. cit.*, s. 116.

Zakończenie

Spotkanie pisarza z miastem, w tym przypadku Stefana Chwina z Gdańskiem, wywarło ogromny wpływ na jego twórczość prozatorską. Nadbałtycki gród stanowi istotny element powieściowego świata autora *Hanemanna*. W kolejnych książkach miasto to odgrywa rozmaite role, pełni różne funkcje. Pisarz podejmuje swoistą grę z Gdańskiem (czy też grę w Gdańsk), spoglądając na miasto z rozmaitych perspektyw i ukazując je oraz literacko przetwarzając na różne sposoby. Z kart kolejnych powieści wyłania się zatem spójna i wielowymiarowa wizja miasta, której odczytaniu poświęcona jest niniejsza publikacja¹³³⁰.

Wyobraźnia prozatorska (literacka) Chwina zakorzeniona jest – jak się wydaje – właśnie w przestrzeni. Pisarza fascynuje otaczający świat, stąd pieczołowita, często niemal fotograficzna drobiazgowość opisu dążącego do oddania atmosfery zdarzeń w świecie przedstawionym jego utworów. Świat miasta, gdańskiej przestrzeni, los tego miejsca i wypełniających tę przestrzeń przedmiotów bywa sprzężony z losem bohaterów, pozwala na ukazywanie analogii między istnieniem owego miasta i życiem człowieka. Miasto, jego kultura, szczególnie ta dawniejsza, odkrywana przez młodych bohaterów, fascynuje i przyciąga swym pięknem, bywa, że poraża swą obcością, a jednocześnie jest (lub może się stać) bliska bohaterom. Narracja o Gdańsku w omawianej prozie to swoista opowieść o materii i duszy miasta. Nie jest to przy tym opis rzeczowy, dokument, ale właśnie epicka opowieść, literacka kreacja, stąd mowa o (literackim) Gdańsku Chwina¹³³¹.

¹³³⁰ Por. A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 115.

¹³³¹ Pisarz, będący także autorem tekstów naukowych, świadomie wybiera formę powieści, by opowiedzieć swój Gdańsk i swoją historię, która nie musi opierać się na fak-

Samo miasto urodzenia pisarz traktuje jak swoisty tekst kultury, który w swojej prozie i poprzez nią deszyfruje, odczytuje na różne sposoby. W owym mieście-tekście umiejscowione są znaki, których rozpoznanie, nazwanie ma służyć „odczytaniu” miasta. Tymi znakami, wyraźnie i szczególnie widocznymi na kartach prozy Chwina, są gdańskie miejsca, ludzie (bohaterowie jego prozy) oraz rzeczy (przedmioty), które niejako łączą mieszkańców miasta z jego przestrzenią. Pisarz za pomocą pióra i słów powołuje do życia niejako na nowo nie tylko należące do przedwojennej kultury mieszczańskiej przedmioty, ale także gdańskie (w tym także dawne, niemieckojęzyczne) ulice, lasy, starą stocznnię, kawiarnie, hotele czy cmentarze (zamienione przez polskich powojennych mieszkańców na parki), a wreszcie przedmioty należące do przedwojennej kultury mieszczańskiej. Z wielką dbałością o szczegóły i swoistym mistycyzmem szkicuje Chwin portret literacki Gdańska: tego polskiego, bardziej współczesnego czy tuż-powojennego, i tego niemieckiego, dawniejszego, którego historia zakończyła się w 1945 roku.

Z powieści gdańskiego prozaika wynika jednocześnie, że nie ma jednej wizji tego miasta i pozostaje ono (niewyczerpanym) źródłem inspiracji. Można wykorzystywać rozmaite konwencje, style, gatunki pisarskie – nie po to, by naśladować innych¹³³², dostosować się do istniejącego już wzoru, ale po to, by szukać niepowtarzalnego stylu i opowieści własnego miasta czy o własnym mieście. Zarazem jest to wpisywanie się w polifoniczną pamięć tego miejsca i swoista odpowiedź na potrzebę mitu. O tej szczególnej i wielkiej potrzebie współczesnego człowieka pisał m.in. amerykański psychoterapeuta Rollo May, wskazując, że „mit jest sposobem na to, by do bezsensownego świata wprowadzić ład. Mity są narracyjnymi wzorami, nadającymi ludzkiej egzystencji znaczenie. Bez względu na to, czy znaczenie egzystencji zależne jest jedynie od treści wypełnianych naszą indywidualną mocą (...), czy też istnieje transcendentálne znaczenie, które musi-

tach. Badacze zwrócili uwagę np. na niekonsekwencje historyczne w *Hanemannie* – chociażby niejasne motywy pozostania głównego bohatera w powojennym Gdańsku i fakt, że polskie władze raczej nie pozwoliłyby zostać Niemcowi w mieszkaniu na Grottgera. Zob. A. Nowaczewski, *Trzy miasta...*, s. 115; por. P. Pietrych, *Powieść o porcelanie. Inne spojrzenie na Hanemanna Chwina*, [w:] *Literatura polska 1990–2000*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, Kraków 2002, s. 266–294.

¹³³² Warto przypomnieć chociażby omawiane już próby zderzania pisarstwa Chwina z gdańskimi powieściami Güntera Grassa czy Pawła Huellego.

my odkryć (...) rezultat jest taki sam: mity są sposobem znalezienia sensu i znaczenia. Mity podobne są do stropów domów, z zewnątrz niewidoczne, stanowią jednak strukturę utrzymującą i scalającą budowlę, tak by można w nim było bezpiecznie mieszkać¹³³³. Tak pojmowanego mitu potrzebuje nie tylko współczesny człowiek, ale również miasto, w tym przypadku Gdańsk, które inaczej pozostanie miejscem wciąż nieopowiedzianym, a przez ideologię poprzedniego ustroju miastem z okaleczoną pamięcią, która ową opowieść o nim „okroiła”, próbując wymazać niemieckość z jego tożsamości. Kolejne opowieści o nim są potrzebne, by móc „czytać” Gdańsk, tym bardziej że – jak wskazują badacze – „«czytając» miasto (...) «odczytujemy» i analizujemy zatem równocześnie świat, w którym żyjemy. Wytwarzając i przechowując mity, kreując porządki i hierarchie wartości, miasto opowiada nam nie tylko o tym, co było i jest ważne dla ludzi danego czasu, lecz także jak postrzegali oni świat i swoje w nim miejsce. Miasto czyni nam wizualnie i przestrzennie dostępnymi odpowiedzi na pytania o wizję świata jego mieszkańców”¹³³⁴.

Gdańsk w powieściach Chwina jest poddawany różnym zabiegom: bywa jednym z (głównych) bohaterów powieści (*Hanemann*, *Krótką historia pewnego żartu*, po części także *Esther*), będąc obiektem zainteresowania powieściowych bohaterów/narratorów, przemierzających miasto, oglądających je i poznających jego specyfikę, tożsamość, poszukujących śladów dawnego Danzigu i zderzających to, co ponemieckie, z tym, co nowe, powojenne, polskie. Owo (roz)poznawane czy też rozpoznane miasto poddawane jest literackim przetworzeniom: pisarz, zgodnie z konwencją powieści, między miejsca realnie istniejące wstawia także domy nienależące do świata realnego. W następnych utworach Gdańsk jest nie tyle przedmiotem zainteresowania bohaterów, ile przede wszystkim scenerią, w którą autor wpisuje powieściowe wydarzenia (*Złoty pelikan*, *Dolina Radości*, *Panna Ferbelin*, częściowo także *Srebrzysko*). Przesuwa tym samym akcent z miejsca na to, co dotyczy sfery duchowej. Przedstawione tutaj miasto przyjmuje formę szkicu, konturu, zarysu, nabiera znaczenia symbolicznego. Gdańsk jako miasto rozpoznane, oswojone, a także świadomie wybrane przez pisarza na miasto swojego życia i twórczych kreacji pozwala mu zadawać istotne pytania dotyczące współczesnego człowieka i świata, zmagających

¹³³³ R. May, *Błaganie o mit*, tłum. B. Moderska, T. Zysk, Poznań 1997, s. 13.

¹³³⁴ E. Rewers, *Post-polis...*, s. 304–305.

z teologią, duchowością, poszukiwaniem sensu życia i dostrzeganiem w tym świecie wartości takich jak empatia, dobro, zło, piękno i moralność, a także wiara i cierpienie (rozumiane także jako ból istnienia). Gdańsk, szczególnie w późniejszych powieściach, staje się zatem punktem wyjścia do ukazania nurtujących pisarza zagadnień, problemów, zadawania pytań, czego apogeum zdaje się znajdować w ostatniej powieści *Srebrzysko*. Z tego miasta wywodzą się również główni bohaterowie powieści Chwina – Eryk Stamelmann, Esther, Jakub, Maria Ferbelin czy Piotr Semen. I nawet jeśli miasto nie pozostaje głównym motywem czy miejscem wydarzeń, ponownie pojawia się chociażby w refleksjach, wspomnieniach czy (z wyjątkiem *Srebrzyska*) w zakończeniu opowiadanej historii. Gdańsk (a przede wszystkim peryferyjna Oliwa) staje się zatem również punktem dojścia, końcem drogi (także życiowej) bohaterów.

Jednocześnie we wszystkich właściwie powieściach Chwina uwagę zwracają osamotnienie i indywidualizm narratorów czy bohaterów w ich akcie (roz)poznawania i osvajania miasta, a zwłaszcza najbliższej Chwino-wi Oliwy. Píše Chwin:

bardzo wcześnie pojąłem, że nie dam mojej duszy nikomu. Pomogli mi w tym moi rodzice, Kościół i właśnie Rosja, która swoją nieudolnością oczarowywania ofiar wyzwała spontaniczny sprzeciw wobec samej siebie (KH, s. 271).

Najbliżsi autora (podobnie jak najbliżsi narratorów jego pierwszych powieści) oraz Kościół wspierali jego „bunt wobec kontekstu geopolitycznego Polski powojennej, a więc i krytycyzm wobec generowanych przez państwo przekazów kulturowych”¹³³⁵. Jednakże zerwana ciągłość i spójność społeczna oraz urbanistyczna miasta sprawiały, że swoją okolicę był on zmuszony poznawać sam, na własną rękę. Rodzina, szkoła czy parafia pomagały mu w tym w niewielkim stopniu.

Owo (roz)poznawanie najbliższej okolicy związane jest z jednoczesnym wartościowaniem, klasyfikowaniem i osvajaniem kolejnych miejsc i rzeczy. Bohater-narrator *Krótkiej historii pewnego żartu* z uwagą przygląda się swemu otoczeniu, okazując szacunek i otwartość wobec jego przekazu. Jednocześnie to właśnie owe miejsca i rzeczy, a nie ludzie, uwrażliwiły tak bohaterów i samego autora na wartości, które stały się dla niego cenne.

¹³³⁵ B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 145.

W relacji z tymi miejscami i przedmiotami Chwin odnajduje siebie, określa swoją tożsamość. Zauroczenie – szczególnie dawnymi – rejonami Gdańska ma ponadto wymiar swoistej ucieczki (czasem również w świat fantazji), oderwania się od rzeczywistości i problemów z nią związanych:

gdy się tak plątałem po tym obcym mieście, do którego trafili przypadkiem moi rodzice i w którym nie czuli się dobrze, zdarzało mi się popadać w rodzaj pięknego snu, ponieważ to miasto potrafiło mnie uwieść i oczarować, a potrafiło mnie uwieść i oczarować tym bardziej, im bardziej nowe domy, które właśnie zaczęto budować, były niepodobne do domów, które zostały zbudowane za cesarza Wilhelma (KH, s. 260–261).

Stworzona w tej relacji tożsamość Chwina jest tożsamością świadomie wykreowaną, dla której punkt odniesienia stanowi nie społeczeństwo, ale kultura miejsca. Ma ona charakter wybitnie indywidualistyczny, bazujący nie na poczuciu zobiektywizowanej więzi społecznej, ale na osobistych wyborach estetycznych i moralnych. Ma to swoje następstwa w podejściu do społeczeństwa i polityki. Według Chwina ów kontakt z poniemieckim dziedzictwem, a szczególnie z przedmiotami codziennego użytku, „pchnął” go w stronę refleksji dotyczących relacji między ludźmi, narodami i ich kulturowym dziedzictwem, której to refleksji – co ważne – nie zdominowało myślenie w kategoriach narodowościowych. Znaczenie owego poniemieckiego dziedzictwa jest zdaniem Chwina o wiele szersze. W ujęciu pisarza to właśnie ten mieszczański poniemiecki krajobraz stał się jednym „z zaczynów wydarzeń historycznych, które ostatecznie doprowadziły do upadku PRL”¹³³⁶. Mimo że ów krajobraz jawił się po wojnie jako niechciane dziedzictwo innego państwa, odegrał on ogromną rolę w kształtowaniu społecznej świadomości. Pisze Chwin:

ta gasnąca Atlantyda była śladem świata, który nam zagrażał, więc jakby zasługiwała na swój los, a jednocześnie to właśnie ona broniła nas przed nowymi zagrożeniami. Nie pierwszy to paradoks „terenów mieszanych”. Bo to właśnie życie (...) tutaj, w Gdańsku, w Sopocie, we Wrzeszczu, w Starej Oliwie – może dużo silniej, niż w innych miastach Polski uczułało na cywilizacyjną niewydolność realnego socjalizmu. Kto wie, jak dalece piękne domy i ogrody

¹³³⁶ Zob. *ibidem*, s. 146.

Starej Oliwy wzmacniały w nas, ludziach mojego pokolenia, skryty opór wobec cywilizacji, która wdarła się do Gdańska po 1945 roku pod postacią wielkiej płyty, opór, który z taką siłą miał wybuchnąć w Sierpniu 1980 roku. Poniemieckie dzielnice, piękne i poddane zniszczeniu, uczyły nas wysokiego dystansu wobec obietnic szczęśliwego jutra, mówiły swoją mową szarzejących (...) witraży, płaskorzeźb i werand, że jest możliwy także inny świat, oparty na surowej etyce pracy i piękna (KzD, s. 279).

Pisarz, dzięki mieszkaniu w Oliwie i życiu między ocalałymi (po)niemieckimi oraz powojennymi polskimi miejscami i zarazem między polskimi i niemieckimi przedmiotami, a także dzięki uważności i wrażliwości na znaczenia, komunikaty, jakie niosły ze sobą te wszystkie elementy, staje się poniekąd spadkobiercą obydwu – polskiego i niemieckiego dziedzictwa Gdańska. Dlatego też po tym, gdy stał się (najpierw z przypadku, a później świadomie, z wyboru) gdańszczaninem, do obydwu elementów gdańskiej tożsamości się odwołuje, obydwie strony przywołuje, czy też ożywia w swojej prozie, nie opowiadając się właściwie po żadnej ze stron, jakby na wzór swego bohatera Eryka Stamelmana, który obserwował swoich niemieckich braci i swoich polskich braci, którzy toczyli ze sobą wojnę¹³³⁷.

Mocno zindywidualizowane postrzeganie miejsca nie doprowadziło do zatarcia społecznej świadomości wartości i praw, nie przyczyniło się do poczucia zagubienia w powojennej rzeczywistości. Przeciwnie wręcz, dzięki gdańskiemu *genius loci* owe jednostkowe doświadczenia stały się gdańskim kapitałem, przekształcając się w ruch społeczny. Pisarz ukazuje zatem, jak dla bohaterów-narratorów jego powieści (a i niego samego) wraz z dojrzwaniem zmieniało się myślenie o poniemieckim dziedzictwie Oliwy, które ze znaku niszczycielskiej kultury przemieniło się w symbol indywidualizmu i humanizmu¹³³⁸. Tym samym autor wskazuje uniwersalny potencjał symboliczny, jaki mają w sobie miejsca i rzeczy o społecznie i kulturowo obcym pochodzeniu:

wrażliwości artystycznej uczyły mnie przedmioty, które oglądałem i których dotykałem. Zachwycało mnie niemieckie wyczucie formy, widoczne w kształcie niemieckich domów i w rysunku niemieckiego pisma, które równymi szeregami liter pokrywało strony starych

¹³³⁷ Zob. rozdz. *Poczta Polska* (DR, s. 252–261).

¹³³⁸ Por. B. Bossak-Herbst, *Antropolis...*, s. 147.

książek. (...) To była dla mnie prawdziwa lekcja stylu i kto wie, jak dalece mój styl pisarski nosi w sobie piętno tamtych doświadczeń (KzD, s. 278).

Gdańskie uniwersum ma dla Chwina wartość autoteliczną. Jak zauważa Barbara Bossak-Herbst, „owo miejsce zamieszkania nie tyle dawało autorowi poczucie swojskości czy danej tożsamości”¹³³⁹, ile jego przypadkowość wyzwoliła w nim umiejętność bardziej zrelatywizowanego i zarazem szerszego oglądu rzeczywistości. Według pisarza umiejętność ta jest jego atutem, bogactwem. Miasto to – z jego historią i przerwana ciągłością kulturową – istotnie wpłynęło na kształtowanie się tożsamości twórcy, która zdaje się mieć przy tym charakter ponowoczesny: ewoluuje, „przekracza tradycyjne, obiektywizujące i zamknięte pojęcie kultury rozumianej jako własność określonej grupy, czerpie z różnych zasobów znaczeń”¹³⁴⁰. Sam pisarz zastanawia się, czy wręcz

nie wymyśliłem w swoich książkach Gdańska dawnego, papierowego, który nigdy nie istniał, bo chciałem w tym dawnym, wymyślnym Gdańsku ukryć moje własne wyodrębnienie, Różnicę okropną, na którą wyrokiem losu zostałem (...) skazany? Miasto nieistniejące w *Hanemannie* wymyśliłem, żeby tym miastem nieistniejącym, papierowym świecić w oczy Polakom biologicznie zrosniętym ze stadem, bo sam ze stadem zbyt mocno zrosnięty nie jestem? (DDD, s. 291/292).

Tym stwierdzeniem broni się jednocześnie przed uznawaniem go za pisarza „korzennego”, wskazując zarazem, że

pojęcia takie, jak „duch miejsca”, „mała ojczyzna” czy „zakorzenie” w ostatnim dziesięcioleciu zrobiły w Polsce prawdziwą karierę i stały się moralnymi aksjomatami polskiej świadomości. Mówiąc dosadniej: wielu z nas uważa, że „człowiek zakorzeniony” jest lepszy niż „człowiek niezakorzeniony”. (...) oczywiście, niezakorzenie ma swoje ciemne strony i ja sam sporo na ten temat napisałem. Lecz przecież umiejętność zmiany tożsamości też ma swoją poezję. Kult „zakorzenienia” i „ducha miejsca” zdaje się jej nie dostrzegać (KzD, s. 300).

¹³³⁹ *Ibidem*.

¹³⁴⁰ *Ibidem*, s. 147.

Dlaczego zatem Gdańsk, by zapytać po raz ostatni? Najlepszą odpowiedź na to pytanie daje sam pisarz, przyznając, że musiał „napisać Gdańsk, żeby uczuciowo związać się z Gdańskiem...”¹³⁴¹. Oprócz tego, że dobrze zna i „czuje” to miejsce, podkreśla, iż

związek wyobraźni z duchem miejsca broni literaturę przed nadmierną abstrakcyjnością stawiania spraw. (...) historia opisana w *Hanemannie* mogłaby się wydarzyć gdzie indziej. Ale czy byłaby wtedy równie „gęsta”? Ja bardzo lubię, gdy chłód filozofującej myśli objawia się prozie dotykanej, nasyconej barwami krajobrazu, ciepłej, zmysłowej¹³⁴².

Podsumowując niniejsze rozważania, jeszcze raz warto zaznaczyć, że Gdańsk w tej prozie odgrywa rozmaite role, przybiera (za sprawą twórcy) różne postaci. Zarazem pisarz ukazuje miasto z rozmaitych punktów widzenia. Raz spogląda na nie z szerszej perspektywy, niejako z „lotu ptaka”, opisując, czy też widząc je z jego historycznymi i cywilizacyjnymi znakami w postaci geograficznego umiejscowienia (nad Motławą i Morzem Bałtyckim) oraz gotyckich wież ratusza i katedry, górujących nad nim w szerszym, europejskim kontekście. Dużo częściej jednak ogniskuje swą uwagę na wybranym fragmencie miasta, którego centrum stanowi dla niego nie historyczne Główne Miasto, ale peryferyjna Oliwa czy – w sensie symbolicznym – tytułowe Srebrzysko. Kolejne miejsca (domy, ogrody, cmentarze) poddawane są detalicznemu oglądowi, opisywane i przywoływane z uwagą oraz skupieniem na szczególe. To spojrzenie łączy się z kolejną, wspomnianą już dychotomią: pomiędzy realnym a wyobrażonym. Miejsca wymyślone, będące tworem wyobraźni pisarza, przypominają o tym, że powieściowemu Gdańsk to wizja literacka.

W portretowaniu miasta nad Motławą pojawia się także perspektywa historyczna czy wręcz historiozoficzna¹³⁴³. Utwory gdańskiego prozaika nie są jednak powieściami historycznymi *sensu stricto*. Wydarzenia rzeczywiste stanowią tutaj zazwyczaj tło. Pisarz ukazuje miasto w różnych momentach

¹³⁴¹ E. Zamorska-Przyłuska, *Było sobie kiedyś miasto... Gdańsk, „Twórczość”* 1998, 8, s. 143.

¹³⁴² O *Hanemannie, tauromachii...*, s. 126.

¹³⁴³ Więcej na temat sposobów funkcjonowania dyskursu historiozoficznego we wczesnych tekstach Chwina zob. K. Wakuła, *Narracje historyczno-tożsamościowe. Amplifikacyjna formuła historiozofii*, [w:] eadem, *Korespondencja sztuk...*, s. 91–137.

historycznych, powołując do literackiego życia Gdańsk z końca XIX wieku, przedwojenne Danzig, przywołuje też wydarzenia z czasów II wojny światowej oraz czasu powojennego, polskiego Gdańska. W *Złotym pelikanie* (i podobnie w *Srebrzysku*) opisuje Gdańsk na wzór współczesnych (ponowoczesnych?) metropolii. Zarazem jednak pisarz gra¹³⁴⁴ z historią, przetwarza ją na sposób literacki, jak chociażby w *Pannie Ferbelin*, gdzie pozornie umieszcawia akcję na przełomie XIX i XX wieku, przywołując przy tym wydarzenia z różnych czasów i miejsc, np. strajki z lat osiemdziesiątych XX wieku bądź zamachy (które miały miejsce np. w Madrycie, Moskwie czy Nowym Jorku). Szczególnie w tej powieści zwraca uwagę „przemieszanie” historii, nakładanie się na siebie kolejnych jej warstw, które przeplatają się ze sobą, łączą, przenikają. Wszystko to służy poszukiwaniu odpowiedzi na pytania związane z sensem życia człowieka (i historii).

Perspektywy te łączą się z kolejną: antropologiczną. Pisarz spogląda na miasto i poddaje je swoistemu rozpoznaniu za sprawą i z punktu widzenia powieściowych bohaterów. Zarazem ukazuje mieszkankę społeczną tworzącą to miasto i jego tożsamość. Opisuje i przywołuje Gdańsk z perspektywy zarówno jego dawnych, w głównej mierze niemieckich mieszkańców, jak i przyjezdnych – Polaków pochodzących z różnych regionów Polski, którzy mierzą się z tym miastem i powoli je oswajają.

O mieście „mówią” jednak nie tylko ludzie, ale także miejsca i rzeczy. Chwin ukazuje zatem Gdańsk także z perspektywy reistycznej, nadając przedmiotom cechy ludzkie, albowiem one także odczuwają, informują, komunikują, dają się czytać tym, którzy są wrażliwi na ich obecność, piękno, kształt. Podjęcie problemu przedmiotu, zwrócenie uwagi na perspektywę czy mowę przedmiotów jako świadków codzienności zdaje się zarazem przeczyć mniemaniu o tym, że są to jedynie świadkowie niemi. Jak się bowiem okazuje, rzeczy są nośnikami znaczenia w dużo większym stopniu, niż pozornie może się wydawać.

W Gdańsku – wreszcie – zakorzenione jest myślenie Chwina o świecie, człowieku i jego (współczesnej) kondycji duchowej, czego najpełniejszy

¹³⁴⁴ Pojęcie „gra” przywołuje pisarskie postępowanie, przebiegające według ustanowionych reguł, których rozpoznanie stanowi (niezbędny) warunek odczytania sensów wyłaniających się z powieści. Zob. J. Jarzębski, *O zastosowaniu pojęcia „gra” w badaniach literackich*, [w:] idem, *Gra w Gombrowicza*, Warszawa 1982, s. 15. W swoich rozważaniach pozostają na potocznym rozumieniu tego pojęcia, nie odwołując się przy tym do koncepcji wypracowanych na użytek konkretnych analiz.

Ludzie

wyraz dał pisarz w *Srebrzysku*. Miasto to jest także ważnym elementem tożsamości samego twórcy, którego korzenie rodzinne są gdzie indziej, ale który w tym właśnie miejscu się urodził, spędził dzieciństwo. To miasto mógł (i chciał) poznać jak najlepiej, aby wybrać je (świadomie, z własnej woli) na miejsce swego życia. Ten „swój”, oswojony Gdańsk wydaje się pozostawać niewyczerpanym źródłem inspiracji dla snucia rozmaitych opowieści, tworzenia kolejnych narracji, dzielenia się swoimi rozterkami, dylematami. Jest też podstawą dla wyobraźni pisarza, w której przekształca go na powieściowe światy przedstawione. Dlatego też to miasto, jego rola, funkcja i znaczenie w prozie Chwina zmieniają się. W pierwszych powieściach pisarz dokonywał swoistego (roz)poznawania Gdańska, czyniąc go właściwie jednym z bohaterów swojego pisarstwa. W *Krótkiej historii pewnego żartu* i *Hanemannie* (a poniekąd i w *Złotym pelikanie*) pisarz mierzy się z Gdańskiem, jego rzeczywistością, historią, przywracając zarazem pamięć o dawnej kulturze, niegdysiejszych mieszkańcach – zwłaszcza tych niemieckich, których mentalność i kultura pozostawiły niezatarty ślad w wyglądzie i tożsamości miasta. W kolejnych powieściach miasto (roz)poznane, zinterioryzowane i wybrane inspiruje, stanowi punkt wyjścia do ukazania „dylematów ducha” twórcy. Prowadzi zatem w stronę (auto)biografii duchowej pisarza, czy też (jego) auto/bio/geo/grafii, pozostając jednocześnie jej istotnym elementem.

Bibliografia

Literatura podmiotowa

Stefan Chwin – wybrane utwory, eseje, artykuły

- Artystka uniwersytetu, „Tygodnik Powszechny” 2016, 51/52, dodatek „Książki w Tygodniku”.
- Czy pamięć sprzyja rozwojowi demokracji?, „Tytuł” 2000, 1/2.
- Death in Danzig, tłum. P. Boehm, London 2005.
- Dolina Radości, Gdańsk [2006].
- Dziennik dla dorosłych, Gdańsk [2008].
- Esther, Warszawa 1999.
- Gdańsk: nowa tożsamość, „Tytuł” 2002, 1–2.
- Hanemann, Gdańsk 2001.
- Kartki z dziennika, Gdańsk [2004].
- Krótką historia pewnego żartu (Sceny z Europy Środkowowschodniej), wyd. I: Kraków 1991, wyd. III (zmienione): Gdańsk [2007].
- Kryzys powieści szaleje nad Polską, „Znak” 2012, 10.
- Miasto, „Kresy” 1998, 2.
- Mobilny duch. Pochwała człowieka niezakorzonego, „Polityka” 2000, 42.
- Na Pomorzu czyli Nigdzie, „Dziennik Bałtycki”, 26.05.2006.
- Powieść i doświadczenie środkowoeuropejskie, „Tytuł” 2000, 1/2.
- Panna Ferbelin, Gdańsk [2011].
- Pisarz i pokusy teologii. Czy sztuka powinna grzebać się w „niedobrych sprawach” natury ogólnej i „posuwać się za daleko”, „Rzeczpospolita”, 9.03.2002, dodatek „Plus-Minus”.
- Prawdy i mity gdańskiej pamięci, [w:] Tożsamość gdańszczan. Budowanie na niepamięci, red. M. Mendel, A. Zbierchowska, Gdańsk 2010.
- Ratusz i Katedra, [w:] Po(st)mosty. Polacy i Niemcy w nowej Europie, red. G. Matuszek, Kraków 2006.

Bibliografia

- Srebrzysko, Gdańsk [2016].
To*d in Danzig*, tłum. R. Schmidgall, Berlin 1997.
Tożsamość miasta. Czytanie Pomorza, rozm. G. Nurek, „Tygodnik Powszechny” 2015, 20, dodatek „Książki w Tygodniku”.
Traktat o dłoniach i rzeczach – w odpowiedzi na „Traktat teologiczny” Czesława Miłozsza, „Tygodnik Powszechny” 2002, 2.
Widzialne Piękno, niewidzialne Niebo, „Kontrapunkt” 1999, 3/4.
Wyobrażenia i duch miejsca, „Tytuł” 1997, 3/4.
Złoty pelikan, Warszawa 2004.

Literatura przedmiotowa

Druki zwarte:

- Abramowicz M., *Gdańsk według Güntera Grassa*, Gdańsk 2007.
Abramowicz M., *Każdy przyniósł, co miał najlepszego*, Gdańsk 2005.
Adamiec M., *Mniej więcej dwa lata później, czyli literatura polska dzisiaj*, [w:] idem, *Bez namaszczenia. Książki i literatura polska*, Lublin 1995.
Adamowicz P., *Gdańsk jako wyzwanie*, Gdańsk 2008.
Ankersmit F., *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Kraków 2004.
Appadurai A., *The Social Life of Things. Commodities in Cultural Perspective*, Cambridge 1986.
Archeologia Gdańska, t. 1, red. Z. Borcowski, L. Kajzer, H. Paner, Gdańsk 2009.
Armstrong K., *Krótką historią mitu*, tłum. I. Kania, Kraków 2005.
Askenazy Sz., *Sprawy polskie*, [w:] idem, *Wczasy historyczne*, t. 2, Warszawa 1904.
Attfeld J., *Wild Things. The Material Culture of Everyday Life*, Oxford–New York 2000.
Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa 2010.
Bachtin M., *Estetyka twórczości słownej*, tłum. D. Ulicka, Warszawa 1986.
Banasiak S., *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950*, Łódź 1968.
Banaszczyk T., *Studia o przedstawieniach zbiorowych czasu i przestrzeni w durkheimowskiej szkole socjologicznej*, Wrocław 1989.
Bańka A., *Spółeczna psychologia środowiskowa*, Warszawa 2002.
Barański J., *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007.
Barthes R., *Mit i znak*, tłum. W. Błońska, Warszawa 1970.
Barthes R., *Mitologie*, tłum. A. Dziadek, Warszawa 2000.
Barthes R., *Światło obrazu*, tłum. J. Trznadel, Warszawa 1995.

- Bartz B., *Idea wielokulturowego wychowania w nowoczesnych społeczeństwach*, Radom 1997.
- Barwy codzienności. *Analiza socjologiczna*, red. M. Bogunia-Borowska, Warszawa 2009.
- Baszanowski J., *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1946 w świetle tabel ruchu naturalnego*, Gdańsk 1995.
- Baudrillard J., *The System of Objects*, London–New York 2005.
- Bauman Z., *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.
- Bauman Z., *Globalizacja i co dalej?*, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *O turystach i włóczęgach, czyli o bohaterach i ofiarach ponowoczesności*, [w:] idem, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Warszawa 2007.
- Bauman Z., *Płynne życie*, tłum. T. Kunz, Kraków 2007.
- Bauman Z., *Przedstawienie na pustyni*, [w:] *Drobne rysy w ciągłej katastrofie. Obecność Benjaminina w kulturze współczesnej*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa 1993.
- Baziur G., *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947*, Warszawa 2003.
- Belting H., *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, tłum. M. Bryl, Kraków 2007.
- Benevolo L., *Miasto w dziejach Europy*, tłum. H. Cieśla, Warszawa 1995.
- Benjamin W., *Anioł historii*, Poznań 1996.
- Benjamin W., *Twórca jako wytwórca. Eseje i rozprawy*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2011.
- Berendt G. et al., *Danziger Gespräche. Danzig 1945 – Ende des Krieges – Danzig 2005 – Stadt der Verständigung*, deutsch A. Dachterska, A. Fuks, H. Ulrich, Warszawa 2005.
- Bieńczyk M., *Oczy Dürera*, Warszawa 2002.
- Bieńkowski Z., *Przyszłość przeszłości*, Wrocław 1996.
- Bierwiaczonek K., *Przestrzenie znaczące i puste. Percepcja przestrzeni miejskiej Będzina, Cieszyna, Mikołowa i Żywca*, [w:] *Socjologia miasta. Nowe dziedziny badań*, red. A. Majer, Łódź 2007.
- Biografia – geografia – kultura literacka*, red. J. Ziomek, J. Sławiński, Wrocław 1975.
- Biografia i historia. Studia i szkice o związkach literatury z przeszłością*, red. A. Staniszewski, K.D. Szatravski, Olsztyn 1997.
- Biskup M., Labuda G., *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1986.
- Biskup M., *Stosunek Gdańska do Kazimierza Jagiellończyka w okresie wojny trzynastoletniej 1454–1466*, Toruń 1952.
- Błahut G., *Przestrzeń semiotyczna miasta. Problemy i propozycje badawcze*, [w:] *Etnologia na granicy*, red. I. Bukowska-Floreńska, G. Odoj, Katowice 2011, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*. Nr 2771. *Studia Etnologiczne i Antropologiczne*, t. 11.

Bibliografia

- Błóński J., „Zbuduję moje dzieło na kształt katedry...”, [w:] idem, *Widzieć jasno w zachwyceniu. Szkic literacki o twórczości Prousta*, Kraków 1985.
- Bogdanowicz P., *Człowiek i przestrzeń, kultura, przestrzeń, sztuka*, Warszawa 1992.
- Bogucka M., *Gdańscy ludzie morza w XVI–XVIII w.*, Gdańsk 1984.
- Bogucka M., *Życie w dawnym Gdańsku. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 1997.
- Boockmann H., *Zakon Krzyżacki. Dwanaście rozdziałów jego historii*, Warszawa 1998.
- Borzyszkowski J., *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku. Studia z dziejów i kultury regionu*, Gdańsk 1999.
- Boski P., Jarymowicz M., Malewska-Payre H., *Tożsamość a odmienność kulturowa*, Warszawa 1992.
- Bossak-Herbst B., *Antropolis. Współczesny Gdańsk w wymiarze symbolicznym*, Warszawa 2009.
- Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia*, Warszawa 1992.
- Braudel F., *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wieku*, tłum. E.D. Żółkiewska, Warszawa 1992.
- Buchowski M., Burszta W., *O założeniach interpretacji antropologicznej*, Warszawa 1992.
- Buczyńska-Garewicz H., *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006.
- Burkot S., *Literatura polska 1939–2009*, Warszawa 2010.
- Burszta W., *Asterix w Disneylandzie*, Poznań 2001.
- Burszta W., *Wymiary antropologicznego poznania kultury*, Poznań 1990.
- Bykowska S., *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012.
- Calvino I., *Niewidzialne miasta*, tłum. A. Kreisberg, Kraków 2005.
- Cassirer E., *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, tłum. A. Staniewska, Warszawa 1971.
- Cenckiewicz S., *Gdański grudzień '70. Rekonstrukcja, dokumentacja, walka z pamięcią*, Gdańsk–Warszawa 2009.
- de Certeau M., *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008.
- „Chcieliśmy, żeby literatura pozwalała sobie na więcej”. Rozmowa ze Stefanem Chwinem, [w:] P. Czapliński, P. Śliwiński, *Kontrapunkt. Rozmowy o książkach*, Poznań 1999.
- Chiaromonte N., *Granice duszy*, tłum. S. Kasprzysiak, Warszawa 1996.
- Chlebowczyk J., *O prawie do bytu małych i młodych narodów*, Warszawa 1983.
- Chołoniewski A., *Gdańsk i Pomorze Gdańskie. Uzasadnienie naszych praw do Bałtyku*, Kraków 1920.
- Cieślak E., *Biernat Cz., Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1969.
- Cieślak K., *Między Rzymem, Wittenbergą a Genewą. Sztuka Gdańska jako miasta podzielonego wyznaniowo*, Wrocław 2000.

- Cities and Society*, ed. N. Kleniewski, Oxford 2005.
- Culler J., *Teoria literatury*, tłum. M. Bassaj, Warszawa 1998.
- Czapliński P., *Literatura małych ojczyzn – koniec i początek*, [w:] *Pisać poza rok 2000. Studia i szkice literackie*, red. A. Lam, T. Wroczyński, Warszawa 2002.
- Czapliński P., *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2016.
- Czapliński P., *Stefana Chwina albo o kruchości istnienia*, [w:] *Lektury polonistyczne. Literatura współczesna*, red. R. Nycz, t. 2. Kraków 1999.
- Czapliński P., *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*, Kraków 1997.
- Czapliński P., Śliwiński P., *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*, Kraków 2000.
- Czapliński P., *Świat podrobiony. Krytyka i literatura wobec nowej rzeczywistości*, Kraków 2003.
- Czapliński P., *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat 90*, Kraków 2001.
- Czekaj K., Aleksander Wallis. *O szkole chicagowskiej i socjologii poznańskiej, czyli krótka rozprawa o Parku, Burgessie i Znanieckim*, [w:] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, red. B. Jałowiecki, A. Majer, M. S. Szczepański, Warszawa 2005.
- Czermińska M., *Autobiografia i powieść*, Gdańsk 1987.
- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
- Czermińska M., *Autor – podmiot – osoba. Fikcjonalność i niefikcjonalność*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów, Kraków 22–25 września 2004*, red. M. Czermińska et al., Kraków 2005.
- Czermińska M., *Centrum i kresy w prozie pisarzy urodzonych po wojnie*, [w:] *Konferencje kodeńskie. Pogranicza, granice, ograniczenia*, red. E. Rzewuska, Lublin 1996.
- Czermińska M., *Gotyki i pisarze. Topika opisu katedry*, Gdańsk 2005.
- Człowiek i czas. Studia i szkice o literaturze współczesnej*, red. E. Dąbrowska, A. Pryszczewska-Kozołub, Opole 2002.
- Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce*, red. S. Wysłouch, B. Kaniewska, Poznań 1999.
- Dant T., *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej. Wartości, działania, style życia*, tłum. J. Barański, Kraków 2007.
- Davies N., *Gedanium. Wolne Miasto, dwukrotnie*, [w:] idem, *Zaginione królestwa*, Kraków 2010.
- Dąbrowski M., *Swój/Obcy/Inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej*, Izabelin 2001.
- Dmitrów E., *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987.
- Dollinger P., *Dzieje Hanzy (XII–XVII wiek)*, Gdańsk 1975.

Bibliografia

- Domańska E., „Powrót do materialności”. (*Współczesna archeologia w obronie rzeczy*), Warszawa 2005.
- Domańska E., *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006.
- Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999.
- Drewnowski T., *Na powierzchni literatury i w głębi*, [w:] idem, *Porachunki z XX wiekiem. Szkice i rozprawy literackie*, Kraków 2006.
- Drzycimski A., *Westerplatte 1939. Historia i legenda. Przed szturmem*, Gdańsk 2009.
- Dulczewski Z., *Autochtonizacja polskiej ludności osiedleńczej na ziemiach zachodnich*, [w:] idem, *Mój dom nad Odrą: problem autochtonizacji*, Poznań 2001.
- Dulczewski Z., *Problematyka badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich*, [w:] idem, *Mój dom nad Odrą. Problem autochtonizacji*, Poznań 2001.
- Dulczewski Z., *Společne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1964.
- Dwertmann F. et al., *Gdańsk 1944. Rozmowy 50 lat później*, Gdańsk 1994.
- Dziubka K., *Teoria demokratycznej obywatelskości – zarys problemu*, [w:] *Spółczeństwo obywatelskie*, red. W. Bokajło, K. Dziubka, Wrocław 2001.
- Eade J., Mele Ch., *Understanding the City: Contemporary and Future Perspectives*, Oxford 2002.
- Eco U., *Funkcja i znak; semiologia architektury*, [w:] *Nieobecna struktura*, tłum. A. Weinsberg, P. Bravo, Warszawa 1996.
- Eco U., *Pejzaż semiotyczny*, tłum. A. Weinsberg, Warszawa 1972.
- Eco U., *Podziemi bogowie. Wybór szkiców*, tłum. J. Ugniewska, P. Salwa, Warszawa 2007.
- Edukacja międzykulturowa. W kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów*, red. J. Nikitorowicz, Białystok 1995.
- Eliade M., *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*, tłum. M. i P. Rodakowie, Warszawa 1998.
- Eliade M., *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1996.
- Eliade M., *Sacrum, mit, historia*, oprac. M. Czerwiński, Warszawa 1974.
- Elias N., *Przemiany obyczaju w cywilizacji Zachodu*, tłum. T. Zabłudowski, Warszawa 1980.
- Eliot T. S., *Poezje wybrane*, tłum. A. Piotrowski, Warszawa 1960.
- Foucault M., *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komedant, Gdańsk 2006.
- Friedl J., Chrisman N., *Continuity and Adaptation as Themes in Urban Anthropology*, [w:] idem, *City Ways*, New York 1975.
- Gdańsk 1939. Wspomnienia Polaków – Gdańszczan, wybór i oprac. B. Zwarra, teksty niem. tłum. B. Zwarra*, Gdańsk 1984.
- Gdańsk 1945*, red. M. Mroczko, Gdańsk 1996.
- Gdańsk 1945. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniu 30 marca 1995 r.*, red. M. Mroczko, Gdańsk 1995.

- Gdańsk i Pomorze w XX wieku. Księga ofiarowana Profesorowi Stanisławowi Mikosowi z okazji 70. rocznicy jego urodzin, red. M. Andrzejewski, Gdańsk 1997.
- Gdańsk w literaturze pięknej. W zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Josepha Conrada-Korzeniowskiego w Gdańsku, oprac. J. Grzybowski, Gdańsk 1997.
- Gdańsk według Lecha Wałęsy, red. P. Adamowicz, A. Drzycimski, A. Kinaszewski, Gdańsk 2008.
- Gdański fenomen. Próba naukowej interpretacji, red. L. Michałowski, Warszawa 2011.
- Gdańskie tożsamości. Eseje o mieście, red. B. Kerski, Gdańsk 2015.
- Genius loci. Studia o człowieku w przestrzeni, red. Z. Kadłubek, Katowice 2007.
- Genius Loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym, red. B. Gutowski, Warszawa 2009.
- Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni, red. M. Mikoajczak et al., Kraków 2014.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. Ja i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2001.
- Gliński M., Kukliński J., *Kronika Gdańska 997–1997*, t. 1–2, Gdańsk 1998 i 2006.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.
- Głowiński M., Sławiński J., *Wstęp*, [w:] *Poezja polska okresu międzywojennego. Antologia*, wybór i wstęp M. Głowiński, J. Sławiński, Wrocław 1997.
- Golon M., *Polityka władz radzieckich wobec ludności Torunia po zakończeniu okupacji niemieckiej (1945–1949). Aspekty ekonomiczne i polityczne*, [w:] *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX wieku. Zbiór studiów*, red. R. Sudziński, Toruń 1997.
- Gołąb M., *Ukryte ogrody, nieobecne przestrzenie. Literackie i kulturowe metafory współczesności*, Kraków 2012.
- Gosieniecka A., *Sztuka w Gdańsku. Malarstwo, rzeźba, grafika*, [w:] *Gdańsk, jego dzieje i kultura*, red. T. Bieniecki, B. Chranicka et al., Warszawa 1969.
- Gosk H., *Milczenie i [wy]mowa literackiego obrazu codzienności*, [w:] *Codziennie, przedmiotowe, cielesne. Języki nowej wrażliwości w literaturze polskiej XX wieku*, red. H. Gosk, Warszawa 2002.
- Grass G., *Błaszany bębenek*, tłum. S. Błaut, Gdańsk 1994.
- Grass G., *Kot i mysz*, tłum. I. i E. Naganowscy, Gdańsk 1999.
- Groty, brokaty, ornamenty. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Anna Dziewit, [w:] A. Drotkiewicz, A. Dziewit, *Teoria trutnia i inne*, Wołowiec 2009.
- Grzybkowska T., *Gdańsk*, Wrocław 2000.
- Hadaczek B., *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*, Szczecin 1993.
- Hall S., *The Global, the Local, and the Return of Ethnicity*, [w:] *Social Theory: the Multicultural and Classic Readings*, ed. Ch. Lemert, Boulder 1996.
- Hannerz U., *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, tłum. E. Klekot, Kraków 2006.

Bibliografia

- Hejger M., *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*, Słupsk 1998.
- Hejger M., *Stosunki narodowościowe na Pomorzu Gdańskim po II wojnie światowej (do 1956 r.) – relacje międzygrupowe*, [w:] *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur. Zbiór studiów*, cz. 1, red. R. Wapiński, Gdańsk 2000.
- Historia Gdańska*, t. 1–4, red. E. Cieślak, Gdańsk 1978–1999.
- Historia Pomorza*, t. 1–3, red. G. Labuda, Poznań 1972–2003.
- Historia Pomorza*, t. 4, red. S. Salmonowicz, Toruń 2000–2003.
- Historyczne wnętrza urbanistyczne. Materiały z Seminarium*, Toruń 19–20 września 2001, red. M. Smoktunowicz, Warszawa 2001.
- Huczynski A., Buchanan D., *Organisational Behaviour. An Introductory Text*, Cambridge 1991.
- Idczak M., *Opowiadania z Ogrodowej*, Gdańsk 2004.
- Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria*, wybór, red., wstęp D. Czaja, Wołowiec 2013.
- Iwasiów I., *Milczenie obcego*, [w:] *Konferencje kodeńskie. Pogranicza, granice, ograniczenia*, red. E. Rzewuska, Lublin 1996.
- Jakubowski P., *Pułapki tożsamości. Między narracją a literaturą*, Kraków 2016.
- Jałowicki B., *Globalny świat metropolii*, Warszawa 2007.
- Jałowicki B., *Spółeczna przestrzeń metropolii*, Warszawa 2000.
- Jałowicki B., Szczepański M. S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002.
- Janion M., *Günter Grass i polski Pan Kichot*, Gdańsk 1999.
- Janke S., Szczesiak E., *Kolce syberyjskiej róży*, Gdańsk 1990.
- Jankowski M., *Żelazna orchidea*, Koszalin 2008.
- Janusz G., *Status ludności niemieckiej w Polsce w latach 1944–1950. Analiza i wybór aktów normatywnych*, Lublin 2005.
- Jarzębski J., *Apetyt na przemianę. Notatki o prozie współczesnej*, Kraków 1997.
- Jarzębski J., *Historia zapisana w rzeczach (na podstawie prozy współczesnej)*, [w:] *Teżniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006.
- Jarzębski J., *O zastosowaniu pojęcia „gra” w badaniach literackich*, [w:] *idem, Gra w Gombrowicza*, Warszawa 1982.
- Jarzębski J., *Pamięć rzeczy. Paradoksy enumeracji*, [w:] *Codziennie, przedmiotowe, cielesne. Języki nowej wrażliwości w literaturze polskiej XX wieku*, red. H. Gosk, Izabelin 2002.
- Jastrzębski W., *Przymus germanizacyjny w okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie w latach 1939–1945*, [w:] *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do rzeszy niemieckiej w latach 1939–1945*, red. *idem*, Bydgoszcz 1993.
- Jastrzębski W., *W dalekim, obcym kraju. Deportacje Polaków z Pomorza do ZSRR w 1945 r.*, Bydgoszcz 1990.
- Jedlicki J., *Świat zwyrodniały*, Warszawa 2000.

- Jencks Ch., *Architektura postmodernistyczna*, tłum. B. Gadomska, Warszawa 1987.
- Jochymek R., *Obraz Gdańska w twórczości Stefana Chwina*, [w:] *Literatura polska po przełomie 1989 roku*, red. S. Gawliński, D. Siwor, Kraków 2007.
- Juskowiak P., *Mit granicy i nierozstrzygalność miejskiego tekstu oraz Przekraczając miejski tekst*, [w:] *Kulturowe studia miejskie*, red. E. Rewers, Warszawa 2014.
- Kaleciński M., *Mity Gdańska. Antyk w publicznej sztuce protestanckiej res publiki*, Gdańsk 2011.
- Kaleciński M., *Programy alegoryczne bram gdańskich*, [w:] idem, *Mity Gdańska. Antyk w publicznej sztuce protestanckiej res publiki*, Gdańsk 2011.
- Kałuski M., *Polskie dzieje Gdańska do 1945 roku (zbiór szkiców)*, Pelplin 2004.
- Kandziora J., *Zmęczeni fabułą. Narracje osobiste w prozie po 1976 roku*, Wrocław 1993.
- Kaszuba E., *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1945–47*, Warszawa–Wrocław 1997.
- Kaufman J. C., *Ego. Socjologia jednostki*, tłum. K. Wakar, Warszawa 2004.
- Kawafis K., *Miasto*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1995.
- Kazimierska K., *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej. Analiza narracji kresowych*, Warszawa 1999.
- Kemlein S., Münchenbach S., Ohgke A., Biewendt F. et al., *Danzig=Gdańsk. Deutschpolnische Geschichte, Politik und Literatur*, Dillingen 1996.
- Kempny M., Nowicka E., *Wprowadzenie*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa 2004.
- Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Wrocław 1974.
- Kizik E., *Nauczanie języka polskiego w Gdańsku u schyłku XVI i w XVII wieku. Nicolausa Volckmara Viertzig und Nützliche Gespräch (1612)*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w XVI–XVIII wieku. Materiały z konferencji naukowej, Kielce–Szydłowiec, 19–21 października 2000 r.*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002.
- Klawiter A., *Jak rozpoznajemy narzędzia. Hipoteza filozoficznokognitywistyczna*, [w:] *Człowiek między rzeczywistością realną a wirtualną*, red. A. Wójtowicz, Poznań 2006.
- Kłosek-Kozłowska D., *Ochrona wartości kulturowych miast a urbanistyka*, Warszawa 2007.
- Kochanowski M., *Wstęp*, [w:] *Przestrzeń publiczna miasta postindustrialnego*, red. idem, Gdańsk 2005.
- Kolbuszewski J., *Pejzaż semiotyczny pogranicznych cmentarzy*, [w:] *Pogranicze jako problem kultury*, red. T. Smolińska, Opole 1994.
- Kołakowski L., *Obecność mitu*, Warszawa 2005.
- Kompleks wypędzenia*, red. W. Borodziej, A. Hajnicz, Kraków 1998.
- Konferencje kodeńskie. Pogranicza, granice, ograniczenia*, red. E. Rzewuska, Lublin 1996.
- Kolbuszewski J., *Kresy*, Wrocław 2005.
- Konferencje kodeńskie. Pogranicza, granice, ograniczenia*, red. E. Rzewuska, Lublin 1996.

Bibliografia

- Konończuk E., *Literatura i pamięć na pograniczu kultur* (Erwin Kruk – Ernst Wiechert – Johannes Bobrowski), Białystok 2000.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Tożsamość społeczno-kulturowa miasta jako przedmiot badań*, [w:] *Tożsamość społeczno-kulturowa współczesnego miasta w Polsce*, red. A. Kosecki, A. Stawarz, Warszawa–Pułtusk 2002.
- Kopytoff I., *Kulturowa biografia rzeczy. Utowarowienie jako proces*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznych*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2005.
- Koterski E., *Gdańsk literacki (do końca XVIII wieku)*, Gdańsk 1997.
- Krajewski M., „*Są w życiu rzeczy...*”. *Szkice z socjologii przedmiotów*, Warszawa 2013.
- Krajewski M., *W stronę socjologii przedmiotów*, [w:] *W cywilizacji konsumpcyjnej*, red. M. Golka, Poznań 2004.
- Kraszewski P., *Typologia migracji*, [w:] *Migracje – Europa – Polska*, red. W.J. Burszta, J. Serwański, Poznań 2003.
- Kresy – dekonstrukcja*, red. K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryna, Poznań 2007.
- Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1996.
- von Krockow Ch., *Czas kobiet wspomnienia z Pomorza 1944–1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow*, tłum. I. Burszta-Kubiak, Warszawa 1990.
- Księża młodego miasta Gdańska 1400–1455 (1458–1459)*, red. K. Kopiński, P. Oliński, Toruń 2008.
- Kubiak M., Slany K., *Migracje*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, red. Z. Bokszański, t. 2, Warszawa 1999.
- Kula M., *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004.
- Kultura techniki. Studia i szkice*, red. E. Schutze, tłum. E. Sellmer, S. Sellmer, Poznań 2001.
- Kultura wobec kręgów tożsamości. Kongres Kultury Polskiej. Materiały konferencji przedkongresowej*, Poznań, 19–21 października 2000, red. T. Kostyrko, T. Zgółka, Poznań–Wrocław 2000.
- Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006.
- Kulturowe studia miejskie. Wprowadzenie*, red. E. Rewers, Warszawa 2014.
- Kurcz Z., *Pogranicze polsko-niemieckie a „polnische Wirtschaft”*, [w:] *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej – kontynuacje*, red. L. Gołdyka, Zielona Góra 1999.
- Kwiatkowska O., *Antropologia rzeczy jako projekt interdyscyplinarny*, [w:] *Granice interdyscyplinarne w humanistyce*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olštyn 2006.
- Kwiatkowska O., Kola A. F., *O przywróceniu zachwianej równowagi w refleksji antropologicznej. Głos podwójny w sprawie przedmiotów*, [w:] *Kultura profesjonalna etnologów w Polsce*, red. M. Brocki, K. Górny, W. Kuligowski, Wrocław 2006.
- Kwiatkowski P. T., *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008.

- Labuda G., *Święty Wojciech. Biskup – męczennik. Patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000.
- Lars K., *Gdańsk według Stefana Chwina*, Gdańsk 2008.
- Latoszek M., *Pomorze. Odkrywanie tożsamości w procesie długiego trwania*, [w:] *Regiony i regionalizmy w Polsce współczesnej*, red. W. Świątkiewicz, Katowice 1998.
- Lefebvre H., *Everyday Life in the Modern World*, New York 1971.
- Lefebvre H., *The Production of Space*, Oxford 1991.
- Lenartowicz K., *O psychologii architektury. Próba inwentaryzacji badań, zakres przedmiotowy i wpływ na architekturę*, Kraków 1992.
- Lewicka M., *Identyfikacja z miejscem zamieszkania. Raport z badania*, Warszawa 2002.
- Libura H., *Percepcja przestrzeni miejskiej*, Warszawa 1990.
- Lipski J. J., *Powiedzieć sobie wszystko... Eseje o sąsiedztwie polskoniemieckim*, Gliwice–Warszawa 1996.
- Lisowski J., *Kilka uwag geografa w sprawie problemów współczesnego miasta*, [w:] *Dynamika przestrzeni miejskiej*, red. T. Duda, Poznań 2004.
- Literatura i pamięć kultury. Studia ofiarowane profesorowi Stefanowi Nieznanowskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. S. Baczewski, D. Chemperka, Lublin 2004.
- Literatura i przestrzeń. Postacie autobiografizmu w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. B. Gutkowska, B. Nowacka, Katowice 2008.
- Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny, t. 1: A–O*, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000.
- Loew P. O., *Danzig und Seine Vergangenheit, 1793–1997. Die Geschichte einer Stadt zwischen Deutschland und Polen*, Osnabrück 2003.
- Loew P. O., *Dzieje Gdańska w zarysie (1946)*, Toruń 1997.
- Loew P. O., *Gdańsk i jego przeszłość. Kultura historyczna miasta od końca XVIII wieku do dzisiaj*, Gdańsk 2012.
- Loew P. O., *Gdańsk literacki (1793–1945)*, Gdańsk 2005.
- Loew P. O., *Gdańsk. Biografia miasta*, Gdańsk 2013.
- Loew P. O., *Gdańsk. Między mitami*, Olsztyn 2006.
- Loew P. O., *Städtische Identität und nationales Bewusstsein: König August III und sein Denkmal in der Danziger Erinnerung*, [w:] *Nacjonalizm a tożsamość narodu w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w. / Nationalismus und nationale Identität in Ostmittel Europa im 19. und 20. Jahrhundert*, red. B. Linek, K. Struve, Marburg–Opole 2000.
- Loska K., *Flâneur jako metafora współczesnej kultury*, [w:] *Intermedialność w kulturze końca XX wieku*, red. A. Gwóźdź, S. Krzemień-Ojak, Białystok 1998.
- Lubas-Bartoszyńska R., *Między autobiografią a literaturą*, Warszawa 1993.
- Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1995.
- Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, red. E. Jaźwińska, M. Okólski, Warszawa 2001.

Bibliografia

- Lynch K., *The Image of the City*, Cambridge 1960.
- Łebkowska A., *Narracja*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006.
- Łossowski P., *Polska–Litwa. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1991.
- Łotman J., Uspienski B., *Pogłosy koncepcji „Moskwa – trzeci Rzym” w ideologii Piotra I*, [w:] *Semiotyka dziejów Rosji*, wybór i tłum. B. Żyłko, Łódź 1993.
- Łuczak C., *Arthur Greiser. Hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i w Kraju Warty*, Poznań 1997.
- Łukowski W., *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Warszawa 2002.
- Mach Z., *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998.
- Madanipour A., *Public and Private Space of the City*, London–New York 2003.
- Madecka M., *Dziewiętnastowieczny romans w formule narracji seryjnej. „Esther” Stefana Chwina – 1999*, [w:] eadem, *Apokryf rodzinny jako odmiana dwudziestowiecznej powieści historycznej*, Lublin 2007.
- Madurowicz M., *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*, Warszawa 2007.
- Magierska A., *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku. Kształtowanie się postaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978.
- Main I., *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004.
- Majer A., *Lektura miasta*, [w:] *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, red. P. Starosta, Łódź 1995.
- Majewski J., Markiewicz J., *Warszawa nie odbudowana*, Warszawa 1996.
- Małecki J. M., *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- Małecki J. M., *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Kraków–Wrocław 1968.
- Mamzer H., *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań 2002.
- Manent P., *Intelektualna historia liberalizmu*, tłum. M. Miszalski, Kraków 1994.
- Mangalam J. J., *Human migration. A Guide to migration Literature In English 1955–1962*, Lexington 1986.
- Manifest futuryzmu*, [w:] Ch. Baumgarth, *Futuryzm*, tłum. J. Tasarski, Warszawa 1987.
- Maniszewska M., *Nie wierzę w ducha czasu. Rozmowa ze Stefanem Chwinem*, [w:] eadem, *Literatura. Rozmówki*, Bydgoszcz 2011.
- Maroszek B., *Kształtowanie się nowego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1964*, Słupsk 1998.
- Maryański A., *Migracje w świecie*, Warszawa 1984.
- Matelski D., *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999.
- May R., *Błaganie o mit*, tłum. B. Moderska, T. Zysk, Poznań 1997.

- Mazur Z., *Między ratuszem, kościołem i cmentarzem*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997.
- Meidner L., *An Introduction to Painting Big Cities*, [w:] *Voices of German Expressionism*, ed. V.H. Miesel, New York 1970.
- Melosik Z., Szkudlarek T., *Kultura, tożsamość, edukacja*, Kraków 1998.
- Miasto – przestrzeń kontaktu kulturowego i społecznego, red. I. Bukowska-Floreńska, Katowice 2004.
- Miasto historyczne w dialogu ze współczesnością, red. J. Bogdanowski, Gdańsk 2002.
- Miasto historyczne. Potencjał dziedzictwa, red. K. Broński, J. Purchla, Z.K. Zuziak, Kraków 1997.
- Miasto niemiasto: refleksje o mieście jako społeczno-kulturowej hybrydzie, red. L. Michałowski, D. Rancew-Sikora, A. Bachórz, Gdańsk 2010.
- Miasto. Przestrzeń, topos, człowiek, red. A. Gleń, J. Gutorow, I. Jokiel, Opole 2005.
- Miasto: między przestrzenią a koncepcją przestrzeni, red. M. Banaszkiewicz, F. Czech, P. Winskowski, Kraków 2010.
- Michałowski L., *Gdańsk w świadomości jego młodych mieszkańców*, Warszawa 2000.
- Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury, red. M. Kitowska-Łysiak, E. Wolicka, Lublin 1999.
- Mielczarski S., *Misja pruska św. Wojciecha*, Gdańsk 1966.
- Mieszczanstwo gdańskie: sesja naukowa, 21–23.11.1996, red. S. Salmonowicz, Gdańsk 1996.
- Migracje: dzieje, typologia, definicja, red. A. Furda, W. Wysoczański, Wrocław 2006.
- Miłosz Cz., *Noty o wygnaniu*, [w:] idem, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990.
- Miłosz Cz., *O wygnaniu*, [w:] idem, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992.
- Miłosz Cz., *Piesek przydrożny*, Kraków 1997.
- Mintzel A., *Multikulturelle Gesellschaften in Europa und Nordamerika. Konzepte, Streitfragen, Analysen, Befunde*, Passau 1997.
- Mironowicz E., *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.
- Mizerkiewicz T., *Stylizacje mityczne w prozie polskiej po roku 1968*, Poznań 2001.
- Mizińska J., *Granice i pogranicza*, [w:] *Polska – Litwa. Historia i kultura*, red. J. Mizińska, J. Święch, Lublin 1994.
- Mostwin D., *Trzecia wartość*, Lublin 1985.
- Mroczko M., *Ziemia dzielnicy pruskiej w polskich koncepcjach i działalności politycznej 1864–1939*, Gdańsk 1994.
- Mumford L., *The City in History*, New York 1961.
- Mumford L., *What is a City*, [w:] *The Lewis Mumford Reader*, ed. D.L. Miller, New York 1984.
- Na rozstajach dróg. Gdańsk między Niemcami a Polską (1920–1939). Zbiór studiów, red. M. Mroczko, Gdańsk 1998.
- Napoleon i Gdańsk. Pierwsze Wolne Miasto Gdańsk 1807–1813/14. Materiały z sympozjum i wystawy Muzeum Historycznego Miasta Gdańska w 200. rocznicę utworze-

Bibliografia

- nia Wolnego Miasta Gdańska, Gdańsk 20 lipca–30 grudnia 2007, red. T. Stegner, Gdańsk 2008.
- Narracja i tożsamość. (2), Antropologiczne problemy literatury, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2004.
- Narracja jako sposób rozumienia świata, red. J. Trzebiński, Sopot 2001.
- Narracje migracyjne w literaturze XX i XXI wieku, red. H. Gosk, Kraków 2012.
- Nasiłowska A., *Literatura okresu przejściowego*, Warszawa 2006.
- Nawarecki A., *Rzeczy i marzenia. Studia o wyobraźni poetyckiej skamandrytów*, Katowice 1993.
- Nawrocki W., *Trwanie i powrót. Szkice o literaturze Ziem Zachodnich*, Poznań 1969.
- Niedźwiedzki D., *Migracje i tożsamość*, Kraków 2010.
- Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy, red. T. Szarota, Warszawa 1996.
- Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów, t. 1: Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie, red. W. Borodziej, H. Lemberg, Warszawa 2000.
- Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów, t. 3: Województwa poznańskie i szczyńskie, red. W. Borodziej, H. Lemberg, Warszawa 2001.
- Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów, t. 4: Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk, red. D. Boćkowski, Warszawa 2001.
- Nieszczerewska M., *Narracje miejskiej wyobraźni*, Poznań 2009.
- Nocny W., *Reguła trzech*, Gdańsk 1999.
- Norberg-Schulz C., *Bycie, przestrzeń i architektura*, tłum. B. Gadomska, Warszawa 1971.
- Nowacki D., *Zawód czytelnik*, Kraków 1999.
- Nowaczewski A., *Trzy miasta, trzy pokolenia*, Gdańsk 2006.
- Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektywy, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków 2012.
- O Gdańsku literackim 1945–2015. Archeologie miejsca, palimpsesty historii, red. J. Mosakowski, B. Dąbrowski et al., Gdańsk 2017.
- O przyszłości miast historycznych – zapis debaty, red. E. Pękała, Gdańsk 2000.
- O tożsamości zbiorowej, [w:] idem, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 2000.
- Obracht-Prondzyński C., *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002.
- Obracht-Prondzyński C., *W kręgu problematyki kaszubskopomorskiej. Szkice i studia*, Gdańsk–Wejcherowo 2003.
- Olejnik L., *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.
- Orski M., *Stefan Chwin. Tren gdański*, [w:] idem, *Autokreacje i mitologie*, Wrocław 1997.
- Ossowski S., *Analiza socjologiczna ojczyzny* [w:] idem, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1966.
- Ossowski S., *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984.
- Ossowski S., *Z zagadnień psychologii społecznej*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1967.

- Paczoska E., *Odkrytka z XIX wieku*, [w:] eadem, *Dojrzewanie, dojrzałość, niedojrzałość. Od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*, Warszawa 2004.
- Pamięć zbiorowa i kulturowa. *Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.
- Pamięć, przestrzeń, tożsamość, red. S. Kaprański, Warszawa 2010.
- Parnicki T., *Historia w literaturę przekuwana*, Warszawa 1980.
- Paszowski Z., *Miasto idealne w perspektywie europejskiej i jego związku z urbanistyką współczesną*, Kraków 2011.
- Pelczar M., *Polski Gdańsk*, Gdańsk 1947.
- Percepcja współczesnej przestrzeni miejskiej, red. M. Madurowicz, Warszawa 2009.
- Pękała E., *Gdańsk według Pawła Huelle*, Gdańsk 2007.
- Pietrych P., *Powieść o porcelanie. Inne spojrzenie na „Hanemanna” Chwina*, [w:] *Literatura polska 1990–2000*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, t. 2, Kraków 2002.
- Piórko Z., *Ekologia społeczna – nauka o strukturach i zachowaniach przestrzennych*, [w:] *Przestrzeń i społeczeństwo. Z badań ekologii społecznej*, red. Z. Piórko, Warszawa 1982.
- Piórkowska B., *Szklanka na pająki*, Warszawa 2010.
- Pisanie miasta – czytanie miasta, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań 1997.
- Piskorski J.M., *Polacy i Niemcy. Czy przeszłość musi być przeszkodą? (wokół dyskusji o wysiedleniach i tzw. Centrum przeciw Wypędzeniom)*, Poznań 2004.
- Piskorski J.M., *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*, Warszawa 2010.
- Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego, tłum. K. Abgarowicz, oprac. J. Karwańska, Warszawa 1966.
- Piwiński K., *Dzieje Gdańska w zarysie*, Gdańsk 1997.
- Pogranicze jako problem kultury, red. T. Smolińska, Opole 1994.
- Pogranicze kultur, red. Cz. Kłak, Rzeszów 1997.
- Pogranicze. *Literatura odzyskanych znaczeń*, red. H. Chojnicki, Gdańsk 1994.
- Polacy wobec Niemców: z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989, red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993.
- Polacy z Pomorza Gdańskiego w ZSRR. *Internowani, jeńcy wojenni i więźniowie obozów pracy przymusowej*, red. J. Łuczowska, Gdańsk 1991.
- Polifonia osobowości. *Aktualne problemy psychologii narracji*, red. E. Chmielnicka-Kuter, M. Puchalska-Wasył, Lublin 2005.
- Polska i Niderlandy. *Kontakty w okresie Złotego Wieku Gdańska*, studia i teksty L. Thyssen, M. Bakker, tłum. K. Jakimowicz, Gdańsk 1997.
- Pomaz Z., *Związki przestrzeni publicznej i prywatnej we współczesnych miejskich strukturach mieszkaniowych*, Gdańsk 1983.
- Pomian K., *Człowiek pośród rzeczy. Szkice historycznofilozoficzne*, Warszawa 1973.
- Pomian K., *Zbieracze i osobliwości. Paryż – Wenecja XVI–XVIII wiek*, tłum. A. Pieńkoś, Warszawa 1996.
- Pomorze – mała ojczyzna Kaszubów (*Historia i współczesność*), red. J. Borzyszkowski, D. Albrecht, Gdańsk–Lubeka 2000.

Bibliografia

- Pomorze – trudna Ojczyzna? Kształtowanie się nowej tożsamości: 1945–1995, red. A. Sakson, Poznań 1996.
- Ponge F., *Utwory wybrane*, tłum. J. Trznadel, Warszawa 1969.
- Postman N., *Technopol. Tryumf techniki nad kulturą*, tłum. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 1995.
- Procesy migracyjne w kontekście przemian kulturalnocywilizacyjnych*, red. E. Polak, J. Leska-Słęczak, Pelplin 2007.
- Prywatnie o publicznym, publicznie o prywatnym*, red. R. Drozdowski, M. Krajewski, Poznań 2007.
- Przeprosić za wypędzenie? Wypowiedzi oficjalne oraz debata prasowa o wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej*, red. K. Bachmann, J. Kranz, Kraków 1997.
- Przestaszewska-Porębska E., *Struktura przestrzeni miejskiej*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej*, red. H. Imbs, Wrocław 1988.
- Przeźrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2015.
- Przeźrzenie i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978.
- Przeźrzenie w języku i w kulturze. Analizy tekstów literackich i wybranych dziedzin sztuki*, red. J. Adamowski, Lublin 2005.
- Przeszłość jako przedmiot przekazu*, red. A. Szpociński, P. T. Kwiatkowski, Warszawa 2006.
- Public Places – Urban Spaces: The Dimensions of Urban Design*, eds. M. Carmona, T. Heath, T. Oc, S. Tiesdell, Oxford 2003.
- Radomski A., *Kultura, tekst, historiografia*, Lublin 1999.
- Rados J., *Rehabilitacja na Pomorzu Gdańskim*, Gdańsk 1969.
- Radowicz K., *A jutro cały świat...*, Gdańsk 2001.
- Rapoport A., *Human Aspects of Urban Form. Towards a Man – Environment Approach to Urban Form and Design*, Pergamon 1977.
- Rembowska-Płuciennik M., *Dlaczego warto wrócić do zmysłów? Wokół literaturoznawczych inspiracji antropologią zmysłów*, [w:] *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?*, red. P. Czapliński et al., Poznań 2010.
- Rewers E., *Post-polis. Wstęp do filozofii miasta*, Kraków 2005.
- Rewers E., *Przeźrzenie ponowoczesnego miasta. Między logosem i chorą*, [w:] *Przeźrzenie w nauce współczesnej*, t. 2, red. S. Symotiuk, G. Nowak, Lublin 1999.
- Rewers E., *Wstęp*, [w:] *Przeźrzenie, filozofia, architektura*, red. eadem, Poznań 1999.
- Romanow Z., *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999.
- Rosner K., *Narracja, tożsamość, czas*, Kraków 2003.
- Rozenkranz E., *Napoleońskie Wolne Miasto Gdańsk. Ustrój, prawo, administracja*, Wrocław–Gdańsk 1980.
- Rozmyślenia gdańskie. Materiały z sesji „Miejsce Gdańska w procesie powstawania narodowego państwa polskiego”*, red. R. Korewo, M. Makowska, Gdańsk 1998.
- Różanowski R., *Pasaże Waltera Benjamina*, Wrocław 1997.

- Rybczyński W., *Dom. Krótka historia idei*, Gdańsk–Warszawa 1996.
- Rybicka E., *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Rybicka E., *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003.
- Rzecz i rzeczowość w kulturze XX i XXI wieku*, red. M. Kitowska-Łysiak, M. Lachowski, Lublin 2007.
- Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski et al., Olsztyn 2008.
- „Rzeź gdańska” z 1308 roku w świetle najnowszych badań. Materiały z sesji naukowej 12–13 listopada 2008 roku, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2009.
- Sakson A., *Polacy i Niemcy. Stereotypy i wzajemne postrzeganie*, Poznań 2001.
- Sakson A., *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998.
- Salvadori R., *Pejzaże miasta*, Warszawa 2006.
- Samp J., *Bedecker gdański*, Gdańsk 1994.
- Samp J., *Miasto magicznych przestrzeni. Glosariusza gdańskiego część trzecia. Ulice*, Gdańsk 2003.
- Sandauer A., *Poezja rupieci (rzecz o Mironie Białoszewskim)*, [w:] *idem, Poeci czterech pokoleń*, Kraków 1977.
- Schallcross B., *Rzeczy i zagłada*, Kraków 2010.
- Semków P., *Polityka Trzeciej Rzeszy wobec ludności polskiej na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska w latach 1939–1945*, Toruń 2001.
- Sennett R., *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, tłum. M. Konikowska, Gdańsk 1996.
- Sennett R., *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, tłum. J. Dzierzgowski, Ł. Mikołajewski, Warszawa 2006.
- Serczyk J., *Mity historyczne w polskim myśleniu politycznym. Szkicowy przegląd zagadnień*, [w:] *Historia: poznanie i przekaz*, red. B. Jakubowska, Rzeszów 2000.
- Siewior K., *Wielkie poruszenie. Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*, Warszawa 2018.
- Simmel G., *Socjologia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2005.
- Skórzyńska A., *Praxis i miasto. Ćwiczenie z kulturowych badań angażujących*, Warszawa 2017.
- Skrago Z., *Osadnictwo w Gdańsku w latach 1945–1947*, Toruń 2003.
- Slany K., *Między przymusem a wyborem. Kontynentalne i zamorskie emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej 1939–1989*, Kraków 1995.
- Sławek T., *Miasto. Próba zrozumienia*, [w:] *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, red. E. Rewers, Kraków 2010.
- Słownik języka polskiego PWN*, oprac. E. Sobol, Warszawa 2005.

Bibliografia

- Słownik literatury polskiej XIX wieku, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1997.
- Słownik terminów literackich, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Kraków 1998.
- Słowo wstępne. Miejsca autobiograficzne Czesława Miłosza, [w:] Czesława Miłosza – „północna strona”, red. M. Czermińska, K. Szalewska, Gdańsk 2012.
- Smolski R., Smolski M., Stadtmüller E. H., Słownik encyklopedyczny. Edukacja obywatelska, Wrocław 1999.
- Socjologia codzienności, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Warszawa 2008.
- Socjologia miasta. Nowe dziedziny badań, red. A. Majer, Łódź 2007.
- Soja E. W., *Postmetropolis: Critical Studies of Cities and Regions*, Oxford 2000.
- Soja E. W., *Postmodern Geographies: The Reassertion of Space in Critical Social Theory*, New York 1989.
- Sokolewicz Z., Wstęp, [w:] *Between Tradition and Postmodernity*, red. L. Mróz, Warszawa 2003.
- Sontag S., *O fotografii*, tłum. S. Magala, Warszawa 1986.
- Stabro S., *Literatura polska 1944–2000 w zarysie*, Kraków 2002.
- Stankowski W., *Niemcy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach w latach 1944/45–1950. Ucieczka, życie codzienne, wysiedlenie*, Bydgoszcz 2000.
- Stereotypy narodowościowe na pograniczu, red. W. Bonusiak, Rzeszów 2002.
- Stoff A., *Wyobcowanie: egzystencja i poetyka*, [w:] *Literatura a wyobcowanie*, red. J. Świąch, Lublin 1990.
- Stoła D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.
- Strefa bałtycka w XVI–XVIII w. Ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z okazji 70-lecia urodzin profesora Edmunda Cieślaka, Gdańsk 1993.
- Strczyński M., *Gdańsk w latach 1945–1948. Odbudowa organizmu miejskiego*, Warszawa–Wrocław–Kraków–Gdańsk 1981.
- Sudjic D., *Język rzeczy. Dizajn i luksus, moda i sztuka. W jaki sposób przedmioty nas uwodzą?*, tłum. A. Puchejda, Kraków 2013.
- Sudziński R., *Transfer ludności niemieckiej z Wybrzeża Gdańskiego po II wojnie światowej (1945–1959)*, [w:] *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.*, red. J. Borzyszkowski, M. Wojciechowski, Toruń–Gdańsk 1995.
- Sulima R., *Antropologia codzienności*, Kraków 1999.
- Sulima R., *Antropologia codzienności*, Kraków 2000.
- Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.
- Szacka B., *Pamięć zbiorowa*, [w:] *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, red. A. Szpociński, Warszawa 2005.
- Szalewska K., *Urbanalia – miasto i jego teksty. Humanistyczne studia miejskie*, Gdańsk 2017.
- Szarota T., *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- Szaruga L., *Dochodzenie do siebie. Wybrane wątki literatury po roku 1989*, Krasno-gruda 1997.

- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970.
- Szczepański Z. S., *Spółeczne wytwarzanie przestrzeni miejskiej i generowanie znaczeń*, [w:] *Przestrzeń znacząca. Studia socjologiczne*, red. J. Wódz, Katowice 1989.
- Szolginia W., *Estetyka miasta*, Warszawa 1981.
- Szydłowska J., *Obcowanie z Tajemnicą. Topos Gdańska w prozie S. Chwina i P. Huellego*, [w:] *Literackie strategie lat dziewięćdziesiątych. Przełomy, kontynuacje, powroty*, red. L. Hul, A. Staniszewski, Olsztyn 2002.
- Śliwiński B., *Początki Gdańska. Dzieje ziem nad zachodnim brzegiem Zatoki Gdańskiej w I połowie X wieku*, Gdańsk 2009.
- Święch J., *Wygnanie. Prolegomena do tematu*, [w:] *Narracja i tożsamość (II). Antropologiczne problemy literatury*, red. A. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2004.
- Tabaszewska J., *Miejsce zależności. Podmiot pozbawiony miejsca – postawy i strategie tożsamościowe*, [w:] *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*, red. R. Nycz, Kraków 2011.
- Taraszkiewicz B., *„Gedaniana” w dorobku wydawniczym Polski 1945–1989*, Toruń 1997.
- Tarkowska A., *Gdańsk między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Łódź–Gdańsk 2010.
- Tarnowska B., *Geografia poetycka w powojennej twórczości Czesława Miłosza*, Olsztyn 1996.
- Tomkiewicz R., *Życie codzienne mieszkańców powojennego Olsztyna 1945–1956*, Olsztyn 2003.
- Toporow W.N., *Miasto i mit*, wybór, tłum. i wstęp B. Żyłko, Gdańsk 2000.
- Toporow W.N., *Przestrzeń i rzecz*, tłum. B. Żyłko, Kraków 2003.
- Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. M. Dymnicka, Z. Opacki, Warszawa 2003.
- Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*, red. Z. Rykiel, Rzeszów 2010.
- Traba R., *Historia: przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.
- Traba R., *Krajobraz kulturowy jako palimpsest*, [w:] *Dziedzictwo kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, red. J. Purchla, Kraków 2006.
- Trzcńska-Rosik J., *Mowa rzeczy. „Głosy” przedmiotu w polskiej prozie socrealistycznej i odgłosy w latach 1960–1980 (na wybranych przykładach)*, Kraków 2006.
- Tuan Y.-F., *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, Warszawa 1987.
- Tumolska H., *Mitologia kresów zachodnich w pamiętnikarstwie i beletryście polskiej (1945–2000). Szkice do dziejów kultury pogranicza*, Toruń 2007.
- Turczyńska D., *Stefan Chwin „Esther”. Kronika wieku widziana przez pryzmat kilku narodowości żyjących w Polsce na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Pogranicze kulturowe (odrębność – wymiana – przenikanie – dialog). Studia i szkice*, red. O. Wereciuk, J. Wolski, G. Jaśkiewicz, Rzeszów 2009.
- Uńiowski K., *Proza polska i wyczerpanie modernizmu*, Katowice 2006.
- Urban T., *Od Krakowa po Gdańsk. Wędrowka przez dzieje polsko-niemieckie*, tłum. M. Podlasek-Ziegler, Warszawa 2002.

Bibliografia

- Urban T., *Utracone ojczyzny. Wypędzenia Niemców i Polaków w XX wieku*, tłum. A. Kowaluk, Warszawa 2007.
- Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań 1996.
- W stronę socjologii przedmiotów*, red. M. Krajewski, Poznań 2005.
- Wakuła K., *Korespondencja sztuk – literatura i sztuki plastyczne. Na przykładach tekstów Stefana Chwina*, Warszawa 2016.
- Waldenfels B., *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 2002.
- Wallis A., *Informacja i gwar*, Warszawa 1979.
- Wallis A., *Koncepcja miasta i kryzys miasta*, [w:] *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger, J. Lalewicz, Wrocław 1986.
- Wallis A., *Miasto i przestrzeń*, Warszawa 1977.
- Wallis A., *Socjologia przestrzeni, wybór i oprac.* E. Grabska-Wallis, M. Ofierska, J. Ziółkowski, Warszawa 1990.
- Wapiński R., *Gdańsk w polskiej mitologii politycznej. Kształtowanie świadomości politycznej*, [w:] *Gdańsk. Z historii stosunków polskoniemieckich*, red. M. Andrzejewski, Warszawa 1998.
- Wapiński R., *Pierwsze lata władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim*, Gdańsk 1970.
- Wapiński R., *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuchu II wojny światowej*, Wrocław 1994.
- Wasilewska-Lipke Z., *Obecność i ślady – rzecz o „Hanemannie” Stefana Chwina*, [w:] *Czytane na nowo. Polska proza XX wieku a współczesne orientacje w badaniach literackich*, red. M. Dąbrowski, Izabelin 2004.
- Weil S., *Zakorzenie*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, tłum. Cz. Miłosz, Warszawa 1983.
- Westwood S., Williams J., *Imagining Cities*, [w:] *Imagining Cities. Scripts, Signs, Memory*, eds. S. Westwood, J. Williams, London–New York 1997.
- Węgrzyniak A., *Syn kamienia z „Doliny Radości” Stefana Chwina*, [w:] *Kamień w literaturze, języku i kulturze*, t. 1, red. M. Roszczyńska, K. Wądołny-Tatar, Kraków 2013.
- White H., *Poetyka pisarstwa historycznego*, tłum. zbiorowe, Kraków 2000.
- Wiegandt E., *Literatura ojczyzn prywatnych po 1989 roku*, [w:] *Konteksty polonistycznej edukacji*, red. M. Kwiatkowska-Ratajczak, S. Wyślouch, Poznań 1998.
- Wierzchosławski S., *Polski ruch narodowy w Prusach Zachodnich w latach 1860–1914*, Wrocław 1980.
- Wojtaszak A., *Problematyka migracyjna. Założenia teoretyczno-pragmatyczne*, [w:] M. Czerwiński, J. Mieczkowski, A. Wojtaszak, *Wybrane problemy narodowościowe*, Szczecin 1998.
- Wokół socjologii przestrzeni*, red. A. Majer, P. Starosta, Łódź 2004.
- Wokół stereotypów Niemców i Polaków*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1993.

- Wolicka E., *Osobowa tożsamość i odrębność w perspektywie hermeneutyki dialogicznej*, [w:] *Tożsamość, odmiennność, tolerancja a kultura pokoju*, red. J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz, Lublin 1998.
- Woźniczko W., *Gdańska miłość*, Warszawa 1999.
- Wspólne dziedzictwo? *Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000.
- Wujek J., *Mity i utopie architektury XX wieku*, Warszawa 1986.
- Wydarzyło się w Gdańsku 1901–2000. *Jeden wiek w jednym mieście*, pomysł i red. G. Fortuna, D. Tusk, teksty M. Abramowicz et al., Gdańsk 1999.
- Wyobrażenia przestrzenne w perspektywie geopoetyki, red. E. Konończuk et al., Białystok 2018.
- Zagajewski A., *Dwa miasta*, Kraków 1991.
- Zajewski W., *W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830–1831*, Warszawa 1984.
- Zaleski M., *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996.
- Zalewski S., *Abecadło gdańskie*, Warszawa 1937.
- Załęcki J., *Gdańsk jako samorządna społeczność lokalna*, Gdańsk 2003.
- Załęcki J., *Kontakt międzykulturowy a obraz Niemca w świadomości gdańszczan*, Gdańsk 2008.
- Załęcki J., *Przestrzeń społeczna Gdańska w świadomości jego mieszkańców. Studium socjologiczne*, Gdańsk 2003.
- Zamojski J.E., *Migracje po II wojnie światowej*, [w:] *Migracje 1945–1995, Migracje i społeczeństwo*, red. J.E. Zamojski, t. 3, Warszawa 1999.
- Zawada A., *Dolny Śląsk. Ziemia Spotkania*, Wrocław 1998.
- Zawiszewska A., *Literatura współczesna 1956–2006*, [w:] *Historia literatury i kultury polskiej*, t. 4: *Literatura współczesna*, red. M. Brzóstowicz-Klajn et al., Warszawa 2008.
- Zbliżenia: *literatura, historia, obraz, mit...*, red. A. Kowalczykova, Warszawa 1998.
- Zdrenka J., *Główne, Stare i Młode Miasto Gdańsk i ich patrycjat w latach 1342–1525*, Toruń 1992.
- Zeidler-Janiszewska A., *Dryfujący flâneur, czyli o sytuacjonistycznej transformacji doświadczenia miejskiej przestrzeni*, [w:] *Przestrzeń, filozofia i architektura. Osiem rozmów o poznawaniu, produkowaniu i konsumowaniu przestrzeni*, red. E. Rewers, Poznań 1999.
- Zeidler-Janiszewska A., *Pisanie miasta – czytanie miasta*, Poznań 1997.
- Znaniecki F., *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, Poznań 1938.
- Znaniecki F., *Socjologiczne postawy ekologii ludzkiej*, [w:] *Spółczesność i przestrzeń zurbanizowana. Teksty źródłowe*, red. M. Malikowski, S. Solecki, Rzeszów 1999.
- Zybura M., *Niemcy w Polsce*, Wrocław 2004.
- Życie codzienne Polaków na przełomie XX i XXI w.*, red. R. Sulima, Łomża 2003.

Artykuły w czasopismach

- Abramowicz M., *Cmentarz Nieistniejących Cmentarzy*, „Przegląd Polityczny” 2002, 56.
- Abramowicz M., *Nagroda im. Ericha Brosta dla Stefana Chwina*, sprawozdanie z wręczenia nagrody, „Dialog” Hamburg 1997, 3/4.
- Bagłajewski A., *Fanatyk detalu i miejsca? Kilka uwag interpretacyjnych o prozie S. Chwina*, „FA-art” 1997, 4.
- Bagłajewski A., *Gdańsk – obcy i magiczny*, „Tytuł” 1997, 3–4.
- Bagłajewski A., *Gdańskie miejsca*, „Kresy” 1995, 2.
- Bagłajewski A., *Żart, historia i wieczne ogrody*, „Odra” 1992, 7–8.
- Bajburin A. K., *W sprawie opisu słowiańskiego rytuału budowniczego*, tłum. B. Żyłko, „Polska Sztuka Ludowa” 1990, 3.
- Bartnicka M., *Wyobrażenia przestrzeni i ich badanie*, „Etnografia Polska” 1985, 2.
- Bauman Z., *O ładzie, co niszczy, i chaosie, który tworzy*, „Kultura i Społeczeństwo” 1996, 4.
- Baziur G., *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, 7.
- Benedyktowicz Z., *Od doświadczenia prowincji do doświadczenia miasta. Antropologia miasta*, „Konteksty” 2008, 3/4.
- Berendt G., *Gdańsk – od niemieckości do polskości*, „Disputatio. Zeszyty Naukowe” 2008, 5.
- Berendt G., *Gdańsk '45. Koniec wojny*, „Przegląd Polityczny” 2005, 70.
- Berendt G., *Gmina gdańskich Żydów*, „Pomerania” 1999, 7–8.
- Bonowicz W., *Z czułością przedrzeźniając świat. O nowej powieści Stefana Chwina*, „Tygodnik Powszechny” 1995, 38.
- Borzyszkowski J., *Miasto zmartwychwstałe*, „Pomerania” 2002, 4–5.
- Bossak-Herbst B., *Gdańsk w powieściach Pawła Huellego i Stefana Chwina – próba rekonstrukcji*, „Konteksty” 2008, 3/4.
- Brakoniec K., *Genius loci*, „Przegląd Polityczny” 1996, 31.
- Breza E., *Postscriptum do nazwy Gdańsk*, „Rocznik Gdański” 1998, 2.
- Brodski J., *Znak wodny*, tłum. S. Barańczak, „Zeszyty Literackie” 1992, 39.
- Burckhardt C. J., *O europejskości Gdańska*, tłum. A. Kühnemann, „Zeszyty Edukacji Kulturalnej” („Joseph von Eichendorff Konversatorium”) 2006, 52.
- Burkot S., *Tryptyk trochę autobiograficzny*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2006, 6.
- Burszta W.J., *Nauki o kulturze wobec literatury. Przypadek antropologii*, „Teksty Drugie” 2005, 4.
- Burzyńska A., *Kariera narracji. O zwrocie narratystycznym w humanistyce*, „Teksty Drugie” 2004, 1–2.
- Cembrowska J., *Literatura! I coś jeszcze*, „Opcje” 2007, 1.

- Cembrowska J., *Mędrzec kontra fabulator. Przypadek Stefana Chwina*, „FA-art.” 2009, 3.
- Cemerys M., *Autokreacja literacka w twórczości Stefana Chwina*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2006, 6.
- Charytanowicz Z., *Genius loci*, „Scriptores Scholarum” 1998, 18.
- Chodubski A., *Gdańsk w dziejach polskiej cywilizacji*, „Cywilizacje w Czasie i Przestrzeni” 1996, 2.
- Chodubski A., *Mit dawnego i współczesnego Gdańska*, „Cywilizacje w Czasie i Przestrzeni” 1997, 3.
- Chodubski A., Żubrys A., *Tysiąclecie Gdańska. Miasto na skrzyżowaniu ważnych szlaków*, „Athenaeum” 1997, 1.
- Chrzanowski B., *Początki Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu Gdańskim (1939–1941)*, „Zapiski Historyczne” 2002, 3–4.
- Chwin S., Uniłowski K., *Wymiana listów*, „FA-art” 2000, 3–4.
- Chwin S., Zaleski M., *Wymiana listów*, „Res Publica Nowa” 2003, 6.
- Ciastoń A., *Miejskie przestrzenie – modernizm i postmodernizm*, „Kultura Miasta” 2009, 2/3.
- Cieślak J., *Na własne oczy. Rozmowa ze Stefanem Chwinem*, „Rzeczpospolita”, 29.03.2003, dodatek „Plus-Minus”.
- Cuber M., *Apelacja – sequel*, „Twórczość” 2005, 12.
- Cuber M., *Eryk wieczny tułacz*, „Nowe Książki” 2007, 1.
- Cuber M., *Łaźnia gdańska. Kobiety w „Krótkiej historii pewnego żartu” Stefana Chwina*, „FA-art.” 2002, 2.
- Cuber M., *Zbrodnia i kara?*, „Opcje” 2003, 1.
- Czachowski H., *Przedmioty na horyzoncie: etnologia przeszłości czy współczesności?*, „Etnografia Nowa” 2009, 1.
- Czajor B., *Krem nivea. Społeczne znaczenia przedmiotu codziennego użytku*, „Kultura Współczesna” 2008, 3.
- Czapiga M., *Cóż po parasolniku w czasach gadżetów?*, „Kultura Współczesna” 2008, 3.
- Czapliński P., *Wypowiadanie wojny. Literatura wobec wojny sprzed półwiecza*, „Przeгляд Polityczny” 2005, 70.
- Czermińska M., *Miejsce autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, 5.
- Czermińska M., *Centrum i kresy w prozie pisarzy urodzonych po wojnie*, „Akcent” 1993, 4.
- Czermińska M., *Głębokie tło*, „Kresy” 1994, 1/17.
- Czermińska M., *Literatura w Gdańsku po drugiej wojnie światowej*, „Tytuł” 1997, 3/4.
- Czerwińska E., *Księga według Estery*, „Zeszyty Literackie” 2000, 3.
- Dalasiński T., *„Krótki kurs archeologii pamięci”. Czas rekonstruowany jako element konstytuujący tożsamość bohatera*, „Krótkiej historii pewnego żartu” Stefana Chwina, „Dociekania. Kwartalnik Humanistyczny” 2012, 1 (2).

Bibliografia

- Darska B., Czytanki z historii, „Kresy” 2007, 1/2 [rec. Dolina radości].
- Darska B., Zmysłowa nieobecność: mit kobiety utraconej i straceniowej w powieściach Stefana Chwina „Hanemann” i „Esther”, „Media, Kultura, Komunikacja Społeczna” 2007/2008, 3/4.
- de Man P., Autobiografia jako od-twarzanie, „Pamiętnik Literacki” 1986, 2.
- Dialog z Gdańskiem. Z Pawłem Huellem rozmawia Grzegorz Fortuna, „Przegląd Polityczny” 1997, 33/34.
- Domańska E., Historia ratownicza, „Teksty Drugie” 2014, 5.
- Domańska E., Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami, „Kultura Współczesna” 2008, 3.
- Domańska E., *The Return to Things*, „Archaeologia Polona” 2006, 44.
- Drzewucki J., *Rzecz o rzeczach*, „Twórczość” 2008, 8.
- Duda B., Tekstowe wizualizacje miasta – obrazowanie i wizualizacja, „Tekst i Dyskurs” 2011, 4.
- Dulczewski Z., Problematyka badań socjologicznych na ziemiach zachodnich, „Przegląd Zachodni” 1995, 2.
- Dunin K., Nowe Jeruzalem dla nowego mieszczucha, „Respublica Nova” 2000, 9.
- Dyskusja o eingedeutschach. „Wniemczeni” przechodzą do ataku, „Dziennik Bałtycki”.
- Dziewulska M., Drugie życie przedmiotów, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1999, 1–2.
- Erikson E. H., *The Problem of Ego Identity*, „Journal of American Psychoanalytic Association” 1956, 4.
- Fac B., Trudne losy, „Tytuł” 1998, 1.
- Fiut A., Postmodernizm à la polonaise, „NaGłos” 1996, 23.
- Foucault M., *O innych przestrzeniach. Heterotopie*, tłum. M. Żakowski, „Kultura Popularna” 2006, 2.
- Fox M., „Srebrzysko”, czyli o ludzińkach bez świata i Boga, „Śląsk” 2017, 1.
- Franaszek A., Kamień i wino. Wokół pisarstwa Stefana Chwina, „Twórczość” 2000, 12.
- Franaszek A., Milczenie z wnętrza rozpaczy. Zapiski na marginesach Hanemanna, „NaGłos” 1996, 23.
- Freino H., Miejsca w przestrzeni miejskiej, „Przestrzeń i Forma” 2009, 12.
- Galus H., Syndrom niemiecki u ludności rodzimej i napływowej na Pomorzu Wschodnim, „Przegląd Zachodni” 1991, 2.
- Gdańska dusza. Z prof. M. Latoskiem rozmawia R. Krzyżaniak, „Rejsy”, 18.04.1997.
- Gdańsk-Danzig. Z N. Daviesem rozmawia W. Duda, „Przegląd Polityczny” 1997, 35.
- Gdyby pojawili się u nas impresjoniści. Ze Stefanem Chwinem rozmawiają Wojciech Duda, Grzegorz Fortuna, Donald Tusk, „Przegląd Polityczny” 1996, 30.
- Gondorowicz J., Epoka złapaną za ogon, „Gazeta Wyborcza”, 24.09.1991.
- Gorczyńska R., *Metafizyczny thriller Stefana Chwina*, „Kwartalnik Artystyczny” 2016, 4 [rec. Srebrzysko].
- Gosden C., Marshall Y., *The Cultural Biography of Objects*, „World Archeology” 1999, 2.

Literatura przedmiotowa

- Gosk H., *Funkcje materiału biograficznego w polskiej prozie lat dziewięćdziesiątych*, „Ruch Literacki” 1999, 5.
- Gosk H., *Funkcje materiału biograficznego w polskiej prozie lat dziewięćdziesiątych*, „Ruch Literacki” 1999, 5.
- Gostomski J., *Pomorscy Niemcy*, „Pomerania” 1999, 7–8.
- Grodecka A., *Gdańska wersja biblijnej historii*, „Przegląd Powszechny” 2011, 11 [rec. Panna Ferbelin].
- Gromadzińska M., *W stronę Hanemanna*, „Życie i Myśl” 1996, 3.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *Alicja przed lustrem. Rzecz o Gdańsku i prozie Pawła Huelle*, „Teksty Drugie” 1992, 6.
- Harding D., *Wyobrażenie miasta i jego przestrzeń*, tłum. E. Godlewska, „Konteksty” 2008, 3–4.
- Hejger M., *Ludność żydowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1951*, „Słupskie Studia Historyczne” 1999, 7.
- Hessel F., *Flâneur w Berlinie*, „Literatura na Świecie” 2001, 8–9.
- Hessel F., *Sztuka spacerowania*, „Literatura na Świecie” 2001, 8–9.
- Hloušek J., *Było sobie miasto*, „Przegląd Polityczny” 1996, 31.
- Huelle P., *Dialog z Gdańskiem*, „Przegląd Polityczny” 1997, 33–34.
- Huelle P., *Laudacja, czyli słowo pochwalne*, „Tytuł” 1995, 3/4b [rec. Hanemann].
- Huelle P., *Miasto Gdańsk, niegdyś nasze...*, „Pomerania” 1991, 6.
- Jak pracuje komisja rehabilitacyjna w Gdańsku*, „Dziennik Bałtycki”, 5.11.1945.
- Jakubowski J., *Duch Grassa, duch miejsca*, „Topos” 2006, 5.
- Jałowicki B., *Miasto jako przedmiot badań semiologii*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 1982, 15.
- Janicki T., *Niemiecka polityka gospodarcza na ziemiach wcielonych do Rzeszy w latach 1939–1945*, „Przegląd Zachodni” 2009, 2.
- Janke S., *Na ziemi Kaszubów*, „Pomerania” 2002, 4–5.
- Jarzębski J., *Hanemann i samobójcy*, „Znak” 1995, 12.
- Jerzak K., *Coraz bledsze, coraz niklejsze, czyli nowa powieść Stefana Chwina*, „Pogranicza” 2000, 3.
- Jochymek R., *„Miasta się przemieszały” – synkretyczność kultur a poczucie wyobcowania bohaterów powieści Stefana Chwina*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2008, 8.
- Jochymek R., *Autokreacja Stefana Chwina w jego „Kartkach z dziennika”*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2006, 6.
- Jochymek R., *Gry z totalitaryzmem Innego, „skromnego pracownika piękna” („Dolina Radości” S. Chwina)*, „Świat i Słowo” 2008, 2.
- Jurewicz A., *Kiedys powstało miasto...*, „Tytuł” 1997, 3/4.
- Kaczmarczyk P., *Migracje o charakterze cyrkulacyjnym a inne formy mobilności terytorialnej w świetle doświadczeń badawczych*, „Prace Migracyjne” 2002, 45.
- Karpowicz A., *Muzeum braku. Funkcje rzeczy codziennego użytku w literaturze i sztuce polskiej po 1956 roku*, „Kultura Współczesna” 2008, 3.

Bibliografia

- Kersten K., *Ludzie na drogach. O przesiedleniach ludności w Polsce 1939–1948*, „Res Publica” 1987, 4.
- Kęcińska J., *Między Gdańskiem a Wrocławiem (z rozważań geografa literatury)*, „Acta Cassubiana” 1999, 1.
- Klekot E., *Tożsamość rzeczy*, „Kultura Współczesna” 2008, 3.
- Kłopoty z duszą. Rozmowa Sebastiana Łupaka ze Stefanem Chwinem o jego nowej powieści „Złoty pelikan”*, „Gazeta Wyborcza”, 13.01.2003.
- Kłosiński K., *Tożsamość na pograniczach*, „Teksty Drugie” 2007, 6.
- Kłoskowska A., *Tożsamość i identyfikacja narodowa w perspektywie historycznej i psychologicznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, 1.
- Kobiałka D., *Z życia dwóch naszyjników. Problemy biograficznego podejścia do rzeczy*, „Kultura Współczesna” 2008, 3.
- Komendant T., *Sny na jawie*, „Twórczość” 1992, 1.
- Konończuk E., *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*, „Teksty Drugie” 2011, 5.
- Konończuk E., *O poetyckim zamieszkiwaniu świata według Kennetha White’a*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2011, 2.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Antropologia miasta*, „Etnografia Polska” 1987, 2.
- Kornhauser J., *Majka Kawczak i Hanemann*, „Tygodnik Powszechny” 1995, 40.
- Korzeniewski B., *Teoria kultury a badania nad pamięcią społeczną*, „Kultura Współczesna” 2007, 2.
- Koss A., *Goty i melancholia*, „Kresy” 1996, 23.
- Kozicka D., *Dwudziestowieczne „podróże intelektualne” (między esejem a autobiografią)*, „Teksty Drugie” 2003, 2/3.
- Krajewski M., *Przedmiot, który uczyłowiecza*, „Kultura Współczesna” 2008, 3.
- Krajewski T., *Obroty rzeczy Białoszewskiego i Chwina*, „Polonistyka” 2003, 5.
- Krocakowa S., *Towarzystwo „Ogniwo” w Gdańsku*, „Rocznik Gdański” 1968, 27.
- Kryszk R., Załęcki J., *Świadomość historyczna i tożsamość gdańszczan*, „Rocznik Gdański” 1996, 2.
- Krzemiński I., *Gdańszczanie: tożsamość i pamięć*, „Przegląd Polityczny” 2002, 56.
- Krzysiak F., *Refleksje o dwóch miastach Gdańska (na prawie lubeckim / Stare Miasto i Nowe / Praw(n)e / Główne Miasto)*, „Rocznik Gdański” 2003, 1–2.
- Krzywicki M., *Zasiedlanie Gdańska 1945–1946*, „Dziś” 2003, 8.
- Kubiszyn M., *Miejsce, Obecność, Pamięć – edukacja środowiskowa*, „Kultura i Historia” 2003, 4.
- Kuczyńska A., *Antropologia miasta – obszar koncentracji problemów antropologicznych*, „Konteksty” 2008, 3–4.
- Kujot M., *Deportacje ludności z obszarów byłego Okręgu GdańskPrusy Zachodnie do obozów pracy przymusowej w ZSRR w 1945 r. Stan badań i postulaty badawcze*, „Rocznik Gdański” 1998, 2.
- Kurski J., *Gdańsk odnaleziony*, „Gazeta Wyborcza” / „Magazyn”, 16.05.1997.
- Kuźma E., *Kategoria mitu w badaniach literackich*, „Pamiętnik Literacki”, 1986, 4.

Literatura przedmiotowa

- Kwaśniewski K., *Tożsamość społeczna i kulturowa*, „Studia Socjologiczne” 1986, 3.
- Larek M., *Mieszczanin romantykiem?*, „Czas Kultury” 2004, 4.
- Lee Klein K., *O pojawieniu się pamięci w dyskursie historycznym*, tłum. M. Bańkowski, „Konteksty – Polska Sztuka Ludowa” 2003, 3–4.
- Legeżyńska A., *Czas Esther*, „Polonistyka” 2000, 4.
- Legeżyńska A., *Inny Niemiec, inny Gdańsk*, „Polonistyka” 1996, 10.
- Lemańska A., *O przestrzeni*, „Studia Philosophiae Christianae” 2004, 2.
- Loew P. O., *Gdańsk. Historia szuka pamięci*, tłum. Z. Choderny-Loew, „Przegląd Polityczny” 2004, 65.
- Loew P. O., *Konstrukcja i rekonstrukcja gdańskiej codzienności minionych czasów w XIX i XX wieku*, „Morze Zjawisk” 2003, 2–3.
- Loew P. O., *Nowy początek starego miasta*, „Przegląd Polityczny” 2005, 70.
- Łosiński W., *Początki wczesnośredniowiecznego Gdańska – problem widziany z oddalenia*, „Slavia Antiqua” 2001, 42.
- Łotman J., *Lalki w systemie kultury*, tłum. P. Ustrzykowski, „Teksty” 1978, 6.
- Łyżbicka P., *Apetyt na życie*, „Polonistyka” 2003, 10.
- Maciąg W., *Źródła wierności*, „Dekada Literacka” 1996, 2.
- Magierska S., *Piękno Polis. Polis i Piękno: pierwsze Nałęczowskie Dni Filozoficzne (23–24 kwietnia 1992)*, „Edukacja Filozoficzna” 1992, 14.
- Majer A., *Miasto osobiste*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica” 2011, 36.
- Marciniak-Jędrzejczak B., *Historia pewnego Niemca*, „Postscriptum Polonistyczne” 2008, 2.
- Masłoń K., *Utracona cześć Anny Kosack*, „Rzeczpospolita”, 2.07.2005, dodatek „Plus-Minus”.
- Matelski D., *Mniejszość niemiecka na Pomorzu Gdańskim (1920–1996)*, „Rocznik Gdański” 1997, 1.
- Michałowska M., *Miasto – twór z natury niedokończony*, „Kultura Współczesna” 1997, 2.
- Michałowski L., *Gdańsk w oczach jego młodych mieszkańców – studium miejsca*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2001, 1.
- Mikołajczyk-Wojciechowska N., *Symfonia rzeczy: funkcje opisu przedmiotów w prozie Stefana Chwina*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie” 2007, 47.
- Misztal J., *Osadnictwo Żydów polskich repatriowanych ze Związku Radzieckiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, „Przegląd Zachodni” 1992, 2.
- Mizerkiewicz T., *Apokryf o modernistycznej radości*, „FA-art.” 2006, 4.
- Miziuro M., *Nietzsche od kuchni*, „Odra” 2000, 1.
- Müldner-Nieciowski P., *Stefan Chwin: Srebrzysko*, „Podgląd” 2017, 1.
- Muniak R. F., *Personages, czyli antropomorfizacja przedmiotu*, „Kultura Współczesna” 2008, 3.
- Na własne oczy. Rozmowa ze Stefanem Chwinem*, „Rzeczpospolita”, 29.03.2003, dodatek „Plus-Minus”.

Bibliografia

- Napiórkowski M., *Kilka uwag o projektowaniu wnętrza*, „Kultura Współczesna” 2008, 3.
- Nasiłowska A., *Kamienie*, „Twórczość” 1991, 3.
- Nasiłowska A., Panna F., „Kwartalnik Artystyczny” 2011, 2.
- Nawrocka E., *Atut pokoleniowej zmiany warty*, „Topos” 2007, 1–2.
- Nawrocka E., *Uroda rzeczy i wariactwa historii*, „Tytuł” 1998, 1.
- Nie wierzę w sztuczne raje*. Z Pawłem Huelle rozmawia Agata Zbierska, „Tytuł” 1996, 4.
- Niebezpieczne sprawy*. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Mirela Łaska, „Czas Kultury” 2004, 2–3.
- Niemcy będą wysiedleni z Wybrzeża w 1945r.*, „Dziennik Bałtycki”, 25.05.1945.
- Niewiadomski A., *Krótką historią na czas przeprowadzki*, „Kresy” 1992, 9–10.
- Nijakowski L. M., *Ziemie Odzyskane*, „Przegląd Polityczny” 2004, 66.
- Nora P., *Czas pamięci*, tłum. W. Dłuski, „Res Publica Nowa” 2001, 7.
- Nora P., *Między pamięcią a historią*. *Les Lieux de Mémoire*, tłum. M. Mościski, „Tytuł roboczy: Archiwum” 2009, 2.
- Nowacki D., *Obok i ponad*, „Twórczość” 1996, 3 [rec. Hanemann].
- Nowacki D., *Rzykowana gra*, „Gazeta Wyborcza”, 31.10.2006.
- Nowacki D., *Św. Aleksy z Gdańska*, „Nowe Książki” 2003, 4.
- Nowacki D., *Świat zwariował*, „Gazeta Wyborcza”, 28.06.2005.
- Nowaczewski A., *Gdańskie kłopoty z tożsamością, czyli wstęp do prozy korzennej*, „Dyskurs” 2004, 1.
- Nowosielski K., *Twarze, ludzie, miejsca*, „Przegląd Polityczny” 1997, 33–34.
- Nyczek T., *Po stronie rzeczy*, „Twórczość” 1970, 6.
- O Hanemannie, tauromachii i trzech samobójstwach*. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Arkadiusz Bagłajewski, „Kresy” 1995, 2.
- O rzeczach i sztuce*. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Maria Malatyńska, „Dekada Literacka” 2001, 7/8.
- Obracht-Prondzyński C., *Millenium a tożsamość Gdańska*, „Acta Cassubiana” 2000, 2.
- Okólski M., *Współczesne europejskie migracje międzynarodowe a dynamika procesów integracyjnych*, „Studia Socjologiczne” 2001, 1.
- Orłowski H., *O asymetrii deprivacji. Ucieczka, deportacja i wysiedlanie w niemieckiej i polskiej literaturze po 1939 roku*, „Borussia” 1994, 8.
- Orski M., *W tonacji trenu*, „Odra” 1996, 3.
- Osiedlenie Polaków i wysiedlenie Niemców*, „Dziennik Bałtycki”, 16.06.1945.
- Ostaszewski R., *Mitotwórcy na start*, „FA-art.” 2000, 10.
- Paner H., *Z badań archeologicznych Gdańska. Historia i aktualności*, „Rocznik Gdański” 1997, 1.
- Piskozub A., *Gdańsk w cywilizacji europejskiej*. Wykład inauguracyjny na rozpoczęcie roku akademickiego 1997/1998 na Uniwersytecie Gdańskim, „Cywilizacje w Czasie i Przestrzeni” 1998, 4.

- Piskozub A., Rola Wisły w dziejach Gdańska, „Athenaeum” 1999, 3.
- Podgórski M., Przestrzeń miejska – dzielenie postrzegalnego. Próba analizy procesów zawłaszczania przestrzeni miejskiej z perspektywy filozofii Jacquesa Rancière’a, „Interlinie” 2011, 1 (2).
- Prześwity w kamiennych tablicach. Ze Stefanem Chwinem, pisarzem, rozmawia Andrzej Franaszek, „Tygodnik Powszechny” 2006, 52.
- Ptaszyński M., Kto tu rządzi? Spór między Gdańskiem a Stefanem Batorym o charakter władzy w szesnastowiecznej Rzeczypospolitej, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2003, 47.
- Rakowski T., Antropologia rzeczy. Wprowadzenie, „Kultura Współczesna” 2008, 3.
- Rakowski T., Demontaż. Późne świadectwa Ziem Odzyskanych, „Obóz” 2007, 49.
- Rakowski T., Przemiany, przesunięcia, przedmioty przejściowe. Antropologia rzeczy, „Kultura Współczesna” 2008, 3.
- Rewers E., Architektura miejska jako wizualizacja nowych tożsamości: Gdańsk, Berlin, Ljubljana, „Europa Wschodu i Zachodu” 1998, 2.
- Rewers E., Miasto (Gdańsk) jako narracja. Nawarstwianie i/lub modyfikacja, „Ars Educandi” 2000, 2.
- Rewers E., Od miejskiego genius loci do miejskich „oligopticónów”, „Konteksty” 2008, 3–4.
- Rybicka E., Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki), „Teksty Drugie” 2008, 1/2.
- Rybicka E., Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich, „Teksty Drugie” 2008, 4.
- Rybicka E., Poza pisanie/czytanie miasta, „Teksty Drugie” 2007, 3.
- Sakson A., Migracje – fenomen XX i XXI wieku, „Przegląd Zachodni” 2008, 2.
- Sawicka E., Przypowieść o spadaniu w dół, „Rzeczpospolita”, 4.01.2003, dodatek „Rzecz o Książkach”.
- Salvadori R., Baudelaire i nowy Paryż. Budowanie nowoczesności, tłum. H. Kralowa, „Zeszyty Literackie” 2003, 4.
- Schlott W., W poszukiwaniu tożsamości kulturalnej. Güntera Grassa „Wróżby kumaka” i Stefana Chwina „Hanemann”, tłum. A. Marszałek, „Slavia Occidentalis” 2001, 58.
- Serczyk J., Nowy wizerunek gdańskiego gauleitera Alberta Forstera, „Zapiski Historyczne” 2002, 1.
- Skrendo A., Dolina smutku, „FA-art” 2006, 4.
- Słowo i kryształ ametystu. Ze Stefanem Chwinem rozmawiają Łukasz Grodziński i Michał Larek, „Kresy” 2003, 4.
- Smółko Z., Dwa polskie spotkania z morzem (wyprawa pod Kołobrzeg – 1103 r. i zdobycie Gdańska w 1433 r.), „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 2001, 3–4.
- Smulski J., Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna. Na materiale współczesnej prozy polskiej, „Pamiętnik Literacki” 1988, 4.

Bibliografia

- Sobkiewicz L., *Literatur als Archäologie. Danzig/Gdańsk in der Bildlichkeit von Stefan Chwins Roman "Hanemann"*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Germanica” 2002, 24.
- Stachowiak J., *Miasto i świat*, „FA-art.” 1996, 22 1996.
- Starobinski J., *Wskazówki do historii pojęcia wyobraźnia*, tłum. W. Kwiatkowski, „Pamiętnik Literacki” 1972, 4.
- Stryczyński M., *Akcja osadnicza w Gdańsku (1945–1947)*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Historia” 1986, 18.
- Synak B., *Identyfikacja kulturowoetniczna. Interpretacja pojęć i wskaźników*, „Zeszyty Naukowe UG. Filozofia i Socjologia” 1992, 13.
- Szacki J., *Historia i mitologia*, „Res Publica Nowa” 2001, 7.
- Szczepański M. S., *Podróże po mniejszym niebie*, „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2002, 4.
- Szerszeń T., *„Warszawa zniszczona, Paris n'existe plus”. Obrazy miasta w ruinie*, „Konteksty” 2005, 4.
- Szpilka W., *Moja prowincja*, „Konteksty” 2008, 2.
- Szpociński A., *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, 4.
- Szwarc A., *Gdańsk – miasto palimpsest. O nurcie „małych ojczyzn” i modzie na „gdańskość” w literaturze*, „Polonistyka” 2015, 4.
- Szydłowska J., *Retoryka rzeczy a proces zadomowienia w przestrzeniach pojałtańskiego Okcydentu*, „Anthropos?” 2011, 16–17.
- Świdorski B., *Gdańsk i Ateny*, „Przegląd Polityczny” 1996, 30.
- Świstowska M., *Obecność tekstów prozy polskiej po 1989 roku i strategię ich czytania w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2009, 9.
- Tajemnica jest warunkiem życia. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Remigiusz Grzela*, „Literatura” 1998, 10.
- Taras P., *Problem kulturowej tożsamości i kulturowego getta*, „Studia Polonijne” 1981, 4.
- Tippner A., *Ślady przeszłości. Opowiadanie i fotografie jako media pamięci u Stefana Chwina i Pawła Huelle*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2006, 13.
- To właśnie Gdańsk dyskusja redakcyjna*, „Pomerania” 1991, 6.
- Tomczak M., *Ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1952*, „Przegląd Zachodni” 1999, 3.
- Toporow, W., *Petersburg i tekst petersburski literatury rosyjskiej. Wprowadzenie do tematu*, tłum. B. Żyłko, „Pamiętnik Literacki” 1991, 2.
- Troć I., *Bałtyk: Gdańsk i królowie Polski*, „Studia Europejskie” 1999, 4.
- Turek W., *Być gdańszczaninem*, „Pomerania” 1991, 6.
- Ubertowska A., *Literatura i miasto*, „Przegląd Polityczny” 1997, 33/34.
- Ubertowska A., *Pisarstwo pojednania*, „Gazeta Wyborcza”, 18.09.1997.

Literatura przedmiotowa

- Uniłowski K., *Konstruowanie pamięci. Wokół nowych książek J. Limona i S. Chwina*, „FA-art.” 2000, 1.
- Uniłowski K., *Mit powieści mieszczańskiej*, cz. 2, „Dekada Literacka” 2007, 4.
- Uniłowski K., *Od pominanie*, „Śląsk” 1995, 2.
- Uroki wykorzenia. O narracji reistycznej, grach z losem i kilku innych pokusach. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Wojciech Werochowski*, „Tytuł” 1996, 3.
- Wapiński R., *Gdańsk in Polish Political Mythology – The Formation of Political Consciousness*, „Acta Poloniae Historica” 2000, 81.
- Weiss K., *„Swojskość i obcość” w polsko-niemieckich relacjach kulturowych Wolnego Miasta Gdańska 1920–1939*, „Rocznik Gdański” 1999, 1.
- Weretiuk O., *Próba określenia i uporządkowania znaczeń związanych z geopoetyką*, „Porównania” 2013, 12.
- Wierzbička A., *Moje podwójne życie. Dwa języki, dwie kultury, dwa światy*, „Teksty Drugie” 1997, 3.
- Wilczyński M., *Opowieść o dwóch miastach*, „Czas Kultury” 1995, 4.
- Winiarski J., *Dusza we fraku*, „Studium” 2004, 2–3.
- Wiśniewski P.M., *Proszek do prania marki Bryza*, „Twórczość” 2017, 4/73 [rec. Srebrzysko].
- Wojtowicz-Maryjka P., *Co widzi wędrowiec przed morzem mgieł. Malarstwo Caspara Davida Friedricha w twórczości Stefana Chwina*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2014, 12.
- Wójs R., *Gdańsk – Polacy, Niemcy. Mityzacja przestrzeni w prozie Pawła Huellego*, „Orbis Linguarum” 2004, 26.
- Wrześniński W., *Prusy Zachodnie w polskiej myśli politycznej*, „Zapiski Historyczne” 1975, 3/4.
- Wszelka zaraza i robactwo muszą być wymiecione z ojczystego domu. Jeszcze o volks i eingedeutschach, „Dziennik Bałtycki”, 20.06.1945.
- Wściekły. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Sebastian Łupak, „Gazeta Wyborcza”, 25.07.2005, dodatek „Duży Format”, 28.
- Wytrwać w wielkim przeczeniu. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Jarosław Klejnocki, „Odra” 1996, 12.
- Zajewski W., *Europejskie konflikty dyplomatyczne o Gdańsk w dobie napoleońskiej*, „Universitas Gedanensis” 2003, 1.
- Zalesiński J., *Hiob z kłaczem*, „Przegląd Polityczny” 2016, 134/140 [rec. Srebrzysko].
- Zalesiński J., *Na łodydze pokrzywy*, „Przegląd Polityczny” 2008, 91/92.
- Zaleski M., *Pozłaczany pelikan*, „Res Publica” 2003, 3.
- Zaleski M., *Tożsamość Esther*, „Gazeta Wyborcza”, 18.01.2000, dodatek „Gazeta Książki”.
- Zalewski C., *Mit a powieść. Prezentacja stanowisk teoretycznych*, „Pamiętnik Literacki” 2006, 3.
- Zamorska-Przyłuska E., *Było sobie kiedyś miasto... Gdańsk*, „Twórczość” 1998, 8, 21.06.1945.

Bibliografia

- Zamorska-Przyłuska E., *Było sobie kiedyś miasto...* Gdańsk, „Twórczość” 1998, 8.
- Zapędowska M., *Kreacje i rekonstrukcje. Gdańsk w prozie współczesnej*, „Polonistyka” 1997, 4.
- Zapędowska M., *Kreacje i rekonstrukcje. Gdańsk w prozie współczesnej*, „Polonistyka” 1997, 4.
- Zbierski P., *Gdańsk ponad wszystko*, „Pomerania” 2002, 4–5.
- Zielnicki R., *Od pasaży do parków rozrywki. Szkic o przeobrażeniach flâneuryzmu*, „Kultura Współczesna” 1999, 3 (21).
- Złe miejsce na ziemi. Ze Stefanem Chwinem rozmawia A. Franaszek*, „Tygodnik Powszechny” 1996, 1.
- Zubrzycki J., *Wielokulturowość w teorii i praktyce*, „Znaki Czasu” 1990, 18.
- Żurowski M., *Teoretycy futuryzmu*, „Przegląd Humanistyczny” 1995.
- Żyłko B., *Czytanie miasta*, „Tytuł” 1997, 3–4.

Źródła internetowe

- Człowiek Roku i Medal Mściwoja II, http://www.fil.ug.edu.pl/pl/o_wydziale---laury---laury_2010/.
- Dzionek M., *W stronę antropologii przestrzeni. Flâneur – szkic do portretu*, „Anthropos?” 2004, 2–3, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos2/texty/dzionek.html>.
- Gierdys W., *Stefan Chwin w Toruniu. Praca nad tekstem to poważna, a czasem możliwa sprawa*, <http://www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20101015/TORUN01/945656540>.
- Historia miasta Gdańska*, <http://www.gdansk.pl/turystyka,89,684.html>.
- <http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/2029020,35635,9485718.html>.
- <http://www.polityka.pl/paszportypolityki/literatura/164470,1,stefan-chwin.read>.
- <https://www.znak.com.pl/ksiazka/opowiadania-dla-krystyny-stefan-chwin-131278>.
- Karaś D., *Chwin. Nie jestem pokornym uczniem Günтера Grassa*, „gazeta.pl”, 23.04.2011.
- Kiedy życia nie da się znieść. Ze Stefanem Chwinem o jego książce „Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni” rozmawia Jarosław Zalesiński*, <http://www.dziennikbaltycki.pl/artykul/234487,stefan-chwin-kiedy-zycia-nie-da-sie-zniesc,id,t.html>.
- Koszalka I., *Miasto – symbolika powstawania, współczesne doświadczenie miejskości, źródło inspiracji literackiej*, „Wiedza i Edukacja”, <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/33999>.
- Kube M., *Gdańskie inicjacje literackie*, <https://regiony.rp.pl/archiwum/12641-gdanske-inicjacje-literackie>.

Literatura przedmiotowa

- Nowacki D., *Nowa książka Stefana Chwina „Srebrzysko”. Piesiewicz w sukience, Hiob z kałachem i same najważniejsze pytania*, <http://wyborcza.pl/7,75410,20883336,nowa-ksiazka-stefana-chwina-srebrzysko-piesiewicz-w.html>.
- Obecność silnych i dobrych kobiet rozjaśnia duszę. Ze Stefanem Chwinem rozmawia Cezary Polak, <http://kultura.dziennik.pl/artykuly/325469,stefan-chwin-obecnosc-silnych-i-dobrych-kobiet-rozjasnia-dusze.html>.
- Olszewska A., *Opowieść o Gdańsku z perspektywy współczesnego Hioba. Nowa powieść Stefana Chwina „Srebrzysko”*, <https://www.gdansk.pl/wiadomosci/opowiesc-o-gdansk-z-perspektywy-wspolczesnego-hioba-nowa-powiesc-stefana-chwina-srebrzysko,a,62019>.
- Oni otrzymali nagrodę Splendor Gedanensis, <http://www.gdansk.pl/nasze-miasto,512,24778.html>.
- Panek J., *Wizyta dwóch duchów, czyli Stefan Chwin w Krakowie*, <http://niedoczy.tania.pl/wizyta-dwoch-duchow-czyli-stefan-chwin-w-krakowie>.
- Porębski M., *Ikonosfera*, Warszawa 1972, <http://www.artinfo.pl/?pid=dictionary&id=43&lng=1>.
- Skrago S., *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Gdańska w latach 1945–1947*, <http://www.zdsk.republika.pl/opracowania/wysiedlenie-niemcow.html>.
- Stefan Chwin, „*Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni*”, <http://nagrodaliteracka.gdynia.pl/index.php/gdynia-oglosila-laureatow-po-raz-szosty#more-1449>.
- Szczepuła B., *Stefan Chwin. Moją muzą jest żona Krystyna*, <http://www.dziennikbaltycki.pl/artykul/392706,stefan-chwin-moja-muza-jest-zona-krystyna,id,t.html>.
- The State of the World's Cities Report 2001. The United Nations Centre for Human Settlements (Habitat). 6–8 June 2001. 31 July 2008*, <http://www.un.org/ga/Istanbul+5/statereport1.htm>.
- Tyszkiewicz B., *Stefan Chwin*, [w:] *Nowa Panorama Literatury Polskiej*, <http://nplp.pl/artykul/stefan-chwin/>.

Indeks nazwisk

- Abgarowicz Kazimierz 65
Abramowicz Mieczysław 40, 64, 177,
272
Adamiec Marek 406
Adamowicz Paweł 87
Adamowicz Piotr 72
Albrecht Dietmar 362
Andrzejewski Marek 72, 85
Ankersmit Frank 12
Appadurai Arjun 269
Armstrong Karen 75
Arnold Udo 67
Arystoteles 120, 123
Askenazy Szymon 82-83
Attfield Judith 251
Augé Marc 335
- Bachórz Agata 124
Bachórz Józef 14
Bachtin Michaił 100-101, 138
Bałajewski Arkadiusz 37, 39, 41-43, 95,
133, 172-174, 180-181, 199, 201, 244,
257, 259, 262, 265-266, 303, 322, 327
Bajburin Albert K. 110
Bakker Martha 67
Bakuła Bogusław 337-338, 341, 345-347
Balzac Honoriusz 9, 139
Banasiak Stefan 363-364
- Banaszczyk Tadeusz 357
Banaszkiewicz Magdalena 124
Bańka Augustyn 114
Baranowski A. 134
Barańczak Stanisław 35, 138
Barański Janusz 243, 247, 251, 268
Barthes Roland 76, 127, 393
Bartnicka Małgorzata 129
Bartz Brunon 339, 354
Bassaj Maria 13
Baszanowski Jan 84
Baudelaire Charles 126, 139
Baudrillard Jean 271
Bauman Zygmunt 106, 118, 120, 122,
341, 351, 353
Baumgarth Christa 118
Baziur Grzegorz 70
Bech H. 17
Beijer G. 343
Belting Hans 198
Benedyktowicz Zbigniew 118, 120, 125,
135
Benevolo Leonardo 116
Benjamin Walter 139, 187, 248, 394
Berendt Grzegorz 71, 374
Bergson Henri 57
Białoszewski Miron 156
Biely Andriej 119

Indeks nazwisk

- Bieniecki Tytus 67
Bieńczyk Marek 187
Biernat Czesław 64
Bierwiazonok Krzysztof 114-115, 155-156, 160, 167, 183
Biewendt F. 64
Biskup Marian 66, 83
Binkowska Dagmara 9
Błahut Grzegorz 130
Błaut Sławomir 71
Błońska Wanda 76
Błoński Jan 39, 405-407
Boćkowski Daniel 363
Boehm Philip 157
Bogdanowicz Piotr 133
Bogdanowski Janusz 122
Bogucka Maria 68
Bogunia-Borowska Małgorzata 127
Bokajło Wiesław 116
Bokszanski Zbigniew 340
Bolecki Włodzimierz 12, 198
Bonowicz Wojciech 42
Boockmann Hartmut 67
Borcowski Z. 66
Borodziej Włodzimierz 360, 364, 369
Borzyszkowski Józef 18, 69, 78, 89-90, 362, 365
Boski Paweł 357
Bossak-Herbst Barbara 11, 15, 18, 145, 147, 161, 171, 174, 184, 186, 191, 208, 212-215, 233, 236, 258, 273, 287, 290, 293, 385, 424, 426-427
Bömelburg Hans-Jürgen 80, 85-86, 88, 92
Brach-Czaina Jolanta 307
Braudel Fernand 245
Bravo Paweł 107
Breton André 102
Breza Edward 72
Brocki Marcin 251
Brodski Josif 138
Brodzka Alina 116
Broński Krzysztof 122
Bryl Mariusz 198
Brzostowicz (Brzostowicz-Klajn) Monika 15, 54, 259, 267, 293-294, 298, 308, 312
Buchanan David A. 144
Buchowski Michał 127
Buczowski Leopold 347
Buczyńska-Garewicz Hanna 110-112
Bukowska-Floreńska Irena 124, 130, 133
Burckhardt Carl Jacob 86
Burkot Stanisław 39
Burszta Wojciech J. 125, 127, 340
Burszta-Kubiak Iwona 388
Burzyńska Anna 12
Bykowska Sylwia 366
Byron George 33
Calvino Italo 188, 420
Canter David 115
Carmona Matthew 116
Cassirer Ernst 101
Celińska Wanda 382, 411
Cembrowska Justyna 45
Cenckiewicz Sławomir 72
Certeau Michel de 17, 137
Charytanowicz Zbigniew 114
Chazbijewicz Selim 370
Chiaromonte Nicola 305
Chmielnicka-Kuter Elżbieta 12
Choderny-Loew Zenona 72
Chodubski Andrzej 65, 67, 87
Chołoniewski Antoni 83
Chranicka Bożena 67
Chrisman Noel J. 127
Chrzanowski Bogdan 70
Chwin Krystyna („Krystyna Lars”) 15, 29, 34, 51, 94, 202, 206
Chwin Stefan („Max Lars”) passim
Ciastoń Agata 109, 118, 120
Cieśla Hanna 116

Indeks nazwisk

- Cieślak Edmund 64, 69
Cieślak Jacek 33
Cieślak Katarzyna 90
Cieślak Tomasz 422
Cotard Jules 187
Cuber Marta 43, 45, 52, 411
Culler Jonathan 13
Cywińska Izabela 40
Czachowski Hubert 251
Czaja Dariusz 17, 244
Czajor Beata 243, 247
Czapiga Małgorzata 305-306, 326
Czaplejewicz Eugeniusz 347
Czapliński Przemysław 10, 14, 32-33, 35-36, 38-41, 55, 150-151, 172, 197, 211, 228, 244, 256-260, 267-269, 286, 294, 297, 300, 308, 327, 380, 391, 400, 402, 407
Czech Franciszek 124
Czekaj Krzysztof 125
Czerwińska Małgorzata 9, 39, 56-60, 95, 131, 152, 156, 161, 168, 198-199, 207, 227, 234, 274, 288, 338, 348, 404
Czerska Tatiana 341
Czerwińska Elżbieta 43
Czerwiński Marcin 75
Czerwiński Marek 340
- Dachterska A. 71
Dalasiński Tomasz 405-406, 408
Dant Tim 251
Darska Bernadetta 411
Davies Norman 18, 63, 65, 72
Dąbrowski Bartosz 16, 56
Dąbrowski Mieczysław 103, 299, 337
Derrida Jacques 17
Dłuski Wiktor 59
Dmitrów Edmund 363, 382
Dobraczyński Jan 382
Dollinger Philippe 67
Domańska Ewa 12, 232, 249, 251-253, 270
- Domino Zbigniew 300
Donald James 136
Dostojewski Fiodor 139
Drewnowski Tadeusz 42
Drotkiewicz Agnieszka 31
Drozdowski Rafał 122
Drzewucki Janusz 42, 315
Drzycimski Andrzej 70, 72
Dubisz Stanisław 242
Duda Beata 106, 109, 135
Duda Tomasz 125
Dulczewski Zygmunt 362, 366, 373, 398
Dunin Kinga 229
Dwertmann Franz 70
Dymnicka Małgorzata 67, 73, 89, 116, 134, 173
Dziadek Adam 76
Dzierzgowski Jan 120
Dziewit Anna 31, 166
Dziewulska Małgorzata 306
Dzionek Michał 134-135
Dziubka Kazimierz 116
- Eade John 124
Eco Umberto 107, 243
Eliade Mircea 75, 151, 166, 233
Elias Norbert 245
Eliot Thomas Stearns 118
Emerson Ralph Waldo 393
Enderling Paul 79
Erikson Erik H. 350
Esden-Tempski Stanisław 14
- Fac Andrzej 9, 18
Fac Bolesław 14
Filipiak Izabela 54
Fiut Aleksander 259
Forster Albert 320
Fortuna Grzegorz 64
Foucault Michel 17, 250, 303
Fox Marta 51, 223
Franaszek Andrzej 43, 195, 260-261, 300

Indeks nazwisk

- Freino Helena 106, 108, 119-121
Friedl John 127
Friedrich Jacek 78-79
Fuks A. 71
Furdal Antoni 340, 347
- Gadomska Barbara 119
Galus Henryk 365
Gasztold Tadeusz 373
Gawliński Stanisław 403
Giddens Anthony 12, 248, 353
Gieba Kamila 86, 177
Gierdys Wojciech 35, 38
Gleń Adrian 113, 124, 144
Gliński Mirosław 64
Głowiński Michał 13, 100, 118, 132, 134
Godlewska Ewelina 117
Goetel Ferdynand 338
Golka Marian 112, 251
Golon Mirosław 363, 375
Gołąb Mariusz 179
Gombrowicz Witold 34, 337
Gondorowicz Jerzy 38
Gorczyńska Renata 51, 226
Gosden Chris 270
Gosieniecka Anna 67
Gosk Hanna 56, 180, 194, 256, 275, 277,
283, 286, 333, 337, 339, 344-346
Gostomski J. 368-369
Górnowicz Hubert 72-73
Górny Konrad 251
Grabska-Wallis Elżbieta 146
Grass Günter 14-15, 39, 63, 70, 78, 92,
95-96, 134, 337, 381, 409-410, 418,
422
Gretkowska Manuela 54
Grodecka Anna 50
Grünewald Matthias 391
Grynberg Henryk 338
Grześkowiak-Krwawicz Anna 198, 418
Grzybkowska Teresa 64
Grzybowski Jacek 64
- Gutorow Jacek 113
Gutowski Bartłomiej 114
Gwóźdź Andrzej 139
- Hadaczek Bolesław 347
Hajnicz Artur 360
Hall Edward T. 183
Hall Stuart 129
Hannerz Ulf 125, 127
Harding Desmond 117-120, 124, 129,
135-137
Heath Tim 116
Heidegger Martin 100
Hejger Maciej 71, 362, 365, 367, 369-373
Herbert Zbigniew 313
Hessel Franz 140
Hitler Adolf 45, 70, 277, 292-293
Hloušek Jerzy 94
Hołówka Teresa 183
Hopfinger Maryla 116
Hrynkiewicz Wojciech 14, 95
Huczynski Andrzej A. 144
Huelle Paweł 14-15, 39, 42, 54, 78, 92-93,
95, 156, 204, 410, 418, 422
Hul Leokadia 15
Hutnikiewicz Artur 29
- Idczak Marek 64
Imbs Hanna 130
Iwasiów Inga 345
- Jakimowicz Katarzyna 67
Jakubowska Barbara 76
Jakubowski Jarosław 14
Jakubowski Piotr 13
Jałowiecki Bohdan 125, 129, 155
Janicki Tadeusz 70
Janion Maria 33-34, 382, 409
Janke Stanisław 78, 367
Jankowski Marek 64
Janusz Grzegorz 362, 368-369
Jarymowicz Maria 357

Indeks nazwisk

- Jarzębski Jerzy 33, 40-42, 172, 256-259, 261, 281, 307, 315, 326, 385, 389, 408, 429
Jasiński Kazimierz 66
Jastrzębski Włodzimierz 364, 367-368, 375
Jaśkiewicz Grzegorz 228
Jaźwińska Ewa, Okólski Marek 340
Jedlicki Jerzy 126
Jencks Charles 119
Jerzak Katarzyna 229
Jochymek Renata 403-404, 419
Jokiel Irena 113
Joyce James 9, 95, 119
Jurewicz Aleksander 15, 54
Juskowiak Piotr 129
- Kaczmarczyk Paweł 338
Kaczmarek Jacek 128
Kaczmarek Michał 113
Kadłubek Zbigniew 114
Kafka Franz 9, 95
Kajzer L. 66
Kaleciński Marcin 67
Kalinowski Daniel 132
Kałużny Jerzy 347
Kałuski Marian 64
Kania Ireneusz 75
Kaniewska Bogumiła 15
Kantor Tadeusz 244
Kaprański Sławomir 11
Karaś Dorota 216, 220
Karpinski Janis 52
Karpińska Grażyna Ewa 133
Karpowicz Agnieszka 255, 269, 314
Karpowicz Ignacy 48
Karwasińska Jadwiga 65
Kasperski Edward 132, 347
Kasprzysiak Stanisław 305
Kaszuba Elżbieta 370, 372
Kaufmann Jean-Claude 247
Kawafis Konstandinos 104
- Kemlein S. 64
Kempny Marian 127, 251
Kerski Basil 72
Kersten Krystyna 360, 370, 372, 390, 418
Kinaszewski Adam 72
Kipling Rudyard 96
Kitowska-Łysiak Małgorzata 95, 242, 244, 250
Kizik Edmund 85
Klawiter Andrzej 247
Kleist Heinrich von 418
Klekot Ewa 125, 252, 266, 270-271
Kleniewski Nancy 124
Kłoczowski Jerzy 99
Kłosek-Kozłowska Danuta 122
Kłoskowska Antonina 351
Kobiałka Dawid 267, 269-270
Kochanowski Mieczysław 122, 134
Kola Adam F. 251-252, 270, 325
Kolbuszewski Jacek 177, 347
Kołakowski Leszek 77, 356
Komendant Tadeusz 39, 250
Konikowska Magdalena 121
Konończuk Elżbieta 57, 131-132, 145
Konwicki Tadeusz 347
Kopczyńska-Jaworska Bronisława 127
Kopiński Krzysztof 66
Kopytoff Igor 250-251, 269-270, 279-280
Korewo Renata 18, 90
Kornhauser Julian 42, 54
Korzeniewski Bartosz 123
Koschany Rafał 124, 129, 133
Kosecki Adam 127
Kosiński Jerzy 35
Koss Agata 259
Kostkiewiczowa Teresa 13, 134
Kostyrko Teresa 10, 91
Koszałka I. 138
Koterski Marek 64
Kowalczykowska Alina 14
Kowalewski Jacek 247, 252

Indeks nazwisk

- Kowalewski Włodzimierz 15
Krajewski Marek 122, 241, 244-248, 250-251, 301
Kralowa H. 139
Kraszewski P. 340
Kreisberg Alina 188
Krockow Christian von 388
Kroczakowa Sabina 82
Kronenberg Anna 132
Kruczkowski Leon 382
Kryszk Radosław 349-350, 357, 378, 399
Krzemień-Ojak Sław 139
Krzemiński Ireneusz 85, 94-95
Krzysiak Franciszek 66, 72
Krzywicki M. 366, 368-369, 372-376
Kube Marcin 14, 96
Kubiak M. 340
Kubiak Zygmunt 104, 207
Kubicki Roman 242
Kubiszyn Marta 106
Kuczyńska Anna 110, 121-122, 128, 133-134, 137, 139
Kuik-Kalinowska Adela 132
Kujot Marzena 367
Kukliński Jerzy 64
Kula Marcin 76
Kuligowski Waldemar 251
Kundera Milan 337
Kunz Tomasz 122
Kurski Jarosław 92
Kuśniewicz Andrzej 347
Kuźma Erazm 303
Kühnemann A. 86
Kwaśniewski Krzysztof 350
Kwiatkowska Olga 251-252, 270, 325
Kwiatkowska-Ratajczak Maria 274
Kwiatkowski Piotr Tadeusz 76
Kwiatkowski Władysław 13
- Labuda Gerard 64-66
Lachowski Marcin 242, 244, 250
- Lalewicz Janusz 116
Lam Andrzej 29, 228
Lang Fritz 119
Larek Michał 53
Latoszek Marek 281, 378
Lefebvre Henri 17, 127
Legeżyńska Anna 42, 259, 267, 312, 329
Leibniz Gottfried 154
Lemańska Anna 60
Lemberg Hans 364, 369
Lemert Charles 129
Lenartowicz Krzysztof 115
Lenin Włodzimierz 45, 212
Leska-Słęczak Joanna 340
Leśniewski Norbert 124
Lewicka Maria 104
Libera Antoni 54
Libura Hanna 128
Limon Jerzy 14
Linek Bernard 80
Lipski Jan Józef 381
Liskowacki Artur Daniel 15
Lisowski Jerzy 125
Loew Peter Oliver 9, 11, 15, 18-19, 64, 66-69, 71-73, 76-82, 84-88, 90-93, 95
Loska Krzysztof 139
Lubicz Piotr 408
Lynch Kevin 106-107, 114
- Łebkowska Anna 12
Łosiński Władysław 66
Łossowski Piotr 372
Łotman Jurij 106, 130, 136, 271
Łuczak Czesław 70
Łuczowska J. 367
Łukasiewicz Małgorzata 125
Łukasiewicz Sławomir 99-100
Łukowski Wojciech 355
Łyżbicka Patrycja 44
- Mach Zdzisław 339, 342-343, 350-351, 358, 370, 379

Indeks nazwisk

- Maciąg Włodzimierz 397
Madanipour Ali 116
Madurowicz Mikołaj 124, 128
Magala Sławomir 246
Magierska Anna 371
Magierska Sabina 122
Main Izabella 107
Majer Andrzej 114-115, 125, 237
Majewski Jerzy S. 122
Majewski Sebastian 40
Makowska Małgorzata 18, 90
Malewska-Peyre Hanna 357
Malikowski Marian 115-116, 355
Małecki Jan M. 67
Mamzer Hanna 99, 341, 354, 353-354, 358-359
Manent Pierre 116
Mangalam J.J. 338
Mann Tomasz 385
Marcel Gabriel 408
Marciniak-Jędrzejczak Barbara 380, 382-383, 386, 395-396, 398, 409, 418
Markiewicz Tomasz 122
Markowski Michał Paweł 12, 57
Maroszek Bolesław 362, 369
Marshall Yvonne 270
Maryński Andrzej 340
Masłoń K. 52
Masternak Zbigniew 48
Matelski Dariusz 362-363, 365-366, 368
Matuszek Gabriela 11
May Rollo 422-423
Mazur Zbigniew 106-107, 122
Medecka Małgorzata 43, 56, 315
Meidner Ludwig 118
Mele Christopher 124
Melosik Zbyszko 340
Memling Hans 212
Mendel Maria 88
Michalski Maciej 133
Michałowska Marianna 129, 134
Michałowski Lesław 18, 64, 75-77, 81, 84, 86, 94, 124, 144, 155, 182
Mickiewicz Adam 34, 196, 338, 401-402
Mieczkowski Janusz 340
Mielczarski Stanisław 65
Miesel Victor H. 119
Mikołajczak Małgorzata 86, 132
Mikołajczyk-Wojciechowska Natalia 242, 249, 259, 265, 294, 315-318, 320
Mikołajewski Łukasz 120
Miller Donald L. 109
Miłoś Czesław 58, 95, 114, 243-244, 274, 347
Mintzel Alf 87
Mironowicz Eugeniusz 364
Mirowski Włodzimierz 125
Miszański Marian 116
Misztal Jan 371
Mizerkiewicz Tomasz 46, 150
Miziuro Magdalena 43
Młynarczyk Radosław 16
Moderska Beata 423
Morawińska Agnieszka 57
Mosakowski Janusz 16, 56
Mostwin Danuta 250
Mościski Paweł 122
Möller Anton 220
Mroczo Marian 69, 71, 82, 91-92
Mróz Lech 127
Mumford Lewis 106-107, 109
Muniak Radosław Filip 246, 252, 271
Müldner-Nieckowski Piotr 51, 223
Münchenbach S. 64
Naganowska Irena 63
Naganowski Egon 63
Nałkowska Zofia 382
Napiórkowski Marcin 246, 275, 301
Nasiłowska Anna 36, 48-49, 255
Nawarecki Aleksander 255
Nawrocka Ewa 39, 93, 207, 234, 259, 264
Nawrocki Tomasz 114

Indeks nazwisk

- Niedźwiedzki Dariusz 347
Nieszczerczewska Małgorzata 13, 136-137
Nietzsche Fryderyk 54
Niewiadomski Andrzej 39
Nijakowski Lech M. 77
Nikitorowicz Jerzy 339
Nocny Waldemar 14, 63
Nora Pierre 59, 122
Norberg-Schulz Christian 114, 116
Nowacki Dariusz 40-42, 44-45, 48-49, 52, 415
Nowaczewski Artur 14-16, 18, 43, 53, 145, 165, 171, 175, 178, 186, 192-193, 196, 206, 209-210, 214, 234, 421-422
Nowak Grzegorz 133
Nowak Zbigniew 68
Nowicka Ewa 127, 251
Nowosielski Kazimierz 93, 333
Nycz Ryszard 12, 32, 57, 198
Nyczek Tadeusz 305

Obracht-Prondzyński Cezary 78, 92, 362, 367, 369
Oc Taner 116
Ochab Edward 364
Odoj Grzegorz 130
Odojewski Włodzimierz 347
Ofierska Maria 146
Ohgke A. 64
Oknińska Czesława 418
Okopień-Sławińska Aleksandra 13, 100, 132, 134
Okólski Marek 340
Okulicz-Kozaryn Radosław 347
Olejnik Leszek 368
Oliński Piotr 66
Olszewska Agata 415
Opacki Zbigniew 67, 73, 89
Orłoś Kazimierz 54
Orłowski Hubert 360, 418
Orski Mieczysław 40-42, 297

Ossowski Stanisław 356, 399
Ostaszewski Robert 334

Paczoska Ewa 43, 46, 229
Pamuk Orhan 337
Panek Joanna 30, 32, 34
Paner Henryk 66
Parandowski Jan 99
Paszkowski Zbigniew 106, 117, 140
Paukszta Eugeniusz 413
Pelczar Marian 83-84
Pękała Elżbieta 94, 122
Piasek Wojciech 247, 252
Pieńkos Andrzej 251
Piesiewicz Krzysztof 415
Pietrych Krystyna 422
Pietrych Piotr 422
Piotrowski Andrzej 118
Piórko Zygmunt 107
Piórkowska Barbara 96
Piskorski Jan M. 337, 341, 347, 363, 365, 418
Piskozub Andrzej 65, 72, 78, 86
Piwarski Kazimierz 83-84
Plath Sylwia 35
Platon 123
Podgórski Michał 211
Podlasek-Ziegler Maria 64
Pokrzywa Magdalena 355
Polak Ewa 340
Pomaz Zbigniew 116
Pomian Krzysztof 241, 251
Ponge Francis 301
Porębski Mieczysław 100-102, 212
Postman Neil 245
Proust Marcel 407
Prus Bolesław 139
Przestaszewska-Porębska Ewa 130
Przybylski Ryszard K. 241
Ptaszyński Maciej 68
Puchalska-Wasył Małgorzata 12
Puchejda Adam 249

Indeks nazwisk

- Purchla Jacek 19, 122
- Rados J. 369
- Radowicz Kazimierz 64
- Rakowski Tomasz 250-252, 266-267, 280, 313, 325-326
- Rancew-Sikora Dorota 124
- Rapoport Amos 144
- Rembowska-Płuciennik Magdalena 211
- Reszke Robert 166, 248
- Rewers Ewa 12, 17, 91, 108, 112, 114, 120-121, 124-125, 128, 133-134, 140, 153, 211, 423
- Reymont Władysław 136, 338
- Ringering Piotr 67
- Rodak Magdalena 233
- Rodak Paweł 233
- Romanow Andrzej 82
- Romanow Zenon 362, 367
- Rosiek Stanisław 35
- Rosner Katarzyna 13
- Roszczyńska Magdalena 45
- Rousseau Jan Jakub 117
- Rozenkranz Edwin 68
- Różanowski Ryszard 187, 394
- Rushdie Salman 197, 337
- Ruttmann Walter 119
- Rybczyński Witold 122
- Rybicka Elżbieta 57, 86, 109, 117, 125-126, 131-132, 136, 139, 194, 211, 234
- Rybicki Leszek 9, 18
- Rykiel Zbigniew 355
- Rzewuska Elżbieta 39
- Sakson Andrzej 282, 340-341, 360, 362, 369-370, 373, 381-382
- Salmonowicz Stanisław 64, 91
- Salvadori Roberto 109, 117-119, 139
- Salwa Piotr 243
- Samp Jerzy 66-67
- Sandauer Artur 255
- Saryusz-Wolska Magdalena 178
- Sawicka Elżbieta 44
- Schliemann Heinrich 184-185
- Schmidgall Renate 157
- Schopenhauer Arthur 78, 410
- Schorske Carl Emil 116
- Schubert Franz 318
- Schutz Erhard 245
- Sellmer Izabela 245
- Sellmer Sven 245
- Selmer I. 79
- Semków Piotr 70
- Sennett Richard 120-121
- Serczyk Jerzy 70, 76
- Serwański Jacek 340
- Shalcross Bożena 255
- Sidorek Janusz 279
- Sidoruk Elżbieta 131
- Sienkiewicz Henryk 338
- Siewior Kinga 10, 344
- Simmel Georg 17, 125-126
- Siwor Dorota 403
- Skórzyńska Agata 128, 133
- Skrago Zdzisław 364, 375
- Skrendo Andrzej 45-46
- Slany Krystyna 340-341
- Sławek Tadeusz 105, 109, 117, 124
- Sławiński Janusz 13, 118, 132, 134
- Smoktunowicz Michał 122
- Smolińska Teresa 177
- Smolski Marek 350
- Smolski Roman 350
- Smółko Zbigniew 66
- Smył Małgorzata 9, 18
- Sobczak Izydor 361, 363, 374-375, 377
- Sobieraj Sławomir 137-138
- Sobkiewicz Leszek 165, 261, 266
- Sobol Elżbieta 242
- Sobolewska Justyna 48, 50
- Soja Edward 124
- Sokolewicz Zofia 127
- Solecki Sławomir 115-116
- Sontag Susan 246, 393

Indeks nazwisk

- Spengler Oswald 117, 126
Srokowski Stanisław 338
Stabro Stanisław 38, 40, 42
Stachowiak Jakub 240
Stadtmüller Elżbieta Helena 350
Stalin Józef 70, 402, 404
Staniewska Anna 101
Staniszewski Andrzej 15
Stankowski Witold 362, 365
Starobinski Jean 13
Starosta Paweł 114
Stasiuk Andrzej 54, 240
Stauffenberg Claus 322-323
Stawarz Andrzej 127
Stegner Tadeusz 68
Stoff Andrzej 100
Stola Dariusz 347
Struve Kai 80
Stryczyński Michał 366, 368-371, 375, 377
Sudjic Deyan 249
Sudziński Ryszard 365, 375
Sulima Roch 127, 247
Symotiuł Stefan 133
Synak Brunon 78, 349
Szacka Barbara 76
Szacki Jerzy 77
Szalewska Katarzyna 14, 18, 56, 86, 133
Szarota Tomasz 282, 284, 370, 382
Szaruga Leszek 233
Szczepański Jan 379
Szczepański Marek Stanisław 125, 178, 211
Szczepuła Barbara 48-50
Szczesiak Edmund 367
Szczypiorski Andrzej 382
Szerszeń Tomasz 187, 393
Szkudlarek Tomasz 340
Szolginia Witold 119, 121
Szpilka Wiesław 135
Szpociński Andrzej 59, 76, 122-123
Sztompka Piotr 127
Szulżycka Alina 248
Szwarc Aleksandra 14, 143
Szydłowska Joanna 15, 249, 268-269, 279, 383, 385, 409-410, 413-414, 417-418
Szymborska Wisława 255
Ślęzak-Tazbir Weronika 211
Śliwa Marta 247, 252
Śliwiński Błażej 66
Śliwiński Piotr 150-151, 256, 407
Śpiewak Paweł 94
Świątkiewicz Wojciech 378
Świdorski Bronisław 78
Święch Jerzy 100, 198
Świstowska Małgorzata 54
Tabaszewska Justyna 198
Tanalska-Dulęba Anna 245
Taras Piotr 356
Taraszkiewicz Beata 95
Tarkowska Aleksandra 69
Tarnowska Beata 57
Tasarski Jerzy 118
Taylor Charles 12
Thiel-Jańczuk Katarzyna 137
Thyssen Lucia 67
Tiesdell Steve 116
Tippner Anja 328
Tokarczuk Olga 15, 54
Tomczak Maria 84, 366-367, 369
Tomkiewicz Ryszard 403
Toporow Władimir 110, 131, 138, 141, 243, 249
Traba Robert 19
Troć I. 68
Trybuś Krzysztof 347
Tryzna Tomasz 54
Trzcińska-Rosik Justyna 255-256, 268, 295
Trzebiński Jerzy 12
Trznadel Jacek 301, 393

Indeks nazwisk

- Tumolska Halina 18
Turczyńska D. 228
Turek Wojciech 78
Tusk Donald 64
Tylewska-Ostrowska Zofia 9
Tyszkiewicz Barbara 29
- Ubertowska Aleksandra 39 -40
Ugniewska Joanna 243
Ulicka Danuta 101
Ulrich H. 71
Uńiowski Krzysztof 39-40, 42-43
Urban Thomas 18, 64, 68
Uspienski Borys 106
Ustrzykowski Paweł 271
- Vogel Adolfinia Henrietta 418
- Wakar Krzysztof 247
Wakuła Katarzyna 15, 187, 221, 39, 428
Waldenfels Bernard 279
Wallis Aleksander 116, 118, 124, 128, 146, 183
Wałęsa Lech 78, 189
Wapiński Roman 85, 365-366
Wasilewska-Lipke Zuzanna 34, 36-37, 41, 388, 390, 392, 395, 412
Wądołny-Tatar Katarzyna 45
Wciórka Justyna 301-302, 304
Weber Max 125-126
Weichhart Peter 355
Weil Simone 274
Weinsberg Adam 107
Weiss Katarzyna 69
Weretiuk Oksana 228
Westwood Sallie 137
Węgrzyniak Anna 45
White Hayden 12
White Kenneth 132
Wiegandt Ewa 274
Wierzbicka Anna 100
Wierzchosławski Szczepan 82
- Wijaczka Jacek 85
Wilczyński Marek 42, 384, 389, 392, 410, 418
Williams John 137
Winiarski Jakub 53
Winskowski Piotr 124
Wiśniewski Paweł M. 51, 223
Witkiewicz Stanisław Ignacy (Witkacy) 35, 412, 418
Witruwiusz 123
Włodarczyk Edward 82
Wojaczek Rafał 35
Wojciech, św. 63, 65
Wojciechowski Mieczysław 365
Wojda Dorota 313
Wojtaszak Andrzej 340
Wojtowicz-Maryjka Paulina 15
Wojtysiak Jacek 242
Wolff-Powęska Anna 84
Wolicka (Wolicka-Wolszleger) Elżbieta 95, 99-100, 242
Wolski Jan 228
Woźniczko Wacław 63
Wójs Renata 150-151, 153
Wójtowicz Andrzej 247
Wroczyński Tomasz 228
Wrzesiński Wojciech 82
Wujek Jakub 119
Wysłouch Seweryna 15, 274
Wysoczański Włodzimierz 340
- Yi Fu-Tuan 57-58, 104, 107, 151, 268
- Zabłudowski Tadeusz 245
Zachariasiewicz Jan 347
Zagajewski Adam 35, 169, 404
Zajewski Władysław 68-69
Zalesiński Jarosław 49-51, 223
Zaleski Marek 42, 44, 394
Zalewski Stanisław 83
Załęcki Jarosław 78, 86-87, 89-90, 144, 349-350, 357, 363, 365, 368-369, 371, 377-378, 399

Indeks nazwisk

- Zamojski Jan E. 340
Zamorska-Przyłuska Ewa 428
Zapędowska Magdalena 296, 388, 391,
393-394, 403
Zawada Andrzej 15, 64
Zawiszewska Agata 54
Zbierski Andrzej 65-66
Zbierski Paweł 78
Zbierzchowska Alicja 88
Zdrenka Joachim 68
Zeidler-Janiszewska Anna 105, 120, 139
Zgółka Tadeusz 10, 91
Zielnicki Robert 139
Zieniewicz Andrzej 256
Ziółkowski Janusz 146
Znaniński Florian 115, 125
Zola Emil 136
Zubrzycki Jerzy 356
Zuziak Zbigniew K. 122
Zwarra Bruno 70, 93, 369, 374-376
Zysk Tomasz 423
Żak Piotr 48-50
Żakiewicz Zbigniew 14
Żakowski Maciej 17
Żeromski Stefan 338
Żółkiewska Ewa Dorota 245
Żubrys Aleksander 65
Żurowski Maciej 118
Żyłko Bogusław 106, 110-111, 114, 130,
138, 141, 243

Autorka w swej książce decyduje się ująć zagadnienie w trzech dopełniających się – w założeniu – perspektywach: kulturoznawczej, historycznej i literaturoznawczej. (...) Życiorys Chwina, dzieje Gdańska, historia powstawania miast, znaczenie kultury materialnej to bez wątplenia wątki zasadnie podjęte.

Z recenzji prof. Eugenii Prokop-Janiec

Pisarz i miasto. Gdańsk w prozie Stefana Chwina to książka omawiająca zagadnienie związków twórczości Stefana Chwina z Gdańskiem, czy – szerzej – pisarza z miastem. Pokazuje ona jeden ze sposobów „instrukcji obsługi” miasta jako tekstu kultury opowiedzianego przez pisarza na wiele różnych sposobów. Gdańsk ukazany jest tutaj w trójdzielnej perspektywie (miejsca–rzeczy–ludzie) ujętej z punktu widzenia semiotyki miasta. Chociaż wiele cech tej prozy przywoływali już badacze i krytycy literaccy, autorka dodaje swoje spostrzeżenia, odnoszące się do wszystkich (jak dotąd) „gdańskich utworów”. Przedstawia tym samym spójny obraz Gdańska, będącego (fascynującym) miejscem autobiograficznym pisarza czy też istotnym elementem jego auto/bio/geo/grafii duchowej.

Barbara Weźgowiec, absolwentka polonistyki i kulturoznawstwa UJ, dr literaturoznawstwa. Obecnie pracuje w Instytucie Studiów Międzykulturowych UJ i w I LO im. B. Nowodworskiego w Krakowie. Jej zainteresowania naukowe dotyczą przede wszystkim beletrystyki XX i XXI wieku, zagadnienia przestrzeni/miejsca w literaturze, relacji między pamięcią i literaturą oraz narracji tożsamościowych.



<https://akademicka.pl>

ISBN 978-83-8138-153-6



9 788381 381536